R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

30 Szt
H.K.R
II

Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM

36 Szl
M.K.T.K
II

HISTORYA POWSZECHNA
KOŚCIOŁA.

KSIĘGARN.
HENRYKA HURTIG
W KALISZU.

HISTORYA POWSZECHNA

KOŚCIOŁA

JANA ALZOG'A

PROFESSORA POZNAŃSKIEGO R. K. SEMINARYUM

TŁUMACZENIE PRZEJRZANE, POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE

PRZEZ

X. Stanisława Krasińskiego, Kanonika Wileńskiego.

TOM II.

PETERSBURG I MOHILEW.

NAKŁADEM B. M. WOLFFA.

1855.

2

Z polecenia JW. Metropolity Arcybiskupa Mohylewskiego, Ignacego Hołowińskiego, dzieło pod tytułem: „Historya powszechnego Kościoła" *Jana Alzog'a*, tom II., w tłumaczeniu polskiém, przeczytałem, i nic w niém przeciwnego zasadom wiary katolickiej nieznalazłem.

Dan w St. Petersburgu dnia 25 Lutego 1855 r.

X. Antoni Jakubielski prałat, proboszcz Katedry Kamienieckiej, professor R. K. D. Akademii.

№ 719.

Licet excudatur.

† Ignatius Archiepiscopus Mohiloviensis.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

Warszawa d. 16 (28) Kwietnia 1855 r.

Starszy Cenzor, Radca Dworu,

J. Papłoński.

10662/1

w Drukarni J. Jaworskiego, w Warszawie.

OKRES DRUGI.

WPŁYW KOŚCIOŁA

NA LUDY GERMAŃSKIE I SŁAWIAŃSKIE

AŻ DO XVI STÓLECIA.

§ 144. *Rysy charakterystyczne Kościoła Rzymsko-katolickiego w ciągu tego okresu.*

Währer, Wpływ dobroczynny Kościoła w średnich wiekach rozprasza ciemnotę, barbarzyństwo i anarchią. (*Pletz*, Nowy Przegląd teol. rok 1831, t. I, p. 219).

Widzieliśmy już (1), że od pierwszego peryodu, a mianowicie wciągu kontrowersyi z aryanami, kiedy barbarzyńcy zaleli państwo Rzymskie, wiele ludów z plemienia germańskiego nawróciło się do wiary chrześcijańskiéj. Ale gdy życie chrześcijańskie rozwinęło się pomiędzy niemi pod formą odrębną i zupełnie różniącą się od Greków i Rzymian i ponieważ one nie miały żadnego uczestnictwa w sporach dogmatycznych, które prawie wyłącznie zajmowały innych, zdaniem przeto naszém było, traktować ich historyę oddzielnie, dla przedstawienia jéj w sposób łatwiejszy i jaśniejszy. Na pierwszy zaraz rzut oka widzimy tu nowe pole, na którém wpływ

(1) Obacz tom I, § 107.

chrystyanizmu przybiera cechę całkiem wyłączną. To Europa zachodnia, nie ta już Europa starożytna od dawna znana, ale Europa która jakby się narodziła na nowo, którą zamieszkują obce plemiona, wprowadzające na ruinach państwa Rzymskiego, nowy porządek społeczeński (socyalny) i lubo zwycięzkie i zdobywcze, poddają swój umysł i serce Kościołowi i religii krajów zawojowanych. W tych krajach i w tych czasach, w których według pięknego wyrażenia *Herdera* (1), łódź Kościoła unosiła losy świata, Kościół przedstawia się nam z nowego stanowiska dotąd nieznanego, i z nowym wpływem którego dotąd nie mógł wywierać. Wsparty nauką i cywilizacyą rzymską, które sobie przyswoił, silny swojém posłannictwem, potężny jednością swéj hierarchii, stał się w téj epoce opiekunem nowych piemion europejskich; przenika bezpośrednio do wszystkich publicznych i prywatnych stosunków, rozciąga nawet swoją juryzdykcyę do spraw czysto cywilnych. Głowa jego doszedłszy najwyższego stopnia swéj potęgi, staje się rozjemcą i sędzią pomiędzy monarchami, poddanymi, narodami i państwami. Niektórzy autorowie, w tém nowém położeniu Kościoła, usiłowali upatrywać tylko przedmiot ostréj krytyki, oraz źródło wszystkich nieszczęść w średnich wiekach; inni umiarkowańsi i sprawiedliwsi bezwątpienia, twierdzili że to było jedynym środkiem zachowawczym, w ciągu tego niemowlęctwa społeczności cywilnéj, jedyném źródłem kultury umysłowéj i moralnéj, przygotowaniem i podstawą cywilizacyi wieków przyszłych. Ta dobroczynna działalność, ten wpływ zbawienny Kościoła w średnich wiekach, były głośno uznane i bronione

(1) *Herder*, Pomysły do filozofii historyi. Stuttg., 1828, t. IV, p. 208.

przez mężów niezaprzeczonego talentu, i trzymających się zasad, które ich wynoszą nad wszelkie podejrzenie o stronność.

Herder, dowcipny panegirysta ludzkości, mówi w swoich Pomysłach: Hierarchia Rzymska była może potrzebném, niezbędném jarzmem dla barbarzyńskich plemion w średnich wiekach. Bez téj hierarchii Europa stałaby się może igraszką samowoli, widownią wiecznych walk, prawdziwą puszczą w Mongolii (1). Znamienity historyk Szwajcarski tak się wyraża w tym przedmiocie: „Cała oświata, któréj wypadków geniusz przedsiębierczy Europy nie dozwala już nawet ocenić, nietylko u nas, ale we wszystkich częściach świata, ma źródło w téj hierarchii, która w czasie upadku państwa Rzymskiego utrzymywała i kierowała rodzajem ludzkim. Nadała, że tak rzec można, północnemu duchowi Europy, zamkniętemu w szczupłym obrębie myśli ograniczonych i płaskich, popęd elektryczny, który ożywiając go i podniecając, postawił pomimo licznych zawad i przez rozmaite środki, na tym stopniu na jakim się znajduje (2). Ścisłym obowiązkiem sumiennego historyka jest dowieśdź przez fakta gruntowne i niezaprzeczone, jedno lub drugie z tych zadań. Szczęściem że badania historyczne teraźniejszych czasów, dokładniejsze, bezstronniejsze, pomiędzy protestantami równie jak i pomiędzy katolikami, rozszerzyły o kwestyi która nas zajmuje a w ogóle o średnich wiekach, wyobrażenia bez porównania jaśniejsze, i że odtąd, najuporczywsze nawet umysły zmuszone są przyjąć, w miejscu służebności barbarzyństwa i ciemnoty, które przypi-

(1) Pomysły do filozofii historyi, t. IV, p. 303. Cf. pag. 194.

(2) *Jan de Müller*, Hist. Szwajcaryi liv. III, c. I, *Hieraschia*.

sywano średnim wiekom, swobodę, szlachetność, oświatę i wielkość moralną które je cechują.

Te świadectwa są.

1. *De Gallé Głos wieków średnich*, w Halli 1841. Pref. p. VI. Głos ten jak nam się zdaje, nie zniknie w powietrzu bez śladu. Jesteśmy bowiem bardzo dalecy od tego poryodu ścisłéj prawowierności luterskiéj, w którym odrzucano z góry wszelkie dzieło mające jakikolwiek związek z średniemi wiekami katolickiemi. Dalecy jesteśmy od téj nauki powierzchownéj, która upatrywała w reformie zorzę dzisiejszego światła, a w średnich wiekach noc tak głęboką i głuchą, że w niéj wszystko w ciemnocie i barbarzyństwie było pogrążone.

2. *Jakóba Grimm.* Starożytność prawa niemieckiego. Pref. p. XVI. „Uczeni nasi oceniają wieki średnie tak, jak nasi przodkowie starą Germanię. Na cóż było powtarzać stare poezye malujące tak cudownie żywot czynny i wesoły Germanów? Gadanina o prawie mocniejszego, o feodalizmie nie ma końca. Rozumują tak jakby za dni naszych nie było ani nędzy ani niesprawiedliwości, jakby cierpienia zeszłych czasów nie dawały nawet przystępu radości. I cóż? ze stanowiska prawa, mniemam że niewola średnich wieków była daleko łagodniejsza, znośniejsza, niż uciemiężenie pod którém jęczą nasi chłopi i wyrobnicy w rękodzielniach. Trudność jakiéj doznają w ożenieniu się ubodzy i służący, wyrównywa niewolnictwu i t. d.”

3. *Daniel, Kontrow. teolog* w Halli 1842, p. 73. „Powtarzamy wszyscy jeden za drugim jak prawdziwe papugi i ta mowa stała się niejako zasadą, że te czasy były epoką ciemnoty i zepsucia, i dozwolilibyśmy raczéj dowodzić, że dwa razy dwa czynią pięć, niż się odezwać przeciw tak dotykalnéj ciemnocie wieków średnich.”

EPOKA PIERWSZA.

OD USTALENIA I UTRWALENIA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO

POMIĘDZY GERMANAMI I SŁOWIANAMI

AŻ DO GRZEGORZA VII

(700—1073).

ZASADY SUPREMACYI (PIERWSZEŃSTWA) KOŚCIOŁA W WIEKACH ŚREDNICH.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O PIERWSZYCH STOSUNKACH KOŚCIOŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO Z GERMANAMI, AŻ DO ŚMIERCI KAROLA W. (814).

Stałem się wszystkiém dla wszystkich, ażeby zbawić wszystkich.
1. Korinth. IX, 22.

---

§ 145. *Źródła ogólne.*

I. *Meibomii* Rer. Germ. Scriptores. Helmst. 1688, sq. 3 t. in fol. — *Leibnizii* Script. rer. Brunsvic. illustrationi inservientes. Han. 1707 sq. 3 tom. in fol. *Freheri* Rer. Germ. Script. ed. *Struve*. Argent. 1717 sq. 3 t. in fol. *Harzhemii*. S. J. Concilia Germ. (usq. 1747). Colon. 1759 sq. 11 t. in fol. *Usser-*

manii Monumenta res Alemanicas illustr. typis. S. Blasian. 2 t. in 4. *Pertz* Monumenta Germ. Historica. Han. 1326—47 8 t. in fol. (t. I, II, V, VI, VII i VIII zawierają Scriptores, tomy III i IV, leges). *Boehmera* Fontes rer. Germ. Stuttg. 1843 sq. t. II, wyszedł w 1844. Cf. *Dahlmann*, Dokum. autentyczne historyi Niemiec Gett. 1889. — *Du Chesne* Hist. Francor. script. Paris. 1636 sq. 5 tom. in fol. — *Rouquet-Dom Brial* Ror. Gallicar et Franc. Script Paris. 1738—1833 19 t. in fol. *Muratori* Rer. Ital. Script. Mediolani 1723 sq. sq. 2 t. in fol. — *Eccardi* Corpus hist. medii aevi—Lipsiae 1728 sq. 2 t. in fol. — Cf. *Roesler* de Annalium medii evi condit. et de Arte crit. in ann. Tub. 1788 sq. in 4.

Gregorii Turonens. Hist. ecclesiast. Francor. — kontynuowana przez *Fredegar* de 641 ed *Ruinart.* Paris 1599 in fol. (*Bouquet* t. II p. 75). *Bedae Venerab.* Hist. ecclesiast. gentis Anglor. *Jornaades* de Reb. Geticis aż do 540 ed *Fabricius* Hamb. 1706 in fol. (Muratori t. I p. 187). *Isidor. Hispal.* Histor. Gothor. Wandalor. Suevor. aż de 625 ed *Roesler* Tüb. 1803 in 4 (*Isid Pacenses*) około 755) Chron. Du Chesne t. I) *Pauli Varnefredi*, diaconi, de Gestis Longobard. lib. VI v. 568-744 Muratori t. I P. I p. 395 sq). Annales rerum Franciscarum. *Laurissenses* 741 — 829 kontynuowane od 788 w Annales *Eginhardi* 741—829 Annales *Tuldenses* 713—901.— *Bertiniani* 741—882. (Patrz. t. I p. 124 sq.).

II. *Baronii* Annal. *Natal Alex.* Hist. ecclesiast. saec VI sq. *Fleury Stolberg. Herz*, Hist relig. Jezusa Chrysr. t. XVI—XXV. *Binterim.* Hist. sobor. narod. i prowinc. Trydent. Mogunc. do téj epoki t. I i II.—Historycy świeccy *Phillipps* Hist. Niemiec t. I, II, Berl. 1831 — 36. *Luden.* Hist. Powszechna ludów i państw w średnich wiekach. Jena 1821 2 t. Idem. Hist. ludów niemickich. t. I — IV. *Rehm.* Przewodnik Hist. średnich wieków Marb 1821 — 35 t. 3. *Leo* Rys historyi średnich wieków, Halla 1830 2 t. *Idem.* Rys historyi powszechnéj 2 t. Halla 1836. *Moeller* Rys historyi średnich wieków. Louvain 1841. Przewodnik do historyi średnich wieków przez tegoż 2 vol. *Schlegel* Filozofia historyi 2 t.

§ 146. *Religia Germanów.*

Tacitus de Moribus Germanorum, passim. *Cf. Taciti* Annal. XIII 57. Historiar. IV, 64 Abrenutiatio diaboli et indiculus su-

persitionum et paganaliorrum cum commentar (*Ekart* Comment. de reb. Francor. orient. Wirceb. 1729 t. s 105 sq. ep. Bonifacii *ed Würtdwein* p. 126 sq.).

II. *Kreuzer* Symbólika, kontyn przez *Mona*. t. VI Fr. *Schlegel*. Filozofia histor. tom II. pag. 37. *Philipps* Histor. Niemiec t. I. Berlin 1832. *Jacq. Grimm* Mythol. niemieckie Goett. 1835, *Uhland* Myt. Thor. Stutg. 1836.

Religia starożytnych Germanów, równie jak wszystkich ludów pierwotnych, mniéj poetyczna i artystyczna jak poganizm Greków i Rzymian, zasadzała się na prostéj czci natury, prawie podobnéj do dawnych Persów, z któremi ich jezyk ma wiele podobieństwa ([1]). Ich wyobrażenia o bóstwie były wzniosłe i piękne. „Uznawali niegodnym majestatu bogów zamykać ich w murach, przedstawiać ich pod postacią ludzką; poświęcali im gaje i lasy i wzywali pod nazwami boskiemi tę istotę tajemniczą, którą im objawiała nieśmiertelność duszy" ([2]). Dla tego też nie mieli obrzędów tak okazałych jak Gallowie ([3]).

Pomimo tego, nie można zrobić ogólnego zastosowania tych opisów Tacyta i Cezara. Sam Tacyt mówi o świątyni *Tafny* w kraju *Marsów* ([4]), następnie zaś missyonarze chrześcijańscy wspominają o wielu innych. Cezar i Tacyt mówią o czci *tryady boskiéj*, któréj pierwszy nadaje nazwę Słońca, Księżyca i Wulkana, drugi zaś Merkurego, Herkulesa i Marsa. Missyonarze chrześcijańscy wspominają także o trzech bóstwach germańskich: Kolomban znalazł w jeziorze konstancyjskiém trzech boż-

([1]) Obacz t. I § 25.

([2]) *Tacit* Germ. c. 9 Cf. *Ayath*. Hist. I 7.

([3]) *Caesar* de Bello Gall. VI 21. „Germani multum ab hac (Gallorum) cousuetudine differunt; nam neque druides habent qui rebus divinis praesiut, neque sacrificiis student."

([4]) *Tacit* Ann. I 51. Cf. *Grimm* loco ost. p. 55.

ków, i taż sama liczba trzech przedstawia się w formie wyrzeczenia się w VII wieku. Na czele bóstw germańskich znajduje się *Wuton*, który raz z wysokości swego tronu, przypatruje się przez okno ziemi i czynnościom ludzkim, to znów przewodniczy dzikiemu polowaniu napowietrznemu, szykuje do boju wojska i t. d. Obok niego mieszczą myśliwą *Huldę*, która raz pasie spokojne trzody, przebiega obłoki z Wutonem, wzywa kobiéty do zatrudnień gospodarskich, przestrasza te, które się oddają lenistwu, daléj synów Wutona *Donara (Ter, Tunaer)*, który wyrzuca pioruny i spuszcza z łona obłoków młot wojenny na ziemię *(Donnerstag* Czwartek) *Zin* z jedną ręką *(Tyr, Ir, Erich)* bożek wojny *(Erich Zinstag Dienstag*, Wtorek). Po tych groźnych bogach następuje rodzina łagodniejszych bóstw, czuwających nad żyznością pól. Jest to *Ingo*, potém *Nerpus* (ziemia macierzyńska) i jego dzieci *Frouvo* (Freya), przyjemna towarzyszka *Wutona (Freitag* Piątek); bogini *Ostare (Costra)*, która wiedzie wiosnę po zimie.

O ile Germanowie okazywali się pysznemi i nieuległemi względem władzy ludzi, o tyle byli pokornemi i posłusznemi rozkazom bóstwa objawionym przez usta kapłanów. Poświęcano ofiary głównie na górach, nad strumykami, pod skałami, w lasach dębowych posępnych i tajemniczych; *poświęcano* także i ludzi na *ofiary* na jeziorze *Herta*, na wyspie Rügen; spychano do jeziora młodzieńca i dziewicę. W sporach prawnych wątpliwych zdawano się na sąd bogów, który się objawiał przez pojedynek, laseczki runiczne, i tym podobnie. Chcąc się przekonać o urodzeniu dziecka, umieszczono je na puklerzu i zanurzano w wodzie; jeżeli wypłynęło na wierzch, było uznane za prawe. Gdy nakoniec człowiek oderwany został od rozkoszy i cierpień ziemskich, ziomkowie wy-

rządzali mu ostateczną cześć w sposób prosty i poważny bez zgiełku i okazałości. Grzebano trupa i pagórek z darni służył mu za nagrobek (1).

§ 147. *Doktryna religijna Germanów w Skandynawii.*

I. Edda rhythmica s. antiquior Soemundina dicta ed. *Thorlacius. Finn Magnusen* etc. Hafn. 1787 — 1828 3 t. in 4. — *Edda prozaiczna* z komm. przez *Snorre Starlecon* († 1242), ukończona w XIV wieku. *Snorna-Edda* asamt Skaldu af Rask. Stokh. 1818 tłum. przez F. Ruhs. Berlin 1812. Poemat *Muspilli* wydany przez *Schmellera* (Munich 1832 t. I p. II). Cf. *Saxo Grammaticus et Adam Bremensis.*

II. *Stuhr* Wiara, nauki, poezya dawn. Skandynawców Kopenh. 1828. *Legis* Alkuna mitol. Północ. Lipsk 1831. *Hochmeister* Mitol. Północna, Hanower 1832. — *Petersen* i *Thomsen.* Przewodnik do poznania starożytności północnych wydawanych przez Tow. Star. Półn.

Wszystkie żywioły wspólnéj wiary tych ludów są połączone w mitologii Germanów północnych, ale ich religia jest posępniejszą i jéj podobieństwo z czcią przyrody dawnych Persów jest bardziéj uderzające. *Odin*, najwyższe bóstwo, stwarza świat z ciała olbrzyma *Ymera*, skazanego na śmierć. Ztąd nieskończone wojny pomiędzy bogami stworzycielami i pokoleniem olbrzymów. *Tor* jest bogiem piorunów i wojny. *Freyr* albo *Freya*, siła plastyczna i użyzniająca natury. Ci przewodniczą przeznaczeniu ludzi. Odin daje zwycięztwo, sławę i talent śpiewu, Freya roskosze i cierpienia miłości. Ludzie fałszywi

(1) *Tacit.* Germ. c. 27. „Funernm nulla ambitio .. monumentorum arduum et operosum honorem, ut gravem defunctis, aspernantur." Te wyrazy są godne uwagi, porównywając je z tym co Tacyt mówi o ich budownictwie.

i podli znoszą katusze w *Niflheim*, ci którzy umarli bez sławy, błąkają się jak widma w królestwie *Heli*, ale ci, którzy byli wybrani przez Falkyrów, i którzy chlubnie polegli w boju, wznoszą się do *Walhalli* i tam prowadzą dalsze życie bohaterskie w towarzystwie bogów aż do skończenia świata. Ofiary były tylko wesołemi biesiadami, w czasie których pili z rogów.

W ciężkich i niebezpiecznych czasach poświęcano ofiary z ludzi. Pomimo tych radosnych związków z ludźmi, duch Eddy w ogólności jest smutny i posępny. Cierpienia i śmierć dotykają nawet bogów. Syn nawet Odina, *Baldur* został strącony z nieba. Wyrocznia wyrzekła, że nadejdzie dzień, w którym stare potęgi otchłani zostano uwolnione z więzów dla zniszczenia rodzaju ludzkiego; dotąd powściągane siłą *Asenów*, najszlachetniejszego pokolenia bohaterów czasów pierwotnych, skruszą w końcu swoje pęta i po okropnéj walce, wciągną w otchłań wszystkich Asenów i bohaterów Walhalli. Świat przy tém zniszczeje i spłonie (*Muspilli*, koniec świata). Wtedy nowa ziemia zostanie otworzoną, na któréj żyć będzie para niewinnych ludzi, kilku synów bogów strąconych i Baldur wrócony z niższego świata. Ale nad te wszystkie dziwaczne wyobrażenia, wznosi się zawsze wiara w potęgę nieznaną i najwyższą, która rządzi temi wszystkiemi walkami, będąca zasadą wszystkich sił przyrody i twórcą odrodzenia ostatecznego świata *(Alfadur)*.

Ten zarys doktryny religijnéj Germanów, przedstawia nam zarazem cechę ich charakteru i okazuje jak przez nią przysposobieni byli do chrystyanizmu, a razem daje nam poznać:

1) Czystość wiary z jaką przyjęli ewangelię. 2) Głęboki szacunek jaki okazywali kapłanom chrześcijańskim,

lubo ci byli prawie wszyscy cudzoziemcami w pierwszych czasach. 3) Rozmaite i liczne formy Ordalii, prób ognia, sądów bożych. 4) Nakoniec duch ich budownictwa i ich malarstwa religijnego. Ich kościoły z wyniosłemi kopupami, z mnóstwem wysmukłych kolumn, z śmiałemi sklenieniami, z olbrzymiemi wieżami, z delikatnemi i wyskakującemi strzałami, z kwiatami z rzeźby i liśćmi wyrabianemi z kamienia, oraz ich posążki powabne i dziwaczne, czyliż nie są symbolami uduchownionemi gajów Germanii, poświęconemi odtąd czci prawdziwego Boga? Ciemność tajemnicza i święta tych kościołów, te łuki sklepień tak artystycznie przezrocze; pomiędzy któremi słońce igra magicznie jak pomiędzy przezroczystemi szczytami wysokich drzew, czyliż nie są odblaskiem starożytnych świętych przybytków Skandynawii?

ROZDZIAŁ I.

ROZKRZEWIENIE CHRYSTYANIZMU POMIĘDZY LUDAMI GERMAŃSKIEMI ICH STOSUNKI Z KOŚCIOŁEM KATOLICKIM.

Gratianus, Hist. rozkrzewienie Chrystyan. w państwach Europy utworzonych ze szczątków państwa rzymskiego Tub. 1778 2 t. *Doelliger*, Przewodnik do hist. kościel. t. I p. II, p. 138—244.

---

§ 148. *Gotowie.*

Narodzenie Jezusa Chrystusa, które sprawiło tak wielki ruch w świecie umysłowym, miało też wpływ niemniejszy na stosunki świata politycznego. Narody północne i wschodnie rzuciły się zarazem ku światłu powstającemu i zalały właśnie okolice, w których według wyroków boskich, Kościół Chrystusa naprzód się utrwalił.

W II wieku ery chrześcijańskiéj, Gotowie wyruszyli ze Skandynawii i osiedli na brzegach morza Czarnego Ostrogotowie pomiędzy Donem i Dniestrem; Wissygotowie pomiędzy Dniestrem i Cissą. Jeńcy byli pierwszemi opowiadaczami ewangelii pomiędzy niemi, w środku III wieku. Już ich biskup *Teofil* ukazuje się na *soborze nicejskim* (325). Zachowali wiarę katolicką aż do czasów

cesarza Walensa. Ale gdy niepokojeni przez Hunów którzy się zbliżali (326), Wissygotowie, rozdzieleni z resztą pod *Frydigerem* i *Athanarychem*, zażądali schronienia od Walensa, cesarz zezwolił im osiedlić się na południowém pobrzeżu Donu, z warunkiem, iż przyjmą chrystyanizm *(aryanizm)*. To nawrócenie przyszło do skutku szczególniéj przez czynność ich wielkiego biskupa *Ulfilasa* między (360 — 80), wynalazcy głosek gotyckich i tłumacza Biblii na język grecki.

Gdy Teodozyusz wydał rozkaz w całém państwie rzymskiém, ażeby się poddano wyznaniu wiary nicejskiemu, Gotowie nie chcąc naśladować Rzymian, zachowali aryanizm. Od Wissygotów aryanizm przeszedł do Ostrogotów, Wandalów, Burgundów, Swewów, którzy zmuszali nawet katolików do przyjęcia téj herezyi, wszędzie gdzie osiedli.

Po śmierci Walensa, Gracyan przyjął w służbę Gotów (379—80), i wtedy Jan Chryzostom, patryarcha konstantynopolitański, pracował energicznie nad rozkrzewieniem chrystyanizmu pomiędzy niemi. Sam wykształcił w Konstantynopolu missyonarzy gotyckich, urządził kościół w którym obrzędy odbywały się w języku gotyckim i który nastręczył mu przedmiot do jednego z tych wymownych kazań, tak właściwych wielkiemu mówcy i w którém przedstawiając cudowne nawrócenie tych ludów barbarzyńskich, udowodnił przez ten fakt, własność oświecającą ewangelii i urzeczywistnienie proroctwa Izajasza. Zdziwiony ich nawróceniem, ś. Atanazy odzywa się z równą radością: „Któż pojednał przez pokój trwały tych, którzy się śmiertelnie nienawidzili, jeżeli nie ulubiony Ojciec, Zbawiciel wszystkich ludzi, Jezus Chrystus, który z miłości ku nam, dla naszego odkupienia tyle wycierpiał. Proroctwo Izajasza spełniło się (II, 4) i rzecz nie-

słychana! te ludy, których obyczaje były z przyrodzenia barbarzyńskie i które dopóki były bałwochwalcze, ciągle z orężem w ręku tylko się najazdami trudniły; jak tylko przyjęły naukę J. Chr., zaniechały wojny, rolnictwem się zajęły." Ś. Hieronim jeszcze mocniéj był zdziwiony, gdy otrzymał pismo od dwóch Gotów *Sunnia* i *Fretella* (1), którzy się go radzili względem różnicy tłumaczeń łacińskich i grecko aleksandryjskich. „Któżby temu uwierzył? rzekł, barbarzyńcy Gotowie pragną zbadać oryginalne teksta języka hebrajskiego, a Grecy drzemią i nie troszczą się o to."

§ 149. *Chrystyanizm u Wissygotów. Ich królestwo w Galii i Hiszpanii.*

Rzym nawet zdobyty został przez Wissygotów aryanów pod Alarykiem (410). Nigdy miasto nie dostało się haniebniéj w ręce nieprzyjaciela i nigdy zdobyte miasto mniéj nie ucierpiało od zwycięzców. Ta łagodność i ludzkość objawiały bez wątpienia przyrodę i obyczaje ludu germańskiego; ale były zarazem dowodem potężnéj działalności chrystyanizmu. Alaryk opuścił Rzym i nie łatwo jest wykazać dokładnie powody jego opuszczenia. Zbyt słabi ażeby się mogli utrzymać we Włoszech, Gotowie cofnęli się pod dowództwem Ataulfa (912) do Galii i założyli tam pod królem *Wallia* królestwo między Loarą i Garonną którego stolicą była Tuluza i które wkrótce rozciągało się nad większą częścią Hiszpanii. Było to pierwsze z królestw założonych przez Germanów w Eu-

(1) *Hieronym* ep. 106. Qui hoc crederet ut barbara Getarum linqua Hebraicam quaereret veritatem, et dormantibus, immo contendentibus Graecis, ipsa Germania Spiritus sancti eloquia scrutaretur. (Opp. t. I p. 641).

ropie, które stopniowo przybrało charakter chrześcijański, lubo jeszcze nacechowany barbarzyństwem. Z pomiędzy pierwszych zdobywców Hiszpanii, Wandalów, Alanów i Swewów, ostatni naprzód zostali katolikami, ale gdy król *Remismund* ożenił się z córką Wissygota Teodoryka, zostali Aryanami (464). Pustoszyli miasta równie jak kościoły, zabijali księży i biskupów katolickich z których wielu wsławiło kościół hiszpański swojém bohaterskiém męstwem, jako to: Pankracyan z Bragi, Patanius i inni. Los kościoła katolickiego pod królem Wissygotów *Eurychem* († 476) był równie opłakany. Według Apollinara biskupa z Klermont, Eurych wygnał wielu biskupów i zabronił nowych obierać. I tak w Hiszpanii równie jak w Gallii, kościoły osierocone z pasterzy, poszły w zwaliska; trawa rosła około ołtarzy; dzikie zwierzęta gnieździły się pomiędzy gruzami spustoszonych kościołów ([1]). *Alaryk* syn jego (506) lubo aryanin, postępował z większém pomiarkowaniem; ale *Leowigild* wznowił z wściekłością prześladowania i posunął je do tego stopnia, że skazał na śmierć w Taragonie własnego syna, *Hermenegilda* ponieważ przyjął katolicyzm i wytrwał w nim mężnie (585). *Rekared* jego następca (od 587) równie jak ojciec sprzyjał Kościołowi katolickiemu, za którym głośno się oświadczył podczas soboru złożonego z biskupów katolickich i aryańskich (587) sobor zaś *Toledański* (589) rzucił trzydzieści klątew na aryanizm Gotów. Wtedy Kościół katolicki, odrodził się kwitnący pod biskupami hiszpańsko-wissygockiemi, jakiemi byli *Izydor* arcybiskup Sewilli († 636), *Ildefons* młodszy arcybiskup Toledański i inni.

([1]) *Sidon* ep. ad. Bas. *Sermondi* Opp. t. I. Max. Biblioth. P. P. t. VI. *Galland* Biblioth. t. X, *Gregor Turon.* Hist. Francor. II.

§ 150. *Prześladowanie katolików w Afryce przez Wandalów.*

Victor episc. Vitensis. pisał jako świadek naoczny (487) lib. V, Hist. persecutionis Africanae sub Genserico et Hunerico Vandal. regib. ed. *Chiffletius.* S. J. Divione 1664 in 4. Hist. persecutionis. Vandal. *Ruinerti.* Paris. 1694 in 8. Venet. 1732 in 4. Max. Bibliot. P. P. t. VIII p. 676 sq.) S. *Fulgentii* episc. Ruspensis. vita przez ucznia jego Ferrandus?) Max. Biblioth. P. P. t. IX. *Procopius Caesarensis.* Histor. lib. VIII, ed. gr. et lat. et. ed. *Claud. Maltreti.* Paris. 1662 sq. Ven. 1729 et in Corp. Scriptor Bonnae. *Papeneordt* Hist. panowania Wandalów w Afryce. Berlin. 1838. Cf. *Neander* Memorabilia t. III, P. I, p. 3, sq.

Wandalowie ciemiężeni w Hiszpanii i wezwani przez Rzymianina Bonifacego odpłynęli pod Genzerykiem (429) do Afryki. Ich barbarzyństwo i fanatyzm aryański dopełniły miary cierpień kościoła afrykańskiego, który odtąd więcéj nie powstał. Klęski zadane mu były tak wielkie, że Salwian biskup marsylski czuł się obowiązanym przyjąć obronę Opatrzności boskiéj przeciw powątpiewaniom które się w wielu sercach zrodziły. Podbiwszy całą północną Afrykę rzymską, Genzeryk zaczął uciskać i prześladować katolików. Syn jego Huneryk (477—84) ożeniwszy się z Eudoksyą córką Walentyniana III, początkowo, w skutku zmiany samego cesarza Zenona, był przychylniejszy od ojca. Kartagina osierocona z biskupa przez lat 24, ujrzała na stolicy biskupiéj pobożnego i stałego Eugeniusza (479). Ale wkrótce zaczepiony przez Cyrylla biskupa aryańskiego, Eugeniusz został okrutnie znieważony równie jak pięć tysięcy katolików. Zamknięci w ciasném więzieniu, męczeni na wszystkich członkach, katolicy z Sykki i Lary nie

przestawali śpiewać hymny na cześć Chrystusa; w *Typazie*, wielu z nich którym ucięto języki, mówili pomimo tego i chwalili Boga (1). Konferencya religijna która się odbywała w Kartaginie (484) pomiędzy biskupami katolickiemi i aryańskiemi, pomnożyła jeszcze cierpienia wiernych. Wygnani biskupi mogli z czasem wracać do swoich dyecezyi za *Gontamunda* (494) ale *Trasamund* (496—523) niepokoił znowu katolików i nadaremnie zabronił im obierać biskupów; ponieważ zaś ich liczba nie zmniejszała się, wygnał 120 z nich do Sardynii, pomiędzy niemi znajdował się uczony i niezłomny obrońca nauki Kościoła, *Fulgencyusz* biskup z *Ruspy*. Kościół odzyskał spokój za *Childeryka* którego *Gelimer* powinowaty jego kazał zamordować. Zagrożeni raz jeszcze krwawém prześladowaniem, katolicy uzyskali pomoc *Justyniana* który przysłał do Afryki Belizaryusza. Ten wódz obalił panowanie Wandalów i przywrócił rządy rzymian (533). Ale odtąd Kościół germano-katolicki nie mógł się utrwalić w Afryce, i z dopuszczenia Opatrzności, od 670 r. ostatnie ślady chrystyanizmu znikły przed wzrastającym ciągle wpływem islamizmu.

§ 151. *Stosunki Burgundów z Kościołem katolickim.*

(*Plancher*) Historya Burgundyi Dijon. 1739. Collatio episc. praesertim Aviti. Vienn. episc. coram rege Gundebaldo (*d'Achery*), Spicilegium t. III, p. 304).

Burgundowie od 407 r. opuścili swoje siedziby nad brzegami Wisły i założyli w Galii wzdłuż Rodanu i Sao-

(1) Sam Gibbon nawet który wszędzie tylko upatruje rzeczy *naturalne* zniewolony był dowodami historycznemi, przyjąć ten

ny królestwo którego Lyon był stolicą. Mniemają według niepewnych podań że od 413 wrócili na łono Kościoła katolickiego ale tylko na krótko; w roku 450 bowiem za Gondebauda, przyjęli aryanizm. Według świadectw podanych przez biskupa *Awitusa* z Wienny Gondeband miał zamiar tajemny wrócić do Kościoła katolickiego, ale wstrzymywała go obawa aryanina Teodoryka. Syn jego Zygmunt, bardziéj stanowczy i nakłoniony przez Franków, nawrócił się na wiarę katolicką z wielu Burgundami (od 517) Aryanizm znikł zupełnie pomiędzy tym ludem, gdy podbity został przez franków za Godomara (534).

§ 152. *Spustoszenia Hunnów w Niemczech, w Galii i we Włoszech.*

Rosler De magna gentium migratione ejusque primo impulsu. Tubingae. 1795—98.

Ludy o których mówiliśmy, były po większéj części niepokojone i popychane naprzód w skutku napływu Hunnów. *Atylla* ich wódz którego imie przypomina spustoszenia i klęski, postępował na czele ludów przez niego ujarzmionych, przez Germanią i natarł w Galii na połączone królestwo Wissygotów i Franków (444). Miasta nadreńskie Kolonia, Moguncya, Worms, Spir, Strasburg,

fakt i przytoczyć go w swojéj historyi *Victor.* Viten. V, 6. *Procopius* de Bello Vand. I, 8. (Opp. ed. Bonn. I, 345) *Evagr* IV, 4. Świadectwo platonisty *Eneasza Gazy*, o zniszczeniu panowania wandalów, jest przytoczone przez *Theofrasta* w Gallandzie t. X, p. 66. *Justynian* mówi także w Kod. I, I, t. 27 de Officio praefecti praeter. Afr. „Vidimus venerabiles viros qui, abscissis radicitus linquis, poenas suas mirabiliter loquebantur', Cf. *Fillemont* t. XVI, et *Schrockh.* Hist. ecclesiast. P. XVIII, p, 101.

oraz sąsiednie Trewir, Metz i t. d. były prawie zupełnie zniszczone równie jak ich kościoły. Po niestanowczéj bitwie pod Chalons (451) Attila zwrócił do Włoch dla zawojowania tego kraju już tak spustoszonego (452). Jednakże ukazanie się Leona W. odwróciło go od Rzymu „było to chlubne zwycięztwo siły moralnéj nad siłą materyalną." Wkrótce potém umarł Atylla. Jego niezliczone i okrutne wojsko nie mające wodza zdolnego niém kierować, rozpierzchło się, rabując, pustosząc wszystko, mieczem i ogniem. Bóg sam mógł tylko ocalić chrześcijaństwo od podobnéj plagi. I w istocie zdaje się że w téj epoce łaska zlała się obficiéj na kościół. Ujrzano wtedy w kościele światła i kolumny prawdy, jakiemi były Leon Wielki, ś. Lupus z Troyes, ś. German z Auxerre, ś. Seweryn którego nikt nie znał nazwiska ani pochodzenia i jego współzawodnik ś. Hilary z Arles którzy wszyscy wywierali niezwyciężony wpływ na Atyllę i innych wodzów hord barbarzyńskich.

§. 153. *Ostrogotowie i Lombardowie we Włoszech.*

Procopii Caes. Hist. libr. IV—VIII *Pauli Warnefredii* de Gestis Longobardor. lib. VI, w *Muratori* Script. rer. Ital. t. I, Cf. Gregor. Max. epp. in ejus Opp. Paris, 1705 t. II.

Cudowne zjawienie się ś. Seweryna schyliło także głowę *Odoakra*, Herula, zdobywcy Włoch i spustoszyciela Państwa zachodniego (476) który lubo sam był aryaninem, zapewnił niejakiś spokój dla Kościoła katolickiego, przez ciąg swoich jedynastoletnich rządów, które się zakończyły wtedy, gdy Ostrogotowie pod wodzą Teodoryka (488) wyruszywszy z Węgier, zawojowali Włochy,

Sycylią, Recyą, Norik, Windelicyą, Dalmacyą i założyli tam swoje ogromne państwo. Teodoryk i naród jego ogłosili się Aryanami, z tém wszystkiém dzięki mądrym radom jego uczonego kanclerza Kassiodora, ten monarcha zachował dla katolickiego Kościoła względy i często nawet bezstronność. Dopiéro w końcu trzydziestosześcioletniego panowania, powziąwszy podejrzenie przeciw niemu i będąc rozjątrzony prawem wydaném przez cesarza wschodniego Justyna, wymierzoném przeciw aryanom, dopuścił się czynów okropnego barbarzyństwa, kazał osadzić papieża Jana w więzieniu (526) w którém umarł, i skazał na śmierć Symmaka i Boecyusza fałszywie oskarżonych. Boecyusz przez ciąg więzienia swego pocieszał się nauką i religią i napisał *traktat de Consolatione philosophiae*. To uciemiężenie katolików ustało po większéj części pod następcami Teodoryka († 526) którego Narces wódz Justyniana obalił państwo, (635—66) a nawet imie jego zatarł. Wówczas ukazali się z kolei we Włoszech zwycięzcy Lombardowie pod przywództwem Alboina (568). Zdawało się że z rozporządzenia Opatrzności żadna prowincya rzymska nie pozostanie na Zachodzie. Aryanizm lombardów, anarchiczne rządy trzydziestu sześciu książąt następców Alboina, (574—84) tłumaczą okrucieństwa jakich katolicy włoscy stali się ofiarą w téj epoce, Cesarstwo greckie ograniczało się wtedy na Zachodzie do miast nadmorskich Ligurii, do niższego cypla Włoch, do księstw Rzymskiego i Neapolitańskiego, exarchatu Raweńskiego, rezydencyi exarchy, greckiego. W tych czasach okropnych cierpień Kościoła, Bóg powołał:

Grzegorza Wielkiego (590—604)

dla pocieszenia Włoch i udowodnienia Kościołowi ka-

tolickiemu że był jeszcze pod opieką Wszechmocnego. Urodzenie jego (pochodził z rodziny senatorskiéj) piękny charakter i rozmaite wiadomości, szybko go wyniosły na znakomitą godność wielkorządcy Rzymu. Te dostojeństwa były za nizkie dla niego. Zapragnął rodzaju życia czystego i wznioślejszego. Po śmierci swoich rodziców zamienił pałac który odziedziczył, na klasztor, zkąd pomimo jego woli, papież Pelagiusz II wydobył go, ażeby wysłać w znaczeniu apokryzyara do Konstantynopola. Surowość jaką wykonywał sam przeciw sobie i względem swych podwładnych, we wszystkiém cokolwiek się odnosiło do interesów Kościoła, przyczyniła się do tego, iż po śmierci Pelagiusza obrano go papieżem (590). Jemu to Kościół Zachodni katolicki winien jest tajemniczą okazałość swoich obrzędów, śpiew poważny, uroczysty i wzniosły; Anglia winna mu jest missye, które założyły jéj Kościół, gdy w nim widok jeńca angielskiego myśl świętą obudził. Grzegorz był najznakomitszym pisarzem swego wieku i reformatorem duchowieństwa. Powszechne zepsucie, wcisnęło się w obyczaje duchownych, Grzegorz, który pojmował wzór prawdziwego kapłana, jak to dowodzą jego *regulae pastorales* i który posiadał zarazem władzę i bezstronność potrzebną dla urzeczywistnienia swéj myśli, umiał odkryć pomiędzy swém duchowieństwem tych, którzy zachowali jego ducha i przymioty. Rozesłał ich w różne strony Włoch dla zasilenia ogólnych potrzeb i wytępienia przez potęgę słowa bożego, śladów pogaństwa które się jeszcze pokazywały w różnych stronach. Jego czujność, gorliwość w obronie praw duchowieństwa, rozciągały się do całego Kościoła. Zniósł liczne nadużycia, najodleglejsze okolice doznały jego pasterskiéj opieki, zakładał bowiem

w nich domy sierot, szkoły dla ubogich dotąd nieznane. Mąż tak czynny, wywierający wpływ przeważny, godnym był nazwy wielkiego, którą mu współczesni nadali i którą mu potomność przyznała. Usiłowania jego do wzniesienia wszystkiego cokolwiek dotyczyło chrześcijaństwa, wzbudziły szacunek w Lombardach aryanach; gdy wdowa króla Autharisa (584—90) córka księcia Bawarskiego Teodolinda, zaślubiła króla Agilulfa, ten monarcha nawrócił się i wielu Lombardów przystąpiło z nim do Kościoła katolickiego, przygotowując tym sposobem rychłe nawrócenie reszty narodu.

§ 154. *Benedykt z Nursyi. — Monachizm Zachodni.*

Mabillonii, Annales ord. S. Bened. (usq. 1157, Paris, 1703—39). Lac. 1739—45, 6 t. in-fol. w przedmowie wiek, I, p. 77. Observat. de monachis in Occid. ante Benedictum. *Dalherii* et *Mabillonii*, Acta Sanct. ord. S. Benedicti (usq. 1,100) 1668—1701, 2 t. in-fol. Życie Benedykta w *Gregor. Max.* Dialogor, lib. II. Opp. ed. *Bened.* t. II, p. 207—76. Cf. *Bolland*, Acta Sanctorum mens martii t. III, p. 247. Reguła ś. Benedykta. *Holstenii.* Cod. regul. monast. t. I, p. 111—135.

W epoce w której Włochy i Kościół zagrożone były zupełnem zniszczeniem przez ciągłe napady hord barbarzyńskich, z łona Kościoła powstał w skutku potęgi boskiéj która go zawsze ożywia, *zakon Benedyktynów.* Ten zakon nietylko ocalił wtedy Kościół katolicki od wkradającego się rozwolnienia, ale zapewnił mu trwałość i stał się dźwignią i zachowawcą oświaty duchowéj zeszłych wieków. Pierwsi zakonnicy jakich Zachód ujrzał i wielbił, byli Ammoniusz i Izydor, towarzysze Ata-

nazego gdy ten wielki biskup zażądał opieki papieża Juliana. Wygnany do Gallii bohaterski obrońca bóstwa Jezusa Chrystusa, miał tam sposobność obudzić cześć i religijny zapał do życia klasztornego i jego historya życia ś. Antoniego, zdołała utrzymać i pomnożyć zajęcie które jego wymowa wywołała na korzyść tego surowego rodzaju życia. Ambroży i Izydor utrwalili je we Włoszech, Augustyn wychwalał je w Afryce, Marcin biskup z Tours (1) zaprowadził je w północnéj Gallii, a Kassyan w południowéj.

Już w 400 r. widziano 2,000 zakonników towarzyszących zwłokom śmiertelnym ś. Marcina. Z tém wszystkim ostrość klimatu zniewoliła do złagodzenia surowości reguł Wschodnich, ztąd zaś wynikła pewna samowolność, która pośród zamieszek i najazdów, zagrażała monachizmowi zupełną zgubą. Opatrzność wtedy zesłała męża, który nadał życiu klasztornemu mocną i trwałą formę, i ocalił instytucyą, któréj przeznaczono było w przyszłości tak znamienite przysługi dla Kościoła uczynić. Od pierwszéj młodości zamiłowanie w samotności i wstręt do rzeczy ziemskich powiodły *Benedykta z Nursyi* (ur. 480—543) do pustyni Subiako. Stawszy się przedmiotem czci pasterzy okolicznych, Benedykt wkrótce był poznany i wielbiony w całéj prowincyi, oraz obrany opatem klasztoru. Ale gdy zakonnicy jego okazywali wstręt do reguły wznioślejszéj i bardziéj duchowéj jaką chciał pomiędzy niemi zaprowadzić, założył na *górze Kassyn* nowy klasztór (529) w którym zgromadził tych którzy podzielali jego uczucia. On to był wzorem téj czynności jaką następnie zakon jego rozwinął. Reguła jego zasadzająca się na wielkiéj znajomo-

(1) *Sulpicii Severi* de Vita B. Martini, lib. dialogi tres, epp. tres. *Gregor Turon.* de Miracul S. Martini.

ści natury ludzkiéj, łączy łagodność z surowością, pełna jest przezorności i prostoty. Opat powinien nauczać przykładem i kierować każdym zakonnikiem według jego charakteru i wrodzonych usposobień; zakonnicy winni w swoim przełożonym szanować przedstawiciela Jezusa Chrystusa i być mu posłusznymi bezwarunkowo. Nowicyusz podlega rocznéj próbie w ciągu któréj należy mu często przypominać jego wysokie powołanie. Wchodząc roztropnie w niebezpieczeństwo jednostajności klasztornego życia, Benedykt starał się ażeby oprócz godzin poświęconych pacierzom kanonicznym, według słów psalmu CXIX. „Siedm razy na dzień opiewałem Twoją chwałę" zająć pozostały czas ciągłem ale urozmaiconem zatrudnieniem, zasadzającem się na pracy ręcznéj, czytaniu, przepisywaniu rękopismów i książek, uczeniu młodzieży. Siedmdziesiąt dwa zdania wyjęte z Pisma ś. zawierały zasadę całego życia religijnego mnichów. Doskonałość jego reguły i kierunek nadany umysłom w owéj epoce, sprowadziły wkrótce do Benedykta mnóstwo młodzieży. *Placyd* i *Maur* odznaczyli się szczególniéj pomiędzy jego uczniami i pracowali gorliwie nad rozkrzewieniem jego zakonu w Sycylii i w Galii. Papież Grzegorz Wielki z całą swoją powagą wspierał ten zakon, któremu odstąpił pałac swoich przodków na klasztor.

§ 155. *Chrystyanizm u Franków. Tryumf katolicyzmu.*

Gregor Turon. Hist. Francor. t. II, p. 27, sq. ed. *Ruinart*, Paris, 1699 (*Bouquet* t. II, p. 75). Cf. *Luden*, Hist. ludu niemieck. t. III, p. 59.

Frankowie salieńscy i ripuarjeńscy, ze wszystkich Germanów przyczynili się najwięcéj do tryumfu Kościoła katolickiego Zachodniego.

Klodoweusz (Clovis) wódz franków salieńskich (481—211) zniszczywszy przez odniesione zwycięztwo nad Syagryuszem (486) ostatnie szczątki panowania Rzymskiego, założył monarchią Franków w prowincyi Galii którą zawojował pomiędzy Sommą i Sekwaną, a od Sekwany aż do Loary i Rodanu. Od dawna sprzyjając chrześcijanizmowi, przez wpływ swéj żony Klotyldy księżniczki Burgundzkiéj, postanowił przyjąć religię chrześcijańską, wezwawszy Boga chrześcijan, ażeby mu dopomógł zwyciężyć Niemców w czasie uporczywéj bitwy pod Tolbiakiem (496). *Ś. Remigjusz* z Reims wykładał mu naukę wiary i ochrzcił go w dniu Bożego Narodzenia razem z 3,000 Franków (1). Podanie późniejsze przytacza, że anioł zniósł z Nieba Oléj ś., którym Klodoweusz był namaszczony, gdy jednocześnie powitano go jako nowego Konstantyna. Papież Anastazy II widział w wybrańcu z Reims nadzieję Kościoła, katolicy Galii tryumfowali z Klodoweuszem i zwycięztwo jego zaspokoiło ich przeciw prześladowaniom aryanów. Rzeczywiście zaś Klodoweusz podbił Burgundczyków i zabrał Wissygotom prawie wszystkie ich posiadłości w Gallii. Na nieszczęście katolicyzm stał się także w ręku Klodoweusza narzędziem polityki. Zostawił swoim czterem synom wielkie państwo, skalane morderstwami i zbrodniami. Niezgoda i rozpusta panowały jeszcze długo w téj rodzinie królewskiéj; napominania biskupów były karane wygnaniem, dobra Kościoła były rabowane, przez tych samych których on utrzymywał władzę.

(1) Padnij na twarz dumny Sykambrze, rzekł Remigjusz ś. chrzcząc Klodoweusza: „spal to coś czcił, a czcij to coś palił."

§ 156. *Chrystyanizm na wyspach Brytańskich.*

S. Patricii opus. (Max. Biblioth. t. VIII; *Galland.* Biblioth. t. X, p. 159 sq.) ed. *Varoeus.* Lond., 1658. *Probi* Vita Patricii (*Bedae Venerab.* Opp. ed. Bas. 1563, t. III). *Columbae* Vita, d'Adannan (*Canisii* Lection. antiq. t. I, p. 675 — 708, i Cumnineus (*Mabillon*, Acta SS. ord. S. Bened. t. I). *Bedae Venerab.* Hist. ecclesiast. Anglor. ed. *Smith.* Cantabr., 1723, in-fol. — *Usserii* Britann. Eccles. Antiquitates (Dublin, 1639, in-4). Lond., 1687, in-fol. *Lingard*, Antiquities of the anglo-saxon church. Newcastle, 1806, 2 t. *John Laningan*, Ecclesiastical History of Ireland, 2 ed. Dublin, 1829, 4 vol.—*Thomas Noore*, History of Ireland. Paris, 1835, c. 9 — 13. *Schroedt*, Wprowadzenie i utrwalenie chrystyanizmu u Anglo-Saxonów, Passaw, 1840.

Od dawna zarzucono podania, które utrzymywały, że Ewangelię opowiadał w Bretanii Jakób starszy, Szymon Gorliwy albo apostoł Piotr. Nadaremnie również w ostatnich czasach, teologowie anglikańscy usiłowali dowieśdź że apostoł Paweł ś. założył Kościół bretański. Jest wszakże prawdopodobnem że chrystyanizm był wcześnie opowiadany w Wielkiéj Bretanii i wielu Bretonów cierpiało za Ewangelię podczas prześladowania Dyoklecyana. *Palladiusz* wysłany jako biskup do Irlandyi przez papieża Celestyna, zastał już tam stowarzyszenia chrześcijańskie, czego są niezaprzeczone dowody w historyi Pelagiusza i Celestyusza. Czynność Palladyusza w Irlandyi początkowo wzbudziła wielkie nadzieje; ale zbywało mu na dostatecznéj znajomości kraju i wytrwałości chrześcijańskiéj, potrzebnéj w tak trudném posłannictwie. Prawdziwym *apostołem Irlandyi* był belgijczyk *Patrycyusz* (Patryk), od dawna usposobiony do téj świętéj missyi przez cnoty i doświadczenie chrześcijańskie. Upoważniony do przedsięwzięcia swego dzieła przez papieża Celestyna, przy współdziałaniu pewnéj

liczby Gallów poświęconych równie jak on, Patrycyusz założył naprzód biskupstwo *Armagh* i od 432 do 465 to jest do śmierci, nawrócił wielką część mieszkańców Irlandyi. Liczne duchowieństwo które wykształcił, szkoły i seminarya przy klasztorach które założył, klasztor zakonnic w Kildare (490) zaprowadzony przez ś. Brygidę, uzupełniły nawrócenie Irlandczyków. Wkrótce szkoły klasztorów Erynu stały się najbardziéj kwitnącemi w chrześcijaństwie, ich sława rozeszła się daleko i *Wyspa Swiętych* (1) miała następnie wielki wpływ na chrześcijaństwo stałego lądu.

Biskup bretoński Ninian (412) rozpoczął nawracanie Piktów południowych (Szkotów) Irlandczyk Kolumban Piktów północnych (od 565). Ten ostatni założył na wyspie Hy (Jona) jednéj z Hebrydów, klasztor, którego przełożony po śmierci jego (597) wykonywał pewną juryzdykcyą nawet nad biskupami szkockiemi i piktami północnéj Bretanii.

Najdawniejsi mieszkańcy Bretanii byli już w większéj części w IV stóleciu. Ale gdy w skutku przymierza przybyli do Bretanii Anglo-Saksonowie (449) postępując raczéj jak zwycięzcy nie jak sprzymierzeńcy, wygnali Bretonów chrześcijan do części zachodniéj wyspy i zburzyli ich kościoły. Nieszczęściem rozprzężone podówczas duchowieństwo, nie zdołało wzbudzić w prześladowanych chrześcijanach żadnego uczucia rezygnacyi ani

(1) *Usser*, I, str. 913 sq. dzieli tych świętych na trzy klassy: 1. Od Ś. Patricyusza, 432 do 542, który to przeciąg zawiera 350 biskupów i założycieli kościołów, albowiem wszyscy biskupi Irlandzcy byli podówczas świętymi i napełnionymi Duchem ś.; 2. Od 540 do 598 było blizko 300 świętych powiększéj części księży, opatów i biskupów; 3. Do 665 r. 100 świętych.

wzniosłości (1), chrześcijanie zdemoralizowani przez ucisk i przejęci nienawiścią ku swoim gnębicielom, nie myśleli bynajmniéj udzielać światła Ewangelii Anglo-Saksonom. Wtedy to Grzegórz Wielki doznał współczucia dla zwycięzców i potrafił ich ukorzyć pod jarzmo krzyża (2). Gdy król Kentu, Etelbert ożenił się z księżniczką Bertą z narodu franków, któréj biskup Luidhard towarzyszył do Anglii, papież Grzegórz wysłał tam jednocześnie *Augustyna* opata klasztoru Benedyktów i 40 zakonników, którzy mieli opowiadać Anglo-Saksonom naukę o odkupieniu i uświęceniu przez Jezusa Chrystusa. (597) Ethelbert przyjął chrzest, za przykładem jego poszło wielu jego poddanych, których ujęła mądrość Augustyna. Ten, stosując się do wybornych instrukcyi Grzegorza W., bronią umiarkowania zwalczył przesądy pogańskich zdobywców W. Bretanii (3) *Durovernum* (pó-

(1) Obacz opis bardzo dosadny o smutnem położeniu duchowieństwa i ludu bretońskiego w Epist. *Gildae Sapientis* (comm. VI wieku) w *Galle* Scriptores histor. Britann. Oxon. 1691, infol. t. I, i Max. Biblioth. t. VIII, p. 715 sq. *Galland* t. XII, p. 189.

(2) Grzegórz wzruszony był politowaniem widząc młodych Anglo-Saksonów wystawionych na sprzedaż na targu niewolników odznaczających się urodą, cerą i barwą swych włosów. Wielebny Beda tak opisuje to spotkanie, loco cit. II, 1. Grzegórz zapytuje: „Z jakiego jesteście kraju? — *Angli*. — Grzegórz zawoła: Bene, nam angelicam habent faciem, et tales angelorum decet esse cohaeredes. Z jakiéj prowincyi? — Odpowiedź: *Deiri*. — Grzegórz: Bene de ira eruti. Jak się wasz król nazywa? — Odpowiedź: *Oella*. — Grzegórz: Alleluia oportet cantari."

(3) Cf. mianowicie wyborna odpowiedź dana przez Grzegorza Augustynowi (*Greg. Max.* Epist. lib. XI, n. 28 sq. Opp. ed. Bened. t. II, p. 1108 sq. i w *Beda Venerab.* loco cit.) ale szczególnie list do *Nelitusa* biskupa Londynu. „Dicite ei (Augustino) quid diu mecum de causa Anglorum cogitans tractavi: vide-

żniéj Kantorbery zostało Metropolią: Augustyn był jéj pierwszym arcybiskupem (1). Nawrócenie reszty heptarchii Anglo-saksońskiéj było trudniejsze. Mellitus wysłany przez Grzegorza W. nakłonił przy pomocy Etelberta do przyjęcia chrztu Saberkta, wodza królestwa Essexu i do założenia biskupstwa Londyńskiego (604). Synowie dwóch królów nawróconych pozostali poganami. Wawrzyniec, następca Augustyna, był chwilowo, to jest do czasu nawrócenia króla Eadbalda, wygnany ze swéj stolicy; w królestwie Essexu, chrystyanizm był prawie zniesiony, aż do chwili w któréj Nortumbryanie nowonawróceni, przywrócili go i utrwalili (653). Nortumberland przyjął wiarę chrześcijańską po zaślubieniu króla Edwina z Edilbergą córką Etelberta z Kentu (625). Jednakże Edwin ochrzcił się z swemi synami, swojemi thanami i ludem aż we dwa lata późniéj i gdy sami kapłani pogańscy podnieśli ręce przeciw ołtarzom swych bożków. Biskup Paulin, który towarzyszył Edilberdze, został pierwszym biskupem Yorku. Chrystyanizm rozszerzył się z Nortumberlandu do innych królestw heptarchii i zo-

licet quia fana idolorum destrui in eadem gente minime debeant sed ipsa quae in eis sunt idola destruantur. Aqua benedicta fiat, in eisdem fanis aspergatur, altaria construantur, reliquiae ponantur; quia si fana eadem bene constructa sunt, necesse est ut a cultu daemonum in obsequium veri Dei debeant mutari." (Opp. t. II, p. 1176. Cf. nakoniec notę 6 edycyi *Bened.*

(1) *Grzegórz* (ep. XI, n. 65, an. 601) wymienia jako metropolię miasto Londyn, położony nie w *Kencie* ale w *Essex*, nawrócony na wiarę chrześcijańską dopiéro od 604. Liczył prawdopodobnie na wpływ przeważny *bretwalda* (najwyższego króla) Etelberta z Kentu w heptarhii, pisał zaś do niego: „Vestra Gloria cognitionem unius Dei, Patris, Filii et Spiritus sancti, regibus et populis sibimet subjectis festinet infundere" (Ep. XI, n. 66). Grzegórz mógł już wiedzieć z *Tacyta* Ann. XIV, 33, że *Londyn* był najznakomitszem miastem w Anglii.

stał zaprowadzony w Ostanglii przez jéj króla Korpwalda (627) a w Wesex przez jego króla Cynegila, którego zachęcał Oswald z Nortumberlandu. U Mercyan, pogan dzikszych od innych, ktorzy bezprzestannie niweczyli wszystkie nasiona boskie dojrzewające w sąsiednich prowincyach, Alchfleda żona Peada syna uporczywego poganina Pendy, pracowała nad tryumfem chrystyanizmu; ale skalała, jak mówią, swoje święte posłannictwo zdradzając swego męża.

Wulfer uzyskał od króla Edilwalcha pozwolenie rozkrzewiania i zbierania nieco owoców Ewangelii, przez missyonarzy wysłanych do mieszkańców uporczywych i burzliwych Susexu. Wilfryd biskup Yorku wygnany z Northumbryi został apostołem Susexu. Nakoniec gdy papież Witalian wysłał do Bretanii uczonego mnicha greckiego Teodora jako biskupa Kantorberyjskiego i opata Adryana; (669) ci założyli szkoły teologii, matematyki i języków klassycznych, które się stały rękojmią trwałości i postępów dla kościoła Anglo-saksońskiego (1).

W skutku ciągłego opowiadania wiary missyonarzy rzymskich, irlandzkich, frankońskich i anglo-saksońskich, kościół Irlandzko-rzymski stopniowo zlał się z starożytnym Kościołem bretońskim. Ten wszakże przedstawił silny opór przeciw przyjmowaniu *obrządku chrztu rzymskiego*, nowego cyklu aleksandryjskiego, *Wielkiéjnocy*, w miejsce swego dawnego cyklu dwudziesto cztero-letniego, równie jak przeciw *kształłowi tonsury* (2). Pomimo tego nie wynikło oczywiste od-

(1) Obacz przedewszystkim (*Henryka Wharton*) Anglia sacra. Londyn 1791, 2 t. in-fol. „Opus alieno fere labore compositum" powiedziano w dedykacyi.

(2) Rozróżniano podówczas trzy rodzaje tonsury.

szczepieństwo. W północnéj Irlandyi i na wyspie Hy trudności dłużéj trwały. Chcąc je rozwiązać zwołano konferencyę do Streaneshall (Witby) w obecności królów Nortumbryjskich, Oswio i Alchreda. Oswio uznając władzę biskupa Rzymskiego oświadczył się za cyklem wielkanocnym rzymskim. Pomimo tego dopiéro w skutku usiłowań opata Adamnana i kapłana angielskiego Egberta, cykl rzymski zaprowadzony został i przyjęty w północnéj Irlandyi oraz w klasztorze Hy i zjednoczonemu odtąd Kościołowi, pokój przywrócony został.

§ 157. *Zaprowadzenie wiary chrześcijańskiéj w Niemczech i w krajach pogranicznych.*

Annales ecclésiae Germ. *Sig. Calles.* S. J. (t. I, II Viennae 1756 sq. 6 t. in fol.). *Winter* Hist. starożytnych kościołów dawnéj Bawaryi, Austryi i Tyrolu. Lands. 1813 2 P. *Alb. Muchar.* Noryka Rzyms. (P. II Starożytnéj Historyi Rozwój w Austryi). Gratz 1826. *Ozanam. Hefele.* Historya wprowadzenia chrystyanizmu w południowych Niemczech. Tub. 1837.

Od II i III stulecia, chrystyanizm był zaprowadzony i przyjęty w okolicach Dunaju, w Szwajcaryi, w Norykum, Recyi, wzdłuż Renu, i kwitnące kościoły tam powstały. Ale miasta i kościoły runęły pod burzliwym wichrem napadów. Historya aż do VII wieku, czyni tylko rzadkie i niepewne wzmianki o tych, które pozostały. W skutku zatém widocznéj opieki Jezusa Chr. nad jego Kościołem, chrystyanizm został zaprowadzony i rozkrzewiony w spokojnych okolicach Irlandyi i Anglii, ażeby mogły z kolei wysyłać missyonarzy chrześcijańskich i pracowników ewangelicznych, dla założenia kościoła niemieckiego i wzmocnienia kościoła Franków.

Kościół biskupi w Windonissie *(Windisch)* w *Szwajcaryi*, odnosi się do czasów pierwotnych. Bubulkus jest

pierwszym jego biskupem, którego nazwisko napotyka się w soborze zwołanym (517) w Epaonie i którego juryzdykcya obejmowała wielką część Allemanii. Po nim ukazuje się jako biskup Windonissy na soborze w Owernii (541—49) Grammatykus, po którym nastąpił Maksym; ten przeniósł z wielką korzyścią dla nawrócenia Niemiec, swoje biskupstwo do Konstancyi. Król Franków Dagobert I, rozszerzył juryzdykcyę dyecezyi konstanckiéj, aż do Augsburga, Bazylei, Strasburga, Lozanny i Koary (między 628 i 638 r.). Pod panowaniem Franków, w skutku gorliwości apostolskiéj Irlandczyka Fridolina (511), Trudperta i Pirminiusza, wiara chrześcijańska zaprowadzoną została w Allemanii. Kolomban założyciel klasztoru Luxeuil w kraju wosgeiskim, opowiadał ewangelię na pobrzeżach jeziora konstancyeńskiego (611). Wygnany ztamtąd wydalił się do Włoch, i umarł w klasztorze Bobbio (615). Gall jeden z dwunastu jego towarzyszy, zasłabłszy, pozostał w Szwajcaryi; ten założył blizko rzeki Steinach fundamenta klasztoru ś. Galla, który następnie stał się tak słynnym i pożytecznym dla Kościoła. Nieprzyjął tytułu opata klasztoru Luxeuil, równie jak biskupa Konstancyi, któréj ludność słuchając jego kazania wyrzekła te słowa: „Duch Boży przemówił dzisiaj przez usta tego człowieka." Polecił na biskupstwo Konstancyi swego ucznia, dyakona Jana i umarł prawdopodobnie w Arbon, 16 października 627, używszy ostatnich swoich sił na wzniesienie przybytku bractwa swego czcigodnego przyjaciela księdza Willimara (1). Grób jego

(1) Najdawniejszy opis życia ś. Galla w *Pertzu* Scriptr. rer. Germ. t. III przerobiony przez *Walafrieda Strabo*. Vita S. Galli (*Mabillon*. Acta Sanctorum ord. S. Bened. sacc. II). Obacz kazanie ś. Galla w Konstancyi, w czasie wyświęcenia Jana w *Galland'a* Bibliot. t. XII na str. 781.

stał się wcześnie miejscem pielgrzymki. W kraju Passau *(Castra Batava)*. Ewangelia opowiadaną była poganom i aryanom przez missyonarza belgickiego Walentyna (440); ze wzgardą odepchnięty Walenty, udał się z upoważnienia Leona W-go ku Tyrolowi, gdzie po świętém i pracowitém życiu, otrzymał koronę sprawiedliwości.

Wkrótce potém ś. Seweryn ukazuje się w Panonii i w Norykum. Wszędzie go cześć ludu, szacunek nawet samych książąt barbarzyńskich otacza. Jego prace uświęcają, cuda i proroctwa zadziwiają i nawracają ludność okolic Wiednia i Passau († 482). Ale nowe napady niszczą raz jeszcze zamożne biskupstwa *Juvavum* (Salzburga), *Reginum* (Ratyzbony), *Quintana* (Passau) i innych kościołów ([1]). Sławianie pustoszą metropolię Lorch. Missyonarze frankońscy zdają się początkowo oznajmiać pomyślną wiadomość Bojarom osiadłym w Norykum i w Windelicyi. W końcu VI wieku, ich książe Garibald, ojciec Teodolindy, był już chrześcijaninem. Krewny jego książe Theodon, panujący nad częścią Bawaryi, będąc jeszcze poganinem, wezwał do siebie ś. Ruperta biskupa z Worms, który go nakłonił do nauki Chrystusowéj, oraz wielu jego poddanych, odnowił kościół w *Jawawii* i utrwalił go, zakładając przy nim klasztor. Prawdziwym apostołem Bawaryi był biskup frankoński *Emmeram* (od 652), który był zatrzymany w Ratyzbonie przez księcia Theodona, dla ogłaszania ewangelii Awarom, poganom Panonii, i tam został na śmierć skazany przez Landperta, syna księcia, którego niesprawiedliwe podejrzenia obudziły jego niestrudzone prace ([2]). Mnich frankoński

([1]) *Hansiz.* S. J. Germania sacra. August. Vind. 1727 2 t. in fol. (mianowicie co do Passau i Salzburga) i *Rodomus* t. III *ibid.* 755. Cf. *Canisii* Lection antiq. t. III p. II.

([2]) Cf. de Miraculis beati Emmerami lib. II. (*Canisius-Basnayc* loco cit. t. III P. I p. 105 sq.).

Korbinian założył kościół w Freisingen i został jego biskupem († 730).

Niektóre nasiona wiary chrześcijańskiéj (1) rzucono w teraźniejszéj Frankonii po obaleniu potęgi turyngskiéj przez Franków (527), dzięki działalności mnicha irlandzkiego *Kiliana*. Ten nawrócił pod Wircburgiem księcia Gozberta i przygotował powodzenia swoich towarzyszy księdza Kolomana i dyakona Totnana. Ale ci wszyscy trzéj zostali zamordowani, gdy jak nowy ś. Jan Chrzciciel, Kilian surowo naganiał małżeństwo nieprawe Gozberta z Geilaną wdową jego brata, i wzbudził przez to zemstę téj występnéj kobiéty.

Na pobrzeżach Renu kwitnęły od IV wieku biskupstwa Moguncyi, Spiry (2), Strasburga, na pobrzeżach Mozelli i Meuzy biskupstwa Trewiru, Metz, Tul, Werdun; w Belgii, kościół biskupi w Tongres przeniesiony od 452 do Mastrychtu, biskupstwa Tournay i Arras. Wszystkie cierpiały od uciemiężeń napadów, niektóre z nich zupełnie zniknęły. Około 600 r. pustelnik Goar na cześć którego wzniesiono St. Goar, pracował skutecznie nad przywróceniem wiary chrześcijańskiéj wzdłuż Renu. S. Amand biskup Strasburga, wsparty względami króla Dagoberta (620), rozkrzewił ewangelię w Belgii. Zostawszy biskupem Mastrychtu (649), musiał wieźdź mozolne walki ze swojém duchowieństwem; długo błagał papieża Marcina o upoważnienie do złożenia godności biskupiéj i gdy takowe uzyskał, udał się do klasztoru Elnon, gdzie umarł w spokoju (684). Ożywiony tymże samym zapałem ewan-

(1) *Sagitarii* Antiquitates gentilismi et christianismi. Thuring. Jen. 1685 in 4. Vita S. Kiliani (*Canisius-Basnage* loco cit. t. III P. I, p. 163 sq.).

(1) *Geissel.* Katedra w Spirz (zwana katedrą cesarską) Monogr. topogr. i histor. 3 tomy. Moguncya 1316), (zawiera zarazem historyę biskupstwa Spiry).

gelicznym, Audomar założył klasztor ś. Bertina i opowiadał ewangelię ludowi. Po nim Irlandczyk Liwin przez swoje prace pozyskał koronę męczeńską (656). Nakoniec biskup z Noyon, Eligiusz, zaszczepił wiarę w sercach, a Bóg ją wzmocnił i pomnożył.

§ 158. *Nawrócenie Fryzonów przez wpływ Karola Martela, jego zwycięztwo nad Arabami.*

Nawrócenie tego dzikiego pokolenia przedstawiało daleko większe trudności. Rozpoczął je Elogiusz (1), początkowo jubiler, później zaś biskup Noyonu († 659) i Anglo-Saksończyk Wilfryd biskup z Yorku (2). Ale missye stały się daleko skuteczniejsze kiedy Pepin Héristal podbił Fryzonów pod panowanie Franków. Wspierany przez Pepina, wysłany przez papieża Sergiusza (692) Anglo-Saksończyk *Willibrord* (3) kapłan irlandzki, ukazał się jako missyonarz pomiędzy Fryzonami, założył metropolię w Utrechcie (Wiltaburg) i wyświęcony został na jéj arcybiskupa w Rzymie, pod imieniem Klemensa († po 736 r.). Jeden z jego najgorliwszych towarzyszy Suidbert (4), najwięcéj położył zasług we Fryzyi zachodniéj. Gdy ta prowincya została napadnięta przez Saksonów, był zmuszony wydalić się i założył klasztor Kaiserwerth na jednéj z wysp Renu, którą mu ustąpił Pepin († 713) Czynność Willibrorda pociągnęła także biskupa

(1) *Neander* Memorab. III, I p. 108, *d'Achery* Spileg t. II.

(2) Vita S. Wilfridi ab Eddio conscripta c. 27. Cf. *Bedae Venerab.* Hist. ecclesiast. V, 10.

(3) Życie Willibrorda p. *Alcuin.* D. *Mabillonii* Acta Sanctorum ord. S. Benedicti saec. III P. I, p. 101.

(4) *Beda* loco cit. V, 12. Cf. *Bolland.* Acta Sanctorum ad 1 mens. martii.

Wulframa z Sens do kraju Fryzonów, nie będącego jeszcze pod władzą Franków. Dziki Radbot, ich książe, nie chciał przyjąć chrztu, dowiedziawszy się: „że jako chrześcijanin, nie napotka w niebie swoich ziomków pogan.” Dopiero po śmierci jego (719), i gdy Karol Martel podbił tę część Fryzyi, Willibrord, który posunął się w swéj gorliwości apostolskiéj aż do Danii, mógł z powodzeniem daléj prowadzić swoje dzieło i opuścić z pociechą ten lud dziki, nawrócony do wiary chrześcijańskiéj.

Męztwo bohaterskie Karola, położyło tamę szybkim zwycięztwom i groźnemu panowaniu islamizmu. Fanatyzm Arabów pustoszył wszystko ogniem i mieczem. Opanowali w krótkim czasie Syryę, Palestynę, Egipt, Persyę i pod Ommiadami (707), zdobyli prowincye Afryki północno-zachodniéj. Półksiężyc zagrażał Europie chrześcijańskiéj. Pod rządem Wisygotha Witizy (710—710), potężne stronnictwo niechętnych wybrało wielkiego Ruderyka; synowie Witizy i ich stronnicy złączyli się przeciwko niemu i wezwali na pomoc Arabów z Afryki. Muza wielkorządca Maurytanii, wysławszy Taryka na czele wojska przeciw Ruderykowi, którego pobił, zniweczył sam królestwo Wisygotów i podbił Hiszpanię aż do prowincyi północnych (712 — 14). Abderrhaman wice-król Hiszpanii, który chciał połączyć Wschód z Zachodem pod swoje panowanie, dotarł na czele Arabów do Burgundyi i Akwitanii; ujarzmił już Francyę południową aż do Loary, gdy Karol Martel wstrzymał go pod Poitiers (732), pobił go na głowę i zniweczył ich potęgę we Francyi. W Hiszpanii chrześcijanie pod Arabami *(Mozarabami)*, jako sekta byli tolerowani, zawsze z niedowierzaniem, i często nakładano na nich uciążliwy haracz (1).

(1) *Aschbach* Histor. Ommiadów w Hiszpanii. Francf 1829 2 tom.

Co się tyczy chrześcijan z gór Asturyi i Biskai, ci wcześnie zrzucili z siebie jarzmo Arabów i założyli tam stopniowo hrabstwa i niepodległe królestwa.

§ 159. *Prace S. Bonifacego.*

Bonifacii ep. ed. *Serarius*. Mogunc. 1605 i 1629. Max. Biblioth. t. XIII, p. 70 sq. ed *Würdtwein*. Mogunc., 1789. *Willibald*, (około 783) et *Othlonii* Vita S. Bonif. (około 1100). (*Mabilloni* acta Sanctorum ord. S. Bened. t. II, III *Bollandi* Acta Sanctorum mens. jun. t. I, p. 452 sq.; *Canisii* Lection. ant. t. I, P. I, *Pertz*, Mon. German, hist. t. II, p. 331 sq.) *Serarii* Res Moguntiacae, Mogunt., 1604, ed. *Johannes*, Francof. 1722. *Seiters*, Bonifacy, apostoł niemiecki. Mogunc., 1845. *Binterim*, Hist. soborów w Niemczech, t. II.

Usiłowania przedsiębrane w celu nawrócenia Niemiec i zaprowadzenia tam chrystyanizmu, nie przyniosłyby pożądanych owoców, gdyby nie było wspólnego węzła, dla zjednoczenia odrębnych Kościołów i prac pojedyńczych. Bóg w tym celu zesłał człowieka który przez swoją siłę, łagodność, roztropność i nieprzezwyciężoną wytrwałość, nie tylko urządził na stałych zasadach Kościół katolicki w Niemczech i zapewnił jego istnienie łącząc go ściśle z Najwyższą Głową chrześcijaństwa, ale nadto poniósł chorągiew krzyża pomiędzy pokolenia germańskie, dotąd barbarzyńskie i pogańskie. Był to ksiądz anglo-saksoński Winfryd, urodzony w Kirton (680). Wychowany i wykształcony w dwóch najbardziéj kwitnących klasztorach Anglii, w Excester i Nutezoelli. Czując się powołanym do nawracania pogan, udał się, wstępując w ślady pierwszych missyonarzy anglosaksońskich, do Rzymu, dla wyjednania upoważnienia od Papieża Grzegorza II,

(718) (1). Okazał dowody swego poświęcenia dla Kościoła rzymsko-katolickiego, naprzód w Thuryngii, następnie zaś pomiędzy Fryzonami pod wpływem arcybiskupa Utrechtu, Willibroda i protegowany przez dynastyę Franków pozyskał wielkie powodzenie. Wracając do kraju Hesskiego i do Furyngii, ochrzcił książąt Detdiga i Dierolfa, i założył klasztor w Ameneburgu. Wezwany do Rzymu przez papieża Grzegorza, po wyznaniu wiary i zaprzysiężeniu wierności Kościołowi rzymskiemu (2) był wyświęcony na biskupa wszystkich kościołów które

(1) To upoważnienie jest w *Würdtweinie* ep. 2. w *Seraryuszu* ep. 118.

(1) Ta przysięga jest w *Othlo* I. I, roz. 19. „Promitto ego Bonifacius, Dei gratia episcopus, tibi, beate Petre, apostolorum princeps, vicarioque tuo, beato Gregorio papae, et successoribus ejus, per Patrem et Filium et Spiritum Sanctum, Trinitatem inseparabilem et hoc sacratissimum corpus tuum, me omnem fidem et puritatem sanctae fidei catholicae exhibere, et in unitate ejusdem fidei, Deo operante, persistere, in quo omnis christianorum salus esse sine dubio comprobatur; nullo modo me contra unitatem communis et universalis Ecclesise, suadente quopiam, consentire, sed, ut dixi, fidem et puritatem meam atque concursum tibi et utilitatibus tuae Ecclesiae cui a Domino Deo, potestas ligandi solvendique data est, et praedicto vicario tuo atque successoribus ejus, per omnia exhibere. Sed et si cognovero antistites contra instituta antiqua S. S. Patrum conversari, cum eis nullam habere communionem aut conjunctionem: sed magis, si valuero prohibere, prohibebo; si minus, hoc fideliter statim domino meo apostolico renuntiabo. Quod si, quod absit, contra hujus professionis meae seriem aliquid facere quolibet modo, seu ingenio, vel occasione tentavero, reus inveniar in aeterno judicio, ultionem Ananiae et Saphirae incurram, qui vobis etiam de rebus propriis fraudem facere praesumpsit. Hoc autem indiculum sacramenti ego Bonifacius, exiguus episcopus, manu propria scripsi, atque ponens supra sacritissimum corpus s. Petri, ita ut praescriptum, Deo teste et judice, feci sacramentum quod et conservare repromitto."

miały być założone w Niemczech. Wsparty zaufaniem biskupa rzymskiego i względami Karola Martela, nawrócił prawie wszystkich mieszkańców Hessyi i Turyngii, ściąwszy z świętą śmiałością, *dąb Geismara*, starożytny przedmiot czci pogan. Przykładał się szczególniéj do zakładania klasztorów (1) w których umieszczał mnichów i zakonnice z Anglii, którzy mieli zachować i rozkrzewiać wpływ chrystyanizmu. Po pietnastoletnich pracach, udał się po raz trzeci do Rzymu do Grzegorza III, który mu dał paliusz arcybiskupi (732) jako oznakę biskupstwa całych Niemiec. Stolicą jego naznaczył papież Moguncyę (745) i trzynaście biskupstw poddał jego jurysdukcyi. Winfryd dokazał tego że uznane zostały prawa polityczne duchowieństwa, względem którego królowie i możni tak częstych dopuszczali się gwałtów i nadużyć; i tym sposobem zabezpieczył jego położenie. Wróciwszy po raz ostatni z Rzymu, zajął się odbudowaniem kościołów w Bawaryi, spustoszonych przez Awarów i wystawianiem nowych; podzielił tę prowincyę na cztery dyecezye, Salzburską, Freisfingen, Ratyzbońską i Passawską. Przez ustanowienie regularnych synodów zjednoczył ściśle pomiędzy sobą nowe biskupstwa i jednocześnie starał się o zaprowadzenie reformy religijnéj i moralnéj ludu. Wszystko mu sprzyjało, i rozporządzenia wychodzące z synodów zastosowane do potrzeb czasu, oraz zwyczaj który upowszechnił nauczania ludu nie-

(1) Klasztory w Ohrdorf, Frizlar; Amoenburg, Bischofsheim a mianowicie klasztor tak przeważny w Fuldzie zostały przez niego założone. Obacz *Othlo* I, p. 1, 30. W *Willibaldzie* c. 8, jest powiedziano: „Ex Britaniae partibus servorum Dei plurima ad eum tam lectorum quam etiam scriptorum (kopistów) aliarumque artium creditorum vivorum congregationis convenerat multitudo."

których modlitw w języku niemieckim, oraz używania tego języka w czytaniu listów i Ewangelii podczas nabożeństwa, dla nauki homiletycznéj i przy niektórych obrzędach. Karloman i Pepin powzięli wtedy zamiar zaprowadzenia przez Winfryda zwyczaju zwoływania synodów w królestwie Franków. Winfryd podówczas w podeszłym wieku będący, uczuł w swojém sercu odradzającą się żądzę w młodości powziętą, nawrócenia Fryzonów. Zdawszy swoje arcybiskupstwo jednemu ze swych znakomitych uczniów *Lullusowi*, udał się do Fryzonów z przekonaniem że więcéj już nie wróci (753). Już ochrzcił tysiące pogan i urządził między niemi kościoły chrześcijańskie. Oczekiwał powrotu swoich duchownych dziatek dla udzielenia im bierzmowania, gdy w tém napadnięty został przez wesołe tłumy, pomiędzy któremi poznał wkrótce zaciętych wrogów. Nadaremnie przyjaciele jego chcieli go bronić, oparł się temu i ten co żył po apostolsku, wraz z niemi jak męczennik umarł. (5 czerwca 755) Kościoły w Luttich, Moguncyi i Fuldzie, ubiegały się o ciało tego wielkiego męczennika. Zwłoki jego według wyraźnéj woli jego złożono w drogim jego sercu klasztorze Fuldy, i było to chwałą dla klasztoru, słodką pociechą dla opata Szturma, ulubionego ucznia tego apostoła. Rzym z głęboką rozwagą która go cechuje uświęcił pamięć apostoła Niemiec pod imieniem Bonifacego; a duch Winifryda żyjący w uczniach jego Szturmie, Grzegorzu, opacie Utrechtu, i Burghardzie biskupie Wircburgskim, długo przewodniczył losom tego wielkiego kościoła.

§ 160. *Nawrócenie Saksonów.*

Welter, Wprowadzenie chrystyanizmu w Westfalii. Münster 1833 r. *L. de Bornstedt* S. Ludger pierwszy biskup w Munster tudzież nawrócenie Fryzonów i Westfalczyków, Münster, 1842.

Saksonowie naród wojowniczy, nie mający królów ani miast, opierali się najdłużéj i najuporczywiéj przyjęciu chrześcijańskiéj wiary. Środki użyte do ich nawrócenia były po części właśnie zawadą do tego. Pierwsze próby opowiadania Ewangelii pomiędzy niemi przedsięwzięte zostały przez dwóch missyonarzy angielskich, braci Ewaldów, w pierwszéj połowie VIII wieku, ci zaś osiągnęli tylko ze swoich usiłowań koronę męczeńską. Nauka zalecająca pogardę świata i jego przyjemności, i którą opowiadali nieprzyjaciele tak nienawistni, jakiemi byli Frankowie, wydawała się nieznośną dla tego ludu prostego i zmysłowego. Grzegórz z Utrechtu miał nieco więcéj powodzenia. Z tém wszystkiém, Saksonowie składający się z Westfalczyków, Anglów i Ostfalczyków nie przestając napadać na królestwa graniczące z Frankami, skłonili ostatnich do prowadzenia wojny powszechnéj, dla podbicia swych wrogów, zmuszenia ich gwałtem do chrztu i przez to zapewnienia sobie ich posłuszeństwa. Te próby odnoszą się mianowicie do chwili w któréj Karól Wielki przedsięwziął zawojować Saksonów (772). Ten zamysł popierał on z niestrudzonym zapałem i prawie bez przerwy, przez ciąg trzydziestoletniéj uporczywéj wojny (1). Obalił ich starożytnego bożka *Irminsula* albo kolumnę Irmina, w którém to wyo-

(1) *Funk*, Poddanie się Saksonów Karolowi Wielkiemu. (*Schosser* Arch. ku użytkowi hist. i liter. 1833, t. IV, p. 293.

brażeniu mieszała się prawdopodobnie myśl o Bogu niewidzialnym ze wspomnieniem *Hermana*, Arminiusza. Nadaremnie jego mądry radca *Alkuin* nakłaniał go do nawracania ich „bardziéj przekonaniem jak przez siłę" Karol Wielki uważając siebie za narzędzie Boskie, przeznaczone na pomstę za zniewagi wyrządzone kościołowi, prowadził daléj swoje dzieło. Gdy w 785 r. wodzowie Saksońscy Wittykind i Alboin, zezwolili po porażce na przyjęcie chrztu, powzięto wówczas nadzieje że naród pójdzie za ich przykładem. Ale te spełzły w 793 r.; uciążliwe rządy Franków, wymaganie dziesięcin kościelnych, podnieciły do ogólnego powstania, którego wytępienie chrześcijaństwa było nieodzownem następstwem. Dopiero w 803 r. po zupełném i stanowczém poddaniu się Saksonów, Kościół mógł nakoniec uważać się mocno ustalonym w Północnych Niemczech. Potrzeba było całéj wytrwałości Karola Wielkiego, ażeby zakładać, pośród téj walki krwawéj i zaciętéj, kościoły, klasztory, biskupstwa, jak naprzykład w Osnabrycku, w Munster, Padebornie ([1]), w Minden, w Bremie, Werden, Seligenstadt (przeniesione do Halberstadt) do których późniéj za Ludwika Dobrowolnego przydano biskupstwo Hildesheim i ważny klasztor Korwey, gałęź opactwa frankońskiego Korbie, które przygotowały i ustaliły nawrócenie rzeczywiste tych ludów tak długo buntujących się.

Te rzeczywiste powodzenia były szczególniéj owocami prac apostolskich kilku światłych missyonarzy, pomiędzy ktoremi odznaczył się Fryzon *Ludger* ([2]). Uczeń Grzegorza z Utrechtu i Alkuina, nie przestał on opowiadać ewangelię Westfalczykom z bohaterską i niestrudzoną

([1]) Monumenta Padebornensia etc. Amszt. 1672.

([1]) Życie jego przez Alfridusa, jego drugiego następcę jako biskupa Münsteru; w *Pertza*. Monumenta t. II.

odwagą (od 797 r.) założył biskupstwo w Mimigardeford (w Munster) gdzie jego pamięć zachowała się ze czcią aż do dni naszych († 809). Grób jego w opactwie Werden, wsławiony licznemi cudami, stał się miejscem częstych pielgrzymek. Podobnież zasługi położył ksiądz angielski Willehald który na żądanie Karola W. założył i utrwalił biskupstwo w Bremie († 788).

Rzut oka na ogół.

Ogół tych prac ewangelicznych wykazuje nam że nauka chrześcijańska rozkrzewiając się pod panowaniem Karola W. aż do Elby, rozłożyła swoje gałęzie liczne i gęste pomiedzy Germanami i Rzymianami. Jeżeli w Niemczech, podobnie jak w Państwie Rzymskiém, słowo Boże napotykało wiele zawad przed i za Renem, Przedwieczny nadał swojemu kościołowi orszak pracowników wyborowych i wiernych, którzy opowiadali z nadludzkiém męstwem słowa Chrystusowe i udowodniali swoją naukę częstemi cudami. Widzieliśmy że wyobrażenia religijne Germanów musiały ich przysposobić do chrystyanizmu. Missyonarze działali potężnie na ich umysły wykazując im próżność ich bożków, obalając bezkarnie w ich oczach posągi ich bałwanów, nakoniec używając względem nich środków łagodnych, zalecanych usilnie przez Grzegorza W. Zamiast straszenia pogan którzy się zbliżali do kościoła, albo nowo-nawróconych, przez surowość nierozważną, missyonarze zwlekali i usiłowali stopniowo mieszać wyobrażenia chrześcijańskie z przesądami pogańskiemi, stosując się do zwyczajów bałwochwalczych Germanów. W miejscu dni świątecznych poganizmu, zaprowadzili uroczystości świętych. Krzyż wznosił się na ol-

tarzach bożków; świątynie zamieniły się na kościoły. Tym sposobem Germanowie stopniowo pociągnieni zostali do łaski chrztu; nowe pokolenia wychowywane były w nauce i zwyczajach chrystyanizmu, i kościół mógł odtąd powziąć nadzieję że ujrzy światło Ewangelii przenikające coraz bardziéj do serc, obyczajów i ducha ludów podległych jego władzy.

ROZDZIAŁ II.

STANOWISKO WYŁĄCZNE KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO WZGLĘDEM LUDÓW GERMAŃSKICH.—ZMIANY WYNIKAJĄCE Z JEGO ORGANIZACYI.

Capitularia regum Francor. ed. *Baluz.* Venetiis 1772—73, 2 t. in fol.—*Thomassini* Vetus et nova Ecclesiae Disciplina. *Plank* Hist. ustaw Kościoła t. II. —*Grimm* Starożytności prawa Germanów Get. 1828. *Binterim* Histor. synodów niemieckich. P. I et II. Dalszy ciąg biskupów i arcybiskupów niemieckich. P. I p. 232—340.

§ 161. *Stosunki kościoła z państwami niemieckiemi.*

Kościół jakeśmy rzekli przelał swój żywotny pierwiastek i swego ducha w życie, obyczaje i prawa ludów germańskich, jak to miało miejsce pomiędzy Grekami i Rzymianami. Narody które poddały się pod jarzmo krzyża przekonały się, że Kościół był ściśle złączony z samém chrześcijaństwem, a ztąd, że musiał być instytucyą boską. Według zasady prawodawstwa niemieckiego, *każdy zachowuje swoje pierwotne prawa* (1). Kościół i

(1) *Walter* Corpus juris Germ. antiqui. Berol. 1824 sq. 3 t.

jego słudzy zachowali prawo rzymskie, a kollekcya dyonizyańska albo hiszpańska, kanony duchowne (1). Stopniowo, a mianowicie w królestwie Franków, te kanony przeszły stanowczo do praw państwa i do kapitularzy. Stosunki jakie miał Kościół z narodami oświeconemi, nie mogły być też same z ludami barbarzyńskiemi, które potrzeba było nauczać i przekształcać. Kościół przeto dla dojścia do swego celu i żeby być wiernym swemu posłannictwu, musiał postępować według nowego systemu i starać się o większą niezawisłość. Dla rozsiania wyobrażeń chrześcijańskich pomiędzy massą wiernych, musiał wywierać większy wpływ na życie cywilne i rozszerzyć obręb swéj juryzdykcyi.

Spędzając życie w rozmyślaniu o rzeczach boskich i ludzkich, duchowni zdawali się być równie zdolni do wymierzania sprawiedliwości, jak ludzie przywykli od młodości do życia pod bronią. Byli zaś zresztą zdolniejsi do tego, bo sami posiadali podówczas prawdziwe wykształcenie. Dla tego też wydano rozporządzenie w Hiszpanii za panowania Rekkareda, ażeby sędziowie *znajdowali się na synodach dla uczenia się tam prawa* (2), a biskupom polecono nadzór nad wymiarem

Pertz Monum. Germ. t. III i IV (zawierające prawa). Cf. Regestra Carolorum, dokumenta oryginalne, wyciągi (782 — 918) przez *Boehmera*. Francf. 1834, in 4.

(1) Cf. Conc. Aur. I (z roku 511) kan. I. „Id constituimus observandum, quod ecclesiastici canones decreverunt et lex Romana constituit *(Harduin* t. II p. 1009).

(2) Concil. Tolet. III capital. 18. „Judices vero locorum, vel auctores finalium patrimoniorum, ex decreto gloriosissimi Domini nostri simul cum sacerdotali concilio in unum conveniant ut discant quam pie et juste cum populis agere debeant. Sunt enim prospectores episcopi secundum regiam admonitionem, qualiter judices cum populis agant, ita ut ipsos praemonitos corrigant; aut insolentias eorum auditibus principii innotescant. *(Har-*

sprawiedliwości. Podobne rozporządzenie wyszło w królestwie Franków w 585. To co dotyczyło małżeństwa było sądzone, jako rzecz święta, przez księży w sposób daleko więcéj stanowczy u Germanów Burgundczyków, jak w starożytnym Rzymie. Rozporządzenia testamentowe, a mianowicie te, które dotyczyły dóbr zapisanych Kościołowi, były przedstawiane biskupom. Duchowni używali niezależności jak w prawie rzymskiém; należeli do juryzdykcyi biskupiéj i oddawani byli pod sądy świeckie jedynie za ważne wykroczenia i po uroczystém złożeniu ich z kapłańskiéj godności (1). Tym sposobem zupełnie się zjednoczył w pewnych okolicznościach, Kościół z Państwem. Ten fakt objawił się szczególniéj w sejmach państwa i w instytytucyi *missi dominici*, składającéj się z duchownych i ze świeckich, w których, ręku była egzekucya prawa (2). Jeżeli z jednéj strony szacunek dla Kościoła, cześć należna księżom z powodu ich powołania, *ich nauki i wiedzy*, otwierała obszerny zakres ich działalności i wpływowi, z drugiéj strony ambicya książąt, nieograniczona chęć władzy, często ich

duin t. III p. 482). Ukaz przez Klotaryusza. „Si judex aliquem contra legem injuste damnaverit, in nostri absentia ab episcopis castigetur, ut quod perpere judicavit versatim melius discussione habita emendare procuret." (*Baluz* t. I p. 7).

(1) Capitular lib. VII c. 422. „Placuit ut clerici non distringantur vel dijudicentur nisi a propriis episcopis. Fas enim non est ut divini muneris ministri temporalium potestatum subdantur arbitrio. Nam si propriorum episcoporum jussionibus innobedientes extiterent, tunc juxta canonicas sanctiones per potestates caeteras adducantur, id est per judices saeculares." (*Baluz* t I. p. 746. *Voelli* et *Justelli* Biblioth. jur t. II p. 1331).

(2) Capitularia regum Francor. ed *Baluz*. Wen. zawierająca naprzód Tractatus de missis dominiois Franc. *De Roye*. Andegavensis (t. I p. L — CXLVIII); podobnież *Muratori* Diss, de missis regiis (t. II p. VI — XX), ejusdem Antiquitates Ital. medii aevi t. I p. 455 sq.

nakłaniały do zadawania niebezpiecznych ciosów niepodległości i postępom Kościoła. Jednakże były przykłady szczęśliwéj zgodności i wzajemne zaufanie panowało między jedną i drugą władzą. Wtedy to Kościół przyznał władzy świeckiéj sankcyę religijną, która jéj nadała cechę świętą i szanowną, potrzebną rękojmię jéj istnienia w obliczu ludów nieokrzesanych i buntowniczych; ustąpił jéj dobrowolnie wpływu na wybór biskupów, postęp synodów i potwierdzenie ich wyroków (1), i nawzajem rząd udzielał swéj pomocy Kościołowi w wykonywaniu jego praw i rozporządzeń.

Ta działalność wspólna i dobroczynna dwóch władz, nie objawiła się od razu w państwach germańskich, które się utrwalały stopniowo, gdy tymczasem była podstawą prawodawstwa w wielkiém państwie Karola W., który stanowczy tryumf odniósł nad barbarzyństwem, wstrzymując jego ostatnie napady.

§ 162. *Dobra kościelne. — Utrzymanie duchowieństwa.*

Pobożna wdzięczność od dawnych czasów nakłaniała starożytne rodziny rzymskie do zapisywania dóbr swo-

(1) Już w Ep. syn. Aurelian. I (z r. 511), ad Clodoveum regem — jest powiedziane: „Quia tanta ad religionis cathol. cultum gloriosae fidei cura vos excitat ut sacerdotalis mentis affectu sacerdotes de rebus necessariis traetaturos in unum colligi jusseritis, secundum voluntatis vestrae consultationem, et titulos quos dedistis, ea quae nobis visum est, definitione respondimus; ita ut si ea quae nos statuimus etiam vestro recta esse judicio comprobantur, tanti consensus regis ac Domini majori auctoritate servandam tantorum firmet sententiam sacerdotum." (*Harduin* t. II p. 1008). Karol W. zwołał pięć synodów w roku 813. Biskupi zebrani w Tours zamieścili w końcu swoich posiedzeń. — „Spisaliśmy kapitularze, które mają być przedstawione cesarzo-

ich kościołom w państwach, później podległych Germanom. Te dobra utracone zostały po większéj części wśród zamieszek i najazdów. Cześć wyłączna Germanów dla księży, szczęśliwe zjednoczenie żywiołów rzymskich z germańskiemi, sprawione przez chrystyanizm, powinny były obiecywać, że dary staną się daleko znakomitszemi, odkąd te ludy zaczną nabierać oświaty. I w istocie w końcu panowania Karola W., uczucia pobożnéj wdzięczności względem Kościoła, coraz więcéj się objawiały w ludności odrodzonéj i żywotnéj Germanii, i dary na utrzymanie kościołów były coraz hojniejsze (1). Przed tą epoką duchowni w ogólności, szkoły i klasztory, często doznawali niedostatku; synody w Tours (560) w Macon (586), wzywały żywo wiernych do opłacania dziesięcin, jako nakazanych przez samego Boga (2), a Karol W zamieścił dziesięciny w prawach państwa (779). Tymczasem wielu biskupów i opatów, stawszy się feodalnemi, nabyli znaczne posiadłości i bogactwa, a ztąd też weszli w nowe stosunki z władzami państwa. Skąpstwo owładnęło serca niektórych biskupów; czasem nawet przeniewierzających się w zarządzie i rozdziale dochodów kościelnych. Ztąd też synody wydały różne rozporządzenia w VII i VIII stuleciu, przypominające ustawy kościelne, według których członkowie niższego duchowieństwa, powinni byli być dokładnie zawiadomieni o stanie posiadłości Kościoła i ich dochodach. Biskupi pragnąc ulżyć sobie w zarządzie tych dóbr, przybrali sobie ekonomów (3), pomiędzy Germanami, równie jak

wi." To zaś odnosi się bardzo właściwie do *przedmiotów dotyczących karności.*

(1) *Thomassini* loco cit. P. III lib. I c. 19—23.

(2) *Thomassini* loco cit. P. III lib. I c. 6—7.

(3) *Thomassini* loco cit. P. III lib. II c. I 5, 9.

pomiędzy Grekami i Rzymianami. W miarę postępów oświaty w państwach, administratorowie dóbr kościelnych klasztornych i biskupich, wybierani byli z pomiędzy świeckich *(advocati, togati, armati)*, zbyt często w państwach nieprzystępnych oświacie, za rządów książąt wojowniczego usposobienia, dobra kościelne były rabowane i rozdzielano je pomiędzy żołnierzy.

§ 163. *Duchowieństwo.—Jego położenie.*

Stanowisko wyłączne Kościoła katolickiego w obec Germanów, musiało miéć wpływ na godność biskupią. Biskupi i opaci w rozmaity sposób wpływali do spraw *feodalizmu*, którego poznanie nadaje jedynie wyobrażenie o historyi wieków średnich, i który najdokładniéj może być oceniony przez położenie zdobywców frankońskich w Gallii. Można bezwątpienia przypisać chciwości niektórych biskupów albo opatów żądzę posiadania dóbr alodyalnych. Nie można jednakże nieuznawać, że jeżeli nasienie duchowe, dojrzewające pomiędzy temi prostemi ludami, miało się rozwinąć i owoc przynieść, potrzeba było, ażeby duchowieństwo starało się o pozyskanie stanowiska stałego i na mocnéj opartego podstawie, pozostawało w ciągłych stosunkach z możnemi i mocarzami, którzy jedynie wywierali przeważny wpływ na naród.

Z tego téż względu potrzeba było, ażeby nabyło posiadłości, podstawy systemu politycznego Franków (1) i jedynego środka, ażeby było szanowane przez możnych. Naród zresztą wolał zawsze widzieć dobra w ręku pana duchownego jak świeckiego; gdyż los jego był bezpóro-

(1) Cf. *Luden* Hist. powszechna ludów i państw w średnich wiekach, ks. I c. II P. 1 p. 150 — 170. Id. Hist. Niemiec ks. VII c. 4 — 5 p. 285 — 309. *Phillipps* Hist. Niemiec t. I § 25 p. 495 t. II § 57 p. 45s sq.

wnania łagodniejszy pod władzą pastorału jak miecza. Nigdy potęga oręża nie byłaby wyrwała świata germańskiego z barbarzyństwa, gdyby Kościół nie był skruszył téj potęgi czysto-materyalnéj i nie udzielił w pewnym względzie, powietrza i przestrzeni umysłowi. Tym to sposobem prawdziwi biskupi użyli samego feodalizmu nawet, dla spełnienia wzniosłego i ważnego posłannictwa. Potrzeba z tém wszystkiém przyznać, że feodalizm, czyniąc ich wazalami królów, ujarzmił ich w sposób bardzo szkodliwy dla Kościoła. Wtedy rzeczy boskie były zbyt często zależne od rzeczy ludzkich, i duchowieństwo wciągnięte wraz z innemi wazalami w wir życia światowego. Wtedy rzucone zostały nasiona długiéj i opłakanéj walki pomiędzy tronem i ołtarzem, duchowieństwem i państwem. Już wybór biskupów zależał wyłącznie od monarchów, gdy tymczasem według kanonów kościelnych, powinien być wypadkiem obrad biskupów prowincyonalnych, duchowieństwa i wiernych. Karol Martel szczególniéj rozporządzał biskupstwami jak lennościami, rozdawał je według widoków zapewnie obcych Kościołowi, swoim wiernym lennikom, którzy się wyświęcali pospiesznie, z pogardą przepisów nakazanych przez kanony. Dla biskupów podobnie mianowanych, sprawa Kościoła stawała się zupełnie podrzędną. Chciwi świeckiéj władzy, utrzymywali w upadlającém poniżeniu duchownych, którzy byli jakby niewolnikami Kościoła; gdyż według stałych zwyczajów germańskich, każdy człowiek wolny, był obowiązany do służby wojskowéj, i żaden nie mógł przyjąć stanu klerykalnego bez pozwolenia rządu (1). Po-

(1) Conc. Aurel. I za Chaldwiga w r. 511 stanowi can. 4. — Ut nullus saecularis ad clericatus officium praesumatur, nisi aut cum regis jussione aut cum judicis voluntate. (*Harduin* t. II p. 1009). Podobnież: Caroli Magni capitulare z r. 805 c. 15. „De

trzeba udawania się na wojnę z pospolitem ruszeniem, obudziła w duchowieństwie zamiłowanie w bojach; liczne prawa kościelne i cywilne, musiały dla tego surowo zabraniać noszenia oręża duchownym ([1]). Kościół wprawdzie protestował zaraz przeciw tym nadużyciom przy wyborach, i usiłował im zapobiedz, zagrażając, że nie uzna tego, który będzie mianowany przez rozporządzenie

liberis hominibus qui ad servitium Dei se tradere volunt, ut prius hoc non faciant quam a nobis licentiam postulent. (*Baluz* t. I p. 298). Dla tego też sobor toletański IV, z r. 633 kan. 74 udzielił zezwolenie na wyświęcanie poddanych na księży i dyakonów. „De famulis Ecclesiae constituere presbyteros et diaconos per parochias licet; quos tamen vitae rectitudo et probitas morum commendat, ea tamen ratione ut antea manumissi, libertatem status sui percipiant, et denuo ad ecclesiasticos honores succedant; irreligiosum est enim obligatos existere servituti, qui sacri ordinis suscipiant dignitatem (*Harduin* t. III p. 592).

([1]) Conc. auctor. Bonif. an. 742 can. 2. „Servis Dei per omnia armaturam portare vel pugnare, aut in exercitum et in hostem pergere, omnino prohibuimus; nisi illis tantum qui propter divinum mysterium, missarum scilicet solemnia adimplenda et sanctorum patrocinia portanda, ad hoc electi sunt; id est unum vel duo episcopos cum capellanis et presbyteris eorum princeps secum habeat, etc. (*Harsheim* Conc. Germ. t. I p. 49. Cf. *Binterim* Hist. synodów w Niemczech. t. II p. 117). — Dopiero zaś wtedy to nastąpiło, gdy rany i śmierć wielu nawet duchownych na polu bitwy sprawiły wielkie i przykre wrażenie i Karol W. oparł się temu nadużyciu w sposób stanowczy przez kapitularz VII z r. 803. „Volumus ut nullus sacerdos in hostem pergat, nisi duo vel tres tantum episcopi, electione caeterorum, propter benedictionem populique reconciliationem, et cum illis electi sacerdotes, qui bene sciant populis poenitentias dare, missas celebrare, de infirmis curam habere, sacratique olei cum sacris praecibus unctionem impendere, et hoc maxime praevidere ne sine Viatico quis de saeculo recedat. Hi vero nec arma ferant, nec ad pugnam pergant, sed tantum sanctorum pignora et sacra ministeria ferant et orationibus pro viribus insistant." (*Baluz* t. I p. 287).

królewskie i nie będzie obrany kanonicznie przez biskupów prowincyonalnych (1). Ta groźba nie zawsze wstrzymywała tych, którzy mieli władzę w ręku. Dopiero przywrócono swobodę w wyborach duchownych w skutku starań ś. Bonifacego, a mianowicie przez rozporządzenia

(1) Już *Grzegorz z Tours* uskarża się na samowolność w nadawaniu godności duchownych. — Jam tunc germen illud iniquum coeperat pullulare ut sacerdotium aut venderetur a regibus aut compararetur a clericis. (*Vitae Patrum* c. 4 de S. Gallo episc. Max Biblioth t. XI p. 939). Cf. *Gregor* Hist. Franc. IV, 15 VIII, 39 IX 23. Obacz *Phillips'a* loco cit. t. I p. 673. Przeciw tym nadużyciom obacz Conc. Arvern. an. 535 can 2. Diligenter itaque (in eligendis sacerdotibus) quisque inspiciat pretium dominici gregis, ut sciat quod meritum constituendi deceat esse pastoris. Episcopatum ergo desiderans, electione clericorum vel civium, consensu etiam metropolitani ejusdem provinciae pontifex ordinatur. Non patrocinia potentum adhibeat, non calliditate subdola ad conscribendum decretum alios hortetur praemiis, alios timore compellat. (*Harduin* t. II p. 1181). Conc. Aurel. V an. 549 can. 10. „Ut nulli episcopatum praemiis aut comperatione liceat adipisci, sed cum voluntate regis, juxta electionem cleri et plebis, sicut in antiquis canonibus tenetur scriptum, a metropolitano etc. (*Harduin* t. II p. 1445). Conc. Paris III an. 557 can. I. (*Harduin* t. III p. 339. I znowu Conc. Paris V an. 615, can I. (*Harduin* t. III p. 551). Cf. *Gregorii* Max Epp. lib. XI ep. 61. Chlotar. Francor. regem; „Pervenit ad nos quod sacri illic ordines cum datione pecuniae conferantur. Et vehementer affligimur, si ad Dei dona non meritis acceditur, sed praemiis prosilitur. Et quia haec simoniaca haeresis prima in Ecclesia surgens, apostolorum est auctoritate damnata, petimus ut pro mercede vestra congregari synodum faciatis, etc. (Opp. t. II p. 1167 sq.). Nakoniec Karol W. w kapitularzu I z r. 803 w roz. 2. „Sacrorum canonum non ignari, ut in Dei nomine sancta Ecclesia suo liberius potiretur honore, ad sensum ordini ecclesiastico praebuimus ut episcopi per electionem cleri et populi, secundum statuta canonum, de propria diocesi, remota personarum munerum acceptione, ob vitae meritum et sapientiae donum eligantur, ut exemplo et verbo sibi subjectis usquequaque prodesse valeant." (*Baluz* t I p. 269).

wyraźne Karola W. Zwyczaj sankcyi cesarskiéj, podobny do zachowywanego w cesarstwie grecko-rzymskiém, ustalił się sam przez się i przez fakt.

Przywileje metropolitów były zarówno potwierdzane; ale wykonywanie ich było często wstrzymywane przez stanowisko polityczne niektórych biskupów (1). Bonifacy usiłował zapobiedz tym niedogodnościom przez zwoływanie i przewodniczenie kilku synodom (od 742 r.) Starał się utrwalić w Kościele zarząd, obyczaje i prawdziwie duchowną karność, nakazując zbieranie się coroczne synodów prowincyonalnych, które prawie ze zwyczaju wyszły (2). Zalecono także ściśle biskupom zwiedzać corocznie swoje dyecezye; ułatwiono ich obowiązki przez ustanowienie archiprezbyteratów, archidyakonatów i dekanatów (3) Heddo biskup Strasburgski był prawdopo-

(1) Szybki rozwój praw i przywilejów metropolitów był wstrzymany w Germanii, ponieważ podział polityczny państwa nie odpowiadał podziałowi Kościoła, jak w cesarstwie grekorzymskiém; a oprócz tego, sobory prowincyonalne które miały się tyle przyczynić do tego rozwoju, nie mogły być zwoływane inaczéj jak za zezwoleniem króla, i często połączone były z sejmami państwa, zkąd nowe zwłoki i większa słabość w organizacyi praw metropolitalnych. *Gregor. Turon.* Hist. Francor. VIII, 20. „Interim dies placiti advenit, et episcopi et *jussu regis* Gunthramni apud Malescensem urbem collecti sunt." — *Sigeberti* regis epist. ad Desiderium episc (około 650). „Nobis cum nostris proceribus convenit ut sine nostra scientia synodalis concilius in regno nostro non agetur, nec ad istas calend. septembr. nulla conjunctio sacerdotum, ex his qui ad nostram ditionem pertinere noscuntur, non fiatur (*Baluz* t. I, p. 101).

(2) Cf. *Binterim*, Hist. synodów w Niemczech. t. II, p. 1. Już *Grzegórz Wielki* zalecał usilnie zwoływanie synodów dla królestwa Franków. Epp. lib. XI, ep. 55—61; ep. 63.

(3) Biskupi dzielili swoje dyecezye na rozmaite obwody *(capitula ruralia)* administrowane przez arcykapłana, który wszakże w następnych czasach był zależnym od władzy przeważnéj *archi-*

dobnie pierwszym, który wykonał to rozporządzenie (1); zażądał od papieża Adryana I, potwierdzenia podziału swéj dyecezyi na siedm archidyakonatów (774). Obowiązki pełnione przez chorepiskopów, których używano w państwie Rzymskiém a następnie w Germanii, zostały wkrótce ograniczone do zwykłych obowiązków księży (2).

dyakonów lubo ci ostatni bywali tylko dyakonami a nawet często laikami. Ztąd też częste skargi przeciw ich przywłaszczeniom i ich dumie. Conc. Toletan. IV, an. 633 can. 39."

„Nonnulli diacones in tantam erumpunt superbiam ut se presbyteris anteponunt atque in primo choro ipsi priores stare praesumant, presbyteris in secundo choro constitutis." (*Harduin*, t. III, p. 587). Conc. Emeritense an. 666 can. 5. „Ad suam personam (episcop.) non aliter nisi aut archipresbyterum suum diriget (in concilium) aut si archipresbytero impossibilitas fuerit, presbyterum utilem... a tergo episcoporum inter presbyteros sedere, et quaeque in eo concilio fuerint acta scire et subscribere." (*Harduin*. t. III, p. 1,000). Conc. Remense (około 630) can. 19. „Ut in parochiis nullus laicorum archipresbyter praeponatur." (*Harduin* t. III, p. 573). Capitulare IV, Caroli Max. an. 803 can. 2. „Ut laici non sint praepositi monachorum in monasterio, nec archidiaconi sint laici." (*Baluz*, t. I. p. 303). Na synodzie odbywającym się w 745 pod Bonifacym rozkazano. „Praevideant episcopi ne cupiditas archidiaconorum suorum culpas nutriat, qui multis modis mentitur iniquitas sibi." *Bonif.* ep. ed. *Würdtwein* p. 161. Cf. *Thomassini* loco cit. p. I, lib. II, cap. 4—5).

(1) Obacz *Grandidier* Hist. Kościoła w Strazburgu vol. I, p. 179, 291 vol. II. Docum. n. 66. *Plank*, Hist. ustawy Kościoła t. II, p. 584.

(2) Capit. ann. 799: „Placuit ne chorepiscopi a quibusdam deinceps fiant, quoniam hactenus a nescientibus sanctorum Pastorum et maxime apostolicorum decretis suisque quietibus ac delectationibus inhaerentes facti sunt." Ann. 803. „Ut hi, qui a chorepiscopis presbyteri vel diaconi aut subdiaconi sunt ordinati, nullatenus in presbyteratus vel diaconatus officio ministrare praesumant." (*Balluz* t. I, p. 233 i 746).

§ 164. *Wpływ Papieży.*

Powszechny szacunek jaki odtąd otacza głowę Kościoła pomiędzy Germanami pochodzi ztąd, że wszyscy missyonarze, którzy im opowiadali wiarę, przybywali albo też byli wysłani bezpośrednio przez papieża i pozostali we wszelkich swoich działaniach w ciągłych z nim stosunkach. Sam Wolter nawet musiał przyznać że „jeżeli państwo Karola W. jedynie podówczas odznaczało się jakimś stopniem oświaty, to prawdopodobnie należy przypisać podróży cesarza do Rzymu." Biskup Rzymski był dla Germanów głową całego chrześcijaństwa. Ta wiara była głośno i stanowczo głoszoną przez wszystkich papieży i przez wszystkich światłych ludzi téj epoki (1). Stała się ona faktem niezaprzeczonym; od czasów Leona W. Wikaryusze apostolscy wykonywali w większéj części krajów najwyższą juryzdykcyę; taką była mianowicie władza wikaryuszów apostolskich Grzegorza W. w Hiszpanii. Jakże najwyższa władza głowy Kościoła musiała się wydawać wszystkim, wielką, rozległą, nadzwyczajną, gdy Burghard biskup Wircburgski i Fulrad kapłan z St. Denis udali się do papieża Zacharyasza z zapytaniem w przedmiocie marszałka dworu Pepina i króla Childeryka III: czy nie było sprawiedliwem ażeby

(1) *Adryan I.* mówił o biskupstwie rzymskiém: „Sedes apostolica caput totius mundi et omnium Dei Ecclesiarum... cujus sollicitudo delegata divinitus cunctis debetur Ecclessis; a qua si quis se abscidit, fit christianae religionis extorris. Quae de omnibus Ecclesiis fas habet judicandi, neque cuiquam licet de ejus judicare judicio; quorumlibet sententiis ligata pontificum jus habebit solvendi per quos ad unam Petri sedem universalis Ecclesiae cura confluit." Cod. Carolin. ed. Cenni. Parm. 443, 519. *Beda Ven.* mówi o pierwszeństwie biskupa Rzymskiego.

ten, który dzierżył potęgę królewską, nosił także i tytuł króla? „i że papież ze względu na prawa wyborcze szlachty cesarstwa niemieckiego, oraz na stanowisko zajmowane od dawna w królestwie Franków przez Pepina, rozwiązał prawnie kwestyą na korzyść ostatniego, potwierdził władzę doczesną Pepina przez sankcyą boską (1) i kazał go koronować w Soissons przez ś. Bonifacego (752). Tenże sam fakt wznowił się później za Karola W. Potęga obu tych monarchów wydała się zupełnie odmiennie świętą w oczach ludu, gdy została sankcyonowaną przez władzę papiezką.

Na soborze odbytym w Niemczech w 743 r. wszyscy biskupi zobowiązali się przysięgą do posłannictwa kanonicznego papieżowi (2) kapitularze franków przyznały

„Quis nesciat beatissimum Petrum omnium apostolorum principem fuisse?" (Comment. in Joh. c. 13). *Alcuin* największy uczony swego czasu, pisze ep. XX do Leona III. Princeps Ecclesiae, hujus immaculatae columbae nutritor... vere dignum esse fateor omnem illius gregis multitudinem suo pastori, licet in diversis terrarum pascuis commorantem, una caritatis fide subjectum esse." Biskupi zebrani w Rzymie w celu zbadania zarzutu przeciw Leonowi III, mówili otwarcie. „Papież może nas sądzić, ale nie do nas należy sądzić papieża." Cf. *Harduin* t. IV, p. 936. *Nansi* t. XIII, p. 1,044. *Alcuini* ep. XCII.

(1) To już jest ważna okoliczność że żaden pisarz tego czasu nie miał nic do zarzucenia téj deklaracyi papieża. Cf. prawdziwy stan rzeczy w *Philippsie*. Hist. Niemiec t. I, p. 582—27 i w *Moellerze*. Przewodnik Hist. średn. wieków t. I, p. 346—49.

(2) Bonifacii ep. CV w *Serrarius* (Max. Biblioth. t. XIII, p. 113): „Decrevimus autem in nostro synodali conventu et confessi sumus fidem catholicam. et unitatem et subjectionem Romanae Ecclesiae, fide tenus vitae nostrae, velle servare; sancto Petro et vicario ejus velle subjici; synodum pro omnes annos congregare: metropolitanos pallia ab illa sede quaerere, et per omnia praecepta Petri canonice sequi desiderare, ut inter oves sibi commendatas numeremur: „W Würdtweinie ep. LXXIII, p. 179. Cf. *Nansi* t. XII, p. 365.

Rzymowi prawo poddania podwójnéj próbie, wyroków soborów prowincyonalnych (1). Tutaj równie jak w cesarstwie greko-rzymskiém, papieże posyłali regularnie *paljusze* metropolitom; biskupi ciemiężeni przez ambitnych metropolitów, księża prześladowani przez swoich biskupów, wzywali i uzyskiwali wymiar sprawiedliwości od wspólnego ojca wiernych. Cesarz Konstantyn-Pogonat (668—87) ustąpił nadto duchowieństwu i ludowi Rzymskiemu wybór papieży Leona II (682—83) i Benedykta II († 685) tak dalece że byli koronowani nie czekając potwierdzenia cesarza, ani exarchy Rawenny. Ale ta swoboda była im odjętą gdy pod następnemi papieżami, Justynian II (683—95, 705—10) wydał formalną opozycyę przeciw różnym postanowieniom soboru *in Trullo* w roku 692 odbywającego się. Usposobienia ikonoklasty Leona Izauryjskiego stały się jeszcze bardziéj nieprzyjaznemi Rzymowi, po stałym oporze papieżów Grzegorza II (715—31) i Grzegorza III (731—41) w przyjęciu dekretów wydanych przeciw obrazom, i cesarz użył władzy prawnéj którą jeszcze posiadał ażeby niepokoić i ujarzmić Kościół rzymski. Dla tego też nie jest prawdopodobném ażeby wolny wybór wyniósł na stolicę ś. Piotra sześciu następnych papieży, którzy od czasów Konona († 687) aż do Konstantyna (708—15) wszyscy byli grekami albo syryjczykami. Gdy papieże oswobodzając się z pod władzy cesarstwa Greckiego i

(1) Capitular. lib. VII, cap. 349: „Ut comprovincialis synodus retractetur per vicarios urbis Romae episcopi, si ipse decreverit." (*Baluz* t. I, p. 735 du capit. Angiralmni c. 42, w końcu VIII wieku. Cf. *Baluz* t. I, p. 195). Bonifacy także posyłał akta synodów przez niego przewodniczonych do potwierdzenia Rzymu: Cf. supra can. VII conc. sardicen. t. I, § 130, n. I, p. 464.

od potęgi jeszcze nieznośniejszéj Lombardów, zdołali w najdraźliwszéj chwili, odzyskać i bronić swéj niepodległości politycznéj, wybory odtąd wolniejsze bywały bardzo często burzliwe i wywoływały żywe spory pomiędzy ludem, który szczególniéj miał wzgląd na zdolności polityczne, a duchowieństwem które wymagało zalet kapłańskich w kandydatach. W tak niepewnym położeniu Kościoła rzymskiego, którego znaczenie polityczne i religijne coraz więcéj się pomnażało, rękojmia przyszłości spokojniejszéj musiała być wynikiem systemu wyborczego zgodniejszego z nowemi potrzebami Kościoła.

§ 165. *Władza świecka papieżów po ich oddzieleniu się od cesarstwa greckiego i ich związku ściślejszym z ludami pokolenia germańskiego, w szczególności z Frankami.*

I. Monumenta dominationis pontificae s. codex Carolinus ed. *Cenni* Romae 1760, 2 t. in 4 (id. est epp. Greg. III usq. Hadrian I ad Carol Mart. Pepin, Carloman. et Carol Max.

II. *Orsi*. dell' Origine del dominio e della sovranita degli Rom. pont. sopra gli Stati loco temporalamente soggetti. Romae 1754. *J. Müller* Historya zaprowadzenia doczesnéj władzy najwyższego kapłana, mianowicie w drugiéj połowie średnich wieków. (Dzieło komp. Augsb. 1833, p. 25). *Phillipps* Hist. Niemiec. t. II p. 239 — 53. *Savigny* Hist. prawa rzymskiego w średnich wiekach. Heidelb. 1834 t. I p. 357—96. „Ravenna i Rzym pod papieżami i cesarzami.

Włochy były główną widownią najazdów barbarzyńskich. Opuszczeni przez cesarzy wschodnich, mieszkańcy Włoch w chwili najokropniejszéj trwogi, zwrócili swe oczy ku głowie Kościoła i Rzym rzeczywiście ocalony został przez papieżów. *Leon Wielki* wstrzymał pochód

Atylli, Genseryka króla Wandalów; Zacharyasz powściągnął Luitpranda i Rachesa królów lombardzkich (743 do 750). Jeżeli sprawiedliwość naturalna powinna wyrokować, mówi Jan de Müller, papież jest z prawa panem i władcą Rzymu, gdyż bez papieża jużby nie było Rzymu. *Szczepan II*, nie troszcząc się o opór Lombardów i lubo kaleka i słabowity, przebył Włochy, żądając od króla Franków pomocy i posiłków przeciw przeniewiercy Lombardowi Astolfowi (1). Pepin nie zapomniał ile był winien papieżowi Zacharyaszowi; przyjął z uszanowaniem Ojca Ś-go, przyobiecał mu i udzielił pomoc występując na czele wojska swego. Szczepan namaszczył na króla Pepina i synów jego w kościele ś. Dyonizyusza i mianował go wraz z następcami, *patrycyuszem rzymskim*. I wtedy to Pepin zwyciężył Lombardów w dwóch kampaniach (744 i lat następ.), i darował *Piotrowi ś. Kościołowi i rzeczypospolitéj rzymskiéj* miasta składające dawniéj exarchat grecki: *Rawennę*, *Rimini*, *Pesaro*, *Fano*, *Cesenę*, *Sinigalię*, *Forlimpopoli*, *Forle*, *Jesi*, *Comachio i Narni* (2). Konstantyn Kopronim, prześladowca Kościoła, nie zapomniał o swoich interessach i reklamował przez swoich posłów, ażeby mu przywrócono kraje zdobyte na Lombardach. Pepin odrzu-

(1) *J. Müller*, Podróże papieży (Dzieło kompl. t. XXV).

(2) Ponieważ oryginał tego nadania został zatracony, zachodzi kontrowersya nie pod względem nadania, ale co do jéj osnowy. Według *Atanazego* z IX wieku, który utrzymywał, iż widział akt donacyi, takowa obejmowała okolice powyżéj wymienione. *Justini Fontanini* rozszerza jeszcze jéj granice. „Istoria del dominio temporale della sede apostolica, del ducato di Parma e Piazenza." Rom. 1720. Cf. *Maratori* Annali d'Italia t. IV p. 310 sq. ejusd. Antiq. Ital. medii aevi t. I p. 64 sq. Ven. 1790. *Sabbathier*, Badania historyczne nad początkiem władzy świeckiéj papieży. Haga 1765 in 4.

cił jego żądanie. — *Frankowie*, mówił, *nie przelewali swéj krwi dla Greków, ale dla świętego Piotra i dla zbawienia dusz swoich; żadne skarby nie zdołają zmienić mojego słowa.* Od dawna ludność tych okolic przywykła widzieć w papieżu swego opiekuna i władcę. Uważali dar Pepina jedynie tylko jako restytucyę (1). Rzymianie uznawali także w papieżu swego władcę doczesnego i przyrzekli Pepinowi, że będą odtąd posłuszni swemu biskupowi jak królowi (2),

Po śmierci Pepina, Dezyderyusz usiłował znowu podbić exarchat i Rzym. Wtedy nadciąga *Karol Wielki* do Włoch (za papieztwa Adryana I, 762 — 95), pokonywa Lombardów, nie wchodzi do Rzymu, dopóki nie uzyskał do tego upoważnienia, tam potwierdza nadanie ojca swego, przydaje nadto kilka prowincyi północnych i środkowych Włoch, wyspę Korsykę, księstwa Spoletto i Benewentu (3). Ale oprócz exarchatu oraz księstw rzym-

(1) Cf. *Stephan* II ep. ad Domin. Pipinum regem. an. 754. — „Propria vestra voluntate per *donationis* paginam beato Petro, sanctaeque Dei Ecclesiae et reipublicae, civitates et loca restituenda, confirmastis." (*Cenni* loco cit. p. 75). — Annal Fuldens. Haistulfum... res S. Petri redderi sacramento constrinxit. (*Orsi* loco cit. cap. 6 p. 101 sq.).

(2) Ep. populi senatusque Romani ad Dominum Pipinum regem. „At vero ipsis vestris mellifluis apicibus nos salutaris providentia vestra et ammonere praecellentia vestra statuit, firmos nos ac fideles permanere debere erga beatum Petrum, principem Apostolorum et sanctam Dei Ecclesiam, et circa beatissimum et evangelicum spiritalem patrem vestrum, a Deo decretum dominum nostrum Paulum, summum pontificem et universalem papam etc. (*Cenni* loco cit. p. 141).

(3) Podobnież nie jest dostatecznie udowodnione to pomnożenie donacyi. Wszystko opiera się na podaniu Anastazego późniejszego pisarza i częstokroć mylnie przytaczającego; oraz na *Cod. Carol* — a te dokumenta są z sobą w sprzeczności Cf. *de Marca* de Concord. sacerd. et imper. III, 11. — Bardzo godném jest uwagi, że papież Adryan I (777), odwoływał się już, udając do

skiego i Spoletu, papieże nie posiadali rzeczywiście żadnéj z tych ostatnich prowincyi w następnych czasach. Po wzięciu do niewoli Dezyderyusza. Karol W. zniósł królestwo Lombardów i przybrał tytuł króla Franków i Lombardów. Gdy następnie za Leona III (796—816) *Karol W.* udał się na święta Bożego Narodzenia (800), dla złożenia na grobie ś. Piotra *donacyi* nadanéj przez ojca swego; powiększonéj przez niego (1), papież włożył mu na głowę koronę cesarską, przy okrzykach ludu: „*Niech żyje cesarz Karol August, którego Bóg koronuje.*" Fakt ten jak wielkie znaczenie, tak nadzwyczaj ważne miał skutki w średnich wiekach. Wymaga to niejakich objaśnień.

Karola W. do domniemanéj donacyi Konstantyna W. papieżowi Sylwestrowi nadanéj. — „Et sicut temporibus S. Sylvestri a piissimo Constantino Max. imp. per ejus largitatem Romana Ecclesia elevata atque exaltata est, et potestatem in his Hesperiae partibus largiri dignatus est... ecce novus christianissimus Constantinus imperator his temporibus surrexit, per quem omnia Deus sanctae Ecclesiae apostolorum principis Petri largiri dignatus est. Sed et cuncta alia quae per diversos imperatores patricios etiam et alios Deum timentes, pro eorum animae mercede et venia delictorum in partibus Tusciae, Spoletto, seu Benevento atque Corsica simul et Sabinensi patrimonia Petro apostolo concessa sunt, caet. vestris temporibus *restituantur.*" (Cod. Caro. t. I p. 352).

(1) Aż dotąd z różnych stron wnoszono powątpiewania o rzeczywistości tego nadania. Cf. *Phillipps* loco cit. t. II p. 248. — Według świadectwa J. *de Müller* powyżéj przytoczonego, dodamy ustęp godny uwagi *Savignego*, loco cit. t. I. p. 361. „Nie można uważać tego faktu za pogwałcenie praw cesarza wschodniego, gdyż nie należy zapominać, że dalekimi będąc od zamiaru przywrócenia niezawisłości drugiéj części państwa, którą utracili, Grecy uważali Włochy za kraj zawojowany, rządzili w nim samowolnie i nie zamierzali przywrócić im godności, ustawy i pierwotnéj potęgi. Władza królów Franków nie może być zatém porównaną z władzą cesarzów greckich; sam papież nawet uznawał się zupełnie niezależnym, etc.

§ 166. *Przywrócenie cesarstwa rzymskiego na zachodzie przez Założenie państw germano-chrześcijańskich.*

Bellaraminus S. J. de Translatione Imperii Rom. a Graecis ad Francos adv. Flacium Illyric. lib. III Antw. 1589 in 8 et in Opp. omn. *Phillips* Hist. Niemiec. t. II § 47 i 48. „Stosunki papieża i cesarza" pag. 253. *Moeller* Przewod. etc. tom. I pag. 417 — 21. „Założenie cesarstwa chrześcijańskiego." *Buss*, Wpływ Chrystianizmu na prawo i państwo. (Friburg. Przegląd teolog. t. I. p. 68; t. 2 p. 251).

Założenie (erekcya) państwa germano-rzymskiego, nie było wynikiem planu dobrze ułożonego, ale wypadkiem koniecznym zbiegu okoliczności przez Opatrzność zrządzonych. *Nie było to także przeniesienie* godności cesarskiéj ze Wschodu na Zachód, gdyż wyniesienie Karola W. nie pozbawiło niczego cesarza wschodniego, ale było to prawdziwe *wskrzeszenie* cesarstwa zachodniego. Oto pobieżny pogląd na wypadki odnoszące się do tego ważnego faktu.

Gdy cesarstwo zachodnie odnoszące się do czasów *Teodozyusza W.*, upadło pod Romulusem Augustulem, godność i władza zjednoczyły się znowu w jednéj osobie, to jest cesarza byzantyńskiego. Odoaker władca Włoch, lubo nie miał większych praw od wielu monarchów którzy go poprzedzili, nadaremnie żądał od cesarza wschodniego Zenona, insygniów godności cesarskiéj. Zresztą nie umiał równie jak i jego następcy utrzymać swéj niepodległości. Ostrogotowie, którzy ich zwyciężyli, pobici zostali nawzajem przez Justyniana, który przywłaszczył sobie Włochy i utworzył z nich prowincyę grecką. Justynian nie był szczęśliwszym przeciw Lombardom, jak przeciw niemu Ostrogotowie. Pano-

wanie Greków ograniczyło się na posiadaniu Rawenny, Rzymu i kilku innych miast w środkowych Włoszech, do których wysłano rządców z Konstantynopola. Ta posiadłość, jakkolwiek ograniczona, nie była pozostawioną w pokoju, będąc zarazem zagrażaną przez Lombardów i niepokojoną przez tyranię religijną i polityczną władców Byzancyum.

Gdy rządy ikonoklasty Leona Izauryjczyka, przycisnęły Włochy, i gdy nadaremnie nastawał na życie papieża Grzegorza II (713—31), zewsząd wzniosły się głosy, że trzeba ogłosić cesarza w Rzymie, starożytnéj stolicy państwa, i pod jego przywództwem, złożyć z tronu tyrana isauryjskiego. Grzegorz II spodziewając się nakłonić cesarza do jedności wiary, wzywał naród do pozostania wiernym. Ale Leon uparty był w swéj zawziętości i h[e]rezyi, i gdy Lombardowie korzystając ze sposobności rozszerzali swoje zdobycze, naród przywiedziony do ostateczności, zbuntował się, zamordował exarchę Rawenny, i nigdzie prawie nie chciał uznawać panowania greckiego. Część exarchatu stała się już łupem Lombardów aryanów. Przywiedzone do rozpaczy, mając wybierać pomiędzy tyranią Lombardów i despotyzmem religijnym cesarzów wschodnich, ludy Włoch środkowych zwróciły się naturalnie do namiestnika Jezusa Chrystusa, obrońcy ich wiary, którego im doświadczenie wskazało, jako najmędrszego radcę i najdzielniejszego opiekuna. Tym sposobem papież zmuszony był przyjąć zwierzchnictwo nad Rzymem, Ankoną, Umaną, Fano, Rimini, Pesaro, Rawenną i Padwą. Potrafił odwrócić króla Lombardów Luitpranda od zamiarów przyłączenia się do widoków nieprzyjaznych cesarza wschodniego. Papierz Grzegorz III (731—41), zalecał ciągle ludom jemu podlegającym, ażeby były posłuszne cesarzowi, upraszał zaś jego, ażeby

zaprzestał toczyć wojnę o obrazy, i wyklął ikonoklastów na soborze rzymskim. Cesarz odpowiadając na to, wyprawił przeciw Rzymowi i Włochom flotę, która została zniszczona burzą; wtedy ograniczył zemstę swoją na zagarnięciu dóbr kościelnych w Sycylii.

Lombardowie sprzymierzeni z potężnym królem Franków, Karolem Martelem, byli groźniejszemi niż kiedykolwiek. W tych krytycznych okolicznościach, papież udał się do Karola Martela, dla odwrócenia go od przymierza z Lombardami, i zjednania sobie jego pomocy na korzyść Kościoła i ludu ś. Piotra. Ta pomoc była mu przyrzeczoną. Ale obietnica nie ziściła się, i za Zacharyasza następcy Grzegorza (741 — 52), księstwo rzymskie było wówczas całkiem zagarnięte przez Lombardów. Niezawiść Rzymu względem cesarstwa greckiego, gdzie podówczas panował Konstantyn Kopronym, który po ojcu odziedziczył nienawiść dla Kościoła, stawała się coraz oczywistszą. W niebezpieczeństwie nie należało się spodziewać żadnéj pomocy z Konstantynopola. Papież Zacharyasz jedynie działał z niepodległością w interesie Włoch; pomimo swego odosobnienia, przez swój wpływ osobisty, potrafił wyjednać pokój dwudziesto-letni u Luitpranda, i odzyskać od niego miasta: Bomarzo, Orta, Blera i Emilia. Ponieważ traktat dotyczył tylko księstwa rzymskiego, Lombardczyk wkrótce potém opanował exarchat. Mieszkańcy Rawenny, Pentapolis i Emilii, w swéj rozpaczy zwrócili się do Zacharyasza jako pośrednika najpewniejszego i najgorliwszego, i Zacharyasz rzeczywiście otrzymał, „przez swoją mądrość i męztwo" zwrot Rawenny i Cezeny. Gdy wkrótce potém (750), Rachis następca Luitpranda, zerwawszy traktat, napadł na Pentapolis, obległ Peruzę, wtedy znowu Zacharyasz ukazał się w obozie nieprzyjcielskim, „dla przypomnienia

mu o słuszności, o dotrzymaniu słowa, wyrzucania królowi Greków jego życia i zagrożenia mu potęgą Boga, który rządzi światem i włada przed i po śmierci, losem słabych śmiertelnych, względnie do ich cnot, i stosownie do swéj odwiecznéj woli."

Peruza została oswobodzoną; Rachis wyrzekł się korony dla siebie i swojéj rodziny, i wstąpił z nią razem do klasztoru ś. Benedykta. Nowe trudności wynikły pomiędzy Astolfem następcą Rachisa i papieżem Szczepanem II. Pomimo przełożeń Ojca ś. Lombardowie zagrażali exarchatowi, Pentapolowi, a nawet samemu Rzymowi. Nadaremnie upraszano i wysłano dary do Konstantynopola dla pozyskania pomocy od cesarza; zdawało się, że oddał Włochy na łup Lombardów. Wtedy Szczepan zwrócił się do Pepina, któremu Zacharyasz przyznał prawa do korony Franków, i który na znak szacunku i czci, trzymał strzemie papieża. Szczepan namaszczając Pepina i synów jego Karola i Karlomana, i przyznając im patrycyat rzymski, uznał ich za opiekunów i obrońców Kościoła rzymskiego (1). Pepin w swém przywiązaniu do Kościoła, i w swéj czci dla papieża, potrafił przezwyciężyć wstręt Franków do wstąpienia do Włoch, zniewolić po dwakroć (754—56) Astolfa do opuszczenia prowincyi zagarniętych przez Lombardów, i pierwszy *darował je i zwrócił* stolicy świętéj, odrzuciwszy stanowczo reklamacye deputowanych Wschodu, i zobowiązał Rzymian do posłuszeństwa papieżowi. Takie były i pozostały stosunki pomiędzy papieżem i królem Franków, aż do koronacyi Karola W-go, obranego cesarzem Rzymian, który był wraz z swoim ojcem Pepinem, patrycyuszem i opie-

(1) *Patricyusz*, to jest według *Savignego*. Hist. prawa rzym. w średnich wiekach t. I p. 360, gubernator miasta z władzą prawie nieograniczoną, taką jaką dotąd wykonywał exarcha Rawenny.

kunem Kościoła rzymskiego. Zmuszeni często odwoływać się do władzy świeckiéj, ażeby ich broniła, papieże, jak np. Leon III, nie przestawali zalecać Rzymianom, ażeby byli posłuszni rozporządzeniom *patrycyusza*, przedsiębranym dla *bezpieczeństwa* Kościoła (1). Ale nie można bynajmniéj wnosić, że król Franków zachował prawa zwierzchnictwa nad krajami ustąpionemi papieżowi. I tak Karol W. widząc się z papieżem Leonem III w Padebornie, kazał sądzić i sam wyrokował w sprawie o bezbożne obwinienia przeciw Ojcu Ś-mu, nie jako władca Rzymu, ale jako obrońca stolicy chrześcijaństwa.

Tytuł cesarza zdawał się wskazywać jaśniéj, niż patrycyusza, posłannictwo tegoż spełnione w Rzymie. Dla tego też ujrzano niebawem w dniu Bożego Narodzenia Leona III, wkładającego koronę cesarską na głowę Karola W. przy okrzykach zapału ludu rzymskiego. Ten akt przywracał po prostu stan, w jakim były za czasów Teodozyusza stosunki pomiędzy papieżem i cesarzem. Monety, napisy, pieczęcie, wszystko wskazywało, że to było tylko wznowienie cesarstwa, *renovatio imperii* (2).

Jakkolwiek uciążliwym i zadziwiającym, według jego publicznego zeznania, okazał się początkowo ten wybór Karolowi W., uznał przecież w tym wkrótce wolę Boga *(nutum divinum);* niebawem zajął właściwe stanowisko i uczuł obowiązki jakie wynikały z tego *świętego*

(1) *Einhard.* Annal. an. 796. „Romae, Hadriano defuncto, Leo pontificatum suscepit, et mox per legatos suos confessionis claves S. Petri ac vexillam Romanae urbis cum aliis regi missit, rogavitque ut aliquem de suis optimatibus Romam mitteret, qui populum Romanum ad suam fidem atque subjectionem per sacramenta firmaret."

(2) Cf. *Pagi* Critica in Annal. Baroni ad an. 800, et *ab Ekhart* Francia oriental. t. II p. 7.

państwa rzymsko-niemieckiego, założonego na zasadach czysto chrześcijańskich (1).

Wtedy dopiero uspokoił się i uorganizował ruch ludów germańskich. Wtedy Kościół szanując charakter właściwy każdego ludu zdołał zespolić żywioł niemiecki z rzymskim. Mógł on, dzięki oświacie rzymskiéj, któréj już raz szczęśliwie użył, i pozostając ściśle złączonym z potęgą cesarską, ustanowioną w tym świętym celu, zaprowadzić pomiędzy Germanami życie prawdziwie chrześciańskie i obyczaje towarzyskie. Ale w obliczu zwyczajów właściwych wszystkim tym różnorodnym plemionom, w obliczu zasady politycznéj Germanów, *każde państwo rozwija się i organizuje względnie do charakteru plemienia które je zakłada*, jakże władza cesarska mogła być powszechnie uznaną i usprawiedliwioną w oczach wszystkich narodów? Potrzeba było, ażeby cesarstwo zachodnie zasadzało się na Kościele, było wzniesione na podstawach chrześcijańskich, i żeby w oznaczonych granicach, władza świecka wspierała duchowną w spełnianiu swego boskiego posłannictwa. Kościół chciał przez pośrednictwo cesarstwa, założyć wielkie stowarzyszenie bratnie narodów; wykazywał cesarzowi, że był powołany z wyższéj woli, ażeby być pojednawcą i uspokoicielem państw chrześcijańskich. Miał więc według nauki ewangelii (2) obowiązek rozszerzyć swoje królestwo pomiędzy państwami pogańskiemi Zachodu (3),

(1) Dla tego też Karol zwał się także Carolus, divino nutu coronatus, Romanum gerens imperium, serenissimus Augustus Capit. addit. ad. leg. Longobard (Baluz t. I p. 247 i jeszcze *a Deo coronatus (Baluz* t. I p. 341, 345).

(2) Math. XXVIII, 18.

(3) Cf. *Eichhorn* Hist. prawa i państw niemieckich t. I § 136.

ażeby je nawrócić na wiarę chrześcijańską. I Karol W. w istocie, pragnąc skojarzyć swoją rodzinę z rodziną cesarską Wschodu, zdawał się miéć chęć urzeczywistnić zupełniéj tę myśl wzniosłą, według któréjby państwo jego obejmowało wszystkie królestwa ziemskie. To *imperium mundi*, miało mu nadać nad wszystkiemi królestwami, nie *panowanie terrytoryalne*, ale *supremacyę honorową i przewagę*. Z drugiéj strony zaś, winien był więcéj jak wszyscy inni książęta, czcić, bronić, utrzymywać kościół, i przez swoją wierność dawać przykład wszystkim monarchom. Dla tego téż Karol W. z uczuciem głęboko chrześcijańskiém, zwał się obrońcą poświęconym i pokornym orędownikiem świętego Kościoła i stolicy apostolskiéj rzymskiéj *(devotus sanctae Ecclesiae defensor humilisque adjutor* (1). Wszystko to było potwierdzone przez przysięgę wierności *(fidelitas)*, którą składano głowie widzialnéj chrześcijaństwa, i która nie była przysięgą feodalizmu, lenności, ale prostém wynurzeniem poświęcenia i czci osobistéj. Ta przysięga nie uczyniła także papieża lennikiem cesarza; gdyż taką była za władztwa papiezkiego nad Rzymem gdy państwo kościelne ustanowione zostało w ciągu VIII wieku, i taką

(1) Ego Carolus, gratia Dei ejusque misericordia donante, rex et rector regni Francorum, *et devotus sanctae Ecclesiae defensor humilisque adjutor*, w przedmowie. Capitul. lib. I (*Baluz.* t. I p. 475). tak téż zowią go biskupi zgromadzeni w Moguncyi (813). Gloriossimo et christianissimo imp. Carolo Augustio *vere religionis rectori, ac defensori sanctae Dei Ecclesiae* etc. (*Harzheim* t. I p. 405). Cf. capitulum de honoranda sede apostolica an. 801. „*In memoriam beati Petri apostoli honoremus sanctam Romae et apostol. sedem* ut quae nobis sacerdotalis mater est dignitatis, esse debeat magistra ecclesiasticae rationis. Quare servanda est cum mansuetudine humilitas, ut licet vix ferendum, ab illa sancta sede imponatur jugum, feramus et pia devotione toleremus. (*Baluz* t. I p. 255).

też pozostała po koronacyi cesarza. Tylko że papież przyznawszy Karolowi najwyższą władzę świecką, musiał, jako *panujący nad państwem kościelném*, równie jak inni monarchowie uznawać supremacyę cesarską nad Rzymem i krajami rzymskiemi. Cesarz oprócz ogólnéj obrony Kościoła, którą przyjął na siebie *(advocatio Ecclesiae)*, będąc nadto patrycyuszem Rzymu i obrońcą kościoła rzymskiego, wykonywał już przez to samo prawa juryzdykcyi w Rzymie. Dla zapobieżenia władzy cesarskiéj, cesarz głowa władzy świeckiéj, winien był złożyć przysięgę wierności papieżowi, jako głowie władzy duchownéj i hierarchii kościelnéj. Z tém wszystkiém trudności, które się wyrodziły obustronnie, które to obie strony często występowały z wygórowanemi roszczeniami, wywołały potrzebę jaśniejszego oznaczenia ich attrybucyi. Rzecz naturalna, że papież i cesarz nie mogli objąć swoich obowiązków, tak jeden jako i drugi, dopóki się wzajemnie nie uznają, ponieważ w tém *podwójném królestwie chrześcijańskiém*, posłannictwo dwóch przedstawicieli władzy boskiéj, było analogiczne w swoim zarodzie, w działalności i dążności ostatecznéj; ponieważ wzajemna i serdeczna zależność były jéj warunkiem; ponieważ papież i cesarz powinni byli odpowiadać każdy w swoim obrębie, *potrzebom ciała i duszy ludów chrześcijańskich*, i wspierać je kierując niemi, ponieważ nakoniec, jeden winien był doprowadzić do skutku zjednoczenie żywotne i swobodne umysłów do jedności wiary, obrzędów i moralności, drugi przyspieszyć utworzenie jedności towarzyskiéj i cywilnéj, i oszczędzać wraz z interesami téj jedności, prawa pojedynczych członków stanu politycznego (1). I tak papież, który przybrał Ka-

(1) To właśnie jest powiedziane na soborze paryzkim 829

rola W. w godność cesarską, który uświęcił jego powszechną supremacyę w oczach narodów chrześcijań-

r. odbywanym, capitular. lib. V. cap. 319. „Principaliter itaque sanctae Dei Ecclesiae corpus in duas eximias personas, in sacerdotalem videlicet et regalem, sicut a SS. Patribus traditum accepimus, divisum esse novimus." De qua re *Gelasius.* rom. sedis venerab. episcopus, ad Anastasium imperat, ita scribit: „Duae sunt quippe imperatrices augustae, quibus principaliter mundus hic regitur, auctoritas sacrata pontificum et regalis potestas; in quibus tanto gravius pondus est sacerdotum quanto etiam pro ipsis regibus hominum in divino reddituri sunt examine rationem. (*Harduin* t. II p. 893. *Mansi* t. VIII p. 31). Fulgentius quoque in libro de Veritate praedest. et gratiae ita scribit lib. II c. 22. „Quantum pertinet ad hujus temporis vitam, in Ecclesia nemo potior et in saeculo christiano imperatore nemo celsior invenitur. (Max. Biblioth. t. IX p. 247), w *Baluz* t. I p. 35. Lubo ten ustęp jest w części pseudo-izydoryański (cf. nota *Baluz* ad. h. I, t. II p. 807 – 809) zawiera przecież co zresztą odtąd było powszechnie przyjęte i czemu wierzono. Należy także przypomnieć *Augustyna*, de Civit. Dei lib. V c. 24. Christianos quosdam imperatores ideo felices dicimus, si plus amant illud regnum, ubi non timent habere consortes; a co się tyczy wolności w działaniu Kościoła i państwa, przedmowę synodu moguncklego (813). „Incipientes igitur in nomine Domini, communi consensu et voluntate, tractare pariter de statu verae religionis, ac de utilitatae et perfectu christianae plebis, convenit nobis de nostro communi collegio clericorum seu laicorum tres facere turmas, sicut et fecimus. In prima autem turma consederunt episcopi cum quibusdam notariis, legentes ac tractantes sanctum Evangelium nec non Epistolas et Actus Apostolorum, canones quoque etc. diligenti studio perquirentes, quibus modis statum Ecclesiae Dei et christianae plebis profectum, sana doctrina et exemplis justitiae inconvulsum, largiente gratia Dei, perficere et conservare potuissent. In alia vero turma consederunt abbates etc. In tertia denique turma sederunt comites et judices, in mundanis legibus decertantes, vulgi justitias perquirentes, omniumque advenientium causas diligenter examinantes, modis, quibus poterant justitias terminantes (*Harzheim* t. I p. 405). Cf. *Binterim.* Hist. Concyl. Niemiec. P I p. 104 sq. Synodi mixtae.

skich, zachował na przyszłość prawo koronowania cesarza, cesarz w skutku ducha samego przymierza zawartego pomiędzy cesarstwem i Kościołem, i według analogii faktów poprzedzających, otrzymał władzę potwierdzenia wyboru głowy Kościoła.

ROZDZIAŁ III.

ŻYCIE RELIGIJNE. DUCHOWIEŃSTWO. KARNOŚĆ.

§ 167. *Życie religijne.*

Doskonałość życia religijnego w téj epoce, odbija się w istnieniu tych mężów doświadczonych, których historya zachowała, a kościół uświęcił zaszczytne imiona. Patryka, Kolumba, Augustyna, Kolombana, Galla, Seweryna, Kiliana, Emmerana, Norberta, Korbiniana, Bonifacego, Ludgera apostołów i missyonarzy, Grzegorza z Utrechtu, Sturma z Fuldy, wielebnego Bedy i tylu innych mnichów i apostołów, którzy w klasztorach kształcili te plemiona pobożne i poświęcone przez które życie wewnętrzne, prawdziwa i głęboka pobożność rozkrzewiły się pomiędzy chrześcijanami. Ale jednocześnie obok tego ideału ewangelii praktycznéj, napotyka się okropną sprzeczność, przerażające zepsucie, rozciągające się od królów, a mianowicie od Merowingów, aż do najniższych ich poddanych, którego *Grzegórz Turoneński* zostawił przerażający opis (1). Pomiędzy temi dwiema ostateczno-

(1) *Loebell* Grzegorz z Tours i jego wiek. Leipzig. 1839.

ściami rozwija się życie ludów germańskich, zapalonych do czynów wojennych, namiętnych do radosnych uroczystości pogańskich, skłonnych do bałwochwalstwa, uporczywie przywiązanych do swych dawnych zwyczajów, zaniedbujących dzieci, oddających się magii, wyzywających zmarłych, żywiących się ścierwem i t. d. Ale kościół dąży do swego celu, rozdaje swoje łaski, wpaja cnoty, wpływa do wszystkiego ażeby nauczać, uświęcać, wszędzie przewodniczyć, ażeby wszystko wydoskonalać i uzacniać. On sam zachowuje ducha prawdy i dobra dla tych ludów barbarzyńskich, tak nagle zetkniętych z zepsuciem skażonéj cywilizacyi. To poczucie prawdy, dotąd tak powierzchowne i które chrystyanizm miał wykształcić i utrwalić stopniowo, ledwie pozwalało tym ludom pojmować ogólnie naukę ewangelii, Boga, nieśmiertelności duszy, żywota i kar wiecznych. Co się tyczy samego ducha chrystyanizmu, dogmatów usprawiedliwienia w Jezusie Chrystusie łaski, wszystkie te prawdy były jeszcze zbyt wysokie dla ogółu. Dążność umysłów do rzeczy zewnętrznych i ziemskich tłumaczy także żądzę jaką wówczas powzięto ażeby głowa kościoła i biskupi byli zarówno uważani z monarchami i książętami (1) i przyczynienia się do ich wyniesienia przez wspaniałe ofiary. Kościół widział się więc zniewolony czynić za-

(1) Ta dążność wykazuje się w sposób bardzo charakterystyczny jeszcze w XII wieku, wtedy gdy Pomorzanie pogardzali księdzem hiszpańskim *Bernhardem* wysłanym do nich jako missyonarz, z przyczyny jego powierzchowności pokornéj i nędznéj. Jak to być może ażeby Pan nieba i ziemi używał żebraka za swego posła? J. de *Müller* mówi bardzo trafnie z téj okoliczności. „Barbarzyńcy nie mieli zmysłów dla rzeczy wewnętrznych; potrzeba było ażeby ich panowie byli okazali jak biskupi i nadzwyczajni jak pustelnicy.” (Historya Szwajcarji Stuttg. 1832 in 16, t. I, p. 138.

dość potrzebom tych ludów prostych, znosić długo i cierpliwie ich przesądy pogańskie, tak głęboko wkorzenione, jeżeli nie chciał wyrzec się ich wykształcenia i ich przyszłości. To właśnie tłumaczy, dla czego wyrocznie i *sądy Boże* poganizmu (próby przez żywioły) przeszły, pomimo licznych i przeważnych reklamacyi, aż do prawodawstwa Karola W. (1). Zupełne zniesienie zwyczajów pogańskich było dziełem trudném i wymagającém długiego czasu, które się daleko później spełniło.

§ 168. *Duchowieństwo; jego życie kanoniczne. Zakonnicy.*

Thomasini Vetus et nova Ecclesiae disc. P. I, lib. III, c. 2—9. *Aug. Theiner*. Hist. instit. kościelnych p. 20 — 49. *Chrodegangi* regula, w *Mansim* t. XIV; 313 sq. w *Harzheimie* t. I, p. 96. Cf. *Rauli Diac.* Gesta episcopor. Metens (Pertz t. II, p. 266 sq.).

Potrzeba było duchowieństwa stałego, wykształconego i wiernego, ażeby zreformować stopniowo grube obyczaje ludów germańskich. *Grzegorz Wielki* pierwszy nad utworzeniem takiego duchowieństwa pracował. Zamienił swój pałac na klasztor i seminaryum do którego garnęli się ludzie młodzi, pragnący służyć ołtarzom, i ci którzy już się zestarzeli na usługach kościoła, a pragnęli zakończyć swój zawód, żyjąc wspólnie, i resztę dni tego

(1) Prawo z 809 mówi: „Ut omnes judicio Dei credant absque dubitatione." (*Baluz.* t. I, p. 322.) Cf. Capitul. II, an. 803 c. 3. „Et si negaverit se illum occidisse. ad novem vomere ignitos judicio Dei examinandus accedat." Capitul an. 794 c, 7. (*Baluz.* t. I, p. 275. 191). Były to próby wody, ognia. krzyża, pojedynek. Cf. o próbach na korzyść oskarżonych *Harzheim t.* I, p. 366.

życia ziemskiego na pracy umysłowéj, czuwaniu i praktykach religijnych przepędzić. Ztąd wyszli, pomiędzy innemi, Augustyn i Mellitus, apostołowie Wielkiéj Brytanii którzy w niéj podobne zaprowadzili zakłady. Te klasztory szybko się wznosiły, stały się chwałą Anglii (1) przez naukę i pobożność które w nich naprzód kwitnęły i które następnie rozsiewały na stałym lądzie. I tak, od VI wieku, na żądanie pobożnych biskupów i z mocy rozporządzeń soborów, pozakładano wiele seminaryów w Hiszpanii. We Francyi zaś i w Niemczech zaprowadzone zostały przez missyonarzy angielskich. Żaden z pomiędzy tych pracowników ewangelicznych nie był czynniejszym i nie miał większego wpływu jak Bonifacy. Biograf ś. Solusa (około 970) uważa za błogosławione kollegium ś. Bonifacego z którego wyszło światło biskupów, kapłanów i dyakonów. Te próby reformy duchowieństwa były energicznie zachęcane i wspierane przez *Chrodeganga z Metz* (około 760). Dla nadania dzielniejszego kierunku naukom i praktyce duchownych swojéj dyecezyi, zebrał ich na wzór ś. Augustyna i według rozporządzeń czwartego synodu Toledańskiego, około kościoła biskupiego i poddał ich regule i sposobowi życia kanonicznego. Ci duchowni, nazywani odtąd *canonici* zostawali pod bezpośrednią strażą biskupa, odmawiali pacierze kanoniczne, zajmowali się naukami, jadali i sypiali w spólnych salach. Biskup zwykle zaopatrywał sam ich potrzeby. Ale pomimo tych prób szczęśliwych, duchowieństwo w ogólności hołdowało grubym obyczajom

(1) Z pomiędzy wielkiéj liczby przepysznych kościołów Wielkiéj Bretanii, *Bèda* (wielebny) (Hist. ecclesiast. Angl. lib. III, c. 2) wychwala szczególniéj klasztor *Bangor* który w początkach VII, liczył przeszło tysiąc dwieście zakonników.

téj epoki. Zamiast poświęcenia się jedynie swemu świętemu powołaniu, zbawieniu dusz, widziano biskupów i niższe duchowieństwo, zajmujących się wojenném rzemiosłem, oddających się łowom, uczęszczających na nieprzystojne widowiska,... zkąd często skargi, liczne i pospolicie nadaremne zakazy. *Ordinationes absolutae* tak przeciwne dawnym kanonom, były także przedmiotem opłakanego zgorszenia. Księża po większéj części byli tak nieukształceni i prości, że nie można było od nich więcéj wymagać na dowód zdolności, jak powtórzenia z pamięci wyznania apostolskiego, formuł używanych przy udzielaniu sakramentów, tłumaczeniu i objaśnienia tych modlitw w języku krajowym (1). Pozbawieni wszelkich przymiotów potrzebnych do stanu duchownego, bardzo często zostawali kapłanami przez *simonię* (2), dla zajmowania zyskownego miejsca i żyli w nierządzie (3).

Karól W. uważał za obowiązek podnieść z tego poniżenia duchowieństwo, które powinno być solą ziemi i światłem świata. Porozumiawszy się z kościołem, wy-

(1) *Conc. Cloveshov.* an. 747. can. 10. (*Harduin* t. III, p. 1455. *Mansi* t. XII, p. 398). Capitul. an. 789 c. 68 (*Baluz.* t. I, p. 172) Cf. Responsa Stephan II, w *Harduinie* t. III, p. 1987, can. 13 i 14.

(2) Już Grzegórz W. uskarza się na to. Cf. Epp. lib. XI, ep. 60. Theodoberto, regi Francorum: „Itaque Excellentia Vestra, Dei nostri mandatis inhaerens, studium ad congregandam synodum pro sua mercede adhibere dignetur, ut omne a sacerdotibus corporale vitium, et *simoniaca haeresis* quae prima in ecclesiis iniqua ambitione surrexit, potestatis vestrae imminente censura, concilii definitione tollatur, et abscissa radicitus amputetur; ne si plus illic *aurum* quam Deum diligitur, etc. (Opp. t. II, p. 1146) Cf. Epp. lib. XI, ep, 61 i 63.

(3) *Gregor. Max.* Epp. lib. IX, ep. 106. (Tom II, p. 1010 i 1011), Capitul. I, an. 802, cap. 24 (*Baluz.* t. I, p 264).

dał surowe prawa przeciw wszelkim nadużyciom (1) i żeby lepiéj uczynić zadość potrzebom ludu, w miejsce zbioru sfałszowanego homilii podówczas istniejących, kazał ułożyć Pawłowi dyakonowi, *zbiór homilii*, wyjętych z pism ś. Ambrożego, ś. Hieronima, ś. Augustyna, ś. Chryzostoma, ś. Leona i ś. Grzegorza W. który mógł służyć dla mniéj wykształconych księży i być zarazem wzorem dla innych (2). Ale nadewszystko wymagając ażeby odpowiedziano na jego *Capitulare interrogationis* (3) zwrócił księży do ich wysokiego powołania i ich zaszczytnych obowiązków. Był przywódcą pięciu soborów które prawie jednocześnie się zebrały (813) w Arles, Reims, Moguncyi, Tours i Chalons-sur-Saone, podczas których pracowano skutecznie nad środkami poprawy obyczajów i których kanony potwierdził przez kapitularz wydany na sejmie w Akwizgranie. Nakoniec zwrócił uwagę wyłączną duchowieństwa na regułę Chrode-

(1) Wiele kapitularzy rozpoczyna się tak: „Apostolicae sedis hortatione, monente pontifice, ex praecepto pontificis." Przeciwko używaniu broni i udziałowi w wojnie. Capitul. an. 769, c. I. przeciwko polowaniu. Capitul. an. 769, c. 3. „Omnibus servis Dei venationes et sylvaticas vagationos cum canibus, et ut accipitres et falcones non habeant interdicimus." (*Baluz* t. I, p. 135 i 136). Capitul. an. 802. c. 19 przeciw widowiskom, obacz *Lorentz.* Życie Alkuina, p. 150.

(2) To *homiliarum*, drukowane naprzód w Spirze 1482 w Bazylei 1493. Karól mówi w przedmowie: „Curae nobis est ut ecclesiarum ad meliora semper proficiat status. obliteratam paene literarum reparare satagimus officinam, et ad pernoscenda sacrorum librorum studia, nostro etiam quod possumus invitare exemplo. Inter quae jam pridem universos Veteris et Novi Testamenti libros, librariorum imperitia depravatos, ad amussim correximus."

(3) *Capitulare interrogationis* de iis quae Carolus Max. pro. communi omnium utilitate interroganda constituit. Capitul. I, et II, an 811 (*Baluz.* t. I, p. 327 sq).

ganga którego wysoce cenił i rozkazał ażyby wszyscy księża byli zakonnikami albo kanonikami (*canonici*) [1]. Syn jego Ludwik popierał tę myśl i na soborze w Akwisgranie (816) postanowiono ażeby zaprowadzono wspólne życie pomiędzy wszystkiemi członkami państwa Franków, ażeby przez to utrzymywać uczucia jedności pomiędzy biskupem i księżmi, i zniweczyć zawisłość służebną niższego duchowieństwa względem prałatów, którzy zbyt często okazywali się tyranami politycznemi raczéj jak prawdziwemi pasterzami.

Zakonnicy téj epoki byli rzeczywiście rozkrzewicielami chrześcijanizmu i cnót jego, pierwszemi nauczycielami ludu, przywódzcami wszelkiego wykształcenia duchowego, wszelkiéj oświaty, zachowawcami i stróżami nauk. Jeżeli przypomnimy sobie zarazem surowość ich obyczajów, ich gorliwość i czynność tak sprzeczne z miękkością duchowieństwa rozwiązłego, łatwo pojąć przywiązanie, szacunek jaki wzniecali w narodzie i chojności których byli przedmiotem. Monarchowie obdarzali ich lennościami ziemskiemi, zabezpieczali te dobra od wszelkiego rabunku przez surowe prawa; papieże zaś przyznawali im różne przywileje. Opat doznawał oznak szacunku prawie równych biskupowi dyecezyalnemu, i lubo nie był zupełnie niezawisłym od jego nadzoru, zależał wszakże bezpośrednio od Rzymu. Nieszczęściem od czasów Karola Martela, upowszechnił się zwyczaj mianowania opatów z laików, obyczajów zupełnie światowych (*abbacomites*) [2] w sprzeczności z *abbates le-*

[1] Według wielu warunków poprzedzających jak Capitular Aquisgr. 789 cap. 71. powiedziano Capitul. I, an. 805 c. 9. „Ut omnes clerici unum de duobus eligant; aut pleniter secundum regularum institutionem vivere debeant (Baluz. t. I, p. 296).

[2] Cf. *Ducange* Glossar. mediae et infimae latinitatis, s. v. Abmacobites.

gitimi. Zakonnicy żyli w ogólności podług *reguły ś. Benedykta*, roztropnie zmodyfikowanéj względnie do nowych okoliczności, przez Kolumbana, Izydora, biskupa sewilskiego, Fructeux biskupa Bragi i przez ś. Bonifacego (1).

§ 169. *Pokuta i Karność.*

Teodori archiep. Cantuar. (690) Poenitentiale, ed. cum not. Jacobi Petiti. Paris 1679 (Collect. concilior. *Labbei*, t. VI; *Harduini*, t. III; *Mansi*, t. XII). *Halitgarius* (831), de Vitiis et ordine poenitentium lib. V, (Max. Biblioth. t. XIV, przyter Praefatio ad poenitentiale Roman. *Canisii* Lect. antiq. t. I, P. II, p. 81—142). *Regino Prumiensis* de Disciplina ecclesiastica veterum, praesertim Germanor. lib. II, (po 899), op. et stud. Joach. *Hildebrani*. Helmst., 1659, in 4: ed. *Baluz.* Paris., 1671; ed. *Waserschleben*. Lipsiae, 1840.

Charakter ludów germańskich potrzebował złagodzenia karności pokutnéj, ażeby się mogła stać środkiem formalnym i stanowczym uzacnienia ludu. Spowiedź mniéj więcéj częsta pozostawiona była dotąd swobodnéj woli każdego, ale następnie przepisano wyraźnie częstszą spowiedź. Według reguły Chrodeganga *canonici* winni się byli spowiadać dwa razy do roku przed swoim biskupem; zalecono laikom spowiadać się częściéj. *Teodor* arcybiskup Kantorberyjski, *Halitgar* arcybiskup w Cambrai i Arras, i *Egbert* biskup Yorku (2) wydali wybor-

(1) Regulae Columbani etc. w *Holstensius-Brockie* Cod. regular. monast. t. I, p. 166 sq.

(2) Egbert. w 732 jego Poenitentiale libris IV, distinctum znajduje się w wyciągach w *Morinus*. Hist. poenit. w appendix. i w *Mansi'm* t. XII, p. 414—98. Po tym następują *Anonym* (Bedae?) Canones poenitentiales, p. 499—520.

ne przepisy dotyczące badania sumienia i spowiedzi. Trybunały synodalne czuwały nad zachowaniem rozporządzeń. Biskupi winni byli przewodniczyć trybunałowi duchownemu w każdéj parafii swéj dyecezyi. Dla ułatwienia działalności, obierano siedmiu członków najpewniejszych z parafii, którzy wykonywali surowy nadzór *(testes synodales decani)*. Za przybyciem biskupa, winni byli imiennie wykazać bezwzględnie na osoby, wszystkich wykraczających, i ich sprawozdania służyły za podstawę wydawania wyroków policyjnych, i postanowień religijnych (1). *Badania sumienia* téj epoki dokładnie charakteryzują obyczaje. Wykroczenia publiczne były poddane publicznym pokutom. Ci którzy się spowiadali z tajnych przewinień; byli niezwłocznie rozgrzeszani, stosownie do przepisów karności w używaniu będących od czasów *Leona W.*, z zastrzeżeniem jednakże czasu pokuty, która często zmienianą bywała na długie modlitwy, na surowe posty, jałmużny, wykup niewolników i t. d. (2). Kościół nie przestawał nigdy po-

(1) Capitul. Caroli Max. an. 769 c. 7. „Statuimus ut singulis annis unusquisque episcopus parochiam suam sollicite circumeat, et populum confirmare et plebes docere et investigare et prohibere paganas observationes, divinosque vel sortilegos, aut auguria, phylacteria, incantationes, vel omnes spurcitias gentilium studeat." Capitul. II, an. 813, c. I; „Ut episcopi circumeant parochias sibi commissas, et ibi inquirendi studium habeant de incestu, de parricidiis, fratricidiis, adulteriis, cenodoxiis et aliis malis, quae Deo contraria sunt, quae in sacris Scripturis leguntur, quae christiani devitare debent." (*Baluz.* t. I, p. 345) Opisanie synodów *Harzheim*, t. II, p. 511.

(2) Cf. *S. Bonifacii* Statuta z r. 745. can. 31: „Quia varia necessitate praepedimur canonum statuta de reconciliandis poenitentibus pleniter observare, propterea omnino non dimittatur. Curet unusquisque presbyter, statim post acceptam confussionem poenitentium, singulos data oratione reconcilliari. Morien-

wstawać usilnie przeciw fałszywym wieściom które mogły krążyć o tych zmianach w zasadach pokuty, i zwracać wiernych do ducha poważnego starożytnéj karności pokutnéj (1). Opierający się karom kościelnym albo który ciężko zgrzeszył, był wyklęty, i ścigany zarówno przez Rząd świecki jak i przez kościół; nie mógł się żenić, ani nosić broni i t d. Duchowni bywali oddalani, degrado-

tibus vero sine cunctamine communio et reconciliatio praebeatur. „*Mansi* t. XII, p. 386, i Capitul. lib. VI, c. 206, gdzie po *presbyter* dodają. „Jussione episcopi de occultis tantum, quia de manifestis episcopo semper convenit judicare." *Baluz.* t. I, p. 641).

(1) *Conc. Cloveshov.* II. an. 747. can. 26. „Vicesimo sexto loco de utilitate eleemosynae Patrum sententiae prolatae sunt. Postremo igitur (sicuti nova adinventio, juxta placitum scilicet propriae voluntatis suae, nunc plurimis periculosa consuetudo est) non sit eleemosyna porrecta *ad mimuendam vel ad multandam satisfactionem* per jejunium et reliqua expiationis opera, a sacerdote Dei pro suis criminibus jure canonico indictam, sed magis ad augmentandam emendationem suam, ut eo citius placetur divinae indignationis ira, quam suis provocavit sibi propriis meritis. Et inter haec sciat quod quanto magis inclita (illicita?) perpetravit, tanto magis a licitis se abstinere debet." (*Mansi*, t. XII, p. 404; *Harduin.* t III, p. 1598). *Conc. Cabillon.* II, (Chalon) an. 813, can. 25: „Poenitentiam agere juxta antiquam canonum institutionem in plerisque locis ab usu recessit, et neque reconcilliandi antiqui moris ordo servatur: ut a domino imperatore impetretur adjutorium, qualiter si quis publice peccat, publica mulctetur poenitentia, et secundum ordinem canonum pro merito suo excommunicetur et reconcilietur;" et can. 34: „Neque enim pensanda est poenitentia quantitate temporis, sed ardore mentis et mortificatione corporis. Cor autem contritum et humiliatum Deus non spernit." (*Mansi*, t. XIV, p. 98 et 100; *Harduin.* t. IV, p. 1036 sq.). Co się tyczy zmian, jak np. postów, na inne dobroczynne uczynki, *Halitgar.* Lib. poenitent.: „Sed unusquisque attendat cui dare debet, sive pro redemptione captivorum: sive super sanctum altare, sive pro pauperibus christianis erogandum."

wani, więzieni. Mianowicie zaś powrót do zwyczajów pogańskich i obyczajów przesądnych kościół i Rząd karał najsurowiéj (1).

I tak pod wielu względami, *kościół podobny był do teokracyi żydowskiéj*, w Germanii podobnie jak i w Judei, zlanie dwóch władz kościoła i Rządu było potrzebne, równie jak w wychowaniu dzieci, moralność i karność zewnętrzna są wychowaniu niezbędne. I czyliż w ogóle nie potrzeba było ażeby rodzaj ludzki przechodził przez stopnie mozaizmu teologicznego, zanim potrafi ocenić czystszą cześć bożą, wznioślejszą moralność, religią bardziéj duchową. Gdyby początkowo kościół, unikając wszelkiego kierunku zewnętrznego, przemawiał do tych prostych ludów o religii duchowéj, o wolności wewnętrznéj dzieci Boga, czyliż jego język byłby pojęty, i słowa urzeczywistniły się. Ale wówczas, jak zawsze, kościół przeświadczony był o duchu wzniosłym i głębokim chrystyanizmu; dowodzi tego życie tych mężów czystych i świętych, którzy urzeczywistnili ideał doskonałości religijnéj, i wiele kanonów zawierało zdanie (2); *że praktyki zewnętrzne nie stanowią rzeczywistéj pokuty*, że takowe nie zasadzają się również na jałmużnie, gdyż w tym razie bogactwo mogłoby zadość uczynić sprawiedliwości boskiéj, lecz że Chrystus jedynie i współudział w dziele odkupienia, mogą zaspokoić!

(1) Capitul. Carlom. princ. an. 742, c. 5; i Capitul. an 769 c. 6. Capitul. lib. VI, c. 196, 197 i 215. Cf. *Phillipps*, t. II p. 342.

(1) *Conc. Cloveshov.* an. 747. can. 27. Obacz wyżéj.

ROZDZIAŁ IV.

PRACE NAUKOWE I ICH PIERWSZE WYPADKI MIĘDZY GERMANAMI.

§ 170. *Ogólny charakter nauk w tym okresie.*

Dzieła *Du Pin'a*. Bibliot. autorów kościelnych (od IV do VIII stulecia). *Ceillir*, *Cave*, *Oudinus*, l. c. *Staudenmajer* Jan Scot Erigénes. P. I p. 295—98.

W tym pierwszym okresie średnich wieków, gdzie wszystko się organizuje i utrwala, nauka równie jak inne gałęzie żywota Kościoła, nie mają jeszcze ani stałych zasad ani utrwalenia; są one na drodze przygotowawczéj; wszystko zależy od okoliczności wewnętrznych. Ojcowie i scholastycy XII i XIII stulecia. będą równie jak filozofowie ateńscy i prorocy Judei, znosić uciemiężenie i prześladowanie, walki i wojny najnieznośniejsze. W tym pierwszym peryodzie, równie jak za kwitnących czasów Aleksandryi i Rzymu, wypadki sprzyjające wpływają na postępy i upadek działalności literackiéj.

§ 171. *W Hiszpanii i na wyspach Brytańskich.*

Boehr, Teologia chrześcijan. rzymsk. Carlsr. 1837.

We Włoszech nawet pośród wrzawy napadów Germanów i Sławian, niektóre ślady nowéj literatury zachowują się w pismach Scyty *Dyonizyusza małego* († 536) (1) *Primasiusa* biskupa Adrumety (r. 550), który ułożył zbiór najdawniejszych komentarzy Pisma ś. —*Boecyusza* († 525) (2) i Kassyodora († 560) (3), ci obaj byli mężami stanu i filozofami. Duch i dążność wzniosła Ojców Kościoła, wznowiły się w *Grzegorzu W.* Pierwsze ślady szlachetnego współzawodnictwa w naukach pomiędzy ludźmi plemienia germańskiego, okazały się w *Ulfilasie*, historyografie *Jornandesie* (v. 550) i *Grzegorzu z Tours* († 594) w Hiszpanii, a mianowicie w wyborowych pismach Izydora arcybiskupa Sewilli († 631) (4), który traktował z pewnym rodzajem niezawisłości w różnych gałęziach wiedzy, oraz w dziełach jego ucznia *Ildefonsa* arcybiskupa Toledu († 667), który pośród dzia-

(1) *Primasii* epis. Africani, divi Augusti, quondam discipuli in unio. divi Pauli epistoli commentar. (Max. Biblioth. t. X p. 142 sq.).

(2) Opp. omn. ed *Rota*. Bas. 1570 in fol. Commentaire et traduction d'Aristote; de Duab. nat. et una persona; quod Trinitas sit unus Deus; de Consolat-philosoph.

(3) Opp. omn. ed. *Garetias*. Rothom. 1679. Ven 1729 2 t. in fol. de Arib. ac discipl. liberal. lit. Institutio ad divis. bation lib. II. Hist. ecclesiast. tripartita. Variae epp. lib. XII.

(4) *Isidori. Hispal.* Opp. ed Faust Arevalus. Romae 1797, 7 t. in 4. Jego znakomitsze dzieła są: Originum seu etymologiarum lib. XX Sententiarum, seu de summo bono lib. III. (Zasada przyszłych Sententiarii). Historia Gothorum, Vandal et Suevor in Hispania; Collectio canon concilior. et epp. decretal.; de scriptor. ecclesiast; de ecclesiasticis Officiis lib. II.

łalności świętego żywota biskupiego, zdołał przeniknąć do świątyni nauk. Missyonarze rzymscy pierwsi zaszczepili zamiłowanie w naukowości na wyspach Brytańskich. Teodor arcybiskup kanterburyjski (668—98), przyswoił geniusz rzymski do języka i oświaty greckiéj. Z klasztoryów, Irlandyi i W. Brytanii, ożywionych tém zamiłowaniem i zapałem do nauk, wkrótce wyszedł pierwszy oddział uczonych, którzy się rozproszyli po stałym lądzie, dla zachowania albo obudzenia drzemiącéj albo prawie wygasłéj oświaty. Już wielebny *Béda* (1) wzniósł naukę do zadziwiającego stopnia. Wychowany od siódmego roku życia w klasztorze Weremouth, zostawszy zakonnikiem w Jarow, po wypełnieniu ćwiczeń pobożnych i odprawieniu modłów, Beda nie znał innéj rozkoszy nad czytanie i pisanie. Jego niestrudzona gorliwość i liczne prace umieściły go słusznie na stopniu reprezentanta nauki swego czasu. Nauczał aż do śmierci, a ostatnie jego tchnienie, było ostatnią chwałą Ojca, Syna i Ducha Ś-go (735).

§ 172. *Prace Karola W. w celu rozkrzewienia nauk w państwie germańskiém.*

Thomassini loco cit. P. II lib. I c. 96—100. *F. Lorentz* Życie Alkuina. Halla 1829. *Van Herwerden* De iis quae a Carolo Max. tum ad propag. relig. christ. tum ad emendandam docendi rationem acta sunt. Lugd. 1825 in 4.

Pierwszy, który ożywił żądzę i zamiłowanie nauki w państwie germańskiém był ś. Bonifacy. Ale nade-

(1) *Bedae Venerab.* Opp. Paris, 1521, 1544, 3 t. in fol. Bas. 1563 4 t. — Zawierają grammatykę, fizykę, astronomię chronologię, filozofię i podają badania historyczne, życiorysy, listy, komentarze i homilie. Życie *Bedy* przez *Cutbertus*

wszystko hojne zachęty, usiłowania rozsądne Karola W. przyspieszyły i pomnożyły jéj postępy Na dworze jego nawet utworzył się drugi rzęd uczonych, których nauczycielami nie byli już Rzymianie, ani Grecy jak w Anglii, lecz tylko Niemcy. Karol W. zasmakował we Włoszech w naukach, którym nie mógł się poświęcić dopiero w późniejszych latach, i gdy ręka jego, od dawna przywykła do dźwigania oręża, z trudnością mogła odbywać ćwiczenia pismienne. Sprowadził z Włoch do swego dworu Piotra Pizańczyka, Paulina patryarchę Akwilei († 804). Dezyderyusz król Lombardów przysłał mu uczonego *Pawła Warnefrieda*, który uczył go po grecku, pozyskał jego zaufanie, i prawie bez przerwy zachował jego przyjaźń do śmierci (799). Ale tym który bez porównania miał pod tym względem wpływ największy, był mnich angielski Alkuin, rektor szkoły w Yorku i najpierwszy z uczonych swego czasu. Przyjaciel i radca Karola W. zreformował szkołę palatyńską według nowego planu *(schola palatina)*, założył przy wszystkich katedrach i klasztorach królestwa uczone szkoły (1), w których wykładano siedm sztuk wyzwolonych *(trivium* zawierające grammatykę, dyalektykę, retorykę; *qualrivium*, o-

na czele jego dzieł. Cf. *Gehle* de *Bedae Vener.* vita et scriptis. Lugd. Batav. 1838.

(1) Cyrkularz (okólnik) Karola W. do wszystkich biskupów i opatów w 788, zaleca zakładanie tych szkół; w *Baluzie* t. I p. 147 sq: „Constitutio de scholis per singula episcopia et monasteria instituendis."—Capitul. Aquisgr. an. 789 c. 70.— „Non solum servilis conditionis infantes, sed etiam ingenuorum filios (canonici et Monachi) adgregent sibique socient. Et ut scholae legentium puerorum fiant, psalmos, notas, cantus, computum, grammaticam per singula monasteria vel episcopia discant. Sed et libros catholicos bene emendatos habeant; quia saepe, dum bene aliquid Deum rogare cupiunt, per inemendatos libros male rogant. *(Baluz* t. I p. 173).

bejmujące arytmetykę, geometryę, muzykę i astronomię). Przy schyłku życia swego osiadłszy w samotni klasztoru w Tours, którego był opatem, umarł tamże według życzenia swego, w dniu Zielonych Świątek (804).

W Tours Alkuin założył także szkołę (1), z któréj wyszli Amalariusz z Trewiru, Raban z Moguncyi, Hetto opat Fuldy, Haimon biskup Halberstadtu i Samuel z Worms. Oprócz tych szkół kwitnęły w téj epoce, albo nieco późniéj: w Orleanie, w Tuluzie, w Lyonie, Reims, Korbii, Amianie, w St. Germain-d'Auxerre, St. Gall, Reichenau, Hirsau, w Fuldzie, Utrechcie, Moguncyi, w Nowéj-Korbii, w Trydencie i t. d. W tych uczonych ustroniach, w których rozum silnie się ćwiczył, wiedza zaostrzała się częstokroć do stopnia subtelności, serce żywiło czytaniem dzieł przypisywanych Dyonizemu Areopagicie, któremi zaczęto się napawać, przysposobiano z wolna pokolenia naukowe do prac scholastyki i mystyki średnich wieków. Nie masz wątpliwości, że Karol W. miał przedewszystkiém na celu wykształcenie duchowieństwa, co się wydaje zupełnie naturalném, w epoce, w któréj religia była jedyném ogniskiem wszelkiego żywota wewnętrznego i duchownego. Pomimo tego nie zaniedbywano wychowania ludowego; Teodulf biskup Orleanu († 821), czynny współpracownik Karola, założył w swojéj dyecezyi szkoły dla ludu (2), i jego przykład znalazł naśladowców.

(1) *Alcuini* Opp. ed. Frobenius. Rattsb. 1776 sq. 2 t. in fol. Zawierają one trzydzieści dwa ważnych listów, życia świętych, poezye, odnoszące się do wszystkich prawie gałęzi wiadomości ludzkich.

(2) Jego niestrudzona czynność odznacza się głównie w jego kapitularzu, ad parochiae suae sacerdotes anno 997; w *Harduin* t. IV p. 913 sq. *Mansi* t. XIII p. 995 sq.

§ 173. *Zarody herezyi w Adalbercie, Klemensie i w adopcyanizmie.*

I. *Beati et Etherii* de Adoptione Filii Dei adv. Elipand. lib. II. (*Canis* Lect. ant. t. II. P. I p. 279 sq. i *Galland* Biblioth. t. XIII p. 290 sq.). *Alcuini* Libell. adv. haeres. Felicis. Ep. ad Felic. Adv. Felic. lib. VII. Adv. Ellipand lib. IV. (Opp. ed. *Froben* t. II). *Paulini Aquil.* Sacro-syllabus et contra Felic. lib. III. (Opp. ed. *Madrisius.* Ven. 1737 in fol.). *Agobard* archiep. Lugdunensis adv. dogma Felic. (Opp. ed *Baluzius* Paris (666). Listy, akta, w *Mansi* t. XIII. *Harduin* t. IV p. 863 sq. *Fr. Walch.* Hist. adoptianor. Goett. 1755. *Frobenii* Diss. de haeres. Elipand et Felic. (Opp. *Alcuini* t. I). Relatio historica de ortu et progressu haeresium, praesertim vero Augusto-Vindelicor. Ingolst. 1654. *Walch.* Hist. Herezyi. P. IX p. 667. *Seiters* Bonifacy etc. p. 418 sq.

Bonifacy pośród prac i powodzeń swoich, napotkał uporczywego przeciwnika we Franku *Adalbercie* (około 774). Ten marzyciel, który odprawiał obrzędy czci bożéj pośród pól, pod gołém niebem, wmawiał w naród, że otrzymał relikwie z rąk samego anioła, i wszędzie głosił o liście, który miał mu spaść z nieba w Jerozolimie. W swéj ślepéj dumie porównywał się z apostołami, wybierał sobie kościoły, w których go czczono, i utrzymywał, że czyta w sumieniu ludzi, nie potrzebując do tego spowiedzi. Bonifacy początkowo występował przeciw niemu w swoich kazaniach, następnie zaś zwołał przeciw niemu pierwszy sobor w Soissons (774), drugi w Rzymie (745), i nakoniec wyjednał to, że go uwięziono w Fuldzie. Biskup irlandzki *Klemens* drugi, przeciwnik Bonifacego, którego ostatni sobor również potępił, następował na Kościół z większą natarczywością i pozorem słuszności, wystąpił przeciw jego ustawie judaiko-teokraty-

cznéj, protestował, że kanony soborów i pisma ojców Kościoła nie mogły służyć za zasady wiary, i oddalając się coraz bardziéj od ducha Kościoła, przedstawiał pomysły zupełnie urojone przeciw niektórym częściom nauki katolickiéj, jak np. przeciwko predestynacyi. Mniéj surowy względem samego siebie, utrzymywał, iż może pozostać biskupem, lubo miał dwóch synów ze związków cudzołożnych(1). *Adopcyanizm* był błędem, który sprowadził daleko ważniejsze wypadki. Był to ciąg kontrowersyi greckich o naturze Chrystusa, w których szczególniéj Nestoryusz utrzymywał, że nie było zjednoczenia hypostatycznego, ale zupełny rozdział pomiędzy naturą ludzką i boską Chrystusa.

Elipand arcybiskup toledański, opierając się na ciemnych zdaniach, być może nawet na wyjaśnieniach źle zrozumianych Izydora Sewilskiego (2), i kilku tekstach liturgii mozarabskiéj, podał kwestyę nestoryańską (3):—

(1) *Bonifacii* Ep. ad Zachariam w *Serariuszu* 135. (Max. Biblioth. t. XIII p. 1 26sq.) w *Würdtwein* ep. 67. Cf. Harduin. t. III p. 1935 sq. *Mansi* t. XII p. 373 sq. *Natal Alex.* Hist. ecclesiast. saec. VIII c. II art. II. *Walch.* Hist. herezyi P. X. p. 3—65.

(2) *Isidor Hispal.* (Christus) Unigenitus autem vocatur secundum divinitatis excellentiam, quia sine fratribus; Primogenitus secundum susceptionem hominis, in qua per adoptionem gratae fratres habere dignatus est de quibus esset primogenitus. — Etymologg. VII, 2. — W liturgii mozarab, zauważyć należy— Qui per *adoptivi hominis passionem* dum suo non indulsit corpori, nostro demum... pepercerit.—In missa de Ascens-Domini; Hodie Salvator noster per *adoptionem carnis* sedem repetit Deitatis—In missa defunctorum. „Quos fecisti adoptionis participes, jubeas hereditatis tuae esse consortes." Cf. Liturgia mozarab. ed *Alex. Lesle* Romae 1755 in 4.

(3) Zarzucano zawsze nestoryanizm stronnikom adopcyanizmu Cf. *Alcuin* Contra Felic. lib I c. II. Sicut nestoriana impietas in duas Christum divisit personas propter duas naturas... ita

Czy Jezus Chrystus jako człowiek, był prawdziwym albo przybranym Synem Boga? *Felix* biskup urgelski; odpowiedział w potwierdzający sposób na ostatnie zdanie, utrzymując, że Chrystus był prawdziwym synem Boga *(proprius Dei filius)*, tylko pod względem swéj boskiéj natury, a względnie do swéj ludzkiéj natury, był równie jak wszyscy wierni tylko przybranym synem, stawszy się synem Bożym przez łaskę boską. Elipand przyjął to zdanie, ale był zbijany przez opata Beatusa z Astorgi i jego ucznia Etberyusza biskupa Osmy, wkrótce zaś potém przez teologów Franków. Biskup urgelski na granicy Hiszpanii, zależał od metropolii narbońskiéj w cesarstwie Franków, Karol W. kazał przeto roztrząsnąć kwestyę przez sobor zwołany do Ratyzbony (792), na którym potępiono adopcyanizm. Feliks wyrzekł się swego błędu przed soborem i uroczyście wyprzysiągł się przed papieżem Adryanem w Rzymie. Ale zaledwie wrócił do krajów podbitych przez Saracenów, znów zaczął dogmatyzować, występując natarczywie przeciw swoim przeciwnikom, co zniewoliło Karola W. do zwołania soboru w Frankforcie (793). Ten sobor bardzo liczny, potępił znowu błąd Feliksa, i rozporządzenia jego zostały potwierdzone przez sobor rzymski za Leona III (799). W téj przerwie różni pisarze wystąpili w szranki; najznakomitszym z pomiędzy nich był Alkuin, który na soborze w Akwisgranie (799), potrafił przekonać Feliksa, ale nie Elipanda. Ponieważ to powtórne wyrzeczenie się błędu przez Feliksa nie zdawało się być szczerém, przeto Karol W. oddał go pod straż Leidrada arcybiskupa Lyonu. Po śmierci Feliksa w 816, adopcyanizm wraz nim ustał. Benedykt biskup

et vestra indocta temeritas in duos eum dividit filios, unum proprium, alterum adoptivum. Si vero Christus est prioprius Filius Dei Patris et adoptivus, ergo est alter et alter."

Anianu, arcybiskup Leidrad i Nefryd z Narbonny, przyłożyli się głównie przez swoje kazania do zwrócenia umysłów na drogę prawdy. Ta kontrowersya była ważną przez to, iż zniewoliła biskupów Franków do zajęcia się w sposób badawczy kwestyą dogmatyczną, a ztąd też wynikło, iż musieli zgłębiać piśmiennictwo święte do niéj się odnoszące.

§ 174. *Karol Wielki.*

I. Codex Carolinus (conten. Annales, Capitularia et Epp.). *Eginhard* (Sekreta Kar. W. † 844). Vita Caroli. *Monachus Sangullensis*, de gestis Caroli Max. *Poeta Saxo* Annal. de gestis Caroli. (*Pertz* t I i II).

II. *Stolberg-Kertz* t. XXV p. 455—86. *Phillipps* t. II p. 32—87 i 359. Eginhard. Życie Karola Wielkiego dokumenta, objaśnienia, zbiór autentycznych aktów przez *Ideler*. Hamb. 1839, 2 tomy.

Karol W. bez wątpienia miał największy udział w zewnętrznéj organizacyi Kościoła, mianowicie co dotyczyło cesarstwa Franków. Powzięty przez niego zamiar utworzenia na wzór cesarstwa rzymskiego, państwa Germańskiego, albo Franków, opierał się nietylko na podstawie narodowéj, ale nadto na zasadzie chrześcijańskiéj. Dla tego też znalazł ideał swego cesarstwa w głębokiém dziele ś. Augustyna *(de Civitate Dei)*, które było jego ulubioném czytaniem. Ten pogląd religijny przeważny w Karolu W., i który się już objawił w jego cudnéj mowie mianéj w Akwisgranie (w marcu 802 (1), okazał się

(1) Audite, fratres dilectissimi, pro salute vestra huc missi sumus et secundum hoc saeculum cum justitia et cum misericordia convertimini. Admoneo vos imprimis, ut credatis in unum Deum omnipotentem, Patrem et Filium et Spiritum Sanctum. Hic est unus Deus et verus, perfecta trinitas et unitas vera. Deus creator omnium visibilium et invisibilium, in quo est salus nostra, et auctor omnium bonorum nostrorum.

szczególniéj w jego kapitularzach, które ustanowiły nowe prawodawstwo dla jego wielkiego państwa. Wszędzie przebija się głębokie przekonanie, że bez religii

Credite Filium Dei pro salute mundi hominem factum, natum de Spiritu Sancto ex virgine Maria. Credite, quod pro salute nostra mortem passus est, et tertia die resurrexit a mortuis, ascendit in coelos, sedet ad dexteram Dei. Credite eum venturum ad judicandum vivos et mortuos et tunc reddet unicuique secundum opera sua. Credite unam Ecclesiam, id est congregationem bonorum hominum, per totum orbem terrae; et scitote quia illi soli salvi esse poterunt, et illi soli ad regnum Dei pertinent, qui in istius Ecclesiae fidem et communionem et caritatem perseverent usque in finem; qui vero pro peccatis suis excommuniantur ab ista Eeclesia, et non convertantur ad eam per poenitentiam, non possunt ab saeculo aliquid Deo acceptabile facere. Confidite, quod in baptismum omnium peccatorum remissionem suscepistis. Sperate Dei misericordia quod quotidiana peccata nostra per confessionem et poenitentiam redimantur. Credite resurrectionem omninm mortuorum, vitam aeternam impiorum ad supplicium aeternum. Haec est ergo fides nostra, per quam salvi eritis, si eam firmiter tenetis et bonis operibus adimpletis, quia fides sine operibus mortua est, et opera sine fide etiamsi bona sunt, Deo placere non possunt. Primum ergo diligite Deum omnipotentem, et toto corde, et ex omnibus viribus vestris, et quidquid potestis scire quod Deo placet, illud semper agite, quantum potestis, per Dei adjutorium; qui vero Deo contrarii sunt, fugite; qui enim dicit Deum diligere, et mandato ejus non servat, mendax est. Diligite proximos vestros sicut vos ipsos, et eleemosynas facite pauperibus secundum vires vestras. Peregrinos suscipite in domos vestras, infirmos visitate, in iis qui in carceribus sunt misericordiam praebete, nulli malum quantum hoc vere potestis faciatis; ne his qui faciunt ut consentiatis; non solum enim qui faciunt rei sunt, sed qui consentiant facienti. Dimittite vobis invicem debita vestra, sicut vultis, quod vobis Deus dimittat peccata vestra. Redimite captivos, adjuvate injuste opressos, defendite viduas et orphanos; juste judicate; iniqua non consentite, ira longa non teneatis, ebrietates et comessationes superfluas fugite. Humiles et benigni estote inter vos; domino nostro fideliter serviatis; furta et perjuria ne faciatis, nec consentiatis facientibus. Odia et invi-

prawodawstwo nie może mieć ani powagi, ani wpływu rzeczywistego. Jeszcze więcéj dowodzi tego niezmordowana gorliwość z jaką Karol zaprowadzał zakłady dla

dia violenta separant a regno Dei. — Reconciliate citius ad pacem inter vos; quia humanum est peccare, angelicum est emendare, diabolicum est perseverare in peccato. Ecclesiam Dei defendite et causam eorum adjuvate, ut fieri possint pro vobis orare sacerdotes Dei. Quod Deo promisistis in baptismo, recordamini; abrenuntiastis diabolo per opera ejus, nolite ad ea reverti quibus abrenuntiastis, sed permanete in Dei voluntate sicut promisistis et oum diligite qui vos creavit et quo omnia bona habuistis. Unusquisque in eo ordine Deo serviat fideliter in quo ille est. Mulieres sint subjectae viris suis, in omni bonitate et pudicitia, custodiant se a fornicatione et veneficiis et avaritiis, quoniam qui haec facit Deo repugnat. Nutriant filios suos in Dei timore, et faciant eleemysynas tantum quantum habent hilarem mentem et bonam voluntatem. Viri diligant uxores suas, et inhonesta verba non dicant eis, gubernent domus suas; in bonitate conveniant ad Ecclesiam frequentius. Reddant hominibus quae debent sine murmuratione, et Deo quae Dei sunt cum bona voluntate. Filii diligant parentes suos et honorent illos. Non sint illis inobedientes, caveant se a furtis et homicidiis et fornicationibus; quando ad legitimam aetatem veniunt, legitimam ducant uxorem. Nisi forte illis plus placeat in Dei servitium intrare. Clerici, canonici, episcoporum suorum diligenter obediant mandatis; gyri non sint de loco ad locum. Negotiis saecularibus se non implicent, in castitate permaneant, lectionem sanctorum Scripturarum frequenter amore Dei intendant, ecclesiastica diligenter exerceant. Monachi quae Deo promiserunt custodiant, nihil extra abbati sui praeceptum faciant, turpe lucrum non faciant. Regulam memoriter teneant et firmiter custodiant, scientes praeceptum, quod multis melius est non votum vovere, quam post votum reddere. Duces, comites et judices justitiam faciant populis, misericordiam in pauperis, pro pecunia non mutent aequitates per odia non damnent innocentes. Illa apostolica semper in corde teneatur qui ait. „Omnes nos stare oportet ante tribunal Christi, ut recipiant unusquisque pront gessit sive bonum, sive malum." Quod Dominus ipse ait: „In quo juditio judicabitis, judicabitur de vobis." Id est: Misericorditer regite ut misericordiam recipiatis a Deo. „Nihil occultum quod non sciatur, neque opertum quod non reveletur. Et pro omni o-

Kościoła, wiodąc jednocześnie zacięte wojny w najodleglejszych krajach; przyjemność jakiéj doznawał w słuchaniu podczas biesiady, czytania homilii ojców Kościoła (1), zajęcie jakie okazywał przy rozprawach teologicznych, a nakoniec czynny udział jego w kwestyi *obrazów*. Bogdajbym mógł miéć dwunastu takich mężów jak ś. Augustyn! często mawiał. Na co Alkuin odpowiadał: „Stwórca nieba i ziemi był zadowolony z jednego tylko." Karol W. przez światłe zamiłowania w nauce, przez gorliwość z jaką zgromadzał uczonych, zaprowadzał szkoły i różne zakłady dla przyspieszenia oświaty swoich ludów, opierając się na religii, okazał się widocznie wyższym nad swój wiek i godnym swego wysokiego posłannictwa. Tym sposobem daje się tłumaczyć jego szacunek dla głowy Kościoła; i gdy papież koronował go na cesarza rzymskiego, ludy jego ogromnego państwa poddały się jego potędze jakby samemu Bogu, który go poświęcił. Karol uznając potrzebę zachowania ścisłych stosunków państwa z Kościołem i wzajemnéj pomocy jaką sobie winny udzielać, pojął również potrzebę oznacze-

tioso verbo reddimus rationem in die judicii." Quanto magis faciamus omnes cum adjutorio, ut cum Deo placere possit in omnibus operibus nostris et post hanc vitam presentem gaudere mereamur cum sanctis Dei in aeternum. Brevis est ista vita, et incertum est tempus mortis; quid aliud agendam est nisi ut semper parati simus? Cogitemus quam terribile est incidere in manum Dei. Cum confessione et poenitentia et eleemosynis misericors est Dominus et clemens; si viderit nos ex toto corde ad se convertere, statim miserebitur nostri, et concedet nobis istam vitam prosperam et futuram cum sanctis suis in aeternum. Deus vos conservet, dilectissimi fratres. (*Pertz* Monumenta Germ. historica t. III p. 101—103.

(1) Inter coenandum — mówi *Eginhard* — delectabatar et libris S. Augustini praecipue his qui *de Civitate Dei* pretitulati sunt.

nia granic obu władz (1). Dla utrwalenia władzy królewskiéj utworzył *kommisarzy cesarskich* o których już mówiliśmy *(missi dominici)*. Ci zarazem winni byli czuwać nad osobistém bezpieczeństwem poddanych w państwie Franków, tak często zagrożoném przez połączenie władzy sądowniczéj i wykonawczéj w jednéj osobie (2). Pozostawił książętom i hrabiom władzę wykonawczą, przeniósł zaś władzę sądowniczą na komissarzy wybieranych przez cesarza. „Pobożny cesarz mając na względzie miłość dla biédnych, wdów i sierot (3), chciał przez to zapewnić im, równie jak całemu narodowi swemu, bez kosztów i mozołu, sprawiedliwość któréj nie zawsze dobić się mogli."

Karol W. przez tę czynność powszechną, położył zasady wszystkiego cokolwiek wynikło wzniosłego, pięknego, pożytecznego w ciągu średnich wieków. Przez wiele lat, miłość ludu przyznawała wszystkie wielkie i szlachetne instytucye, sławnemu założycielowi cesarstwa niemieckiego. Zajęty świetną przyszłością swoich ludów, cesarz często bywał smutny, bo go jakieś prze-

(1) Cf. Capitul. I. „Interrogandi sunt in quibus rebus vel locis ecclesiastici laicis aut laici ecclesiasticits ministerium suum impediunt." In hoc loco discutiendum est aque interveniendum in quantum se episcopus aut abbas rebus saecularibus debeat inserere, vel in quantum comes vel alter laicus in ecclesiastica negotia. Hic intterrogandum est acutissime, quid sit quod Apostolus ait. „Nemo militans Deo implicet se negotiis saecularibus." (2 Tim. II 4) vel ad quos sermo iste pertineat. (*Baluz* p. 328.

(2) Cf. *Ducange* Glossar. s. v. Missi. *Phillipps* loco cit. t. II p. 403.

(3) Te są rozporządzenia cesarza na synodzie w Aix (w 802). (Harzheim t. I p. 365). Prawa Karola Wielkiego o wdowach, sierotach, ubogich i podróżnych. (Pisma historyczne i polityczne *Phillipps* et *Goerres* t. I p. 406—13).

czucia niepokoiły. „Niestety! mawiał proroczo, widząc łodzie rozbójników normandzkich płynące z północnych pobrzeży, niestety, jeżeli są tak zuchwali za życia mego, czegóż się dopuszczą po mojéj śmierci względem ludu mego. Pomimo plam jakiemi było skalane jego małżeńskie pożycie, jednakże na pamiątkę niezrównanych posług, jakie wyrządził dla Kościoła, i jego szczeréj pobożności, *Paschalis*, anty-papież przeciw Aleksandrowi III, stosownie do życzeń ludów Karola W. policzył go w poczet świętych i następnie papieżowie nie odwołali tego postanowienia. Z tém wszystkiem ta kanonizacya zgorszyła tych, którzy nie zapomnieli cesarzowi jego przeniewierzenia się w małżeńskich związkach, i synów naturalnych powszechnie znanych, Drogona, Teodoryka i Huga. Dla tego też imie jego nie jest zamieszczone ani w Kalendarzu rzymskim, ani w brewiarzu benedyktynów, którym cesarz tak sprzyjał (1). Ale nigdy mu nikt nie zaprzeczał przydomku *Wielkiego*, bo któżby to śmiał, pomnąc na wszystkie instytucye, które utworzył dla nauk, sztuk i rządów, porównywając cesarstwo Franków przy końcu jego życia († 28 stycz. 814), z tém, jakie było w początkach jego panowania. Siedząc na złotym tronie z podniesioną głową, z mieczem u boku, w przepasce pielgrzyma, z ewangelią w ręku, Karol W. zdawał się jeszcze po śmierci przewodniczyć losom swoich ludów i objawiać wzniosłe myśli geniuszu swego.

(1) Officium de S. Carolo—w *Canisius-Basnage*. Lect. antiq. t. III. P. II p. 205 sq. Cf. *Walch*. Historia canonisationis Caroli Max. Jen. 1750. *Moeser*. Hist. Osnabr. P. I, p. 320.

ROZDZIAŁ V.

KOŚCIÓŁ GRECKI.

§ 175. *Ogólny pogląd.*

Fredr. *Schlegel* Filozofia Historyi t. II p. 79 — 91.

Zaledwie Kościół wstrzymał potok napadów barbarzyńskich przez utworzenie i utrwalenie świętego państwa niemieckiego, gdy islamizm fanatyczny i zwycięzki zlał się na niego. Gwałty i prześladowania Rzymu pogańskiego, zdawały się odradzać, już teraz niepowściągnięte przez zimny rozsądek i roztropność wielkiego ludu ale podniecane przez posępny zapał wyobraźni wschodniéj. Potęga piekielna, zwyciężana przez chrystyanizm, znów się wywarła przeciw Kościołowi i jego spokojnym postępom. Islamizm zamiast rozdzielać zewnętrznie, a łączyć wewnętrznie rząd z Kościołem, zlewał je gwałtownie w jedność mechaniczną; zamiast zachować związek historyczny starożytnego świata z światem odrodzonym przez chrystyanizm, Mahomet kruszył go z wściekłością wyrównywającą jego niewiadomości: jego nowém przy-

kazaniem była zemsta; celem, rozkosze cielesne, zasadą duma, nauką i polityką najochydniejszy despotyzm. Jakże zatém napad narodu tak różniącego się od plemion germańskich, tak radykalnie przeciwnego chrystyanizmowi, jakim był arabski, mógł posłużyć do odmłodnienia, ożywienia, zrestaurowania starożytnego świata? Islamizm ze względu na kilka dobrych żywiołów, które w sobie zawierał, mógł najwięcéj powściągnąć i uszlachetnić do pewnego stopnia hordy dzikie i barbarzyńskie; ale zaraźliwa zmysłowość, która była jego główną cechą, musiała wydać nieomylne owoce zamieszek i nieodzowne osłabienie moralne.

W jakiéjże epoce Kościół bardziéj potrzebował dla pokonania tak ślepéj wściekłości, szybkiego postanowienia stałéj działalności, siły praktycznéj, które stanowią zaród chrystyanizmu. Kościół wschodni nie mógł stawić ani przewagi moralnéj, ani téż siły materyalnéj przeciw napadom mahometanizmu, silnego swą młodością, upojonego zdobyczami i wspieranego niezliczoném i zwycięzkiém wojskiem.

§ 176. *Mahomet, jego nauka, jego szybkie postępy w prowincyach chrześcijańskich.*

Alcorani textus universus, arab. et lat. ed. *Marracius* Pat. 1698. Lipsiae 1834. *Abulfeda* (saec. XIV), Annales muslemici, arab. et lat. ed. *Reiske.* Hafniae 1786 sq. 5 t. in 4. Ejusd. Historia anteislamica arab. et lat. ed. *Fleischer.* Lipsiae 1831. De vita Muhamedis arab. et lat. ed. *Gagnier.* Oxon 1723 in fol.

Gagnier, Życie Mahometa. Amst. 1732, 2 t. *Doellinger*, Religia Mahometa, jéj rowój i wpływ na życie ludów. Ratisb. 1838. Cf. Przewodnik historyi kościelnéj tom. I, P. II pag. 245 — 336. *Weil.* Mahomet prorok, jego życie i jego

nauka. *Stuttgard.* 1843 roku. *Idem* Wstęp do Koranu, roku 1844.

Na początku VII wieku, Arabia różniła się od innych krajów świata, nietylko pod względem ziemi i klimatu, ale i cywilizacyi. Na najniższym stopniu téj ostatniéj byli naprzód Ichthyofagowie, osiedli nad odnogą Perską, po nich następowali w wyższym stopniu wykształcenia *Beduini*, z gorącą wyobraźnią, żywém uczuciem, zadowoleni ze swego życia koczującego, nakoniec najwięcéj ukształceni w miastach mieszkali. Arabia, pod względem jeograficznym tak korzystnie odłączona od innych krajów, przedstawiała łatwy przytułek dla wszystkich prześladowanych w Azyi, którzy oprócz tego znajdowali tam połączenie mniemań i najsprzeczniejszych praktyk religijnych. Pomimo tego te ludy pochodzenia i obyczajów tak różnorodnych, miały wspólną świątynię, *Kaabę* w *Mekce*. Tam był kamień czarny i niekształtny, czczony jako boski od najodleglejszéj starożytności, umieszczony według tradycyi przez Abrahama i odnowiony przez Amalecytów. Pierwotnie był poświęcony jedynemu Bogu; ale stopniowo otoczono go trzystu siedmdziesięciu bałwanami. Pomimo przewagi tego wyznania bałwochwalskiego i przesądnego, w którém panował przedewszystkiém sabeizm, wspomnienie o pierwotnéj i monoteistycznéj religii zachowało się w Arabii (1). Żydzi rozprószeni w wielkiéj liczbie na półwyspie i pewna liczba

(1) Modlitwa którą starożytni Arabowie odmawiali do Allah-Taala, to jest do Najwyższego Boga, była w tych słowach: „Cultui tuo me dedo, o Deus, cultui tuo me dedo. Non est tibi socius, nisi socius, quem tu possides, et una quidquid ille possidet." Formuła tak znana: „Nie masz innego Boga jak Bóg jedyny" była równie znalezioną przez Mahometa u Arabów. — Obacz *Doellingera* Hist. eccles. p. 250.

chrześcijan, z resztą mało oświeconych, wznowili ją i wrócili jéj cześć. Te wpływy nakłoniły Mahometa (godnego chwały, pożądanego) do reakcyi, na korzyść pierwotnéj religii przeciw czci bałwochwalskiéj. Ale żywioł zmysłowy, który wyssał z mlekiem, panował w nowych jego wyobrażeniach i znacznie je pomieszał. Pochodząc z plemienia duchowieństwa *Koraichitów*, którzy wywodzili ród swój od Izmaela, i którzy obowiązani byli pilnować świątyni Kaaba, Mahomet urodził się w Mekce (570). Ojciec jego był poganinem, a matka żydówką; powierzchowność jego była poważną i majestatyczną, obejście przyjemne; ale żadne wychowanie naukowe nie złagodziło jego charakteru. Ubóstwo zmusiło go do handlu, lubo z urodzenia był przeznaczony do rozmyślania (kontemplacyi). To usposobienie pomnożyło się w czasie podróży, w ciągu któréj wstąpił do klasztoru Nestoryańskiego, gdzie zresztą nie powziął korzystnego wyobrażenia o Chrystyanizmie (1).

W 40 roku życia utrzymywał, iż miewał widzenia, z których się zwierzył naprzód w okręgu swéj rodziny, *(Kadijah* swéj żonie, *Alemu* swemu krewnemu, *Abu-Bekrowi* teściowi swemu). Po długim pobycie w oddzielonéj pieczarze, (którą następnie mahometanie przezwali pieczarą Rad boskich), miewał publiczne kazania i ogłaszał: *Jest tylko jeden Bóg i Mahomet prorok jego.* Prawdopodobném jest, że od początku powziął próżną myśl, że będzie uznany przez żydów za ich messyasza, z takim zapałem oczekiwanego, oraz przez sekty chrześcijańskie w Arabii, za Parakleta. Gdy krewny jego młody Ali przyjął jego stronę i wygrażał wszystkim którzyby się śmieli opierać prorokowi boskiemu, wybiciem zębów,

(1) Według sprawozdania *Paulusa Diakonusa*, Zonaresa (XII wieku) i innych biskupów.

wyłupieniem oczu, kaleczeniem członków, własne jego pokolenie Koraichitowie, wystąpili przeciw niemu i zagrozili mu śmiercią. Uciekł z Mekki (15 lipca 622 hedschra, hegira, ucieczka), ku Hatszreb albo Yatreb *(Medina-al Nabi*, miasto proroka), gdzie go przyjęto, i zkąd wkrótce wystąpił jako prorok i głowa nowego prawa politycznego i religijnego, przez które lud dotąd nieznany, odgrywał rolę jednę z najważniejszych w świecie. Zdobył Mekkę (630), i z Kaaby, „uświęconéj obecnością Abrahama i Izmaela;" oczyściwszy ją z bożków, zrobił główny kościół nowéj religii.

Nauka religijna Mahometa, objawiona jak twierdził, przez anioła Gabryela, następnie zredagowana i pomnożona dla utworzenia *Koranu* (1) (książki), jest tylko mieszaniną parsyzmu, judaizmu i chrystyanizmu, wyjętych nie z ksiąg Starego i Nowego Testamentu, ale nadewszystko z podań żydowskich i chrześcijańskich apokryfów (2), i innych żywiołów wschodnich. Z tego utworzył islamizm *(islam* poddanie się Bogu), system prosty, ale skażony, napełniony nienawiścią przeciw wyznawcom wszelkich innych religii. Wbrew politeizmowi pogańskiemu i doktrynie o Trójcy chrześcijan, stronnicy islamizmu winni byli czcić podobnie jak Abraham, ojciec Arabów, tylko jedynego Boga, *Bóg jest Bogiem i nie masz innego Boga*, jest ulubione wyrażenie Koranu.

(1) Koran składa się ze 114 rozdziałów (Suren), każdy z tych dzieli się na *Ajat* (versus). Zawiera dwie części, *Iman* (doktrynę wiary), Din (doktrynę moralną).

(2) Cf. *Moehler* O stosunkach zachodzących według Koranu między Chrystusem i Mahometem, ewangeilą i koranem. (Dzieło kompletne, t. I p. 348—402). *Geiger* O wyjątkach z judaizmu poczynionych przez Mahometa. Bonn. 1833. *Majer* Zasady chrześcijańskie koranu i t.d. Przegląd kwartalny Frib. t. II p, 34—95). *Gerock*. Badania chrystologii koranu. Gotha 1840.

Bóg nie ma syna. Obiecanym Parakletem jest Mahomet (wielce sławny Muhammed), Abraham, Mojżesz i Chrystus są posłannikami boskiemi i w części ogłaszali objawienie boskie. Mahometowi pozostawione było jego ogłoszenie zupełne i reforma. Około tronu boskiego unoszą się aniołowie, utworzeni przed człowiekiem z czystego ognia (światła); ci chwalą bezprzestannie Pana Pierwsi z nich są, Gabryel (anioł objawienia), Michael (obrońca młodości), Israfit (herold sądu ostatecznego). Koran wspomina także o aniele śmierci i Aniele stróżu. Eblis, Satan, jest anioł strącony przez dumę, który uwodzi ludzi, lecz nie ma żadnéj władzy nad wiernymi. Bóg stworzył ludzi z piasku, ażeby byli jego reprezentantami na ziemi, jednych białych, drugich czarnych i innych środkujących między białémi i czarnémi. Ich dusza jest częścią istoty boskiéj: ich ciało powinno być jak Izmaela, obrzezane w 13 roku życia. Wszyscy ludzie podlegają wyrokom nieodwołalnym, przez które Bóg poddał przeznaczeniu ich czynności i losy. Islamizm nic prawie nie wié o odkupieniu, o usprawiedliwieniu, o łasce, o jéj wpływie, o jéj środkach zbawienia; ale jest tém obfitszy w przedmiocie *eschatologii*, i obszernie opisuje, w sposób dotykalny, raj i piekło. Na sąd ostateczny ciała zmartwychwstaną i wszystkie światy będą sądzone. Zli będą musieli przechodzić po moście tak wązkim jak ostrze noża; będą zepchnięci do piekła, gdzie będą cierpiéć katusze ognia i inne, ich ciało spalone będzie ciągle odrastać. Dobrzy będą pić wodę nigdy się nie psującą w raju, gdzie płyną strumienie miodów i mléka. Tam będą się napawać czystą miłością zachwycających *hurysek*. Pod względem moralnym, koran obowiązuje, że tak rzec można, tylko do praktyk powierzchownych, zajmując się bardzo mało usposobieniem wewnętrznem i rzeczywistém uświęceniem.

Na czele tych praktyk są: 1, siedm modlitw dnia, które się mają odmawiać z twarzą obróconą ku Mekce, i które są drogą do nieba; 2, post który prowadzi do nieba; 3, jałmużna która otwiera drzwi do nieba. Mężczyzni równie jak kobiety obowiązani są przynajmniéj raz w życiu odbyć pielgrzymkę do Mekki; największą zasługą wiernego jest bić się przeciw niewiernym (1). Uczciwość kobiéty zasadza się na wierności małżeńskiéj i unikaniu tego wszystkiego, co może wzbudzić zazdrość jéj męża. Czystość mężczyzny zależy na tém, ażeby nie miał związków z kobiétami albo niewolnicami, które do niego nie należą. Dozwoloném jest miéć cztery żony oprócz niewolnic. Ten który nie ma dostatecznego majątku dla zaślubienia wolnéj kobiety, powinien wziąść niewolnicę. W ogólności we wszystkiém cokolwiek dotyczy kobiety, islamizm jest daleko niższym od poganizmu. Przeciwnie zaś wino i wszelkie mocne napoje są zabronione.

Ten system religijny tak zgodny z charakterem narodowym Arabów, i który daje się streścić w dwóch częściach; dla wiary i myśli, jedność wyłączna i ograniczona; w polityce, bogactwa i różnorodne godności; musiały naturalnie więcéj miéć ponęty dla dzieci pustyni, jak chrystyanizm ze swém usposobieniem poważném i moralném. Jednakże przerażająca nauka o wyrokach nieodwołalnych Boga i niezmiennem przeznaczeniu ludzkiém wzbudziła wcześnie silny opór i wkrótce złagodzoną została przez niektóre sekty nadzwyczajnie liczne (2), na

(1) Trąba wojny świętéj z ust Mahometa, wydana przez J. *de Müller*: Leipzig 1806.

(2) Cf. co się tyczy sekt muzałmańskich i heretyckich stronnictw. Doellinger. Religia Mahometa. etc. p. 79 — 134. — Znajduje się w islamizmie opozycya podobna *jansenizmowi* i pelagianizmowi. Opinia stronników prawowiernych koranu, że nawet złe postępki ludzkie wynikają nie z woli, ale z rozporządzeń nie-

które podzielił się ten system religijny tak prosty pozornie. Co się tyczy kształtu rządu despotycznego, pozostał on jako żywioł niezmienny państw muzułmańskich, lubo królowie indyjscy i cesarze chińscy dowodzą, że ta forma rządu nie wypływa koniecznie z ducha ludów azyatyckich.

Zasada tego despotyzmu moslemińskiego, opiera się na zlaniu się i zupełném zjednoczeniu władzy duchownéj i świeckiéj. Islamizm, który jest tylko płaskim i powierzchownym judaizmem, zachowawszy krwawe ofiary Starego Testamentu na pamiątkę dawnych zwyczajów, nie pojął w nich ducha pokuty i propicyacyi, i przeto uczynił kapłaństwo niepodobném i niepotrzebném. Dla tego też koran nie mówi rzeczywiście o żadnéj klassie duchowieństwa albo o doktorach religii. Mahomet i następcy jego, sami odmawiali z ludem modlitwy i wzywali do nich wiernych. Pomimo tego następcy Mahometa uznali wkrótce potrzebę zaprowadzenia pośredników pomiędzy wiernymi i Bogiem; ale ani *szeikowie* kaznodzieje; ani *khalibsouzi* czytelnicy koranu, ani *imanowie* czytelnicy modlitw codziennych; ani *muezynowie* wzywający do modlitwy, ani *kaimsowie* stróże meczetów, nie mają charakteru kapłana wyświęconego, i ich obowiązki może pełnić każdy pospolity moslemin. *Ulemowie*, z których najznakomitsi są doktorami prawa, nie mogą pod żadnym względem być

odwołalnych Boga, była zbijaną przez stronnictwo Kadri, utrzymujące zasadę wolności woli ludzkiéj. Maabed ich naczelnik skazany był na tortury i ścięty (699). Przeciwnie zaś *Dszabarysowie*, którzy także uchodzili za heretyków, utrzymywali: „że człowiek w ogólności nie ma żadnéj siły do działania, postępuje zaś tylko pod wpływem fatalizmu i nieodwołalnych wyroków boskich. — Oczekiwanie na *mehdi* ma jakiś związek z marzeniami *tysiąc-letnich*. Islamizm miał także sekty mistyczne, jak *Safis*, rodzaj pantheistów i kwietystów. Cf. *Doellinger* p. 106.

porównani z duchownémi chrześcijańskiemi, niemniéj jak *derwisze* islamiści z mnichami, do których się zbliżają jedynie z powierzchowności. Ztąd wynik logiczny, że kult islamistów jest płonny i próżny; jest to przekształcenie rzeczywiste tegoczesnego purytanizmu, nieprzyjazne wszelkiemu symbolowi i każdéj widocznéj oznace. Dwa święta główne *beiramu*, jedno na pamiątkę ofiary Abrahama, drugie zakończające post ramazanu; piątek, dzień poświęcony islamizmu na pamiątkę stworzenia świata, a ztąd dzień pracy i czynności a nie wypoczynku, nie mogą być porównane z uroczystemi świętami chrześcijan które wszystkie zasadzają się na faktach odkupienia rodzaju ludzkiego. Islamizm szybkie czynił postępy. Z jednéj strony przyjemny i prosty w swoich obyczajach, szczodrobliwy i dobroczynny, odważny i śmiały, zmysłowy i okrutny przy sposobności, Mahomet rozkrzewiał religię z mieczem w ręku; gromił z niepohamowanym zapałem każdego, który się opierał jego słowom i przyrzekał wszystkim, którzy przyjmowali jego stronę i bronili jéj, wieczne rozkosze, przyjemności odradzające się pod gajami raju. Z drugiéj strony jego podboje ułatwione były przez niezgody chrześcijan, przez niezadowolenie Nestoryan, monofizytów, ciemiężonych (w Syryi i w Egipcie) i których w widokach li politycznych, popierano skrytą wojnę przeciw Byzancyum. Ztąd też po śmierci Mahometa, prawdopodobnie otrutego (632), cała Arabia poddała się islamizmowi, i w ciągu pierwszego wieku hegiry, arabowie zfanatyzowani, podbili pod wodzę następców Mahometa, kalifów, Abu-Bekra i Omera II, Syryę i Palestynę (aż do 639). Sofroniusz patryarcha jerozolimski (1), po opłakanéj kapitulacyi, zaprowadził Omera do kościoła Zmartwychwstania (637), zawoławszy pośród przerażo-

(1) Obacz § 128.

nych chrześcijan: „Oto obrzydłość spustoszenia w świątyni, przepowiedziana przez Daniela.” Wkrótce Egipt (do 640), Persya (651) zawojowane zostały przez Osmana; kościół wschodni rozdzielony i drzemiący, nie wiedział jak w czasach swéj wiary stawić siłę przeciw sile, broń przeciw broni, dla chwały i obrony krzyża Zbawcy. Pod Ommiadami, wszystkie pobrzeża północnéj Afryki i kościoły, niegdyś tak kwitnące (707), sama nawet Hiszpania, wpadły pod władzę Arabów. Konstantynopol jedynie po dwakroć zagrożony długiém i uporczywém oblężeniem (669—76 i 717—18) oparł się. Oto wyjaśnienie historyczne wpływu islamizmu w prawie Opatrzności (1).

Bezwątpienia ta religia, równie jak wszystkie wielkie zdarzenia, których dopuszcza Opatrzność w niezbadanych swych wyrokach, musi mieć swój wpływ wyłączny, dążność specyalną pośród człowieczeństwa, którą my tylko przeczuwać i odgadywać możemy.

Z religii chrześcijańskiéj u ludów wschodnich wyrodziły się różne sekty, wtenczas islamizm rozszerzając swoją naukę i swoje panowanie, mógł być uważany jako lekarstwo, to jest jako mniejsze zło przeciw większemu. Była to kwarantana duchowa, która zabezpieczyła ludy od zetknięcia się z zepsuciem śmiertelném, i dozwoliła im czekać lepszych czasów, otaczając je czystszém powietrzem. Co zaś dowodzi o ile niebezpieczeństwo tego zepsucia ogólnego było blizkie i groźne, to nietylko dążność odtąd przeważna chrześcijan do rozdzielenia się na tysiączne sekty heretyckie, ale nadto cudowne powodzenie doktryny niemoralnéj, zaraźliwéj, szalonéj, Paulicyanów i Bogomilów.

(1) *Doellinger.* Religia Mahometa. p. 140.

Posłannictwo islamizmu w chrześcijaństwie Zachodniém wydaje się jeszcze widoczniejszém. Islamici jako naród prawa, służyli za narzędzie Najwyższemu dla ukarania ludów oswobodzonych i wolnych, ażeby im nie dać się wyrodzić, lecz obudzić ich z letargu i odrętwienia. Po dokonaném dziele, i wymierzonéj karze, plaga ustała a duch gniewu i zemsty zniknął. W tych przerażających burzach, które całéj południowéj Europie groziły; kościół był także gwałtownie wstrząśniony; a świat widział wtenczas, jak i w następnych wiekach, że nietylko nie runęła starożytna budowa, lecz wytrzymała całą potęgę nawałności, i na niezachwianych stojąc posadach, jeszcze więcéj siły nabrała. Nie należy także pominąć, w naszym poglądzie, stanowiska wyłącznego chrześcijan będących pod rządem Mahometa i kalifów. Lubo Mahomet uważał syna Maryi tylko jako człowieka, miał wszakże wielki szacunek dla Chrystusa i jego Ewangelii. Często okazywał się łagodnym dla chrześcijan, chociaż tym sposobem sam się swoim objawieniom sprzeciwiał. Kalifowie naprzód okazywali się cierpliwymi, przez politykę, bezwątpienia; jedynie, nałożyli na Chrześcijan i żydów pogłówne. Wtedy także doktorowie kościoła, napisali różne apologie wiary w których wykazywali fałszywe zastosowania tekstów Starego testamentu do islamizmu (1) bronił bóstwa Jezusa Chrystusa, wolności człowieka i odrzucali fatalizm, predetermi-

(1) Jak np. tekst Deutoron. XXXIII, 2. Pan przybył z Synaju, wzniósł się nad nami z Seirze, i ukazał się na górze Charan miał zarazem oznaczać objawienie *Mojżesza, Jezusa Chrystusa* (ponieważ góra Seir jest w Gallilei) oraz objawienie *Mahometa*, lubo góra Faran była zbyt oddaloną od Hedschaz i Mekki, ażeby takowa mogła posłużyć za aluzyę do Mahometa. *Doelinger.* Przewodnik historyi Kościelnéj. P. II, t. I, p. 313.

nacyą mahometańską i zaród złego w Bogu. Dumni ze swoich licznych zwycięztw, kalifowie zastósowali zasadę Mahometa którą dotąd przez politykę pozostawili w zapomnieniu: „Nie można tolerować dwóch religii w państwie.” Odpowiedzieli na apologię chrześcijan orężem, postępowali z chrześcijanami jak z nienawistną sektą, zostawiając im często jedynie wybór pomiędzy śmiercią i odstępstwem od wiary, (apostazyą).

§ 177. *Kontrowersya ikonoklastów w kościele greckim, rozkrzewiona w państwie Franków.*

A. Na Wschodzie.

Mansi t. XII—XIV, *Harduin* t. III i IV. U Byzantczyków. Kronika *Teofanesa* wyznaw. († przed 820 i Breviar. hist. *Nicefora* patr. Konstantyn († 828). *Goldasius*. Imperialia decreta de cultu imaginum in utroque imperio promulgato. Francf., 1608. *Joann. Damasceni* Λόγοι ἀπολογητικοι πρὸς τούς διαβάλλοντας τάς ἁγίας εἰκόνας (Opp. ed. *Le Quien*. t. I, p. 305 sq).

Mainbourg, Hist. herezyi obrazoburzców. Paryż, 1679, 2 vol. *Schlosser*, Hist. Cesarzy ikonoklastow na Wschodzie, Francf., 1812. *Marx*, spór o obrazy w Byzanc. Tréwir, 1839.

W epoce w któréj chrześcijanie i islamici żyli dość spokojnie obok siebie i zdawali się nawet zbliżać, sektarze Mahometa byli już wielce zgorszeni znaczną liczbą obrazów znajdujących się w kościołach chrześcijańskich, które od początku tak energicznie były potępione przez prawodawcę arabskiego. Pierwsze zarzuty przeciwko obrazom (1), odparte zostały przez zamiłowanie sztuki

(1) Obacz § 93. 133.

wrodzone Grecyi i które dotąd przetrwało, i przez potrzebę zmysłowych znaków jakich pobożność ludu wymaga. Zaprowadzenie obrazów tak właściwe samo przez się, wyrodziło wprawdzie wszelkie rodzaje nadużyć, jak np. zastępowano niemi miejsce rodziców chrzestnych. Ztąd wynikła burzliwa reakcya, która wbrew się oświadczyła przeciw używaniu obrazów i żadne dotąd spory religijne krwawszych i zaciętszych walk nie wytrwały na Wschodzie. Powodem do tego był surowy i wojowniczy cesarz *Leon III Izauryk*. „Nie mogąc ścierpieć jak mówił ażeby obraz niemy i martwy, z pospolitéj materyi, zabazgrany kolorami, mógł przedstawiać Jezusa Chrystusa i odwracał przezto żydów i mahometanów od chrystyanizmu," potępił cześć obrazów jako bałwochwalczą, przez edykt z r. 726 i rozkazał je wyrzucić z kościołów pomimo przedstawień uczonego teologa Germana patryarchy Konstantynopolitańskiego. Lud i mnisi, główni obrońcy i rozkrzewiciele obrazów, oświadczyli się przeciw temu postanowieniu. Cesarz wypowiedział prawdziwą wojnę obrazom, (obrazoburztwo) (930) *Jan Damascen* największy teolog ówczesny (1) usprawiedliwiał rozsądne używanie obrazów, Papież Grzegórz II i III, protestowali przeciw zarzutowi uczynionemu kościołowi, że od wieków pobłażał albo sprzyjał czci bałwochwalczéj." Chrześcijanin, mówiono, nie czci obrazów jak poganin, ceni je tylko przez szacunek dla ideałów które przedstawiają (2). Liczny sobór zebrany w Rzymie przez

(1) Obacz § 124.

(2) Ten zarzut zawsze wznawiany, został zwycięzko odparty przez sobor Trydencki. Imagines poro Christi etc. in templis praesertim habendas et retinendas, eisque debitum honorem et venerationem impertiendam, non quod credatur inesse aliqua in iis divinitas vel virtus, propter quam sint colendae, vel quod ab

Grzegorza III, wyklął wszystkich niszczycieli obrazów. Nienawiść ludu, poprzednio rozjątrzonego przeciw cesarzowi, wybuchła z wściekłością, gdy nowe podatki pomnożyły jeszcze jego niezadowolenie. *Konstantyn Kopronim* syn Leona, okazał się bardziéj zawziętym w prześladowaniu obrazów na Wschodzie i na Zachodzie; kontrowersya wtedy stała się prawdziwą walką polityczną. Stronnictwo obrońców obrazów było tak przeważne, że Artabaz szwagier Konstantyna, stanąwszy na jego czele postanowił złożyć go z tronu, co mu się powiodło: został ogłoszony cesarzem (740) i oświadczył się za obrazami; ale został pokonany w walce z Konstantynem, który napawał się okrutną radością, widząc w kajdanach Artabaza i synów jego w hippodromie i kazał im następnie wyłupić oczy. Stronnicy Artabaza ukarani byli w sposób równie przerażający. Edykt przeciwko obrazom został bardziéj obostrzony gdy niegodny patryarcha Konstantynopolitański Anastazy, przywrócony do swéj godności, ukoronował syna cesarza przybranego do rządów ojca swego, który odtąd był pewnym swéj władzy. W téj właśnie chwili gdy Lombardowie zagrażali stanowczo papieżowi, Konstantyn wznowił i obostrzył swoje rozporządzenia przeciw obrazom. Postanowił nawet zjednać sobie wszystkich biskupów, uwodząc ich nadzieją wyniesienia na patryarchat Konstantynopolitański osierocony przez śmierć Anastazego, i pozyskać postanowienie ogólnego soboru nakazujące zniszczenie obrazów. I rzeczywiście, trzystu trzydziestu ośmiu bi-

eis sit aliquid petendum, vel quod fiducia in imaginibus sit figenda, veluti olim fiebat a gentibus quae in idolis spem suam collocabant; sed quoniam honos, qui eis exhibetur, refertur ad prototypa, quae illae repraesentant etc. „Sess 25 de Invocat., veneratione, etc.

skupów zebranych przez niego w Konstantynopolu, do takiego doszli spodlenia, że nie śmiejąc narażać się prześladowcy, potępili obrazy jako wynalazek czartowski, pod najsurowszemi karami i uzupełnili swoją nikczemność potępiając dawnego patryarchę Konstantynopolitańskiego *Germana*, *Grzegorza z Cypru* i sławnego *Jana Damascena*. Papież i trzéj patryarchowie Wschodni odrzucili rozporządzenia Anastazego; ztąd nowa i gwałtowna reakcya przeciw cesarzowi; prześladowanie okrutniejsze przeciw obrońcom obrazów; zniszczenie klasztorów, bibliotek; zakonnicy zmuszani do żenienia się albo do wyniesienia się z kraju; jedni byli zawiązywani w worki i rzucani z uwiązanemi kamieniami do morza, drugich z wyłupionemi oczami oprowadzano po mieście. *Leon IV*, następca Konstantyna (775 –80) trwał w tychże opiniach, ale był umiarkowańszy w postępowaniu, dzięki wpływowi żony jego Ireny. Ta, po śmierci cesarza, wspierana przez stronników obrazów któremi się opiekowała kosztem osobistéj spokojności, objęła rządy podczas małoletności syna swego Konstantyna VI. Mając za sobą patryarchę Konstantynopolitańskiego Tarazyusza, swego dawnego sekretarza przybocznego, męża uczonego i surowego, mogła się porozumieć z papieżem Adryanem w celu zebrania naprzód w Konstantynopolu, a następnie w skutku rokoszu wojskowego, *w Nicei, siódmego soboru ekumenicznego* (787). Ojcowie odrzucili postanowienia soboru Konstantynopolitańskiego z 754 r. i po gruntownem roztrząśnieniu wszystkich punktów kontrowersyi, zawyrokowali prawność czci obrazów, oświadczając się stanowczo przeciwko możliwym nadużyciom i przeciw tak często powtarzanemu zarzutowi bałwochwalstwa. „Kiedy klękamy albo oddajemy pokłon obrazom, mówi sobor, jest to oznaką miłości i usza-

nowania odnoszącego się do oryginału (1) ale nie jest oznaką czci bezwzględnéj (latria) która jednemu Bogu należy." Za *Leona Armeńczyka* (813—20) nowe usiłowania przeciw obrazom przedsięwziął Jan Grammatyk i Teodor Kassiteras. znowu wygnano wielu mnichów i księży których nieustraszony Teodor Studyta pocieszał listami pisanemi z więzienia a którego przyjął do klasztoru ś. Praksedy w Rzymie, papież Paschalis. Michał zająkliwy (820 —29) przywołał początkowo wygnańców ale następnie stał się prześladowcą. Teofil (829—42) wychowany przez Teodora Kassiterasa w nienawiści ku obrazom, naśladował ojca swego Michała jąkałę i kazał wypalić oczy apologistom obrazów Teodorowi i Teofanowi. Ale jego żona Teodora oświadczyła się głośno na korzyść prawdy; i sobor zebrany w 842 w Konstantynopolu potwierdził postanowienia Nicejskiego (787) i potępił ikonoklastów. Kościół grecki obchodzi pamiątkę przywrócenia czci obrazów przez *uroczyste święto ortodoxyi*. Pod względem religijnym kwestya została rozwiązaną, kontrowersya tak żywa, krwawa, załatwioną była przez decyzyą jasną i stanowczą. Nie tak się zaś rzecz miała pod względem politycznym. Bardziéj jak kiedykolwiek Wschód oddalił się od Zachodu, w skutku tego krwawego sporu, który się zakończył zupełném rozłączeniem cesarstwa Byzantyńskiego z cesarstwem Germano-Franków.

(1) W ustach i według zwyczajów Wschodnich, „προσκυνεῖν, adorare," jest to oddawać czołobitność królowi, okazywać *szacunek* i *cześć* mu należną. Pismo Święte przedstawia liczne przykłady tej oznaki głębokiego poważania względem znakomitych osób. 2 Sam. XIV, 22; XVIII, 21, 28; XXIV, 21.

B. W cesarstwie Franków.

Augusta conc. Nicaeni II. Censura seu libri Carolini, an 709, ed *El. Phili* 1549 *Heumann*, Han., 1731. W *Goldast* Imperat. decret. p. 67 sq. *Claudius Taurin* de Cultu imaginum (fragmenta) et *Dungali* Lib. respons (Max. Biblioth. t. XIV; Biblioth. Patr. Colon. t. IX, P. II, p. 875 sq.) Akta w *Mansi*, t. XIII i XIV, i Harduin. t. IV.

Cześć obrazów aż do téj epoki, pojmowaną była w sposób duchowy i chrześcijański w prowincyach Zachodnich państwa Rzymskiego. Używano ich do przyozdabiania kościołów, podwyższania okazałości obrzędów i obudzania pobożności wiernych. Żywość wyobraźni wschodniéj tak skoréj do błędów i nadużyć, nie wzniecała podobnéj obawy na Zachodzie, mianowicie u Niemców, którzy nigdy nie czcili swoich bożków pod postacią zmyśloną i naturalną. Dopiero daleko późniéj widzieć się dały pomiędzy ludami germańskiemi, niektóre ślady czci bożków, zmieszane z innemi żywiołami pogańskiemi; wtedy wiele mozołu kosztowało ażeby je zniweczyć. Jeszcze pokonywano przeważnie te szczątki poganizmu w państwie Franków i mało dała się uczuć potrzeba przedstawiania świętych w obrazach, z powodu iż nie istniało zamiłowanie w sztukach, gdy w tém doszły tam rozporządzenia ostatnich soborów greckich. Nie mogły one znaleźć tam dobrego przyjęcia, ponieważ Germanowie nie kłaniając się jak tylko Bogu, trudno mogli pojąć albo źle pojęli wyrażenie προσκυνησις (upadanie na twarz). Papież *Adryan* przysłał kopię łacińską, pełną błędów, akt drugiego soboru Nicejskiego, Karolowi W. a ten ją podał pod rozbiór teologów których obawy usprawiedliwione zostały. Księgi *Karolińskie* (790) przedstawiają nam uwagi nad temi aktami, pełne drobiazgowości

i uprzedzenia. Tłumaczenie przesadne (1) tych akt, przypisywało im tę herezyę gorszącą: „*Poważam obrazy, jak czczę Trójcę świętą*, gdy tymczasem dekret soboru zawierał przeciwną osnowę. Na zasadzie tego błędu liczny sobor Frankfortski (794) potępił cześć obrazów; inny sobor w Paryżu zwołany (825) przez podżegania biskupa *Klaudyusza z Turynu* i posłów cesarza Michała wyprawionych do Ludwika pobożnego, odrzucił nawet rozporządzenia soboru Nicejskiego i obwinił papieża Adryana o sprzyjanie mniemanym przesądom Greków. To obwinienie było tém więcéj zastanawiające, że redaktor ksiąg Karolińskich, pomimo żułci i ironii z jaką naciera na Greków i dwór Byzantyjski często jest zniewolony uznawać, że zabronione jest nie używanie obrazów, ale oddawanie im czci boskiéj *(adorare)*; że nie należy odwracać się z pogardą od obrazów służących do ozdoby kościołów i dla zbudowania wiernych, ale że trzeba wystrzegać się wszelkiéj czci zabobonnéj (2). Skoro papież Adryan zawiadomiony został o tém co się działo, nie chciał przyjąć ksiąg Karolińskich, i oświadczył się powtórnie za czcią obrazów, opierając się na nowych

(1) Czytano tam: „Suscipio venerandas imagines, et quae secundum servitium adorationis, quae substantiali et vivificae Trinitati emitto," gdy tymczasem powiedziano jest w wiernem tłumaczeniu *Anastazego*: Suscipio et amplector venerabiles imagines; adorationem autem, quae fit secundum λατρείαν, tantummodo supersubstantiali et vivificae Trinitati conservo."

(2) Należy zwrócić szczególną uwagę w księgach Karolińskich na ustęp następujący „*Permittimus* imagines sanctorum, quicumque eas formare voluerint, tam in ecclesia quam extra ecclesiam, *propter amorem Dei et sanctorum efus;* adorare vero eas nequaquam cogimus, qui noluerint (jakby kiedykolwiek sobór Nicejski chciał przymusić dotego); frangere vero vel destruere eas, etiamsi quis voluerit, non permittimus." Ad. act. IV sub. fin.

powodach wyjętych w części z uwag Grzegorza W. któremi chętnie uzbrajała się strona przeciwna. Zdania sofistyczne Klaudyusza z Turynu i Agobarda biskupa Lyonu, były zbijane przez *Jonasa* biskupa Orleanu ([1]) a jeszcze gruntowniéj przez mnicha irlandzkiego *Dungala* z St. Denis a późniéj przez *Walefrieda*, *Strabona* i *Hinkmara* biskupa z Reims; utorowali oni drogę do ostatecznego tryumfu prawdy, wykazując całą próżność zarzutów poczynionych soborowi Nicejskiemu.

([1]) *Jonae* de Cultura imaginum lib. III (Max. Biblioth. t. XIV p. 167 et Biblioth Patr. Colon. t. IX, P. I, p. 90 sq). *Agobardi* Lib. contra eorum superstitionem qui picturis et imaginibus sanctorum obsequium deferendum putant (Opp. ed *Masson.* Paris., 1605; castigatius St. *Baluz.* Paris., 1666, 2 vol. *Galland* Biblioth. t. XIII).

CZĘŚĆ DRUGA.

KOŚCIÓŁ RZYMSKO-KATOLICKI OD CZASU ŚMIERCI KAROLA Wgo DO PAPIESTWA GRZEGORZA VII (1073).

§ 178. — *Zródła; prace.*

I. *Acta Conc. w Mansi*, *Hardouin*, *Harzheim*, *Binterim*, Hist. konc. niemiec., t. III. Ann. Fuld. 830-901; *Bertiniani*, 835-882. *Regino* Opat z Prüm († 915), Chron. 870-907 kontynuo. do 997 (w *Pertz*, t. I.) *Annalista Saxo* 741-1139 (*Eccardi* Corp. hist. t. I). *Flodoard* kanonik z Reims [§ 966]. Chronicon, 919-60 (*Du Chesne* t. II w *Bouquet-Dom Brial*, t. V). *Luitprandi*, episc. Cremon. Hist. rer. ab. Europ. imperat et regib. gestar. lib. VI. (*Muratori*, Script. Ital. t. II, P. I, i *Pertz* t. III, publ. Hann. 1839). *Witekind*, mnich z Kurbii († 1000), Annal de reb. Saxon. gestis (*Meibom*) t. I, p. 628. Cf. *Leibnitz* t. I, p. 201 i Pertz t. III) *Ditmar* episc. Merseb. (1018) Chronicon 876-1028 ed. *Wagner*, Norim., 1807, in-4; także w *Leibnitz*, t. II i *Pertz*, IV. *Hermanni Contracti* monachi Augiens (*Reichenau* † 1054). Chron. od Jézusa-Chryst aż do 1054 *Pistorius-Struve*, t. I, z kontynuacyą przez *Ussermann*, Monum. res alem, illustrant t. I). *Lamberti Schafnaburg.* Chron. aż do 1079 ed. *Krause*. Halle 1797 (*Pistorius Struve* t. I). *Mariani Scoti* monachi Fuldens. Chronica do 1083 i *Migebertus Cemblacens.* Chron. do 1112 (ibid) i *Pertz* Mouum. Germ. t. VII i VIII.

II. *Dla kościoła Greckiego. Byzantyńczykowie: Constantinus Porphygenitus* († 959) do 886. *J. Genesius* [około 940] od 813-67.

Georgius monachus do 959. *Simeon Logotheta* do 967. *Leo Grammaticus* do 1013. *Georg. Cadrenus* dostarcza wyjątki aż do 1057. *J. Zonaras* do 1118.

Baronii Annal. saec. IX-XI. *Fleury* Hist. ecclésiast. du siècle IX au XI. *Stolberg- Kerz* t. XXVI-XXXVI. — *Hock Gerbert* albo Papież Sylwester II i *Hoefler*. Papieże niemcy rozlewają wiele światła na X i XI stulecie, tak mało badane i niedokładnie poznane. *Moeller*, Treść średnich wieków.

ROZDZIAŁ I.

POSTĘPY CHRYSTYANIZMU POMIĘDZY NIEMCAMI.—NAWRÓCENIE LUDÓW SŁAWIAŃSKICH.

§ 179.— *Christyjanizm w Skandynawi.*

I. *Adam Brem.* Hist. ecclesiast. lib. IV od Karóla W. do 1076 ed *Fabricius* Hamb. 1706 *Ejusd.* de Situ Daniae et reliquarum quae trans Daniam sunt, regionum natura moribus et rel. ed. *Fabric.* Hamb. 1706 infol. *Remberti* Vita S. Anscharii (*Pertz* Monum. t. II. *Bolland* ad 1 mens febr.) Życiu S. Willehalda i S. Ansgaryusza, tłoma. przez *Carsten Misegaes.* Brême, 1826, *Soxonis Grammat* Hist. Danica, ed *Klotz* Lipsiae 1771 in-4.

II. *Munter*, Hist. kościelna Danii i Norwegii t. I, p. 266. F. A. *Krummacher*, S. *Ansgary*, czasy starożytne i teraźniejsze. Brême, 1828. *Ansgarius*, czyli początki chrystyjanizmu w Szwecyi tłómaczone ze Szwedzkiego, przez *Mayerhoff.* Berlin. 1837 *Kraft*, Narratio de Anschario, Aquilon gentium apostolo. Hamb. 1840. *Daniel* S. Ansgaryus, czyli wzór posłańca wiary (Controv. théolog. Halle 1843, p. 103-122). Cf także *Dahlmann* Hist. Danii. Hamb., 1840, 3 vol., któréj oznaczenia chronologiczne powszechnie przyjęto.

Gdy za panowania Karola W: chrystyanizm rozkrzewił się pomiędzy Saksonami i założone zostało biskupstwo Bremeńskie, drzewo życia zasadzone w Germanii ocieniło wkrótce swemi dobroczynnemi gałęziami sąsiednią Skan-

dynawię, Król Duńczyków *Harald* wygnany ze swego państwa; schronił się do Ludwika Dobrowolnego, który wysłał poselstwo do Danii (822); sobor w Attigny wyprawił tam za zezwoleniem Paschalisa I, Ebbona biskupa z Rheims i mnicha Haltigara jako missyonarzy. Ale zabrakło im wytrwałości w ich mozolném apostolstwie. Harald obowiązany względem dynastyi franków, przybył (822) do Moguncyi do cesarza i tam on i orszak jego odrodzeni zostali w wodzie chrztu ś. Mniemał że ustali trwale swój tron pracując nad nawróceniem swych poddanych. Znalazł męża według swych życzeń w uczonym i pobożnym mnichu z Korbii, czynnym i energicznym jak ś. Bonifacy, był nim

Ansgaryusz apostoł północy.

Uniesiony w cudowném zachwyceniu aż do siedziby świętych, słyszał tam głos niebiański przemawiający do niego. „Znijdź na ziemię i wracaj tutaj ozdobiony koroną męczeńską.“ Udał się z Haraldem do Danii (827) wraz z swoim towarzyszem *Autbertem*; w *Hadeby* założyli oni szkołę dla wykupionych jeńców pogańskich, z których mieli kształcić przyszłych missyonarzy. Ale w 828 Harald opiekun Ansgaryusza został znów wygnany i tym sposobem zniknęła nadzieja zaprowadzenia podówczas religii chrześcijańskiéj w Danii. Nowe pole działalności otworzyło się dla Ansgaryusza, gdy cesarz Ludwik wysłał poselstwo do Szwecyi (829) Ansgaryusz po śmierci swego towarzysza, przyłączył się do posłów Frankońskich i pośród niebezpieczeństw ciągle się wznawiających, potrafił nawrócić wielu Szwedów i założył kilka kościołów. Gdy cesarz Ludwik, urzeczywistniając, wzniosłą myśl i pobożną żądzę ojca swego, założył biskupstwo w Hamburgu, tuszył sobie że

tym sposobem zaprowadzi środek działalności dla missyonarzy Północy. Ansguryusz mianowany został arcybiskupem i legatem papieskim w Danii, Szwecyi i Norwegii. Napotkał tam mnogie zawady i pozyskał bardzo powolne powodzenia pośród zawichrzeń niepokojących te państwa. Eryk z Jutlandyi spustoszył nawet Hamburg (845), i wtedy bractwo chrześcijańskie tego miasta rozpierzchło się; Ansgaryusz zdołał tylko ocalić relikwie i schronił się do Bremy. Biskupstwa: *hamburgskie i bremeńskie zostały połączone* przez Ludwika Germanika i papieża Mikołaja I (849) i Ansgaryusz został biskupem tych dyecezyi. Odtąd nic nie zdołało go wstrzymać w niestrudzonych przedsięwzięciach dla nawrócenia Szwecyi i Danii (1). Tutaj umiał sobie zjednać zaufanie *Eryka* dotąd poganina, i otrzymać pozwolenie do opowiadania ewangelii i budowania kościołów. Jego gorliwość apostolska wezwała go powtórnie do Szwecyi (853), gdzie w skutku zaburzeń ludu, zniesioną została missya ustanowiona przez apostoła w 829 r. Po długim oporze, gdy *los* za nim się oświadczył, król *Olof* upoważnił go do opowiadania ewangelii; będąc pewniejszy przyszłości, Ansgaryusz założył nową missyę. Spędził resztę dni życia swego równie jak i młodość swoją w pracy i surowości. okryty grubą odzieżą, pracując własnoręcznie, znosząc wszelkie ograniczenia, tym sposobem zaopatrywał potrzeby swoich missyonarzy i rozdawał podarunki książętom pogańskim. Umarł pośród tych mozolnych (2) ale błogosławionych trudów, pełen nadziei i chwaląc Boga (3 lutego 865 r.), nie osiągnąwszy korony męczeń-

(1) *Neander*. Memorab. III 2 pag. 125. Stolberg-Kerz P. XXVI p. 344—419.

(2) Ibid.

skiéj, któréj od pierwszéj młodości tak gorąco pragnął.

Duch tego wielkiego apostoła północy przeżył w jego uczniu i następcy *Rembercie;* pomimo tego Jutlandczyk Eryk III, podżegał okrutne prześladowania przeciw Kościołowi duńskiemu (880), które doszły do ostateczności pod panowaniem Gorma Starego, Hamburg znowu został spustoszony. Cesarz Henryk I zmusił Gorma do tolerowania chrystyanizmu, *Unni* arcybiskup Hamburga i Bremy potrafił uczynić go przychylniejszym. *Harald-Blaatand* (941—999), syn Gorma, poświęcony sprawie ewangelii, otrzymał chrzest po szczęśliwéj w ojnie przeciw Ottonowi I (972), ale jego gorliwość religijna pobudziła przeciw niemu stronnictwo pogańskie, które go zdetronizowało. Syn jego *Swend* (991—1014) był milszym dla pogan, zagroził biskupstwom Odensee i Roskild, ale przez zawojowanie Anglii, zapewnił zwycięztwo chrystyanizmu w Danii. *Kanut Wielki* syn jego (1014—1035), wychowany po chrześcijańsku, w chrześcijańskiéj Anglii, słuchając zarazem swego przekonania, prośb swojéj żony Emmy i interesu, który miał w połączeniu dwóch królestw, utrwalił Kościół duński. Jednocześnie przywiązał go do ogniska jedności przez pokorne pielgrzymki, które odbywał do Rzymu w 1026 (1). Nawrócenie dotąd powierzchowne ludu, uzupełniło się przez ustanowienie biskupów w *Lund*, *Berglum* i *Wiborgu*, założonych przez Swend Estritsena († 1076), ale poganizm i zepsucie jego pozostały jeszcze długo w obyczajach tych ludów ochrzczonych, i Kanut usiłując zaprowadzić dzie-

(1) *Saxo-Grammaticus*, burmistrz w Roskild? († około 1204. Hist. lib. XVI ed. Stephanius. Sor 1644 2 t. in fol ed. *Klotz* Halle 1771. *Pantopidian* Ann. Eccles. Dan. diplomatici. Hafn. 1741 sq. *Münter* I c. t. I p. 214. *Dahlmann* t. I p. 99—112.

sięciny pomiędzy niemi, przypłacił to życiem (10 lipca 1086) (1).

Nasienie słowa zaniesione do *Szwecyi* przez Ansgaryusza dojrzało. Arcybiskup hamburgski Unni, opuścił swoją stolicę i poświęcił resztę swych sił na założenie Kościoła szwedzkiego (936). Następcy jego wysyłali tam wiernych missyonarzy, którzy nakłonili do przyjęcia ewangelii ten naród prosty i żywy, i nawrócili w 1098 r. *Olofa Skelkonunga* pierwszego króla chrześcijańskiego w Szwecyi. W Skarce powstało pierwsze biskupstwo. Król Ingo (1075) zniszczył przemocą ostatnie ślady poganizmu (2). Wierniejszy duchowi ewangelii, Swerker (1133—35), kazał zbudować klasztory dla mnichów ś. Bernarda, którym udało się także utrwalić w Szwecyi budowę kościoła. Za Eryka IX świętego (1153 — 60) założone zostało biskupstwo Upsalu, które powierzono Henrykowi apostołowi Finlandczyków, którego biskupstwo w Randamecki przeniesiono do Abo (od 1200 r.).

Norwegczykowie powzięli pierwsze wyobrażenia o chrześcijaństwie podczas swoich wycieczek wojennych (3). Od X stulecia kilku królów usiłowało zaprowadzić je w Norwegii. *Harald Schoenhaar* (piękno-włosy) podbiwszy Norwegię pod swoją władzę, poprzysiągł na jednem zgromadzeniu narodu poświęcać ofiary li tylko Bogu chrześcijan. Syn jego *Hakon dobry* (936—50) wychowany i ochrzczony w Anglii, proponował narodowi przyjęcie wiary chrześcijańskiéj, na co mu lud odpowiedział:

(1) Cf. Dahlman t. I p. 195—203.

(2) *Claudii Oerenhjalm.* Hist. Suenonum Gothorumque Ecclesiast. lib. IV. Stock. 1689 in 4. *Rüks* Histor. Szwecyi Halle. 1803 5. P.

(3) Dahlman t. II p. 91—97.

„Nie możemy mieć zaufania w tym nowym Bogu, gdy tak łatwo opuszczasz twoich dawnych bogów." Hakon wtedy zaprowadził mieszaninę chrześcianizmu i poganizmu, i umarł wyrzucając sobie, że się wyrzekł Chrystusa. Z tém wszystkiém pobłażanie jego dla świątyń pogańskich, zjednało mu przywiązanie jego narodu, który przez to samo stał się przychylniejszym dla chrystyanizmu, gdy Duńczyk Harald podbiwszy Norwegią (962), wezwał kraj cały do przyjęcia ewangelii. Ale potężny Norwegczyk Hakon (977 — 95), obalił wraz z panowaniem duńskiém zakłady chrześcijańskie swéj ojczyzny.

Olaf-Trygwesen (995 — 1000), wraz z księdzem saksońskim Tangbrandem, użył całego wpływu swego dla zaprowadzenia prawdy w swém królestwie, poobalał bałwany, pokonał przeważnie swoich nieprzyjacioł i w końcu rzucił się do morza, pragnąc ich uniknąć. Zarządzający po nim w imieniu króla Danii i Norwegii, okazali obojętność dla ewangelii. Ale gdy Norwegia wybrała sobie króla niezawisłego w osobie Olafa grubego albo świętego (1019), ten nakoniec, nie bez użycia przemocy wszakże, utrwalił Kościół chrześcijański przy pomocy księży angielskich i niemieckich. Zbudował w Nidaros (Drontheim) piękny kościół ś. Klemensa, pociechę i chlubę wieków późniejszych. Poległ (1033) w prawdziwéj krucyacie, którą zwrócił przeciw Kanutowi W. (1) i poganom królestwa jego, sprzymierzonym z Duńczykami dla wytępienia chrystyanizmu. Przez długi czas odwiedzano grób jego jak świętego (2). Cześć jego pamięci i nienawiść obcego panowania, uczyniły Normandów przychyl-

(1) Dahlmann t. II p. 122—29. Cf. t. I p. 112

(2) *Snorro Sturleson* († 1241). Heimskringla ed. Schoening. Hafn. 1777 sq. 5 t. in fol. tłum. na niemieckie przez Mohnike. Strals. 1835. Dahlmann t. II p. 77.

niejszemi dla chrystanizmu i zapewniły nakoniec trwałość istnienia kościołom założonym w biskupstwie Nidaros i w biskupstwach Bergen, Hammer i Stavanger.

Islandya (1), ta wyspa nieżyzna, zaledwie odkryta w 861 przez Normandów, stała się wkrótce najbardziéj kwitnącą siedzibą oświaty i pismiennictwa północnéj Germanii. Któżby nie podziwiał ducha ewangelii w cudownéj działalności jaką podówczas rozwinęła? Po księdzu saksońskim *Fryderyku* (981), Olaf Trygwesen zajął się żywo nawróceniem Islandczyków; Islandczyk *Stefner*, Saksończyk *Tangbrand* i wielu Norwegczyków, oznajmili pomyślną wiadomość, że przyjęto chrystyanizm na zgromadzeniu ludu w r. 1000, pod warunkiem jednakże, że będzie dozwolone ludowi poświęcać tajemnie ofiary, i jadać końskie mięso. Nieznacznie duch chrystyanizmu odniósł tryumf nad témi żywiołami pogańskiemi, mianowicie zaś od chwili, w któréj Adalbert arcybiskup Bremy, wyświęcił na pierwszego biskupa Skalholtu księdza Isleifa (1056). Islandczycy odkryli i nawrócili *Grenlandyą* (1000) (2), która miała biskupów naprzód z Bremy, a późniéj z Norwegii.

Nawrócenie tych plemion północnych było bardzo ważne dla oświaty Europy (3), gdyż od téj epoki dopiero, okolice nadmorskie stały się spokojne i zdolne do nowych postępów.

§ 180. *Sławianie, ich doktryna religijna.*

Mone. Histor. poganizmu na północy Europy tom. I pag. 111. *Hansusch* Wiadomości z mytol. Sław. etc. Lwów 1842. —

(1) *Finni Johannei* Hist. eccles. Islaadiae. Hafn. 1772 sq. 4 t. in fol. t. I p. 519. Dahlmann t. II p. 106—122.
(2) *Torfei* Groenl. antiqua Hafn. 1706. *Münter* t. I p. 555 sq.
(3) *Adam Bremens* de Situ Dan. c. 96.

Szaffarzyk Hist. języka i literatury sławiańskiéj. Ofen. 1826 ed. Początki sławian. Ofen 1828. *Joh. Lasicki* de Diis Samogitar Basil. 1618. Id de Russorum, Moscovitarum etc. religione Spirae 1582. *Frencel* de Diis Sorabur. et al. Slavor. (*Hoffmann* Scriptor. res. Lusat. t. II). *Naruszewicz*, Historya narodu polskiego t. II. *Narbutt*, Dzieje starożytne. Wilno 4 t.

Sławianie, najliczniejsze plemie po Germanach, które się ukazuje w średnich wiekach, rozciągali się od Saali aż do gór Uralskich, a od morza Adryatyckiego do morza Baltyckiego. Początki ich historyi są ciemne, opierają się na podaniach ludu. Nie mają oni poety narodowego i starożytnego, któryby wysławiał w pieśniach kolebkę i pierwsze czyny swego narodu. Nie mieli podobnie jak Germanowie Tacyta, któryby przekazał potomności ich charakter i obyczaje. Wywodzą mniéj więcéj ściśle pochodzenie wyrazu *Sławianin*, nazwę rodową tych ludów od VII wieku, od *sława*, słowez (człowiek), a może dokładniéj od *słowa*, (zkąd Słowianie) w znaczeniu wspólności języka. Głównie przemawia za tym źródłosłowem, to że ludy plemienia sławiańskiego, po większéj części oznaczają tych, którzy nie są Sławianami przez wyraz *niemiec*, niemowa albo nie mający udziału w wspólności języka. Sławianie ukazują się po raz pierwszy w historyi, w chwili, w któréj się spotykają z Niemcami; i już wtedy nie jest to lud sławiański pierwotny, czyli w swoim zarodzie. Ich postać była barczysta, głowy piękne, ciała wytrwałe na znoje i cierpienia. Śmieli i zręczni w nacieraniu, pomiarkowani, życzliwi i gościnni, w stosunkach towarzyskich odznaczali się niezmienną wesołością; ich radość stawała się hałaśliwém upojeniem, pośród ich uroczystości ludowych, ożywionych narodowemi pieśniami, raz żywemi i wesołemi, to znów smutnemi i melancholij-

nemi (1). Jakimkolwiek był ich rząd, byli mu biernie ulegli, ale zarazem obdarzeni cudowną zdolnością w przyswajaniu sobie zalet, a mianowicie języka narodów pomiędzy któremi żyli. Sławianin zupełnie różniący się od Germana w tym względzie, nie szanował kobiéty jako swój obraz i podobieństwo. Podzielał względem niéj pogardę Azyatyków. Matka mogła zabić swoją córkę zaraz po urodzeniu. Często żona bywała paloną wraz z ciałem męża.

Religia, która równie jak język ma wspólną zasadę u wszystkich ludów plemienia sławiańskiego, była pierwiastkowo u nich religią naturalną, podobną do religii Germanów; następnie wcisnęło się do niéj mnóstwo bóstw których analiści chrześcijańscy mianowali nazwami rzymskiemi (2). Sławianie zdają się początkowo miéć niejakie poczucie o Najwyższéj Istocie, ale wkrótce ich wyobraźnia materyalizując myśl, wywiodła z niéj podwójny rząd niezliczonych *bóstw białych i czarnych.* Białobóg i Czernobóg; *dualizm* napotyka się tutaj równie jak w wielu religiach pogańskich. Żywioły Persów z łatwością się napotykają w mytologii sławiańskiéj. Nie tylko,

(1) *Szaffarzyk* Historya języka i literatury sławiańskiéj pag. 540.

(2) Gdy *Ostrowski*, Dzieje i prawa Kościoła polskiego t. I str. 22 mówi: „Była w Gnieźnie świątynia *Plutona* na Kahlenbergu poświęcona *Kastorowi* i *Polluxowi*, w Krakowie inna zaś poświęcona rzymskiemu bóstwu nieznanemu, to się znaczy bezwątpienia, że bóstwa sławiańskie były mianowane, równie jak germańskie, przez Cezara i Tacyta nazwami rzymskiemi. Gdyż ta świątynia w Gnieźnie była poświęcona *Niі* (u Polaków), albo *Pekolowi* (piekło pomiędzy Prusakami i Litwinami) bożkowi świata niższego. *Kastor i Pollux*, są oczywiście nie inne osoby jak dwa bóstwa ściśle złączone w mytologii sławiańskiéj *Lellum i Polellum.* Nakoniec bogini owoców i obfitości *Kopała*, czczona w Krakowie, często jest wzmiankowana jako Pomona lub Cerera rzymska.

że zasada wiary była podobną u różnych ludów sławiańskich, ale nadto pokolenia politycznie rozłączone, miały wspólne świątynie, jak była np. świątynia na wyspie Rügen, w Rethrze i w innych miejscach. Najwyższy kapłan nowogrodzki utrzymywał związki z kapłanami Kurlandyi i Semigalii (1). Najpowszechniéj czczono *Peruna* u Rossyan i Morawów boga piorunów (w Kijowie i Nowgorodzie), *Swantewita* (2) (w Arkonie), *Radegasta* boga gościnności (w Rhetrze), *Szywy* bogini życia i *Lady* bogini piękności i miłości. Polacy mieli najwięcéj bóstw miejscowych. Wiara *w duchy* była powszechną i głęboką. Żywioły, najrozmaitsze formy natury, były siedzibami tyluż bóstw podrzędnych, dobrych lub złych geniuszów, których czczono w gajach poświęconych, na brzegach rzek, nie przedstawiając ich początkowo pod postaciami widocznemi. Następnie wyrabiali dla nich bałwanów dziwacznych, bez żadnéj sztuki. Te bałwany po większéj części miały po kilka głów; *Trygław* w Szczecinie i Julinie miał ich trzy. *Swantewit* w Arkonie cztery. Dla zjednania ich sobie poświęcano im ofiary, a nawet z ludzi. Księża mieli wielki wpływ w sprawach cywilnych i familijnych; w poniedziałek jako w dniu poświęconym bożkowi sprawiedliwości *(Prowe)*. odbywali posiedzenia i sądzili sprawy. Ten zwyczaj wyjaśnia wysoką władzę i rozległy wpływ, który wywierali następnie kapłani chrześcijańscy pomiędzy niemi, i nazwę księcia jaką im nadali (kneź, ksiądz, ksiądz biskup, ksiądz proboszcz). Życie przyszłe miało być tylko dalszym ciągiem ziemskiego.

(1) *Mone* Dalszy ciąg Symboliki Kreutzera tom. V pag. 139 Cf. Karamzyn (Карамзинъ). Исторія русскаго народа.

(2) Zapewnie *Światowid*.

§ 181. *Nawrócenie niektórych ludów sławiańskich.*

Wittichindus, *Dittmarus Merseb*, *Adam Bremens.* Obacz pop. § 178. *Helmoldii* (ksiądz w Bossow † 1170). Chronica Slavor. et *Bangert.* Lub. 1679 in 4, także w *Leibn.* Script. Bruns. t. II p. 537. *Assemani.* Kalendaria Eccles. univ. Romae 1755 in 4. t. I—V. *Fabricius* Salutaris Lux Evangelii etc. *Węgierskiego* Systema historico - chronologicum Ecclesiarum Slavonicarum per provincias varias praecipuae Poloniae, Bohemiae, Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Moraviae etc. distinctarum VIII lib. IV continens historiam Ecclesiae a Christo ad an. 1650. Trajecti 1652 in 4. Obacz Epistola. episcopor. Germaniae ad Joanem papam VIII de Slavis ad fidem christi. conversis et eorum archiepiscopo et episcopis. (*Mansi* t. XVII p. 253 sq. *Harduin* t. VI, P. I p. 126 sq.).

Kroatowie (Crovates), osiedli za cesarza Herakliusza, w prowincyach położonych pomiędzy morzem Adryatyckiém a rzekami Dunajem i Sawą. Ich książę Porga, zażądał missyonarzy chrześcijańskich od Konstantyna Pogonata, ten polecił go Kościołowi rzymskiemu, zkąd rzeczywiście, pracownicy ewangeliczni ochrzcili księcia kroackiego i część jego ludu. Papież przyjął ich prowincye pod swoją opiekę jako należące do jego posiadłości; i powściągnął ich nawyknienia do grabieży i wypraw awanturniczych. Dopiero od 879 r. jest wyraźna wzmianka o biskupach kroackich.

Serbowie wkrótce po swojém wydaleniu się do Dacyi, Dardanii, Dalmacyi i na pobrzeża morskie Albanii, przyniewoleni zostali przez Herakliusza do przyjęcia chrztu; gdy w 827 odłączyli się od cesarstwa greckiego, odrzucili też wyznanie chrześcijańskie, i nie wrócili do niego aż wtedy, gdy znowu podbici zostali przez cesarza Bazylego.

Karyntczykowie, osiedli od VII wieku na granicach

weneckich, (w Karyntii, Karniolii i Styryi), usłyszeli dopiero wtedy o chrześcijaństwie, gdy zawiązali stosunki z Salcburgiem i ulegli władzy cesarstwa Franków. Dwóch ich książąt Karost i Chetumar, otrzymali wychowanie chrześcijańskie w Bawaryi, i gdy ostatni został panującym (762), sprzymierzył się z Bawarczykami; wtedy Wirgiliusz biskup salcburgski wysłał biskupa Modesta z kilku księżmi dla nawracania Karyntyan, a biskupa Dytricha w tymże celu do sąsiednich Sławian (800). Wkrótce potém Karol W. chcąc załatwić nieporozumienia wynikłe między Arno biskupem salcburgskim i Ursusem patryarchą Akwilei, względem ich odpowiedniéj juryzdykcyi w Karyntyi, postanowił: ażeby rzeka Drawa była granicą obu biskupstw. Od 870 r. Adalwin biskup salcburgski podciągnął Karyntyę pod swoją bezpośrednią juryzdykcyę (1).

Zwycięztwa *Karola W.* poniosły pierwsze zarody chrześcijanizmu do Morawów, tak zwanych od rzeki Morawy. Biskupi *salcburgski* i *passawski* stosownie do życzenia cesarza, wysłali missyonarzy do Morawii. Juryzdykcya miała należyć do arcybiskupa Laureakum, ale wróciła do biskupa passawskiego. Z tém wszystkiém Morawy nienawidzili zbytnie panowanie Niemców; missyonarze nie znali dostatecznie języka sławiańskiego, łacina używana w służbie bożéj, była zbyt obcą dla tych ludów, ażeby dzieło święte mogło poczynić znaczne postępy. Wtedy przybyli z Grecyi *Cyrylli* (Konstantyn) i *Metodyusz* (863), którzy pozyskali daleko więcéj wpływu używając w swych kazaniach i obrzędach dawnego języka

(1) *Annonymi* (ksiądz z Salcburga w końcu IX wieku) de Conversione Bojariorum et Carentanorum (*Oefele* Script. rer Boic. t. I p. 280 i *Freher* Script rer. Bohemicar et *Hansizii* Germania sacra t. II p. 103 sq).

sławiańskiego (1). Ci missyonarze lubo Grecy, przyłączyli niezwłocznie kościół morawski do rzymskiego. Gdy Cyrylli udał się do klasztoru, Metodyusz pojechał do Rzymu i tam był wyświęcony przez papieża Adryana II na biskupa Panonii i Morawii (869), księża nieżyczliwi z dyecezyi salcburgskiéj, chcieli go uczynić podejrzanym, z przyczyny liturgii sławiańskiéj, którą w używanie wprowadził. Ale obronił się pomyślnie i pozyskał od Jana VIII upoważnienie zachowania języka sławiańskiego w liturgii, oraz juryzdykcyę najwyższą nad całém duchowieństwem Morawii (2). Niechęć polityczna przeciw

(1) Vita Constantini przez współczesnego w *Bolland.* m. mart. t. II p. 19. Presbyteri Diocleatis (około 1151). Regnum Slavor c. 8, sq. (*Schwandtner* Script rer. Hungaric t. III p. 474). Cf. Życie *Klemesa* arcybiskupa Bulgarii (ucznia *Metodyusza* † 916), napisane po grecku przez ucznia jego arcybiskupa *Teofilakta* i wyjęte z rękopismów klasztoru ś. Mauma w Macedonii: Ἐπιστασία Ἀμβροσίου ἱερονομάχου τοῦ Ἱαμπέρεως, wraz z pismem *Nicephor Calist.* (Wiedeń 1802), zawierającém wiele szczegółów o *Cyryllu* i *Metodyuszu*. Obacz *Neandra* Hist. ecclesiast. t. IV append. p. 689. Mało jest krytyki w *Stredowskim*, Sacrae Moraviae hist. S. Vita SS. Cyrilli et Methodii. Solisb. 1710, in 4. Prace krytyczne *w Assemani* Kalendaria etc. t. III. *Pilarz i Morawetz*, Moraviae hist. kościoła i polit. Brunnai. 1785 sq. 3 t. *Dubrowski* Cyrylli i Methodyusz apostołowie Sławian. Praga 1823. — Tenże Legendy morawskie o Cyryllu i Methodyuszu. Praga 1826.

(2) Joannis VIII ep. 195 ad Method. archiepis. Pannoniens. an. 879. „Audivimus quod non ea quae sancta Romana Ecclesia ab ipso apostolorum principe dicit et quotidie praedicat, tu docendo doceas, et ipsum populum in errorem mittas. Unde his apostolatus nostri litteris tibi jubemus ut, omni occasione postposita ad nos de praesenti venire procures, ut ex ore tuo audiamus et cognoscamus utrum sic teneas et sic predices, sicut verbis et litteris te Sanctae Romanae Ecclesiae credere promisisti, aut non; ut veraciter cognoscamus doctrinam tuam. Audivimus etiam quod missas cantes in barbara, hoc est in *Slavina lingua;* unde jam litteris nostris per Paulum, episcopum Anconitanum;

Niemcom nakłoniła księcia Moymara do żądania uznania przez Jana IX niezawisłości kościoła morawskiego, z jedném arcybiskupstwem i dwoma biskupstwami. Biskupi Moguncyi i Salcburga oparli się temu roszczenin. W tymże czasie królestwo Morawii (908), było rozdzielone pomiędzy Węgrów i Czechów, i wszelkie ślady biskupstw chrześcijańskich zniknęły, aż do chwili gdy papież Agapit II przywrócił znowu juryzdykcyę nad Morawią Garardowi biskupowi passawskiemu, który mianował biskupa imieniem Sylwestra. W 981 kościół morawski wcielony został do biskupstwa pragskiego, a w 1062, założono kościół biskupi w Ołomońcu.

tibi directis prohibuimus ne in ea lingua sacra missarum solemnia celebrares; sed vel in latina vel in graeca lingua, sicut Ecclesia Dei toto orbe terrarum diffusa et omnibus gentibus dilatata cantat. Praedicare vero aut sermonem in populo facere tibi licet, quoniam Psalmista (ps. CXVI) omnes admonet Dominum gentes laudare, et apostolus: Omnis, inquit, lingua confiteatur quia Dominus Jesus in gloria est Dei Patris." (Phil. II 11 *Mansi* t. XVII p. 133. — Papież pisał do Świętopełka cf. Joan. VIII ep. 247 an. 880 ad Sfentopulcrum ; Litteras Slavonicas a Constantino quodam (?) philosopho repertas. quibus Deo laudes debitae resonant, jure laudamus et in eadem lingua Christi Domini nostri praeconia et opera, ut enarrentur jubemus. Neque enim tribus tantum, sed omnibus linguis Dominum, omnes gentes etc. (Ps. CXVI Act. II Phil. II, 11, 1 Cor. XIV). Nec sane fidei vel doctrinae aliquid obstat, sive missas in eadem Slavonica lingua canere, sive sacrum Evangelium, vel lectiones divinas N. et V. T. bene translatas et interpretatas legere, aut alia horarum officia omnia psallere; quoniam qui fecit tres linguas principales. Hebream. Grecam et latinam, ipse creavit et alias omnes ad laudem et gloriam suam.—Jubemus tamen ut in omnibus Ecclesiis terrae vestrae, propter majorem honorificentiam, Evangelium latine legatur, et postmodum Slavonica lingua translatum in auribus populi latina verba non intelligentes annuntietur, sicut in quibusdam ecclesiis fieri solet." (*Mansi* t. XVII p. 182). Cf. Joann. VIII ep. 104 w *Mansi* t. XVII p. 132. Obacz *Glagolitica* o początku liturgii rzymsko-sław. Praga 1832.

Czechy przyjęli naukę chrześcijańską od Morawów (1), książe czeski Borzywój, zaczepiony przez Niemców, sprzymierzywszy się ze Świętopełkiem królem Morawii, miał sposobność poznać i przyjąć wiarę chrześcijańską. Metodyusz ochrzcił go, równie jak ludzi w jego orszaku będących (2). Tutaj także upodobanie Metodyusza w liturgii sławiańskiéj, podało go chwilowo w podejrzenie papieżowi; ale ztąd wynikły tylko wyjaśnienia zadawalające i ściślejszy związek kościoła czeskiego z rzymskim. Borzywój i żona jego *Ludmiłła*, pierwsza święta w Czechach, pracowali bardzo skutecznie w utrwaleniu Kościoła, pod przewodnictwem Metodyusza, i pomimo uporczywego oporu. Ich syn *Spitygniew* (do 915), prowadził daléj ich święte dzieło. Drahomira wdowa po Wratysławie bracie Spitygniewa († 925), połączyła się z niechętnemi, zabiła matkę swojego męża Ludmiłłę, zburzyła kościoły już założone; ale *Wacław* jéj syn, wychowany przez pobożną Ludmiłłę, oświadczył się za chrystyanizmem. Po jego gwałtownéj śmierci, zadanéj mu przez poganina Bolesława i po okrutnych prześladowaniach, *Bolesław II* pobożny (967), zapewnił zupełny tryumf chrześcijaństwa przez założenie biskupstwa pragskiego za upoważnieniem papieża Jana XIII i pod warunkiem, że tam

(1) *Cosmas Prag.* († 1125). Chron. Bohemor. (Script. rer. Bohem. Pragae 1784 t. I). Vita S. Ludmillae et S. Wenceslai auct. Christiano de Scala, monacho (*Bolland* Acta SS. m. sept. t. V p. 354 t. VII p. 825). *Gelasii* a sancta Catharina (Dobner) Hajeki. Annales Bohem. Illustrati. Pragae 1761—77. V P. 4 *Balbini* Miscellanea hist. Bohem. et Epitome rer. Bohemicar. Pragae 1677 in fol. — *Palacky* Hist. Czech 2 t. Ritter Początek Chrystyan. w Czechach (Przegl. Bonn. zeszyt XVIII p. 81). Cf. *Hoeninghaus* Gazeta kościelna katolic. an. 1840 N. 104 i 104.

(2) 896 Według *Cosmas Prag.* między 870 i 880, według Dubrowskiego.

będzie używany rytuał łaciński (967) (1). Pierwsi biskupi: *Dithmar* i *Adalbert (Wojciech)*, musieli walczyć przeciw najżywszym namiętnościom dla zwrócenia obyczajów do czystości ewangelii. Wojciech był nawet zmuszony ustąpić przed oporem ciemnego duchowieństwa, opuścić swoją dyecezyę, i udając się jak nowy Abraham do odległéj i nieznanéj okolicy, zakończył swój chlubny zawód przez męczeństwo, które mu zadali Prusacy.

W północno-wschodnich Niemczech, pokolenia sławiańskie Wendów (Serbowie, pomiędzy Elbą i Saalą, Leutycowie i Wiltsowie, między Elbą i Odrą, Obotrytowie w Meklemburgu), wystąpili nieprzyjaźnie przeciw Niemcom, i usiłowali bronić swéj niepodległości, aż do panowania Henryka I (926) (2). Poddanie się ich stało się zawadą w rozkrzewieniu chrześcijańskiéj wiary pomiędzy niemi. Z tém wszystkiém *Otton I* spodziewał się przez to spokojności w Niemczech, i w tym celu ustanowił dla Wendów biskupstwa w Meissen (942), w Merseburgu i Zeitz (955), i dla innych plemion podbitych, biskupstwa *Haselbergskie* (946), brandeburskie i oldenburskie (948). które następnie oprócz ostatniego, oddano pod zwierzchnictwo arcybiskupstwa magdeburskiego (968). Ale gdy te stolice biskupów były zarazem po większéj części stolicami

(1) Joannis XIII ep. ad Boleslaum. an 967. „Unde apostolica auctoritatae et sancti Petri, principis apostolorum, potestate... annuimus et collaudamus atque incanonisamus, quod ad ecclesiam SS. Viti et Wenceslai martyrum fiat sedes episcopalis.— *Veruntamen non secundum ritus aut sectas Bulgariae gentis, vel Russiae, aut Slavonicae linguae, sed magis sequens instituta et decreta apostolica, unum potiorem totius Ecclesiae ad placitum eligas in hoc opus clericum latine litteris erudltum*" (*Cosmae* Chronic. lib. Dobneri an. *Hajeki* t. IV p. 164.

(2) *Masch* Starożytności tyczące się religii Obotrytów. Berlin 1771. *Gebhardi* Hist. Wszystkich państw sławiańskich. Halla, 1790 2 t. in 4.

ucisku politycznego, naród przeto znienawidził chrystyanizm równie jak swoich ciemiężycieli. Obotryci i Leutyci zbuntowali się pod przywództwem Mistewoja (Mściwoj) umęczyli kapłanów chrześcijańskich i odrzucili tę nową wiarę. Wnuk Mściwoja Gottschalk, wychowany w Niemczech, utworzywszy wielkie państwo sławiańskie przez połączenie kilku pokoleń Wendów, obrał za cel rządów swoich nawrócenie swego narodu. Biskupstwa meklemburgskie i raceburgskie są dowodami tych szczęśliwych usiłowań: zginął w czasie rozruchu wznieconego przez fanatyków (1066), a po jego śmierci nastąpiło męczeństwo wielu księży. Jan biskup meklemburgski zabity został na ołtarzu Radagasta w Retzy, i prześladowanie rozciągnęło się aż do Hamburga i Szlezwigu.

§ 182. *Dalszy ciąg nawrócenia Polaków* (1).

Lengnich, Diss. de relig. christ. in Polonia initiis. 1734 in 4.— *Ejusdem*, Jus publicum regni Poloni t. II ed. alt. Gedani 1765 do 66. Prace po polsku, wyjęte z poprzedzających dzieł. Lengnicha Prawo pospolite królestwa polskiego. Kraków 1836. Ksiąg III c. 5 p. 225. *J. A. Załuski*, Conspectus Novae collectionis legum ecclesiasticarum Poloniae (Synodicon Poloniae orthodoxae). Varsov. 1774 in 4. — *Lelewel*, Wprowadzenie wiary chrześcijańskiéj do Polski.

Twierdzą niektórzy, że Metodyusz w młodych latach miał opowiadać ewangelię Polakom; twierdzą nawet, że

(1) Najznakomitsi historycy polscy są: — *Martini Galli* (około 1130. Chronicon—z *Wincentym Kadłubkiem* ed. Gedani 1749 ed. Bandtkego. Warszawa 1824. *Vincenti Kadlubkonis* episc. Cracov. około 1220). Histor. Polon. lib. IV ed. *Dobromili* 1612 (w *Długoszu* t. II). *Bogafali* (epis. Posn. około 1250). Chron. Polon. (*Somersbergii* Script. Silesiae t. II wydanie *Jabłonowskisyo* Varsov. 1752 in 4). *Annonymi archidiac. Gnes.* Chronica Polonor. (*Somersberg* I c. t. II p. 78—155). *Długosz* (*Longinus*. Canonic. Cracov. postea episc. Leopoliens † 1480), ważny i pewny w tém co

Ziemowit pradziad księcia Mieczysława i następcy jego, sprzyjali a przynajmniéj nie przeszkadzali rozkrzewianiu wiary chrześcijańskiéj. Oba te fakta są bez dowodów. To pewniejsza, że po upadku królestwa morawskiego wychodźcy zanieśli do Polski nasiona chrystyanizmu. Mieczysław I, zaślubiwszy *Dombrówkę* córkę księcia czeskiego Bolesława, przyjął wiarę chrześcijańską. Ochrzcił go Bohowid kapłan czeski (966). Naród posłuszny panującemu, zniszczył na rozkaz jego swoje bałwany i potopił je w rzekach (967); zachował wszakże długo ich pamięć i uskarżał się często i głośno na ich stratę (1). Mieczysław założył za pośrednictwem Ottona cesarza, i za upoważnieniem papieża Jana XIII (2) biskupstwo *poznańskie*, które od 979 zostawało pod zawiadowstwem arcybiskupstwa magdeburskiego nowo ustanowionego (3).

pisze o swoich czasach od 1413, ale przeciwnie, bez krytyki i wątpliwy co do poprzednich wieków). Hist. Polon. wraz z Winc. Kadłubkiem, *Sarnicii* Ann. Polon. lib. VIII *Orichowii* (Orzechowski) An. VI et Ep. viror illustr. lib. III etc. ed. *Huyssen Grodeckius*. Francf. 1711 2 t. in fol. — *Cromeri* Varmiens. episc. (1589), Polonia sive de origine et reb. gest. Polon. 1554.

(1) Cf. Jac. *Grimm*. Mytol. niemiec. p. 446.

(2) Lubo nawrócenie plemion słowiańskich od czasów *Cyrylego* i *Metodyusza*, przypominało pod wielu względami Kościół grecki, to wszakże te plemiona przyłączyły się wkrótce do Rzymu. Bolesław I syn Mieczysława, uskarżał się już przed papieżem (1010): „Ut non liceret sibi propter latentes regis (Henrici II) insidias promissum principi apostolorum Petro persolvere censum." Cf. *Ditmar* lib. VI w *Leibn.* t. I p. 397. — *Balbinus* znajduje dawny *codex* z roku 1384, w którym jest wzmianka o znacznéj kontrybucyi nałożonéj na kościoły czeskie, na podróż Wratysława do Rzymu (*Balbini* Miscellanea hist. Bohem.).

(3) Najdawniejsze kroniki, sam nawet *Długosz* i *Kromer* utrzymują, że *Mieczysław* niezwłocznie po chrzcie swoim założył metropolie w Gnieznie i w Krakowie, a oprócz nich siedm innych biskupstw, jako to: w Poznaniu, w Smogorzewie, w Kruszwicy, Płocku, Chełmnie, Lubuszu nad Ossą i w Kamieniu, oraz wiele

Jordan pierwszy biskup poznański, pracował z gorliwością prawdziwie apostolską nad nawróceniem reszty Polski (1). *Bolesław Chrobry* (Wielki), syn Mieczysława (992 — 1025), ożywiony nie mniejszą gorliwością i zapałem, sprowadził zakoników Kamedułów (2) i założył opactwo Benedyktynów na Łyséj górze (mons *Calvus)*, i w Sieciechowie, których założenie podobnież jemu przypisują, te, zdaje się zaprowadzone zostały w sto lat późniéj, za Bolesława III (3). Wojciech ś. przez swoją świętobliwą gorliwość, a bardziéj jeszcze przez swoją śmierć męczeńską w Prusach pogańskich barbarzyńskich (997) wzruszył serca Polaków, i zjednał ich dla sprawy pra-

kościołów i klasztorów za zezwoleniem papieża Jana XIII, który przysłał kardynała Idziego, biskupa Tusculum do Polski za *Mieczysława* dla urządzenia dyecezyi. Zależność biskupstwa poznańskiego od arcybiskupstwa Magdeburgskiego, dowodzi to, że *Norbert* arcybiskup magdeburgski otrzymał od papieża Innocentego II potwierdzenie (w 1133) praw metropolitalnych nad Poznaniem i wszystkiemi biskupstwami polskiemi (Oryginalne dokumenta w *Lünig* Spicilegium Eccles. 1 t. suppl. n. 87 p. 33.

(1) *Dittmar* mówi: Jordanus, primus eorum antistes, multum cum iis sudavit, dum eos ad supernae cultum vineae sedulus verbo et opere mutavit." Ed. *Wagner* p 97.

(2) *Piotr Damiens* mówi w życiu ś. Romualda c. 28. — Interea Romualdo in Pereo habitante, Busclavus rex, preces imperatori (Ottoni) direxit, ut sibi spirituales viros mitteret, qui regni sui gentem ad fidem vocarent... Interrogante igitur eos et humiliter obsecrante tandem duo solummodo sunt ex omnibus inventi, qui se ultro ad eundum promptos offerunt. Quorum unus *Joannes*, *Benedictus* alter vocabatur. Hi itaque, ad Busclavum euntes, in cremo prius eo sustentante manaere caeperunt, et, ut praedicare postmodum possent Slavonicam linguam laboriose discere studuerunt." (Opp. *S. Damiani* ed. *Cajetani*. Bassani 1783 t. II p. 453. *Bolland* Acta SS. ad d. 7 m. febr.

(3) *Szczygielski* Aquila polono-benedictina, in qua beator, et illustr. viror. Elogia Coenobior etc. synopsis, exordia quoque et progressus ordinis D. P. Benedicti per Poloniam etc. describuntur. Cracov. 1663 in 4.

wdy. Grób jego był odwiedzany przez mnóstwo pielgrzymów, a testament jego, nieporównany hymn *Boga Rodzica*, stał się hymnem wojennym walecznych Polaków (1). Cesarz Otton III w czasie swéj pielgrzymki do grobu ś. Wojciecha, ułożył się z Bolesławem o wyniesienie Gniezna do rzędu arcybiskupstwa, pod którego juryzdykcyą miały zostawać biskupstwa kołobrzeskie w Pomeranii, krakowskie, w małéj Polsce, i smogorzewskie w Szląku, (przeniesione do Wrocławia 1052) (2). Za panowania Mieczysława III, założone zostały, a przynajmniéj uorganizowane biskupstwa płockie (3), w Mazowszu i w Kru-

(1) Podanie przypisuje przepyszny hymn do Maryi: *Boga Rodzica*, Wojciechowi ś. Najdawniejsze odpisy téj pieśni są z lat 1408 i 1456. *Wiśniewski* Historya literatury polskiéj, Kraków t. I. str. 374—386. — Życiorysy ś. Wojciecha (*Canisii* Lection. antiq. t. III, P. I p. 41 sq.) i inne tradycye zebrane zostały starannie przez *Voigta*. Hist. Pruss t. I p. 650—66.

(2) *Herber* Silesiae sacrae origines. Adnexae sunt tabulae chronolog in Annal. hist. dioeces. Wratisl 1811. *Ritter* Historya dyecezyi wrocławskiéj 1 vol. Wrocław 1845.

(3) Obacz o tych dyecezyach *Długosza*. Vitae episcoporum. Posnaniens. ed. *Treterus*. Brunsb. 1604. *Damalewicza*, Series archiepiscop. Gnesneus. Varsov. 1649, in 4. *Janicii* (Janickiego). Vitae archiepiscop. Gnesnes. ed. *Tricessius* Cracoviae 1674. *Starowolskiego*. Vitae antistitum Cracoviens. Cracov. 1655. — *Tegoż* Vitae et res gestae episcop. Plocensium. *Lubieński*. Vitae episcop. Plocensium Cracoviae 1642. Obacz jeszcze o tych biskupstwach i o wszystkich które były następnie założone *Rzepnickiego* S. J. Vitae praesulum Polon. libris IV comprehensae. Posnaniae 1761. Lib. I c. 3. Vitae episcop. Gnesnen. c. 4 de Archiepiscopatu Leopolensi; c. 5 de Episcopatu Vladislaviensi; c. 2 de Episcopatu Posnan.; c. 3 de Episcopatu Vilnens.; lib. III c. I de Episcopatu Plocensi; c. 2. Vitae episcop. Varmiens.; c. 3 Vitae epis. Luceoriens. lib. IV c. I; de Episcopatu Przemysliensi; c. 2 de Episcopatu Samogitiae; c. 3 de Episcopatu Culmensi; c. 4 de Episcopatu Chelmensi; c. 3 Vitae episcop. Kiovens; c. 6 de Episcopatu Camenecensi; c. 7 de Episcopatu Livoniae. c. 8 de Episcopatu Smolencensi. Cf. także *Skrobiszewskiego*. Elo-

świcy (przeniesione później do Włocławka) (1). Kościół polski narażony był na największe klęski, w ciągu bezrządu panującego od 1034 do 1042, który pomnażała jeszcze tyrania szlachty i rozwolnienie duchowieństwa. Ale *Kazimierz I* położył temu tamę (1043—59) i wzmocnił wstrząśniony Kościół, ustanawiając nowe zakłady dla ukształcenia sług ołtarza, przez odnowienie klasztoru Benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem, i założenie klasztoru w Lubuszu na Szląsku (2). Lubo brakowało jeszcze do utrwalenia Kościoła polskiego silnéj władzy, oraz powagi metropolitalnéj, jak się uskarżał Grzegorz VII (3), pomimo tego jednakże, od 1075, był już tak poważany i powszechnie szanowany (4), że gdy król *Bolesław II* Śmiały, zabił własną ręką przy ołtarzu biskupa krakowskiego Stanisława ś., który mu wyrzucał nadużycia (1079), ten monarcha musiał uciekać z kraju, i umarł w nędzy (około 1081).

gia et vitae archiepiscoporum Haliciensium et Leopoliensium. Leopoli 1628 in 4.

(1) Okazaném było dowodnie, że nie było biskupstwa w *Kruszwicy* przez kanonika poznańskiego *Franka* w *Jabczyńskiego* Gazecie kościelnéj z r. 1843 N. 44.

(2) *Wohlbrück*, Hist. starożytnego biskupstwa w Lubuszu. Berlin 1839 3. t. *Büsching* Dokum. orig. klasztoru w Lubuszu.

(3) *Greg. VII* ep. 73 ad Boleslaum Polonor ducem an. 1075, uskarża się: „Quod episcopi terrae vestrae, non habentes certum metropolitaneae sedis locum, nec sub aliquo positi magisterio, huc et illuc pro sua quisque ordinatione vagantes, ultra regulas et decreta SS. Patrum liberi sunt et absoluti; deinde vero quod inter tantam hominum multitudinem adeo pauci sunt episcopi et amplae singulorum parochiae, ut in subjectis plebibus curam episcopalis officii nullatenus exsequi aut rite administrare valeant." *(Harduin* t. VI. P. I p. 1318. *Mansi* t. XX p. 183).

(4) Nie należy również pominąć H. *Pruszczy* Forteca duchowna królestwa polskiego (Legenda świętych). Krak 1662 in 4.

§ 183. *W Węgrzach.*

J. Thwrocz. Chronica Hungar *(Schwandtner*, Script. rer. Hungaric. Vindob. 1746 in fol. *Inchofer* S. J. Ann. ecclesiast. regni Hung. 1644. *Prag.* Ann. vet. Hunnorum, Avarorum et Hungar. Vindob. 1761 in fol. *Fejer* Codex diplomaticus Hungar. ecclesiast. et civil. Budae 1829 tom. I *Mallath* Hist. Madziarów. Wiedeń 1828 t. I. Cf. *Stolberg-Herz* t. XXXII pag. 412—39.

Przesiedlenie się *Madziarów* (Węgrów) do starozytnéj Pannonii, sięga końca IX wieku. Czy oni należą do plemienia fińskiego, mongolskiego albo tureckiego? z pewnością powiedzieć nie można. Dualizm ich teologii, nazwa złéj zasady *Armanyos (Ahriman)*, przypomina równie jak mytologia plemion sławiańskich, o któréj mówiliśmy, pochodzenie perskie. Poświęcali ofiary na górach, w lasach, przy źródłach rzek; białe konie były ich głównemi ofiarami. Pierwsze nawrócenie tego plemienia odnosi się do 948 r. pochodzi z Konstantynopola; książęta węgierscy Bulosud i Gylas zostali ochrzczeni, mnich Hieroteusz wyświęcony na biskupa Węgier (1) Książe Geyza (972—97), zaślubiony z Saroltą córką Gylasa, bardzo czynną w rozkrzewianiu nauki ewangelii, wkrótce przejął się dobremi zasadami swéj żony i chrzest przyjął. Znaczna liczba poddanych niemieckich, i interes dobrze zrozumiany, nakłonił Geyzę do sprzymierzenia się z cesarzem Ottonem III, w skutku czego wbrew wszelkim oczekiwaniom, nastąpiło połączenie Kościoła węgierskiego z Kościołem zachodnim.

Biskupi *Peligrin* z Passau i Wojciech z Pragi, wysłali do Węgier księży i missyonarzy, ochrzczono pięć tysięcy

(1) Cf. *Schroeckh* Hist. kościoła chrześcijańs. t. XXI p. 525.

Węgrów, pomimo tego tak oni jak i sam Geyza, długo jeszcze poświęcali ofiary swym bogom. Syn jego okazał się bardziéj stanowczym i wiara jego była stałą i światłą. Waleczny, sprawiedliwy, wspaniałomyślny przed ludźmi, *Stefan* (997—1038) wzniósł się aż do świętości przed Bogiem. Małżeństwo jego z Gizellą siostrą cesarza Henryka II, połączyło go ściśléj z Niemcami, których ośw tę zaprowadził w Węgrzech, a Kościół się utwalił (1), przez założenie czterech opactw Benedyktynów, arcybiskupstwa Granu, do którego należały biskupstwa również przez niego ustanowione, Wesprim, Pięciu-kościołów, Raab (Bacs, Kolocza, Erlau, Watzen, Grosswardein i Weissenburg?). Dla dogodności pielgrzymów założył szpitale i klasztory dla Węgrów w Konstantynopolu, w Jerozolimie, Rzymie i Rawennie. Papież Sylwester II, pochwalił z radością te pobożne zakłady i przysłał jak mówią Stefanowi koronę i krzyż złoty, jako oznaki władzy królewskiéj, którą mu nadał i wpływu jaki mu przyznawał w sprawach duchownych (2). Nieszczęściem syn jego ś. Emeryk, umarł w 1032. Synowiec jego był złożony z tronu z przyczyny swych nadużyć, i wezwano z Rossyi na króla Węgier Andrzeja, pochodzącego z rodziny Arpadów (1045), który był zmuszony zezwolić na przywrócenie obrządku pogańskiego. Ale następca jego Bela wytępił przemocą ostatnie szczątki poganizmu (od 1060).

(1) *Charvitius* (biskup węgierski). Vita S. Stephani (*Schwandtner* 1 c. p. 414 sq. *Bolland* Acta SS. d. 2 m. sept.

(2) Cf. de Sacrae coronae regni Hungariae ultra 700 annos clarissimae virtute, victoria, fortuna, commentarius (*Schwandtner*, t. II p. 417 sq. Cf. p. 602—737). *A. Horanyi* (Pijar węgierski). Commentar. de sacra corona Hungariae ac de regib. eadem redimitis. Pesth. 1790.

ROZDZIAŁ II.

ROZWÓJ WŁADZY PAPIEZKIEJ; JEJ STANOWISKO WZGLĘDEM CESARSTWA.

I. *Anastasii Bibliothecarii* [około 870] Lib. pontificalis, seu Vitae Roman. pontificum a Petro apostolo usque ad Nicol. I (od Konstantyna [708] wyjaśnione i ciągle według dokumentów) ed. *Blanchini*. Romae, 1718—35, 4 t. in-fol.; emend. *J. Vignolius*. Romae, 1724—53, 3 t. in-4 (*Muratori*, Rer. Ital. Scriptores, t. III, P. I). *Flodoardi* [† 966] Lib. de Roman. pontific. [715—935]. *Muratori*, Scriptores, etc., t. III, P. II, et *Mabillon*, Ann. ord. S. Benedict. saec. III. Historya i kroniki de *Luitprand*, *Hermannus Contractus*, *Ditmar de Mersebourg*, *Glaber Radulphus*, *Landulphus*, starszy i młodszy, *Martinus Polonus* i inni.

II. *Baronii* Annales; *Muratori* Annali d'Italia. *Hock*, Gerbert; *Hoefler*, papieże niemieccy.

---

§ 184. *Ogólny pogląd.*

Historya trzech wieków, którą przebiegamy wykazuje jak na dłoni, o ile zgadzało się z widokami opatrzności dla wykształcenia i postępu narodów, ażeby władza papiezka i cesarska były z sobą w jedności i wspólnie działały.

Rzeczywiście dopóki postępują energicznie, każdy w swojéj sferze i wspierają się wzajemnie, Kościół i

rząd nietylko się utrzymują, ale coraz bardziéj rozwijają. Skoro potęga i poważanie jakiego cesarz doznaje upadają, gwałtowne zamieszki następują po stosunkach dotąd regularnych pomiędzy państwami europejskiemi. I wzajemnie, skoro władza i wpływ najwyższéj głowy Kościoła zamitrężony zostaje przez despotyzm książąt Włoskich, Kościół słabieje prawie we wszystkich krajach Europejskich.

I tak w końcu IX wieku i w pierwszéj połowie X, dopóki związek pomiędzy papieżem i cesarzem nie jest przywrócony, Kościół i rząd są w najopłakańszem położeniu, Kościół i państwo zaczynają kwitnąć i wznosić się w końcu X i przez ciąg XI stulecia, jak tylko zjednoczenie przywrócone zostało pomiędzy obu władzami i gdy życie pochodzące ze środka rozpościera się harmonijnie na wszystkie członki ciała, socyalnego i kościelnego.

A. Papieże pod Karolowingami aż do zupełnego upadku cesarstwa franków.

Capitularia regum Francorum w *Baluz.* I. c. i w *Mansi*, Collectio concil. dodatek do t. XII—XVIII. Cf. *Phillipps*, Hist. Niemiec, t. II, p. 88—172.

§ 185. *Pod Ludwikiem dobrodusznym (le Débonnaire) i jego synami.*

Karol W. lubo nie przewidywał śmierci najpotężniejszych członków swojéj rodziny, jednak (1) jako naj-

(1) Według oryginalnych dokumentów cesarz miał mówić: „Non ut confuse atque inordinate, aut sub totius regni dominatione, jurgii controversiam eis relinquamus, sed trina partitione *totum regni corpus* dividentes; — super omnia autem jubemus atque praecipimus ut ipsi trés fratres *curam et defensionem Ecclesiae*

świętszą puściznę zostawił wiernéj straży synów swoich. przymierze zawarte z papieżem Leonem III, dotyczące wykształcenia religijnego i moralnego narodów. To przymierze jedynie dozwalało papieżowi jako źródłu życia religijnego i duchownego, i cesarzowi, zachowawcy władzy cywilnéj i politycznéj, spełnić ich boskie i zbawienne posłannictwo. W istocie Ludwik dobroduszny jedyny spadkobierca cesarza, przyswoił sobie i urzeczywistnił w różnych okolicznościach, wzniosłą myśl ojca swego, to jest opiekę nad Kościołem (1). Spodziewano się po jego uczuciach życzliwych dla Kościoła, wytępienia wszelkich ważnych nadużyć, które się wkradły na dwór Karola W. jak np. wielką liczbę kobiét, które tam napotykano, życie duchowieństwa tak mało zgodne z kanonami. To oczekiwanie wzmogło się do najwyższego stopnia, gdy widziano że cesarz rozesłał po całém państwie swojém tak zwanych *missi dominici*, w celu zebrania skarg ludu, wzmocnienia na kilku soborach kanonów odnoszących się do obyczajów duchownych i ży-

sancti Petri simul suscipiant, sicut quondam ab avo nostro Karolo et beatae memoriae genitore nostro Pippino rege, et a nobis postea suscepta est."

(1) Capitulare Lud. Pii an. 823, c. 2: „Sed quoniam complacuit divinae Providentiae nostram mediocritatem ad hoc constituere, ut sanctae suae Ecclesiae et regni hujus curam gereremus, ad hoc certare et nos et filios ac socios nostros diebus vitae nostrae optamus, ut tria specialiter capitula et a vobis, Deo opem ferente, in hujus regni administratione specialiter conserventur; id est, ut *defensio et exaltatio vel honor sanctae Dei Ecclesiae* et servorum illius congruus maneat, et pax et justitia in omni generalitate populi nostri conservetur. In his quippe maxime studere, et de his in omnibus placitis quae vobiscum Deo auxiliante habituri sumus, vos admonere optamus, sicut debitores sumus." (Capitularia reg. Francor. ed. *Baluz.* t. I, p. 429).

cia wspólnego księży, zabezpieczenia granic przeciw napadom ludów słowiańskich i podbicia księstwa Benewentu. Po śmierci Leona III, papież Szczepan V nowo obrany (w czerwcu 816) kazał Rzymianom wykonać przysięgę na wierność cesarzowi Ludwikowi, stosownie do układu zawartego z Karolem W. przez jego poprzednika. Sam nawet przybył do Francyi dla koronowania Ludwika w Reims, lubo już Karol W. ogłosił go swoim następcą (813) godności cesarskiéj i sam mu włożył koronę na głowę. Śmierć przedwczesna papieża przeszkodziła na nieszczęście szczęśliwemu zjednoczeniu dwóch władz. Nadzieje jakie Ludwik wzbudził, prędko znikły; wkrótce ujrzano w nim jedynie narzędzie jego ulubieńców a mianowicie jego drugiéj żony Judyty (818). Ludwik podzielił, podobnie jak ojciec jego królestwo swoje pomiędzy trzech synów z pierwszego małżeństwa z Irmingardą. Pepin został królem Akwitanii, Ludwik najmłodszy z synów jego, królem Bawaryi i władcą prowincyi awarskich i sławońskich. Lotaryusz rządził wspólnie z ojcem (817) i wkrótce został ogłoszony królem Włoskim (821) po śmierci Bernarda. Ten synowiec Ludwika dobrodusznego, niezadowolony z podziału, pogwałcił swoje przysięgi, wziął się do oręża, a gdy został pokonany, wyłupiono mu oczy, co było śmierci jego przyczyną.

Ale Judyta, w interesie syna swego (urodzonego 823) umiała zmienić ten porządek następstwa i nakłonić cesarza ażeby przeznaczył Karolowi Szwabią, Alzacyą i część Burgundyi. Synowie z pierwszego łoża, niezadowoleni z tego nowego układu, stanęli na czele stronnictwa przeciwnego Judycie i szambelanowi Bernardowi z Barcelony, podnieśli oręż przeciwko własnemu ojcu, którego chcieli zniewolić do złożenia korony, Ju-

dytę wtrącili do klasztoru, braci ich do stanu duchownego, a Bernarda do ucieczki zmusili. Ale cesarz dzielnie wspierany przez szlachtę francuzką i saksońską odniósł zwycięztwo nad nieprzyjaciołmi. Lotaryusz nawet który pragnął sam panować, był zmuszony poddać się. Jakkolwiek Ludwik dobroduszny był słaby w wykonywaniu swéj władzy cesarskiéj, utrzymywał przecież swoje prawa przeważnie względem głowy Kościoła. I tak, protestował przeciw wyniesieniu na tron papiezki Paschalisa I (817—24) wybranego i namaszczonego przed przebyciem deputowanych cesarskich, i wbrew układom zawartym za Karola W. pomiędzy papieżem i cesarzem. Papież usprawiedliwiał się że był gwałtem zmuszony, że musiał uledz konieczności, pośród zaburzeń i fakcyi które Rzym na wszystkie strony szarpały. Cesarz zaspokojony, potwierdził nadania ojca i dziada swego dla Stolicy ś. (1), a papież koronował Lotaryusza przypuszczonego do rządów cesarstwa.

Lotaryusz wrócił do Rzymu, wysłany przez ojca dla pogodzenia stronnictw spierających się o wybór papieża. Eugeniusz II (824—27) został obrany. Naród i duchowieństwo złożyli przysięgę wierności obu cesarzom, bez uszczerbku wszakże posłuszeństwa należnego papieżowi. Zobowiązali się zarazem że na przyszłość, papież przed namaszczaniem, wykona w obecności posła cesarskiego i narodu, przysięgę przez którą zapewni *należne poważanie dla cesarza jako opiekuna Kościoła* (2) Eugeniusz pierwszy złożył podobną przysię-

(1) *Paschalis* Vita, epistolae et decreta w *Mansi*, t. XIV, p. 539 sq. *Harduin* t. IV, p. 1223 sq. Constitutio Lud. Pii. w *Mansi* loco cit., p. 381 sq.; *Harduin*, loco cit., p. 1236 sq.

(2) *Eugenii* Vita et decreta, w *Mansi*, t. XIV, p. 411 sq. *Harduin*, t. IV, p. 125 sq. Cf. *Baluz.* Capitul, t. I, p. 435 sq.

gę. Lotaryusz ze swéj strony wydał ustawę *(constitutio)* (1), która oznaczała i wyjaśniała stosunki wzajemne pomiędzy papieżem, rzeczywistym władcą Rzymu i państwa rzymskiego i cesarzem, opiekunem Kościoła rzymskiego. Warunki wyżéj podane, zachowane były przy wyborach papieżów Walentyna, który panował tylko trzy miesiące i Grzegorza IV (827—44) (2).

Za papiestwa tego ostatniego synowie Ludwika dobrodusznego znowu uzbroili się przeciwko ojcu swemu, z obawy ażeby Judyta która wystąpiła z klasztoru nie zapewniła nowych posiadłości dla syna swego Karola I, kosztem jego braci przyrodnich. Grzegorz uważał za obowiązek, przez swoje stanowisko względem cesarza i całego chrześcijaństwa, opuścić jak najspieszniéj Wło-

(1) Constitutio Hlotharii imperat. *Mansi*, loco cit., p. 479. *Harduin*, p. 1261. Podajemy ustęp następujący: „Constituimus ut omnes, qui sub speciali defensione domini apostolici seu nostra fuerint suscepti, impetrata inviolabiliter utantur defensione. Quod si quis in quocumque violare praesumpserit, sciat se periculum vitae suae incursurum. — In *electione autem Romani pontificis* nullus, sive liber, sive servus, praesumat aliquod impedimentum facere. Sed illi solummodo Romani, quibus antiquitus concessum est constitutione SS. Patrum, sibi eligant pontificem. Quod si quis contra hanc nostram constitutionem facere praesumpserit, exilio tradatur. — Volumus etiam ut missi constituantur a domno apostolico et a nobis, qui annuatim nobis renuntient qualiter singuli duces et judices justitiam populo faciant, et quomodo nostra constitutio servetur. — De rebus autem ecclesiarum injuste retentis sub occasione quasi licentia accepta a pontifice, volumus ut a legatis nostris in potestatem pontificis et Romanae Ecclesiae celerius redigantur. — Novissime praecipimus et monenus ut omnis homo, sicut Dei gratiam et nostram habere desiderat, ita praestet in omnibus obedientiam atque reverentiam Romano pontifici."

(2) *Gregorii* IV Vita, epistolae et decreta, w *Mansi*, t. XIV, p. 503 sq. *Harduin*, t. IV, p. 1269 sq.

chy dla uśmierzenia téj bratobójczéj walki. Jego rola pośrednika, ukazanie się w obozie trzech braci, postawiły go w położeniu kłopotliwem i niebezpiecznem. Lotaryusz zatrzymał go podstępnie, ażeby przed stronnikami ojca usprawiedliwić swoje świętokradzkie przedsięwzięcie, przez obecność nawet papieża. Grzegorz cierpiał nad tém, że przyczynił się tym sposobem pomimowolnie do ohydnéj zdrady synów Ludwika i przyspieszenia niewoli nieszczęśliwego monarchy zabranego na „polu kłamstwa," równinie odtąd smutnie pamiętnéj, pomiędzy Bazyleą i Strasburgiem. Papież zmartwiony i zniechęcony, wrócił pospiesznie do Włoch. Cesarz złożony został z tronu w Compiegne i zmuszony przez przebiegłego biskupa z Reims, Ebbona, poddać się publicznéj pokucie. Ale to ubliżenie majestatowi cesarskiemu, zniewaga wyrządzona powadze ojcowskiéj, zwróciły serce narodu na stronę Ludwika i nakoniec uzbroiły go przeciw Lotaryuszowi i braciom jego Ludwikowi i Pepinowi. Cesarz został uroczyście przywrócony do swéj godności. Te smutne doświadczenia były jakby stracone dla osłabionego monarchy, który nie zważając ani na niebezpieczeństwa jakie groziły cesarstwu ze strony Normandów i Arabów, ani na uścisk ludu przez kommissarzy cesarskich, którzy go bronić byli powinni przeciw samowolności hrabiów, myślał jedynie jak dogodzić Judycie i uposażyć najmłodszego jéj syna Karola. Nie dość iż mu wyznaczył większą część Austrazyi i Neustryi (między Mezą i Sekwaną), kilka hrabstw Burgundyi i kraj między Sekwaną i Loarą, pragnął jeszcze po śmierci Pepina z Akwitanii, podzielić swoje królestwo pomiędzy Karola i Lotaryusza, którego zręczna Judyta nakłoniła na swoją stronę. Ludwik Bawarski, któremu cesarz winien był swoje oswobodzenie, do żywego dotknięty ostatniemi

układy, jeszcze raz podniósł oręż przeciw swemu ojcu, ale zaledwie oba wojska wystąpiły przeciw sobie, gdy podeszły cesarz niespodzianie zachorował i umarł na jednéj z wysp Renu (840) dawszy, po raz ostatni, swemu niewdzięcznemu synowi przebaczenie, do którego nakłoniły go rozsądne słowa brata jego, wiernego Drogona biskupa z Metz. Poszanowanie dla imienia Franków, które Karol W. potrafił zjednać u obcych narodów, powściągało je tylko wciągu zaburzeń trwających za panowania Ludwika dobrodusznego. Z Saksonami pokój zawarty został, ci pozostali wiernymi Ludwikowi, gdy im zwrócono posiadłości ziemskie zagarnięte przez Karola Wielkiego (815).

Wyprawy osobiste Ludwika przeciw Danii i przeciw śmiałemu księciu Liudewitowi w Panonii, nie mogły ani pomnożyć chwałę oręża, ani zjednać poszanowanie dla cesarstwa. Kościół, który opierał cały porządek towarzyski na potędze wewnętrznéj i władzy zewnętrznéj cesarstwa, który przedsięwziął zgodnie z władzą polityczną, wykształcenie religijne i moralne tylu ludów dotąd barbarzyńskich, ujrzawszy opłakaną walkę synów przeciw ojcu, spodziewał się również smutnych następstw, widząc że takowa nie ustawała pomiędzy braćmi równie zawziętemi przeciw sobie jak byli względem swego dobroczyńcy. Lotaryusz do tytułu cesarskiego pragnął przyłączyć wszystkie kraje składające państwo Karola W. Ludwik i Karol sprzymierzyli się przeciw niemu. Lotaryusz zaś połączył się z swym synowcem młodym Pepinem z Akwitanii. Czterdzieści tysięcy ludzi stało się ofiarą tych bratobójczych roszczeń w bitwie pod Fontenai w Burgundyi (841). Nadaremnie pobożni biskupi usiłowali być rozjemcami. Lotaryusz podburzył nawet Saksonów przeciw Ludwikowi. Ale zmuszony został

uledz i podpisać traktat w Verdun (843) mocą którego państwo Karola W. rozdzielone zostało pomiędzy Lotaryuszem, Ludwikiem i Karolem łysym, zostawując młodemu Pepinowi Akwitanią pod zwierzchnictwem Karola. Pokój nie był trwały. Klątwa za te bratobójcze wojny ciążyła nad trzema braćmi; śledzili się z nieufnością, podżegali ciągłe zamieszki, oszukiwali się wzajemnie. Chwila była sprzyjającą dla nieprzyjaciół zewnętrznych, którzy z niéj korzystali. Normandowie wraz z Bretonami roznieśli okropne spustoszenia w posiadłościach Lotaryusza i Karola łysego. Arabowie także napadli na Barcelonę, zniszczyli kraj rozciągający się na granicy hiszpańskiéj, i z pobrzeży Sycylii zagrażali Papieżowi w Rzymie. Jeżeli Ludwik niemiecki mniéj cierpiał od Normandów, którzy wszakże dotarli z sześciuset okrętami do Elby i spalili Hamburg (845), musiał więcéj znosić ze strony plemion sławiańskich, obotrytów, czechów, serbów i morawów na granicach wschodnich swego królestwa. Synowie jego nawet często buntowali się przeciwko niemu i państwo Karola W. widocznie chyliło się do upadku, zanim nowe napady ludów zagrażać mu zaczęły.

Pośród tych różnorodnych zamieszek, cesarz Lotaryusz okazał się wielce troskliwym w obronie swych praw i i stanowiska względem głowy Kościoła. I tak wyprawił syna swego Ludwika do Rzymu, na czele wojska nie znającego karności wojskowéj i chciwego rabunku, z przyczyny iż po śmierci Grzegorza IV pośpieszono obrać Sergiusza II (844—47) przed przybyciem posłów cesarskich (1) dla odparcia gwałtów dyakona Jana, który

(1) *Seryii* I. Vita et epistolae w *Mansi* t. XIV, p. 799, sq. *Harduin*, t. V, p. 1 sq.

usiłował odzierżyć tyarę. Sergiusz w téj ostateczności okazał się stałym i przedsiębierczym i nie chciał koronować Ludwika króla Lombardów, dopóki tenże nie zapewnił go iż nie miał żadnych widoków nieprzyjaznych względem Stolicy ś. Wybór nowego papieża Leona IV (847—55) następcy Sergiusza, nie mógł być również zwleczony do przybycia kommissarzy cesarskich, ponieważ Saraceni zagrażali z bliska miastu. Ale ten wybór odbył się po uczynieniu tego stanowczego oświadczenia „pod warunkiem wierności którą po Bogu, papież winien cesarzowi." Lubo Grzegórz IV obwarował Watykan i Kościół ś. Piotra, Saraceni dostali się przecież do Rzymu, zrabowali głównie kościoły ś. Piotra i Pawła i zrządzili wielkie spustoszenia. Leon zachował stałość pośród niebezpieczeństw, doręczył Ludwikowi koronę cesarską dla ojca jego Lotaryusza (850) i namaścił w Rzymie na króla Wessexu w Anglii (853) syna króla Alfreda, najznakomitszego monarchy od czasów Karola Wielkiego.

Według baśni późniejszych kronikarzy, Marianusa Scota († 1086) Martinusa Polaka († 1278) i Stefana z Borbony († 1261), pomiędzy Leonem IV († 17 lipca 855) i Benedyktem III, młoda dziewczyna urodzona w Moguncyi i wychowana w Atenach, miała zajmować pod imieniem Jana VIII tron papiezki, i haniebnie być ukaraną za swoje oszustwo podczas uroczystéj processyi. Ale gdy są niezbite dowody że Benedykt nastąpił bezpośrednio po Leonie, że nawet nie ma jednéj chwili czasu w którą by można wcisnąć ten dziwaczny wymysł, i gdy żaden pisarz od IV do XI wieku nie czyni o tém najmniejszéj wzmianki; przeto sami nawet autorowie protestanccy, z godnością prawdy historycznéj, odrzucili tę bajeczną plotkę, tak nie pewną w swoich źródłach, a

którą duch stronnictw silił się w najrozmaitszy cieniować sposób (1).

§ 186. *Postępy władzy papieskiéj (885—88). Fałszywe dekretalia Izydora.*

Constant. De antiq. can. coll. (epp. pontif. Rom § 10). *Ballerini* Observ. in diss. VII. Pasch. Quesnelli de Cod. can. ecclesiast. (Leonis Max. Opp. t. III). *Blasci*, Comment de coll. can. Isid. Mercat. in *Gallandi* de Vetust. can. collectionibus diss. sylloge, etc. Mog. 1790 t. II p. 1 sq. *Moehler* fałszywy Izydor (Mięszaniny Moehler. przez *Doellinger* t. 1 p. 268 do 347. *Walter*, Nauka prawa kościelnego wszystkich wyznań chrześcijańskich Bonn. 1839 p. 155 — 179. *Katerkamp* Hist. kościoła t. IV p. 254 — 334. *Knust* de Fontib. et consilio pseudo-Isidorii. Goett. 1832. *Richter*, Nauka prawa kościelnego. Lipsk 1842 p. 123—131.

Im więcéj w tym związku papiestwa z cesarstwem, tak potrzebnym dla zachowania pokoju i dla postępów obyczajów chrześcijaństwa, władza cesarska traciła ze swéj powagi i mocy; tem bardziéj władza duchowna musiała się podnosić w potędze i wpływie. Rosła ona z upadkiem władzy świeckiéj; a pogarda praw, grube obyczaje i na-

(1) *Hincmari* ep. 26, ad Nicol. I, an. 867. Opp. ed. *Sirmond* t. II, p. 298. Zamieszczono tam, że poseł Hinkmara dowiedział się w drodze o śmierci Leona, że przybył do Rzymu i uzyskał od Benedykta to czego żądał. Podobneż rozwiązanie w dyplomie klasztoru Korbii (*Mabillon* de Re diplom p. 436; *Mansi* t. XV, p. 113). Fałszywość téj historyi o papieżnicy Joannie, wykazana przez *Aeneasza Sylviusza* (papieża Piusa II) *Platynę i Blondela*. Amst. 1657. — *Leibniz* Flores sparsi in tumulum papissae (Biblioth. histor. Goett. 1758, t. I, p. 297 sq.) Wszystko co tego dotyczy w *Sagittarii* Introd. t. I, p. 676, t. II, p. 626. *Fabricii* Biblioth. gr. t. X, p. Biblioth. gr. t. X, p. 935. *Baronius* podaje za podstawę téj bajki ad an. 879 n. 5. „Ob nimiam Joannis VIII animi facilitatem et molletudinem."

jazdy barbarzyńców, uczyniły ją nieodbicie potrzebną. Wkrótce oparła się na zasadach, które w części znajdują się w fałszywych dekretaliach Izydora.

Kościoły rządziły się rozmaitemi zbiorami kanonów kościelnych rozgałęzionych w chrześcijaństwie. W Hiszpanii kollekcya *Izydora* z Sewilli powszechną miała powagę. W IX wieku wydaną została nowa kollekcya składająca się z trzech części. Miała ona za podstawę zbiór Izydora, ale oprócz tego zawierała rozmaite błędy, wyjęte z fałszywych dokumentów, i które niewiadomość wprowadziła do wielu kollekcyi pojedynczych. W ogólności mieściło się tam sto fałszywych dekretaliów, przypisywanych papieżom od ś. Klemensa do Damazego (384) kilku późniejszym papieżom; mniemanym soborom, i nakoniec fałszywe akta donacyi Konstantyna W. (1). Pomimo tego te dekretalia uznane za fałszywe z przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych, jeśli nie mogły być przypisane papieżom, których imiona nosiły, pochodziły jednakże od któregoś papieża (2). Według najdawniejszych rękopismów (3), trzy części kollekcyi nie ograniczają się na kwestyach prawa kościelnego, które jedynie zdają się zwracać uwagę wielu krytyków; ale traktują one z równą ścisłością, według postrzeżenia Moehlera, o

(1) *Laurent Valla.* De falso credita et ementita Constaut. Max donatione (Opp. omnia).

(2) Piérwsze powątpiewania o autentyczności, wynikłe w XII wieku przez *Petrus Comestor* Cf. *Blasci* Comm. de collect. can. Isid. Mercat. *Galland* Syllog. Mog. t. II c. 5 p. 30). *Nicol Cusanus* (w XV wieku) de Concordia cathol. lib. III c. 2. *Joh. Turrecremata.* Summa eccl. lib II c. 101.

(3) Najdawniejsze rękopisma, opisane przez *Ballerini (Gallandii* Sylloge t. I p. 552 sq. Cf. *Camus* i *Kock* w notatkach i wyciągach z rękopismów Biblioteki narodowéj tom. VI pag. 265 do 301).

kwestyach dogmatu, o materyalności liturgii i o karności pokutnéj, i nakoniec o pierwszeństwie i godności kościoła rzymskiego, o odwołaniach do Rzymu, o różnych stopniach hierarchii etc. Wyroki powinny być wydawane— opiewają one — tylko przez osoby znane z cnoty, pobożności chrześciańskiéj i po surowém wybadaniu świadków (1). *Luden* nie bezzasadnie przypuszcza, że walki Ludwika pobożnego z synami, dały początek téj kollekcyi, ponieważ te spory stały się tak gwałtownemi i nadwerężającemi wszelki porządek, że nie było już poszanowania dla najświętszych przedmiotów, ani wspólnéj jedności pomiędzy biskupami, których najdziksze namiętności dzieliły. Nie wiadomo z pewnością, kiedy po raz pierwszy zastosowano urzędownie tę kollekcyę. Hinkmar z Reims zapewnia, że Benedykt Lewita dyakon z Moguncyi, otrzymał ją od Rikulfa arcybiskupa mogunckiego po powrocie jego z Hiszpanii i zamieścił ją w części swojéj własnéj kollekcyi praw (około 845). Mikołaj I i Hinkmar arcybiskup z Reims, zwrócili uwagę na te dekretalia i zaczęli im nadawać moc obowiązującą. Ich pochodzenie hiszpańskie opiera się na różnych dowodach, jednakże ich pochodzenie francuzkie jest jeszcze prawdopodobniejsze, i sobor paryski (z 829 r.) potwierdza to zdanie. I tylko pomijając wszelkie badania i uwagi można było przypisać im pochodzenie rzymskie, przyznać je papieżowi Adryanowi I, który darował Karolowi W. kodeks dyonizyański, daleko mniéj sprzyjający papieżowi jak kodeks Izydora. Nakoniec nie należy pominąć, że uczeni tegocześni tak mało posiadają wiadomości o stanie IX wieku, jak pisarze owéj epoki posiadali o stanie poprzedzają-

(1) Non oportet eos a judicibus Ecclesiae audiri, antequam eorum discutiatur aestimationis suspicio vel opinio, qua intentione qua fide, qua temeritate, qua vita, conscientia et religione.

cych czasów. Autor tych dekretaliów, na zawsze niewiadomy, mianuje się, stosownie do skromnego zwyczaju biskupów, Isidorus *Peccator (Mercator)*, i wszędzie okazuje się pobożnym, pełnym wiary, cnotliwym, troskliwym o dobro Kościoła, o żadne fałszerstwo posądzać go niemożna. Dla tego też Moehler porównywa wybornie tę kollekcyę z *Ustawami i kanonami apostolskiemi*, gdyż równie jak autorowie kanonów apostolskich, odnieśli do apostołów płody późniejszych czasów, dla nadania im większéj wartości i powagi; tak też kompilatorowie, antydatując fałszywego Izydora, odnieśli go do papieżów i przypisali cały zbiór Izydorowi z Sewilli powszechnie szanowanemu w Kościele. To także jest równie prawdziwe, że: „w gruncie fałszywe dekretalia, nie zmieniły nic w zasadzie karności kościelnéj, były tylko wyrażeniem zdań swoich czasów, które bez nich równie jak i z niemi, byłyby poczyniły też same postępy (1). Ale winniśmy dodać, że, przezto iż podają jako fakta niezawodne to co było tylko opinią epoki, iż nadały im pochodzenie starożytne i pewne, i usiłowały zamienić w prawo to co się wyrodziło po raz pierwszy, a mianowicie swoboda i niezawisłość Kościoła, wpływ przeważny głowy jego *(episcopus universalis)*, przez to przyspieszyły rozwój i urzeczywistnienie tych myśli. Ta mała korzyść zjednała Kościołowi zarzut niesłuszny i dotkliwy, że wzniósł w części swoją ustawę, na „dziele kłamliwém."

Cesarz Lotaryusz umarł niedługo po śmierci Benedykta III (855—58), który dzięki stałości biskupów, duchowieństwa i ludu rzymskiego, wybrany został pomimo życzenia, a następnie zgodnie ze zdaniem posłów cesar-

(1) Podobne zdania w *Ludenie* (Hist. powszechna ludów i państw średnich wieków ks. II c. 10 § 208. *Idem.* Hist. ludów niemieckich t. V p. 473.

skich (1). Lotaryusz znów rozdzielił swoje państwo pomiędzy synów; Ludwik II otrzymał Włochy z tytułem cesarskim, Lotaryusz II prowincye pomiędzy Renem, Skaldą i Mezą, które następnie otrzymały nazwę Lotaryngii (Lorraine), a Karol Prowancyę. W tym czasie gdy w Konstantynopolu Focyusz, powstawał przeciw prawemu patryarsze Ignacemu, w Rzymie obrany, namaszczony i koronowany został po raz pierwszy w obecności nowego cesarza Ludwika II, papież sprężystego charakteru Mikołaj I, zwany Wielkim (858—67). Łagodny i przystępny dla biskupów i księży pobożnych i gorliwych, a jak nowy Eliasz stały i nieugięty względem złych, Mikołaj największe przysługi kościołowi wyświadczył w epoce, w któréj dynastya frankońska zaczynała chylić się do upadku i w obyczaje możnych i biskupów, coraz się większe rozwolnienie wkradało (2). W tych trudnych czasach, pojął i urzeczywistnił ideę i cel najwyższego kapłaństwa. Widziano cesarza Ludwika, który go przyjął w swoim obozie pod Rzymem, jak szedł obok papieża trzymając uzdzienicę konia jego. Obrońca i mściciel niewinności, Mikołaj ujął się potężnie za Teutbergą, małżonką wzgardzoną przez Lotaryusza II którego zaślepiła namiętność dla Waldrady; ukarał surowo nikczemnych i chytrych biskupów, którzy się oświadczyli za Lotaryuszem w Akwisgranie (862) i w Moguncyi (863), złożył Gunthera arcybiskupa Kolonii, Thitgauda

(1) *Benedicti III* Vita et epistolae, w *Mansi* t. XV, p. 102 sq. *Harduin* t. V. p. 102 sq.

(2) *Anastas* Vita Nicol. I tak zakończa, po opisaniu uroczystego namaszczenia, słowami: *Coronatur denique.* Obacz o tym papieżu *Regino* ad an. 858. „Post beat. Gregor. usque in praesens nullus in Romana urbe illi videtur aequiparandus: regibus ac tyrannis imperavit, eisque ac si dominus orbis terrarum auctoritatae praefuit.

biskupa Trewiru, wyklął i naznaczył pokutę Lotaryuszowi i Waldradzie. Nietylko oparł się wojsku cesarza Ludwika, wyprawionemu przeciw niemu w skutku intryg Gunthera i Thitgauda, napadowi na Rzym, ale nadto żądaniu rozwodu przez samą Teutbergę wniesionemu; nic nie zdołało go nakłonić do rozwiązania małżeństwa, które za prawe uznawał (1). Niemniéj się nieugiętym okazał przeciw despotycznemu arcybiskupowi Rawenny Janowi, który odarł kościoły swojéj prowincyi, i przeciw uczonemu i rozsądnemu arcybiskupowi z Reims Hinkmarowi, który niesprawiedliwie złożył Rothada, biskupa z Soissons. Papież zniósł wyrok przeciw temu biskupowi wydany przez sobor soissoński, opierając się na fałszywych dekretaliach Izydora (2).

Adryan II (867—72) obrał sobie za wzór postępowania Mikołaja I, do którego był podobny z charakteru. Zakończył sprawę małżeństwa Lotaryusza, który osobiście stawił się w Rzymie. Ale po śmierci Lotaryusza (869), nie mógł powrócić cesarzowi Ludwikowi jako prawemu dziedzicowi, spadkobierstwa Lotaryngii, zagarniętéj przez Karola łysego, którego koronacyi nie mógł także zapobiedz przez Hinkmara arcybiskupa z Reims i biskupów Lotaryngii (3). Szlachta równie jak duchowieństwo

(1) *Hincmar* de divortio Hlotarii regis et Theutbergae reginae Opp. ed. *Sirm*, t. I). Cf. *Mansi* t. XV p. 319, 324, 373, 649. Akta synodów w Aix i Metz w *Mansi* tom. XV pag. 611 sq. *Harduin* t. V p. 539 sq.

(2) *Nicolai* I. Vita, epistolae et decreta, w *Mansi* t. XV p. 143 sq. *Harduin* t. V p. 119 sq.

(3) *Hadriani* II Vita, epistolae et decreta, w *Mansi* t. XV p 805 sq. *Harduin* t. V p. 691 sq. *Hincmari Rem.* Opusc. 58 capitulor. advers. Hincmar. Laud. an. 870 (Opp. t. II p. 377 sq). Poznanie obrotów i rozpraw wniesionych przez *Hinkmara* w królestwie Franków, jest jedném z najwięcéj zajmujących dla histo-

sprzyjali królowi; przeciw prawu spadkowemu które im przedstawiono na korzyść Ludwika, stawili dawne prawo germańskie o elekcyi, dodawali, że bardziéj niż kiedykolwiek Lotaryngia potrzebowała potężnéj opieki przeciw Normandom i Saracenom ciągle zagrażającym. Adryan ubliżył nadto swojéj powadze apostolskiéj przyjmując pod swoją opiekę zbuntowanego syna Karola łysego, Karlomana, mnicha, odstępcę, gdy się wdał w walkę trzymając stronę Hinkmara biskupa z Laon, przeciw wujowi jego Hinkmarowi Reimskiemu.

Położenie następcy jego Jana VIII (872—82) stało się jedném z najważniejszych, gdy miał wybierać i wyrzec między dwoma pretendentami do godności cesarskiéj, Ludwikiem germańskim (niemieckim) i Karolem łysym (1). Karol wyprawił się pospiesznie do Włoch na czele licznego wojska. Papież przeniósł go nad szlachetnego Germana i koronował go w Rzymie (875). Karol nawzajem potwierdził ważne postanowienia różnych soborów, odnoszące się do niezawisłości biskupów względem władzy świeckiéj (2). Na tém ograniczyła się wdzięczność jego. Mało on dbał o ważniejsze zobowiązania, które zaciągnął, jak np. powściągnąć groźne zamachy Saracenów, wzrastające zamieszki i zgubne niezgody domowe. Umarł gotując nową wyprawę do Włoch (877).

Według zasady odtąd stale utwierdzonéj: „*następca*

ryi Kościoła tego królestwa w téj epoce. *Katerkamp.* Hist. ecclesiast. P. IV p. 254, dokładnie je wyłożył.

(1) *Joannis VIII* Vita, epistolae, w *Mansi* t. XVII p. 1 sq. *Harduin* t. VI P. I p. 1 sq.

(2) *Synod. Ravenn.* an. 877 w *Mansi* t. XVII p. 337. *Harduin* t. VI P. I p. 186 sq. *Synod Tricassina* an. 878 (capitul. Lud. II w *Baluz* t. II p. 187). *Harduin* loco cit. p. 191 sq. *Mansi* loco cit. p. 345 sq.

Piotra obiera i koronuje cesarza (1), papież znowu czynił wybór pomiędzy licznemi członkami dynastyi karolowingów. Naprzód Jan przybywszy na sobor do Troyes (878), oświadczył się za Ludwikiem zająkliwym (Le bégue), synem Karola łysego, później zaś za księciem Lombardyi Bozonem, szwagrem Karola łysego; ale nakoniec wyrzekł na korzyść *Karola grubego* króla Allemanii, jednego z trzech synów Ludwika niemieckiego († 876), ponieważ trwoga o Włochy zagrożone przez Saracenów doszła do najwyższego stopnia. Już Syrakuza dostała się w ręce niewiernych. Karol gruby został koronowany na cesarza (881), i przez śmierć rychłą i szybko następującą większéj części rodziny Karolowingów, stał się jedynym władcą państw Karola W. i Ludwika dobrodusznego. Pomimo potężnych środków obrony, nie mógł ani zasłonić Włoch ani opierać się silnie Normandom, będąc niepokojony w swym własnym kraju przez zmiany zaszłe od czasów Ludwika dobrodusznego w systemie feodalizmu. Wazalowie uważając posiadłości ziemskie im ustąpione za własność dziedziczną, nie odznaczali się już w służbie wojskowéj tym zapałem, który w nich wzbudzała sama niepewność nawet pozostawienia spadku swojemu potomstwu. Karol

(1) Słowa Ludwika II w liście do cesarza Bazylego są godne uwagi, uzasadniają one pierwszeństwo cesarza Zachodu przez jego koronowanie przez papieża. „Praesertim quam et ipsi patrui nostri gloriosi reges absque invidia imperatorem nos vocitent, et imperatorem esse procul dubio fatentur, non profecto ad aetatem, qua nobis majores sunt, attendentes, seu *ad unctionem et sacrationem qua per summi pontificis manus impositionem divinitus sumus ad hoc culmen provecti*, et ad Romani principitatus imperium, quo supremo nutu potimur aspicientes... quod jam ab avo nostro *non usurpante*, ut perhibes, sed *Dei nutu et Ecclesiae judicio summique pontificis per impositionem et unctionem manus obtinuit* (*Baronii* Ann. ad an. 871 n. 54 sq. *Muratori* Script t. II P. II, p. 843.

okupił pokój u Normandów przez wielkie ustępstwa i nadał w lenną posiadłość księciu Normandów Godfrydowi, kraj Fryzonów, pod warunkiem iż przyjmie wiarę chrześcijańską. W samém cesarstwie toczyła się wojna domowa. Turyngczykowie walczyli przeciw Saksonom pierwsi pod wodzą Poppo drudzy pod Egino. Waleczność i wytrwałość Eudesa hrabiego Paryża i Henryka księcia Francyi wschodniéj, odpierała przez czas niejaki Normandów, ale wrócili z wściekłością, po podstępném zamordowaniu ich księcia Godfryda, rzucili się na Paryż i uzyskali pozwolenie od cesarza rabować i pustoszyć Burgundyą. Karol nie był szczęśliwszym we Włoszech, gdzie urok godności cesarskiéj, niknąc przez odległość, nie wywierał wpływu na wazalów. Papież Jan nie strudzoną działalnością obdarzony, jak świadczą jego listy, bardziéj niż jego poprzednicy, walczył potęgą klątew dla powściągnięcia gwałtów książąt i biskupów, i umarł nie mogąc przytłumić zaburzeń i rozruchów we Włoszech.

Nieporozumienie wynikło między *Szczepanem VI* (885 do 91), trzecim następcą Jana, a Karolem grubym, który chciał złożyć papieża, ponieważ był wyświęcony niezwłocznie po swym wyborze i bez poprzedniego zezwolenia cesarza (1). Cesarz był pewnym, że wybór podlegać będzie dyskusyi, ale Szczepan przesłał mu akt potwierdzający jednozgodność wyboru przez liczne podpisy, i udowadniający zarazem, że się odbył w obecności i za zezwoleniem Jana biskupa Pawii, delegowanego Karola (2). Cesarz poprzestał na tém. Wtedy wykazała się nieudolność Karola w obronie państwa swego, z jednéj strony przeciw Normandom i Saracenom, z drugiéj zaś

(1) *Stephani* VI. Vita et epistolae, w Mansi t. XVIII p. 6 sq. *Harduin* t. VI P. I p. 365 sq.

(2) Cf, *Muratori* Hist. Włoch an. 885.

przeciw niezgodom domowym. Skargi biskupów na znieważenie wszelkiego porządku, karności, jako też rozwolnienie obyczajów, są rozrzewniające (1). „Wszędzie opłakiwali spustoszone miasta, klasztory zrabowane i spalone, pola poniszczone i puste."

Gdy nakoniec Karol gruby utracił swoją główną podporę, księcia Henryka, Arnolf syn naturalny Karlomana, w Niemczech o złożenie z tronu cesarza i koronę dla siebie dobijać się zaczął. Karol przeżył tylko dwa miesiące swoją hańbę († 888). Wtedy Eudes hrabia Paryża przybrał tytuł króla Francyi, w tym czasie gdy nowe królestwo Burgundyi zajurańskiéj tworzyło się dla Rudolfa następcy Welfa Konrada, brata cesarzowéj Judyty, obok królestwa Arletańskiego albo Burgundyi przedjurańskiéj, założonego przez Bozona. Jedném z bezpośrednich następstw tego upadku dynastyi Karolowingów, było to, że książęta włoscy i margrabiowie pograniczni Francyi, nie uznając nikogo nad sobą, zamierzyli zdobyć godność cesarską, do czego trzeba było koniecznie mieć po sobie papieżów. Gwido książe Spoletu i Berenger książe Friulu głównie się dobijali o najwyższą władzę. Pierwszy, zwycięzca w dwóch bitwach pod Trebią i Brixen, zgromadził biskupów lombardzkich w Pawii, i złożywszy przysięgę według warunków, które mu podał sobor, jako regułę rządu sprawiedliwego i prawego, był koronowany i uznany w swéj godności cesarskiéj, w Rzymie przez papieża Szczepana VII (891). Formozyus następca Szczepana (891—96), był zmuszony koronować małoletniego Lamberta, syna Gwidona (892) (2), jako współcesarza.

(1) *Conc. Troslejan* w *Mansi* t. XVIII p. 265. *Harduin* t. VI P. I p. 505.

(2) *Formosi II.* Vita, epistolae et decreta, w *Mansi* t. XVIII p. 99 sq. *Harduin* t. VI P. I p. 423 sq. Cf. *Auxilii* libb. II

Tyrania tych cesarzów i ich niezdolność do rządów, były powodem, że papież wezwał do Rzymu Arnolfa, który postanowił odzyskać swoje prawa we Włoszech, jako potomek rodziny Karolowingów. I rzeczywiście ukazał się, zdobył szturmem Rzym, zostający pod zarządem wdowy Gwida, i otrzymał koronę cesarską z rąk papieża oswobodzonego, przy oklaskach ludu (896). Rzymianie złożyli przysięgę wierności cesarzowi, nie zrzekając się swoich praw i wierności jaką winni byli papieżowi (1). Arnolf dzielnie się bronił, pomimo ligi Lamberta ze Spoletu i księcia toskańskiego Alberta, którzy postanowili obalić potęgę niemiecką we Włoszech. Na nieszczęście umarł wkrótce potém (899), i syn jego Ludwik młody, nie mógł utrzymać praw swoich do korony cesarskiéj, z przyczyny swéj młodości i napadów węgierskich na Niemcy. Tak rozpoczęła się era trudna i dolegliwa dla papieża i Kościoła rzymskiego. Zaledwie Bonifacy VI wybrany przez tłumy stronników Formoza, odzierżył tyarę, gdy w dwa tygodnie potém, stronnictwo przeciwne obrało *Szczepana VI* (896—97). Ten papież tak dalece zapomniał swojéj godności apostolskiéj, że oddając się ślepéj nienawiści, kazał sądzić Formoza już złożonego w grobie, którego ciało wydobyto i zelżono. Ale to barbarzyństwo rozjuszyło przeciwne stronnictwo, które po

de Ordinat. Formosi (Max. Biblioth. t. VII p. 1 sq.) et dialog. super causa et negot. Formosi (*Mabillon* Ann. t. 2 pag. 28 sq.

(1) Juro per haec omnia Dei mysteria, quod, *salvo honore et lege mea atque fidelitate domini Formosi papae* fidelis sum et ero omnibus diebus vitae meae Arnulfo imperatori, et nunquam me ad illius infidelitatem cum aliquo homine sociabo. Et Lamperto, filio Agildrudae et ipsi matri suae ad saecularem honorem nunquam adjutorium praebebo. — *Muratori* Hist. Włoch t. V p. 254.

chwyciwszy Szczepana, wtrąciło go do więzienia i tam go zamordowało (1).

B. Smutne położenie papiestwa w ciągu ciemnoty X wieku, w skutku zerwania stosunków między Kościołem i państwem.

§ 187. *Pontyfikat rzymski w ciągu jego haniebnéj zależności od panowania toskańskiego.*

Luitprandi Histor. rer. ab. Europ. etc. *Flodoardi* Chronicon. Cf. § 178. *Muratori* Annali d'Italia t. V. *Harduin* t. VI P. I p. 487 sq. — *Mansi* t. XVIII p. 190 sq.

Po śmierci Arnolfa (899), Berenger z Friulu i Ludwik król Prowancyi, walczyli z różném szczęściem o panowanie nad Włochami; Madziarowie ciągle napadali i rabowali; nakoniec Berenger otrzymał od Jana X koronę cesarską (915). W ciągu tych opłakanych bojów, Rzym zostawał pod władzą stronnictwa wspieranego przez margrabiego Toskanii Adalberta, przez niecną zalotnicę Teodorę i jéj córki Marozyę i Teodorę, obie godne swéj matki. Wyniesienie ich ohydnego wspólnika Sergiusza III na tron papiezki (904), było ich pierwszém zwycięztwem. Ulubieńcy i krewni tych kobiét, równie zepsuci jak one, hańbili przez czas niejaki tron Kościoła.

Już Jan arcybiskup Rawenny odzierżył władzę papiezką (914—28) pod imieniem Jana X, w skutku swych podejrzanych związków z Teodorą starszą. Zebrał on wszystkie siły Włoch przeciw Saracenom i zburzył ich cytadelę w Garigliano (916). Ale po śmierci Teodory, u-

(1) *Stephani* VI. Vita et epistolae—w *Mansi* t. XVIII p. 173 sq. *Harduin* t. VI P. I p. 461 sq. *Muratori* Hist. Włoch an. 897 t. V p. 263.

siłując zostać niepodległym, osadzony został w więzieniu (928), i skazany na śmierć za rozkazem potężnéj Marozyi, zaślubionéj podówczas margrabi Gwidonowi, a któréj wzniecił nienawiść za porozumiewanie się z Hugonem z Prowancyi, który rzeczywiście stanął we Włoszech 926 i obudził chwilowo nadzieje Włochów, a mianowicie Rzymian jęczących pod hańbiącém jarzmem kobiet, rządzących podówczas Rzymem. Po krótkiém panowaniu Leona VI († 929), który zamyślał o poprawie obyczajów i przywróceniu karności, i Szczepana VIII (929 — 31), niecna Marozya wyniosła na tron papiczki syna swego z pierwszego męża Alberyka, *Jana XI* (931—36). Tymczasem brat jego Alberyk, wygnał Hugona z Prowancyi, którego Marozya przez swoje intrygi zaślubiła (932), i który uchodził za króla włoskiego; osadził papieża w zamku ś. Anioła, i jako senator rzymski przywłaszczył sobie władzę nad Rzymem (932—54), którym jak mu się przywidziało, rządził. Papieże prawie wszyscy pobożni, wybrani za jego rządów, *Leon VIII*, *Szczepan IX* (939), *Marcin* II (943—46) i *Agapit* II (946—55), pod uciążliwą jego zależnością zostawić musieli. Nakoniec powzięto nadzieję, że godność papiezka podniesie się z tego głębokiego poniżenia, gdy w wyższych Włoszech, przyjaciele wdowy Lotaryusza (syna Hugona króla Lombardyi) (950) znieważonéj przez Berengera margrabiego Iwrei, (wnuka Berengera z Friulu), wezwali na pomoc Ottona I. Berenger który wkrótce po śmierci Lotaryusza owładnął koroną lombardzką, zmuszony został przyjąć Włochy jako lenność z rąk Ottona. Sławianie i Węgrzy zagrażający Niemcom, nie dozwolili Ottonowi udać się do Rzymu, kiedy go papież Agapit II zapraszał dla przyjęcia korony cesarskiéj. Z tego wynikło, że Oktawian, syn Alberyka, młodzieniec ośmnasto-letni, rozwiązły i występny, zagarnął

władzę papiezką, zmienił swoje imie na *Jana XII* (956 do 64), co było pierwszym przykładem podobnéj zmiany, i skalał godność apostolską najohydniejszemi i najopłakańszemi nadużyciami, ale za które Kościół podówczas ujarzmiony, nie mógł być pod żadnym względem odpowiedzialny. Pomimo tych nadużyć tenże sam papież zniewolony był przyłożyć się do podniesienia Kościoła.

G. Papiestwo po restauracyi Cesarstwa.

§ 188. — *Papieże pod Cesarzami saksońskiemi.*

Contzen, Historycy Cesarzy saxonskich Ratysb., 1837. *Hock*, Gerbert albo Papież Sylwester II i wiek jego. Wiedeń, 1837.

Pośród ciemności która się zaczynała rozpościerać nad Chrystyjanizmem, i która sprowadziła noc tak głęboką, kościół i państwo założyły podstawy swego bliskiego polepszenia. W zachodniem królestwie Francyi Karól IV zwany prostym († 923) ustąpił lennem prawem Normandją, a w zastaw lenny Bretanią, potężnemu wodzowi normandzkiemu Rollonowi przez traktat (911) który kładł za warunek nowemu lennikowi przyjęcie wraz z narodem, religii chrześcijańskiéj. Rollon ochrzczony został pod imieniem Roberta, ożenił się z młodą królewną Gizellą i wielkie położył zasługi w kraju spustoszonym, który zawojował. Odtąd królestwo zachodnie francuzkie w skutku pomocy Rollona zostało zabezpieczone od napaści Normandów. Wtedy także powstała instytucja która stopniowo miała wzrastać na chwałę kościoła, uczona kongregacja w Cluny. Chrystyanizm uszlachetnił wszystko to cokolwiek charakter normandzki miał w sobie energicznego i potężnego.

Normandowie stali się rozkrzewicielami najgorliwszemi ewangelii już we Włoszech, gdy jedna z ich osad zaprowadzoną tam została pod przywództwem jednego z następców Rollona, już w Anglii, gdy Wilhelm zdobywca ten kraj podbił, już we Francyi przez stósunki naturalne i stałe jakie mieli z tem królestwem. W Niemczech potęga możnych wzmogła się o ile władza królewska osłabła: kommisarze królewscy nie śmieli działać, skoro napotykali opór możnych których stronę najczęściéj trzymali; dała się zatém uczuć potrzeba silnéj i potężnéj ręki, mogącéj kraj bronić przeciw zawsze groźnym napadom nieprzyjacioł i stopniowo powstawały dziedziczne księstwa. Saksonowie, Fryzowie, i Turyngczykowie pierwsi mieli książąt ojczystych, a wkrótce potém trzy główne gałęzie szczepu niemieckiego, Frankowie, Szwabowie i Bawarowie. Gdy rodzina Karola W. wygasła w Niemczech wraz z Ludwikiem zwanym dziecko, Niemcy wrócili do swoich praw pierwotnych, wybrali sobie króla, którego nie naród cały wybierał, ale tylko książęta czterech głównych szczepów. Konrad z Frankonii był obrany, po odmówieniu i za zaleceniem Ottona Saksońskiego, Konrad pobożny i rycerskiego ducha, nie zdołał, pomimo swego męstwa, ani zabezpieczyć Niemcy od napadów i rozbojów Węgierskich, ani uśmierzyć niezgody możnych; ale wsławił swoje sześcioletnie rządy przez czyn rzeczywiście godny krola, którego skutki wyniosły go wyżéj nad wielu wojowników i słynnych bohaterów. Zważywszy że potężne i silne plemie Saksonów mogło jedynie, w tych czasach niebezpiecznych bronić zwycięzko cały naród niemiecki, i niemając względu na świetność swego domu, wyznaczył swoim następcą księcia Henryka (Ptasznika) z Saksonii, dotąd przeciwnika jego rodziny. Ten obrany będąc (w r. 919); potrafił bronić swoje królestwo

przeciw Węgrom i Duńczykom i tak dalece podniósł potęgę i wielkość Niemiec, że wszędzie dał się uczuć ruch jaki nadał oświacie narodowéj. Przed wystąpieniem do boju przeciw Węgrom, ślubował wytępić symonią, jeśli otrzyma zwycięztwo. Wstępując w ślady ojca swego i przewyższywszy go, Otton. I. (936-73), przywrócił w całym blasku wzgardzony tytuł opiekuna kościoła. Z tego względu był kilka razy wzywany do Włoch dla położenia tamy rosterkom panów w Rzymie. Na nieszczęście Berenger II i syn jego Adalbert, użyli przeciw Włochom i Papieżom tychże samych sił, które Otton dla ich podtrzymania przeznaczył. Pragnąc uniknąć ich przemocy, Papież Jan XII wezwał wraz z biskupami i możnemi, Ottona I do Włoch (1). Otton w krótce przybył, i przed wejściem do Rzymu, wydał następującą odezwę (2). „Przysięgam ci Papieżu Janie, w obec Boga Ojca, Syna i Ducha Ś., że skoro przybędę do Rzymu przy pomocy Boga, będę się starał wszelkiemi siłami podnieść kościół rzymski i jego pasterzy. Nigdy, z mojéj woli, dozwolenia albo poduszczenia, nie utracisz życia, ani żadnego członka, ani godności przynależnéj tobie; nie wydam bez twego zezwolenia żadnego wyroku, rozporządzenia dotyczącego ciebie i Rzymian; i zwrócę ci wszystko cokolwiek dostanie się pod moją władzę z dziedzictwa Piotra świętego. Jeżeli kiedykolwiek ustąpię Włoch, każę złożyć przysięgę nowemu władcy, ażeby starał się wszelkiemi sposobami być ci pomocnym i bronić królestwa Ś. Piotra." Otton otrzymał wtedy oprócz korony Lombardzkiej którą zdobył, *koronę Cesarską wakującą od lat trzydziestu*

(1) *Joannis* XII Vita et epistol. w *Mansi*, t. XVIII, p. 447.
(2) *Gratiani* Decret. P. I, dist. LXIII, c. 33. Cf. *Muratori* Hist. Włoch, an. 862, P. V, p. 492.

ośmiu (962). Cesarz potwierdził przez akt publiczny wszystkie nadania swoich poprzedników, wymieniając po szczególe wszystkie prowincye, miasta, miasteczka, zamki i miejsca, i postanowił, dla zapobieżenia odtąd wszelkim gwałtom podczas obioru Papieżów, że ta elekcya będzie wolną, ale że wybrany zobowiąże się przed swoją konsekracyą w obecności komissarzy Cesarskich, postępować według słuszności prawa. Papież i wszyscy znakomici Rzymianie poprzysięgli na grobie Ś. Piotra, niedopomagać nigdy nieprzyjaciołom Cesarza, Berengerowi i Adalbertowi (1). Otton nie chciał słuchać co mu mówiono o występném życiu Papieża i odpowiedział: Jan jest jeszcze młodzieńcem, on się zmieni, jak ujrzy przykład dojrzałych mężów. Ale gdy wiarołomny Papież podburzył Węgrów do napadu na Włochy i wszedł w porozumienie z Adalbertem dla wypędzenia Cesarza, Otton wtedy wrócił do Rzymu; Jan i Adalbert schronili się ucieczką. Rzymianie złożyli przysięgę wierności i przyrzekli nie dozwolić wstąpić na tron Piotra Ś., żadnemu Papieżowi bez zezwolenia Ottona, albo syna jego Ottona II. mówią nawet że w pierwszém uniesieniu wdzięczności postanowili ażeby sam Cesarz obierał Papieża, i nadawał inwestytury Arcybiskupom i Biskupom (2). Rze-

(1) *Luitprand* lib. VI, c. 6. „Cives vero sanctum imperatorem cum suis omnibus in urbi suscipiant fidelitatemque promittant; haec addentes et firmiter jurantes, nunquam se papam electuros aut ordinaturos praeter consensum atque electionem domini imperatoris Othonis.

(2) Constitutio Leonis VIII, w *Gratian.* P. I. dest. LXIII c. 23. „In synodo congregata Romae in Ecclesia S. Salvatoris. Ad exemplum B, Hadriani... qui domino Carolo.. patriciatas dignitatem ac ordinationem apostolicae sedis et investituram episcoporum concepit, ego quoque Leo episc... cum toto clero ac Romano populo, consentimus et confirmamus atque largimur dom.

czywiście zaś, wpływ cesarski dał się odtąd silniéj uczuć przy obiorze papieża. W téj okoliczności, jeżeli jest prawdziwą, nie pomyślano że ten przywilej posunięty do ostateczności nie mógł się zgadzać z niezawisłością kościoła i gdyby ciągle był obowiązującym, sprowadziłby koniecznie silną reakcyą, co rzeczywiście, w sto lat późniéj nastąpiło, za Grzegorza VII. Zwołano conciliabulum w Rzymie na żądanie Cesarza (963), które wezwało Papieża do stawienia się: obwiniony o cudzołóstwo, kazirodztwo, bluźnierstwo, morderstwo, został złożony, ale nie bez pogwałcenia istniejącego prawodawstwa, według którego Papież mógł bydź tylko złożony przez sobór powszechny (ekumeniczny) gdy się wyrzecze wiary, albo trwa uporczywie w herezyi. Synod obrał w tenże sam sposób, to jest nieprawnie, *Leona* VIII który nie był jeszcze duchownym.

Ale po wyjeździe Ottona, Jan XII wrócił do Rzymu, zemścił się okrutnie na swoich nieprzyjaciołach i wkrótce zamordowany został. Zamiast uniknąć rozdziału przez uznanie wyboru Leona VIII, Rzymianie obrali *Benedykta V*, cesarz przybywszy do Rzymu uwiózł z sobą Leona VIII do Niemiec i tam go kazał uznać papieżem. Jeszcze raz Otton tak samo postąpił w czasie swéj trzeciéj podróży do Rzymu, na korzyść *Jana XIII* więzionego przez możnych, których cesarz surowo ukarał (967).

Othoni primo, regi Teutonicorum, ejusque saccessoribus hujus regni Italiae, in perpetuum facultatem eligendi successorem, atque summae saedis apostolice pontificem ordinandi, ac per hoc archiepiscopos sue episcopos ut ipsi ab co investituram accipiant, et consecrationem unde debent etc. *Baronius* i *Pagi* utrzymują że te dokumenta są zmyślone: *Muratori* t. V, p. 150; twierdzi że to jest wymysł późniejszych wieków.

Na soborze w Rawennie papież odzyskał to miasto, równie jak cały kraj należący do exarchatu. Jednakże wkrótce potém wspomina o nim historya jako o posiadłości Wenecyan. Jan XIII koronował na cesarza czternastoletniego Ottona II za życia ojca, który w każdéj okoliczności w mowie, w czynach i *pieczęci nawet* (1) którą przyjął, oświadczał głośno, *potrzebę przymierza Kościoła z Cesarstwem.* Długo po śmierci jego mówiono jeszcze na jego pochwałę, że od czasów Karola W. nikt nie był godniejszym korony cesarskiéj, nikt nie był troskliwszym w nawracaniu pogan, w przywróceniu porządku, dla postępów i chwały Kościoła, jak Otton I, za jego panowania świat używał złotego wieku, a to dla tego że nie szukał swojéj sławy, ale sławy Jezusa Chrystusa. Po śmierci Ottona (973) wybuchły nowe rozruchy w Rzymie. Krescencyusz wnuk Teodory, podburzył lud rzymski przeciwko obcemu panowaniu, uwięziono i skazano na śmierć papieża Benedykta VI potwierdzonego przez cesarza Ottona II (975—83), kardynał Bonifacy Franco stanął na czele buntowników. Nowy papież Benedykt VII uznany przez Ottona (975 — 83) wyklął kardynała; ale ten wrócił z Konstantynopola po śmierci Ottona II, osadził nowego papieża Jana XIV w zamku ś. Anioła i tam go zamordować kazał. Te rządy krwawe wkrótce się zakończyły:

(1) Powszechne domniemanie ale mało uzasadnione, przypisuje Benedyktowi VIII dar, który miał uczynić Henrykowi II w 1014, z globu cesarskiego, jako pieczęci, ale nie ozdoby do noszenia w ręku. Ten glob składał się z kuli otoczonéj obręczą, uwieńczoną krzyżem osadzonym w obręczy prostopadłéj do pierwszej. Sfera przedstawia świat, krzyż wskazuje, że Chrystus i Kościół są wyżsi nad świat, że wszystko im jest podległe i że nic nie żyje i nie istnieje, jak tylko w jedności z J. Chr. i jego Kościołem.

lud wywarł swą wściekłość na zwłokach kardynała (984). Wtedy Krescencyusz znów podniósł głowę, utrzymywał papieża Jana XV w srogiéj zależności i zmusił go do wezwania Ottona II na pomoc (983—1,002). Otton przybył do Włoch w zamiarze ustanowienia tam stolicy państwa swego. W Rawennie dowiedziawszy się o śmierci papieża nakłonił duchowieństwo i lud rzymski do wyboru swego synowca Brunona, mającego lat 24, który był pierwszym z papieżów niemców pod imieniem Grzegorza V (996—99). Ten nawzajem koronował Ottona na cesarza rzymskiego, protektora ś. Kościoła apostolskiego i rzymskiego. Kościół i państwo doznały pociechy w przywróceniu jedności; cesarz i papież porozumieli się w interesach kościelnych (1), postępując zgodnie ze zdaniami swych przyjaciół i radców, Willigisa z Moguncyi, świętego Wojciecha z Pragi, Albona z Fleury, Rotkera z Luttich i najsławniejszego z nich uczonego Gerberta. Królestwo Francyi zachodniéj, które za panowania ostatnich królów z rodziny karolowingów, Ludwika zamorskiego, Lotaryusza jego syna (954—86) i nakoniec wnuka jego († 987) pozostawało pod wpływem hrabiego Paryża Hugona Wielkiego, wybrało sobie za króla syna tegoż, Hugona Kapeta. Od niego wzięła początek dynastya Burbonów i nazwisko *Francyi* weszło w używanie (987). Wtedy także to królestwo odnowiło związki przyjacielskie i Stolicą ś. Arcybiskup z Reims, Arnolf, złożony za Hugona Kapeta, został przywrócony po śmierci ostatniego za Roberta i przez wpływ Grzegorza V, na swoją stolicę, którą zajmował Gerbert (997). Robert zgodził się także na rozłączenie się

(1) *Gregorii* V Vita et epistolae, w *Mansi*, t. XIX, p. 199 sq.; *Harduin*, t. VI, p. I, p. 739 sq. Cf. *Hoefler*, papieże niemieccy. p. I, p. 97—195.

ze swoją żoną i krewną Bertą ([1]). Po wyjeździe cesarza z Rzymu, Krescencyusz znów powstał, podniecił nowe zamieszki, wypędził Grzegorza z Rzymu; ale papież pozostał stałym, wyklął Krescencyusza, a cesarz dopomagając mu kazał ściąć głowę Krescencyuszowi i oberżnąć nos i uszy antypapieżowi Janowi XVI. Grzegórz pracował bezustannie nad odnowieniem żywota Kościoła. Śmierć przedwczesna przerwała jego dzieło (999). Otton wtedy przyczynił się do wyboru swego nauczyciela Gerberta, który był pierwszym papieżem z francuzów, pod imieniem *Sylwestra II* (999—1004). Pochodząc z najniższego stanu, Gerbert wzniósł się przez życie czynne pracowite i niestrudzone; zgłębił i daléj posunął wszystkie umiejętności swojéj epoki. Wykonywał władzę papieską w najtrudniejszych okolicznościach, z całą mocą roztropnością i umiarkowaniem ([2]). Pierwszy podał i rozkrzewił wzniosłą myśl oswobodzenia *Jerozolimy i Grobu świętego przez wyprawę całego chrześcijaństwa* ([3]). Otton umarł młodo (1002) bezpotomnie i nie widząc urzeczywistnienia swoich nadziei. Po jego śmierci stronnictwo toskańskie znów podniosło głowę.

([1]) Znajdują się w *Mansi*, t. XIX, p. 193, akta dotyczące stosunków Gerberta i Arnolfa. Cf. p. 173, *Harduin*, t. VI, p. I, p. 723. Cf. notae *Severini Binii* w *Mansi* loco cit. O małżeństwie Roberta, cf. *Mansi*, t. XIX, p. 225. *Helgaldus Floriacens.* monach. Vita Roberti, c. 17 (*Bouquet*, t. X, p. 107).

([2]) *Sylvestri* II Vita et epistolae, w *Mansi*, t. XIX, p. 240; *Harduin*, t. VI, P. I, p. 759. Cf. Hock, Gerbert albo papież Sylwester II i wiek jego. Wiedeń, 1837 r. O obwinieniu o magią Gerberta, patrz apologię pewnego starego autora w Hock, str. 165.

([3]) *Sylvestri* II, Ep. an. 999. „Ex persona Hierosolymae devastate ad universalem Ecclesiam." (*Muratori* Script. t. III, p. 400; *Bouquet* t. X, p. 426.

pragnąć wywierać wpływ na papieżów i dokazało tyle, że obrano Benedykta VIII (1012—24) hrabiego Toskanii. Pomimo tego Benedykt był prześladowany przez niejakiego Grzegorza; wypędzony z Rzymu szukał schronienia u Henryka II ś. syna Henryka księcia Bawarskiego, obranego królem (1002—24) przez wzgląd na dom Saski z którym był zpowinowacony. Henryk przybywszy do Włoch zawojował królestwo Lombardzkie i otrzymał koronę cesarską (1014) przyrzekając bronić Kościoła Rzymskiego. Benedykt rozwinął wielką czynność przeciw Saracenom, jego ścisłe związki z Henrykiem II, którego odwiódł od zamiaru zamienienia purpury na habit zakonnika, zjednały mu akt nadania nieograniczający się do samych Włoch, ale rozciągający do różnych klasztorów Niemiec [1]. Henryk umarł zbyt wcześnie; wraz z nim wygasła linia męzka dynastyi saksońskiéj Henryka ptasznika. Stany duchowne i świeckie zgromadziły się i wybrały Konrada z Frankonii.

§ 189. *Papieże pod cesarzami frankońskiemi aż do śmierci Aleksandra II (1073).*

Glaber Radulphus (monach. Cluniac. około 1046), Hist. sui temp. (*du Chesne*, t. IV). *Wippo* (capellan. Conrad. et Henr. III), de Vita Conradi Sal. (Pistorius, t. III); *Bonizo* [episc. Sutrien, † 1039], Lib. ad. amic. sive de Persecut. Ecclesiae (*OEefelii* Script. rerum Bohemicar. t. II). *Desiderii* (Victoris III), Dialogi, lib. III (Max. Biblioth. t. XVIII). *Stenzel*, Hist. Niemiec pod cesarzami frakońskiemi. Lipsk, 1827, 2 voi.

Papież Benedykt VIII umarł w tym samym roku co i cesarz Henryk. Brat jego lubo świecki obrany został

[1] *Hoefler* papieże niemieccy P. II, p. 367, podaje spis kościołów i klasztorów opłacających haracz stolicy apostolskiéj.

po nim pod imieniem Jana XIX (1024), ten koronował Konrada II pierwszego króla z dynastyi frankońskiéj, na cesarza, po podbiciu przez tegoż królestwa Lombardzkiego (1027) Hrabiowie z Tusculum (1), którzy podówczas wywierali wpływ tak zgubny na Stolicę apostolską, jak niegdyś margrabiowie Toskanii, wprowadzili już na tron papiezki sześciu członków z swéj rodziny, gdy Alberyk brat zmarłego papieża Jana, wyniósł po nim przez przekupstwo, syna swego Theofylakta, i który pod imieniem *Benedykta IX* 1033 mając lat 18, przez najbrudniejsze namiętności znieważył godność papiezką. Jeden z jego następców mawiał: „że wstydził się opowiadać jego ohydne życie." Konrad podówczas nie mógł położyć tamy tym podłym intrygom, zajęty będąc sporami z Ottonem hrabią Szampanii i z Mieczysławem księciem Polskim (2), występując w obronie cesarstwa i supremacyi zwierzchnictwa swego; a nadto popełnił kilka błędów w sprawach duchownych, mianowicie zaś w rozdawaniu biskupstw. Gorszące postępowanie papieża wzburzyło przeciw niemu lud, który go wygnał i obrał antypapieża Sylwestra III. Z tém wszystkiém Benedykt przywrócony został przez przewagę swego stronnictwa (1044). Posunął swoje zbrodnicze szaleństwo do tego stopnia, że się chciał żenić: wtedy wściekłość ludu posunęła się do ostateczności. Widząc że się nie będzie mógł dłużéj utrzymać i spodziewając się, że jako prywatny będzie mógł wieść spokojniéj wszeteczne życie, zrzekł się swéj godności i przyjął znaczną summę pieniędzy, którą mu ofiarował dla oswobodzenia Kościoła

(1) Ich genealogia w *Hoeflera* papieże niemieccy P. I, suppl. 6.

(2) Cf. Roeppel. Historya Polski, P. I, p. 164.

od takiego zgorszenia, Arcykapłan Jan, najpobożniejszy i najcnotliwszy z księży rzymskich, który po nim nastąpił pod imieniem Grzegorza VI. Wkrótce Benedykt zaczął żałować swego zrzeczenia się i przy pomocy swoich krewnych i przyjaciół powrócił jako papież. Kościół spadł na najniższy szczebel poniżenia, trzech papieży spierało się jednocześnie o tyarę! Wtedy wrócił do Włoch następca Konrada, Henryk III (1039). Zwołał w zamiarze położenia końca niezgodom, sobór do Pawii który następnie ciągnął się w Sutri (1046) (1). Pobożny Grzegórz który wszystko poświęcił dla spokoju Kościoła, zrzekł się z radością swego dostojeństwa i udał się później z cesarzem do Niemiec ze swoim uczniem Hildebrandem. Dwaj inni papieże złożeni zostali. Jakże głęboką cześć zachował naród dla dostojeństwa głowy Kościoła, gdy pośród okoliczności tak poniżających, władza papieska nic nie utraciła na swéj powadze, potędze i wpływie! Ze względu na cesarza, pozostawiono mu wybór papieża, wybrał on pobożnego i poważnego biskupa z Bambergu Suidgera, który pod imieniem Klemensa II (1046—47) (2) koronował Henryka na cesarza Rzymskiego i patrycyusza Rzymu i potępił przez surowe kary, na soborze w Rzymie (1047) symonię która się wcisnęła do Kościoła. Panował zbyt krótko ażeby mógł złe wykorzenić do szczętu. Benedykt IX korzystał raz jeszcze z chwilowego osierocenia Stolicy apostolskiéj dla zhańbienia dostojeństwa papieskiego. Pragnąc zapobiedz

(1) Akta w *Mansi* t. XIX, p. 617 sq. *Harduin* t. VI P. I, p. 921 sq. Cf. *Engelhardt*. Observationes de syn. Sutriensi. Erlang. 1834 in-4.

(2) *Clementis* II Vita et epistolae, w *Mansi* t. XIX, p. 619, sq. *Harduin* t. VI, P. I, 923, sq. Cf. *Hoefler* papieże niemieccy P. I, p. 199—268.

przewidzianym gwałtom, poselstwo oznajmiło cesarzowi o śmierci Klemensa II i zażądało od niego ażeby naznaczył następcę jego. Gdy kilku biskupów odmówiło, wybrał nakoniec swego wiernego i ulubionego Poppo, biskupa z Brixen, który został Papieżem pod imieniem Damazego II (1). Dopiéro w dniu intronizacyi Damazego, nikczemny Benedykt, poczuwszy zbliżający się koniec życia swego i przejęty skruchą, opuścił Rzym i udał się do klasztoru. Nieszczęściem po dwudziestu trzech dniowem panowaniu papież umarł także. Z przyczyny tak nagłéj śmierci rozeszła się wieść, że został otruty i Kościół ukazał się w rozpaczliwszém położeniu jak kiedykolwiek. Żaden Niemiec nie chciał odtąd wstąpić na tron papieski. Jednakże w téj właśnie chwili energiczne rozporządzenia położyły koniec obcemu panowaniu, które przez cały wiek, uciemiężało Kościół rzymski.

§ 190. *Dalszy ciąg. — Papieże wybrani przez wpływ Hildebranda.*

Leonis Ostiens (bibliotekarza Montecusino a następnie kardynał-biskupa Ostii) Chronic. Casin. (*Muratori* script. t. IV). *Petri Damiani* Ep. et opusc. et *Cajetani.* Romae 1606 sq. Bassani 1785 4 tom in-tol. *Voigt* Hildebrand i wiek jego (Weimar 1815) Wiedeń 1819, p. 1—184. *Hoefler* loco cit. O papieżach niemieckich. Leonie IX, Wiktorze II, Szczepanie IX, i Mikołaju II.

Niestrudzony i pobożny Brunon biskup z Toul, przyjął nareszcie dostojeństwo papiezkie. Mnich Hildebrand wybrany mu za towarzysza nie chciał z nim jechać, ponieważ żył szczęśliwie w klasztorze Kluny, ale nadewszyst-

(1) *Damasi* II Vita w *Mansi* t. XIX, p. 629. Cf. *Hoefler* loco cit. p. 269—73.

ko dla tego że Brunon zamyślał rządzić Kościołem nie według praw kościelnych ale według praw wieku (1) Brunon udał się do Rzymu w odzieży pielgrzyma, ażeby go naprzód obrało duchowieństwo i naród; jako ojciec chrześcijaństwa przybrał imie Leona IX (1048—54). Czynniejszy i dzielniejszy od Klemensa II przeciw dwóm wielkim plagom Kościoła *niemoralności i symonii duchowieństwa* (2), których Piotr Dominikan, w swoim *Liber Gomorrhianus* skreślił mu obraz tak rażący, że mógł być prawie szkodliwym dla obyczajów publicznych, Leon rozwinął stałą energię od któréj dawno odwykli. Użył wszelkiego wpływu dla osiągnięcia swego celu, zwoływał narodowe sobory, odbywał podróże do Francyi Niemiec i Węgier, wyprawiał missyonarzy, naznaczył kary na księży, innym zaś pokuty. Samo niebo sprzyjało papieżowi w téj walce i sprawiedliwość boska dała się uczuć nie jednemu z winnych (3). W Montay roz-

(1) *Leonis* IV Vita et epistolae, w *Mansi*, t. XIX, p. 633 sq.; *Harduin* t. VI, P. I, p. 927 sq. Cf. *Wibertus*, archidiakon w Brunon Toul, Vita Leon. (*Muratori*, t. III, P. I). *Brunon.*, episc. Segn., Vita Leon. (ibid. t. III, P. II). Hoefler loco cit. P. II, p. 1—213.

(2) *Leo Ostiens*: „Perrarus inveniretur qui non esset uxoratus vel concubinatus. De simonia quid dicam? Omnes paene ecclesiasticos ordines haec mortifera bellua devoraverat, ut qui ejus morsum evaserit rarus inveniretur." Vita S. Joann. Gualb. Równie jak *Desiderii* de Mirac. S. Bened. dialog. lib. III: „In tantum mala consuetudo adolevit ut, sacrae legis auctoritate postposita, divina humanaque omnia miscerentur: adeo ut populus electionem et sacerdotes consecrationem donumque Spiritus sancti, quod gratis accipere et dare divina auctoritate statutum fuerat, data acceptaque per manus pecunia, ducti avaritia venderent, ita ut vix aliquanti invenirentur qui non hujus simoniacae pestis contagione foedati... existerent."

(3) Cf. *Hoefler*, loco cit., P. II, p. 57, etc.

wiązłe duchowieństwo zakłóciło spokój soboru (1053), który mu zagrażał surowemi karami. Papież usiłował wzbudzić męztwo w Pizanach przeciw Saracenom, którzy pod dowództwem Mugotusa napadli na Sardynią. Posłał im chorągiew ś. Piotra dla wzniecenia ich gorliwości w nowéj wyprawie przeciw niewiernym.

Osobiście przewodniczył wojsku przeciw Normanom, którzy zajmowali niższe Włochy i po pobiciu wojsk papieskich, ujrzano jak nieprzyjaciel zwycięzki padł do nóg wikaryusza J. Chr. prosił o naznaczenie pokuty i błogosławieństwo papieża, od którego otrzymał w lenność zdobycze poczynione w niższych Włoszech i w Sycylii. Leon rozciągając swoją pieczołowitość nad wszystkiemi królestwami chrześcijańskiemi, utrzymywał ścisłe związki z Edwardem królem Anglii, usiłował przyłączyć ściśléj Kościół hiszpański do Stolicy apostolskiéj, czuwał nad całym światem i wszędzie dała się uczuć jego dobroczynna władza. Po jego śmierci Hildebrand udał się do Henryka III z prośbą ażeby mianował papieża z pomiędzy Niemców „albowiem nie było się czego jeszcze obawiać dla Kościoła z mianowania papieża przez cesarza.” Cesarz z wahaniem wymienił swego krewnego Gebharda z Eichstaedt, który obrany w Rzymie wstąpił na stolicę apostolską pod nazwaniem Wiktora II (1055—57). Był obdarzony wszelkiemi zaletami ojca Kościoła i Hildebrandt tuszył sobie że będąc cnotliwym i potężnym, będzie prowadził dzielnie przed i za alpami walkę, którą wydał przeciw zepsuciu obyczajów i symonii, i nie zawiódł się.

Hildebrand wysłany został jako legat do Francyi, biskupi z Aix i z Arles byli wyznaczeni do południowych prowincyi tego królestwa. Papież Wiktor postanowił postępować na drodze reformy przedsięwziętéj przez je-

go poprzedników, położyć przedewszystkiem koniec haniebnemu frymarczeniu dobrami kościelnemi, i zatamować tym sposobom źródło chiwości, niespokojności i zepsucia duchowieństwa i świeckich. W tym to celu, zdaje się że Wiktor zagarnął po śmierci Hugona i prawdopodnie w czucie pobytu Henryka w Florencyi, księstwo Spoleto i margrabstwo Kamerino. Usiłował szczególniéj podnieść położenie prawie rozpaczliwe kościołów Włoskich, Francuskich i Niemieckich. Rozporządzenia Soborów za jego papiestwa zwoływanych we Florencyi i w Rzymie, są świadectwem jego gorliwych i oświeconych rządów.

Na synodzie w Tours wezwał Berengera, ażeby się usprawiedliwił ze swoich błędów. Henryk przeczuwając bliski kres życia swego, wezwał Papieża do Niemiec. Wkrótce też umarł, polecając ojcu Chrześcijaństwa Cesarzowę Agnieszkę i jéj syna mającego lat pięć. Godny tego zaufania, Wiktor potrafił, przez poważanie jakie sobie zjednał, uspokoić niezadowolonych książąt, uregulować interessa państwa, i zapewnić następstwo Henrykowi IV, byłby mu zapewne okazał jeszcze inne dowody swej wierności, gdyby nie śmierć jego we Florencyi (1057) gdzie się zebrało wielu biskupów włoskich. Szczęściem nowa potęga opiekuńcza kościoła, powstała we Włoszech przez małżeństwo Godfryda Lotaryngskiego z Beatrixą wdową po margrabi Toskanii. Fryderyk brat Gotfryda i Opat Monte-Cassino został pomimo swego oporu, jednozgodnie wybrany i wyświęcony na Papieża. Pod imieniem *Szczepana* (IX), X, prowadził daléj rospoczętą reformę, i wydał surowe postanowienia przeciw nierządom księży i małżeństwom pomiędzy krewnymi (1). Wyniesienie Piotra Damiana na kardynalstwo,

(1) *Stephani* X Vita et epistolae, w *Mansi* t. XIX, p, 861 sq.;

było jakby oznaką zaciętéj wojny przeciw symonii i małżeństwu księży. Charakter osobisty Szczepana był tak dalece wyższy nad wszelkie zarzuty, wybór jego tak jednozgodny przez duchowieństwo i lud, według ostatnich rozporządzeń soboru w Reims, że nie potrzeba było żadnego wpływu świeckiego, i nie było właściwem wymagać konfirmacyi Szczepana, tem bardziéj że tron Cesarski był wakujący. Pomimo tego, Szczepan wysłał roztropnego Hildebranda do cesarzowy Agnieszki, dla rozwiązania kilku trudności wynikłych z wolnego wykonywania wyboru przez Rzymian i dla porozumienia się względem różnych spraw duchownych. Jego śmierć przedwczesna (1058) zniweczyła jego plany przeciw napadom Normanów i projekt założenia we Włoszech państwa narodowego przez ukoronowanie brata swego Godfryda. Byłoby bezwątpienia trudno Cesarzowi Włoskiemu pozyskać poszanowanie i władzę potrzebną w Chrześcijaństwie i być dla narodów Zachodnich ogniskiem Władzy, jakiemi byli cesarze Niemieccy. Ostatnią wolą Szczepana było ażeby nie rozpoczynać nowego wyboru przed powrotem legata Hildebranda, na co mu rzymianie przysięgą się zobowiązali. Pomimo tego szlachta rzymska i najgorsza część duchowieństwa, wspierani przez stronnictwo hrabiów Tusculum, wybrali biskupa z Weletri, Benedykta X; ale Piotr Damian i inni skrupulatniejsi kardynałowie, równie jak lud, przypomniawszy sobie poprzednie zgorszenia, protestowali przeciwko temu wyborowi. Intrygi tych nowych stronnictw, przyspieszyły wyjazd poselstwa wyprawionego do dworu cesarskiego, z zapytaniem o radę względem wyboru nowéj głowy kościoła. Sądzono że

Harduin. t. VI, p. 1051, sq. Cf. *Hoefler* loco cit., P. II, p. 269-86.

należało spodziewać się więcéj od papieża przedstawionego przez dwór cesarski, jak od papieża narzuconego przez stronnictwa szlachty. Hildebrand wysłany przez papieża Szczepana, do cesarzowéj Agnieszki, i podówczas bawiący we Florencyi, znając życzenia cesarzowej, zebrał kardynałów i możnowładców wygnanych do Sienny i skierował ich wybór na Gerarda z Burgundyi biskupa Florencyi od 1046 r. męża znamienitego i powszechnie znanego ze swego rozumu, wymowy, czystości obyczajów i dobroczynności. Przybrał on imie Mikołaja II, ([1]) i został niezwłocznie intronizowany (1058-61); antypapież uległ. Uznano wtenczas potrzebę zniesienia wpływu stronnictwa szlachty przy wyborze Ojca Ś-go, a ztąd zmiany w systemie elekcyi. Z tego też względu, Mikołaj II wydał na soborze niezwłocznie zebranym w Rzymie (1059) następujące rozporządzenie:

„Po śmierci papieża, ([2]) kardynałowie biskupi, zbiorą się naprzód na naradę, późniéj inni biskupi przyłączą się do nich, i w wyborze mieć będą wzgląd na życzenia reszty duchowieństwa i ludu rzymskiego. Jeżeli pomiędzy duchowieństwem rzymskiem nie znajdzie się zdolna osoba, wtedy dopiero potrzeba wybrać obcą ([3]). To bynaj-

([1]) *Nicolai* II Vita et epistolae, w *Mansi* t. XIX p. 867 sq. *Harduin* t. VI, P. I, p. 1053 sq. *Hoefler* II, p. 289-360.

([2]) Decretum de electione Romani pontificis w *Mansi* t. XIX, p. 903; *Harduin* t. VI, P. I, p. 1064 sq. *Muratori* Script. t. II, P. II.

([3]) Nie masz nic dziwnego, że ściśniono w ten sposób wybór (elekcją), ponieważ Papież jest zarazem panującym nad Państwem kościelném, i jako taki winien pozyskać zaufanie swych poddanych, które rzadko cudzoziemcy mogą zjednać sobie, jak doświadczenie uczy. Cf. Gaz. teolog. Friburg t. II, p. 207-12.

mniéj nie powinno ubliżać ani powadze przyszłego cesarza, ani żądaniu potwierdzenia wyboru papieża. Jeżeliby elekcja nie mogła odbywać się swobodnie w Rzymie, można ją odbyć gdzieindziéj."

Oprócz tego na tym soborze wznowiono rozporządzenia wyszłe od czasów Leona IX przeciw symonii i nierządom księży. Postanowiono nawet iż nikt nie powinien znajdować się na mszy księdza, o którym by wiedziano że ma nałożnicę, albo, że utrzymuje występne związki z jaką kobietą ([1]).

Tenże sam sobór zobowiązał Berengera do złożenia przysięgi na formułę, która rozwiązywała wszelką dwuznaczność. Troskliwość ojcowska i niestrudzone prace Mikołaja II w przywróceniu i utrzymaniu jedności w duchu i formie kościoła, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem nawet w najodleglejszych krajach, jako to w Danii, w Norwegii, Szwecyi i w Islandyi. W Medjolanie zadano cios stanowczy herezyi symoniackiéj i nikolaitów (małżeństwu księży) przez postępowanie godne, stałe i roztropne, pobożnego legata Piotra Damiana. Arcybiskup Medjolanu wzruszony skruchą, padł pokornie na kolana u nóg Damiana, i żądał naznaczenia mu pokuty; złe było na czas wstrzymane i powściągnięte. Mikołaj oparł się energicznie Normandom podobnie jak Leon. Poddał pod swoje zwierzchnictwo ich szczęśliwego wodza Roberta Guiskarda, jako księcia Kalabryi i Apulii i przyobiecał mu nadać też same prawa nad Sycyliją, jeżeli ją odzyska od Saracenów, i pod warunkiem że będzie bronił kościoła rzymskiego i swobodnéj elekcyi papie-

([1]) Concilium Romanum (an 1059), can III: „Ut nullus missam audiat presbyteri, quem scit concubinam indubitanter habere, aut subintroductam mulierem." (*Mansi* t. XIX p. 897; *Harduin.* t. VI, P. I, p. 1062.

żów ([1]). Robert rzeczywiście tak skutecznie dopomógł Stolicy Apostolskiéj, że potęga najniebezpieczniejszych wrogów papieża, hrabiów Tuskulum, została zachwianą, zniszczoną i ich twierdze zburzone.

Z tem wszystkiem Niemcy przedstawiały smutną widownię, podczas małoletności Henryka IV; wszędzie okazywały się oznaki powszechnego rozprzężenia. Luidbold arcybiskup Moguncyi, ze śmiercią swoją zdawało się że uniósł do grobu obyczaje i naukę kościoła germańskiego. Książęta w nieobecności biskupów energicznych i gorliwych, wykonywali władzę samowolną, despotyczną, gwałtowną w kościele, i ich opieka zamieniła się w opłakane uciemiężenie. Wtedy papież przeczuwając śmierć swoją i niebezpieczeństwo zagrażające kościołowi, stolicy Apostolskiéj i jéj nieodzownéj niepodległości, na soborze w Rzymie (1061) przydał do poprzednich rozporządzeń następujące postanowienie ([2]):

([1]) Obie formuły przysięgi w *Baronjuszu* ad. an. 1059, N. 70 i 71. Pierwsza jest téj osnowy. „Ego Robertus, Dei gratia et S. Petri dux Apuliae et Calabriae, et utroque subveniente futurus Siciliae, ad confirmationem traditionis et ad recognitionem fidelitatis de omni terra, quam ego proprie sub dominio teneo, et quam adhuc ulli ultramontanorum unquam concessi, ut teneat: promitto me annualiter, pro unoquoque jugo boum, pensionem, scilicet XII denarios papiensis monetae, persoluturum beato Petro et tibi, domino meo, Nicolao papae, et omnibus successoribus tuis, aut tuis aut tuorum successorum nuntiis." W drugiéj, mieści się. „S. Romanae Eclesiae ubique adjutor ero ad tenendum et acquirendum regalia S. Petri, ejusqne possesiones pro meo posse contra omnes homines; et adjuvabo te ut secure et honorifice teneas papatum Romanum, terramque S. Petri et principatum, etc."

([2]) Trzymamy się, w tym wykładzie, który w każdym przypadku wyjaśnia historję wyboru Aleksandra II, odbytego, wbrew

„Ktokolwiek zostanie wyniesiony na dostojeństwo papieskie przez intrygi pieniężne, względy ludzkie, przez bunt ludu, albo wojska, bez wyboru jednozgodnego i kanonicznego i błogosławieństwa kardynałów, biskupów, i reszty duchowieństwa, będzie uważany nie jako papież, ale jako apostata (odstępca), wolno będzie kardynałom i biskupom wygnać ze stolicy S. narzuconego, przy współdziałaniu duchowieństwa i pobożnego ludu, przez wyklęcie i wszelkie środki ludzkie, i wybrać na jego miejsce tego, którego godnym uznają. A jeżeliby nie mogli odbyć elekcyi wewnątrz miasta, niech się zbiorą za murami jego w miejscu które oznaczą i niech tam wybiorą tego, którego uznają za najgodniéjszego i zarazem najpożyteczniejszego dla stolicy apostolskiéj, i niech odtąd obrany piastuje władzę apostolską, działa i rządzi w interesie świętego kościoła rzymskiego, jak będzie uważał najlepiéj, według okoliczności i jakby już posiadł stolicę świętą.

Cesarz przez to postanowienie, utracił to, co przez pierwsze odjęte było Rzymianom, nie zaprzeczano mu ani odjęto wyraźnie żadnego prawa w wyborze papieża, ale nie uznano też żadnego współudziału. Odtąd wszelkie wmięszanie się Niemiec do wyborów kościoła rzymskiego, zdawało się sprowadzać same nieszczęścia, jako rzeczywiście ostatnie wypadki tego dowiodły. To postanowienie nie odejmowało narodowi niemieckiemu żadnego istotnego prawa, któreby nigdy zaprzeczane nie

pierwszemu rozporządzeniu Mikołaja II, bez upoważnienia (sine auctoritate) przyszłego cesarza; trzymamy się, mówimy, opisu *Hoeflera*, loco cit. p. 356 sq. nie wiedząc jednakże czy osnowa jego jest zupełnie usprawiedliwioną. Według *Mansi* i *Harduina* oba dekreta zostały ogłoszone przez sobór Rzymski w 1059 roku.

było; ale mu odtąd odmawiało, prawa którego mu używać pozwalano przez lat dwieście, z przyczyny jego moralnéj przewagi. Zt ąd też powstało groźne zaburzenie w Niemczech, ([1]) gdy po śmierci Mikołaja II, kardynałowie za wpływem Hildebranda wybrali Anzelma biskupa z Luynes, pod imieniem *Aleksandra* II, (1067-73) według porządku przepisanego w kanonach pierwiastkowego kościoła, a kardynałowie biskupi, byli jak metropolici przy zwykłych wyborach biskupów. Możnowładcy ówcześni niechętni (hrabiowie Tuskulum albo Fraskati), duchowni nieprzyjaźni surowości kościelnéj atakowali u nieprzezornéj Agnieszki nową elekcyę, pod pozorem, że elekcya Aleksandra II odbyła się bez zezwolenia dworu Cesarskiego. Agnieszka nie rada z przymierza papieża z Normandami, zgodziła się na ich żądania i kazała biskupom Lombardyi zebranym w Bazylei, wybrać Kadalusa, biskupa Parmy (Honoryusza II) którego zeszłe życie było nacechowane symonią i lubieżnością i którego jak świadczy Piotr Damian, sobory w Pawii, w Mantui. Florencyi oszczędziły przez ojcowską łaskawość. Przeciwnie zaś, kardynał kapłan Szczepan deputowany kościoła Rzymskiego, nie był przyjęty na dworze Cesarskim i odwiózł nawet nierozpieczętowane zawiadomienie o wyborze papieża. Książe Godfryd i Normandowie uzbroiwszy się wtedy za Aleksandrem, zniewolili Kadalusa, że przestał na swojém biskupstwie Parmeńskiem. Wachano się w Niemczech w uznaniu Papieża aż do chwili gdy Hanon arcybiskup Kolonii, zająwszy się wychowaniem młodego Henryka IV i rządami cesarstwa, oddalił Kadalusa z synodu w Osbor i uznał Aleksandra II prawym papieżem.

([1]) *Aleksandri* II Vita et epistolae w *Mansi* t. XIX, p. 939; *Harduin* t. VI, P. I, p. 1077 sq.

Wszyscy dobrze myślący zwrócili się do Aleksandra gdy się przekonali iż był pełen dzielności i ożywiony żądzą uleczenia ran kościoła; i gdy wysłał surowego Piotra Damiana z pełnomocnictwem do Francyi, a w Anglii był jednocześnie i potężnie wspierany przez Lanfranka arcybiskupa Kantuaryjskiego, otwartego przeciwnika przedajności dostojeństw duchownych i rozwiązłości księży. Na soborze w Mantui (1064) udowodniono że obwinienia przeciw papieżowi wniesione były potwarcze, a co się tyczy mniemanego pogwałcenia praw i przywilejów Cesarza Niemieckiego, Hildebrand odpowiedział że prawo potwierdzania elekcyi przyznane zostało tylko dla tego cesarzom przez papieży, ażeby zapobiedz wszelkiemu nieporządkowi, a nie dla nadania saméj elekcyi ważności prawnéj „że to nie było prawem, ale tyranią wykonywaną przeciw kościołowi.” Już Piotr Damian w piśmie do synodu w Osbor (1062) doskonale oznaczył rzeczywiste stosunki kościoła i państwa. Te dwa różnorodne i odrębne organizmy, ustanowione z woli boskiéj, miały według niego: rozwijać się swobodnie (1) i wspierać wzajemnie w pokoju i jedności: „Papież i Cesarz — mówił on — usiłować powinni ściśléj połączyć Najwyższe kapłaństwo z dostojeństwem cesarskiém, ażeby odtąd nic nie mogło rozdzielać rodzaju ludzkiego, który ożywiony i utrzymywany jest podwójną siłą, (in utraque substantia), to jest, pod względem religijnym i cywilnym,

(1) *Sambuga* mówi bardzo trafnie: Gdy państwo chcę kościoła, powinno z nim postępować według jego natury jak z kościołem. Jeżeli chce nim rządzić; to wtedy nie może on kwitnąć, równie jak dawne religie. Nic nie jest delikatniejszego nad duchowość. Najdrobniejsza gałęź handlu nie może mieć powodzenia bez swobody, a chcianoby żeby to co jest najwznioślejszem, zakwitało w służebności.

przez te dwie najwyższe władze (per hos duos apices). Zjednoczeni tym sposobem przez związek stałéj miłości chrześcijańskiéj, zapobiegną wszelkim niezgodom wyniknąć mogącym pomiędzy ich podwładnemi. Gdyż podobnie jak w skutku tajemniczych zamiarów Boga, Cesarstwo i Kościół zostały zbliżone przez jednego pośrednika między Bogiem i ludźmi, tak też te dwie wysokie osoby (Cesarz i Papież) winny się połączyć miłością Chrześcijańską, byleby nic nie mogło szkodzić przywilejowi pierwszeństwa przyznanego papieżowi, i którego nikt sobie przywłaszczać nie może."

Czynność, stałość i niezachwiany charakter Aleksandra II, taką mu siłę nadały, iż mógł dzielnie opierać się młodemu królowi Henrykowi IV, gdy ten oddając się swym namiętnościom, zażądał rozłączenia się ze swoją szlachetną małżonką Bertą, która u niego była prawdziwą męczennicą. Piotr Damian zagrażał na soborze w Moguncyi; niewolniczym biskupom niemieckim, i oświadczeł im że papież nigdy nie zezwoli na rozwód i nie będzie koronował Henryka IV, jeżeli się rozwiedzie pomimo jego zakazu. Papież odtąd ogłosił się otwarcie opiekunem uciśnionych. Dla tego też Saksonowie wkrótce zgłosili się do niego, jako do sędziego boskiego, uskarżając się na nieznośną tyranię Henryka, radcy jego sprzedawali wszystkie dostojeństwa kościelne dla opłacania wojska ktore wysyłał przeciw swemu własnemu narodowi. Aleksander wyklął tych zaślepionych radców, zagroził Henrykowi, wzywając go ażeby przybył usprawiedliwić się w Rzymie, poczem zakończył swój krótki zawód. Nie można tu nie widzieć, że Hildebrand był duszą tych wszystkich działań, których dążnością było podnieść Kościół z poniżenia i wzgardy. Wespół z nim działał w tymże samym duchu Piotr Damian (1072) który utrzymywał

że Hildebrand więcéj rządził w Rzymie, jak sam papież (1).

§ 191. *Rezultat.*

Jeżeli obejmiemy w jeden ogólny widok stosunki Kościoła chrześcijańskiego, z ludami germańskiemi i sławiańskiemi, od czasu pierwotnego ich zetknięcia się aż do epoki o któréj mówimy i w któréj po tylu trudach i zawadach Kościół zaczyna siły nabierać, i jeżeli sobie przypomnimy pierwsze wieki chrystyanizmu i wpływ Kościoła pomiędzy Grekami i Rzymianami, uderzy nas ważna różnica jaką przedstawia wykształcenie religijne tych różnorodnych plemion. Kiedy Germanowie przyjęli wiarę chrześcijańską, to taką cześć okazywali dla opowiadaczy Ewangelii, jaką mieli dla swoich kapłanów, a mianowicie zaś dla biskupów Rzymskich, przez wpływ których te ludy po większéj części pozyskały dobrodziejstwa chrystyanizmu i cywilizacyi. Ta cześć dla księży chrześcijańskich, pomnożyła się całem zaufaniem jakie wzbudzały słusznie ich roztropność i wykształcony umysł. Biskupi i opaci niezwłocznie zajęli pierwsze miejsce u Wisygotów, mianowicie zaś na zgromadzeniach narodowych u Franków. Ten wpływ ogólny duchowieństwa sprawił zupełne zlanie się Kościoła z państwem

(1) Epigramat *Damiana* o Hildebrandzie jest godny uwagi:

Vivere vis Romae, clara depromito voce:
Plus domino papae quam domno pareo papae;

równie jak ten o stosunkach Hildebranda z papieżem:

Papam rite colo, sed te prostratus adoro:
Tu facis hunc Dominum, te facit iste Deum.

w *Baroniuszu*, ad an. 1061, nº 34, 35.

pod Karolem W. zachowując wszakże pierwszeństwo duchowieństwa. Od niego to spodziewano się złagodzenia obyczajów dzikich i barbarzyńskich, które wśród okropności i gwałtów niezgód domowych złagodnieć nie mogły. W tymże samym celu powzięto i przyprowadzono do skutku projekt cesarstwa chrześcijańskiego ściśle złączonego z papieztwem, dla uśmierzenia przez związek władzy materyalnéj z władzą duchowną, burz powstałych z wędrówek narodów; położenia wędzidła namiętnościom wojennym pokoleń germańskich, zapewnienia pokoju w chrześcijaństwie i wzbudzenia tym sposobem we wszystkich narodach, uczuć szlachetnych i wzniosłych cywilizacyi chrześcijańskiéj. Książęta i ludy, ustąpili dobrowolnie pierwszeństwa papieżowi w tem wspólnem dziele, gdyż wszyscy (1) uważali potęgę ce-

(1) *Hinkmar* z Reims, który uznawał i ogłaszał wyraźnie wzajemną niezawisłość Kościoła i państwa co do ich sfery działalności, utrzymywał wszakże wyższość duchową i wewnętrzną potęgi kościelnéj nad świecką. Co do pierwszego przytacza, w swoim: Admonitio de potestate regia et pontificia, et de utriusque regiminis administratione (884) c. 1 wyrazy *Soboru* do *S. Sakram* (881): „Quamvis enim membra veri regis atque pontificis secundum participationem naturae magnifice utrumque in sacra generositate sumpsisse dicantur, ut simul regale genus et sacerdotale subsistant, memor tamen Christus fragilitatis humanae, quod suorum saluti congrueret dispensatione magnifica temperans, sic actionibus propriis dignitatibusque distinctis officia potestatis utriusque discrevit, suos volens medicinali humilitate salvari, non humana superbia rursus (ut ante adventum ejus in carnem pagani imperatores, qui iidem et maximi pontifices dicebantur) intercipi ut et christiani reges pro aeterna vita pontificibus indigerent, et pontifices pro temporalium cursu rerum imperialibus dispositionibus uterentur, quatenus spiritalis actio a carnalibus distaret incursibus, ei ideo militans Deo minime se negotiis saecularibus implicaret, ac vicissim non ille rebus divinis praesidere videretur, qui esset negotiis saecularibus im-

sarską i władzę świecką jako wypływ władzy duchownéj. Cesarz mogący jedynie koronować królów, był zresztą moralnie podległym papieżowi *(ratione peccati)*, ponieważ ostatni jako przyrodzony cenzor i stróż obyczajów i spraw, winien był zdać sprawę Bogu z postępków cesarza; ale poszanowanie cesarza względem papieża odnosiło się do Boga a nie do samego arcy-kapłana. Z drugiéj zaś strony uważano obie władze jako wypływające z jednego źródła. Papież i cesarz wykonywali swoją władzę w Imieniu króla niebios i dążyli w odmiennych sferach do jednego celu. Dla tego też nazywano często cesarza *vicarius Christi*; dawano mu nawet mniejsze święcenia, jak np. Henrykowi III ([1]). Dopóki papież i cesarz byli wierni swemu posłannictwu, nie wynikła żadna niezgoda pomiędzy niemi, ale musiałaby się wyrodzić w chwili gdyby jeden lub drugi, postępować chciał w widokach samolubnych i osobistych.

plicatus, ut et modestia utriusque ordinis curaretur, ne extolleretur utroque suffultus, et competens qualitatibus actionum specialiter professio aptaretur." Daléj tak mówi. „Sed tanto gravius pondus est sacerdotum, quanto etiam pro ipsis regibus hominum in divino reddituri sunt examine rationem, et tanto est dignitas pontificum major quam regum, quia reges in culmen regium sacrantur a pontificibus; pontifices autem a regibus consecrari non possunt. Et tanto in humanis rebus regum cura est propensior quam sacerdotum, quanto pro honore et defensione et quiete sanctae Ecclesiae et rectorum ac ministrorum ipsius et leges promulgando ac militando a Rege regum eis curae onus impositum."

([1]) *Wippo*, w życiu Konrada Salickiego, nazywa go *Vicarium Dei*, a sobór w Aix z r. 862, tak przemawia do króla Lotaryusza II. „Principi ad memoriam reduximus ut, non immemor vocationis suae, quod nomine censetur, opere compleat ut Rex regum Christus, *qui sui nominis vicem illi contulit in terris*, dispensationis sibi creditae dignam remunerationem reddat in coelis." (*Harzheim*, t. II, p. 266). Cf. *Hoefler*, Pap. niemiec., P. I, p. 241.

Ten podwójny stosunek postawienia władzy królewskiéj obok z papiezką, był wybornie określony przez Gerwazego marszałka królestwa Arletańskiego (1211) (1) jak poprzednio to opisał Piotr *Damian*. „Ksiądz do modlitwy a król do rządów. Ksiądz odpuszcza grzechy, król karze winnych. Ksiądz związuje i rozwiązuje duszę, król gromi ciało. Jeden i drugi urzeczywistniają prawo boskie i bronią praw ludzkości.” Potrzeba wspólnéj działalności dwóch władz, była zatém uznaną de facto, równie jak z prawa; była widocznie wyobrażoną przez symbol globu cesarskiego i wybornie określoną przez to piękne wyrażenie *Jurona z Chartres* († 1115). „Wtedy dopiéro świat będzie dobrze rządzony i ujrzy kwiaty i owoce w Kościele, gdy cesarstwo i kapłaństwo podadzą sobie ręce. Dopóki są rozdzielone, ani to co jest małe nie może miéć wzrostu, ani to co jest wielkie nie może miéć trwałości.” Więcéj powiemy, wpośród krytycznych okoliczności téj epoki organizacyjnéj, tolerowano często, wywoływano nawet wciskanie się jednéj władzy w drugą. I tak np. przyjęto z wdzięcznością, wychwalano jako lekarstwo przeciwko zawichrzeniom towarzyskim, złożenie z dostojeństwa papieża Jana XII przez cesarza Ottona I, równie jak mianowanie kilku papieży przez syna jego, wnuka i przez Henryka III, ponieważ czynili to w duchu chrześcijańskim i zgodnie z wyjątkowem położeniem owéj epoki. Ale gdy spostrzeżono, że cesarze chcieli w celu ujarzmienia i zdemoralizowania Kościoła, przywłaszczyć sobie jako prawo, tę władzę wyjątkową, która się zrodziła z zaufania i opierała na potrzebach czasu, jako to z walki stron-

(1) *Gervasii* Descriptio totius orbis per tres decisiones distincta, sive Otia imperialia (*Leibniz*, Script. rerum Brunsvic. t. I), ed *Mader*. Helmst., 1673, in-4.

nictw we Włoszech, wtedy obowiązkiem było dla głów Kościoła, określić w sposób wyraźny i ogólny, stosunki papieża i cesarza, państwa i Kościoła. I takim rzeczywiście był cel usiłowań wszystkich papieżów, następców Aleksandra II.

ROZDZIAŁ III.

HISTORYA USTAWY KOŚCIOŁA.

§ 192. *Kościół w swych stosunkach z państwem.*

Thomassini Vetus et nova Ecclesiae disciplina, P. III, lib. I, c. 26—30 (de Temporabil. Ecclesiae concessis); P. II, lib. II, c. 48—49 (de Sacramento fidelitatis quae summis principibus persolvere episcopi et abbates, etc.).

Wszelkie instytucye Kościoła musiały się dać uczuć przez swoje szczególne stanowisko względem ludów Germańskich, jak się dało uczuć papiestwo w swych stosunkach z monarchami. Jużeśmy wyżéj nadmienili że biskupi byli nieszczęśliwie wciągnięci w więzy feodalizmu, który, wyrodziwszy się wraz z napływem ludów barbarzyńskich, ustalał się w ciągu IX i X wieku. Widziano wówczas pokolenia germańskie, składające się z wojowników i wolnych właścicieli poddających się nowemu dla nich jarzmu. Było to szczególniéj w czasie wojen domowych Karolowingów, gdy biskupi, na których wierność liczyli głównie monarchowie, pozyskali część dóbr koronnych, rozdawanych wazalom na utrzymanie siły zbrojnéj. Otrzymywali nawet całe księstwa i hrabstwa, gdyż królowie niemieccy, mianowicie od

Ottona I spodziewali się przez to zjednać sobie wiernych sprzymierzeńców przeciw książętom którzy się stali potężnymi przez dziedziczne lenności. Te posiadłości doczesne wzbudziły w biskupach ambicyę i żądzę niepodległości. Lubo swoją osobą występować nie mogli do boju, lubo zagrożeni karami przeciw tym którzy broń nosili: „*zamiast usiłować złagodzić gniew Boży podczas wojny*," zbyt często biskupi i opaci występowali na plac boju podczas walk rodziny Karolowingów, jedni z zamiłowania wojny, drudzy zmuszeni przez swoje stanowisko względem króla i szlachty. Kiedy większa część dóbr biskupich i klasztornych weszła tym sposobem w system feodalizmu, królowie i książęta zaprowadzili stopniowo zwyczaje niebezpieczne dla swobody i posiadłości Kościoła. Naprzód zaś ujrzano nieznacznie znikający wybór wolny biskupów, tak potrzebny dla pomyślności Kościoła, pomimo że Karól Wielki i Ludwik dobroduszny zaręczyli go, a sobór Walencyński (855) wymagał go surowo. Nadając lenności, donatorowie i ich spadkobiercy wyobrażali sobie iż nabywają prawa stałego udzielania godności duchownéj przywiązanéj do lenności. Po większéj części mianowali swoich krewnych, albo osoby których współdziałania byli pewni. W każdym razie Kościół powinien był zachować swoje prawo wyborcze, gdyż, jak mówi Katerkamp: „według samych zasad prawa feodalnego, dla czegóż odmawiać Kościołom prawa nabytego oddawna przez wazalów świeckich? Ponieważ najstarszy syn posiadacza lenności miał do niéj prawo po śmierci ojca swego, i nie mógł być jego pozbawiony, chyba że się przeniewierzył swojemu zwierzchnikowi, jeżeli była wspólność prawa, Kościół powinien był zachować nienaruszalnie swoje prawo wyborcze, równie jak rodziny wazalów świeckich zachowały swoje

dziedzictwo." Karól Łysy i wielu innych monarchów, nie wahali się bynajmniéj wysyłać na wyświęcanie duchownych ze swego dworu, i widziano wciągu X wieku, że umieszczano na stolicach biskupich, równie jak na Stolicy apostolskiéj, ludzi skalanych zbrodniami, młodzieńców zepsutego życia. Bezpośrednie mianowania na biskupstwa w Niemczech i we Włoszech przez królów i cesarzów, najenergiczniejszych i najcnotliwszych tej epoki, były jeszcze dobrodziejstwem dla kościoła, wtedy nawet gdy ci monarchowie zwykli byli szczególniéj obierać swych krewnych. Inny nie mniéj niebezpieczny wypadek systemu feodalnego był ten, że biskupi nietylko zobowiązywali się być osobiście wiernymi swemu zwierzchnemu panu, ale nadto składali mu przysięgę wierności, hołdu *(homagium)* na klęczkach, kładąc ręce w jego ręce, zkąd wynikała inwestytura dóbr doczesnych Kościoła (1). Wręczanie pastorału i pierścienia, oznak dostojeństwa i władzy biskupiéj, uczyniło tę inwestyturę rzeczywistszą i niebezpieczniejszą (2). Kościół musiał koniecznie starać się wyswobodzić z téj służebności i

(1) Nie wiadomą jest epoka w któréj po raz pierwszy podobny hołd się odbył; ale na *soborze w Crécy* (858) już biskupi protestowali przeciw zamiarowi Ludwika niemieckiego narzucenia przysięgi wierności „Et nos, episcopi Domino consecrati, non sumus hujusmodi homines, ut sicut homines saeculares in vassallatico debeamas nos cuilibet commendare,... aut jurationis sacramentum, quod nos evangelica et apostolica atque canonica auctoritas vetat, debeamus quoque modo facere. Manus enim chrismate sacro peruncta, etc."

(2) Już Klodoweusz w Dyplom. z r. 508 mówi: „Quidquid est fisci nostri... per annulum tradimus." (w *Bouquet*, t. IV, p. 616). O Klodoweuszu II (623) powiedziano w Vita S. Romani, ep. Rothomag. „Baculum illi contulit pastoralem." Dopiero w X wieku ustalił się zwyczaj rozdawania pastorału i pierścienia. *Natal. Alex.* Hist. ecclesiast. saec. XI i XII, diss. IV.

w istocie, od chwili gdy za Leona IX probował podnieść się z tego głębokiego poniżenia, jego główne usiłowania dążyły do tego celu; tak przeto sobór w Reims (1049), za Leona IX wyrzekł że nikt nie otrzyma godności biskupa bez wyboru duchowieństwa i ludu ([1]).

Jednakże pocieszającą jest rzeczą widzieć, że w tych nawet czasach ucisku i zależności, podniosły się głosy przypominając wyrazy Karola W. „Jestem tylko obrońcą i pokornym sprzymierzeńcem Kościoła. A największe sprawiała wrażenie i miała wielką powagę w oczach ludu, *koronacya królów* ([2]). Były tego przykłady w państwach germano-chrześcijańskich, w Hiszpanii ([3])

([1]) *Conc. Remense*, can. I—III: „Ne quis sine electione cleri et populi ad regimen ecclesiasticum proveheretur. — Ne quis sacros ordines, aut ministeria ecclesiastica, vel altaria, emeret aut venderet. — Et si quis clericorum emisset, id cum digna satisfactione suo episcopo redderet. — Ne quis laicorum ecclesiasticum ministerium vel altaria teneret, nec episcoporum quibus consentirent." (*Mansi*, t. XIX, p. 741; *Harduin*, t. VI, P. I, p. 1006).

([2]) Cf. *Concil. Toletan.* XII, an. 681, cap. 1: „Etenim sub qua pace vel ordine serenissimus Ervigius princeps regni conscenderit culmen, regnandique per sacrosanctam unctionem susceperit potestatem, etc." (*Harduin*, t. III, p. 1718).

([3]) VI sobór Paryzki przemawia do królów w tych ostrych słowach. „Rex a recte agendo vocatur. Si enim pie, et juste, et misericorditer regit, merito rex appellatur; si his caruerit, non rex, sed tyrannus est. Antiqui autem omnes reges tyrannos vocabant; sed postea pie, et juste, et misericorditer regentes, regis nomen sunt adepti; impie vero, injuste, crudeliterque principantibus, non regis, sed tyrannicum aptatum est nomen. Regale ministerium specialiter est populum Dei gubernare et regere cum aequitate et justitia, et ut pacem et concordiam habeant studere. Ipse enim debet primo defensor esse Ecclesiarum et servorum Dei, viduarum, orphanorum, caeterorumque pauperum, necnon et omnium indigentium." (*Mansi*, t. XIV, p. 574 i 577; *Harduin*, t. IV, p. 1332 i 1334). Gdy Lotaryusz

w cesarstwie Rzymskiém wschodniém, za Teodozyusza młodego, który pierwszy był koronowany przez patryarchę Prokulusa. Królowie przed koronacyą, czynili wyznanie wiary katolickiéj, przyrzekali bronić praw i swobód Kościoła; poczém arcykapłan wręczał im oznaki władzy królewskiéj, miecz, koronę, berło, tłumacząc im ich znaczenie i wzywając do pełnienia obowiązków do nich się odnoszących, jak np. (to są słowa papieża Eugeniusza IV), ażeby nie wydobywać miecza przeciw swoim braciom, używać go tylko przeciw ludom barbarzyńskim, Saracenom i Normandom. We Francyi arcybiskup z Reims, w Niemczech jeden z arcybiskupów nadreńskich, uzyskali przywiléj koronowania królów.

§ 193. *Supremacya religijna papieżów.*

Wciągu tego okresu bardziéj jak kiedykolwiek władza Kościoła skoncentrowała się w swojéj głowie w Rzymie;

został złożony przez sobór (842) biskupi położyli za warunek oddania jego posiadłości braciom, ażeby rządzili według woli Boga ale nie samowolnie jak Lotaryusz. „Verumtamen, mówi *Nithard*, haudquaquam illis hanc licentiam dedere (regendi regni), donec palam illos percontati sunt utrum illud *per vestigia fratris ejecti*, *an secundum Dei voluntatem*, *regere voluissent.* Respondentibus autem, in quantum nosse ac posse Deus illis concederet, secundum suam voluntatem, se et suos gubernare et regere velle, aiunt: *Et auctoritate divina*, *ut illud suscipiatis*, *et secundum Dei voluntatem illud regatis*, monemus, hortamur atque praecipimus." Cf. *Hoefler*, Papieże niem., P. II, p. 327. Formuła późniejsza przy koronacyi tak brzmi: „Bene est ut te prius de onere, ad quod destinaris, moneamus. Regiam hodie suscipis dignitatem, praeclarum sane inter mortales locum, sed discriminis, laboris et anxietatis plenum. Verum si consideraveris quod omnis potestas a Domino Deo est, per quem reges regnant, tu quoque de grege tibi commisso ipsi Deo rationem esse redditurus."

nigdzie przecież członkowie hierarchii nie doznawali przeszkód w swéj działalności; większéj owszem doznawali opieki. I tak np. w Medyolanie w skutku ścisłego zjednoczenia z Rzymem stronnictwo utworzone pod wpływem Arialda i Landolfa przeciw księżom rozpustnym, tryumf odniosło. I w istocie obyczaje i karność chrześcijańska wszędzie upadały, gdzie głowa Kościoła, nie mogła rozciągnąć swéj władzy i wpływu. Ta najwyższa władza papiezka, uzasadniona na potrzebach ludów, wzrastająca codziennie dla szczęścia Kościoła, jest jasno udowodnioną przez następujące fakta: 1) przez ogłoszenie praw powszechnych, dotyczących karności i zarządu duchownego, obowiązujących cały Kościół (1), i uznanych za takowe wtedy nawet gdy nie były jeszcze zamieszczone w zbiorach najużywańszych kanonów, albo w kanonach Pseudo-Izydora, dyakona z Moguncyi Benedykta Lewity, Opata Regino z Prum († 915) i Burcharda biskupa z Worms († 1025) (2), ogólnie podówczas przyjętych; 2) władzę sądowniczą wykonywaną nad biskupami, mianowicie w apellacyach do dworu Rzymskiego; 3) zwoływanie biskupów a mianowicie francuzkich na sobory w Rzymie, według zwyczajów dawnych

(1) *Conc. Pontigonense*, an. 876: „Ut quoties utilitas ecclesiastica dictaverit, sive in evocanda synodo, sive in aliis negotiis exercendis, per Gallias et Germanias apostolica vice fruatur, et decreta sedis apostolicae per ipsum episcopis manifesta efficiantur; et rursus quae gesta fuerint ejus relatione, si necesse fuerit, apostolicae sedi pandantur, et majora negotia ac difficiliora quaeque suggestione ipsius a sede apostolica disponenda et enucleanda quaerantur.” (*Mansi*, t. XVII, p. 308; *Harduin*, t. VI, P. I, p. 167). Cf. także *Stephani* V Decretum, w *Gratian.* P. I. dist. XIX, c. 4.

(2) Cf. *Wasserschleben*, Hist. źródeł prawa przed Gracyanem. Berlin, 1839.

patryarchów; 4) erekcyą nowych biskupstw, zmiany zaprowadzone w dawnych dyecezyach; 5) rozdawanie Palliusza i praw metropolitalnych, które się do niego odnoszą; 6) usunięcie z miejsc biskupów często z woli papieżów wykonywane, lubo mogło być dopełnione przez sobory prowincyonalne; 7) ustąpienie pewnych przywilejów kościołom i klasztorom (1); 8) nakoniec wysyłanie wikaryuszów apostolskich z rozległem pełnomocnictwem, które wzbudzały częste reklamacye i opór biskupów. Do téj rozciągłości władzy duchownéj przyłączyły się, poważanie i szacunek jaki najwyżsi kapłani umieli pozyskać, w oczach ludów, przez koronowanie cesarzów i przyjmując corocznie tysiące pielgrzymów odwiedzających grób księcia apostołów. Rzym ukazywał się jak środek świata, w którym zbierały się narody i monarchowie, gdzie się odżywiała pobożność, gdzie odpuszczano grzechy wszystkich. Nakoniec koronacya papieżów, która weszła w zwyczaj od Mikołaja I, nadała jakby ostateczne piętno temu zewnętrznemu poważaniu.

§ 194. *Kollegium Kardynałów.*

Thomassini Vetus et nova Ecclesiae disciplina P. I lib. II c. 113 sq. *Muratori* de Card. institutione (Antiq. Ital. medii aevi t. IV p. 152). *Binterim.* Mem. t. II p. II. *Richter* Nauka prawa kościelnego.

Od XI wieku zaczęto nadawać biskupom okolic Rzymu *(episcopi collatores papae)*, i członkom duchowieństwa rzymskiego, nazwę kardynałów (cardinales) καρδηνάλοι albo καρδεναρίοι (2). Od najdawniejszych czasów

(1) Obacz spis tych przywilejów papieża Leona IX w *Hoefler*, Papieże niem., P. II, p. 366.

(2) Papież Leon IX, mówi o nazwie cardo totius Ecclesiae nadanéj duchowieństwu rzymskiemu ep. ad Michael. Cerular. n.

tak zwano również wszystkich księży katedr biskupich, a mianowicie kanoników. W tém rozumieniu już ś. Ignacy z Antyochi nazywał biskupa, środkiem kościoła, stolicę jego, osią *(cardo)*, około któréj obraca się i na któréj spoczywa cały Kościół.

Rzecz tak się ma z wyrazem kardynał, jak z wyrazem papież. Również bowiem jak pierwiastkowo, nazywano wszystkich biskupów *papa*, a późniéj zachowano tę nazwę tylko dla biskupa Rzymu, tak też i kapituły katedralne utraciły nazwę kardynałów w miarę jak władza i poważanie kardynałów rzymskich wzrosły. Nakoniec Pius V zabronił wyraźnie (1567), wszystkim innym księżom nosić to nazwisko. Kollegium kardynałów obowiązane od czasów *Mikołaja II* wyłącznie do wyboru papieża [1] składało się w XII wieku z siedmiu kardynałów, biskupów kościołów za obrębem miasta będących: Ostii, Rufiny, Porto, Albano, Tuskulum, Sabiny i Palestryny, z kardynałów księży zarządzających kościołami parafialnemi w Rzymie w liczbie 28, (początkowo było ich dwunastu), i ze dwudziestu ośmiu dyakonów (których początkowo było siedmiu, późniéj zaś 14, a z tych siedmiu z miasta a czterech z pałacu), ci ostatni pełnili służbę w kościele świętego Jana Laterańskiego. Kardynałowie biskupi musieli mieć udział w najważniejszych sprawach i odbywać nabożeństwo w kościele Laterańskim w oznaczonym porządku, przez co uważano ich na równi z duchowieństwem rzymskiém.

32. „Cardo immobilis in Ecclesia Petri, unde clerici ejus *cardinales* dicuntur, cardini utique illi, quo caetera moventur, vicinius adhaerentes." (*Mansi* t. XIX p. 653. *Harduin* t. VI P. I p. 944.

[1]) Obacz § 190.

§ 195. *Metropolici, biskupi i ich dyecezye.*

Thomassini Vetus et nova Ecclesiae disciplina P. I lib. I, c. 43, 56 (de Metropol. et episc.) P. I lib. II c. 5 sq. (de Archipresbyteris).

Starania ś. Bonifacego i Pepina (1), od dawna zapewniły wzrost władzy metropolitów. Ich prawa wiele się rozszerzyły, jak tego dowodzi ich wyliczenie przez Hinkmara z Reims, w liście pisanym do jego krewnego Hinkmara z Laon. Te prawa mogły się stać niebezpiecznemi w ręku dumnych. Papieże i legaci zapobiegali temu, i metropolici zachowali ze swego stopnia liczniejsze prawa polityczne, ale nie rozleglejsze przywileje kościelne niż inni biskupi.

Nie tracąc nic ze swego wpływu na lud, biskupi pozyskali większą niezależność względem panujących, łącząc się ściśle z głową Kościoła, i poddając się zupełnéj jego powadze. Co się tyczy ich władzy nad duchowieństwem ich dyecezyi, ta zawsze prawie pozostała jednaką. Można było w razie samowolnéj destytucyi odwołać się do metropolity, do synodu prowincyonalnego i do papieża. Prawo biskupa, mianowania na wszelkie godności duchowne jego dyecezyi, było jedynie ograniczone przez prawa kollatorskie (2), prawa pozyskane przez świeckich, którzy byli fundatorami beneficyów lub kościołów (3). Były przykłady, że kollatorowie zdobywszy przemocą albo przez dary królewskie większą część kościołów jakiéj

(1) Obacz § 163.

(2) Synody w Orleanie, 541 (*Harduin* t. II p. 1437) w Toledo 655 (*Harduin* t. III p. 973 sq.) etc. przyznają już przywileje tego rodzaju.

(3) Obacz t. I § 129.

prowincyi, nadużywali praw swoich aż do oddalania z miejsc kapłanów, przywłaszczania sobie dziesięcin, ofiar i t. p. Jednocześnie gdy kaplice prywatne dozwolone możnym, pomnożyły się bez miary, duchowni dworscy albo zamkowi, wyłamywali się z pod wpływu Kościoła, z wielkim uszczerbkiem władzy biskupiéj i karności duchownéj.

Panowie położyli przedewszystkiém zasadę, że kapłani kościołów będących w granicach ich posiadłości, składali część *familiae domini*, a ztąd używali ich często do najpodlejszych posług. Ci duchowni nie lękając się władzy, która zdawało się, że ich dosięgnąć nie mogła, oddawali się najwyuzdańszéj swawoli. Ale Kościół odrzucił energicznie tę fałszywą zasadę, oświadczywszy, że duchowni są zawsze i szczególnie *de familia Ecclesiae*. Inném opłakaném nadużyciem były wtedy tak zwane *ordinationes absolutae*, ustanowione początkowo w celu missyi, uskarżano się na wielu soborach na wielką liczbę księży włóczęgów *(acephali)*. Pomimo reakcyi przedsięwziętéj poprzednio (1), pozostali zawsze choré-biskupi używani w ogólności jako wikaryusze albo pomocnicy biskupów; często bywali niezawisłemi; królowie dość chętnie przyjmowali ich do zarządzania wakującemi biskupstwami. Znikli prawie w ciągu X wieku i zastąpieni zostali przez biskupów sufraganów. Poppo arcybiskup Trewiru (1036), przysłany przez papieża Benedykta IX pierwszym był sufraganem (2).

Kanonicy, którzy niegdyś składali przy katedrach jakby senat biskupa i mieli głos w ważnych sprawach, sprzykrzyli sobie w téj epoce wspólne życie (3). Nie byli

(1) Obacz t. I § 126.
(2) *Honthem* Histor. Trevir. t. I p. 373 i 376.
(3) Obacz § 168.

zadowoleni z podziału dóbr duchownych, należących do kapituł, który nakazał Günther, arcybiskup koloński (873) ([1]), podzieliwszy kanoników na *kapitułę katedralną i kollegiatę*, stosownie do tego jak należeli do katedry albo do innych kościołów. Żądali w X wieku, ażeby dobra były na nowo rozdzielone w taki sposób, ażeby każdemu duchownemu nadano osobną posiadłość. Nadaremnie kilku biskupów wysokiéj pobożności usiłowało oprzéć się temu podziałowi i przywrócić wspólność życia; nikt nie popierał ich usiłowań, które doprowadziły tylko do walki ciągle nierozwiązalnéj pomiędzy kanonikami świeckiemi i zakonnemi, *canonici saeculares et regulares* ([2]). Kanonicy katedralni pozyskali stopniowo większą swobodę, a zarazem większy wpływ w zarządzie, ztąd że z jednéj strony, elekcye biskupów były im przy-

([1]) *Concil. Colon.* an. 863 w *Mansi* t. XVII p. 275. *Harduin* t. VI P. I p. 137.

([2]) Skargi na osłabienie życia wspólnego w *Ives* episc. Carnotensis (około 1092) ep. 215: „Quod vero communis vita in omnibus Ecclesiis poene defecit; tam civilibus quàm diocesanis, nec auctoritae, sed desuetudini et defectui adscribendum est, refrigescente charitate, quae omnia vult habere communia, et regnante cupiditate, quae non quaerit ea quae Dei sunt et proximi, sed tantum quae sunt propria.—Podobnież *Trithem* Chronic. Hirsaug. ad an. 975, o kanonikach trewirskich. „Canonici majoris ecclesiast. S. Petri Trevirorum, qui sub certa regula in communi usque in hoc tempus vixerunt, objecta priscinae conversationis norma desierunt esse regulares, distributionibus inter se factis praebendarum, et qui prius more apostolorum omnia habuere communia, coeperunt jam deinceps singuli possidere propria. Quorum exemplum secuti plures canonici in Wormatia et Spira, quod ideo fieri potuit, quia in multis temporibus multa mutantur." Próżne usiłowania przywrócenia wspólnego życia w *Conc. Rom.* can. 1095 can. IV. Conc. Rom. an. 1063 can. IV w *Harduin* t. VI P. I, p. 1062, 1139. *Mansi* XIX p. 908, 1025. Cf. *Thomassini* loco cit. P. I lib. III c. 11; P. III lib. II c. 29 N. 2. *Hoefler* loco cit. P. II p. 308 sq.

znane, a z drugiéj ci biskupi zbyt byli zajęci sprawami światowemi, i często nie znajdowali się na synodach prowincyonalnych, które corocznie powinny były być zwoływane. Archidyakoni (1), którzy według Hebdona z Strasburga nie mogli być pozbawieni miejsc swoich jak przez sąd kanoniczny, nabyli większego wpływu na interesa dyecezyalne, i szczególniéj umieli podnieść swoje znaczenie w ciągu wakującego biskupstwa (2). Przypominano także dość często biskupom obowiązek ustanowienia kapituł wiejskich, którym mieli przewodniczyć starsi kapłani i starsi dyakoni. Dopiero w środku XI wieku prawa parafialne zostały ostatecznie uorganizowane w miastach biskupich (3).

Uwaga. W miarę jak Kościół i państwo ściślej się z sobą łączyły, przekonano się także, że się doskonaléj modelowała jedna podług drugiéj, ustawa kościelna i organizacya polityczna. Obok Kościoła katolickiego-rzymskiego, wzniosło się państwo powszechne niemiecko-rzymskie. Jak papież wybrany z pomiędzy kardynałów rządził Kościołem, wykonywał władzę prawodawczą na soborach powszechnych, tak też cesarz wybrany z pomiędzy książąt, rządził cesarstwem i wykonywał władzę prawodawczą na sejmach. Kościołom narodowym chrześcijaństwa, odpowiadały królestwa chrześcijańskie, arcybiskupstwom arcyksięstwa, archidyakonatom prowincye, kapitułom wiejskim, okręgi, parafiom gminy wiejskie i miejskie (4).

(1) Obacz § 163.

(2) Cf. *Thomassini* loco cit. p. I lib. II c. 19 i 20. — *Plank* Ustawa społeczeństwa chrześcijańs. t. III p. 707.

(3) *Conc. Lemovicense* r. 1031; stanowi, pomimo opozycyi kanoników katedralnych, że można chrzcić i mówić kazania w tych parafiach miejskich. Obacz *Harduin* t. VI p. I p. 886 sq. *Mansi* t. XIX p. 543.

(4) Te analogie są bardzo dobrze wyłożone w dziele *Mikołaja Vogt*. Plan kościołów niemieckich i gmachów publicznych 1 edit. p. 157—230.

§ 196. *Dobra kościelne.*

Thomassini Vetus et nova Ecclesiae disciplina. P. III lib. I c. 7, 14, 22, 28, 29.

Pobożność chrześcijan była niewyczerpaném źródłem bogactw kościelnych. Dary i nadania zwiększały się wraz z wiarą. Ale najpiękniejszym nabytkiem Kościoła było bez zaprzeczenia wykarczowanie pustyń, wykonane przez zakonników. Wkrótce uskarżano się publicznie, że Kościół stawał się nazbyt bogatym; sobor paryzki (829), odpowiedział na ten zarzut: — Kościół nigdy nie będzie nazbyt bogactw posiadał, jeżeli niemi rozrządza i używa ich dobrze. Zapomogi udzielane ubogim przez Kościół, czyniły niejako skarby jego własnością ludu. Odtąd składano regularnie dziesięciny od dawna prawem przyznane Kościołowi i członkom jego. Synod z r. 909 chciał je nawet rozciągnąć do każdego nowego nabycia. Prawa stuły *(jura stolae)*, przypadły w udziale szczególniéj niższemu duchowieństwu, i uważane były jako dobrowolne dary, ażeby nie pogwałcić zasady Kościoła o bezpłatności posług duchownych (1). Co się tyczy pensyi rządowéj, Kościół kilkakrotnie, ale szczególniéj w końcu tego okresu, odrzucił ją. Lubo Kościół i duchowieństwo wolni byli od wszelkich podatków, często jednak wybierano je od nich, a gwałty i barbarzyństwa owéj epoki bez skrupułu rabowały dobra kościelne i czychały nawet na życie księży, używając barbarzyńskiego prawa zdobyczy *(jus spolii, seu jus rapite capite)*.

(1) *Math. X, 8.*

§ 197. *Jurydykcya kościelna; swobody duchowieństwa.*

Na wzór cesarzów rzymskich (1), Karol Wielki i Ludwik dobroduszny, przyznali biskupom rozległy udział w sprawach cywilnych, jako to: małżeństw, testamentów, przysiąg, lichwy i t. d. dotyczących. Nadali im nawet prawo nadzoru nad sędziami świeckiemi. Gdy zachodziła tego potrzeba, biskup miał prawo żądać od dygnitarzy państwa, współudziału ramienia świeckiego dla sprowadzenia przed swój trybunał grzeszników skazanych na pokutę publiczną. Co się tyczy duchownych, ci winni byli tylko stawić się przed sądami biskupiemi, które jedynie wyrokowały w ich sprawach i sporach. Chyba tylko w nadzwyczajnych wypadkach, skazywano duchownych na wieczne więzienie w klasztorze. Rzadko ich pozbawiano godności i oddawano pod sądy świeckie.

Hinkmar z Reims wystąpił w obronie tych przywilejów i nietykalności duchowieństwa (2) uznając, że księża winni być przedstawiani przed sprawiedliwością świecką przez pełnomocników, ile razy zajdą spory pomiędzy niemi i świeckiemi dotyczące dóbr ziemskich. Jeżeli obwiniony był biskupem, musiał być sądzony przez zgromadzenie biskupów, co monarchowie przyznali w sprawach politycznych, jak np. o zbrodnię stanu. To forum duchowne zdaje się, że było przyjęte i uznane nawet w przypadku, gdy biskup wystąpił ze skargą przeciw panującemu.

(1) Obacz t. I § 98.

(2) *Hinkmar* wydał oddzielną rozprawę w tym względzie gdy Karol łysy kazał zająć biskupowi Laon, dobra jego, za to iż niechciał stawić się przed sądem królewskim. Cf. *du Pin Bibliot.* autorów kościelnych IX wieku roz. 5.

ROZDZIAŁ IV.

ŻYCIE RELIGIJNE.—OBRZĄDKI.—KARNOŚĆ.

Ratheri Veronensis de Contemptu canonum; Discordia inter ipsum et clericos; Apologia sui ipsius; Itinerarium et epp. (Opp. ed. *Ballerini* Veron. 1765 in fol. także w *Achery* Spicilegium t. I) *Attv Vercelensis* de Pressuris ecclesiasticis lib. III et epp. (Achery Spicileg. t. I). *Petri* Damiani epp. lib. VIII.

---

§ 198. *Obyczaje duchowieństwa.*

Wy jesteście solą ziemi. A jeżeli sól zwietrzeje, czém solona będzie.
Mat. V, 13.

Wysocy dygnitarze Kościoła byli w ciągu téj epoki bardziéj książętami wieku jak pasterzami dusz, którym powierzona była straż skarbów Kościoła. Nie raz nawet z bronią w ręku mieszali się do wojen domowych.

Niższe duchowieństwo coraz się bardziéj upośledzało, w miarę osłabienia państwa i trwania wojen. Nic nie wyrównywało jego niekarności i zepsuciu. Jego gruba niewiadomość potwierdza się przez zapytania, jakie mu zadawano na egzaminach poprzedzających wyświęcenia (1).

(1) *Ratherius* często dość surowy w swoich opisach, tak mówi o tém w swoim Itinerarium: „Sciscitatus itaque de fide illorum

Jakiż więc wpływ odtąd mogło na lud wywierać? Duchowieństwo spadło najniżéj w pierwszéj połowie X stulecia, bezrząd i symonia były jego panującemi występkami, prawo bezżeństwa było dla niego martwém, kapłan żyjący uczciwie z żoną, uważany był za cnotliwego prawie. Głos okropny dawał się słyszéć członkom duchowieństwa, zabraniający im wydawać swe córki za księży, przeznaczać swych synów na swoich następców. Złe jednakże bywało często przesadzone i zbyt uogólnione, Duchowieństwo pomimo swego poniżenia posiadało także zalety właściwe wiekowi swemu; posiadało nawet cnotę, świętobliwość właściwą, bo jakże bez tego wytłumaczyć ciągle wzrastający szacunek jaki pozyskało? Śmiały i gorliwy, ale częstokroć nieroztropny Rathier z Werony, podniósł otwarcie głos we Włoszech w obronie godności kapłaństwa. „Przechodniu depcz nogami sól zwietrzałą," taki napis położył sobie z rospaczy na

(clericorum Veronensium) inveni plurimos neque ipsum sapere Symbolum, qui fuisse creditur Apostolorum. Hac occasione synodicam scribere omnibus presbyteris sum compulsus etc. W tym liście synodalnym jest powiedziano: „Ipsam fidem... trifarie parare memoriae festinetis, hoc est secundum Symbolum... Apostolorum... et illam quae ad missam canitur, et illam S. Athanasii quae ita incipit; Quicumque vult salvus esse, aut fieri, aut permanere, illa fratres, memoriter nobis recitet, cum proximo a nobis huc vocatus fuerit. Moneo et jam vos de die dominico ut cogitatis, aut si cogitare nescitis interrogetis, quare ita vocetur. Ut unusquisque vestrum, si fieri potest expositionem symboli et orationis dominicae juxta traditionem orthodoxorum penes se scriptam habeat, et eam pleniter intelligat, et inde, si novit, praedicando populum sibi commissum sedulo instruat; si non, saltem teneat vel credat. Orationes missae et canonem bene intelligat, et si non, saltem memoriter ac distincte proferre valeat; Epistolam et Evangelium bene legere possit et utinam saltem ad literam ejus sensum posset manifestare etc. (*Achery* Spicileg. t. I pag. 381 i 386).

swój nagrobek. Rozsądniejszy i umiarkowańszy, a ztąd szczęśliwszy Dunstan, arcybiskup kantuaryjski († 990), osiągnął skutek swych usiłowań, dla zachowania pomiędzy duchowieństwem honoru i bezżeństwa. Duchowieństwo i władza świecka uległy przed stałością woli jego i niewzruszoną powagą. Duchowieństwo zaczęło powstawać w X wieku, wtedy gdy obiory papieżów stały się swobodniejszemi, i gdy począwszy od Leona IX, mianowicie (1048), mężowie surowych obyczajów, i prawdziwie gorliwi o dobro Kościoła, zasiadali stolicę apostolską, i starali się zapobiedz skażeniu duchowieństwa. Wtedy kardynał Ostii, Piotr Damian i Hildebrand pracowali z niezmordowaną wytrwałością i używali nie raz nadzwyczajnych środków dla podniesienia godności i utrzymania świętości kapłaństwa, które do tego stopnia było skażone, że Alexander papież sam obraz zepsucia duchowieństwa przez Damiana skreślony, za niebezpieczny i przerażający uważał. Powodzenia osiągnięte przez tych dzielnych atletów zostały utwierdzone i utrwalone, mianowicie przez nieśmiertelne prace kongregacyi religijnych, które pod każdym względem miały tak wielki udział w dziele odrodzenia duchowieństwa.

§ 199. *Kongregacye religijne téj epoki.*

Bibliotheca Cluniae... in qua SS. PP. abbatum vitae miracula, scripta rec. cura *M. Marrier* et *Andr. Quercetani* Paris 1614 in fol. — Ordo. Clun. pisan. w XI wieku. (Vet. discipl. monastico. *Herrgott* Paris 1726 p. 133). Antiquiores consuet. Clun. monast. lib. III przez *Ulric Cluniacens* pis. dla Hirsau w 1070 (*Achery* Spicileg. t. I pag. 641 — 703). Życiorysy *Benona*, *Odona*, *Odilona*, *Romualda*, przez Piotra Damiana. *Joh. Gualberti*. (*Mabillon* Acta SS. ord. S. Bened. sacc. V t. I). Cf. *Lorain*. Badania historyczne o opactwie Cluny. Dijon. 1839. Vita *S. Wilhelmi* const. Hirsaugiens. (Hergott loco cit. p. 374.

Helyot. Histor. klasztorów i zakonów rycerskich t. V. *Henrion* Hist. zakonów religijnych.

Sobor w roku 742 zaprowadził regułę ś. Benedykta we wszystkich klasztorach królestwa Franków; gorliwość i czujność ś. Bonifacego, pomnożyła liczbę tych klasztorów i podniosła tam karność szczególniéj rozpuszczoną pośród burz politycznych owéj epoki. Temu to kapłanowi przepyszne klasztory niemieckie w Fuldzie, Henfeldzie, i inne, winny swój początek (1), klasztory w Reichenau i Prüm założone nieco późniéj, były również znamienite jako gniazda duchowieństwa. Nieszczęściem ich bogactwa, niepodległość władzy biskupiéj, zarząd opatów świeckich, sprowadziły rozprzężenie obyczajów i karności. Zarliwy i pobożny Benedykt z Aniany († 821) wspierany przez Ludwika dobrodusznego, stał się reformatorem swego zgromadzenia (2), a jego klasztor wzorem wszystkich klasztorów u Franków. Ale reformy tego drugiego Benedykta nie wszędzie zostały przyjęte i krótko trwały. Przytém, z jednéj strony postanowienia soboru rzymskiego 827, zabraniające obierania opatów świeckich, nie były powszechnie zachowywane. Z drugiéj zaś strony, pośród wojen domowych w królestwie Franków, przy ciągłych napadach Normandów od Zachodu, a Węgrów od Wschodu, burzono klasztory, rozpędzano zakonników, którzy wracając przejęci byli duchem i zepsuciem świata, i z trudnością mogli pogodzić ubóstwo zakonne z rzeczywistemi bogactwami. Opisy ich żywotów przez sobory w Metz i Trosly (909) są okropne (3). Jednak-

(1) Obacz § 168.

(2) Kompletna reguła ś. Benedykta składała się z 72 albo 80 artykułów. *Mabill.* Ann. Bened. t. II p. 435. Mansi t. XIV p. 394 sq.

(3) Capit 3: „De monasteriorum vero non statu, sed lapsu,

że dzięki pobożności czynnéj Wilhelma z Akwitanii, widziano podówczas wychodzące z opactwa Kluny w dyecezyi Macon, zarody odrodzenia duchowego i nasiona przyszłéj wolności Kościoła. Pobożny Bernon (910), pierwszy opat kluniacki, był początkiem sławy tego opactwa. Znamienitszy od mistrza swego, ś. Odon, który po nim nastąpił (924 – 41), umiał sobie zjednać w klasztorze w którym rządził, szacunek i przychylność powszechną. Wpływ tego świętego i uczonego schronienia, pomnażał się za następców Odona, Aymara, Mayela, Odilona (994 — 1048), a mianowicie za Hugona: tak dalece; że w końcu téj epoki, liczne klasztory znajdowały się nawet w Hiszpanii i w Polsce, pod zależnością i jedynym kierunkiem opata kluniackiego. Mnich Wilhelm uczeń ś. Mayela, godny swego mistrza, zreformował klasztory Normandyi i północnéj Francyi, i tam założył kwitnące pobożne szkoły; Ryszard opat z St. Vannes w Werdun, zaprowadził reformę w klasztorach w Belgii. Reguła ś. Benedykta zachowywana była w Kluny, w swéj pierwotnéj surowości,

quid dicere vel agere debeamus, jam poene ambigimus. Dum enim mole criminum exigente, et judicium a domo Domini incipiente, quaedam a paganis succensa vel destructa, quaedam rebus spoliata, et ad nihilum prope sint redacta, si tamen quorumdam adhuc videntur superesse vestigia, nulla in eis regularis formae servantur instituta. Sive namque monachorum, seu canonicorum, seu sint sanctimonialium, propriis et sibi jure competentibus carent rectoribus, et dum contra omnem Ecclesiae auctoritatem prelatis utuntur extraneis, in eis degentes partim indigentia, partim malevolentia, maximeque inhabilium sibi praepositorum faciente inconvenientia, moribus vivunt incompositis; et qui sanctitati religionique coelesti intenti esse debuerant, sui velut propositi immemores, terrenis negotiis vacant; quidam etiam, necessitate cogente, monasteriorum septa derelinquunt, et volentes noletesque saecularibus juncti saecularia exercent, quum econtra dicet Apostolus: *Nemo militans Deo implicat se negotiis saecularibus.*" (*Mansi* t. XVII p. 270. *Harduin* t. VI P. I p. 510.

przy ciągłém milczeniu, publiczném wyznawaniu grzechów, pracy ręcznéj i odmawianiu psałterza (1).

Przez lat dwieście ta poważna kongregacya przez swoje przykłady i świętobliwość życia podtrzymywała ducha chrześcijańskiego, ocaliła nauki, miała swój bezpośredni udział w większéj części ważnych wydarzeń w kościele zaszłych, aż do czasów Bernarda ś. Tylko jeden klasztor w Monte Cassino zachował święte podania chrystyanizmu, podczas walk gwałtownych stronnictw włoskich. Lubo nie mógł wywierać wielkiego wpływu w ciągu X wieku, na inne klasztory sekularyzowane (2), na jego łono jednakże schroniło się mnóstwo dusz zniechęconych zgorszeniem wieku. Takim był ś. Romuald zrodzony z książąt Rawenny, który nagle zmieniwszy sposób życia, zaczął miéwać kazania o pogardzie świata i pokucie, poruszał najzapamiętalszych grzeszników których zgromadził w pustyni apenińskiéj w Kamaldoli (1018), i założył zakon potwierdzony przez papieża Aleksandra II (3). Jan Gwalbert z Florencyi założył w Vallombreuse w Toskanii (1035), jeszcze surowsze zgromadzenie, w którém zachowywała się z najściślejszą dokładnością reguła ś. Benedykta (4). Te dwa zgromadzenia, pierwotnie przeznaczone do życia pustelniczego, były następnie przyłączone do klasztorów i miały na celu pro-

(1) Antiq. consuet. lib. II c. 3. „Silentium in ecclesia, dormitorio, refectorio et coquina. „Novitius opus habet ut signa diligente addiscat, quibus tacens quodammodo loquatur". C. 4. Opisanie signa loquendi.

(2) *Forti.* Histor. opactwa Monte-Cassino wyszła niedawno.

(3) Reguła zakonu w *Holstenii* Cod. regul. monast. t. II p. 194 sq.

(4) Vallis umbrosae congregationis statuta adhuc nancisci nobis non contigit, w *Holstenius-Brockie* t. II str. 303.

wadzić człowieka na drogi wydoskonalenia, wzbudzając w nim zamiłowanie życia duchowego, przez praktyki proste, łagodne i pobożne życia regularnego i wspólnego.

W Niemczech, na wzór opactwa Cluny powstała przeważna kongregacya w Hirsau, (1069), której Wilhelm był założyciem i umarł jéj opatem (w 1091) (1). Obok tych klasztorów zakładano klasztory żeńskie, które kolejno podzielały sławę i upadek pierwszych.

Wszystkie te klasztory otrzymały stopniowo i w skutku swego szczęśliwego wpływu, inne przywileje, które początkowo miały tylko utrwalić prawa zgromadzenia, ale następnie rozszerzyły się. Przewaga potęgi papiezkiéj w X wieku szczególniéj, ambicya, skąpstwo i ucisk biskupów, przczyniły się do uwolnienia w części klasztorów z pod juryzdykcyi biskupiéj, jak np. zwidzania przez nich klasztorów, usuwania z godności opatów. Wyświęcanie zakonników, było jedynie pozostawione biskupom. Opactwo Cluny otrzymało największe przywileje, i miało nawet prawo wybierania biskupa; sobor w Chalon (1063), potwierdził wszystkie prawa (2).

§ 200. *Stanowisko Kościoła, życie religijne narodów w główniejszych państwach.*

Cf. *Doellinger* Historya Kościoła t. II P. I c. 5 p. 49 — 115, w wydaniu p. 44 — 103.

Życie religijne narodów kształciło się w ciągu tego peryodu podług żywota papieżów. Ztąd też różnice od-

(1) *Trithemii* († 1216) Ann. Hirsaugiens. ed. in monast. S. Galli 1690 in fol.

(2) *Conc. Cabillonense* w *Mansi* t. XIX str. 1025 sq. *Harduin* t. VI P. I p 1139 sq. Mabillon. Ann. Bened. lib. LXII num. 12.

znaczające jakie przedstawia w IX, X i XI wieku. Niepodobna odcharakteryzować je w sposób ogólny. Dla tego też podajemy pobieżnie stan Kościoła w główniejszych królestwach Europy w téj epoce.

Królestwo Franków (1). Nieszczęśliwe niezgody i wojny za Ludwika dobrodusznego i syna jego, nietylko że zakłóciły pokój tego wielkiego państwa, ale nadto wstrzymały rozwój Kościoła, i postępy obyczajów duchownych i chrześcijańskich. Nadaremnie za Karola łysego zwoływano liczne sobory w Coulaines, Thionville, Loiré, Beauvais i w Meaux; mało na nie zwracano uwagi; słuchano zaś ich jeszcze mniéj w czasie wojen domowych, które trwały ciągle, i napadów Normandów, które się bezprzestannie wznawiały, pociągały za sobą rabunek klasztorów, spustoszenie kościołów, obalenie wszelkiego porządku i wszelkiéj karności duchownéj. Sławni uczeni ze szkoły Karola W. znikli wszyscy w 875 r. nie zostawiwszy uczniów. Ztąd też wynikła tak głęboka ciemnota pomiędzy duchowieństwem, że biskupi Frotier z Poitiers i Fulrad paryzki, zmuszeni byli polecić Abbonowi, mnichowi z S. Germain, ułożenie pewnego rodzaju homiliarium (około 910), z którego księża mieli się uczyć sposobu opowiadania prawd zasadniczych chrześcijańskiéj religii, gdy sobor w Trosly (909) uskarżał się, że mnóstwo chrześcijan zestarzało się nie nauczywszy się Modlitwy Pańskiéj i Składu apostolskiego. Wkrótce szacunek którym ludy otaczały Kościół, upadł wraz z Karolowingami. W tym chaosie politycznym, Kościół nie mógł już, że tak rzec można, zwoływać soborów, i wszystkie nadużycia wybuchły od razu. I tak potężny hrabia Ver-

(1) *Flodoardi* Hist. Ecclesiae Rhemensis. — Ann. cellesiastici Francor. Paris 1668 in fol. t. IV—VIII. — *Longueval* Histor. kościoła gallikańs. Paryż 1752 t. IV—VII.

mandois (około 925), kazał wybrać na arcybiskupa reimskiego, syna swego, liczącego lat pięć; niegodny Jan X. potwierdził ten wybór powierzywszy Abbonowi biskupowi z Soissons zarząd duchowny dyecezyi (1), gdy tymczasem hrabia Haribert, mało się troszcząc o układy z papieżem, mianował biskupa z Aix wygnanego ze swéj dyecezyi przez madziarów, i gdy król Rudolf wybrać kazał w 932 r. Artalda, który po długiéj walce został panem stolicy arcybiskupiéj.

Ale rękojmia przyszłości bardziéj pocieszającéj znajdowała się nietylko dla Kościoła francuzkiego, ale i dla Kościoła powszechnego w kwitnącéj kongregacyi Cluny (2). Restauracya polityczna królestwa Franków za Hugona Kapeta, wyniesienie na tron nowéj dynastyi (987), podniosły także nadzieje Kościoła, Wtedy to także przekonany o niedostateczności potęgi świeckiéj dla obrony królów przeciw nieuległości wyuzdanéj wielkich wazalów, Kościół zaprowadził pokój Boży *Treuga Dei*, i karał wykroczenia przeciw temu pokojowi, jako gwałt zadany prawom religijnym, przez surowe pokuty, a w końcu X wieku rzucał interdykt. Ale duchowieństwo działało słabo w sprawie Kościoła, i postępy jego były bardzo powolne. Ośmdziesiąt synodów X wieku słuchało skarg i przyjmowało obwinienia o zaburzenia, rozbój, cudzołóstwo i symonię duchowieństwa, które interdykt posuwało do najokropniejszych nadużyć. Gdy to zepsucie duchowieństwa doszło do tego stopnia, że biskupi śmieli nawet dawać w posagu córkom swoim dobra biskupie, przepełniona miara złego w dobre się zamieniła. Przeważna reakcya wytrysła ze szczytu hierarchii. Sobor w Reims (1049), przemawia z niezwykłą surowością.

(1) Cf. *Flodoardi* Hist. ecclesiae Rhemensis. lib. IV c. 20.
(2) Obacz § 199.

W Reims za Gerberta (około 870), w Chartres za Fulberta († 1028) (1), powstały kwitnące szkoły; do których przyłączyły się szkoły klasztorne w Tours za Berengera († 1088), w opactwie Marmoutiers nie daleko Tours zreformowaném przez ś. Mayeula, opata kluniackiego i w klasztorze ś. Benigny w Dijon. Jeszcze bardziéj kwitnące i nieporownanie uczeńsze zakłady opactwa Fécamp i klasztoru du Bec jaśnieją w ciemnościach XI wieku, pod wysokim kierunkiem najsłynniejszych teologów ówczesnych, Lanfranka i jego ucznia Anzelma, którzy obaj zostali następnie arcybiskupami kantuaryjskiemi. Tutaj także na nieszczęście długie rozprawy o hierarchii, wyrodzone w chwili, gdy biskupi bretańscy byli uwolnieni z pod juryzdykcyi arcybiskupów turoneńskich i rozjątrzeni wypadkami politycznemi, przeszkodziły w sposób opłakany rozwojowi tych kościołów.

Państwo niemieckie (2). Utworzone po śmierci Karola grubego (888), z pięciu ludów Franków, austrazyańskich Szwabów, Bawarów, Turyngczyków i Saksonów, to państwo uznawało od czasów świętego Bonifacego za główną metropolię kościół w Moguncyi. Jednakże od VIII wieku Kolonia została arcybiskupstwem i miała sufraganów z biskupów Lüttichu poprzednio z Tongres a do 708 z Mastrychtu, Utrechtu, Münsteru, Mindenu i Osnabrücku. Metz, Tul i Verdun od dawna tworzyły dyecezyę metropolitalną trewirską. Za króla Arnolfa odbywał się pierwszy sobor niemiecki, mówiąc właściwie,

(1) Cf. o Fulberaid Chartres. — *Stolberg-Kerz* t. XXXIII p. 492.

(2) Kroniki, *Regino, Ditmara Merseburskiego, Adama* z Bremy, Lamberta z Aschaffenburga. *Wittichindi* monach. Corbej. Ann. (do 957) *Adelboldi*. Vita Henrici II. *Wipponis* Vita Conradi Salici. *Sigm. Calles*. S. J. Annales Ecclesiae Germ. tom. IV c. 8.

w willi królewskiéj Tribur (894). Pracowano na nim nad restauracyą i utrwaleniem karności i władzy kościelnéj i postanowiono pomiędzy innemi, że w sprawach pomiędzy duchownemi i świeckiemi, wyroki biskupów więcéj będą znaczyły, niż wyroki hrabiów, jeżeli między niemi sprzeczność wypadnie.

Zaledwie porządek przywrócony został w Kościele, gdy znów został zaburzony w skutku napadów węgierskich, pod małoletniemi synami Arnolfa i następcami Ludwika. Otton (936 — 73), przez swoje zwycięztwo nad rzeką Lechem, położył koniec tym napadom, podniósł Kościół niemiecki i postawił go w stanie najświetniejszym z całéj Europy chrześcijańskiéj. Wtedy ludy znalazły przewodników, opiekunów, prawdziwych ojców w biskupach, jak np. w Ulrychu z Augsburga, Brunonie z Kolonii, Wojciechu z Magdeburga, Fryderyku z Moguncyi, nieco dwuznacznym pod względem politycznym. Wtedy kwitnęły z pomiędzy klasztorów oprócz Korbii i jego historyka Wittekinda, klasztor ś. Galla, i jego pobożni opaci Rotker i Ekcehard. Było też wielu biskupów znakomitych pod wszystkiemi względami. Pod dwoma Ottonami, których gorliwość zjednała Kościołowi papieży, jakiemi byli Grzegorz V, Sylwester II, widziano w Niemczech ś. Wolfganga biskupa Ratysbony, ś. Gerarda biskupa Toul, ś. Konrada biskupa Konstancyi, Bernarda biskupa Hildesheim, Peligryna biskupa Passau, który po trzykroć odbył pielgrzymkę do Palestyny. Biskupi passauscy pozyskali od papieża Leona VII, i zachowali przez postanowienie papieżów Agapita (947) i Benedykta VII (975) pomimo opozycyi arcybiskupa Salcburskiego, tytuł i przywileje metropolitów Lorchu, co sprawiło wielką zmianę w hierarchii Kościoła niemieckiego. Za Henryka II cesarza, biskupstwo merzeburskie zostało przy-

wrócone, nowe biskupstwo założone w Bambergu, potwierdzone przez Jana XVIII, i objęte przez kanclerza cesarskiego Eberarda z Willegis. Przy założeniu tego biskupstwa użył całéj pieczołowitości ten pobożny cesarz. Nie wachał się zgiąć kolana przed soborem frankfortskim (1006), dla proszenia biskupów obecnych, o zezwolenie na tę erekcyę. Pomimo tego Henryk II rozdając swoim ulubieńcom biskupstwa, działał niekiedy tak samowolnie jak Otton I. Szczęściem, że po większéj części wybory tych dwóch cesarzy były korzystne dla Kościoła, jak tego dowodzi wielu biskupów znakomitych jakich miały podówczas Niemcy, jako to: Meinwerk z Paderborn, S. Wolbodo z Lüttich, Burchard z Worms, Ditmar z Merzeburga, najlepszy historyk niemiecki przed Lambertem Aszaffenburgiem. W tych czasach jaśniały w całym blasku, szkoła katedralna w Lüttich, założona przez biskupa Rotker († 1008) szkoły w Fuldzie, w Hildesheim i w Paderborn, założone przez Minwerka. Konrad stary albo salicki, winien był wpływowi biskupów swój wybór na cesarza, usprawiedliwił zaś go mianując nawzajem świętych biskupów, jakiemi byli ś. Popo z Strasburga, Reginald ze Spiry, uczony Brunon z Würcburga, arcybiskup Bardon z Moguncyi, który dał dowody tak wielkich zalet, będąc opatem Harsfeldu, że klasztor ustąpił na cześć jego, starożytne prawo swoje obioru arcybiskupa kolejno z kościołem mogunckim. W téj epoce odznaczyli się równie Godehard, biskup Hildesheimu, przez dar proroctwa i przez doskonałość karności, jaką zaprowadził w swym kościele katedralnym. Unwan z Bremy przez gorliwość z jaką rozkrzewiał wiarę chrześcijańską na północy Skandynawii i roztropność, która mu zjednała przyjaźń królów północy i książąt sławiańskich. Henryk III, nowy Karol W., ze swéj mądrości i czystości

swoich zamiarów, zasłużył się Kościołowi, przyczyniając się do obioru papieży Klemensa II, Damazego II, Leona IX i Wiktora II, i opierając się silnie rozwijaniu się symonii. Piotr Damian, niepodejrzany świadek, oddaje mu to świadectwo, że po Bogu, on uciął głowę hydrze (mówiąc o symonii). Dzięki usiłowaniom tego szlachetnego cesarza w przywróceniu władzy i powagi Stolicy świętéj, papież mógł odzyskać nad sprawami duchownemi Niemiec swój wpływ prawy, który daje się uczuć w tych słowach Wazona biskupa Lüttichu do cesarza: „Winniśmy ci wierność, jakeśmy winni posłuszeństwo papieżowi.“ Na nieszczęście, w ciągu małoletności Henryka IV, syna jego, będącego pod zgubnym wpływem Wojciecha, biskupa bremeńskiego, symonia zjawiła się w sposób przerażający, i wyrodziła pomiędzy papieztwem i cesarstwem zgubne spory, które dopiero uspokoiły się po dwu-wiekowéj walce.

Włochy (1) Tutaj bardziéj jak gdziekolwiek, kościół musiał znosić długie i okropne uciemiężenia z napadów wynikające i gwałty aryanizmu; ale ostatnie oczyściły go przez próby i utrapienia; tamte znowu poddały dzikie hordy pod jego władzę. Anzelm książe Friulu, zięć króla lombardzkiego Astolfa, założył w państwie Modeny, słynny klasztor Nonantala, którego był pierwszym Opatem i miał w różnych klasztorach, 1144 zakonników pod swojém zwierzchnictwem. Rachis następca Astolfa, wstąpił z całą swoją rodziną do klasztoru Śgo Benedykta (2). Ale koniec nie odpowiedział tak szlachetnym początkom, i historyk Lombardów, Paweł Warnefried, uskarża się że w ostatnich czasach panowania Lombardów, kościół tak poważany Śgo Jana z Monzy,

(1) Obacz pisma *Altona* biskupa z Verceil. *Ratheriusza* z Werony, *Luitpranda* biskupa Kremony i Piotra Damiana, poniżéj c. 5.

(2) Obacz § 166.

wpadł w ręce księży symoniackich i gwałcicieli bezżeństwa. Stan rzeczy poprawił się pod panowaniem francuskiém: jednakże uporczywy opór arcybiskupów Rawenny, a mianowicie arcybiskupa Jana (850-878) w poddaniu się stolicy apostolskiéj, próżne spory o pierwszeństwo, podniecane przez biskupów Istryi (980), przysądzone na korzyść dwóch patryarchów Akwilei i Wenecyi przez Leona VIII; symonia i cudzołóstwo księży, pogorszyły znacznie położenie już i tak opłakane we Włoszech; po wygaśnięciu dynastyi Karolowingów. Wpływ Ottonów Niemieckich, był tylko przemijający. Nadaremnie sobór w Pawii (1022) pod przewodnictwem papieża Benedykta VIII wydał różne kanony przeciw niepowściągliwości księży; fatalny przykład arcybiskupa Medjolańskiego Guidona, utrzymywał duchowieństwo w jego haniebnych nawyknieniach. Utworzyła się podówczas reakcya przeciw stronnictwu arystokratycznemu i światowemu duchowieństwa i z łona ludu wyrodziła pod przywództwem księży pełnych gorliwości dla zachowania czystości chrześcijańskiéj, Arialda i Landolfa, towarzystwo mające na celu wytępienie symonii i cudzołóstwa. Strona przeciwna nazwała początkowo z szyderstwem i pogardą, członków tego powstającego towarzystwa *Patarinami (motłoch ludu)*: ale stowarzyszeni sami przybrali tę nazwę, jako honorową, jak późniéj *Gueux* (obdartus). Ich wpływ rozszerzył się do tego stopnia, że w 1057 zniewolili księży do podpisania postanowienia ludu, nakazującego przywrócenie ogólne bezżeństwa kapłanów i że naród nie będzie chciał odtąd przyjmować Sakramentów z rąk tych, którzy żyli w nierządzie. Wkrótce utworzyli liczniejsze stowarzyszenie zwane *Pataria*, które rozciągnęło swoją władzę i działalność ciągle wzrastającą z Medjolanu na całą Lombardyę. Arjald wraz z księ-

żmi ożywionemi tymże samym duchem, zaprowadził poraz pierwszy w Medjolanie życie regularne i wspólne; zjednał dla swojéj sprawy, walecznego obrońcę świeckiego w osobie, Herlembalda brata Landolfa który umarł. Papież dla zachęty w ich przedsięwzięciu mianował Herlembalda chorążym kościoła (1). Ten ruch ludowy tak pożyteczny dla kościoła i tak silnie wpływający na reformę duchowieństwa, wyszedł pierwiastkowo z milczących cel Kamaldoli i Walombrezy (2). Piotr Damian ze swéj strony działając jako legat papiezki, przez swoją powagę, pomiarkowanie i stałość, zwrócił nieszczęśliwe duchowieństwo Medjolańskie do uczuć skruchy i żalu szczerego. Nakoniec pomyślny wypadek próby ognia wytrzymanéj przez zakonnika Piotra z Walambrezy, przezwanego w skutku tego sądu Bożego, *Petrus Igneus* posłużył do pomnożenia zaufania i władzy moralnéj Pataryi. Nie należy zapomnieć że jedną z przyczyn najrzeczywistszych stanu opłakanego duchowieństwa w X i XI stuleciu, było zaniedbanie prawie ogólne nauk teologicznych; dwie szkoły filozoficzne w Medjolanie i szkoły klerykalne w Parmie, Bolonii i w Faenzie

(1) *Arnulphi* Mediolan. Gesta Mediolanensium et *Landulphi* senioris. Hist. Mediolan (*Muratori* Script. t. IV). *Bonizonis* Sutrien. episc. lib. ad amicum (*Oefele*, Script. rer. Boicar. t. II) B. *Andeae* (uczeń Arialda). Vita S. Arialdi et Landulphi de S. Paulo (jego współczesnych). Vita S. Arialdi (*Puricelli* de sanctis martyribus Arialdo et Herlembaldo. Mediolani 1657 także w *Bolland* Acta sanctorum ad d. 27 mens. jun.) Andrzéj tak opisuje duchowieństwo Medjolanskie. „Alii cum canibus et accipitribus huc illucque pervagantes, alli vero tabernarii, alii vero usurarii existebant, cuncti fere cum publicis uxoribus sive scortis suam ignominiose ducebant vitam. „Cf. także *Baron.* ad an. 1051, n° 48; Muratori, Hist. Włoch P. VI, p. 335; Acta Ecclesiae Mediolan. a Carolo, cardinali S. Praxedis archiepiscopo, condita, etc., edit. nova. Mediolani, 1844, t. I.

(2) Obacz str. 212.

były bez znaczenia i nie wznosiły się wyżéj nad *trivium* i *quadrivium*.

Heptarchia anglo-saksońska (1). Kościoły parafialne założone przez arcybiskupa Kantuaryjskiego Teodora, ustaliły zupełnie Chrystyjanizm w Anglii. Duchowieństwo moralne, odznaczające się czystością, wychowane w licznych i kwitnących klasztorach, a mianowicie w opactwie Glanstenburg, „matce świętych," przyspieszało przez swoje prace i przykłady, dzieło odrodzenia ewangelicznego. Te ważne usługi zjednały tutaj jak gdzieindziéj dla dóbr kościelnych, uwolnienie od podatków i ciężarów, oprócz tego co nazywano *necessitas trinoda* (opłaty na pospolite ruszenia, na utrzymanie dróg, mostów i twierdz.) Zawdzięczając Rzymowi jak syn względem ojca, kościół Angielski, zostawał w ścisłéj jedności ze stolicą apostolską, skąd przybyli do niego pierwsi missyonarze. Ośmiu królów Angielskich odbyli pobożne pielgrzymki do Rzymu; król Angielski Offa z Mercyi prawdopodobnie (790) zaprowadził zwyczaj opłaty świętego Piotra (romescot) pierwiastkowo przeznaczonej na utrzymanie szkół klerykalnych angielskich w Rzymie. Około wielkich metropolii Kantorbery, i Yorku, powstały liczne biskupstwa. Na soborze Cloveshove (803), Ethelhard z Kantorbery był uznany za metropolitę przez dwunastu biskupów; arcybiskup Yorku miał pięciu sufraganów. Jeżeli hierarchia była dobrze odznaczoną z jednéj strony, i stawała się podstawą siły i trwałości kościoła,

(1) *Beda*, Chronicon Anglo-Saxonorum ed *Ingram* London 1823 in. 4. *Guilelmi* Malmesburiensis de Gestis regum Anglor. lib. V. (do roku 1126); de gestis pontificum Anglor. *Savile*, Rer. Anglic. script. Lond., 1596, in-fol.) Ingulphi abbatis Croylandensis Descriptio compilata (do roku 1066 w *Savile*). *Alfordi* Ann. Ecclesiae Britann. Leod., 1663, t. I i III.

z drugiéj pozyskała rękojmię postępu w wykształceniu naukowem i teologiczném, które członkowie jego odnosili ze swych stosunków częstych i ścisłych z kościołem Irlandzkim. I tak wielebny Nortumberianin Beda († 735) [1] pozyskał i zachował nazwę mistrza między spółczesnemi i potomnemi. Egbert uczeń jego, syn króla i arcybiskup Yorku, wykształcił Alkuina, któremu późniéj szkoła Yorkska winna była swoją sławę europejską. Ale tutaj jeszcze najazdy barbarzyńców wstrzymały postępy kościoła. Szczęściem Alfred Wielki [2] oswobodził swój naród od jarzma Duńczyków (800) i nie tylko zmusił zwyciężonych zdobywców do przyjęcia wiary Chrześcijańskiej, ale nadto usiłował pokonać ciemnotę, która stawała się groźniejszą od Barbarzyńców. Wzywał przeto uczonych z Francyi, tłomacząc sam historję kościelną Orozjusza i Bedy na język angielski, słynną książkę Boecyusza *(de Consolatione philosophiae)*. Regułę pastoralną Grzegorza, część psalmów i wyjątki z dzieł Ś. Augustyna, wraz z biskupem Plegmondem leontoberyjskim i Werfritem Worcesterskim. Te szlachetne usiłowania były przecież niedostateczne dla zaradzenia ciemnocie i niemoralności, które były opłakanym skutkiem zniszczenia zakładów klerykalnych przez Duńczyków. Dla braku osób zdolnych, trzeba było wybierać osoby niegodne, i rzecz niesłychana w Anglii do 860, zarzuca-

[1] Obacz § 171.

[2] *Asserii* Menevensis Annales rer. gest. Alfredi. Oxon., 1722. *Stolberg*, Życie Alfreda wielkiego króla angielskiego. Münst. 1815. „Inter stridores lituorum, inter fremitus armorum, leges tulit, quibus sui et divino cultui et disciplinae militari assuescerent, „mówi *Malmesbury*. Obacz co do zachęcań Alfreda do nauk, *Stolberga* loco cit., p. 271-87. *Lorenza*, Historja Alfreda wyjęta z historyi Anglo-Saksonów Turnera. Hamburg, 1829. *Stolberg-Kerz*, t. XXXI, p. 107.

no publicznie duchowieństwu cudzołóstwo jego członków. Sobór Londyński przez króla Edmunda zebrany, (994) był zniewolony przypomnieć surowo duchowieństwu, że obowiązkiem jego było żyć w powściągliwości, a pomimo tego nie wstrzymał postępów złego. Klasztory, niegdyś tak kwitnące, poniszczały, wyludniły się i trzeba było sprowadzać zakonników z Francyi. Z tego królestwa przybyli rzeczywiście mężowie tacy jak Dunstan, i Oswald, którzy stali się odnowicielami życia klasztornego w Anglii. W tedy także Pan Bóg dał kościołowi z pomiędzy dzieci saméj Anglii, potężne podpory. Za panowania króla Edreda, trzej synowie Edwarda następcy Alfreda, kanclerz Turketul i Dunstan, następca jego w dostojeństwie, wstąpili do klasztoru, i wkrótce ten ostatni obrany został opatem klasztoru Glastonbury, Turketul opatem klasztoru Croylandu, który odnowił.

Dunstan ze swego klasztoru, wezwany został na biskupa Winchester, a wkrotce potem na Arcybiskupstwo Kantuaryjskie (1). Myśli jego wzniosły się podówczas do wysokości jego stanowiska; powziął zamiar zupełnéj reformy duchowieństwa. Oswald biskup Worcesterski Ethelward z Winczestru (2) przyłączyli się z zapałem do tego pięknego i świętego zamiaru, który ze swéj strony król Edgard popierał z całą swoją potęgą. „Po-

(1) Biografia S. Dunstana przez *Brifrotka i Osborn* (*Boland* mens. maii, t. IV, p. 344), przez *Osberta* (*Surius*, Vitae sanctorum t. III, p. 309 i *Wharton* Angl. sacra t. I, p. 211-26 pod imieniem *Eadmer*; potém następuje Scrutinium de corpore S. Dunstani p. 227-33). Obacz *Harduin* t. VI, P. I, p. 675 leges contra clericos conjugatos.

(2) *Eadmeri* Vita S. Oswald i (*Wharton* t. II, p. 191-210). *Wolstani* Vita S. Ethelwoldi (*Mabillon* Acta Sanctorum, ord. S. Bened. saec. V). Cf. *Wilkins* Concilia Magnae Britan. et Hibern. Lond., 1737, t. I, Cf. *Stolberg-Kerz*, t. XXXI, p. 367-86.

mnijcie, mówił ten król pobożny do sędziwego Dunstana, na soborze Londyńskim w 969 r. że z wysokości niebios, mój ojciec na was patrzy; wysłuchajcie skarg które do was zanosi o spustoszenie kościołów i klasztorów, które wznosił za życia swego. Wzgardzono waszemi przestrogami, obierzcie zatém środki surowsze, naznaczajcie kary; władza królewska będzie was wspierać we wszelkich waszych środkach, oddalcie niegodnych z posad kościelnych, zastąpcie ich mężami zdolnemi i cnotliwemi."

Nakoniec papież Jan XIII potwierdza swoją władzą przedsięwzięcie sługi Bożego, i prawdziwa walka wybucha przeciw duchowieństwu niemoralnemu i burzliwemu, gdy zarazem reforma roztropna i postępowa klasztorów, przysposobiła szkoły dla nowego duchowieństwa. Wtedy sobór pozostawił wybór księżom, pomiędzy dopełnieniem warunków wstrzemięźliwości, a utratą beneficyów. Oswald biskup z Worcester, działając stosownie, zbudował w pobliskości swojéj katedry, nowy kościół w którym umieścił mnichów, i gdzie sam mszę odprawiał; lud opuścił zarazem dawny kościół i jego zepsute duchowieństwo. Ten przykład naśladowano w wielu miejscach, rozmaite synody przywróciły dawne rozporządzenia Dunstana o bezżeństwie; wszędzie król Edgar czuwał nad ich wykonaniem. Nieszczęściem po śmierci Edgara i arcybiskupa Dunstana (988), walka pomiędzy plemieniem anglo-saksońskiém i duńskiém osiadłém w Anglii od czasów Alfreda, wszczęła się znową z wściekłością, która się dopiero zakończyła okropnem wyrżnięciem wszystkich Duńczyków przebywających w prowincyach saksońskich (1002).

Z Edwardem spowiednikiem (1042-66). Bretanija dostała się pod berło starożytnego domu królewskiego,

który przywrócił pokój na wyspie, i kościół angielski połączył ze stolicą apostolską. Wraz z Edwardem który żył długo w Normandyi, ustaliła się także przewaga wpływu normandzkiego, początkowo pożyteczna, a potém niebezpieczna pod względem politycznym. Gdy Edward umarł bezdzietnie, Wilhelm zdobywca nastąpił po nim, po zwycieztwie pod Hastings.

Irlandja. Kościół Irlandzki założony na mocnych posadach przez Ś. Patrycyusza, w krótce zakwitnął; od 795 podzielał losy kościoła Anglii. W ciągu wojen prawie bezustannych z Duńczykami, duch bojowy ogarnął także księży irlandzkich; księża i opaci występowali do bitwy. Około 927 wielki kościół w Armagh wpadł pod władzę rodziny przemożnéj, któréj członkowie przez lat 200, rządzili nim jak równie dyecezją i prowincją Armagh, jako biskupi i książęta świeccy. To podwójne panowanie miało zgubny wpływ na cały kościół Irlandzki. Od 846 r. godność biskupia i władza królewska, połączyła się w osobie Emlego, Olchobaira Mac-Kinede; to zjednoczenie władzy, ktore się stało ciągłym zwyczajem kościoła Irlandzkiego, było może jedną z przyczyn zamiłowania jakie Irlandczykowie powzięli do zmian i podróży. Mnisi Irlandzcy mieli w Niemczech klasztory właściwe; we Francyi, szpitale zwane *Hospitalia Scotorum*, o których jest wzmianka w kapitularzu Karola łysego (845). Irlandczykowie odznaczyli się pod wielu względami, przez swe nauki duchowne i instytucye naukowe; liczą pomiędzy ich uczonemi téj epoki, Wirgilijusza, biskupa Salzburga (od. 756), który już mówił o antypodach, Seduljusza Opata z Kildare (r. 818) Dungala doktora z Pawii, słynnego w kontrowersyi o obrazy i głębokiego i subtelnego Erigenesa.

Szkocja. Supremacja kościołów Szkockich należała

naprzód jak się zdaje do biskupa Dunkelda, którego kościół biskupi był założony (849) przez króla Kenneta zwycięzcę Piktów, w końcu IX wieku przeszła na biskupa Ś. Andrzeja (1) Duchowieństwo składało się głównie z mnichów i z kuldensów (*Keledei* po irlandzku *Ceile-Dae* to jest słudzy Boscy, ludzie wspólnie żyjący) którzy się nie różnili od kanoników żyjących według reguły Chrodeganga; ich nazwa zaczęła być znajoma w Szkocyi około połowy IX wieku (2).

Hiszpania. Kościół tego królestwa utrwalił się pod panowaniem Wissygota Rekkareda; liczne sobory, zwoływane jedne po drugich od VI wieku w Toledzie, aż do 633, przyczyniły się przez swe mądre rozporządzenia do ulepszenia stanowiska kościoła (3), zapewniły kościołowi czynny udział w kierunku spraw publicznych. Według ustaw siedmnastego soboru Toledańskiego (694) należało przez pierwsze dni posiedzeń każdego soboru, zajmować się li tylko sprawami duchownemi, traktowanemi jedynie przez samych kapłanów; poczem rostrząsano sprawy cywilne (4).

(1) Cf. Drobne kroniki w *Innes*, Critical Essay. London 1729 in-4, 2 vol. i w *Sinkerton*, Enquiry into the ancient history of Scotland. London, 1789, 2 vol.

(2) *Braun*, de Culdeis commentatio historico-ecclesiast. *Bonnae*, 1840 in-4.

(3) *Eulogii* Cordubens. Memoriale sanctor. Apologeticus pro martyr. Adhortatio ad martyr. et epp. (Max. Biblioth. t. XV i *Schotti* Hispania illustrata t. IV). *Pauli Alvari* Indiculus luminosus. *Samsonis*,, abbat. Cordub. Apologeticus (Espana sagrada; ed III. Madrid 1792, t. XI). Cf. *Stolberg-Kerz*, t. XVVIII, p. 389-432.

(4) Liczne sobory Toledańskie; Tolet. IV, an. 633; Tolet. V, 636, Tolet. VI, 638; Tolet. VII, 646. Tolet. IX, 655. Tolet. X, 656. Conc. Emeritense, 666; Conc. Augustodun. 670; To-

Biskupi przez znakomitą liczbę głosów, któremi rozporządzali w czasie elekcyi królów, mieli wielką władzę polityczną w tém państwie elekcyjnem; a poszanowanie jakie ich otaczało, mogło, jedynie wspierać chwiejący się tron królów obieralnych. Jeden z tych królów, Witiza (701—10) przez swoją rozpustę dawszy przykład i popęd duchowieństwu zbyt słabemu jeszcze i skłonnemu do naśladowania go, nie przyjął dekretaliów papiezkich o bezżeństwie księży i przez to samo zerwał związek Hiszpanii z Rzymem, wstrzymał nagle wzrost Kościoła, który prawie zupełnie pognębiony został przez napady Saracenów (712). Chrześcijanie Hiszpańscy pod panowaniem tych ostatnich, uważani byli tylko za sektę tolerowaną niekiedy, a najczęściéj okropnie prześladowaną. Z tem wszystkiem Gotowie obwarowani w górach Asturyi bronili tam walecznie pod swym królem Pelagiuszem swéj wiary i obrządków; zachęceni niejakiemi powodzeniami, wyruszyli pod dowództwem Alfonsa skromnego ze swych wąwozów, spuścili się na równiny i zdobyli Oviedo, Tuy, Leon i Astorgę (975—832), Owiedo zostało stolicą biskupią. Leon stolicą królów chrześcijańskich. Zachęcony tym przykładem bohaterskim, Eneco Arista hrabia Borgia założył królestwo Nawarry (w połowie IX wieku) obok którego powstały w XI wieku kościoły Arragoński i Kastylski, chrześcijanie żyjący pod panowaniem Saracenów otrzymywali w różnych epokach wolność wyznania, zachowali pośród Hiszpanii arabskiéj swoją organizacyę duchowną, składającą się z 29 biskupów oprócz trzech dawnych metropolii, i sprawowali nawet czasem urzędy publiczne w państwie, lubo

let. XI, 673; Bracarense III, 675; Tolet. XII, 681, Tolet. XIII-XVII, 683, 684, 688, 693, 694; Caesaraugustan. III, 691.

zresztą byli równie jak na Wschodzie skazani na uciążliwe pogłówne miesięczne (1). Z tém wszystkiém fanatyzm mahometański nie dozwalał nigdy ażeby ta tolerancya długo trwała, a krzyż, dzwony, a mianowicie księża, doznawali wszelkiego rodzaju wzgardy i obelg. Wzburzenie chrześcijan wywołało nakoniec okropne prześladowanie, które wybuchło za Abd-er-Rhamana II, Mahometa IV i Abd-er-Rhamana III (między 850—60). Ztąd wynikły z jednéj strony przykłady słabości i odszczepieństwa, które wzbudziły oburzenie Pawła Alwaresa i księdza Eulogiusza, późniéj arcybiskupa Toledu, z drugiéj zaś strony przykłady męstwa bohaterskiego to jest ze strony wielu męczenników, ktorych poczet rozpoczął kapłan Perfektus w Kordubie rezydencyi kalifatu. Zakonnicy nadbiegali zewsząd z gór, z głębi pustyń i lasów dla dania świadectwa o Chrystusie w obec niewiernych i dla utwierdzenia wiary krwią swoją. Arcybiskup Sewilli Rekafryd był zniewolony powściągać zapał wiernych, z jakim stawiali się dobrowolnie przed trybunałami mahometańskiemi i tak dalece się posunął, że kazał uwięzić wielu wiernych i odważnych kapłanów, a na ich czele samego Eulogiusza, który pomimo tego pozyskał koronę męczeńską, jak również Aureliusz i jego młoda małżonka Sabigota (859). W 852 r. arcybiskupi Toledu i Sewilli zgromadzili sobór w Kordubie; gdzie wydano rozporządzenie w części mylnie zrozumiane, które zabraniało chrześcijanom na przyszłość stawiać się dobrowolnie przed władzami dla wyznania wiary. Gdy poseł cesarza Ottona I, mnich Jan z klasztoru St. Gorze pod Metz przybył do Hiszpanii, chrześcijanie upraszali go, a Saraceni zalecili mu, ażeby nic nie przedsiębrał coby

(1) Obacz § 177.

mogło naruszyć w sposób niekorzystny dla wiernych, stosunki ich z panującymi (1). „Za nasze to grzechy, rzekł mu jeden biskup pokornie, przeszliśmy pod obce panowanie i Paweł ś. zabrania nam (2) opierać się władzy pod którą nas Bóg poddał; przynajmniéj mamy pociechę że możemy żyć w wierze naszéj.” To położenie musiało koniecznie rozprządz związki Kościoła hiszpańskiego z Rzymem; papież Leon IX wzmocnił je, jak tego już dowodzi sobór w Tuluzie (1055) za papieża Wiktora II. Wkrótce potém dziewięciu biskupów arragońskich zgromadzonych w Jacca w Biskai (1060) postanowili jednozgodnie wyrzec się liturgii gotyckiéj i przyjąć liturgię rzymską. Jednakże dopiéro za Grzegorza VII (1080) i po wielu usiłowaniach przez papieża Aleksandra II przedsiębranych zniesiono zupełnie liturgią mozarabską.

Patrząc na to stanowisko religijne głównych królestw Europejskich, widzimy że życie religijne wykazywało się w różnorodnych postaciach, które zależały od miejscowego położenia, a w końcu IX wieku równie jak w początku X spadło, z wysokości na jakiéj je postawił Karol W. na najniższy szczebel, przez to samo, że Głowa Kościoła, ognisko tego życia, była paraliżowaną w swéj działalności przez całe ciało. Pośród walki stronnictw, kiedy duchowieństwo, samo pogrążone w ciemnocie, nie zasilało ludu pokarmem duchowym, przemógł pierwiastek zmysłowy, a religia była często grubym przesądem, czcią prawie pogańską świętych, relikwii, obrazów: a lud taką ufność pokładał w *ordaliach* (3), że nadaremnie przeciw tym nadużyciom powstawali mo-

(1) Vita abbatis Gorziensis (*Bollandus*, Acta sanctorum ad. d. 27 mens. febr., § 122; *Pertz*, t. VI, p. 372).

(2) Rom. XIII, 2.

(3) Obacz § 167 przy końcu.

narchowie i sobory (*). Możnowładcy dopuszczali się gwałtów, których żadna władza świecka nie mogła pomiarkować ani powściągnąć i które zniewoliły Kościół do objawienia swéj władzy duchownéj w sposób dotąd nieznany (1). To smutne położenie pogorszyło się wiarą ogólnie upowszechnioną na Zachodzie, że w roku 1,000 nadejdzie dzień sądu ostatecznego i koniec świa-

(*) Te sądy Boże natrafiają się w krajach najdaléj od siebie położonych, u Greków i Rzymian, w Chinach, w Japonii w Indyach Wschodnich; opierają się na wierze i porządku moralnym rządzącym światem, któremu natura jest także podległą, tak dalece że oddaje świadectwo sprawiedliwości i niewinności, i objawia się w tém rozumieniu w trudnych przypadkach. Znajdujemy rodzaj sądów Bożych u żydów, w przepisach dotyczących *ofiary zazdrości*. Nombr. V, 12—31; Nombr. XVI, 1 sq. 1 Samuel. XXIII, 9 sq. Luc. I, 15 sq. Act. Apostol. I, 15; V, 1 sq. Tacyt mówiąc o Germanach (de Moribus Germanorum, c. 10), przytacza różne formy tych sądów: Próbę za pomocą zimnéj wody: probatio per aquam frigidam albo judicium aquaticum; próbę przez wodę gorącą: judicium, examen caldarium; próbę ognia: judicium ignitum sive judicium ignis; albo judicium candentium vomerum; pojedynek: judicium pugnae sive duellicum, divinatio per duellum; przez chleb poświęcony: offa judicialis, judicium panis adorati; próbę krzyża: judicium crucis, używaną szczególniéj u Saksonów i Fryzów. Cf. du *Tresne*, Glossarium s. v. Sors Sanctor.; Campiones, etc. Już Agobard biskup Lyoński przemawiał ogniście za Ludwika dobrodusznego przeciwko ordaliom, następnie sobór w Walencyi 855 c. 12 przeciwko próbie pojedynku: „Iniquissima ac detestabilis constitutio quarumdam saecularium legum;" podobnież papież *Mikołaj I*; *Atton z Verceil* (*Achery*, Spicileg. t. I, p. 416 sq.). *Hinkmar* z Reims usprawiedliwia judicium aquae frigidae et calidae (Opp. t. II, p. 676). Kościół poddał je pod swój nadzór i nakazał niektóre ostrożności: „Ordo diffusior probandi homines de crimine suspectos per ignitos vomeres, candens ferrum, aquam ferventem sive frigidam." (*Pez*, Thesaur. anecdot. t. II, p. 2; *Mansi*, t. XVIII, p. 353).

(1) Cf. *Moehler*, Nowe nauki o które spierali się katolicy i protestanci. Moguncya, 1834, p. 384—91.

ta (1). Ta opinia sprowadziła jednakże kilka dobrych wypadków i między innemi wyrodziła nadzwyczajny popęd do pielgrzymek do Rzymu i Palestyny (2). Baroniusz opisując w swoich Annaliach to ogólne rozprzężenie obyczajów, zamieszcza na czele historyi X wieku uwagi, których celem jest uprzedzić słabych przeciw zgorszeniom téj epoki. Zresztą nawet wśród ciemności i gwałtów X wieku, Duch ś. zawsze obecny w swoim Kościele, objawiał się widocznie w świątobliwych kapłanach, którzy podobnie jak Eliasz i Jan na puszczy, wyrzucali publicznie światu jego namiętności i zbrodnie, albo też nakłaniali dusze do skupienia ducha, osobności, jako też do życia pobożnego i bardziéj chrześcijańskiego. Wtedy ukazali się we Włoszech, Ratier już wspomniany biskup Werony, któremu jego duchowieństwo zarzucało, że czynił bardzo trudną drogę do nieba († 974), Atton z Verceil i Luitprand z Kremony: i obok tych kapłanów zalecających publicznie pokutę, milczące i czynne zgromadzenia ś. Romualda, ś. Gwalberta z Florencyi; w niższych Włoszech Nil, święty pustelnik († 1005); we Francyi przeważne zgromadzenie Kluniackie (od 910) ze swemi słynnemi opatami, licznemi zakonnikami; w Anglii mężny Dunstan i godni jego współpracownicy biskupi

(1) Wiele dokumentów téj epoki tak się rozpoczyna: „Appropinquante mundi termino;" i wtedy także miały miejsce uposażenia na zakładanie kościołów. *Glaber Radulph.* lib. III, c. 4, mówi: Infra millesimum tertio jam fere imminente anno, contigit in universo paene terrarum orbe, praecipue tamen in Italia et in Galliis, innovari ecclesiarum basilicas, licet pleraeque decenter locatae minime indiguissent, etc."

(2) *Glaber Radulph.* lib. IV, c. 6: „Per idem tempus (ok. 1033) ex universo orbe tam innumerabilis multitudo coepit confluere ad sepulcrum Salvatoris Hierosolymis, quoniam nullus hominum prius sperare poterat."

i królowie, równie gorliwi o chwałę bożą (po 957) nakoniec w Niemczech, gdzie potężna rodzina Ottonów zaprowadziła i utrzymywała porządek w państwie i w Kościele, cały szereg osób pobożnych, których doświadczona moralność, silna i oświecona wiarą, pocieszają duszę strapioną widokiem powszechnego zepsucia. Takimi byli ci, których gdzieindziéj przytoczyliśmy; ś. Brunon arcybiskup Kolonii, ś. Adalberon spowiednik Otona I i ś. Ulryk, obaj kolejno po sobie następujący biskupi Augsburga; Adelaida żona Otona I, i Matylda małżonka Henryka I. Ś. Wolfgang biskup Ratyzboński, ś. Wojciech pierwszy biskup Magderburgski, ś. Wojciech z Pragi, ś. Meinwerk, biskup Paderbornu i wielu innych (1). Te nazwiska są dostateczne do zbicia przesądu upatrującego w X wieku samą niewiadomość i barbarzyństwo. Stopniowo począwszy od XI wieku i od chwili gdy stolica apostolska odzyskiwać zaczęła swoją godność i władzę wraz z mężami, którzy ją zajmują i zdobią, nowe życie rozlewa się ze szczytu hierarchii, rozpościera się po całém ciele Kościoła, i charakter epoki wznosi się, uzacnia, staje się czystszym i poważniejszym, mianowicie zaś po wielkiéj instytucyi *pokoju boskiego*.

§ 201. *Obrządki w ciągu téj epoki.*

Ordo Romanus de Divin. Officiis per totius anni circul. (VIII wiek); *Amalarii*, chorepisc. Metens., de Divin. Officiis lib. IV ad Ludov. imperat. (819—27); *Rabani Mauri* de Clericor. institutione et ceremon. Ecclesiae III lib. (819), et de Sacris Ordinib., Sacramentis divin. et Vestiment. sacerdot.; *Walafried Strabo* († 849), de Exordiis et Increment. rer. ecclesiast. *Ivo* Carnotens. († 1115), de Ecclesiae Sacramentis et

(2) Cf. *Stolberg-Kerz*, t. XXXI, p. 444—504; t. XXXII, p. 426; t. XXXIII, p. 439—525.

Officiis ac praecipuis per annum festis, sermones (XXI), zebrane w Divin. cathol. Ecclesiae Officiis varii vet. Patrum ac scriptorum libri, ed. *Hittorpius* (Col., 1568; Romae, 1591). Paris., 1624.

Niemcy zamiłowani w przepychu i zbytkach, wymagali świetności i wspaniałości obrzędów. Ta pompa symboliczna i uroczysta była jedynym językiem zrozumiałym dla ludów nieoświeconych i zmysłowych. Karol W. zaprowadził liturgię rzymską Grzegorza Wielkiego, która zastąpiła stopniowo liturgię dawną Gaulów, mniéj zastosowaną do śpiewu gregoryańskiego. I żeby nic nie brakowało do wykonania śpiewu kościelnego, tak wzniosłego w swéj prostocie, Karol sprowadził z Rzymu [1] uzdolnionych śpiewaków. „Gdyż, mówi dyakon Jan, śpiew niemiecki był jeszcze zbyt szeroki i dziki, ażeby mógł wykonywać melodye rzymskie." Rzeczywiście zaś ci śpiewacy rzymscy uważali że śpiew niemców był podobny do wycia zwierząt. Karol W. założył w Metz, i i w Soissons szkoły śpiewu, przy towarzyszeniu organów *(organum)* darowanych niegdyś jego ojcu Pepinowi przez cesarza Konstantyna Kopronyma. Ścisły związek kościołów z Rzymem zaprowadził stopniowo w obrządkach publicznych zwyczaj używania języka łacińskiego, oprócz kazania. Starano się wszakże zbijać zdanie, że nie należało modlić się do Boga jak w trzech językach, dowodząc, że Bóg wysłucha i przyjmie każdą szczerą modlitwę, jakimkolwiek językiem wyrażoną. Ale naganiono surowo zwyczaj mszy prywatnych *(missae privatae)* odprawianych przez księży, nawet bez służącego do mszy. Zapytywano jak kapłan mógł

[1] Monach. Engolism. additamentum ad Ann. Lauriss. an. 787: „Mox petiit domnus rex Carolus ab Adriano papa cantores, qui Franciam corrigerent de cantu." (*Pertz*, t. I, p. 171).

rzeczywiście mówić: *Sursum corda, Dominus vobiscum* (1). Biskupi i sobory zalecali usilnie duchowieństwu naukę religijną ludu (2) zbyt często zaniedbywaną przez samą ciemnotę księży. Karól W., pragnął jeszcze temu zaradzić, kazawszy ułożyć dyakonowi Pawłowi, *Homiliarium* (3), o którem była wyżéj wzmianka, i ten przykład był naśladowany przez ciąg X stólecia i w miarę jak ciemnota duchowieństwa brała górę, przez biskupów Frotiera z Poitiers i Fulrada z Paryża, którzy polecili zakonnikowi Abbonowi z St. Germain, ułożyć nowy zbiór Homilii, zastósowany do potrzeb czasowych.

Do świąt kościelnych będących w zwyczaju od dawna w cesarstwie greko-rzymskiém (4) przybyły nowe które były ogólnie przyjęte. Jak np. uroczystość Zwiastowania N. P. (25 marca) i Oczyszczenia (2 lutego), która zastąpiła święto Ofiarowania Chrystusa w Kościele, obchodzone na Wschodzie. Wkrótce téż przydano dla większego uczczenia Matki Zbawiciela i według pobożnych podań pierwszych wieków, uroczystość Wniebowzięcia

(1) *Conc. Mogunt.* z r. 813, can. 43: „Nullus presbyter, ut nobis videtur, solus missam cantare valet recte. Quomodo enim dicet: Dominus vobiscum, vel sursum corda admonebit habere, et alia multa his similia, quum alius nemo cum eo sit?" (*Harzheim*, t. I, p. 412).

(2) *Ibidem*, can. 45: „Symbolum, quod est signaculum fidei, et Orationem Dominicam discere semper admoneant sacerdotes populum christianum. Volumusque ut disciplinam condignam habeant, qui haec discere negligunt, sive in jejunio, sive in alia castigatione emendentur. Propterea dignum est ut filios suos donent ad scholam, sive ad monasteria, sive foras presbyteris, ut fidem catholicam recte discant, et Orationem Dominicam, ut domi alios edocere valeant. Et qui aliter non potuerit, vel in sua lingua hoc discat."

(3) Obacz § 168.

(4) Obacz t. I, §§ 93 i 134.

(15 sierpnia) (1). Święto ś. Michała *(dedicatio S. Michaelis)* 29 września, winno było swój początek słynnemu objawieniu się archanioła w jednym z Kościołów Rzymu i przypominało wiernym w sposób żywotny świat duchów i związek stały Kościoła wojującego na ziemi z Kościołem tryumfującym w Niebie; odpowiadało zarazem charakterowi wojowniczemu Niemców, których poddawało opiece zastępów niebieskich (2). We Francyi czczono szczególniéj ś. Remigiusza z Reims i ś. Marcina Turoneńskiego, opisy Dyonizyusza Areopagity, które doszły do Pepina, przypomniały pamiątkę bohatera męczennika za czasów Decyusza i wkrótce pomieszano powszechnie Dyonizyusza, męczennika i biskupa Paryzkiego z Dyonizyuszem współczesnym apostołów (3). W Hiszpanii zachowano pamięć Jakóba starszego, apostoła kraju; mniemano że wynaleziono w Kompostelli (791—842) ciało jego, któremu oddawano cześć żarliwą, a zarazem Jakób był wybrany przez Hiszpanów jako patron w bitwach (4). Kapitularze królewskie przepisy-

(1) Cf. opis *Epiphan.* Haeres. 78, n. 11; ściślejszy w *Gregor. Turon.* de Gloria Mart. lib. I, c. 4. Andreas Cretens. (około 650), Homil. in dormitionem Mariae *(Galland.* Biblioth. t. XIII, p. 147), a lepiéj jeszcze w *Joann. Damascen.* Δόγοι γ' νἰς τὴν κοίμησιν... Θεοτόκου, i w *Nicephor. Callisti* Hist. ecclesiast. II, 21 sq.; XV, 14 i tamże XVII, 28. Cesarz Maurycy ustanowił święto Κοίμησις τῆς Θεοτόκου 15 sierp. Cf. *Butler*, Żywoty ojców, męczenników i t. d. t. VII.

(2) *Haeberlin*, Selecta de Mich. archangelo. Helmst., 1758, in-4.

(3) Akta, XVII, 34.

(4) Wyliczenie świąt będących w użyciu *Conc. Agathon.* an. 506, an. 506. can. 21 (*Harduin.* t. II, p. 1000), Capitular. lib. I, c. 158. *Conc. Mogunt.* an. 813, can. 36: „Festos dies in anno celebrare sancimus. Hoc. est, *diem dominicum Paschae*, cum omni honore et sobrietate venerari, simili modo totam hebdoma-

wały wszakże ostrożności i granice w przyjmowaniu czci świętych, ażeby nie byli zbyt liczni i byli rzeczywiście świętemi (1) i z drugiéj strony, nakazano ścisłe obchodzenie świąt i zabroniono w dni uroczyste wszelkich posiedzeń sądowych (2).

W IX wieku, dusze wzruszone przez zaburzenia ciągle wzrastające świata politycznego, wzniosły się, jakby same przez się, do wspomnień o błogosławionych, którzy również niegdyś walczyli na ziemi. Ale przed wszystkiemi świętymi, jaśniała najświętsza Boga Rodzica jako matka i panna. Ku niéj zwracały się wszelkie życzenia, każda modlitwa do niéj się odnosiła. Wszystko co ją ludziom przypominało stawało się przedmiotem

dem illam observari decrevimus. Diem *Ascensionis Domini* pleniter celebrare. Item *Pentecostem* similiter, ut in Pascha. In natali apostolorum *Petri* et *Pauli* diem unum, *Nativitatem S. Joannis Baptistae*, *Assumptionem S. Mariae*, dedicationem *S. Michaelis*, natalem *S. Remigii*, *S. Martini*, *S. Andreae*. In *Natali Domini* dies quator, octavas Domini, *Epiphaniam* Domini, *Purificationem S. Mariae*. Et illas *festivitates martyrum* vel confessorum observare decrevimus, quorum in unaquaque parochia sancta corpora requiescunt. Similiter etiam *Dedicationem templi*."

(1) Capitul. an. 794, c. 40: „Ut nulli novi sancti colantur aut invocentur, ne memoriae eorum per vias erigantur; sed ii soli in Ecclesia venerandi sint, qui ex auctoritate passionum aut vitae merito electi sint." (*Baluz.* t. I, p. 194) — Capitul. an. 805, c. 17: De ecclesiis seu sanctis noviter sine auctoritate inventis, nisi *episcopo probante*, minime venerentur. Salva etiam et de hoc et de omnibus Ecclesiae *canonica auctoritate*." (*Baluz.* t. I, p. 299).

(2) Capitul. III, an. 789, c. 18: „Ut in dominicis diebus conventus et placita publica non faciant, nisi forte pro magna necessitate, aut hostilitate cogente, sed omnes ad ecclesiam recurrant ad audiendum verbum Dei, et orationibus vel justis operibus vacent. Similiter et in festivitatibus praeclaris Deo et Ecclesiae conventui deserviant, et saecularia placita dimittant."

uroczystości, czci, miłości, pobożności słodkiéj dla serc ludu; tak np. obchodzono Święto Narodzenia N. Panny. Wtedy także zaprowadzona została uroczystość Wszystkich Świętych przez Bonifacego IV, do któréj według pobożnego podania ś. Odon opat Kluniacki przyłączył doroczną pamiątkę zmarłych (Dzień zaduszny), który po raz pierwszy obchodzono w klasztorach jego zakonu [2] (998) i który wkrótce był powszechnie przyjęty (2 listopada) jako objaw dogmatu katolickiego o czyscu, i ścisłéj jedności żywych i umarłych.

Ustanowienie nowych uroczystości Świętych pańskich dotąd zależne od biskupów, według kapitularzy Karola W. było jedynie zostawione papieżowi. Pierwszy przykład *kanonizacyi* [2] regularnie nakazanéj przez ojca ś. był ś. Ulrycha z Augsburga przez postanowienie Jana XV (993).

Niemcy przyjęli z poszanowaniem i zachowali ściśle wiarę chrześcijańską, (mianowicie co dotyczyło siedmiu sakramentów, i obrządków, które są ich żywotnym objawem), jak ta przekazana im została przez Greków i Rzymian. Amalaryusz z Metz, i ci których przytoczyliśmy na czele tego paragrafu, zaczęli wykładać ludowi znaczenie ceremonii i obrządków liturgii. Podobnie jak w pierwszych wiekach Kościoła, postanowiono udzielać sakramenta chrztu ś. jedynie w dniach uroczystych Wielkiéj-

[1] *Mabill.* Acta sanctorum ord. Bened. saec. VI, P. I, p. 584. *Petri Damiani* Vita Odilon. c. 10 (*Bolland.* Acta sanctorum mens. jan. t. I, p. 74 sq.). *Siegebert. Gemblac.* ad. an. 998.

[2] *Concil. Roman.* an. 993, w *Mansi*, t. XIX, p. 169; *Harduin.* t. VI, P. I, p. 727 (pro canonizatione S. Udalrici Augustani). Cf. *Mabillon.* praef. ad Acta sanctorum ord. Bened. saec. V, n. 99 sq. *Benedictus* XIV, de Beatificat. et canoniz. lib. I, c. 7—8.

Nocy i Zielonych Świątek, i zachowywać pierwotne obrządki (1). Nieszczęściem trzeba było wydawać surowe postanowienia przeciw obojętności tych, którzy odkładali chrzest dzieci do roku (2). Narzekano też na niedbalstwo względem sakramentu ostatniego namaszczenia, Jan biskup orleański, nakazał jako ścisły obowiązek dla chorych, ażeby żądali namaszczenia przez kapłana, które zalecone jest przez apostołów, sobor w Pawii (850), usilnie nalegał także w tym przedmiocie, chorzy uznani za niegodnych przyjęcia kommunii ś. nie mogli też przyjmować ostatniego namaszczenia (3).

Kościół sprzeciwiał się także surowo małżeństwom pomiędzy krewnemi, które się coraz więcéj upowszechniały, i wkrótce odmówił im błogosławieństwa sakramentalnego; władza świecka zgodnie z Kościołem zakazała ze swéj strony, tych związków pomiędzy krewnemi aż do siódmego stopnia (4); ale czwarty sobor ekumeni-

(1) Capitul. an. 804. c. 10. „Ut nullus baptizare praesumat nisi in Pascha et Pentecoste, excepto infirmo. (*Baluz* t. I pag. 294.

(2) Capitul. an. 789 c. 19. „Similiter placuit his decretis inserere, quod omnes infantes infra annum baptizentur. Et hoc statuimus, ut si quis infantem intra circulum anni ad baptismum offerre contempserit sine consilio vel licentia sacerdotis, si de nobili genere fuerit, centum viginti solidos, fisco componat; si ingenuus, sexaginta; si litus, triginta." *Baluz* t. I pag. 183.

(3) Już *Bonifacy* zalecał: „Omnes presbyteri oleum infirmorum ab episcopo exspectent secumque habeant, et admoneant fideles infirmos illud exquirere, ut eodem oleo peruncti a presbyteris sanentur." (*Würdtwein* epp. Bonif. p. 142). *Jonas* de institutione laicali lib. III c. 14. *Synodus Regia Ticina* an. 850 can. 8 (*Harduin* t. V p. 27, *Mansi* t. XIV p. 239 sq.).

(4) Capitul. lib. VII c. 432. „Nullus fidelium usque adfinitatis lineam, id est usque in *septimam progeniem*, consanguineam suam ducat uxorem, vel eam quoque modo incesti ma-

czny laterański (1215) ograniczył tę przeszkodę do czwartego stopnia włącznie. Eucharystya była zawsze i jak w początkach chrystyanizmu ogniskiem religii, celem wszystkich zgromadzeń religijnych; używano powszechnie chleba przasnego; ceremonie stawały się coraz więcéj znaczące i godne wielkiéj tajemnicy którą wyrażały, i któréj całe znaczenie i wysokość wyjaśniły pisma Radberta i Berengera. Radbert prawdę, a Berenger błąd utrzymywał. Obawa skrupulatna ażeby nie rozlać jakiéj kropli krwi Chrystusa, wprowadziła zwyczaj przyjmowania jéj przez rurkę, albo maczania hostyi świętéj w kielichu poświęconym. Z tém wszystkiém sobor klermoncki (w 1095) (1), nakazał przyjmować oddzielnie ciało i krew Pańską, chyba w przypadkach szczególnych. Liturgia rzymska używana prawie we wszystkich kościołach narodowych, zastąpiła po większéj części liturgię sławiańską; jedna tylko Hiszpania, pomimo usiłowań Rzymu, zachowała liturgię mozarabską, dla chrześcijan będących pod panowaniem Arabów. Ta liturgia ma w sobie to szczególnego, że wbrew innym dawnym liturgiom Gallów, nic nie przyjęła ze śpiewu gregoryańskiego ani ambrozyańskiego, że przypuszcza używanie codzienne kommunii i rozdawanie kielicha przez dyakona, że zawiera mnóstwo modlitw; i że przepisuje ażeby pokazywać ludo-

cula polluat." Cf. lib. VII c. 436, lib. VI c. 130. *Petri Damiani* Tractatus de parentelae et cognationis gradibus. Cf. *de Moy* Prawo o małżeństwie chrześcijan w kościołach wschodnim i zachodnim liv. p. 361. *Walter* Prawo kościelne § 304 8 edit. p. 599.

(1) *Conc. Claromont.* an. 1095 can. 28. „Ne aliquis communicet de altari nisi corpus separatim et sanguinem similiter, nisi per necessitatem et *cautelam* (*Harduin* t. VI P. II p. 1719 *Mansi* t. XX pag. 818). Według *Mansi* kanon miał być dekretowany ob recens damnatam haeresim Berengarianam (?).

wi przy podniesieniu hostyę, która ma być podzieloną według dziewięciu tajemnic Chrystusa, Wcielenia, Narodzeniu, Obrzezania i t. d (1).

Po najpierwszém nabożeństwie Eucharystyi, żadne nie było droższém dla wiernych, jak nabożeństwo do Maryi Bogarodzicy. Jak niegdyś chóry niebieskie wysłały jednego ze swych aniołów do skromnéj dziewicy z pokolenia Dawida, ażeby jéj anielskie pozdrowienie zaniósł: „Zdrowaś Marya łaskiś pełna Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami," tak też i ludzkie plemie powtarzało zewsząd Pozdrowienie Anielskie, które z głębi tego padołu płaczu, wznosiło się do tryumfującéj Królowéj Niebios. Jak aniołowie nieustannie powtarzają w niebie: „Temu który siedzi na tronie i Barankowi, błogosławieństwo, cześć i chwała," jak towarzysze Daniela nie przykrzyli sobie powtarzać w piecu babilońskim: „Chwalcie Pana, błogosławcie Go, wynoście Go nad wszystkie rzeczy w wieczności," jak Dawid nie przestawał głosić: „Chwalcie Pana, ponieważ jest dobry, ponieważ jego miłosierdzie jest nieograniczone," tak też lud wynurzał z radością swoją ufność i miłość w modlitwie treściwéj

(1) Nazwa *mozarabskiéj* nadana liturgii, pochodzi od samych Mozarabów. — Otóż *Rodericus* arcybiskup toledański († 1245), wywodzi tę nazwę w swéj Historya Hispan. III c. 22, de Mixtiarabes, eo quod mixti Arabibus convivebant, ale lepiéj od Arabi Mustaraba (id est insitii) przeciw Arabi Araba. Cf. Ed. *Pococki* Spec. hist. Arabum. Oxon., 1650 p. 39. Mylnie przypisują liturgię mozarabską *ś. Izydorowi.* Kardynał *Xymenes* założył w Toledzie kaplicę, w któréj odprawiano nabożeństwo według rytuału mozarabskiego, i kazał wydrukować mszał w Toledzie 1500 brewiarz 1502. *Leslei*, Missale mixtum dictum Mozarabes. Romae 1755 2 t. in 4. — Cf. Prefationes tractatus etc. — Bollandystanie t. III p. 465 — 538 i Acta sanctorum mens. julii t. VI. *Marteme*, de Antiquis Ecclesiae Ritibus, lib. I c. 4 art. XII (t. I p. 168—173).

i obfitéj w znaczenie, która zawiera w kilku słowach tajemnice wiary i fakta najwznioślejsze historyi odkupienia i tworząc z tych wspomnień pobożnych, tych pochwał i modłów, koronę z róż żywotnych, wznosił ją jako rękojmię dotykalną swego poszanowania i przywiązania synowskiego dla Ś. Bogarodzicy. Mylnie utrzymywano, że ta modlitwa Różańca *(corona Mariana, rosarium, psalterium sanctae Virginis)*, została po czasach krucyat zaprowadzona od Arabów; jéj tekst znajduje się całkowicie w ustępach Biblii, i jest bardzo prawdopodobném, że była zaprowadzoną w IV wieku przez mnicha Makarego młodszego, którego jedyném zatrudnieniem była modlitwa (1). Odmawiał trzysta pacierzy codziennie, i po każdym wyrzucał z zanadrza jeden z trzystu kamyków które tam wkładał. Palladyusz opowiada podobnież o opacie Pawle w pustyni Ferme.—Ten pustelnik—mówi on—nie chcąc się omylić w liczbie trzystu *Pater*, które powtarzał codziennie, po każdéj modlitwie spuszczał w zanadrze ziarko albo kamyk, który nosił w ręku. Te przykłady naśladowano na Zachodzie, znajduje się często w książkach pokutnych dwadzieścia do trzydziestu pacierzy (Pater), naznaczonych za pokutę (2). Pobożność płodna w wynalazki, wymyśliła wkrótce w Anglii pasek

(1) To nabożeństwo składało się naprzód z kantyczek, jak to się okazuje w kapitule ś. Ulrycha z Augsburga (927). Cf. *Mabillon* Ann. Bened. lib. XLII N. 71, sobota poświęcona Maryi według *Petri Damiani* Opusc. XXXIII c. III Urban II zobowiązał do tego nabożeństwa duchowieństwo na soborze w Clermont, 1096. Przydanie Pozdrowienia Anielskiego do *Pater noster* upowszechniło się naprzód w klasztorach Anglii. Cf. *Mabillon* loco cit lib. LVIII N. 69 — 70 ad an. 1044. — Cf. o Różańcu. *Binterim* t. VII P. I p. 59—136. Nabożeństwo ró-różańcowe, rozmyślania religijne. Tüb. 1842.

(2) *Du Fresne* Glossarium med. et inf. latinitatis, s. v. *Capellina*, usiłuje znaleźć początek Różańca w Aktach pokutnych.

(bellidum, id est cingulum), który stopniowo stał się Różańcem na cześć błogosławionéj Najświętszéj Panny i podała ludowi pozbawionemu książek nabożnych, środek zbudowania się łatwy, skuteczny, i zastosowany do jego potrzeb i zdolności. Ta pobożność nabrała jeszcze większego rozwoju od 1000 r. gdy poświęcono dzień sobotni Pannie Maryi, gdy Piotr Damian ułożył osobne nabożeństwo *(officium Mariae)*, które rozgałęził naprzód w wielu klasztorach, i gdy w XI stuleciu przyłączono, ale jeszcze nie powszechnie Pozdrowienie Anielskie do pacierza. Ponieważ poszanowanie dla relikwii Jezusa Chrystusa i Świętych pierwszych wieków było przesadne w wielu okolicznościach i miejscach; nie wyprowadziło przeto wypadków tak szczęśliwych, jak cześć N. Panny (1).

§ 202. *Karność duchowna* (2).

Regino abbat. Prumien. de disciplina Ecclesiast. veterum praesertim Germanor., lib. II obacz powyżéj § 169. *Libri poenitentiales* w *Muratori* Antiquit. Ital. medii aevi t. V. p. 719 równie w części w *Martene* de Antiquis Ecclesiae ritibus, lib. I c. 6. „De Ritibus ad sacrament. Poenit. spectantibus (Ed *Bassani* 1788 tom I pag. 259 sq.). Cf. *Noehler* Nowe badania.

Wszystkie stosunki aż w gruncie się zachwiały przez ciąg trzech wieków, których historyę kreślimy; nauka,

(1) W mieście Vendome czczono świętą łzę Chrystusa. Cf. *Thiers* Diss. o świętéj łzie w Vendome. Paris 1699 in 12. *Mabillon* Dzieła pośmiertne tom. II p. 361 sq. w Reichenau, sanguis Christi, cf. *Herman. Contract* ad an. 923. O próbie ognia dla relikwii, obacz *Mabillon* de Probatione reliquiarum per ignem, po księdze jego de Cultu sanctorum ignotorum i Analect. ed II p. 568 sq.

(2) Cf. § 169.

religia, moralność znikły, dzieła i instytucye ludzkie spustoszały; Ewangelia i Kościół jedynie pozostały w miejscu; potrzeba było, ażeby odzyskały swoje panowanie nad umysłami, władzę nad społeczeństwem, silnéj karności, lekarstw energicznych. Do tych plemion surowych i barbarzyńskich, nieokrzesanych i zatwardziałych, Kościół musiał przemawiać innym językiem jak do Greków artystów, Rzymian prawników, do samych nawet Germanów, wtedy gdy się po raz pierwszy zgłosił, do tych dzieci natury, jeszcze młodych i silnych, do tych plemion wojowniczych i pierwotnych, których serca nie były skażone i zepsute. Nie należy wszakże mieszać tutaj wieki IX, X i XI między sobą, ani różne państwa; gdyż za panowania Ludwika dobrodusznego (1) w wielu okolicznościach daje się poznać zgodność (ale nie tożsamość) władzy duchownéj ze świecką, pomoc i wsparcie jakie sobie wzajemnie udzielać powinny. Ludwik dobroduszny, podobnie jak ojciec jego Karol W., wyraźnie zaleca, ażeby hrabiowie dawali zbrojną pomoc biskupom, i żeby biskupi wspierali hrabiów, gdyż jedni i drudzy mają udział w posłannictwie (ministerium), przekazaném przez Boga królom ziemi.

Karlowingowie wznawiali często w następnych cza-

(1) Capitul. an. 823 c. 6. „Vobis vero comitibus dicimus, vosque commonemus, quia ad vestrum ministerium maxime pertinet ut reverentiam et honorem sacrae Dei Ecclesiae exhibeatis, et cum episcopis vestris concorditer vivatis, et eis adjutorium ad suum ministerium peragendum praebeatis, et ut vos ipsi in ministeriis vestris pacem et justitiam faciatis, etc." — C. 9. Episcopi iterum, abbatibus et vassis nostris et omnibus fidelibus laicis dicimus ut comitibus ad justitias faciendas adjutores sitis. — C. 10. „Episcopi vero vel comites, et ad invicem, et cum caeteris fidelibus concórditer vivant, et ad sua ministeria peragenda vicissim sibi adjutorium ferant."

sach tę teoryę wzajemnéj pomocy obu władz, ale zgodność nie była już ta sama, bo rozporządzenia biskupów nie zawsze były przyjmowane jak dawniéj, a królowie utracili w wielkiém cesarstwie Franków poważanie i dawną władzę swoją, i aby obfite żniwo, które się przysposabiało, nie zostało całkowicie utracone, potrzeba było, ażeby odtąd Kościół okazał względem duchowieństwa rozprzężonego, jako téż względem społeczeństwa ciemnego i gwałtownego, większą surowość i energię jak kiedykolwiek, i w swéj czujności prawodawczéj wszystkie interesa ogarnął. Kościół rzeczywiście pojął swoje posłannictwo; widziano wtedy, że papież postępował często jak samowładny dyktator względem biskupów i świeckich, karał biskupów za błędy i występki, których sprawiedliwość świecka dosięgnąć nie mogła; Kościół nakoniec pełen ufności w Bogu, chwycił się ostateczności dla oparcia się prawu silniejszego, któremu żadna potęga świecka nie śmiała położyć tamy, i które niweczyło zarazem wszelki porządek i bezpieczeństwo. W chwili gdy po kilku latach okropnego głodu, Francya uratowana została od nędzy przez urodzaje równie nadzwyczajne jak niespodziewane, i gdy serca w skutku tego były usposobione do wdzięczności, skruchy i posłuszeństwa; biskupi Francyi południowéj pierwszy krok uczynili (1037), przeciw gwałtom powszechnym. Sobory wzywały z zapałem lud do pokoju, i z takim skutkiem, że wszędzie odzywano się: „pokój, pokój, i w tym popędzie uniesienia religijnego, powzięto wzniosłą i śmiałą nadzieję wieczystego pokoju. Zalecano broń złożyć i przebaczać sobie wzajemne urazy, skazać się na ścisłe posty w piątki i soboty, i zobowiązać się przysięgą do ich zachowania. Ale ta myśl była jeszcze zbyt śmiałą w téj chwili, i ograniczono się naprzód na *zawieszeniu*

broni kanonicznem, które miało trwać od środy z wieczora do poniedziałku z rana (1). W tych dniach które przypominały mękę i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, nikt nie powinien się był dopuszczać gwałtu, ani do sądu pozywać przeciwnika. Stopniowo zaprowadzono dobroczynną instytucyę *pokoju Bożego (treuga* albo *trevia Dei)*, który na soborze w Clermont (1095), ograniczony został od środy do niedzieli każdego tygodnia, przez cały adwent aż do oktawy Epifanii, przez cały wielki post; aż do oktawy Zielonych Świątek (2). Wtedy

(1) Wielu biskupów usiłowało początkowo przytłumić spory prywatne na soborze *Lemov.* 994. (*Bouquet* t. X p. 147, cf. 172, 227—379). Karol Robert na sob. *Arelat (Fulberti Carnot* ep. 21 ad Robert. *Bouquet* t. X p. 454). Biskupi Akwitanii na *Conc. Lemov* II an. 1031 (*Mansi* t. XIX p. 530 sq. *Harduin* t. VI P. I p. 853 sq. Gdy tutaj słyszano tylko w ogólności głosy wołające:—Pokój, pokój! według *Glabera Rudolfa*, lib. V c. 1 w 1041 ustanowiono pokój Boży. „Anno 1041 contigit, inspirante divina gratia, primum in partibus Aquitanicis, deinde paulatim per universum Galliarum territorium, firmari pactum propter timorem Dei pariter et amorem: taliter ut nemo mortalium a feriae quartae vesperae usque ad secundam feriam incipiente luce, ausu temerario praesumeret quippiam alicui hominum per vim auferre, neque ultionis vindictam a quocumque inimico exigere, nec etiam a fidejussore vadimonium sumere: quod si ab aliquo contigisset contra hoc decretum publicum, aut de vita componeret, aut a christianorum consortio expulsus patria pelleretur. Hoc insuper placuit universis, veluti vulgo dicitur, ut *treuga Dei* vocaretur; quae videlicet non solum humanis fulta praesidiis, verum etiam multoties divinis suffragata terroribus. Contigit enim ut dum paene per totas Gallias hoc statutum firmiter custodiretur, Neustriae gens illud suscipere recusaret. Deinde, quoque occulto Dei judicio coepit desaevire in ipsorum plebibus divina ultio; consumsit enim mortifer ardor multos etc." (Bouquet t. X p. 59).

(2) *Conc. Claromont.* an. 1095. can. 14. Quod ab Adventu Domini usque ad octavas Epiphaniae, et a Septuagessima usque ad octavas Pentecostes, et a quarta feria occidente sole, omni tem-

zrodziło się powszechne przekonanie, że niepodobieństwem było, ażeby prawy chrześcijanin mógł się dopuścić gwałtów, albo okazać nienawiść swoją w dniach świątecznych, i w czasach poświęconych pamiątce odkupienia. I żeby ten pokój Boży był sumiennie zachowywany, przydano do poprzednich klątew, klątwę formalną (interdykt), którą zagrażano nietylko pogwałcającym pokój, albo dopuszczającym się innych ważnych wykroczeń ale często nawet całym prowincyom. Położenie okolicy na którą klątwę rzucono było opłakane; duchowni, żebracy i dzieci dwuletnie, mogli być tylko grzebani z obrzędami kościelnemi, nie wolno było udzielać kommunii tylko umierającym, nabożeństwo odbywało się przy drzwiach zamkniętych; wszystko, aż do odzieży winno było nosić cechę smutku i ogólnéj pokuty.

Pod względem szczegółowym karności pokutnéj, nie naznaczano już od dawna (1) pokuty publicznéj, chyba za wykroczenia publiczne (2). Dawne przepisy doty-

pore, usque ad secundam feriam oriente sole, trevia Dei custodiatur (*Mansi* t. XX p. 904). Cf. poniżéj can. 8 — 10 p. 913. *Harduin* t. VI P. II p. 1737.

(1) Obacz § 169.

(2) Co się tyczy wyznania specyalnego grzechów, przypominamy tylko Conc. *Cabillon II* can. 32. „Quia constat hominem ex duabus esse substantiis, anima videlicet et corpore, solerti indagatione debent inquiri ipsa peccata, ut ex utrisque plena sit confessio; scilicet ut ea confiteantur quae per corpus gesta suut, et ea quibus in sola cogitatione deliquitur. Instruendus est itaque peccatorum suorum confessor ut de octo principalibus vitiis, sine quibus in hac vita difficile vivitur, confessionem faciat; quia aut cogitatione, aut quod est gravius, opere corum instinctu peccavit. Odium enim, invidiae superbia vel ceterae hujusmodi animae pestes tanto periculosius laedunt quanto subtilius serpunt. — (*Harduin* t. IV p. 1037 *Mansi* t. XIV p. 99). Cf. can. 25 o pokucie publicznéj: Poenitentiam agere juxta antiquam canonum constitutionem in plerisque locis ab usu recessit... ut a domino

czące pokuty, zachowywały się tam tylko, gdzie sądy synodalne je przyjęły i dopóki miały swoją władzę. Mnich Eriasth, który zabił kapłana tegoż samego zakonu skazany był przez papieża na dwanaście lat pokuty; winien był pozostawać przez trzy lata pomiędzy temi, którzy płaczą u drzwi kościoła, przez czwarty i piąty rok pomiędzy słuchaczami bez udziału w kommunii; przez siedm pozostałych lat, mógł się zbliżać do stołu świętego, ale nie w czasie mszy ś. Na ósmym soborze ekumenicznym, stronnicy Focyusza skazani byli na następującą pokutę publiczną: przez dwa lata winni byli pozostawać za obrębem kościoła, przez dwa następne pomiędzy katechumenami, i przez ciąg tych lat czterech, powinni się byli wstrzymywać od jadania mięsa i picia wina, wyjąwszy w niedzielę i na Boże Narodzenie, przez trzy lata ostatnie, pomiędzy *consistentes*, poszcząc trzy dni w tygodniu. Piotr Damian skazał Guidona, arcybiskupa medyolańskiego, na sto lat pokuty (1), z których każdy rok mógł odkupywać przez summę pieniężną na korzyść kościoła i ubogich. Ale ta surowość stopniowo upadła, za-

imperatore impetretur adjutorium, qualiter si quis publicae peccat, publica mulctetur poenitentia et secundum ordinem canonum merito suo excommunicetnr et reconcilietur. — *Conc. Mogunt.* an. 847 can. 31." Modus tempusque poenitentiae peccata sua confitentibus aut per antiquorum canonum institutionem, aut per sanctorum Scripturarum auctoritatem, aut per ecclesiasticam consuetudinem imponi debet a sacerdotibus etc. (*Harzheim* t. II p. 160. Co się tyczy różnicy pomiędzy wyklętemi i anatemizowanemi — cujusmodi jam inter christianos nulla legum, nulla morum, nulla collegii participatio est, cf. Synod. regia Ticina (Pawii) aa. 850 can. 12. (*Harduin* t. V. p. 28, *Mansi* t. XIV p. 934).

(1) *Petri Damiani* ep. ad Hildebr. „Centum itaque annorum sibi poenitentiam indidi redemptionemque ejus taxatam per unumquemque annum pecuniae quantitatae praefixi (*Mansi* t. XIX p. 898).

stąpiono ją odpustami i dobremi uczynkami, pielgrzymki coraz bardziéj upowszechniały się, zamiast długich i uciążliwych praktyk pokuty (1). Przeciw téj dążności do złagodzeń, wystąpiła dążność wprost przeciwna i częstokroć równie przesadna w swéj surowości. Pokutnicy poddawali się umartwieniom częstokroć okrutnym, do których Piotr Damian i uczeń jego Dominik le *Cuirassé* († 1062), podburzali wiernych w swéj żarliwéj żądzy zatarcia tym sposobem wszystkich grzechów wieku (2). Chrześcijanie rozwiązli udawali się często do Rzymu z odwołaniem się od surowych wyroków biskupich. Biskupi i wiele synodów (3) nawzajem nakazywali, żeby przed ka-

(1) *Petri Damiani* ep. ad V episc. *Baron.* ad an. 1055 n. 6. „Non ignoras quia quum a poenitentibus terras, possessiones agrorum videlicet accipimus, juxta mensuram muneris eis de quantitatae poenitentiae relaxamus, sicut scriptum est. „Divitiae hominis redemptio ejus," i już w *Regino* de Disc. ecclesiast. lib. II c. 438 jest powiedziane, *De redemptionis pretio*, „Si quis forte non potuerit jejunare, et habuerit unde possit redimere, si dives fuerit pro VII hebdomadis det solidos XX; si non habuerit tantum, unde dare possit, det solidos X. Sed attendat unusquisque cui dare debeat, sive pro redemptione captivorum, sive supra sanctum altare, sive Dei servis. seu pauperibus in eleemosyna.

(2) Już w *Regino* loco cit. lib. II c. 443 jest powiedziauo: Quidam dixerunt triduanas agere inverberibus et vigiliis insistendo triduum; c. 45 pro uno die in autumno, hieme vel verno C. percussiones, vel psalmos L; in aestate psalterium, vel percussiones. Jako dowód przyjęcia dobrowolnego podobnéj pokuty, czytamy w *Petrus Damian* ep. ad Blancam comitissam, o Dominiku Cuirasse: „Hujus s. senis exemplo faciendae disciplinae mos in nostris partibus inolevit, ut non modo viri, sed et nobiles mulieres hoc purgatorii genus inhianter arriperent." *Petrus Damian*, de Laudibus flagellorum. (Opp. t. III lib. VI ep. 33). Cf. *Boileau* Hist. flagellantium.

(3) *Ahito*, ep. Basil in capitul. an. 820 c. 18: „Et hoc omnibus fidelibus denuntiandum, ut qui causa orationis ad limina beatorum apostolorum pergere cupiunt, domi confiteantur peccata sua et sic proficiscantur, quia a proprio episcopo aut sacerdote

żdą pielgrzymką, wykonaną była pokuta naznaczona przez kapłana, i żeby nie przedsiębrano podróży bez pozwolenia biskupa. Ci, którzy nie chcieli poddać się karom kościelnym, bywali wyklęci, ogłoszeni za niezdolnych do sprawowania wszelkich obowiązków świeckich, czynności, i podlegali klątwie, często nawet z całą parafią do któréj należeli (1).

ligandi aut exsolvendi sunt, non ab extraneo." *Conc. Salgunstad.* an. 1022. c. 18. *Gerbert* pisze w imieniu biskupa *Adalberona* z Reims do szlachetnie urodzonego Balduina, który został wyklęty za opuszczenie żony, i chciał się udać do Rzymu: „Nihil tibi profuerit Romam adisse, dominum papam mendaciis delusisse, quum Paulus dicat; Si quis vobis aliud evangelizaverit praeter in quod accepistis, anathema. Estote ergo vobiscum divinarum legum defensores."

(1) Interdykt zupełnie przedstawiony na Conc. Lemovicense II an. 1031 (*Mansi* t. XIX. p. 541. Harduin t. VI p. 884 sq.

ROZDZIAŁ V.

NAUKOWOŚĆ I HEREZYE W IX, X I XI WIEKU.

---

§ 203. *Piśmienictwo i pisarze teologiczni.*

Launoji de Scholis celebrioribus sub Carolo Max. et post eumdem Carol. per Occidentem instauratis liber. Paris., 1672, z *Mabillonii* Iter. Germani ed. *Fabricio*. Hamb. 1718. *Thomassini* Vetus et nova Ecclesiae disciplina, P. II, lib. I, c. 96-100.

Hock Gerber albo Sylwester II, p. 24-59. *Hoefele*, Stan nauk południo-wschodnich Niemiec i północnéj Szwajcaryi w IX, X, i XI wieku, (Przegl. kwart. Tüb. an. 1838 ks. 2). *Boehr*, Hist. liturgii rzymskiéj w wieku Karolowingów. Carlsruhe 1840. Dzieła *Du Pin* Biblot. autorów kościelnych (IX, X i XI wiek *Cave*, Hist. script. ecclesiast. t. II.

Usiłowania Karóla W. dążące do rozszerzenia oświaty, wydały po jego śmierci obfite owoce, których nie mogły zniweczyć ani wojny domowe synów jego i wnuków, ani niezgody następnego pokolenia, ani napady Normandów, Sławian i Saracenów. Po śmierci jego wydane zostały pożyteczne ustawy względem zakładania szkół, i tak sobory nakazywały, ażeby biskupi zakładali szkoły, i da-

wali o nich sprawę na soborach prowincjonalnych swoim metropolitom ([1]). Lotarjusz w Italii franków, papież Leon IV w środkowych Włoszech, odznaczali się podobną pieczołowitością. Alfred żądał od królestwa franków (871-901) pomocy naukowéj dla Anglii, niegdyś tak kwitnącéj pod względem literackim, a następnie tak smutnie spustoszonéj przez Duńczyków. Krótki pokój który nastąpił po traktacie w Verdun, i zamiłowanie w naukach Karola Łysego, dozwoliły także zakwitnąć naukom na czas niejaki i podniosły głównie szkoły o których mowiliśmy wyżéj ([2]). Plejada znakomitych uczonych, rzuciła

([1]) Capitul. an. 823, c. 5: „Scholae sane ad filios et ministros Ecclesiae instruendos vel edocendos, sicut nobis praeterito tempore ad Attiniacum promisistis et vobis injuximus, in congruis locis, ubi necdum perfectum est, ad multorum utilitatem et profectum, a vobis ordinari non negligantur." (*Baluz.* t. I, p. 430). — *Conc. Paris.* VI, an. 829, lib. I, c. 30· „Sed super hoc ejusdem principis (Ludovici) admonitione, immo jussione, a nonnullis rectoribus tepide et desidiose hactenus actum est. Unde omnibus nobis visum est ut, abhinc postposita totius corporis negligentia, ab omnibus deligentior in educandis et erudiendis militibus Christi et vigilantior adhibeatur diligentia; et quando ad provinciale episcoporum concilium conventum fuerit, unusquisque rectorum, sicut jam in praecedentibns memoratum est, scholasticos suos eidem concilio adesse faciat, ut suum solers studium circa divinum cultum omnibus manifestum fiat." *Harduin* t. IV, 1316. *Mansi* t. XIV, p. 558 sq.) — Et lib. II, c. 12, powiedziano jest w ep. ad Ludov. imperat. „Similiter obnixe ac suppliciter Vestrae Celsutidini suggerimus ut, morem paternum sequentes saltem in tribus congruentissimis imperii vestri locis, scholae publicae et vestra auctorite fiant: ut labor patris vestri et vester per incuriam, quod abit, labefactando non pereat (mówiąc o szkołach wyższych), quoniam ex hoc facto et magna utilitas et honor sanctae Dei ecclesiae et vobis magnum mercedis emolumentum, et memoria sempiterna accrescit. „ (*Harduin* IV, p. 1356. *Mansi*, t. XIV. p. 599).

([2]) Obacz § 172 przy końcu.

na rozwalinach cesarstwa franków odblask swéj sławy. Agobard arcybiskup Lyoński († 841) zbijał potężnie, chociaż nieraz wychodząc z granic umiarkowania, różne przesądy, i odznaczył się przez swobodę swego zdania, jasność wykładu i siłę wymowy, z resztą człowiek rozsądny, który się trzymał rozsądku i nie przyznawał wyższości myśli ani uczuć ([1]). Pod tym ostatnim względem Klaudjusz z Turynu przewyższał Agobarda ([2]). Ruban Maur Opat z Fuldy, arcybiskup Moguncki od 847 († 4 Lutego 856) łącząc do wykształcenia rozległego naukę i żywot surowy, był twórcą zakładów szkolnych w Niemczech ([3]). Uczeń jego Walafryd Strabon opat z Reichenau († 849) pisał poezye dobrą łacinę, żywoty świętych stylem wybornym, oraz dzieła ekzegetyczne, z których. współczesni jemu i potomność wielce użytkowały ([4]). Aymon, biskup Halberstadski († 858) słynny autor Historyi kościelnéj, pisał także kilka prób ekzegetycznych,

([1]) *Agobardi* Opuscula (*Galland* t. XIII, p. 405 sq. Max. Bibloth. t. IX, p. 234 sq.) ed. *Baluz.* Paris., 1666, 2 vol. in-8. Cf. *Hundeshagen*, de Agobardi Vita et scriptis. Giss. 1832.

([2]) *Claudii Taurin.* Fragm., complet w Commentar. in ep. S. Pauli ad Galatas (Max. Bibloth. t. XIV, p. 139 sq. Cf. o tém poprzedzające uwagi, tamże p. 134, sq. *Mabillon*, Vet. Analecta p. 90.) *Rudelbach*, Claudii inedit. opp. Specimina. Havn. 1824.

([3]) *Rabani Mauri* Opp. (Kommentarze, homilie; de clericor. Institutione et ceremoniis Ecclesiae lib. III; de sacris Ordinib., sacramentis divinis et vestimentis sacerdot: de Disciplina ecclesiast. lib. III); ed *Colvenerius*. Colon. 1627, 6 vol.infol. Cf. *Kunstmann*, Raban Maur, monografia historyczna. Mogunc 1841. *Bach*, o Rabanie Maur, założycielu instytucyi szkolnych w Niemczech (program). Fulde, 1335.

([4]) De exordiis et incrementis rerum ecclesiast. *Rittorp*, Scriptores de divin. officiis). Comment. in Psalmos; glossa ordinaria interlinearis in Biblia (ed. Antv., 1634, 6 t. I, in-fol); vitae S. Galli, Othmari et aliorum, Cf. *Hefele*, loco cit. p. 229-32.

odznaczających się swobodnym duchem. Druthmar grammatyk, mnich z Korbii, którego znajomość języków, hebrajskiego i greckiego, wysoko była ceniona, (około 850) i Augélom Benedyktyn z Luneuil, pisali także kommentarze na piśmo święte ([1]). Hinkmar, arcybiskup Reimski ([2]), gruntownie obeznany z prawem kanoniczném, bardzo jest ważnym pisarzem dla historyi swego wieku, przez swoje pisma kontrowersyjne i listy zastósowane do okoliczności. († 882). Paschazy Radbert (865) opat z Korbii pisał kommentarze na różne części pisma ś. ([3]), wyłożył naukę Eucharystyi w całéj ścisłości, ale nie dla wszystkich zrozumiałym językiem. Następnie wystąpił cały szereg uczniów Alkuina, odznaczających się w téj kontrowersyi o Eucharystyi, oraz o predystancyi (przeznaczeniu) przeciw Gottschalkowi. Mnich Otfried z Wissemburga w Alzacyi (871), stał się popularnym ([4]), ułożywszy Ewangelię w wierszach niemieckich. Anastazy kapłan i bibliotekarz w Rzymie, (886), pisał o żywotach papieżów. Alisgar, arcybiskup z Kambre i z Arras, pozyskał przed wszystkiemi których wymieniliśmy, zasłużoną sławę przez swoje wyborne dzieło o sakramencie pokuty ([5]). Tu należy oprócz licznych anali-

([1]) *Druthmari* Expositio in Matthaeum, Lucam et Johannem (Max. Biblioth. t. XV). *Augelomi* Comment. in Ennarationes in IV libros Regum, in Cantica canticorum (Max. Biblioth. t. XV).

([2]) *Hincmari* Opp. ed. *Sirmond.* Paris. 1645, 2, t. in-fol. Cf. *Flodoard* Hist. Ecclesiae Rom. lib. III, c. 15-29, i Hist. nauk we Francyi t. V, p. 455 sq.

([3]) *Paschasii Radb.* Comment. Evang. Math. lib. XII (Max. Biblioth XIV). Expositio in Ps. XLIV.

([4]) *Olfried*, Chrześcijanin, wydanie *Graff*. Koenigsb. 1831, in-4. *Heliand*, Skargi evangeliczne, wydana przez *Schmeller*. Munich. 1831. Cf. *Gervinus*, Hist. poezyi narodów Niemec Lipsk 1835 t. I, p. 66.

([5]) *Halitgarii* de Vitiis et virtutib. et ordine penitentium lib.

stów i kronikarzy, słynny historyk Theganus, chorebiskup Arcybiskupa Hektusa z Trewiru († 849) Eginard († po 848) Rupertz S. Gall († przed 880) tak zwany Monachus Sangallensis (Notker?) (około 848) a nakoniec, uczony i słynny doktór szkoły palatyńskiéj Karola łysego,

Jan-Skot Erigenes (1).

Miejsce jego urodzenia (Szkocya, Irlandyja lub Anglia?), nauczyciele którzy go kształcili, przyjaciele którzy nim kierowali, uczniowie którzy słuchali jego nauki, koniec jego zawodu, wszystko to jest zagadką w życiu jego, i ta właśnie niepewność zdaje się mu jeszcze większy urok nadawać. Pierwszym był na Zachodzie i jedynym w ciągu trzech wieków, który przekroczywszy granice logiki i dyalektyki, położył zasady metafizyczne, systemu filozofii, któréj wszystkie części wywodzą się jedne z drugich (2). Lecz był też jedynym pisarzem

V. (Max. Biblioth. t. XIV, p. 906 sq. *Canisii* Lect. antiq. t. II, P. II, p. 81, sq.

(1) *Scoti Erig.* lib. de divina Praedestinatione, contra Gotteschalkum ed *Mauguin* Paris, 1650, in-4. Główne dzieło de Divisione naturae, ed Gale. Oxon., 1681; ed Schlüter, Monastr. 1838 tłumaczenie Ethyki Arystotelesa i pism *Dyonizego Areopagity*, na żądanie Karola łysego; kommentarz *Erygenesa* o *Dyonizyuszu Areopagicie*. Hierarchia coelestis; odkryty przez doktora Greith, który ma wyjść w krótce *Peder Hyort*. Jan-Skot Erygenes, albo początki filozofii chrześcijańskiéj i święte przeznaczenie Kopenh. 1823. *Staudenmaier* Jan-Skot Erigenes i nauka jego czasów, 1 vol. Frankf. 1824. Möller profesor przy uniwersytecie w Louvain, Jan-Skot Erigènes i jego błędy. Moguncya 1844.

(2) Erygenes nie ułożył dzieła specyalnego, ani nawet rozdziału o władzy poznania, właściwéj umysłowi ludzkiemu. Jednakże

tych czasów, który przycudownych pięknościach starożytnéj nauki pogańskiej odstąpił zasadniczéj prawdy chrystyjanizmu, to jest dogmatu istotnéj różnicy między Bogiem i stworzeniem, między duchem i naturą. I w istocie, w swojem głównem dziele (De divisione naturae) Skot Erigenes jest panteistą, w tém rozumieniu że cały jego systemat czyni zupełnie niepodobném odróżnienie pomiędzy Bogiem i światem; że nie do panteizmu, ale do teizmu stosuje się *metafora boska* (1), o któréj mówi Erigenes, i za pomocą któréj usiłowano go obecnie usprawiedliwić. Dla tego też Trójca ś. jest tylko dla niego przedstawieniem symbolicznem prawdy, i jedną z teofanii, przez którą Bóg się objawił.

Chociaż miał wielką znajomość filozofów starożytności i doktorów kościoła; głównie jednakże z greckich pism Grzegorza Nazyańzeńskiego, Grzegorza Nyseńskiego i Bazylego W., czerpał swoję chrystologią: a z łaciń-

Staudenmaier podaje jako zasadę fundamentalną jego systemu następującą propozycyę. Nauka Jana Skota Erigenesa o władzy poznania u ludzi. Przegląd teolog. Friburg, t. III, p. 239 322): „Quid est aliud de philosophia tractare, nisi verae religionis, qua summa et principalis omnium rerum causa et humiliter colitur et rationabiliter investigatur, regulas exponere? Conficitur inde veram esse philosophiam veram religionem, conversimque veram religionem esse veram philosophiam." (De divina Praedest. w *Mauguin* t.I, p. 111). Erigenes zapewne miał na widoku ten ustęp *Augustyna*"; de vera Religione c. 5.: „Sic enim creditur et docetur, quod est humanae salutis caput, non aliam esse philosophiam, id est sapientiae studium et aliam religionem, quum in quorum doctrinam non approbamus nec sacramenta nobiscum communicant."

(1) De Divis. nat. lib. II, c. 35: „Vestigia quaedam sunt atque theophaniae veritatis; non autem ipsa veritas, quae superat omnem theoriam non solum rationalis, verum etiam intellectualis creaturae."

skich dzieł ś. Ambrożego i ś. Augustyna swoje opinie o łasce i przeznaczeniu; nakoniec z Dyonizego Areopagity którego nazywał, „wielkim i boskim objawicielem", z mnicha Maksyma i z Boecyusza, formę i charakter właściwy swéj teologii.

Co się tyczy filozofii, a mianowicie co do stosunków wiary i nauki, przywiązując się do ś. Augustyna, przypuszczał iż wiara poprzedza naukę, i że ta ostatnia dochodzi do swego zupełnego rozwoju, tylko przez wiarę (1). Dla tego też, Erygen nie tylko położył zasady przyszłéj scholastyki i mistyki, ale nadto wykładał jasno charakter i główną ich dążność, zapowiadając że kontrowersja doprowadzi mistycyzm i scholastykę do zlania się w teorję realistów. Pomimo swéj proroczéj przenikliwości, Erygen nie zdołał uniknąć ważnych błędów. Zmuszony zbijać nie raz wyrażenia przeciwne, w swym wykładzie prawd zrozumiałych, nie zawsze był wiernym swojéj własnej zasadzie, „ażeby dokładnie rozróżniać właściwe wyrażenia, od wyrażeń przenośnych";

(1) Cf. — powyżéj. — A nadto. „Non alia fidelium animarum salus est, quam de uno omnium principio quae vere praedicantur *credere* et quae vere creduntur *intelligere*." (Divis. nat. lib. II. c. 20). — „Ratiocinationis *exordium ex divinis eloquiis assumendum* esse aestimo. Ex ea enim omnem veritatis inquisitionem *initium* sumere necessarium est." (Divis. nat. lib. II, c. 15). „O Domine Jesu, nullum aliud praemium, nullum aliud gaudium a te postulo, nisi ut ad purum, absque ullo errore fallacis theoriae, verba tua, quae per tuum Sanctum Spiritum inspirata sunt, intelligam. Haec est enim summa felicitatis meae finisque perfecta est contemplationis." (Divis. nat. lib. V, c. 38).— Tutaj należy także de Divis. nat. lib. I, c. 71. „Rationem priorem esse natura, auctoritatem vero tempore, didicimus. Auctoritas siquidem ex vera ratione processit." Autor miał bezwątpienia na widoku słowa *Augusi* de Ordine, II, 9: „Tempore auctoritas, re autem ratio prior est."

mieszał je zbyt często, nadużywał ich, stał się poprzednikiem Berengeryusza w jego doktrynie o Eucharystyi, i przyczynił się lubo nie bezpośrednio do następnych błędów o stosunkach wiary i nauki, Boga i świata, o naturze złego i przeznaczenia. Zdania jego stały się źródłem z którego później, wywiedziono teoryę zupełnie panteistyczną. Obok Skota Erygena widzieć się daje Mannon, tłumacz *Timeusza*, Platona. Ci dwaj mężowie tak uczeni i gorliwi, ściągnęli do Francyi wielu szlachetnych Anglików i Greków wygnanych ze swéj Ojczyzny, z których pierwsi byli zmuszeni do tego przez najazdy Duńczyków, a drudzy z powodu prześladowania Ikonoklastów.

Po śmierci Karóla łysego (876) zatarły się ślady wpływu Karóla W. i aż do czasów Ottona I, ludy germańskie były świadkami scen spustoszenia i trwogi, którym nic następnie nie mogło wyrównać. Nauka zniknęła z dworu królów i z rezydencyi biskupów. Schroniła się zaś do klasztorów ś. Galla i Reichenau ([1]), których wysokie góry broniły od napadu nieprzyjaciół i przewrotnych obyczajów wieku. Pisarze X wieku mający niejaką wartość, pochodzą po większéj części z Opactwa ś. Galla; Eckart albo Eccechardt I, którego pienia religijne zwróciły na niego uwagę cesarza Ottona I, i Jana XII papieża); Eckardt II, którego Otton wezwał do dworu swego, powierzywszy mu wychowanie Ottona II, z polecenia wdowy księcia Bawarskiego, Jadwigi, słynnéj z surowości swego życia i wykształcenia umysłu. Eckardt III uczony dziekan ś. Galla i krewny poprzedzającego. Sławę ś. Galla podnieśli jeszcze dwaj uczeni Notkerowie: jeden

([1]) Obacz o tych wszystkich pisarzach szczegóły w *Hefele* loco cit.

lekarz, *(Physicus)* autor świętych hymnów, malarz i muzyk: drugi *(Labeo)* najgłębszy uczony niemiecki X wieku, zarówno teolog, muzyk, poeta, matematyk, astronom i filolog, który wielkie położył zasługi w pracy około swego ojczystego języka, i który pierwszy użył go w dziełach naukowych († 1022). Reginon z Prüm († 915) i Burkard biskup z Würzburga († 1025) ułożyli nowe zbiory dekretaliów ([1]). We Francyi powstało podówczas opactwo Kluniackie (od 910) tak pożyteczne dla zachowania, a następnie dla postępów nauk, do których przyczyniły się jeszcze skutecznie, z jednéj strony, klasztory niemieckie, usiłowania cesarzów Saksońskich, ich zamiłowanie w starożytności klassycznéj, które obudzone zostało przez stosunki z Konstantynopolem, i gorliwość kilku świątobliwych osób zajmujących stolice biskupie w Niemczech; z drugiéj zaś, szkoły arabskie w Kordubie (od 980) gdzie mianowicie kwitnęły nauki przyrodzone. Hock i Hefele są zaszczytem dziesiątego wieku, tak często nazywanego wiekiem żelaznym, wiekiem ciemnoty. Oni są dowodem, jak wielka zachodzi różnica między pierwszą i drugą połową tego wieku. Włochy szarpane przez gwałtowne stronnictwa, Rzym widownia najdzikszych namiętności; stolica ś. Piotra zhańbiona, przedstawiają wprawdzie najopłakańszy widok, i to właśnie tłumaczy dla czego historycy Anioł Politianus, Wawrzyniec, Valla i Baronjusz zapatrując się tylko na Włochy, skreślili tak smutny obraz całego X wieku ([2]). Znajdujemy już dowód wysokiego wykształ-

([1]) Obacz wyżéj § 193.

([2]) Korzystniejsze zdanie już widzimy w *du Pin'a*, Objaśnienia Bibliot. autorów kościelnych. Dzieli on nawet pisarzy tego wieku na różne rozdziały: I. Pisarzy Wschodnich, II. Wło-

cenia umysłowego téj epoki w szlachetnéj Hroświcie (Helenie de Rossów † 984) zakonnicy w Gandewheim, która opisywała czyny Ottona I, w heksametrach rymowanych i pisała święte komedye ([1]). Szkoła w Lüttich zasługuje także na szczególną wzmiankę. Winna ona swoje powodzenie biskupowi Rotkerowi, (1007) powierzył on ją zwierzchnictwu zacnego Watona, który następnie został biskupem Lüttichu. Współcześni nazywali ją karmicielką nauki, i rzeczywiście stała się ona prawdziwém gniazdem biskupów i uczonych ([2]). Włochy nawet w X wieku. miały swoich uczonych: Rathiera, surowego biskupa Werony i Lüttichu († 974) który mocném i ostrém piórem wciąż gromił rozwolnione obyczaje duchowieństwa ([3]). Attona biskupa z Verceil (945) który ciągle ubolewał nad upadkiem karności ([4]). Luitpranda († po 970) którego przerażająca historya jego wieku mimowolnym wstrętem przejmuje. We Francyi kanonik Flodoard przekazał potomności opis pamiętnych faktów kościoła Reimskiego ([5]). Ale człowiekiem co

skich, III. Francuzkich, IV. Niemieckich, V. Angielskich, VI. Uwagi kościelne o X wieku.

([1]) Carmina Ottonis I; comediae sacrae VI (Opp. ed *Schurzfleisch* Vit. 1793 in-4.

([2]) Cf. Gesta episcopor. Leodiens (*Martene* IV, p. 865). Obacz *Hoefler*, papieże Niemieccy. P. II, p. 381.

([3]) *Ratherius*, de Contemptu canonum; Apologia sui ipsius; de Discordia inter ipsum et clericos; Meditationum cordis s. praeliquior. lib. VI, et epp. IV. (Opp. ed *Ballerini*. Veron. 1765 in-fol.) Cf. *Engelhardt*, o Rathierze (Traktat hist. kościelnéj ed. II, t. I.)

([4]) *Atto Vercell* dePressuris eclesiast. lib. III; Collectio canonum, ep. XI (*Achery* Spicileg. ed. II, t. I.)

([5]) *Flodoardi* Historia Ecclesiae Rhemensis (do 948) ed *Colvenerius*. Duaci, 1617. Napisał także chronicon sive annales. od 877 do 966 (*Bouquet* t. V.)

dzięki swemu wykształceniu, które w części winien był, arabom, wzniosł się najwyżéj nad swój wiek, był Gerbert, który z twórczym i oryginalnym umysłem łączył rzadką biegłość w naukach matematycznych, astronomicznych i przyrodzonych. Biblia, Ojcowie kościoła i kanony, oto zródła z których czerpał zasady swojéj nauki religijnéj i moralnéj. Filozofią tak wysoko cenił, że uważał ją również za dar boski, jak wiarę. Kształcił się w retoryce, i traktat o niéj napisał. Nauka jego wzbudzała podziwienie we Francyi i w Niemczech ([1]) i wzniosła szkołę Reimską do takiéj sławy, do jakiéj po nim nigdy dojść nie mogła. Jego prace obudziły zamiłowanie w nauce; gorliwość zaś utworzyła licznych i słynnych uczniów (1003). Najcelniejszym z nich był Fulbert z Chartras, który mniéj oddał przysług naukom przez swoje pisma jak przez wykształcenie uczniów utalentowanych (1020) pomiędzy któremi był Berenger z Tours, którego poznamy następnie wraz z jego słynnym przeciwnikiem Lanfrankiem, (arcybiskupem Kantuaryjskim od 1070), w drugiéj kontrowersyi o Eucharystyi. Widzieliśmy już jak potężny wpływ na reformę duchowieństwa, wywierał we Włoszech Piotr Damian, który wychowany był w surowéj karności, i nabrał gruntownéj nauki w klasztorze Fonte-Avellana. Pisma jego, głównie skierowane przeciw symonii i rozwiązłości duchownych, nacechowane są charakterem poważnym i ascetycznym, i dowodzą rozległéj znajomości Pisma ś., Ojców i kanonów kościoła, († 1072). W północnych Niemczech kwitnął w pierwszéj połowie X wieku, obok klasztorów Fuldy i Hildesheimu, zakład naukowy w Paderborn zaprowadzony przez biskupa Mein-

([1]) *Hock* Gerbert i wiek jego. Wieden. 1837. — *Hoefler*, Papieże niem. P. I, p. 85-88.

werka (1009-36). Ale w drugiéj połowie XI wieku, mówi scholastyk Gozechin z Lüttich, gdy dwie pochodnie kościoła, cesarz Henryk i arcybiskup Luitpold z Moguncyi, († 1059) zgasły, wraz z niemi także znikły wszelkie nauki, wszelkie zasady prawa, sprawiedliwości, moralności. Jednakże w 1062 r. głos proroczy Othlona Benedyktyna z klasztoru świętego Emmerana w Ratysbonie, zapowiadał już zdala dążność mistyczną, jaką miały przybrać niektóre umysły następnych wieków ([1]).

§ 204. *Nowa kontrowersya o przeznaczeniu Gottschalk (Gotescalc).*

Pisma Ratramnusa, Scotus Erigena, Lupusa, Florusa, Remigiusza, Prudencyusza i Confess. Gotteschalki (*Mauguin*, Vet. auct., qui saec. IX de praedest. et grat. scripserunt. opp. et fragm. Paris., 1650, 2 vol. in-4). *Mansi* t. XIX i XV, *Harduin*. t. V.

Usserius, Gotteschalki et praedestinatian. Controv. hist. Dubl., 1631, in-4. Han., 1662. *Cellot*, Hist. Gotteschalki praedestinatiani. Paris., 1655, in-f. *Mauguin*, Gotteschalki Controv. hist. et chron. synops. Paris., 1650. in-4. *Natalis Alex.* Hist. ecclesiast. saec. IX et X, diss. V. *Kunstmann*, Dwa Listy Rabana Maura do Hinkmara o nauce Gottschalka. Tüb., Przegląd kwar. an. 1836, poszyt III, p. 434 – 52. Cf. także Monograf. hist. Kuustmanna o Rabanie Maur, p. 119 sq.

Pisma ś. Augustyna i Fulgencyusza mylnie wyłożone, stały się dla mnicha Gottszalka równie jak niegdyś

([1]) *Vita Meinwerci* lib. II, tak jest opisana jego czynność naukowa i poetycznie odmalowana. „Studiorum multiplitia sub eo floruere exercitia, quando ibi musici fuerunt et dialectici enituerunt, rhetorici, clarique grammatici, quando magistri artium ibi exercebeant trivium, quibus omne studium erat circa quadrivium.

pod piórem kapłana gallów Lucydusa, źródłem opinii najprzesadniejszych o przeznaczeniu. Syn hrabiego saksońskiego Bernona, przeznaczony od dziecinnego wieku do klasztoru przez swoich rodziców, Gottszalk zmuszony był, na zasadzie postanowienia synodu Toledańskiego; *Monachum facit aut propria confessio aut paterna devotio*, wykonać przed Rabanem Maurem i przeciw swéj woli, śluby zakonne. Niespokojny, niezadowolony, szukał w nauce wytchnienia i pociechy. Oddaliwszy się do klasztoru Orbais we Francyi, upodobał sobie w rozmyślaniu nad dziełami ś. Augustyna, i w końcu utworzył system o przeznaczeniu, wprost przeciwny myślom wielkiego doktora Kościoła, ale oparty na niektórych z jego najśmielszych propozycyi. Jest, mówi Gottszalk, dwojakie przeznaczenie *(gemina praedestinatio)* w skutku którego Bóg przeznaczył część ludzi do szczęścia błogosławionych, a drugą na potępienie. Bóg nie chce zbawienia wszystkich ludzi; ale pragnie tylko zbawienia wybranych, jedynych przedmiotów swego miłosiernego odkupienia. Wybrani nie mogą być potępieni, równie jak przeznaczeni na potępienie nie mogą być zbawieni; sakramenta udzielane ostatnim są czczemi obrzędami; chrzest nie jednoczy ich ani z Chrystusem ani z Kościołem. Po grzechu pierworodnym, człowiek zachował tylko skłonność do złego. Wyrażenia Gottszalka usprawiedliwiają aż nazbyt wyrok, który przeciw niemu wydano, lubo myśl jego być może, była czystszą i prawowierniejszą jak mowa. Propozycye któreśmy wymienili objawił on w czasie swéj podróży do

Ubi mathematici claruerunt et astronomici, habebantur physici atque geometrici. Viguit *Horatius* Magnus atque *Virgilius*, *Crispus* et *Salustius* et urbanus *Statius*, ludusque fuit omnibus insudare versibus et dictaminibus jucundisque cantibus."

Rzymu i te mocno zgorszyły tych, u których przebywał. Jego dawny opat Raban Maur, arcybiskup Moguncyi od 847, powziąwszy o nich wiadomość, zwołał z tego względu sobór do Moguncyi (848), który odrzucił doktrynę Gottszalka i postanowił wydać go w ręce jego metropolity Hinkmara z Reims jeżeli się jéj nie wyrzecze. Gdy nic nie mogło przezwyciężyć jego uporu, sobór w Crecy (849) skazał go na publiczną chłostę, i zamknięcie w klasztorze Hautvilliers, gdzie umarł niepojednawszy się z Kościołem. Ale opinie jego przetrwały i były żarliwie bronione przez Ratramna mnicha z Korbii, Remigiusza arcybiskupa Lyonu, Prudencyusza biskupa z Troyes, i Lupa opata z Ferrieres, jednego z najcelniejszych i najgładszych pisarzy wieku swego. Z drugiéj zaś strony zbijane były z żywością przez Hinkmara z Reims, i na jego wezwanie przez Skota Erigena, który otworzył rozległe pole dla kontrowersyi, powstając śmiało przeciw doktrynie Gottszalka, bardziéj ze stanowiska filozoficznego jak z teologicznego. Nalegany przez swych przeciwników, Hinkmar korzystał z drugiego soboru w Crecy (853), który trzymając się pomiarkowanych środków według propozycyi arcybiskupa *(4 capitula Carisiacensia);* wyrzekł: iż nie masz dwóch przeznaczeń, ale jest w przeznaczeniu podwójny akt Boga, według którego jedni są przeznaczeni do życia wiecznego a drudzy na potępienie (1). Walka trwała jeszcze

(1) „Habemus liberum arbitrium ad bonum, praeventum et adjutum gratia; et habemus liberum arbitrium ad malum, desertum gratia. Deus omnes homines sine exceptione vult salvos fieri, licet non omnes salventur: quod autem quidam salvantur, salvantis est donum; quod autem quidam pereunt, pereuntium est meritum. Deus elegit ex massa perditionis, secundum praescientiam suam, quos per gratiam praedestinavit ad viam, et vitam illis praedestinavit aeternam. Caeteros autem, quos justi-

przez czas niejaki; Remigiusz arcybiskup Lyonu, usiłował nawet wraz z innemi stronnikami Gottszalka, zaprowadzić na soborze w Walencyi (855) podwójne przeznaczenie jako dogmat Kościoła. Ale kontrowersya nakoniec skończyła się przez przyjęcie na licznym soborze w Tousy w dyecezyi Toul (860) pisma synodalnego, jasnego i stanowczego, które Hinkmar w tym przedmiocie nadesłał.

§ 205. *Pierwsza kontrowersya o Eucharystyi. Paschazy Radbert.*

Paschasius Radbertus, de Corp. et sang. Domini, sive de Sacrament., naprzód w 831, przerobione w 844 (*Martene* i *Durand*, Coll. ampl. t. IX). *Rabani Mauri* ep. ad Heribald. s. Poeniitentiale, c. 33 (*Mabillon*, Vet. Analecta, ed. II, p. 17, et *Canisii* Lect. t. II, P. II, p. 311). *Dicta cujusd. sapient.* (według *Mabillon*, *Rab. Mauri*) de Corp. et sang. Dom. (*Mabill.* Acta sanctorum ord. S. Bened. saec. IV, t. I, p. 591). *Ratramnus*, de Corp. et sang. Dom. ed. *Boileau*. Paris., 1712. *Gebertus*, de Corp. et sang. (*Pez*, Anecdot. t. I, P. II, p. 131—146). *Reuter*, de Erroribus qui aetate media doctrinam christianam de sancta Eucharistia turpaverunt. Berol., 1840.

Żadne powątpiewanie nie powstało przeciw doktrynie katolickiéj o bytności rzeczywistéj i zmianie substancyi, aż do dnia w którym Paschazy Radbert, mnich z Korbii († 865) napisał dla klasztoru w Korwey w Saksonii swój traktat o Eucharystyi (831). Przedstawił w nim

tiae judicio in massa perditionis reliquit, perituros praescrivit, sed non, ut perirent, praedestinavit. Poenam autem illis, quia *justus* est, praedestinavit aeternam. Ac per hoc unam Dei praedestinationem tantummodo dicimus, quae aut ad donum pertinet gratiae, aut ad retributionem justitiae." (*Mansi*, t. XIV, p. 920; *Harduin.* t. V, p. 18).

wprawdzie stałą naukę Kościoła, ale na wzór kilku doktorów, jako to ś. Jana Damasceńskiego, a szczególniéj ś. Ambrożego (1), w wyrażeniach nieużywanych i bardzo ostrych (2). Chrystus w ręku kapłana, mówił on, jest w skutku wszechmocności twórczéj, obecny, w ciele które było poczęte przez Maryę, przybite do krzyża i zmartwychwstało; ale tylko oczyma wiary widzieć go można. To wyrażenie wydało się dziwnem; zdawało się przypuszczać smak zmysłowy w pożywaniu sakramentu i przypominało tłumaczenie Kafarnaitów. A nadto, usiłowano dowieść, że ciało sakramentalne Boga, ma przymioty, których nie posiadało ciało Chrystusa, który się niegdyś na ziemi ukazał, i opierając się na kilku wyrażeniach świętego Augustyna i świętego Hieronima, chciano położyć różnicę pomiędzy ciałem przyrodzonem a ciałem sakramentalnem i mistycznem Chrystusa (Kościołem) Ciało Chrystusa zawarte w Eucharystyi mówiono, jest jedno, względnie do swéj natury, z ciałem

(1) *Ambros.* de Mysteriis, lib. I, c. 9, n. 53: „Si ordinem quaerimus, viro mixta femina generare consuevit. Liquet igitur quod praeter naturae ordinem Virgo generavit. Et hoc quod conficimus corpus ex Virgine est. Quid hic quaeris naturae ordinem in Christi corpore, quum praeter naturam sit ipse Dominus Jesus partus ex Maria Virgine? Vera utique caro Christi, quae crucifixa est, quae sepulta est; vere ergo carnis illius sacramentum est." (Opp. ed. Bened. t. II, p. 339).

(2) „Panis et vinum nihil aliud quam caro Christi et sanguis post consecrationem credenda sunt; non alia plane (caro) quam quae nata est de Maria et passa in cruce. Quia Christum voraari fas dentibus non est, voluit in mysterio hunc panem et vinum vere carnem suam et sanguinem consecratione spiritus sive potentialiter creari, creando vere quotidie mystice immolari: ut sicut de Virgine per Spiritum sanctum vera caro sine coitu creatur, „ita per eumdem ex substantia panis et vini „mystice idem Christi corpus et sanguis consecratur."

utworzonem w łonie Maryi, ale różni się co do formy zewnętrznéj *(specialiter)*. Niektórzy nieznani pisarze, Heriger, opat z Lobbes, i sam Raban Maur nawet mogli być rozumieni w tym samym duchu, który zbijał energicznie jeden z braci zakonnych Radberta nazwiskiem Ratramnus († 866). Należy, mówi on; odróżnić obecność widoczną od obecności sakramentalnéj; sakrament składa się z dwóch części, z figury, obrazu *(figura imago)* i z tego co ten obraz wyobraża albo przedstawia *(veritas, res sacramenti)*. Ratramnus zresztą, oprócz przytoczonych wyrażeń, był bardzo ciemny w swych zbijaniach równie jak w swych dowodach (1). Zarzucano przeciwnikom, Damascenowi i Haymanowi z Halberstadtu np. których pisma mylnie tłumaczono, że nie uznawali żadnéj różnicy pomiędzy tem co podpada pod zmysły, a istotą sakramentu; że nie przyjęli żadnéj figury, żadnego przymiotu, a tém samém nic nie pozostawili dla wiary. Radbert, chcąc wyłożyć istotę sakramentu, zdaje się raz przyjmować zmianę substancyonalną chleba w ciało J. Chrystusa, to znów utrzymywać że Słowo Boże staje się ciałem i udziela się w Sakramencie; nakoniec tak dalece w błąd wpada, że utrzymuje, iż Izraelici na pustyni jedli już w mannie ciało Chrystusa, którą to opinię już sam Jezus Chrystus odrzucił w rozdziale VI ś. Jana. Ta doktryna Radberta wzniecała już niespo-

(1) „Ille panis, qui per sacerdotis ministerium Christi corpus efficitur, aliud exterius humanis sensibus ostendit, et aliud interius fidelium mentibus clamat. Panis ille vinumque figurate Christi corpus et sanguis existit. Ista in melius commutatio, quum non corporaliter, sed spiritualiter facta sit, necesse est ut figurate facta esse dicatur, quoniam sub velamento corporei panis corporeique vini, spirituale corpus Christi spiritualisque sanguis existit. Christi corpus et sanguis non sunt idem quod *cernuntur* et quod *creduntur*."

kojność w Servatusie Lupusie; Flododa dyakon Lyoński usiłował ją wyjaśnić; Skot Erigenes na nieszczęście chciał ją wytłómaczyć allegorycznie, i wbrew swojemu systemowi, i utworzył opinią, zupełnie powierzchowną i racyonalną, która przypuszcza w Eucharystyi tylko symbol pobożny, pamiątkę uroczystą (1) Amalaryusz ka-

(1) *Scoti Erigen.* de Euchar. lib. (?). Od 870. Adrevaldus, mnich z Fleury, występuje przeciw niemu w „de Corpore et sanguine Christi contra ineptias Joan. Scoti (*Achery*, Spicileg. t. I, p. 150). *Hincmar*, de Praedestinat. c. 34, obwinia go. „Quod sacramenta altaris non verum corpus et verus sanguis sit Domini, sed tantum memoria veri corporis et sanguinis ejus, etc." A w ep. Ascelini ad Bereng. „Joan. Scotum toto visu totaque mente ad hoc solum tendere video, ut mihi persuadeat, hoc videlicet, quod in altari consecratur neque vere corpus, neque vere sanguinem esse, etc." (*Mansi*, t. XIX, p. 775). Mniemany traktat Erygena do którego Berenger się odwołuje potępiony przez synod Paryski równie jak Wercelski (1050) i Rzymski (1059) które nakazały go spalić, zdaje się być traktatem Ratramna o *Eucharystyi*. Zresztą, nie masz wątpliwości o opiniach Erygenesa dotyczących Eucharystyi od czasu odkrycia doktora *Greitha*, kommentarzy Erygenesa o *Dyonisii Areopagitae* Monarchia coelestis, zawierającego jego mniemania o ś. Eucharystyi (wyd. przez *Hoeflera* papieże niem. P. II, p. 80) „Sequitur" et in unum principitationis ipsam divinissimae Eucharistiae assumptionem." Intuere quam pulchre, quam expresse asserit: *visibilem* hanc *Eucharistiam*, quam quotidie sacerdotes Ecclesiae in altari conficiunt ex sensibili materia panis et vini, quamque confectam et sanctificatam corporaliter accipiunt: *typicam esse similitudinem spiritualis participationis Jesu*, quam fideliter *solo intellectu* gustamus, hoc est intelligimus inque nostrae naturae interiora viscera sumimus ad nostram salutem et spirituale incrementum et ineffabilem deificationem. Oportet ergo, inquit, humanum animum ex sensibilibus rebus in coelestium virtutum similitudinem et aequalitatem ascendentem arbitrari divinissimam Eucharistiam, visibilem in Ecclesia conformatam, maxime typum esse participationis ipsius, qua et nunc participamus Jesum per fidem et in interno participabimus per speciem, eique adunabimus per caritatem. Quid ergo ad hanc magni theologi Dionysii praecla-

plan z Metz daléj się posunął. Rozwiązując zasadę, prawdziwą w sobie i wielokrotnie objawianą przez Ojców Kościoła, że ciało Eucharystyczne J. Chr. nietylko jest pokarmem duszy ale i ciała, które przysposabia do nieśmiertelności, utrzymywał że Eucharystya, równie jak każdy pokarm, poddana jest skutkom trawienia. Potępiono tę niegodną opinię nazwą *sterkorianizmu* (1). Sam nawet Raban Maur w ostatnich latach życia swego był o nią obwiniony (2).

rissimam tubam respondent qui visibilem Eucharistiam *nihil aliud significare praeter se ipsam* volunt asserere? Dum clarissima tuba praefata clamat, *non illa sacramenta visibilia colanda neque pro veritate amplexanda*, quia significativa veritatis sunt, neque propter se ipsa inventa, quoniam in ipsis finis intelligentiae non est; sed propter incomprehensibilem veritatis virtutem, quae Christus est, in unitate humanae divinaeque suae substantiae ultra omne quod sensu sentitur corporeo, super omne quod virtute percipitur intelligentiae Deus invisibilis in utraque sua natura." Jest to więc tylko symbol jak późniéj utrzymywali *Bérenger* i *Zwingliusz*.

(2) *Math. Pfaff*, Diss. de Stercorianistis medii aevi, tam latine quam graece. Tub. 1750, in-4.

(1) W swych odpowiedziach niedostatecznych i ciemnych do Herybalda o sterkorianizmie „Quod interrogastis: utrum Eucharistia, postquam consumitur et in secessum emittitur more aliorum ciborum, iterum redeat in naturam pristinam quam habuerat antequam in altare consecraretur." Na co Raban odpowiada: „Ista sententia contraria est sententiis Clementis papae et aliorum multorum sanctorum Patrum, qui dicunt corpus Domini non cum caeteris communibus cibis per aqualiculos in secessum mitti." Te wyrazy mogą być odpowiedzią obcą umieszczoną na marginesie; odpowiedź Rabana zaczynałaby się dopiéro z następującemi słowy: „Superflua est hujusmodi quaestio quum ipse Salvator dixerit in Evangelio: „Omne, quod intrat in os, in ventrem vadit et in secessum emittitur. (Matth., XV, 17). Sacramentum corporis et sanguinis, id est ex rebus visibilibus et corporabilibus, conficitur; sed invisibilem tam corporis quam animae efficit sanctificationem et salutem. Quae est enim ratio ut hoc, quod stomacho digeritur et in secessum emittitur, iterum in statum pri-

Ta kontrowersya ciemno roztrząsana obustronnie, niedotykała obecności Chrystusa w Sakramencie ołtarza i przeistoczenia substancyi, ale sposobu obecności i przeistoczenia. Gerbert następnie podzielił rozmaite opinie wyrodzone w tym przedmiocie w następującym porządku: 1) tych którzy przyjmowali sterkoryanizm; 2) tych którzy utrzymywali z Radbertem, że przyjmuje się w Eucharystyi ciało zrodzone z Panny Maryi; 3) przeciwników Radberta utrzymujących różnicę pomiędzy ciałem Eucharystycznem i ciałem przyrodzoném Chrystusa. Nie uznawał on rzeczywistéj różnicy pomiędzy dwoma ostatniemi opiniami, ponieważ pod pewnym względem, ciało Sakramentalne jest rzeczywiście też samo jakie było zrodzone z Maryi, i rozróżniając pomiędzy figurą czyli powierzchownością zewnętrzną, a prawdą albo rzeczywistością wewnętrzną, mówił (1). „Nie przedstawiajmy sobie nic fałszywego, lekkomyślnego i zmiennego w tajemnicy ciała i krwi Jezusa Chrystusa, w któréj, mocą błogosławieństwa niebieskiego i Słowa Bożego, chleb pokonsekrowany zamienia się w to czém nie był.

stinum redeat, quum nullus hoc unquam fieri esse asseruerit?" *Canisii* Lect. antiq. t. II, P. II, p. 311).

(1) Te wyrażenia są: „*Figura est*, dum panis et vinum extra videtur, *veritas* autem, dum et sanguis Christi in veritate interius creditur.—In mysterio corporis et sanguinis Christi, quod virtute coelestis benedictionis et Verbi divini in id, quod non erat, consecratur, nihil falsum, nihil frivolum, nihil infidum sentiamus." Obacz, *Hock*, Gerbert, p. 166—69.

§ 206. *Druga kontrowersya o Eucharystyi wniesiona przez Berengera z Tours.*

I. *Lanfranci* lib. de Euchar. sacr. contra Berenger (1063—70). Bas. 1828. (Opp. ed. *Achery* Paris 1648 in fol.). *Hugo* episc. Lingonens (Langres), Tractatus de corpore et sanguine Christi. *Deoduinus* episcop. Leodiens. ep. ad regem. *Durandi* abb. Troarnens. de Corp. et sang. Christi. *Guitmundi* archiepisc. Aversani, de Corp. et sang. Christi veritate in Eucharistia lib. III (Max. Bibliothec. SS. PP. t. XVIII Biblioth. PP. Colon. t. VI). *Berengar* Lib. de sancta Coena contra Lanfranc. lib. posterior. (Edycya ogłoszona przez *Lessinga*, skompletowana przez *Stoeudlina* w 6 program. *Goetting* 1820 sq.) ed. *Vischer* Berol. 1834. Akta w *Mansi* t. XIX *Harduin* t. VI P. I. *Adelmanni* de Verit. corp. et sang. Dom. ep. ad Bereng. (Biblioth. PP. Colon. t. XI p. 348. Max. Biblioth. t. XVIII p. 438) ed. C. A. Schmidt. Brunsv. 1770. *Bernaldus* Constant. (1088) de Bereng. Multipl. Condemnatione (Math. *Riberer*, Racolta Ferrarese di opuscoli scientifici. Venet. 1789 t. XXI).

II. *Lessing*, Bérenger z Tours czyli wydanie jednego z jego ważnych dzieł. Brunswig. 1770. (*Lessing* Dzieła kompletne ed. *Lachman* t. VIII pag. 314 sq.). *Stoeudlin* Berenger z Tours (Archiwa Stoeudlina i Tschirnera tom. II pag. 1). Cf. także *Reuter* de Errore etc.

Z tém wszystkiem Berenger z Tours w XI wieku był prawdziwym twórcą herezyi dotyczącéj Eucharystyi. Uczeń Fulberta z Chartres, pod którym szczególniéj wydoskonalił się w dyalektyce, został (1031) scholastykiem szkoły w Tours, a w 1040 archidyakonem w Angers (1). Przyjął on względem tego zasadniczego punktu nauki chrześcijańskiéj opinię Skota Erigena (2), i oświadczył

(1) O życiu Berengera, obacz Hist. literatury francuzkiéj tom VIII p. 197 sq. Cf. *Hoefler* Papieże niemiec. P. II p. 83 etc.

(2) Berengarius Joannis Scoti lectione ad hanc nefariam devolutus est sectam. (Flor. Franc. hist. Fragm.). Ale sam Berenger uznaje się być stronnikiem Erygenesa. „Si haereticum habes Jo-

się w sposób wyraźny, bardziéj stanowczy, przeciwko dogmatowi przeistoczenia (transsubstantiatio). Zaprzeczając zmianie żywiołu ziemskiego w znaczeniu właściwém i ścisłém, używał jeszcze wyrażeń Kościoła, podobno dla tego, ażeby nie obrażać zbytecznie języka i dogmatów przyjętych; ale używając słów uświęconych, zdawał się po prostu rozumiéć, że przez obecność duchową Chrystusa i wiarę w tę obecność, działalność tego żywiołu ziemskiego była zmodyfikowaną (1). Dowodem że

annem, cujus sententiam de Eucharistia probamus etc.'' (Ep. ad Lanfranc. w *Harduin* t. VI P. I pag. 1916). Cf. *Pagi* ad Baron. Annal. an. 1050 n. VII.

(1) Ciągłe wahania się Berengera są przyczyną dwóch różnych opinii, które mu przypisują o Eucharystyi: 1, że zaprzeczał tylko przeistoczenia (transubstantiatio), ale nie obecności substancyjnéj Chrystusa w Eucharystyi; 2, że zaprzeczał przeistoczenia, i tłumaczył pod postaciami wyrazy poświęcenia (konsekracyi). Co do pierwszego powiedziane jest w *Martène* i *Durand*, Thesaur. nov. anecdotor. t. IV p. 99: „Ex hoc loco et ex superius dictis patet Berengarium realem, ut aiunt, Christi praesentiam admisisse in Eucharistia, sed transsubstantationem praesertim eum negasse. id quod probat multisque exemplis demonstrat noster Mabillonius in praefat. ad secul. VI ord. Bened.'' Ale *Adelmanns*, loco cit. utrzymuje drugie obwinienie, zauważywszy, że według Berengera nie masz jak tylko *figura quaedam et similitudo*. Następujące zaś wyrażenia dowodzą o rzeczywistéj opinii Berengera. „Non minus *tropica locutione* dicitur; Panis qui ponitur in altari, post consecrationem est corpus Christi, et vinum sanguis. quam dicitur: Christus est leo, Christus est agnus, Christus est summus angularis lapis.'' To co następuje w trzecim ustępie *Berengarii* ep. ad Adelm. szczególniéj jest znaczącém. Powiedziawszy w swym traktacie de *sacra Coena*, że całe ciało poddało się śmierci, *ita habeas totum interegrumque Christi corpus accipi (per sacramentum altaris)*, że ciało Chrystusa pozostaje w niebie, w swojéj niepodzielnéj jedności, a zatém pożywanie jego ciała może być tylko duchowe i zasadza się na tém, że ten który je spożywa, wznosi się duchowo ku ciału Jezusa Chrystusa który jest w niebie. Berenger dodaje: Ponieważ ciało i krew Chrystusa zgodnie z Pismem ś.

to była rzeczywista opinia Berengera, jest to, że nie uznając natury ciała w stanie chwały i uduchowionego, zaprzeczał, że zmartwychwstały Chrystus przeszedł przez drzwi zamknięte. Pozbawiony ducha prawdziwie filozoficznego i potrzebnych wiadomości teologicznych, próżny i zuchwały, uporczywy i powierzchowny, Berenger wnosił bez skrupułu najdelikatniejsze kwestye i roz-

pozostaną na zawsze w Niebie, żaden przeto wierny nie może myśléć: „se ad refectionem animae suae accipere nisi totam et integram Dei sui carnem, non autem coelo devocatam, sed in coelo manentem, quod ore corporis fieri ratio nulla permittit, cordis ad videndum Deum mundati, devotione spatiosissima, nulla indignitate, nullis fieri prohibetur angustiis." Jest także niepodobieństwem, mówi on, i niegodném majestatu Boskiego przyjmować *ore corporis* całego Chrystusa, ac per hoc Christi corpus totum constat accipi ab interiori homine fidelium corde, non ore. Hugon biskup z Langres pojął główną zasadę téj teoryi, i zarzucał Berengerowi: „At si panis et vini sacramentum ob solam salutis potentiam cum nato et passo unum atque idem est, similiter auctori nihil refert hoc sacramentum eodem judicio Baptismum vel esse, vel dicere, vel quidquid in sacramentis salubriter celebratur. (To się znaczy, że przez to odejmuje się Eucharystyi to co ma w sobie specyalnego, i co ją odróżnia od innych sakramentów). Lanfrank zarzucał Berengerowi, co do stosunków Chrystusa przebywającego w niebie z Eucharystyą. Credimus *terrenas substantias*, quae in mensa Dominica per sacerdotale ministerium divinitus sanctificantur, innefabiliter incomprehensilibiter, mirabiliter operante superna potentia, converti in *essentiam corporis Domini*, reservatis ipsarum rerum speciebus et quibusdam aliis qualitatibus, ne percipientes cruda et cruenta horrerent, et ut credentes fidei praemia ampliora perciperent, *ipso tamen Dominico corpore existente in coelestibus ad dexteram Patris*, *immortali*, *inviolato*, *integro*, *incontaminato*, *illaeso*, *ut vere dici possit et ipsum corpus quod de Virgine sumptum est*, *nos sumere et tamen non ipsum*, ipsum quidem, quantum ad essentiam veraeque naturae proprietatem atque naturam; non ipsum autem, si spectes panis vinique speciem, caeteraque superius comprehensa. Cf. *Bellaraminus* de sacra Eucharistia lib. III c. 18.

wiązywał je samowolnie, nie zgłębiwszy nigdy rzeczy do gruntu (1). Korespondencya Berengera z Lanfrankiem scholastykiem klasztoru Bek, a następnie arcybiskupem kantuaryjskim, dała początek kontrowersyi o Eucharystyi. Berenger zarzucał Lanfrankowi, że nie przyjmował opinii Skota Erygenesa, przyjmując opinię Paschazego Radberta. Papież Leon IX miał sobie przedstawione jedno z pism Berengera. Potępił je na soborach w Rzymie i w Wercel (1050), które zarazem nakazały palić dzieło Skota Erygena. Pomimo tego kontrowersya się szerzyła. Nowy sobor zgromadził się w Tours (1054) pod przewodnictwem legata papiezkiego Hildebranda. Berenger dał się tam skłonić do przyjęcia wyznania wiary zgodnego co do wyrażeń z nauką Kościoła. Ale zeznając pod przysięgą, że rzeczywiście wierzył, iż chleb i wino stają się przez konsekracyę ciałem i krwią Jezusa Chrystusa. Berenger umiał przez wyrażenia dwuznaczne i swoje podstępy dyalektyczne, zwieść legata bardziéj bacznego na zarząd zewnętrzny Kościoła, jak na rozwiązanie kwestyi dogmatycznych. Podstęp został wkrótce wykryty, Berenger zmuszony został na synodzie w (1059) zwołanym przez Mikołaja II, spalić swoją książkę, podpisać wyznanie wiary, którego wyrażenia nie dozwalały, jak

(1) Biskup Guitmund mówi o pracach Berengera: „Quum juveniles adhuc in scholis ageret annos, ut aiunt qui eum tunc noverant, elatus ingenii levitate, ipsius magistri sensum non adeo curabat, libros insuper artium contemnebat," i tak daléj mówi: „Quum per se attingere philosophiae altioris secreta non posset, neque enim homo ita acutus erat, sed ut tunc temporis liberales artes intra Gallias penae obsolverant, novis saltem verborum interpretationibus, quibus etiam nunc nimium gaudet, singularis scientiae sibi laudem arrogare et cujusdem excellentiae gloriam venari qualitercumque paterat affecta." Cf. *Hoefler* Papieże niemiec. P. II. p. 85.

się zdawało, żadnego wybiegu (1). Zaledwie wydalił się z Rzymu, odrzucił formułę, którą, jak mówił, przyjął tylko z obawy śmierci. Ta dwuznaczność Berengera uległego pozornie gdy był w niebezpieczeństwie, a krzywoprzysięzcy gdy był wolnym, shańbiła go tém bardziéj, że usiłował pośród swych sprzeczności, pojednać się ze swojém sumieniem, stosując do siebie przykład Aarona, który z obawy ulał sobie cielca złotego, to znów Piotra świętego, który się wyrzekł swego Pana. Prawdziwy zwiastun przyszłych heretyków, nazywał papieża Leona IX nie *pontifex* ale *pompifex*, Kościół rzymski nie katolickim, ale satanickim. Grzegorz VII wstąpiwszy na stolicę apostolską, wezwał go znowu do Rzymu. Tam na synodzie w 1078, jeszcze raz był zniewolony wyznać pod przysięgą, że chleb po konsekracyi jest ciałem Jezusa Chrystusa, urodzonego z Maryi, a następnie musiał podpisać w 1079 r., że chleb i wino są zamienione w swéj substancyi w ciało i w krew Jezusa Chrystusa. Najbardziéj zaś gniewało to dumnego dyalektyka, że musiał przyznać się do błędu. Nakoniec przygnieciony brzemieniem wieku i troskami, wydalił się na wyspę ś. Kosmy pod Tours, gdzie pędził życie samotne i spokojne, przezwyciężył nakoniec swoją pychę, przeświadczył się o prawdzie, i umarł na łonie Kościoła katolickiego w uczuciach najgorętszéj skruchy (1088).

Oprócz interesu dogmatycznego przywiązanego do téj kontrowersyi, wykazuje ona nadto, w jaki sposób w tych rozprawach teologicznych ucierały się z sobą na jedném polu, z różną powagą, dowody wyjęte z nauki ojców Pi-

(1) Panem et vinum, quae in altari ponuntur, post consecrationem non solum sacramentum sed etiam verum corpus et sanguinem Domini nostri Jesu Christi esse, et *sensualiter manibus sacerdotum tractari, frangi, et fidelium dentibus atteri.*"

sma ś., tradycyi, badań naukowych i z zasad czysto dyalektycznych (1).

(1) *Lanfranc* de Eucharist. c. 7. skarży się na Berengera: „Relictis sacris auctoritatibus ad dialecticam confugium facis. Et quidem de mysterio fidei auditurus ac responsurus, quae ad rem debeant pertinere, mallem audire ac respondere sacras auctoritates quam dialecticas rationes."

ROZDZIAŁ VI.

ODŁĄCZENIE KOŚCIOŁA GRECKIEGO OD ŁACIŃSKIEGO. — NAUKA I ROZKRZEWIENIE CHRYSTYANIZMU W KOŚCIELE GRECKIM. — SEKTY NA WSCHODZIE I NA ZACHODZIE.

§ 207. *Początek rozdziału pomiędzy kościołem Wschodnim i Zachodnim. Focyusz. Ósmy sobór ekumeniczny.*

I. *Photii* Epp. ed. *Montacutii.* Lond. 1651 in-fol. *Nicetae Davidis* Vita sive Certamen S. Ignatii. (*Mansi* t. XVI, p. 209). Epp. Roman. pontif. et acta synod. (*Mansi* t. XV i XVI; *Harduin.* t. X.

II. *Leo Allatius* (około 1640), de Ecclesiis occident, et orient. perpetua consens. Col. 1648 in-4. *Katerkamp*, Hist. ecclesiast. IV, p. 359-448. *Theiner*,

Oprócz różnych punktów karności kościelnej które począwszy od soboru Sardyckiego, aż do kontrowersyi ikonoklastów, rozdzielały kościół Grecki od Łacińskiego, ścisłe przymierze papiestwa z cesarstwem Zachodniem oddalało od Rzymu cesarzy i patryarchów konstantynopolitańskich. Za panowania Michała II, Bardas wuj jego

i opiekun, usiłował ogarnąć władzę, i pomimo swéj ambicyi i rozwiązłości, sprzyjał naukom. Pobożny patryarcha Ignacy opierając się jego zamiarom, został złożony i w jego miejscu mianowano Focyusza powinowatego cesarza (858). Sobór konstantynopolitański (859) złożył Focyusza, ale biskupi stronnicy dworu usiłowali usprawiedliwić złożenie Ignacego. Cesarz odwołał się do papieża Mikołaja II, ażeby uznał Focyusza, w nadziei zakończenia niezgód w kościele konstantynopolitańskim. Focyusz wyznawał, że zmuszony został do przyjęcia patryarchatu. Legaci papiezcy potwierdzili Focyusza, ale papież unieważnił ten akt, i złożył Focyusza. (863). Rozdwojenie panujące pomiędzy obu kościołami wzrosło jeszcze bardziéj, gdy król Bulgarów którego poddani zostali nawróceni przez Greków, zawiązał stosunki z Rzymem (866). Focyusz wystąpił wtedy z oświadczeniem, że wraz z cesarstwem stolica prymasostwa przeniesioną została z Rzymu do Konstantynopola; wznowił jeszcze inne przedmioty dyskusyi wynikłe pomiędzy obu kościołami[1] a z pomiędzy tych, według uwagi którą następnie uczynił arcybiskup Teofylaktes, najważniejszą była.

Kontrowersja o Filioque [2].

Grecy trzymali się decyzyi drugiego soboru ekumenicznego (381): „że Duch ś. pochodzi od ojca;" gdy tymczasem na Zachodzie, ś. Augustyn i Leon Wielki [3]

[1] Photii ep. 2, w Montacutius p. 247 sq.

[2] *Le Quien*, Dissert. de processione Spiritus sancti (przy jego ed. Opp. *Joh. Damasceni* t. I). *Walch* historia controver. Graecor. et Latinor de process. Spiritus sancti. Jena 1757.

[3] *Augustin* de Trinit. IV, 20. „Nec possumus dicere quod Spiritus et Patris et Filii Spiritus dicitur. Nec video quid aliud

utrzymywali że Duch święty pochodzi od Ojca i od Syna. Ojcowie Kościoła wschodniego, zgadzali się w tym względzie z Zachodem, tylko z tą różnicą iż używali wyrażenia, Duch święty pochodzi od Ojca przez Syna (διά τοῦ Υἱοῦ). Od V wieku zaprowadzono na Zachodzie, a mianowicie w Hiszpanii przeciw Wissygotom aryanom, wyrażenie *Filioque* (1) w Symbolu także wykładano że Duch święty pochodzi od Ojca i Syna (2). W VIII wieku przyjęto zarówno to wyrażenie we Francyi.

§ 208. *Rozłączenie urzeczywistnione za czasów patryarchatu Michała Cerularyusza.*

Ep. *Nicolai patriarch.* (*Baron.* ad an. 919), *Luitprandi* Legatio ad Niceph Phoc. (Corpus scriptor. hist. Byzant. Bonn. 1828 P. Epp. *Cerularii* et alior (*Canis Basnage.* Lection. antiq. t. I p. 281 sq.) Ep. Leonis IX w *Mansi* t. XIX; *Harduin* t. VI, P. I, p. 927 sq.

Następcy patryarchy Antoniego zostawali w ciągu X wieku w stosunkach z Rzymem, pomimo tego oba Kościoły nie zachowywały związków bardzo czynnych. Gdy cesarz Leon pomimo przełożeń patryarchy konstantynopolitańskiego, ożenił się po raz czwarty, Mikołaj (Mysti-

significare voluerit, quum sufflans in faciem discipulorum ait: „Acipite Spiritus sanctum." Neque enim flatus ille corporeus substantia Spiritus sancti fuit, sed demonstratio per congruam significationem non tantum a patre, sed a Filio procedere Spiritum sanctum. Cf. V, 14, XV 29, 47. Si quidquid habet, de Patre habet Filius; de Patre habet utique, ut de illo procedat Spiritus sanctus.

(1) Conc. Tolet. I, an. 400. Tolet. III an. 581. Credimus et in Spiritum sanctum, Dominum et vivificatorem, *ex Patre et Filio procedentem*, cum Patre et Filio adorandum et conglorificandum. (*Harduin*, t. III, p. 482, Mansi. t. IX, p. 981)

(2) S. Jan XVI 150.

cus) wyklął go, i ztąd wynikło chwilowe odłączenie się od Rzymu. Legaci papiezcy załatwili nieporozumienia i przywrócili zgodę. Nakoniec po wstąpieniu Michała Cerularyusza na patryarchat konstantynopolitański (1043), nastąpiło stanowcze odłączenie.

Wspólnie z Leonem z Achridy metropolitą Bulgaryi, patryarcha konstantynopolitański posłał list okólny do Jana biskupa z Trani w Apulii ([1]), w którym ponowił wszelkie zarzuty czynione Kościołowi rzymskiemu. To pismo doszło do kardynała, biskupa Humberta, a przez niego do papieża Leona IX. Ten zbijał zarzuty z pomiarkowaniem; ale list który legaci zawieźli z sobą do Konstantynopola (1054), był daleko drażliwszéj osnowy, w którym pomiędzy innemi zarzucano Celaryuszowi, że przybierał tytuł patryarchy powszechnego. Cesarz Konstantyn IV ze względów politycznych nie chciał zrywać z Rzymem, przyjął zatém legatów życzliwie i usiłował złagodzić patryarchę. Ale ten trwał stale w swoich zarzutach, wtedy legaci rzucili klątwę na Celaryusza i złożyli jéj akt uroczysty ([2]) na ołtarzu kościoła ś. Zofii (16 lipca 1054), pomimo przedstawień patryarchy antyocheńskiego i Teofilakta ([3]) arcybiskupa Achrydy.

([1]) *Baron* Annal. ad an. 1053 N. 22. Cf. Leo Allat. lib. III c. 14.

([2]) *Baron.* Annal. ad an. 1054. N. 19—43.

([3]) *Cerullarii* ep. 2 ad Petr. Antioch. (*Cotelerii* Ecclesiae Graecae Monumenta t. II). Z pomiędzy zarzutów czynionych Kościołowi łacińskiemu, mówi iż nie czci religii i obrazów. Piotr antyocheński broni Kościoła łacińskiego w *Coteler* loco cit. pag. 158 i *Teofilaktes* nazywa w swym traktacie: Περί ὧν ἐγκλοῦνται Λατῖνοί (*Mingarelli.* Fasciculus anecdotor. Romae 1756) ten zarzut, σατανικὴ συκοφαντία. Cf. *Neander* Hist. Ecclesiast. t. IV p. 645—49.

§ 209. *Nauki u Greków.*

W ciągu tego okresu tron byzantyński był zajmowany przez cesarzy, z których jedni byli sami uczonémi i pisarzami jak Bazyli Macedończyk, Leon filozof, Konstantyn VII a inni sprzyjali naukom i piśmiennictwu. Epoka zwana byzantyjską, obok wielu pisarzy pomiernych, przedstawia wyborowych pisarzy w każdym rodzaju. Z pomiędzy teologów, patryarcha Focyusz (891), był najznakomitszym, nie tylko przez swoją naukę, ale nadto przez opiekę jaką udzielał zakładom naukowym. Jego *Biblioteka* (1) zachowała nam wielką liczbę ustępów z pisarzy i pogańskich i chrześcijańskich, zupełnie zatraconych w późniejszych czasach; jego *Nomocanon* (2) przewyższa przez swój układ systematyczny i dogodny, wszelkie zbiory praw dawnych. Z pomiędzy kommentatorów pisma, licząc Aretasa biskupa Cezarei (około 950), Ekumeniusa, biskupa w Tricca (3) w Tessalii (około 990), Teofylaktesa (4) arcybiskupa Bulgaryi († 1107), i mnicha konstantynopolitańskiego Eutymesa Xigabena († około 1118) (5). Jego ekzegezy które nie zawierają w sobie nic oryginalnego, tworzyły wraz z dziełami ś Chryzostoma i Teodoreta, i wielu innemi autorami zatraconemi

(1) Μυριόβιβλον. s. Biblioth. ed. *Imman Bekker.* Berol. 1824 sq. 2 t. in 4.

(2) Pars I c. schol. Zonarae et Balsam. *(Beveregii.* Sinodicon sive pandectae canonum Oxon. 1672 2 t. in fol. P. II. *Justelli* Biblioth. t. II p. 785).

(3) Comment. in Acta Apost. Epp. Paulin. et cahh. ed. *Morelli.* Paris 1631 2 t. in fol.

(4) Comment in XII prophet minor. IV Evang. Acta Apost. Epp. Paulin (Opp. ed. *Finetti de Rubeis* Ven. 1755 4 t. in fol.

(5) Comment in Psalm (Opp. Theophyl); in IV Evang. ed. Matthes. Lipsiae 1792 3 t.

w późniejszych czasach, zbiory wyrozumowane i zawsze mieszczono trzy ostatnie pomiędzy najlepszemi ekzegezami starożytnemi. Symeon zwany Metafraktem, że pisał Żywoty świętych i męczenników, miał wielkie powodzenie około drugiéj połowy X wieku, przez odznaczające się żywoty sto-dwudziestu świętych które wydał (1).

§ 210. *Nawrócenie Chazarów, Bulgarów i Rossyan przez Greków.*

Tatarowie z nad morza Kaspijskiego, z Kaukazu i z nad brzegów Wołgi, z tegoż plemienia pochodzący jak Turcy, ukazali się w Europie pod imieniem Awarów, Chazarów i Bulgarów. Awarowie w końcu VI wieku zagarnęli okolice rozciągające się od Węgier do Friulu ku rzekom Ems i Elbie. Karol Wielki podbił pod swoje panowanie, a tém samém zniewolił do przyjęcia wiary chrześcijańskiéj część ich zachodnią; w IX wieku ich nazwa znika z historyi.

Chazarowie posunęli się w Europie tylko do granic Rossyi południowéj; religia ich przez długi czas była mieszaniną poganizmu, judaizmu, islamizmu i chrystyanizmu; ewangelię opowiadał u nich Cyrylli (od 850). Bulgarowie osiedli jedni na północ Wołgi i przyjęli islamizm w IX i X wieku, drudzy zamieszkali w Mezyi, i pomieszawszy się ze Sławianami, dali początek Bulgaryi Europejskiéj. Ich spory z Byzancyum dały im poznać chrystyanizm, nakłonili się do niego, gdy podczas głodu Bóg chrześcijan, do którego zanosili modły, wysłuchać ich raczył. Cesarz Michał (863), wysłał do nich mnicha Me-

(1) Te Żywoty świętych znajdują się tu i owdzie w dziełach *Surjusza* i *Bollandusa*. Vita (acta) Sanctorum; spis 88 w *Hamberger* tłum. aut. t. IV p. 140—142. Cf. *Leo Allatius* de variis Simeonib. et Simeonum scriptis. Paris 1664 in 4.

todyusza (1), który potrafił nawrócić księcia i znaczną część jego poddanych przez swoją wymowę i przez wrażenie, jakie wzniecał obraz przedstawiający sąd ostateczny, którego umiał zręcznie używać. Bogorys nawrócony, zażądał księży rzymskich od papieża Mikołaja II. Jednakże nie przyjął arcybiskupa Sylwestra przysłanego przez Adryana, i pomimo przełożeń papieża, rozkazał wyświęcić innego patryarsze Ignacemu (867—77) (2), i ztąd dał powód do nowego niezadowolenia dwóch rozróżnionych kościołów.

Rossyanie (3) pod dowództwem swego naczelnika Ruryka (864 — 79, naprzód w Nowogrodzie a następnie w Kijowie, założyli stolicę państwa. Odziedziczywszy ducha wojowniczego i zdobywczego Normandów, zagrażali Konstantynopolowi. Ich wojny z Grekami dały im powtornie ewangelię pokoju, gdyż według starożytnego podania, apostoł Andrzéj ś. opowiadał naukę chrześcijańską na brzegach Donu, w Chersonezie i w okolicach Kijowa. Jakkolwiek bądź, chrystyanizm był bardzo wcześnie wprowadzony do południowéj Rossyi, ponieważ Tertulian i Orygenes, a następnie Chryzostom i inni, mówiąc o cudownych zwycięztwach krzyża ś. donoszą, że nauka chrześcijańska doszła do Scytów i Sarmatów, których część składali według uwag jeograficznych Strabona

(1) *Constant Porphyrogen.* Continuator. IV 13 sq. *(Harduini* Imper. Orient. I 134). *Phota* Epp. w *Canisii* Lection antiq. t. II P. II p. 379 sq. Listy papieżów Mikołaja I, Adryana II i Jana VIII w *Mansi* t. XV i XXI, *Hard.* t. V i VI. Cf. *Stolberg-Kerz* t. XXVIII p. 346—75.

(2) *Nicetas Dawid* Ignat. Vita (*Mansi* t. XVI p. 145). Cf. *Fallmerayer* Historya półwyspu Morei w średnich wiekach, Stutgardt 1830 vol. I.

(3) *Strahl.* Hist. kościoła rossyjsk. Halle 1830 t. I. *Stolberg-Kerz* t. XXXII pag. 29 — 73. *Theiner* Nowe położenie etc. pag. 1—33.

i Tacyta, Rusini albo Roksolanie. Ale te zarody chrześcijanizmu słabe jeszcze, znikły prawie zupełnie w zamieszkach wędrówek, i dopiero w IX wieku ewangelia zaczęła się pomiędzy niemi ustalać, gdy patryarcha Ignacy dotąd ściśle połączony ze stolicą apostolską, wysłał w 867 pracowników ewangelicznych do Rossyi. Całe państwo nawróciło się dopiero w X wieku, w latach upłynionych między czasami Focyusza i Cerularyusza, i gdy oba kościoły były z sobą zjednoczone. Dzieło nawracania rozpoczęło się za Olega (do 912), postąpiło znacznie za Igora (912 — 45), którego przychylność dla ewangelii, przypisać bezwątpienia należy żonie jego Ołdze. Ta księżna rządziła państwem od 945 — 955, podczas małoletności syna swego Swiatosława, i w tymże czasie przyjęła w Konstantynopolu z rąk patryarchy Teofilakta chrzest i imie Heleny.—Powróciwszy do Kijowa, mówi Nestor, stała się posłanniczką ewangelii, podobną do jutrzenki zwiastującéj wschód słońca.

Zbudowała na cześć ś. Mikołaja kościół w Kijowie (około 956), i umarła uznana za świętą (969), nie widząc urzeczywistnienia swego pobożnego życzenia nawrócenia swego syna do ewangelii. Ale wnuk jéj Włodzimierz I, zwany Wielkim albo (Равно-апостольнымъ, 980 — 1014), przyjął wiarę chrześcijańską, i zapewnił ostateczne utrwalenie kościoła chrześcijańskiego w państwie swojém, pomimo szemrania jego ludu, który ubolewał widząc jak wrzucano do Dniepru posągi Peruna i innych jego bożków, ale pomimo tego szedł do rzeki dla przyjmowania chrztu. Włodzimierz, według Nestora, klęcząc nad brzegiem rzeki, dziękował Bogu, Stworzycielowi nieba i ziemi i błagał go o błogosławieństwo i utwierdzenie w wierze Jego nowych dzieci." Powszechne nawrócenie Rossyan uzupełnione zostało przez syna Włodzimierza, Ja-

rosława (1019—54). Odtąd pozostawali w ścisłych związkach z Kościołem Rzymskim, równie jak z patryarchą konstantynopolitańskim, aż do czasów Cerularyusza, pod duchownym rządem metropolity Kijowa, który zwany był w swojéj kwitnącéj epoce drugim Konstantynopolem. Michał I (988 — 92), Leoncyusz (992—1008), Jonas (1008 do 1035), Theopemnt (1035—1051), i Hilaryon (1051 do 1071) zasiadali na téj stolicy, ostatni wybrany został z rozkazu W. księcia Jarosława na soborze w Kijowie, bez współuczestnictwa patryarchy konstantynopolitańskiego. Klasztor peczerski w Kijowie, stał się od XI wieku, stolicą literatury rossyjskiéj, gniazdem duchowieństwa i ogniskiem oświaty; tam to mnich Nestor (1056 do 1111) ([1]), pisał swoją kronikę w języku narodowym.

§ 211. *Sekty kościołów wschodniego i zachodniego.*

Dawna sekta Paulicyanów w krajach sąsiednich Chazarom i Bulgarom, jako téż w Chersonezie Tauryckim, rozkrzewiła swoje błędy gnostyckie i manichejskie. W XI wieku rozszerzyła się w różnych okolicach Zachodu, w wyższych Włoszech i we Francyi, mianowicie pod nazwą sekty manichejskiéj, lubo różniła się od Manichejczyków przez mistycyzm praktyczny, wygórowany ascetyzm, i uporczywą oppozycyę przeciw wszelkiej hierarchii kościelnéj. Do Paulicyanów należy policzyć Leutharda ([2]), człowieka bez wykształcenia i nauki, który pomiędzy ludem miejskim w okolicach m. Chalons nad Marną, powstawał przeciw czci obrazów, obalał krzyże

([1]) Annales aż do 1110. Petersb. 1767 sq. 5 t. in 4.

([2]) *Glaber Radulph* lib. II c. 2. Leuthardus in pago Catalaunico w 1000.

i sam nakoniec odebrał sobie życie. Lepiéj znaną jest sekta, która się zjawiła w okolicach Orleanu (1022) (1), i która utrzymywała, że nie przyjmuje innéj doktryny nad tę, jaką Duch Ś. wyrył w sercu człowieka. Z rozkazu króla Roberta, skazano na śmierć jako dwóch przywódzców tego stronnictwa heretyckiego, Lisoja i Szczepana księży z Orleanu. Najosobliwszą z tych sekt, którą wykrył Gerard biskup z Kambre, była ta, która się rozszerzyła około Arras (1025), i któréj pewien Włoch imieniem Gondolf, był twórcą (2). Uczyła ona, że prawdziwa nauka zasadza się na wyrzeczeniu się świata, hamowaniu swych namiętności, żywieniu się z pracy rąk, uważaniu wszystkich ludzi jako braci, że sakramenta chrztu, pokuty i Eucharystyi, nie mają żadnego znaczenia, czego dowodziły jasno zbrodnie duchowieństwa, i że człowiek nabywa zasług tylko przez swoją osobistą sprawiedliwość. Sektarze tegoż rodzaju ukazali się następnie w Monteforte pod Turynem, albo téż ukrywali się w okolicach Medyolanu pod imieniem Patarynów (3). Jeden z tych sektarzy Girar, odkrył ich doktrynę przed biskupem medyolańskim Heribertem (1027 — 46). Syn Boży, jest to dusza oświecona przez Pana, Duch Ś. jest to znajomość pobożna Pisma świętego, narodzenie się Jesusa Chrystusa w łonie Maryi dziewicy, Jego poczęcie z Ducha świętego niczém więcéj nie jest, jak narodzenie życia boskiego w duszy, oświeconéj znajomością Pisma świę-

(1) Sprawozdanie spółczesnych. *Ademari* Chron. (*Bouquet* t. X p. 154 sq.) *Glaber Radulph* lib. III c. 8 (ibid. p. 35). Gesta Synodalia Aurelian an. 1017. (*Mansi* t. XIX p. 367. *Harduin* t. VI P. I p. 821 sq. i *Achery* Spicilegium t. I p. 604).

(2) Źródło: Acta *Synod Atrebatens* an. 1026. (*Achery* Spicileg. t. I p. 607 sq. *Mansi* t. XIX p. 423 sq.

(3) Źródła: *Landulf Senior* Mediolan histos. lib. II c. 2. (*Muratori* Scriptor t. IV p. 88). *Glaber Radulph*, IV, 2.

tego. Mamy, dodawali mówiąc ciągle w znaczeniu mistyczném, mamy kapłana który codziennie odwiedza swoich braci rozproszonych po całym świecie, i gdy Bóg nam go zsyła, pozyskujemy odpuszczenie grzechów przyznane naszéj pobożności. Oprócz tego prawdziwego kapłana, który nie ma tonsury, i który nie jest rzymskim, nie uznajemy innego, równie jak nie znamy innego sakramentu nad wiarę i modlitwę. Utrzymywano także, że odkryto w Goslar (około 1050) (1) Manichejczyków, którzy uważali wszystko za nieczyste, cokolwiek używano zwierzęcego. Henryk III kazał ich wytępić (2) dla wstrzymania postępów ich nauki. Te okrucieństwa które wywołały tak powszechne i sprawiedliwe oburzenie w sprawie Pryscylianów (3), stały się, że tak rzekę, prawem politycznem, którego ciągle i powszechnie używano w średnich wiekach; skargi Vazona biskupa Lüttichu († 1048), nadaremnie się odzywały; czasy się zmieniły.

§ 212. *Rzut oka na przeszłą epokę.*

Wieki upłynęły od założenia Kościoła pomiędzy ludami germańskiemii nie widać jeszcze było, ażeby ogół był ożywiony tym duchem poważnym i prawdziwie chrześcijańskim, który ożywił tak szybko narody grecki i rzymski.

Ta różnica wypadku zależała bezwątpienia na różnicy charakterów tych ludów i stopnia oświaty na jakim stały w chwili gdy przyjęły ewangelię. Do tych przyczyn przy-

(1) *Hermani Contr.* Chron. ad an. 1052 (*Pistorius Struve* t. I p. 293).

(2) Przyjmują powszechnie to podobieństwo z dawnemi Paulicyanami a ztąd i z Manicheistami według *Muratori* Antiquit. t. V p. 83 sq. *Gibbon.* Hist. upadku i t. d. cesarstwa rzymsk. c. 54.

(3) Gesta episcoporum Leodiens. c. 59. (*Marthene Durand* Ampliss. Collectio t. IV p. 898 sq.). Cf. o *Vazonie*, Hist. literatury francuzkiéj t. VII p. 588 aq.

łączyły się zaburzenia w państwach, opłakany upadek cesarstwa Franków, napady Saracenów, spustoszenia Normandów i Węgrów, i ciągłe niezgody domowe. Kiedy się zastanowimy nad takiém mnóstwem przeszkód, to położenie chrześcijaństwa w téj epoce powinno jeszcze zadziwiać i pocieszać. Kościół powściąga dzikość barbarzyństwa, lud łączy się do usiłowań jego dla pokonania czasowego nieładu. Wszędzie objawia się żądza wybawcy, którego się tylko obawia stronnictwo zepsute duchowieństwa i monarchów. Dla tego téż wszyscy lgną i z radością witają wzrastającą potęgę papieztwa. Papież jedynie zdaje się w oczach wszystkich posiadać siłę i męztwo potrzebne do wytępienia zarodów złego, które podkopywało państwo i Kościół. Tu i owdzie objawiają się dążności naukowe, daje się uczuć potrzeba zgłębienia dogmatów. Widać ukazujących się poważnych i świętobliwych mężów zwiastujących lepszą przyszłość. Obręb wiadomości szerzy się pośród drażliwych kontrowersyi adopcyanizmu, przeznaczenia i Eucharystyi. Duch Kościoła przeniknął prawa człowieka (1). Stosunki pomiędzy państwem i Kościołem zaczynają się utrwalać, społeczeństwo się organizuje.

(1) *Buss* Wpływ chrystyanizmu na sprawiedliwość i państwo wskazuje to dokładnie w Lex Visigothorum, prawach Alfreda Wielkiego i Kanuta. (Przegląd teologiczny Friburg t. IV pag. 321 — 348).

EPOKA DRUGA.

OD GRZEGORZA VII (1073) AŻ DO PIERWSZYCH SYMPTOMÓW SYZMY (ODSZCZEPIEŃSTWA) ZACHODU.

NA POCZĄTKU XVII WIEKU.

PAPIESTWO W ŚREDNICH WIEKACH. — NAJWYŻSZY STOPIEŃ I CHYLENIE SIĘ DO UPADKU JEGO POTĘGI.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

WZROST I NAJWYŻSZY STOPIEŃ WŁADZY PAPIESKIEJ W ŚREDNICH WIEKACH OD GRZEGORZA VII, AŻ DO ŚMIERCI BONIFACEGO VII (1073—1303).

Dwa ciała świetne i dwa miecze
Genesis I, 16; Łuk. XXII, 38.

Zródła. — Prace. — Rzut oka ogólny.

Zródła. — I. Kronikarze, *Hermann*, *Contract.* kontynuowany przez Bertholdusa w Reichenau do 1080; wyjątki i dalszy ciąg przez Bernoldusa księdza w Konstancyi i w St. Blaise do 1100; *Lambert Schnaffnab.*, *Marian*, *Scotus*; *Siegbert. Gem-*

blac. (Cf. mianowicie str. 416; i *Locherer*, o Lambercie, z Aszaffenb. w Roczniku teologii i filozofii chrześcijańskiéj w Giessen, t. II, p. 1-76). *Chronicon Urspengense* (pars I, do 1125; pars II, do 1229). *Argentor.*, 1609, in-fol. *Annalista Saxo* aż do 1139 (*Eccard.* Corp. hist. medii aevi, t. I). Otto episc. Grising. († 1158). Chron. lib. VIII, do 1246, kontynuowana przez Ottona de S. Blaise, do 1209 (Urstis. t. I. Usserm. t. II). *Alberti Stadens.* Chron. do 1256 *Schilteri* Script. rer. Germ). *Chronica regia* Sancti Pantaleon. (klasztor w Kolonii) kontynuowana przez *Godefridus* do 1273 (Eccard. t. I; Freher. t. I, p. 335). *Alberici* mnich w Drübeck, w kraju Lüttich, Chron. do 1241, origin. od 1106 (Leibn. accessionib, hist. t. II). *Mathaei Paris* († 1259) Hist. maj. 1066-1259, kontynuowana do 1276, ed. *Wals.* Lond. 1640, in-fol. *Martini Poloni* († 1278) Chron. (*Schilteri* continuat do 1243 w Eccard t. I.) *Vincent Bellovacens* († 1264) Specul. historiale, lib. XXXII (Argentor 1473, 4 vol. in-fol). Dunaci 1624. Wyłącznie Hist. ecclesiast. lib. IV. *Orderic Vital* mnich, z St. Evroult († po 1142) Hist. Ecclesiast. lib. XIII, do 1142), *du Chesne*, Script. Normann.); *Ptolomoei de Fiadonib.* Hist. ecclesiast. do 1316. *Muratori* (t. XI) o trzech ostatnich cf. powyżéj str. 27 sq.

Hist. greccy, Byzantyńcy *Joh. Zonares*, obacz wyżéj § 178 do których się odnoszą *Nicetas Acominatus*, 1117-1286, *Georg. Aeropolita* 1240-61, ed *Leo Allatius.* Paris., 1651 in-fol. i w Corpus script. hist. Byzant. Bonn. p. 828 sq. *Georg Pachymeres* 1258-1308 ed Possinus. Romae, 1661 sq. 2 t. in-fol. Imm. Bekker. Bonn. 1835. *Niceph Gregoras* 1204-1359, ed *Boivinus.* Paris 1702, 2 t. in-fol.

II. Prace.— Baronii Annal. do 1198 i kontynuatorowie. Fleury Hist. ecclesiast. — Wyborne monografie Grzegorza VII, przez *Voigt'a* i Anglika *Bowdena*; Innocenty III przez *Hurtera* i innych. Co do historyków świec. *Muratori*, Hist. Włoch t. VI-VIII; *Moeller* Treść historyi średnich wieków p. 278-414 (trzeci okres od S. Grzeg. VII, aż do śmierci Bonifacego VIII, 1073-1303). *Schlosser* Hist. univers. t. III, P. I i II. *Luden* Hist. ludu niemieckiego t. VIII-VII. Cf. powyżéj § 145.

Wszelka oświata i wykształcenie umysłowe powstały u Germanów wraz z Chrystyjanizmem, a ten był im ogła-

szany i utrwalony pomiędzy niemi, pod władzą i za wpływem papieży. Dla tego też Rzym stał się wcześnie w Niemczech, ogniskiem żywota religijnego i politycznego. Gdy plemiona germańskie podzieliły się na rozmaite państwa, gdy każde państwo, a nawet wiele miast pojedynczych dążyło do odosobnienia i niezawisłości, samo papiestwo rozwijając myśl jedności katolickiéj, potrafiło utrzymać je w jedności, w związku rodziny chrześcijańskiéj, zespolić je we wspólnych przedsięwzięciach. Sprzymierzenie się kościoła z państwem, z państwem zupełnie chrześcijańskiém, musiało skutecznie przyczynić się do tego celu. I rzeczywiście, zjednoczenie dwóch władz, albo ich odosobnienie, upadek jednéj lub drugiéj, odzywało się we wszystkich państwach chrześcijańskich i przykładało się do ich pomyślności albo upadku (1). Ale cesarz który powinien był być opiekunem, stał się ciemiężycielem Kościoła; gdy kościół przez nabyte lenności dostał się pod zależność książąt i panów feodalnych; gdy ci ostatni sprzedawali prawa i benificya kościelne, albo wynagradzali niemi swoich ulubieńców, zaprowadzili tém samém w Chrystyjanizmie duchowieństwo rozwiązłe i niesforne, przywłaszczyli sobie nawet zarząd spraw duchownych i paraliżowali przez to działalność i wpływ kościoła; ztąd wynikło że za zgodą najszlachetniejszych umysłów, i ponieważ była to rzeczywista potrzeba czasu, stopniowo nie tylko cała potęga duchowna skoncentrowała się w papieżu, ale nadto, że świat w nim uznał samą zasadę supremacyi, reprezentanta Boga na ziemi a ztąd władzę wyższą od wszelkiej władzy świeckiéj.

Papież jedynie mógł rzeczywiście podnieść Kościół

(1) Cf. § 184.

z jego poniżenia, oswobodzić od służebności książętom, od nieposłuszeństwa i niemoralności niewolniczego duchowieństwa, przywrócić mu jego godność i władzę dobroczynną, zabezpieczyć swobodę narodów i prawa prywatnych, znieść wszelki ucisk i tyranią, i nakoniec zapewnić wszędzie tryumf obyczajom i oświacie chrześcijańskiéj ([1]). Prawda, że nim ten szlachetny cel został osiągnięty, nim ta wzniosła myśl urzeczywistniła się, to nie mogło się obejść bez krwawych i opłakanych walk przeciw cesarzowi, książętom i biskupom. Ale ta zasada centralizacyi powszechnéj, ta myśl fundamentalna Chrystyjanizmu, wywierała wpływ najzbawienniejszy na powszechną cywilizacyę, rozkrzewiła ducha chrześcijańskiego, od głowy hierarchii świętéj, aż do najniższych członków kościoła, i nadała ostatniemu peryodowi średnich wieków tę poważną fizjonomię, która go charakteryzuje. Nie z widoków ambitnych wielcy papieże téj epoki, Grzegorz VII, Aleksander III, Innocenty III i t. d., pragnęli skupić w sobie pełność władzy; ich położenie nakazywało im ten obowiązek, a skutek uwieńczył ich usiłowania, gdyż nietylko starali się ze szlachetném poświęceniem zachęcać i rozwijać wszelkie wzniosłe myśli, wszelkie dążności szlachetne ich wieku, ale potrafili je urzeczywistnić po większéj części z cudowném szczęściem, jak tego historya dowodzi.

([1]) Obacz niżéj § 227.

ROZDZIAŁ I.

HISTORJA PAPIESTWA,

Vitae Roman. pontif przez *Pandulphus Pisan* kardynała, od Grzegorza VII, do Aleksandra III, *Bernard Guido* (dominikanin francuzki, a późniéj biskup Lodewu † 1331) od Wiktora III, do Jana XXII. *Nicol Rosselius* Arragonius Card. o Honorjuszu III w *Murat* Script. rer. Ital. t. III, P. I, p. 273 sq. *Amalricus Augurii* Augustjanin francuzki od Piotra do Jana XXII, ważne od Innocentego III (*Eccard* t. II, i Murat loco cit. t. III, P. II). Pomiędzy pracami *Fleurego*, głównie zaś *Doelingera* Przewodnik historyi kościelnéj t. II, p. 131-276, daleko jaśniejszy i dokładniejszy jak jego poprzednicy w dziełach tego wymiaru. Cf. także *Planck* Hist. instit. soc. kościoła chrześcijańskiego t. IV, P. I. (Hist. powszechna pontyfikatu od XI do XIII wieku).

A. Od Grzegorza VII do Kaliksta II, od początku sporów o inwestytury, aż do ich ukończenia przez konkordat w Worms (1122).

§ 214.—*Papież Grzegórz VII* (1073-1085). ([1]).

Greg. VII, Regestri s. epp. lib. XI (brakuje X) w *Mansi* t. XX, p. 60-391. Harduin t. VI, P. I, p. 1105-1515. Cf. a nadto *Udalrici* Babenbergens. Codex epistolar. zebrany około 1125.

([1]) Zpomiędzy spółczesnych o Grzeg. *Bonizo* obacz, § 188. *Paulus Bernridens* de Vita Greg. VII (*Babill.* Acta sanctorum

(*Eccard* Corp. hist. t. II). W czasach gdy najmniéj poznawano i gardzono Grzegorzem VII, jeden protestant wystąpił przeciw wszystkim, był to *Gaab*, Apologia Papieża Greg. VII. Presb. i Frib. 1786 2 t. *Voigt*, Hildebrand jako Grzeg. VII (Weimar 1815). Wiedeń 1819, tłum. francuzkie przez Opata *Jager* 1837. Chwalą bezstronność dzieła Anglika *Howdena* o Grzegorzu VII. *Stolberg-Kerz*, t. XXXVI. *Katerkamp* Hist. ecclesiast. t. V, p. 1-121. *E. Noris* Istoria delle dignita eccles. Mant. 1741 in-fol. *Schlosser*, Hist. univ. t. II, P II p. 694-782. *Luden*, Hist. ludu niemieckiego t. VIII, p. 463, t. IX.

Złowroga cisza poprzedzająca burzę panowała w Rzymie w chwili zgonu Aleksandra II. Zaledwie go pochowano, lud i duchowieństwo rzymskie głośno obwoływali: „Piotr wybiera Hildebranda następcą swoim." Kardynałowie stosując się do postanowień Mikołaja II, potwierdzili wybór ludu. Hildebrand, któremu stanowisko jego w Rzymie i częste podróże polityczne, wykryły wszystkie trudności zarządu kościołem dla sumienego papieża, opierał się, bez udanéj pokory, swemu wyniesieniu. Prosił jako „wybrany biskup Rzymu", króla Henryka IV ażeby nie potwierdzał jego elekcyi, i zagrażał mu nawet, jeśli ją potwierdzi, nie przepuścić mu bezkarnie kiedyś, występków i zbrodni jego (1). Król, pomimo tego po-

ord. B. saec. VII, P. II, i *Murat* Scriptor. t. III, P. I, wraz z innemi obrońcami w *Gretserii* Epp. t. VI). *Bruno*, Hist. bell. Saxon. 1073-82 (*Freherii* t. I). *Bernoldus* presb. Constant. (także (*Bernoldus* i *Bertholdus*), Hist. sui tempor. 1044-1190, jako dalszy ciąg przez *Herm. Contr.* (*Usserm.* Monum. res. Allemann. illustr. t. II). Przeciw Grzegorzowi *Benno* kardynał antypappieża. Klemensa III, de Vita et gestis Hidebr. lib. II, dzieło pełne sprzeczności: *Olbert* bis. z Lüttich de Vita et obitu Henrici IV, *Goldasti* apolog. pro. Henrico IV Hann. 1611 in 4; kronikarze Lambert z Aschaffenb. *Marianus Scotus*.

(1) Ne assensum praeberet attentius exoravit. Quod si non faceret, certum sibi esset quod graviores et manifestos ipsius ex-

twierdził to co zaszło, ale była to ostatnia konfirmacya papieża przez władzę świecką.

Wierny nawet po śmierci, pamięci mistrza swego Grzegorza VI, Hildebrand przybrał imie Grzegorza VII. Czynniejszy jak kiedykolwiek, wziął się do dzieła reformy kościoła, którego zgorszenia opłakuje gorzko w listach swoich. „Błagałem często Boga, mówi — albo żeby mnie uwolnił od obecnego życia, albo żeby mnie uczynił pożytecznym dla naszéj wspólnéj matki; ale nie oswobodził mnie od moich cierpień i moje życie nie mogło bydź według moich życzeń, pożyteczném dla czułéj matki, którą kocham. — Kościołowi wschodniemu zewsząd zagrażają niewierni. Zwróćmy oczy na zachód, południe, lub północ, gdzie są biskupi, którzy dostąpili swych dostojeństw przez prawe drogi, których życie byłoby zgodném z ich powołaniem, którzyby byli ożywieni miłością Chrystusa, a nie ambicyą światową? Gdzie są monarchowie przekładający chwałę Boską nad własną, a sprawiedliwość nad swój interes. Ludzie pomiędzy któremi żyję, i to im często mówię, Rzymianie, Lombardowie i Normandowie, są wszyscy gorsi od żydów i pogan. I dodaje — jeśli zastanawiam się sam nad sobą czuję się tak dalece oburzony grzechami, że mam tylko jedyną nadzieję zbawienia w miłosierdziu Stwórcy". Grzegórz rozpoczął od ponowienia pod najsurowszemi groźbami na soborze w Rzymie w 1074, dawniejszych postanowień dotyczących bezżeństwa. Księża żonaci, oburzyli się, ale lud pragnąc widzieć duchowieństwo czystszych obyczajów, trzymał się strony wspólnego ojca wiernych (1). Potrzeba było ażeby cel był zupełnie

cesus nullatenus impunitos toleraret. „W *Baron* an. annun. 1573, N. 27.

(1) *Lambert.* Schafnab. ad an. 1074. „Adversus hoc decre-

osiągnięty, trzeba było wykorzenić z niepowściągliwością duchowieństwa, symonią, która była jéj skutkiem i któréj sprzyjał szczególniéj zwyczaj inwestytur.

tum infremuit tota factio clericorum, hominem plane haereticum et vesani dogmatis esse clamitans, qui oblitus sermonis Domini qui ait; Non omnes capiunt hoc verbum, etc. „Podawano różne zarzuty przeciw zobowiązaniu zachowania bezżeństwa. Odwoływano sie do Pawła ś. a roz. 13, sq. conc. Rom. an. 1074, zbierając te zarzuty — mówi „Quidam etiam videntur sibi nimium scholi (scioli?), asserentes inconitentiam sacerdotibus esse concessam in illo: unusquisque suam uxorem habeat; melius est nubere quam uri (1 Cor. VII, 2, 9); oportet ergo episcopum irreprehensibilem esse, *unius uxoris* virum etc. (1 Tim III, 2; i Math. XIX, 11). Przytaczają tutaj dowody historyczne istnienia poprzednio bezżeństwa. Historją Pafmucego na soborze Nicejskim, często wzmiankowaną przez przeciwników bezżeństwa i już udowodnioną za apokryf przez *Bernoldusa*, później *Baroniusz*, *Bellarmin*, inni powątpiewali o prawdziwości téj historyi (*Bolland*). Acta sanctorum mens. sept. t. III, p. 784 sq). Duchowni z dyecezyi Cambrai i Noyon, przedstawili w dwóch pismach art. 1076 swoje zasady przeciw Rzymowi i przeciw swym biskupom, którzy niechcieli wyświęcać ich dzieci; obacz opis bardzo surowy tego wzburzenia w *Martene*, Thesaur. anecdot. t. I, p. 230 sq. Ale Grzegorz, poważny i stanowczy, trzymał się swego ideału kapłana, i ogłosił tegoż samego roku, przeważny ukaz. „Si qui sunt presbyteri, vel diaconi, vel subdiaconi, qui in crimine fornicationis jaceant, interdicimus eis, ex Dei parte omnipotentis, et sancti Petri autoritate, ecclesiae introitum, usque dum poeniteant et emendent. Si qui vero in peccato suo perseverare maluerint, nullus vestrum eorum audire praesumat officium: quia benedictio eorum vertitur in maledictionem, et ororatio in peccatum, Domino testante per prophetam: Maledicam, *inquit*, benedictionibus vestris. „*Mansi*, t. XX, p. 433. Grat. decret. dist. 81, c. 15). — Ale Grzegórz umiał także wzbudzić zapał do bezżeństwa, przez wyrazy pełne szlachetności i wzniosłe: „Multum namque debet nobis videri pudendum quod quilibet saeculares milites quotidie pro terreno principe suo in acie consistunt, et necis perferre discrimina vix expavescunt; et nos, qui sacerdotes Domini dicimur, non pro illo nostro Rege pugnemus, qui omnia fecit ex nihilo,

Drugi sobór Rzymski (1075) postanowił zatém ([1]): „Że ktokolwiek przyjmie z rąk świeckiego biskupstwo, opactwo albo jaki niższy stopień duchowny, będzie złożony, że każdy książe, który nada inwestyturę podobnych godności, będzie wyłączony ze społeczeństwa Kościoła.” Tajemną dążnością tego postanowienia było wyrwać biskupów ze służalstwa feodalizmu i zdobyć swobodę wyborów duchownych. „To jest potrzebne, mówi Grzegórz ze szczerą śmiałością, jakkolwiek poniesie stratę feodalizm; zresztą nie jest to rzecz nowa, lecz jest to jedno z najdawniejszych praw Kościoła.” Potrzeba zatem było odtąd określić stosunki i granice dwóch władz, to jest rozwiązać jedno z najtrudniejszych zagadnień tego świata. Grzegórz nie zamyślał jak często powtarzano o założeniu monarchii powszechnéj w któréj wszyscy królowie i książęta byliby wazalami papieża; gdyż żądając nawet po śmierci Rudolfa od nowego króla Niemiec którego mieli wybrać, przysięgi służenia w milicyi papieża (militia), nie chciał z króla zrobić swego lennika, ale zobowiązać go do zabezpieczenia Kościoło-

quique non abhorruit mortis pro nobis subire dispendium, nobisque promittit meritum sine fine mansurum? (*Greg.* Epp. lib. III, ep. 4: *Mansi*, t. XX, p. 190; *Harduin.* t. VI, P. I, p. 1326 sq. Biskupi którzy podzielali tę wzniosłą myśl Grzegorza byli liczni, jakim był np. *Hannon* z Kolonii, Hidebrand niemiecki, którego Lamdert Schafnab, tak opisuje: „Eo moderamine, ea industria atque auctoritate rem tractabat, ut profecto ambigeres, pontificali eum an regio nomine digniorem judicares, atque in rege ipso, qui in cultu atque socordia paene praeceps ierat, paternam virtutem et paternos mores brevi exsuscitaret. „Cf. *Palma*, Praelection. hist. ecclesiast. t. III, p. 19 sq.

([1]) O dwóch soborach, cf. *Mansi*, t. XX, p. 403 sq.; *Harduin.* t. VI, P. I, p. 1521 sq. Cf. *Palma*, loco cit., t. III, p. 8—18.

wi rzymskiemu jego praw i posiadłości (1). Podatek jakiego wymagał od książąt i prowincyi nie był także haraczem nałożonym przez feodatryusza, ale był oznaką wierności, poświęcenia i uległości władzy duchownéj głowy Kościoła. Nakoniec Neander pisarz protestancki, a ztąd zupełnie bezstronny w kwestyi, bardzo dobrze odparł zarzut tak często przeciw Grzegorzowi wnoszony, co do początku władzy świeckiéj (2). Znajdujemy w pi-

(1) *Greg.* Epp. lib. IX, ep. 3 ad episc. Patawiens.: „Qua de re quid promissionis sacramento sancta Rom. Ecclesia ab illo (qui est eligendus in regem) requirat, in sequenti significamus: Ab hac hora et deinceps fidelis ero per rectam fidem beato Petro apostolo ejusque vicario papae Gregorio, qui nunc in carne vivit: et quodcumque mihi ipse papa praeceperit, sub his videlicet verbis: *per veram obedientiam*, fideliter, sicut oportet christianum, observabo. De ordinatione vero ecclesiarum, et de terris vel censu, quae Constantinus imperator vel Carolus sancto Petro dederunt, et de omnibus ecclesiis vel praediis, quae apostolicae sedi ab aliquibus viris vel mulieribus aliquo tempore sunt oblata vel concessa, et in mea sunt vel fuerint potestate, ita conveniam cum papa ut periculum sacrilegii et perditionem animae meae non incurram: et Deo sanctoque Petro, adjuvante Christo, dignum honorem et utilitatem impendam: et eo die, quando illum primitus videro, fideliter per manus meas miles sancti Petri et illius efficiar." — Historycy nie powinni byli zapomnieć co dodał w tymże samym liście: „Verum quoniam religionem tuam apostolicae sedi fidelem et promissis tenemus, et experimentis non dubitamus, de his si quid minuendum vel augendum censueris, non tamen praetermisso integro fidelitatis modo et obedientiae promissione, potestati tuae et fidei, quam beato Petro debes, committimus." (*Mansi*, t. XX, p. 343; *Harduin*, t. VI, P. 1, p. 1481).

(2) Cf. *Neander*, Hist. ecclesiast. t. V, P. I, p. 112.

smach Grzegorza i innych jego stronnictwa, rozwój myśli według któréj władza kościelna, jest jedyną władzą ustanowioną od Boga, i zdolną do przywrócenia wszelkiego porządku. Jednakże Grzegórz w innych ustępach, i gdy go kontrowersya nie unosi tak daleko, uznaje także że potęga królewska jest instytucyą boską. Dwie władze, stosownie do wyrażenia papieża, są jak słońce i księżyc w naturze, jak dwoje oczu w ciele ludzkiém. To rozsądne zdanie jest zupełnie potwierdzone przez następujące wyrażenia, w których papież wykazuje potrzebę zjednoczenia i prawdziwego współudziału dwóch władz. „Potęga świecka, mówi on (1), wzrasta i życie Kościoła utrwala się o tyle o ile harmonia i jedność między władzą duchowną i cesarstwem panuje.

Zdaje się przeto, że wiernie oddamy myśl tego wielkiego papieża mówiąc (2): Grzegórz, widząc świat po-

(1) *Gregor.* Epp. lib. I, ep. 19 ad an. 1073.

(2) *Hefele*, w Przeglądzie kwartal. Tub. z r. 1836, zesz. IV, p. 676 sq. *Luden*, Hist. narodu niemiec. t. VIII, p. 468 i 471, wyjaśnia w tenże sam sposób główną dążność Grzegorza: „To, co według myśli Hildebranda ma być urzeczywistnione przez Kościół na tym świecie, może się dać wyrozumować przez trzy propozycye wynikające jedne z drugich; świętość i jedność Kościoła przez papieża i pod jego kierunkiem; wolność i niepodległość Kościoła i wszystkiego co jego dotycze naprzeciw wszelkiéj władzy doczesnéj; zależność każdéj władzy doczesnéj i wszystkiego cokolwiek się do niéj odnosi od Kościoła i jego głowy, papieża. W każdym razie plan Hildebranda zrodził się z najszlachetniejszego uczucia, jakie ożywiać może serce ludzkie. Zrodził się z tkliwego politowania nad nieszczęściem ludzi, żądzy stanowczéj zniweczenia przyczyny tych nieszczęść i wiedzy zdolnéj wykonać ten plan miłosierny. Była to próba ulepszenia i oświaty pod formą religijną i przez wiarę chrześcijańską. Krzy-

grążony w złem i czując że papież jedynie może świat ocalić, powziął rozległy plan *teokracyi powszechnéj*." Obejmować ona będzie wszystkie królestwa chrześcijańskie; przykazania boskie będą podstawą jéj polityki. Papież będzie jéj przewodniczył. Jego władza duchowna będzie względem władzy świeckiéj tém, czem słońce jest dla księżyca któremu udziela swego światła i ciepła, z tém wszystkiém wszakże władza papiezka nie będzie mogła zniszczyć władzy doczesnéj albo pozbawić książąt ich zwierzchnictwa. Ale z drugiéj strony ci ostatni ukorzą się koniecznie przed najwyższem zwierzchnictwem Boga, od którego dzierżą swoje królestwa. Odmówienie zaś tego przez księcia wyłączy go z przymierza teokratycznego i uczyni go niezdolnym do sprawowania obowiązków reprezentanta Boga pomiędzy narodami chrześcijańskiemi.

Sądząc o postępkach Grzegorza według téj myśli, wszystko daje się wytłómaczyć i połączyć. Plan jego zasadzający się na ustanowieniu życia politycznego państw według zasad chrystyanizmu, objawia się w swéj wielkości, i łatwo pojąć że musiał pozyskać jednozgodne potwierdzenie szlachetnych umysłów, które w tych cza-

wdzą Grzegorza ci, którzy mu zaprzeczają miłości ku ludziom, gdy nawet powątpiewają o jego pobożności; daleko jest prawdopodobniejszém że cały plan jego był owocem miłosierdzia i religii." Cf. także *Ratisbonne*, w życiu ś. Bernarda: „Myśl jego (Grzegorza VII) jest to wielka myśl katolicka; jedność jego planu, jest to katolizować świat przywiązując wszelkie władze społeczeńskie do hierarchii kościelnéj: posłannictwem jego jest odradzać, przez działalność centralną papieztwa, z jednéj strony, potęgi doczesnéj, z drugiéj potęgi politycznéj, ażeby je harmonizować we wspólnem ognisku." (Str. 68, Introd., 2 ed. 1843).

sach gwałtów, czuły żywo potrzebę władzy moralnéj zdolnéj panować i karcić przemoc władz doczesnych. Bezwątpienia, że odtąd przeczuwano do czego może doprowadzić ta pełność władzy w ręku jednego człowieka i jakie przesadne wnioski mógł wyprowadzić i rzeczywiście wyprowadził Grzegórz VII (1). Ponieważ chrześcijanizm był w jego rozumieniu, daleko wyższym od wszelkiego państwa politycznego, ztąd też wnosił zawisłość państwa od Kościoła, nie uważał odtąd władzy politycznéj jak tylko za prosty zlew władzy duchownéj: i odtąd reprezentant téj potęgi powinien być w jego oczach, wyższym nad królów, którym rozdawał i odbierał korony jako mandataryusz i wikaryusz Króla Królów w teokracyi powszechnéj. Takim sposobem nie poznał w części, rzeczywistego położenia Kościoła względem państwa i zredukował dwie sfery współśrodkowe do jednéj, która nie mogła miéć więcéj nad jeden środek.

Wszystko w Grzegorzu, dążyło ku urzeczywistnieniu jego myśli: silna wola, któréj najgwałtowniejsze dolegliwości nie mogły zachwiać, niepospolita bystrość umysłu

(1) Te wnioski są poczęści zawarte w dwudziestu siedmiu propozycyach tak zwanych Dictatus Greg. VII (lib. II, cp. 55: *Mansi*, t. XX, p. 168 sq.; *Harduin.* t. VI, p. I, p. 1304), w których papież miał zebrać wszystko co stanowi wielkość i sferę władzy papiezkiéj i tym sposobem wyłożył światu swój system w kilku propozycyach jasnych i zrozumiałych. *Baron.* ad an. 1076, n. 31, uważa je za autentyczne, równie jak *Chr. Lupus* in Notis et diss. ad Concilia: przeciwnie zaś nie uważają ich za autentyczne *Launoi* (Epp. lib. VI, ep. 13). *Pagi* Crit. in *Baron.* ad. an. 1077, n. 8, i *Natal. Alex.* Hist. eccles. saec. XI i XII diss. III. Inni nakoniec, i być może słusznie, upatrują w nich po większéj części prawdziwe zasady Grzegorza, zebrane przez kompilatora dość niezręcznego. Jak *Schroeckh*, Hist. ecclesiast. t. XXV, p. 519—21, i *Neander* Hist. ecclesiast. t. I, p. 157.

obejmująca od razu najzawilsze sprawy i niemniéj szybko rozwiązująca najtrudniejsze zadania, charakter sprężysty i wzniosły bez nadętości i zarozumiałości. Zachowujący ciągle godność w słowach i czynach, nie był ani próżnym ze swych zalet osobistych ani dumnym z władzy, i nieprzyjaciele jego oddawali sprawiedliwość jego czystości obyczajów i życiu nieskazitelnemu. Najoczywistszym dowodem jego szczeréj bezinteresowności była odpowiedź jaką dał pobożnéj Matyldzie królowéj Anglii (1), która mu ofiarowała wszystko cokolwiekby zapragnął z jéj dóbr. „Nad złoto, dyamenty, skarby świata, wyżéj cenię życie czyste, miłosierne dla ubogich, pełne miłości ku Bogu i bliźnim, i tego jedynie żądam od ciebie.“ Nakoniec Grzegórz był równie wolnym od przesądów swego wieku jak głęboko pobożnym; i tak błagał króla Danii, ażeby wszelkiemi sposobami zapobiegał w swojém państwie prześladowaniu biednych i niewinnych niewiast, obwinionych o czary i którym przypisywano wszelkie burze i zaraźliwe choroby.

Szukając wszędzie zdolnych pomocników swojéj cudownéj działalności, wzywał często, pomimo ich woli, z ciszy zakonów, najsurowszych i najroztropniejszych ludzi, stawiając ich jako pochodnie dla rozlewania światła, Posiadał nieograniczoną władzę w wyższych Włoszech. gdyż margrabina Beatrix i córka jéj Matylda, szanowały go jako swego ojca duchownego, i uważały się za szczęśliwe że mogły oddać pod jego rozporządzenie swoją

(1) *Greg.* Epp. lib. VII, ep. 26: „Quod, filia carissima, quae suscepimus dilectione, et quae munera a te optamus, sic intelligas. Quod enim aurum, quae gemmae, quae mundi hujus pretiosa mihi a te magis sunt exspectanda, quam vita casta, rerum tuarum in pauperes distributio, Dei et proximi dilectio? Haec et his similia a te munera optamus: ut integra et simplicia diligas

władzę, twierdze i skarby (1). Ale nadewszystko Niemcy zwracały jego uwagę i działalność. Postanowiwszy doprowadzić do skutku zamiar który był jakby życiem jego myśli, Grzegórz napotkał wkrótce najgwałtowniejsze przeszkody w osobie Henryka IV, którego skrzywione i opłakane wychowanie ukształciło na Monarchę wachającego się, fantastycznego, rozpustnego i despotycznego. Bardziéj jak inny monarcha, Henryk nie chciał ustąpić swych praw do inwestytur. Wyniósł na dostojeństwa biskupie prawie wszystkie, kanoników kapituły w Goslar, pomiędzy którymi lubił przebywać i których jego obyczaje rozwiązłe zamieniły w zepsutych dworaków. Grzegórz początkowo używał środków dobroci i przemawiał do króla po ojcowsku. Henryk przyrzekł ukorzyć się, ale nie dotrzymał słowa. Ale gdy papież ujrzał radców cesarskich wygnanych przez Aleksandra II za zbrodnię symonii, przywróconych do ich obowiązków, nałożnice Henryka strojące się bezczelnie w drogie kamienie zabrane z kościołów (2). Saksonów nie-

Nobilitatem Tuam precamur, dilecta obtineas, habita nunquam derelinquas." Cf. lib. VII, ep. 21 ad Aconum, regem danorum.

(1) Ich zobowiązania w *Baron.* ad an. 1074, n. 10: „Quod non tribulatio, non angustia, non fames, non periculum, non persecutio, etc., poterit eam separare a charitate Petri in Christo Jesu Domino nostro." — *Schlosser* mówi: „Życie jego (Grzegorza) pozostało czyste jakiém zawsze było, według świadectw jego najzaciętszych wrogów, a potwarz która następnie usiłowała utworzyć z jego stosunków z Matyldą związki nieprawe, jest równie nikczemną jak śmieszną (Hist. univ. t. II, P. II, p. 720). *Neander*, Hist. ecclesiast. t. V, P. I, p. 197 podobnegoż jest zdania.

(2) „Gemmae (ecclesiarum) autem distractae quibusdam meretriculis donatae sunt," powiedziane jest w Hist. archiep. Bremensium de *Lindenbrog*, p. 94; i w *Bruno*, Hist. belli Saxonici, czytamy: „Binas vel ternas concubinas simul habebat; nec his contentus, cujuscumque filiam vel uxorem juvenem et formosam

godnie ciemiężonych przez ich zwycięzcę, groźnym głosem przemówił (w stycz. 1076). Wezwany do Rzymu dla usprawiedliwienia się, Henryk odpowiedział papieżowi, rozkazawszy go złożyć przez sejm zebrany w Worms z nikczemnych i służebnych biskupów (24 stycz. 1076). Adalbert biskup z Wurzburga i Hermann biskup z Metz, jedynie tylko oświadczyli się przeciw temu niesłychanemu postanowieniu i sprzecznemu ze wszystkiemi kanonami. „Oczywisty to jest dowód, mówi Neander, potrzeby władcy rządzącego Kościołem i który jedynie zapobiedz może, ażeby biskupi i opaci nie stali się ślepymi narzędziami potęgi doczesnéj.” Zarzuty czynione przez tych biskupów papieżowi były śmieszne i nikczemne: cesarz z szyderczym żartem powtórzył je w liście pisanym do Grzegorza: „Henryk do Hildebranda, nie papieża ale mnicha apostaty.” Nawzajem Grzegórz rzucił straszliwą klątwę przeciw Henrykowi, w obecności studziesięciu biskupów, którzy poprzysięgli umrzéć za papieża i jego godność (1).

Wtedy utworzyły się różne stronnictwa, które wkrótce zaczęły walczyć zapalczywie piórem, a nieraz nawet i orężem (2).

audierat, si seduci non poterat, sibi violenter adduci praecipiebat. Aliquando etiam ipse, uno sive duobus comitatus, ubi tales esse cognoverat, in nocte pergebat, et aliquando acti sui mali compos efficitur, aliquando vero vix effugiebat, ne a parentibus amatae sive marito occideretur. Uxorem suam, quam nobilem et pulchram *suasionibus principum invitus duxerat*, sic exosam habebat ut post nuptias celebratas eam a se separare quaereret, ut tunc quasi licenter illicita faceret, quum hoc quod licebat conjugium non haberet.” (*Struve*, t. I, p. 176). Na te zarzuty stronnicy Henryka wzruszali ramionami, ale nigdy im nie zaprzeczali.

(1) Cf. *Voigt*, loco cit., p. 410—424. Vienne.

(2) Scholastyk *Guenrich* w liście pisanym w imieniu Dietricha biskupa z Verdun do Grzegorza, obrał najostateczniejsze sta-

Stronnicy Henryka zarzucali papieżowi jako zbrodnię niesłychaną, że się wyniósł nad wszelkie prawa boskie i ludzkie usiłując uwolnić poddanych od przysięgi wierności względem swych monarchów. Władza monarchów pochodzi z ustanowienia boskiego, mówili, opierając się na tekstach Nowego testamentu, które obowiązują do wierności tym władzom (1): żadna potęga na ziemi nie może przywłaszczać sobie prawa znoszenia tego obowiązku posłuszeństwa, ponieważ sami apostołowie pod-

nowisko: „Non est novum homines saeculares saeculariter sapere et agere; novum est autem et omnibus retro saeculis inauditum, pontifices regna gentium tam facile velle dividere." Odwołuje się do nauki ś. Pawła co do obowiązku względem władz i co do domniemanéj nienaruszalności przysięgi. Hebr. VI, 16 — 18 (*Martene* et *Durand* Thesaur. novus anecdot. t. I, p. 220 sq.). Znajduje się zaś przeciwnie, wyjaśnienie poglądu Grzegorza w *Greg.* VII Epp. lib. IV ep. a mianowicie lib. VIII, ep. 21 ad Herimannum episc. Metensem (*Mansi* t. XX, p. 331 sq. *Harduin*, t. VI, P. I, p. 1469 sq.). Cf. suppl. w *Mansi* t. XX, p. 377. *Greg.* ep. ad Germanos: „Audivimus inter vos quosdam de excommunicatione, quam in regem fecimus, dubitare ac quaerere utrum juste sit excomunicatus, et si nostra sententia ex auctoritae legalis censurae, ea qua debuit deliberatione, egressa sit." Obrońcy Grzegorza w *Gebhardi* archiepisc. Salisburg. ep. ad Heriman episc. Metensem (1081) w *Tengnagel* Vet. Monum. cont. schismaticos. Ingolst. 1612 in-4. Wyrazy następujące są także charakterystyczne w wykładzie opinii stronnictw zbijających się *Bernold.* Cont. „Recte faciendo nomen regis tenetur, alioquin amittitur, unde est hoc vetus elogium. Rex eris si recte facis; si non facis, non eris. (*Usserm.* Monum. t. II, p. 57) jak późniéj Gerhoh (Geroch) de Reichersb. († 1169) mówi: „Ordo clericalis cujus nimirum est officium, non solum plebejos, sed etiam reges increpare, atque regibus aliis descendentibus, alios ordinare." (Exposit. in Ps. XXXX). *Pez* Thesaur. anecdot. noviss. t. V, p. 636. *Waltram*, Naumburg, de Unitate Ecclesiae et imperii conservanda około 1093 (*Freheri* Script. t. I).

(1) Rom. XIII, 1 sq. Piotr. II, 13—17. Titus III, 1.

dali się cesarzom pogańskim nawet Neronowi, i zalecali tę uległość.

Stronnicy papieża przyznawali świętość przysięgi, ale utrzymywali, że skoro się odnosi do rzeczy przeciwnych prawom boskim, wtedy utraca swą moc obowiązującą.

Nic nie zdołało zachwiać Grzegorza w jego przekonaniu o swych prawach i prawości swoich postanowień, a nawet przedstawienia usilne Hermanna biskupa z Metz. Odwoływał się do postępowania wielkiego ś. Ambrożego względem Teodozyusza, papieża Zacharyasza względem ostatniego z Merowingów, gdy ten uwolnił Franków od przysięgi wierności względem Hilderyka. Czyż Chrystus, zapytywał się, zrobił wyjątek na czyją korzyść, gdy powierzał Piotrowi paść swoją trzodę i dawał mu władzę zawiązywania i rozwiązywania. Odpowiadano tak jak powtórzył następnie Waltram biskup naumburgski, namiętny obrońca Henryka IV, że Ambroży przez wyklęcie cesarza ukarał tylko monarchę, nie nadwerężając przez to stosunków jego z poddanemi, i że oddał Bogu co jest boskiego a cesarzowi co cesarskiego. Pomimo tego klątwa rzucona przeciw dumnemu Henrykowi, wywarła cudowny skutek; albowiem lubo nie można było opierać się jeszcze na dowodach historycznych, w ogóle jednakże uznawano, że w początkach Kościół miał zupełną władzę nad pogańską Germanią, i że cesarstwo niemieckie zrodzone że tak rzec można, z łona Kościoła, opierało się na podstawie chrześcijańskiéj, i musiało koniecznie ciągle się na niéj opierać.

Henryk wkrótce ujrzał się zewsząd opuszczonym. Saksonowie odzyskali odwagę. Wielcy wazalowie Niemiec odstąpili króla, sami nawet biskupi, którzy mu początko-

wo niewolniczo służyli, ukorzyli się przed Rzymem i żal objawili.

Na sejmie tribursk im (w październ. 1076), postanowiono zniewolić Henryka aby zrzekł się rządów państwa, i ażeby w przeciągu roku wystarał się o zdjęcie klątwy papieża. Henryk głęboko upokorzony, przedsięwziął wraz z małżonką Bertą, i z wiernym przyjacielem, pielgrzymkę do Kanossy dla odbycia pokuty (1). Grzegorz nie dowierzając wachającemu się charakterowi króla, nie chciał go naprzód wysłuchać. Ale na usilne nalegania zgodził się na zdjęcie klątwy, pod warunkiem, jeżeli cesarz przyrzecze usprawiedliwić się przed soborem, złożonym pod przewodnictwem papieża, po którém to usprawiedliwieniu przywrócony zostanie, albo nie, do rządów państwa. Grzegorz celebrował mszę ś. na znak zupełnego i szczerego pojednania, i na rękojmię przywrócenia cesarza do Kościoła, udzielił mu ciało i krew Pańską (2).

Jeżeli zaś Grzegorz nie wykonywał swego planu do razu z równą surowością względem Wilhelma zdobywcy w Anglii, i względem Filipa króla Francyi, który porzuciwszy swą żonę Bertę, żył cudzołożnie z Bertradą, to dla tego, że jako mąż stanu, umiał ocenić ważne okoli-

(1) *Kutzen*, Papież Grzegorz VII i król Henryk IV w Canossa; Gazeta teologiczna i filozoficzna kat. w Bonn. ks. II p. 90).

(2) Nie zaś, według opisu zupełnie podejrzanego *Lamb.* Aschafen. „Że Grzegorz spożył ciało J. Chr., jako sąd Boży w obwinieniach, których był przedmiotem, i miał wyzywać Henryka, ażeby podobnie postąpił." Obacz *Luden*, Hist. ludów niemieckich, t. IX p. 580, przeciw *Stanzel*, Hist. cesarstwa franc. t. I p. 411. Cf. *Doellinger* loco cit. p. 145.

czności, pośród których się znajdował, i nie chciał oburzyć na siebie wszystkich królów od razu. Gdy szybkie postanowienie było nieodzowne, Grzegorz nie ociągał się, jak tego dowiódł w sprawie Bolesława śmiałego króla polskiego (1),

Powątpiewania papieża względem Henryka nie były bezzasadne. Cesarz uwiedziony przez pochlebstwa i obietnice panów lombardzkich, i kilku biskupów włoskich, zapomniał o swoich przysięgach. Rozjątrzeni tém wiarołomstwem, książęta niemieccy obierają w Forchheim, i pomimo oporu Grzegorza, księcia Rudolfa Szwabskiego. Arcybiskup moguncki Siegbert, koronuje nowego cesarza, uznanego przez Niemcy. Henryk uzbraja się, powtórnie zostaje wyklętym przez Grzegorza, który po długiém wachaniu się, uznaje Rudolfa (w listop. 1077). Pomimo tego papież pragnie wysłuchać na soborze w Rzymie (1078) posłów obu stronnictw szarpiących, i krwią broczących Niemcy. Ale skargi na Henryka pomnażają się i gdy go papież wyklina po raz trzeci, na soborze w Rzymie (1080), i ogłasza powtórnie Rudolfa, stronnictwo Henryka, wybiera anty-papieża *Klemensa III* (Guiberta arcybiskupa Rawenny), który nawzajem rzuca klątwę na Rudolfa i na Gwelfa księcia Bawaryi. Wtedy Grzegorz odwołuje się do Normandów, nadaje inwestyturę ich księciu Robertowi Guiskardowi, który ponawia przed papieżem przysięgę wierności. Podczas tego Rudolf umiera w skutku ran odniesionych, Henryk wyrusza niezwłocznie przeciw Rzymowi, i oblega go kilka razy (1081 do 1084). Grzegorz schroniwszy się do zamku ś. Anioła, pozostaje stałym i niewzruszonym pośród niebezpieczeń-

(1) Cf. Vita S. Stanisl. w *Bandtkiego* ed. Kronik. *Martini Gall.* p. 319 – 80.

stwa, i zwołuje nowy sobor, którego się zapytuje o wymienienie prawdziwego podżegacza wszelkich nieszczęść trapiących państwo i Kościół. Dumny ze swoich powodzeń w Rzymie, Henryk każe powtórnie wybierać swego anty-papieża, przyjmuje z rąk jego koronę cesarską, gdy tymczasem w Niemczech obierają hrabiego Salms Hermana z Luxemburga. Z tém wszystkiém biskupi obu stronnictw, zniechęceni témi niesłychanemi zamieszkami, zbierają się na synod w Gerstungen (1085), i usiłują tam zakończyć tę długą i krwawą walkę, nie losem oręża, ale przekonaniem moralném (1).

Robert Guiskard przybywa na pomoc Grzegorzowi, oswobadza go i uprowadza do Salerno; tam papież na ostatnim synodzie ponawia klątwę na Henryka, i odwołując się po raz ostatni do chrześcijaństwa, mówi: „Wszystko powstało i sprzysięgło się przeciw mnie, ponieważ postanowiłem wyrwać Kościół ze służebnictwa. Jakże? kiedy wolno najuboższéj niewieście wychodzić za mąż według praw swego kraju i swéj skłonności, czyliż nie miałoby być wolno Kościołowi, oblubienicy Chrystusa i matce naszéj, pozostać wierną swemu małżonkowi! Nie, nigdy nie mogłem dozwolić, ażeby obcy, krzywoprzysiężcy, rozciągali władzę nad dziećmi Kościoła, i kalali go hańbą i zbrodniami (2). Miłowałem sprawiedliwość, rzekł nakoniec umierając (25 maja 1085), nienawidziłem przewrotność, i dla tego umieram na wygnaniu (3)." — „Ojcze ś.

(1) *Kunstmann*, Synod w Gerstungen (Gazeta teolog. Frib. ks. IV p. 116 sq.).

(2) Zachowana w Kronikach Verdun, zkąd w *Mansi* appendix altera, ep. 15, ad omnes fideles, t. XX p. 628—30.

(3) *Paweł Bernried* (i wszyscy kronikarze z nim się zgadzają

odpowiedział mu jeden z obecnych biskupów, ty nie umierasz na wygnaniu, albowiem otrzymałeś jako namiestnik Chrystusa i następca apostołów, narody ziemi w dziedzictwie, a krańce świata w spadkobierstwie."

Zwyciężony pozornie, Grzegorz umiera w swoim tryumfie, gdyż jego wzniosła myśl przeżyła go, i Kościół odtąd dąży jedynie do oswobodzenia się przez niezawisłość biskupów od wszelkiéj władzy doczesnéj. Ołtarz stał się schronieniem przeciw gwałtom tronu; stopniowo miasta korzystając z nauki Grzegorza, wyswobadzają się i przygotowują zdala wolność rodu ludzkiego. Przypuszczając, że plan i postępowanie Grzegorza nie były zawsze wolne od przesady, ktożby pomimo tego nie uznał, że zasługują przez swoją wzniosłość, na równy podziw i szacunek, jak zwycięztwa Rzymian! Ktokolwiek wynosi Grzegorza sam się podwyższa; chwalić go, jest to podtrzymywać swą własną chwałę, najwznioślejsze umysły wszystkich czasów oceniły go podług jego sprawiedliwéj wartości, i podziwiały go według zasług jego (1).

prawie słowo w słowo). Vita Greg. VII c. 108; „Adstantibus ei episcopis et cardinalibus, eumque pro laboribus sanctae conversationis et doctrinae beatificantibus respondit: Ego, fratres mei dilectissimi, nullos labores meos alicujus momenti facio, in hoc sollummodo confidens quod semper dilexi justitiam et odio habui iniquitatem, propterea morior in exilio."

(1) Cf. nawet manifest przeciwko Grzegorzowi, Ep. Theodorici, episcopi Virdunensis, edita ex persona ipsius a Guenrico, scholastico Trevirensi w *Martene* i *Durand*, Thesaur. novus anecdot. t. I p. 215, od wyrazów: „Puritia vestra fuit non absque aliquibus, quae vos procul dubio illustrem futurum portenderent, etc.

§ 215. *Wiktor III* (1086—87), *Urban II* (1088—99).

Victor III, Chron. monast. Cassin. (*Muratori* Script. Rerum. Ital. t. IV p. 151). *Mansi* t. XX p. 630. Biografie *Pandulf Pisan.* i *Bernard Guidon.* (*Muratori* t. III P. I p. 351): według i przy tych źródłach *Ruinart* w *Mabillon.* i *Ruinart.* Opera posth. Paris 1724 in 4. Cf. mianowicie *Bernoldus Constat.* — w *Usserm.* Monumenta rerum Allem. etc. t. II. — *Urbani II* Epist. et docum. w *Mansi* t. XX pag. 642 sq. *Harduin* t. VII P. II pag. 1627 sq.

Wpływ, jaki Grzegorz wywierał na wybór swych poprzedników, rozciągnął się także i do jego następców. Wskazał bowiem Didiera opata z Monte-Cassino, Ottona kardynała-biskupa z Ostyi i Huguesa arcybiskupa Lyonu. Didier został wybrany pomimo potężnego stronnictwa, jakie miał w Rzymie król Henryk i anty-papież Guibert. Ale dopiero po roku bezkrólewia, zwyciężony przez smutne położenie Kościoła, i nalegania soboru kapuańskiego, pobożny zakonnik zezwolił na opuszczenie swéj samotni, i na następstwo po swym świętym przyjacielu, pod imieniem Wiktora III. Głównym wypadkiem jego krótkiego pontyfikatu był sobor biskupów Kalabryi i Apulii, na którym wyklęty został anty-papież, i na którym zagrożono wyłączeniem od Kościoła każdemu, ktoby przyjął inwestyturę świecką. Wiktor naznaczył jak Grzegorz, kardynała-biskupa Ostyi, który po sześcio-miesięcznym oporze nastąpił pod imieniem Urbana II. Lubo potęga Henryka i anty-papieża Klemensa w wyższych i średnich Włochach nie dozwalała Urbanowi wejść do Rzymu, ogłosił swoje wyniesienie całemu chrześcijaństwu przez encyklikę, w któréj wyłożone były zasady Grzegorza. sama tylko hrabina Matylda pozostała wierną papieżowi

i Kościołowi. Tuszyła sobie, że wzmocni swoją potęgę, zaślubiając księcia Gwelfa bawarskiego; ale on rozłączył się z nią dowiedziawszy się, że oddawna oddała swoje posiadłości Kościołowi, dla zbawienia swéj duszy (1). Niemcy były ciągle pustoszone przez wojny religijne i domowe; wszędzie dawali się widzieć ludzie zatrwożeni krwawemi scenami świata, chroniący się do klasztoru dla znalezienia wypoczynku i ciszy (2). Zaledwie ukoń-

(1) Akt donacyjny po: Vita Mathildis a Donizone scripta (naprzód *Baron.* ad an. 1102 N. 20. *Muratori* Script. t. V p. 384); „In nomine sanctae et individuae Trinitatis... ego Mathildis, Dei gratia comitissa, pro remediis animae meae et parentum meorum, dedi et obtuli Ecclesiae Sancti Petri, per interventum domini Gregorii VII, omnia bona mea, jure proprietario, tam que tunc habueram, quam ea quae in antea acquisitura eram, sive jure successionis... omnia, sicut dictum est, per manum domini Gregorii VII, Romanae Ecclesiae dedi et tradidi, et chartulam inde fieri rogavi. Sed quia chartula nusquam apparet, et timeo ne donatio et oblatio mea in dubium revocetuc, ideo ego, quae supra, comitissa Mathildis, iterum a praesenti die dono et offero eidem Romanae Ecclesiae, sicut in illo tempore dedi per manum domini Gregorii omnia bona mea, etc." Cf. *Raumer*, Historya Hohenst. t. I p. 289, 295 sq. Appendix niedawno wydany ad Ph. L. Dyonisii opus de Vaticanis cryptis... auctoribus in Rom. Archigymn. professoribus *Sarti et Settelenis*, Romae, 1844, wykazuje dokumentami autentyczność tego słynnego aktu nadania.

(2) *Bernold* z Konstancyi, udowadnia to mówiąc o dwóch klasztorach szwabskich: „Eo tempore duo Teutonicorum monasteria, cum suis cellulis, regularibus disciplinis instituta egregia pollebant; quippe coenobium sancti Blasii in nigra Silva et sancti Aurelii, quod Hirsaugia dicitur. Ad quae monasteria mirabilis multitudo nobilium et prudentium virorum hac tempestate in brevi confugit, et depositis armis evangelicam perfectionem sub regulari disciplina exsequi proposuit, tanto, inquam, numero ut ipsa monasteriorum aedificia necessario ampliarent, eo quod non aliter in eis locum commanendi haberent. In his itaque monasteriis nec ipsa exteriora officia per saeculares, sed

czyła się wojna pomiędzy Henrykiem i królem Hermanem przez śmierć ostatniego (1088), gdy Konrad, starszy syn Henryka, powstał przeciwko swemu ojcu (1093), gdy Praxeda, druga żona cesarza, wykrywała na soborze w Placencyi (1) nikczemne wszeteczeństwa swego męża i czyniła go bardziéj nienawistnym i ohydnym jak kiedykolwiek. Tenże sam sobor wydał surowe groźby przeciw księżom niewstrzemięźliwym i symoniackim. Sobor w Clermont (w lut. 1095), oświadczył się bardziéj stanowczo przeciw składaniu przez Kościół hołdu książętom i panom feodalnym; ten hołd uznany był jako szkodliwy swobodom Kościoła, przez to iż zniewalał biskupa być pod każdym względem na usługach i pod zależnością samowładną jego zwierzchnika lennego, i że opór, wyrodzony nawet z przyczyn czysto-religijnych, jak np. Iwona z Chartres, mógł być uważany jako pogwałcenie hołdownictwa i bunt. Żaden ksiądz ani biskup nie powinien był zatém składać hołdu lennictwa królowi albo jakiemukolwiek świeckiemu panu (2). Żądano, ażeby odtąd w miejscu związku wazalstwa pomiędzy królami i biskupami, zaprowadzono powszechne zobowiązanie jednoczące poddanych z monarchami.

Nowa okoliczność podwyższyła podówczas władzę papiezką i ułatwiła wykonanie jéj planów. Urban ogłosił pierwszą krucyatę. Cała Europa poświęciła się ciałem i mieniem dla urzeczywistnienia téj idei; papież, który wal-

per religiosos fratres administrantur. Cf. mianowicie ad an. 1091 (*Usserm.* t. II p. 146).

(1) Cf. *Bernold.* Constant. ad an. 1095.

(2) Synod. Clarom. can. 17. „Ne episcopus vel sacerdos regi vel alicui laico in manibus ligiam fidelitatem faciat." (*Mansi* t. XX p. 817. *Harduin* t. VI P. II p. 1719. To już mówi Grzegorz VII. Cf. *de Barca* de Concord. Sacerd. lib. I. Podobneż postanowienia soboru klermonckiego, kan. 15, 16, 18.

czył przeciw gwałtom królów, barbarzyństwu obyczajów, zepsuciu duchowieństwa, jedynie dla tryumfu idei, mógł tylko korzystać z tego nowego usposobienia umysłów. dla tego też mógł śmiało rzucić klątwę na Filipa i Bertradę, których już Iwon z Chartres, z odwagą prawdziwie apostolską usiłował zwrócić na drogę cnoty, mówiąc (1): „Niechaj król postąpi ze mną tak jak z dozwolenia boskiego zechce i może uczynić! Niech mnie więzi i na wygnanie skazuje. Postanowiłem cierpieć w obronie prawa boskiego i nic nie zdoła mnie skłonić, ażebym był współuczestnikiem nadużyć za które musiałbym podzielać karę." Powrót Urbana do Włoch i Rzymu był prawdziwym tryumfem. Ostatniém ważném rozporządzeniem tego papieża, była inwestytura nadana hrabiemu Rogerowi, jako wieczystemu legatowi Sycylii *(monarchia ecclesiastica Siciliae)*, i to nadanie stało się zarodem długich sporów pomiędzy papieżami i królami Sycylii (2).

§ 216. *Krucyaty.*

Willelm. Tyrius († po 1188), Hist. belli sacri lib. XXIII, (*Bongars* t. I). *Bongars*, Gesta Dei per Francos etc. Hann. 1611, 2 t. in fol. *Michaud*, Hist. krucyat. Paryż 1830. — *Wilken.* Hist. krucyat według dokumentów wschodnich i zachodnich, 1807 — 32, 7 vol. *Sybel*, Hist. pierwszéj krucyaty. Dusseld. 1841. Cf. także *Raumer* Histor. Hohenst. t. I p. 37-231. Ratisbonna. Życie ś. Bernarda.

Krucyaty były drugim ogólnym ruchem Europy Germańskiéj. Charakteryzują one doskonale ten okres historyi świata, i z tego względu zasługują na szczególną

(1) Ivo Carnotens. ep. 20 et ep. 15.

(2) Cf. *Mansi* t. XX pag. 659. *Gaufred Malaterra* w swéj historyi Sicula lib. IV c. 29 (*Muratori* t. 5 p. 601 sq.).

uwagę. Są zarazem dowodem cudownego wpływu, jaki Kościół wywierał pośród najtrudniejszych okoliczności na ludy niemieckie, rozkrzewiając tak pomiędzy wielkiemi jak i małemi ducha chrześcijańskiego, nakłaniającego ich do przekładania posiadania dóbr niewidzialnych nad dobra doczesne, wypełniania obowiązków sumiennie ale nie z przymusu, i wzbudzając w nich tak wielki zapał religijny, że monarchowie i narody rzucili się od razu na zdobycie grodu uświęconego obecnością i śmiercią Zbawiciela. Stanowią one jedno z najzaszczytniejszych zwycięztw chrystyanizmu, gdyż wykazują nam potomków tych barbarzyńców, którzy niegdyś opuścili okolice puste i zlodowaciałe Północy dla zdobycia krajów żyzniejszych, ożywionych dzisiaj duchem podbojów, przeciwnym duchowi ich przodków, opuszczających swoje majątki, posiadłości, słowem wszystko cokolwiek człowiek światowy miłuje i czego pożąda; dla urzeczywistnienia kosztem najsurowszych ograniczeń, najdolegliwszych doświadczeń, zupełnego wyrzeczenia się, wzniosłéj, płodnéj myśli chrześcijańskiéj.

Ten nowy duch, który w ciągu wędrówek narodów, nakłonił niegdyś monarchów do przyjęcia wiary chrześcijańskiéj razem z całemi narodami, w nadziei utrwalenia zarazem tronu i porządku publicznego, pobudzać będzie teraz te narody do naśladowania przykładu monarchów, i nie będzie tam potrzeby przymusu, gdzie głos Boga samego zdaje się przemawiać do człowieka (1). Ta walka w któréj pobożny zapał chrześcijan wystąpi naprzeciw fanatyzmowi religijnemu Saracenów, była od dawna przygotowana zbiegiem wypadków łączących się

(1) Cf. *Willelm* Tyrius, Hist. belli sacri lib. I (*Bongars* t. I p. 640).

z sobą. Od czasu śmierci J. Chr. ze wszystkich stron świata bezprzestannie schodzili się pielgrzymi do Jerozolimy. Przykład ś. Heleny matki Konstantyna W. szczególniéj zachęcił chrześcijan. Kościół zbudowany w miejscu grobu świętego, stał się miejscem pielgrzymek najwięcéj uczęszczaném w świecie. Mnóstwo chrześcijan wędrowało do Palestyny w X i XI wieku, jedni z pobożności drudzy z obawy i dla uniknienia rozterków państwa i kościoła, wynikłych z kwestyi o inwestytury. Od 999 Sylwester II, wzywał pomocy Kościoła w imieniu spustoszonéj Jerozolimy. Już Grzegorz VII dowiedziawszy się o krzywdach wyrządzonych pielgrzymom (1074), wyobrażał sobie być na czele wojsk spieszących na oswobodzenie grobu świętego. „Ojcowie nasi, pisał (1), często odwidzali tę ziemię świętą dla utwierdzenia wiary katolickiéj, i my także wspierani modłami wszystkich chrześcijan, pójdziemy tam bronić naszéj wiary i naszych braci, skoro droga się dla nas otworzy przez łaskę Chrystusa; albowiem droga ludzi nie jest w ich ręku, i Bóg ich tylko prowadzi." Na soborze w Placencyi (1095), słuchano skarg i próśb cesarza greckiego Aleksego; następnie, wymowniejszy, bardziéj ufający, ożywiony większym zapałem jak ktokolwiek bądź, Piotr pustelnik opowiadał cier-

(1) *Greg.* Epp. lib. II ep. 31. „Jam ultra quinquaginta millia ad hoc se praeparant, ut si me possunt in expeditione pro duce ac pontifico habere, armata manu contra inimicos Dei volunt insurgere, et usque ad sepulcrum Domini ipso ducente pervenire." Drugi list w téjże saméj okoliczności, ad omnes christianos, lib. I ep. 49, trzeci do hrabiego Burgundyi lib. I ep. 46. Powiedziano jest o Wiktorze III (1086) w kronice Cassin lib. III c. 71. De omnibus fere Italiae populis christianorum exercitum congregans atque vexillum beati Petri apostoli illis contradens, sub remissione omnium peccatorum contra Saracenos in Africa commorantes direxit."

pienia chrześcijan na Wschodzie, i ogłaszał w imieniu Chrystusa rozkaz, ażeby ich wybawić. Piotr i Urban II spotkali się na soborze w Klermont. Papież rozrzewniony tak przemawia do ludu ([1]): „Ziemia, gdzie weszło słońce prawdy, gdzie Syn Boży żyć raczył, gdzie nauczał i cierpiał, gdzie umarł i zmartwychwstał, spełniwszy dzieło odkupienia, ta Święta ziemia wpadła w ręce niewiernych; Kościół Boży został znieważony, święci byli zabijani, i ich ciała stały się pastwą zwierząt, krew chrześcijan płynęła jak woda w Jerozolimie i około jéj murów, i nikt nie przybył pogrzebać zwłoki poległych. Pełen ufności w miłosierdziu boskiém, i na mocy władzy ś. Piotra i ś. Pawła na mnie zlanéj, nadaję zupełny ([2]) odpust wszystkim chrześcijanom, którzy ożywieni szczerą pobożnością, wezmą się do broni przeciw niewiernym; ktokolwiek umrze w ciągu téj świętéj pielgrzymki w uczuciach prawdziwéj skruchy, pozyska odpuszczenie swych grzechów i życie wieczne" „Bóg tak chce," zawołał lud jednogłośnie. Krzyż na prawém ramieniu ([3]),

([1]) Ta mowa w *Willelm.* Tyrius Hist. belli sacri, lib. I. *Bongars* t. I p. 640.

([2]) Can. 2. „Quicumque pro sola devotione, non pro honoris vel pecuniae adeptione, ad liberandam Ecclesiam Dei, Jerusalem profectus fuerit, iter illud pro omni poenitentia reputetur. (*Mansi* t. XX p. 816, *Harduin* t. IV P. II p. 1718). Oprócz tego powiedziano jest w mowie Urbana (w *Willelm* Tyrius). „Nos autem, de misericordia Domini et beatorum Petri et Pauli apostolorum auctoritate confisi, fidelibus christianis, qui contra eos arma susceperint, et onus sibi hujus peregrinationis assumserint, injunctas sibi pro suis delictis poenitentias relaxamus. Qui autem ibi in vera poenitentia decesserint, et peccatorum indulgentiam et fructum aeterne mercedis se non dubitent habituros." (*Bongars* t. p. 640).

([3]) Cf. naocznego świadka *Balderici* Hist. Jerosolimitana *Bongars* t. I p. 88).

stał się oznaką dzieła przyjętego z zapałem powszechnym. Ten znak zawsze będący przed oczami krzyżowników, winien im był przypominać, że uczucia i myśli każdego, były uczuciami i myślami wszystkich, a ztąd iż nie było odtąd różnicy pomiędzy nieprzyjaciołmi i wrogami w tém wojsku pobożném i wolném, któremu przewodniczyć mieli rycerze w zdobyciu świętego miasta.

Taką była wielka myśl krucyat, interes ludzki mógł się do nich wmieszać, ale pomimo tego, była to myśl niebiańska, która przez lat dwieście wzruszała narodami Europy, była korzystną zarówno dla wiary jak dla honoru chrześcijan, i zjednała tryumf krzyża, !jak niegdyś odniosła go nad mądrością pogańską.

Tłumy wojownicze i niekarne pod wodzą Piotra pustelnika, były już przez pół przerzedzone gdy przybyły do Bulgaryi; tam Turcy wytępili je zupełnie. Ale krucyata lepiéj prowadzona pokonała Saracenów; chrześcijanie zdobyli Jerozolimę (15 lipca 1099), i założyli królestwo Godfryda de Bouillon. Pobożny monarcha nie chciał nosić korony królewskiéj w tych samych miejscach gdzie Chrystus nosił koronę cierniową. Urban twórca téj zaszczytnéj krucyaty, dowiedział się o oswobodzeniu Jerozolimy ziemskiéj w Jerozolimie niebieskiéj; umarł bowiem (29 lipca 1099), zanim wiadomość o téj drogiéj zdobyczy doszła na Zachód.

§ 217. *Paschalis II* (1099—1118), *Gélazyusz II* (1119), *Kalixt II* (1119—24).

Paschal, Vita et epis. (*Mansi* t. XX p. 977 sq. *Harduin* t. VI P. II p. 1663 sq.) *Udalrici*, Cod. Epist. w *Mansi* t. III P. I *Gelassii* et *Calixti* II Vita et epist. (*Mansi* t. XXI w *Harduin* t. VI P.

II p. 1491 sq) *Gervais* Hist. polityczna Niemiec za Henryka V. Lipsk 1841.

Jednakże pomimo szlachetnego popędu który popychał narody ku Wschodowi, spór o inwestytury trwał bez przerwy. Rozprawiano nietylko o symbolach, ale nadto o swobodzie wyborów chrześcijańskich, o karności nadwerężonéj przez symonię. Nominowano ciągle następców anty-papieża Klemensa III. Po długiéj walce, następcą Urbana został kardynał Rainier, na którego Grzegorz VII już zwrócił uwagę i wydobył z Cluny. Nowy papież Paschalis II, równie czynny jak Grzegorz, ale mniéj stały i mniéj świat znający, miał zasadę, iż chcąc podnieść człowieka leżącego na ziemi, trzeba się samemu nachylić, ale bez utracenia równowagi. Ponowił zakaz inwestytur (1), na soborze w Latranie w 1101; ale rozwinął mniéj energii względem Filipa króla Francyi, który z przyczyny swéj lubieżności, był po dwakroć wyklęty, a z którego papież zdjął klątwę (1104), na proste zobowiązanie się Filipa, że opuści Bertradę. Anzelm z Kantorbery rozpoczął także w imieniu papieża spór bardzo żywy z Henrykiem I królem Anglii, dla zdobycia wolności i prawa wybierania biskupów, i zniesienia zwyczaju inwestytury przez rozdawanie pastorału i pierścienia. Ta walka skończyła się zezwoleniem, jakie król udzielił na wolny wybór biskupów i opatów, wyrzeczeniem się inwestytury, i przysięgą wierności narzuconą wybranym, którą winni byli składać królowi przed wyświęceniem, wbrew zakazowi Urbana (2). Wznowiono klątwę przeciw Henrykowi

(1) Conc. Rom. an. 1101, w *Mansi* t. XX p. 1135, powtórzenie w Synod. Guastalens. (1106), Trecens (1107), Benevent (1108), Lateran (1110). Cf. *Mansi* t. XX p. 1209—31 tom XXI p. 7.

(2) Cf. o tym sporze *Moehler*, Anzelm z Kantorbery (Dzieło kompletne t. I p. 97—121).

niemieckiemu, który po śmierci swego syna Konrada (1101), zaledwie naznaczył następcą swoim najmłodszego syna Henryka V (1004), już ten zbuntował się przeciw niemu. Henryk V chcąc niby zbliżyć się szczerze do papieża, uwolniony został od cenzur duchownych dotyczących odszczepieństwa i koronowany w Niemczech. Co się tyczy Henryka IV, ten się wyrzekł wszelkiego pojednania z Kościołem, i umarł w tém smutném usposobieniu. Henryk V postępował dwuznacznie, udzielając inwestytury przez rozdawanie pastorału i pierścienia biskupom i opatom, i gwałcąc w innych punktach postanowienia soborów. Dla tego też papież odmówił rozsądnie udać się do Niemiec, i kazał odpowiedzieć przez biskupa Placencyi posłom Henryka, którzy przybyli do niego do Francyi z żądaniem potwierdzenia prawa inwestytury: „Kościół odkupiony i oswobodzony przez krew J. Chr., nie powinien być poniżony do rzędu sługi (1), otóż popadł by w niegodną służebność i haniebne poniżenie, gdyby biskupi wybierani byli jedynie według upodobania.

Papież wydawał ciągle postanowienia dotyczące swobody wyborów kościelnych, jak w Troyes (1107) i na wielu innych soborach; tym sposobem wzniecił drażliwość Henryka, który na czele wojska wyruszył do Włoch dla zakończenia tam sporów. Cesarz wysłał de-

(1) Własne wyrazy *Urbana*, „Ecclesiam pretioso Jesu-Christi sanguine redemptam et liberam constitutam nullo modo iterato ancillari oportere; si Ecclesia eo inconsulto praelatum eligere non possit, cassata Christi morte ei serviliter subjacere, si virga et annulo investiatur; quum altaria ejusmodi pertineant, contra Deum ipsum usurpari; *Sugerii* abb. S. Dionisii, de Vita Ludovici Grossi, (Ludwik VI król Francyi). W *Du Chesne* t. IV p. 289. *Bouquet* t. XII p. 20.

putacyą do Sutri, gdzie ojciec Śty ulegając w części groźbom Cesarza a bardziéj jeszcze swoim uczuciom apostolskim, zezwolił ażeby Kościół wyrzekł się dóbr doczesnych, jeżeli Cesarz zrzecze się inwestytury (1). Paschalis wolał raczéj widzieć kościół ubogim i wolnym, niżeli bogatym a ujarzmionym. Kapłani— pisał on— staną się znowu sługami ołtarzy; a przestaną bydź dworakami (2). Ale zamiary jego były zbyt wzniosłe i szlachetne na jego czasy; interesa doczesne i duchowne były zresztą tak ściśle połączone z sobą, że nagły ich rozdział był niepodobnym do uskutecznienia. Powstawano żwawo na papieża, obwiniano go o świętokradztwo; biskupi po większéj części nie chcieli zwracać regaliów, które kościół nabył przez długoletnie posiadanie; ten

(1) Opis Henryka w jego ep. ad Parmenses, w *Uldarici* Codex ep. N. 261, z dowodami 262-63, które należy skompletować z Vita Paschal. II kardyn. Arragons (*Muratori* scrtpt. t. III, P. I, p. 360) i *Saron* ad ann. 1111 (*Eccard.* t. I, p. 626). Ta myśl tak osobliwa Paschalisa, zajmowała już zresztą wiele umysłów. *Gieseler* wymienia *Urbana*; II; *Sobór Melfitan.* z 1090, can. 11, zapytywał: „Ne gravamen aliquod sancta patiatur Ecclesia, nullum jus laicis in clericos esse volumus et censemus. Unde cavendum est ne servilis conditionis aut curialium officiorum obnoxii ab episcopis promoveantur in clerum... Quod si forte clericorum aliquis cujuslibet laici possesionibus usus fuerit, aut vicarium qui debitum reddet inveniat, aut *possessione careat, ne gravamen Ecclesiae inferatur.* (*Mansi* t. XX, p. 723; *Harduin*, t. VI, P. II).

(2) *Paschal.* ep. 22 ad Henricum V, imperat. (*Harduin.* t. VI, P. II, p. 1790; *Mansi*, t. XX, p. 1007): „Ministri vero altaris ministri curiae facti sunt, quia civitates, ducatus, marchionatus, monetas, turres et caetera ad regni servitium pertinentia a regibus acceperunt. Unde etiam mos Ecclesiae inoluit ut electi episcopi nullo modo consecrationem acciperent, nisi per manum regiam investirentur. Aliquando etiam vivis episcopis investiti sunt... Oportet enim episcopos curis saecularibus expeditos curam suorum agere populorum, nec ecclesiis suis abesse diutius."

opór zniewolił papieża do cofnięcia swego postanowienia, choć to było jednym z warunków koronacyi cesarza; ten zaś ze swéj strony nie chciał się zrzec inwestytury jak przyrzekł i chciał bydź koronowanym bezwarunkowo. Nie mogąc tego pozyskać od papieża, uprowadził go jako jeńca, równie jak kilku kardynałów. Paschalis pragnąc uniknąć szkodliwych następstw, zezwolił, (1111) (1) ażeby Cesarz zostawując wolne wybory, zachował inwestyturę przez pastorał i pierścień, przed wyświęceniem, i rozstrzygał w wątpliwych wyborach, gdyż żaden z wybranych nie mógł bydź wyświęcony przed Inwestyturą. Papież, pod temi warunkami koronował cesarza, ale zarazem zniechęcił ku sobie opinię publiczną, która bardziéj jak kiedykolwiek oświadczyła się przeciw zbrodniczym gwałtom Henryka.

Postępowanie papieża było naganiane przez ludzi różnych opinii; wszyscy nalegali na kwestyę inwestytur, kwestyę żywotną dla kościoła, który przed wszystkiém powinien bydź swobodnym co do swoich wyborów kanonicznych. Wychwalano głośno Grzegorza VII, odnowiciela wolności elekcyjnéj a przeto samo wiernego tłomacza Ducha Ś (2). Był to rzeczywiście główny punkt,

(1) Chronic. Cassin. lib. IV, c. 40. Akta w *Udalrici*, Cod. ep. N. 264-65, i w Vita Paschalis ex cardin. Aragon. (*Muratori* t. III, P. I. p. 362) wyjątki w *Baron* ad an. 1111, N. 18 sq.

(2) *Gerhohus*, De statu Ecclesiae, c. 22: „Spretis electionibus, is apud eum dignior caeteris episcopatus honore habitus est, qui ei vel plus obsequii aut pecuniae obtulisset.“ Tenże mówi, loco cit. o odnowieniu nowych elekcyi: „Haec sunt *pia de spiritus pietatis provenientia spectacula*, cujus operationi et hoc assignamus, quod in diebus istis magna est libertas canonicis electionibus episcoporum, abbatum, etc., provehendorum in dignitatibus, quas per multos annos paene temporibus Ottonis I. imperatoris, usque ad imperatorem Henricum IV, vendere sole-

przeciwko któremu najmocniéj się opierali, ponieważ wiedzieli dobrze, że przez zniesienie wolnéj elekcyi biskupów i przełożonych klasztornych, mogli obsadzać na stolicach biskupich i opackich ludzi im wyłącznie oddanych. Dla tego też Henryk nie chciał zrobić żadnego rozsądnego ustępstwa Grzegorzowi, które mogło dozwolić papieżowi zmodyfikować jego rozporządzenie; stronnicy cesarza przekonywali go że namaszczenie królewskie nadawało Monarchom rodzaj charakteru duchownego, wskutku którego mogli rozporządzać klasztorami i biskupstwami. Inni odwoływali się do mniemanego przywileju nadanego przez papieża Adrjana Karolowi W. i jego następcom, dotyczącego rozporządzenia biskupstwami cesarstwa franków, ale nawet do tolerancyi wskutku któréj dotąd monarchowie niemi rozrządzali. Inni nakoniec rozróżniali rzeczy doczesne od duchownych i twierdzili że królowie mieli władzę rozdawania dóbr, które po większéj części pochodziły z darów ich poprzedników. Ale Grzegórz i stronnictwo kościelne jemu poświęcone, odrzucili inwestyturę, opierając się szczególniéj na kanonie ósmego synodu powszechnego (1), który potępiał wyraźnie wszelkie wmięszanie się władzy świeckiéj do

bant ipsi reges vel imperatores, regnante ubique simonia, dum per simoniacos episcopos in cathedra pestilentiae positos mortifera illa pestis dilata est usque ad infimos plebanos et capellanos, per quos valde multiplicatos *Ecvlesia poene tota foedabuntur*, usque ad Gregorium VII, qui se opposuit murum pro domo Israel, reperando in Ecclesia canonicas electiones juxta pristinas canonum sanctiones. (Wykład do Ps. XXXIX). Cf. *Ratisbonne*, Życie S. Bernarda.

(1) *Conc Constantinop.* IV, can. 12: „Perlatum est ad nos non posse sine principum praesentia concilium agi. Atqui nusquam sacri canones sanciunt ut ad synodos saeculares principes cogantur, sed soli duntaxat episcopi. Quare nec alias reperimus eos aliis, nisi eocumenicis, conciliis interfuisse. *Neque enim fas est ut*

elekcyi biskupów i wszelkie nadwerężenie wolności elekcyi. Takim był — mówili — stały zwyczaj kościoła, a przywrócenie jego chociażby z największemi ofiarami, mogło jedynie wyleczyć kościół z haniebnéj blizny symonii (1). Poczem, zważywszy głębiej sam zwyczaj inwestytury i sposób w jakim się odbywała, dowodzili że nie czyniono żadnéj różnicy pomiędzy prawami doczesnemi i duchownemi, że mówiono, wręczając pastorał i pierścień (co już dowodziło pomięszania): „Przyjmij ten kościół" a nie „Przyjmij dobra doczesne tego kościoła." To odróżnienie było zresztą niepodobnem, gdyż rzeczy doczesne i duchowne, zależały od siebie, jak ciało od duszy. Zresztą wolność elekcyi nie miała na celu wyłączyć z niéj zupełnie królów, ani uczynić biskupów zupełnie niezawisłymi, ani ustanowić Kościoła, jako pań-

saeculares principes rerum, quae Dei sacerdotibus contingunt, spectatores fiant" (*Harduin.* t. V, p. 1103).

(1) Oprócz wielu pism już przytoczonych, należy nadmienić tutaj. Responsoria declamatio acerrima Leodiensium schismaticor. adversus Paschalem, około 1107 (*Mansi*, t. XX, p. 987-99. *Harduin* t. VI, P. II, p. 1770). Przyczyną był *Paschal.* ep. 7 ad *Robert.* Flandrensium comitem, ut Leodienses schistmaticos Henrico imperatori adhaerentes ab Ecclesia expellat. *Godofredi Abbat.* Vindocinens. (1093-1132) Opuscula, mianowicie ep. 7 (Max. Biblioth. t. XXI ex recens. et cum notis J. Sirmondi, S. J.). *Hildebert*, episc. Cenomanensis, iib. II, ep. 22 (Max. Biblioth. t. XXI, et *Mansi*, t. XXI, p. 44 sp.). Ep. 21. Zarzuca Henrykowi V podwójne wykroczenie względem swego ojca naturalnego i duchownego (papieża). *Ivo* Carnot. epp. ed. Juretus. Paris., 1610; mianowicie epp. 35-236. Takie w *Baron.* ad an. 1111, N. 36 sq. *Placidi*, Nonantuli prioris, Lib. de honore Ecclesiae (1111), w *Pez*, Thesaur. anecdot. noviss. t. II, P. II, p. 75. Widzieć się także daje stanowisko stronnictw w *Gerhoh* z Reichersberg: Syntagma de Henr. IV i V imperat., i Greg. VII, nonnulisque consequentib. Rom. pontifiicib. (*Gretseri* Op. t. VI). Cf. *Doellinyer*, loco cit., p. 58-65. *Neander*, Hist. ecclesiast. t. V, P. I, p. 170-183.

stwa w państwie. Król, dodawali— ma odtąd mieć udział w elekcyi, nie jako pan i władca, ale jako syn Kościoła; biskupi i opaci winni mu podlegać pod względem cywilnym i politycznym. Nakoniec ganiono głośno postępowanie papieża Paschalisa. Godfryd z Vendom porównywał je z postępowaniem męczenników i apostołów, założycieli kościoła rzymskiego. Niechaj papież—mówił on— odwoła to co uczynił, naprawi jak drugi Piotr, swoje błędy przez łzy, i stara się o chlubny los apostołów, naśladując ich bohaterskie przykłady.

Nieszczęśliwy papież drżąc na myśl o nowym krwi rozlewie, znalazł, przeciw gwałtownym napadom Godfryda z Wandomu i jego stronnictwa, gorliwych obrońców w Hildbercie, biskupie z Mans, (Cenomanensis) i w Iwonie z Chartres (Carnotensis), którzy wszakże byli obaj stronnikami zasad Grzegorza VII i Urbana II, w kwestyi inwestytur nadawanych przez świeckich. Czyliż Bóg nie dopuszczał zawsze, odpowiadali — ażeby najznakomitsi i najświątobliwsi mężowie, nie mieli, czasami słabości, które dając im poznać samych siebie, uczą ich że powinni przypisywać sobie tylko swoje usterki i oddawać Bogu chwałę za wszelkie dobro, które jest im przyznane. Niechaj zatem nie odzywają się tak głośno z wyrazem herezyi. Herezya odnosi się do wiary i wyradza się z wnętrza, inwestytura jest rzeczą powierzchowną. Jan arcybiskup Lyoński, odpowiadał im: „Bezwątpienia, że wiara i herezya, rodzą się z serca, ale wiara objawia się przez swoje dzieła, jak herezya przez swoje. Wtedy nawet gdy fakt powierzchowny inwestytury świeckich, nie ma nic w sobie heretyckiego, to roszczenie i usprawiedliwianie inwestytury, opierają się na zasadach heretyckich. „Nakoniec Placyd, przeor z Nonatuli, wyłożył przewybornie system i stanowisko dwóch stronnictw, i potrafił znaleść spółśro-

dek pomiędzy dwoma ostatecznościomi. „Bezwątpienia, odpowiadał tym którzy nie chcieli widzić w kościele jak tylko władzę duchowną, kościół jest zgromadzeniem duchownem, zebraniem wiernych, ozdobionem wszelkiemi darami Ducha ś. ale winien bydź także czczony i szanowany w darach ziemskich, których może prawnie używać; co jemu nadane zostało, nie może mu bydź bez świętokradztwa odjęte. Bezwątpienia, że serce czci Boga, a jednakże cześć w duchu i w prawdzie powinna się zewnątrz objawiać i potrzeba widzialnych kościołów, w których wielbią Boga. Dusza nie może istnieć na ziemi bez doczesności i wzajem; jedna uświęca drugą, wznosząc ją do siebie. Wielkie posiadłości należące dziś do kościoła są również jego własnością, jak dawne ubogie dzierżawy, a jedne i drugie w tym samym charakterze, jako rzecz poświęcona Bogu: ten sam Pan, który niegdyś utworzył kościół w swojém ubóstwie, później zbogacił go i nadał mu chwałę. Cóżby powiedziano temu, któryby utrzymywał, że cesarz nie ma żadnego prawa nad domem swych poddanych, a jednakże nikt do niego wejść nie może bez jego zezwolenia. Niechaj monarchowie mają udział w elekcyi biskupów, jako członkowie bractwa, jako synowie, ale nie jako panowie i władcy Kościoła. Król otrzymuje święte namaszczenie, nie dla rządzenia kościołem, ale żeby panował sprawiedliwie nad krajem. „Papież— mówił nadto ze względu zobowiązania zaprzysiężonego cesarzowi, papież nie może pozostać wiernym téj przysiędze, gdyż przysięga nakłaniająca do niesprawiedliwości i złego nigdy nie jest obowiązującą; potrzeba żałować że się nadaremnie wprowadziło Imie Boga do obietnicy nieprawej, i nie dającéj się urzeczywistnić. Dla tego też Paschalis musiał się formalnie usprawiedliwić na soborze Latrańskim, z 1112 r. i przyznać do błędów.

Był zbyt sumiennym, ażeby miał rzucić klątwę na cesarza (1), przyrzekłszy mu, że nigdy nic szkodliwego przeciw niemu nie przedsięweźmie, ale biskupi francuzcy (2), którzy nie byli tém związani, wyklęli cesarza, z powodu gwałtów wykonywanych przez niego przeciw

(1) Annalista Saxo ad ann. 1112; z niego czerpali Chronic. Usperg. i Vita Paschal, ex card. Aragon. (*Muratori* t. III, P. I, p. 363. Według ostatniéj Paschalis mówi: „Quamvis conditio juramentis praeposita ab ipso et suis minus observata sit.... ego tamen eum nunquam do investituris inquietabo... Habet judicem Deum." Akta soborów ex variis auctoribus collecta w *Mansi* t. XXI, p. 49-70. *Harduin* t. VI, P. II p. 1899-1914. To się nawet znajduje w formule wiary papieża. Fidei suae veritatem SS. Patribus per omnia congruentem domnus papa Paschalis id audientia totius concilii exposuit,... dicendo: Amplector omnem sacram Scripturam, scil. V, et N. T... sanctos canones apostolorum quatuor universalia concilia, sicut quatuor Evangelia, Nicaen, Constant., Ephes. cd Chalced., decreta SS.Patrum Roman. Pontif. et praecipue decreta domini mei, papae Gregorii, et beatae memoriae papae Urbani. Quae ipsi laudaverunt laudo, quae ipsi tenuerunt teneo, quae confirmaverunt, confirmo, quae damnaverunt damno, etc... Privilegium illud, quod non est privilegium (neque vero debet dici privilegium, sed *pravilegium*) pro liberatione captivorum, et Ecclesiae a domno papa Paschali per violentiam Henrici regis extortum, nos omnes, in hoc sancto concilio, cum eodem domno papa, congregati, canonica censura et ecclesiastica auctoritate judicio S. Spiritus damnamus, et irritum esse judicamus, atque omnino cassamus, et ne quid auctoritatis et efficacitatis habeat, penitus excommunicamus." Biskup z Angulem *Gerhard* przywiózł tę decyzję na czele poselstwa do obozu cesarskiego w Niemczech. Z tego powodu wynikło gwałtowne wzburzenie, i arcybiskup koloński Fryderyk rzekł do Gerharda swego dawnego mistrza. „Mistrzu, przygotowałeś okropne zgorszenie na naszym dworze" na co mu Gerhard odpowiedział. — „Dla ciebie zgorszenie, dla mnie ewangelia." Cesarz zdawał się mało przywiązywać ważności do téj decyzyi. Cf. *Plank* Acta inter Henricum IV et Paschalem II. Goett. 1785.

(2) *Conc. Viennen.* w *Mansi*, t. XXI, p. 73 sq.

papieżowi, a biskupi niemieccy potwierdzili ten wyrok na soborze Kolońskim (1115). Henryk pomimo tego, wyruszył do Włoch, wszedł pod fałszywemi pozorami do Rzymu, wygnał papieża i zagarnął przemocą dobra nadane przez Margrabinę Matyldę kościołowi rzymskiemu. Normandowie powrócili papieża, który umarł przed końcem sporów. Położenie było krytyczniejsze, jak kiedykolwiek: pospieszono obrać kardynała Jana z Gaëty, który przybrał imie Gelazyusza II. Zaledwie go wybrano, został znieważony i uwięziony przez własną rodzinę, Frangipanich, lud się wzburza i oswobodza go w Gaëcie, Henryk V go ściga, papież ucieka i umiera w Cluny (1119). Po nim wybrano według jego wskazania, odważnego arcybiskupa z Vienne, Guida księcia Burgundyi. Stronnictwo cesarza stawia przeciwko papieżowi Kalikstowi II (1119-24) antypapieża Grzegorza VIII (Bourdina arcybiskupa Bragenzyi) (2), który nie może się utrzymać przeciw Normandom i ludowi rzymskiemu, i umiera w więzieniu. Niemcy i Włochy znękane, spustoszone, zażądały nakoniec pokoju pomiędzy kościołem i państwem.

Już mnich Hugon de Fleury domagał się usilnie z powodu sporów wynikłych pomiędzy arcybiskupami Kantuaryjskiemi i książętami Normandzkiemi, tego pojednania pomiędzy cesarstwem i duchowieństwem, w książce w któréj utrzymywał że władza królewska jest instytucyą boską, potępiał przymusowe wypadki systemu Grzegorza VII, żądając wszakże wolności elekcyi i zniesienia inwestytury przez rozdawanie mitry i pierścienia (1). W tedy

(1) Vita Burdini (*Baluz.* Miscell. Paris., 1680, lib. III, p. 471 sq).

(2) *Hugo* Floriacens. lib. II, De regia potestate et de sacerdotali dignitate ad Henricum I (*Baluz.* Miscellan. t. IV. Paris,

także Godfryd z Vendom, surowy krytyk postępków papieża Paschalisa, wzniósł głos pojednawczy, wskazał (1) jako pewny środek uspokojenia, różnicę zasadniczą pomiędzy inwestyturą godności duchownéj i nadaniem dóbr doczesnych; ale co mu się wydawało najważniejszem, była to wolność elekcyi kanonicznéj: gdy została przyznaną, i po dopełnionem wyświęceniu; nie było zatem nic zdrożnego w inwestyturze królewskiéj; gdyż według woli Chrystusa, miecz duchowny i miecz doczesny, powinny oba służyć na obronę kościoła i łączyć się w tym celu.

Tak się przygotowywało rozwiązanie téj długiéj i uciążliwéj kłótni i pojednanie papieża z cesarzem. Kalixt II, podał propozycye bardzo umiarkowane Henrykowi V, na soborze w Reims (1119); cesarz odrzucił je, i zagrożony został klątwą. Ale kiedy wzburzenie w Niemczech stawało się coraz groźniejsze, lękał się losu ojca swego i

1683). „Scio quosdam nostris temporibus, qui reges autumnant, non a Deo, sed ab his habuisse principium, qui, Deum ignorantes, superbia, rapinis, homicidiis et postremo paene universis sceleribus in mundi principio, diabolo agitante, supra pares homines dominari caeca cupiditate affectaverunt. Quorum sententia quam sit frivola liquet apostolico documento: Non est potestas a Deo, etc.

(1) *Godofredi* Vindonic. Opusc. III, De simonia et investitura laicor. ed Calixt. II, et Tractatus de ordinatione episcopor, et de investitura, quae episcopum perficit, alia vero quae episcopum pascit. Possunt itaque sine offensione reges post electionem canonicam et liberam consecrationem per investituram regalem in ecclesiasticis possesionibus concessionem, auxilium et defensionem, episcopo dare.

nakoniec po długich rozprawach, przyjął konkordat w Worms (1122). W tedy Kalikst II, pewny swéj niezawisłości, zwołał pierwszy sobór do Latranu, albo

Dziewiąty sobór powszechny (1123).

który potwierdził rozporządzenia konkordata Wormskiego, według których, stosownie do tego co się już działo w Anglii, postanowiono co następuje: „Cesarz ustępuje Bogu, śś. apostołom Piotrowi i Pawłowi i Kościołowi katolickiemu, wszelką inwestyturę przez mitrę i pierścień, i zezwala ażeby we wszystkich kościołach cesarstwa, wybór i konsekracya odbywały się swobodnie, stósownie do praw kościelnych; nawzajem zaś, papież zezwala ażeby elekcya prałatów niemieckich odbywała się w obecności cesarza, ale bez przymusu i symonii: ażeby wybrani otrzymywali inwestyturę, w Niemczech przed, we Włoszech i w Burgundyi po konsekracyi, nie przez pastorał i pierścień, ale przez berło i tym sposobem dopełnią obowiązków swoich względem cesarza." Jednocześnie sobór zajął się smutnem położeniem chrześcijan na Wschodzie i w Hiszpanii, ponowił odpusty udzielone dla krzyżowników przez Urbana II, wydał kilka rozporządzeń tyczących się odnowienia karności kościelnéj (1).

Tym sposobem, zaczęto obierać środki pośrednie pomiędzy wymaganiem obu stronnictw. Cesarze bezwzględnie na stanowisko duchowne biskupów, nadawali inwestytury przez insygnia władzy świeckiéj, jakby władza

(1) Cf. *Mansi* t. XXI, p. 274-87. *Harduiu* t. VI P. II, p. 1108-18. Obacz także *Muratori* t. III, P. I, p. 421. Niektórzy zelatorowie jedynie byli niezadowoleni z tego rozwiązania, jak np. Konrad arcybiskup Salzburgski, który mówi: To „est nefas et instar sacrilegii, manus chrismatis unctione consecratas, sanguineis manibus subjici et homagii exhibitione pollui." Obacz, jego Vita w *Pez* Thesaur.anecdot. t. II, P. III, p. 227.

biskupia pochodziła od potęgi politycznej. Papieże ze swéj strony, począwszy od Grzegorza, nie uznając stanowiska politycznego biskupów, często usiłowali wyłączyć monarchów doczesnych od wszelkiego współuczestnictwa w wyborach biskupich. Konkordat jednał obie strony, i zaczynał nadawać kościołowi to, co do kościoła, a państwu, co należy do władzy cywilnéj. Radość była tak wielką i tak powszechną, że w wielu dokumentach téj epoki rok 1122 był oznaczony jak rozpoczynający nową erę. Nic nie postanowiono względem hołdu, którego Urban II i Paschalis II zabronili. Kalikst II nic o nim nie wspominał, prawdopobnie przez roztropność, i to właśnie milczenie położyło koniec roszczeniom cesarzy odnoszącym się do wyboru papieżów, jest to fakt znaczący godny zastanowienia.

B. Od Honoryusza II aż do śmierci Eugeniusza III (1153).

Nowe rzeczypospolite. Arnald z Brescia. Druga krucyata. Bernard i jeyo traktat o Konsyderacyi, podany papieżowi Eugeniuszowi III.

Mansi t. XXI p. 319 sq. *Harduin* t. VI P. II, p. 1117. Vita ep. Roman. pontificum laudator, et acta concilior. *Neander* S. Bernard i jego wiek. Berlin, 1813. *Ratisbonne*, Historya ś. Bernarda 2 ed 2 vol. Paris 1843. *Neander* Hist. ecclesiast. t. V, p. 189-211. *Katerkamp* Hist. ecclesiast. t. V, p. 355-470.

§ 218. — *Honoryusz II* (1124-39), *Innocenty II* (1130-43), *Lucyusz II* 1144-45, *Eugeniusz III* (1145-53).

Po śmierci Kaliksta, podwójna elekcya wezwała na tron papiezki kardynałów Teobalda i Lamberta, biskupa Ostyi;

a gdy pierwszy zrzekł się swego tytułu, drugi przybrał jako papież imie Honoryusza II. Cesarze z dynastyi frankońskiéj wygaśli z Henrykiem V, (1125). Kardynał legat Gerhard przyjął czynny udział w wyborze Lotaryusza II w Moguncyi. Nowo wybrany zezwolił, ażeby elekcya biskupa nie odbywała się odtąd w obec cesarza, i ażeby biskup składał w ręce panującego po konsekracyi, już nie przysięgę lenniczą, ale tylko przysięgę wierności (1).

Podwójna elekcya wezwała znowu, po śmierci Honoryusza na stólicę świętę, z jednéj strony Innocentego II, z drugiéj zaś Kardynała Piotra de Leon, pod imieniem Anakleta II (2). Syzma trwała lat ośm, aż do chwili w któréj Bernard ś. oświadczył się za Innocentym II, który się schronił do Francyi, i zjednał mu przez wysoki szacunek jakiego doznawał, Ludwika VI króla Francyi, jako też potężnego i uporczywego Wilhelma księcia Akwitanii. Stronnictwo nowego antypapieża, Wiktora IV pozostało tém samem bez siły i pomocy. Lotaryusz II udawał się po dwakroć do Rzymu, dla popierania tam

(1) *Anonymi* Narratio de elect. Lotharii (*Eccard.* Quaternio vet. monumentor. p. 46). Cf. w *Pistorius-Struve*, t. I, p. 671. „Concordantibus itaque in electione regis universis regni principibus, quid juris regiae dignitatis imperium, quid libertatis reginae coelestis, Id est Ecclesiae, sacerdotium habere deberet, stabili ratione praescribitur... Habeat Ecclesia liberam in spiritualibus electionem, *nec regio metu extortam*, *nec praesentia principis*, ut antea coarctatam, vel ulla petitione restrictam: habeat imperatoria dignitas electum libere, consecratum canonice, regalibus *per sceptrum*, sine pretio tamen, investire solemniter, et in fidei suae ad justi favoris obsequium (salvo cuidem ordinis sui proposito) sacramentis obligare stabiliter."

(2) *Arnulphi* Sagiens. arhidiac. Tract. de schism. Petr. Leon. (*Muratori*, t. III, P. I; *Achery* Spicileg. t. I). *Anacleti* Ep. de schism. (ibid. p. 326). *Innoc. II* Ep. ad Germ. w Codex. Udalrici (*Eccard.* t. II).

sprawy Innocentego przeciw Rogierowi, królowi Sycylii, i otrzymał w lenność jako wazal papiezki, dobra hrabiny Matyldy. Obecność Bernarda ś., który także dwa razy odbywał podróże do Włoch, przyczyniła się skutecznie do zniesienia syzmy. W wyższych Włoszech wszędzie, że tak rzec można, było po dwóch biskupów przeciw sobie, jeden papiezki, drugi cesarski. Jednocześnie (1) wyrobił się we Włoszech pewien rodzaj średniego stanu, przeciwny szlachcie i duchowieństwu, składający się z mieszkańców miast, którzy stopniowo owładnęli prawami municypalnemi i ustanowili przeważne rzeczpospolite. Biskupi wolno obrani, wyrzekli się po większéj części swych praw nad miastami, które wkrótce doszły do kwitnącego stanu. Rzym naśladował ten przykład, któremu sprzyjały zaburzenia podczas wyborów papieży. Dawny senat przywrócony został pod Innocentym; za Lucyusza II. jakiś patrycyusz, reprezentant konsula, został wybrany, nie bez żywego oporu, wskutku którego papież zabity został kamieniem. Ten duch republikański był szczególniéj podżegany (2) przez wymownego Arnolda z Bre-

(1) *Savigny*, Hist. Prawa rzymskiego w średnich wiekach, t. I, p. 409: t. III, p. 103 sq. Cf. *Leo.* Hist. średnich wieków, t. I. p 548 sq.

(2) *Otto* Frising. De rebus gestis Frider. lib. II, c. 20. *S. Bernard.* ep. 105, ad episc. Constant. an. 1140: „Arnoldum loquor de Briscia, qui utinam tam sanae esset doctrinae quam districtae est vitae. Et si vultis scire, homo est neque manducans neque bibens, solo cum diabolo esuriens et sitiens sanguinem animarum... Is ergo ad hanc aetatem ubicumque conversatus est tam foeda post se et tam saeva reliquit vestigia, ut ubi semel fixerit pedem, illuc ultra redire omnino non audeat. Denique ipsam in qua natus est valde atrociter commovit terram, et conturbavit eam. Unde et accusatus apud domnum papam schismate pessimo, natali solo pulsus est. Pro simili deinde causa et a regno Francorum exturbatus est schismasticus insignis. *Exsecratus*

ścia; który usiłował obudzić w narodzie wszystkie wspomnienia starożytnego Rzymu, wykazać kościół apostolski jako wzór wszystkich czasów, potępiający przez swoje ubóstwo, bogactwa duchowieństwa.

Innocenty II zwołał drugi sobór do Latranu, albo

Dziesiąty sobór powszechny (1139).

Ten sobór potwierdził wszystko co było zdziałane dla uspokojenia Kościoła. Stawiło się na nim blisko tysiąc prałatów. Wyklęli Rogiera, podporę syzmy, złożyli wszystkich, którzy wyniesieni zostali na dostojeństwa przez antypapieżów, potępili Piotra de Bruis i Arnolda z Brescia, który w skutku tego wyroku był kolejno wygnany z Włoch, z Francyi i z Szwajcaryi.

Duch niepokoju bardziéj niż kiedykolwiek panował w Rzymie. Nowa rzeczpospolita chciała ograniczyć papieża do pobierania jedynie dziesięciny i dobrowolnych darów. Konrad III cesarz był zaproszony przez senat i lud rzymski *(senatus populusque Romanus)* ażeby rezydował w Rzymie i ogłosił go stolicą państwa swego; chciano niby tym sposobem spełnić zlecenie dane Piotrowi przez Chrystusa o opłacie dziesięciny, i oddać cesarzowi co cesarskiego, a Bogu co jest bożego (1). We-

quippe a Petro apostolo adhaeserat Petro Abaelardo, cujus omnes errores ab Ecclesia jam deprehensos atque damnatos cum illo etiam et *prae illo* defendere acriter et pertinaciter conabatur." Cf. *Raumer*, t. II, p. 34-38.

(1) Przy téj okoliczności, odrzucono jako fałszywą, domniemaną donacyę Konstantyna W. „Mendacium vero illud et fabula haeretica, in qua refertur Constantinum Sylvestro imperialia simoniace concessisse in Urbe; ita detecta est ut etiam mercenarii et mulierculae quoslibet etiam doctissimos super hoc concludant, et dictus apostolicus cum suis cardinalibus in civitate prae pudore apparere non audeant." (*Marthene* i *Durand*, Collect. ampliss. t. II, ep. 384, p. 556).

zwano nawet Arnolda z Brescia ażeby się przyczynił do wznowienia Rzeczypospolitéj i Kościoła. Nadaremnie Eugeniusz III i Bernard ś. usiłowali zwrócić Rzymian do posłuszeństwa; Eugeniusz zmuszony został przenieść swoją stolicę do Witerbo, gdzie powziął opłakaną wiadomość o wzięciu Edessy przez Turków (1144). Natychmiast zawiadomił o tém króla Francyi, Ludwika VII i zalecił Bernardowi ś. ogłaszać nową krucyatę. Łatwo było nakłonić do téj pobożnéj wyprawy Ludwika, do któréj podniecały go zarazem śluby uczynione przez brata jego i głos sumienia wyrzucający mu rozkaz, który wydał do podłożenia ognia pod Kościół napełniony ludem. Na widok tłumów obojéj płci, które się przedstawiały, Bernard ś. przejęty był zapałem i nowa krucyata postanowioną została na rok 1147. Bernard ś. więcéj miał kłopotu w zjednaniu sobie cesarza Konrada III, który uległ wpływowi wymowy opata z Citeaux dopiero w czasie sejmu w Spirze i podczas świąt Bożego Narodzenia i przyrzekł przyjąć krzyż w Ratyzbonnie. Oba wojska francuzkie i niemieckie były bezwątpienia świetniejsze niż w czasie pierwszéj wyprawy; ale miały zbyteczne zaufanie w sobie, a bardzo małe w tym który jest Bogiem Zastępów, który waży na szali króle i narody, i sam daje zwycięztwa. Surowe zarzuty, gorzkie odwoływania czynione były ś. Bernardowi, gdy zawiedzeni w swoich nadziejach przez nikczemność Greków i przez ostrość pory, monarchowie przyprowadzili ze Wschodu tylko niedobitki swoich wojsk kwitnących. Ale święty nie dał się tém wzruszyć; upewniał o rzeczywistości swoich obietnic zgodnych z wolą i zamiarami niezgłębionemi Opatrzności. Mojżesz, mówił on, zesłany przez Boga ażeby powiódł do ziemi obiecanéj lud wybrany, nie mógł się do niéj dostać. Odwoławszy się do cudów które sprawił i do

świadectwa pazia Eugeniusza który był im przytomnym, Bernard święty, dodał: „Świadectwo mojego sumienia jest dla mnie dostatecznem; gdybym miał do wyboru jednę dwóch rzeczy, przekładałbym szemrania wymierzone przeciw mojéj osobie jak przeciw Panu, wolę ażeby raczéj mnie ubliżano jak sławie bożéj." Zakończył wyznając śmiele, że krzyżownicy stali się niegodnymi swego posłannictwa i obietnic boskich, przez zbyteczną ufność w sobie samych i przez swe haniebne rozprzężenie.

Jednakże dzięki Tiburcyanom, Eugeniusz III wrócił do Rzymu, z którego znów był zmuszony wydalić się w skutku zamieszek ludowych. Udał się wtedy do Francyi do klasztoru ś. Bernarda, pragnąc z nim połączyć usiłowania swoje i przywrócić pokój w Kościele. Wróciwszy do Rzymu, gdzie go Rogier Sycylijski utrzymywał, pomimo ciągle panujących stronnictw, otrzymał tam od ś. Bernada sławną książkę o Konsyderacyi (1148—52). Bernard ś. zaleca w niéj papieżowi, ze śmiałością, którą wzbudza przywiązanie tkliwe i synowskie, do czuwania ażeby rozliczne interessa zewnętrzne nie osłabiły jego gorliwości w rozmyślaniu, ani miłości która ma je ożywiać; zwraca uwagę na wysokie stanowisko jego w chrześcijaństwie, którego ma być zarazem pojednawcą i rządcą i przypomina mu rozciągłość jego obowiązków jako następcy Piotra świętego uznając zarazem o ile to powołanie jest uciążliwém i trudném dla istoty tak słabéj jaką jest człowiek. Następnie maluje z tąż samą otwartością chrześcijańską, ale barwami często posępnemi i częstokroć nie bacząc na potrzeby czasów, nadużycia ówczesnego rządu papieskiego, odwoływanie się zbyt częste do Rzymu rozliczne przywileje klasztorów, wygórowane roszczenia legatów. „Któż sprawi, mówi

w końcu, bym ujrzał jeszcze przed śmiercią te dni błogie Kościoła [1] w których apostołowie zarzucali sieci dla zjednywania dusz a nie złota i srebra." Eugeniusz i Bernard zeszli ze świata prawie jednocześnie (20 sierp. 1153) nie doczekawszy ani jeden ani drugi ukorzonego Rzymu i wyrzekającego się swych marzeń republikańskich.

C. Walka papieży z domem Hohenstaufen.

Fryderyk I, Henryk VI, Fryderyk II, Konrad IV i Konradyn († 1286).

Mansi, t. XXI, p. 784 sq. *Harduin*, t. VI, P. II, p. 1333 sq. Vita ep. Roman. pontificum laudator, et acta concilior. *Raumer*, Hist. domu Hohenstaufen. Lipsk, 1823, 6 vol. *Zimmermann*, Hohenstaufenowie, czyli walka monarchii przeciw papieżowi i wolności republikańskiéj. Stuttg. i Lipsk 1833, 2 vol. *Jan Müller*, Podróże papieżów, n. 6 i 7.

§ 219. *Adryan IV, Aleksander III*, (119—81) *naprzeciw Fryderykowi I i Henrykowi II królowi Anglii; ś. Tomasz Becket.*

Adryan IV zdołał nakoniec pohamować ducha demagogicznego, który Rzym wzburzał. Ten najwyższy kapłan chrześcijaństwa urodzony w Anglii, w dziecinnych latach był w największem ubóstwie; poczém, przechodząc wszystkie stopnie hierarchii, został biskupem w Albano a ztąd wyniesiony na tron papiezki. Adryan, wybrany, rzucił klątew na Rzym *(interdict)*. Ten krok energiczny wydał swoje owoce. Senatorowie zatrwożeni,

[1] „Quis mihi det, antequam moriar, videre Ecclesiam Dei sicut in diebus antiquis?" (Ep. ad Eugen. III).

opuścili Arnolda z Brescia który uciekł, wpadł w ręce Fryderyka I i wydany został papieżowi. Prefekt Rzymu kazał go powiesić, a popioły jego wrzucono do Tybru (1155). Z rycerskim Fryderykiem rozpoczyna się stuletnia walka między papieżami i bohaterską rodziną Hohenstaufen. Fryderyk postanowił urzeczywistnić zamiar powzięty przez Konrada III, udając się do Rzymu dla żądania przywrócenia praw cesarskich, które poszły w zupełną niepamięć. Koronowany na króla Lombardów w Pawii, zbliżał się do Rzymu, gdy Adryan niespokojny o jego zamiary, wyprawił do niego poselstwo, którego szybki powrót nakłonił papieża do wyjechania naprzeciw Fryderykowi. Dwaj panujący spotkali się w Sutri i nie mogli się porozumieć. Fryderyk nie chciał naprzód trzymać strzemienia papieskiego, stósownie do dawnego zwyczaju, zachowanego już w Luttich przez cesarza Lotaryusza względem papieża Innocentego II (1). Nakoniec jednakże uległ temu żądaniu, ale odrzucił z gniewem i groźbą pretensyę Rzymian, ażeby z ich rąk otrzymał cesarstwo. Był koronowany przez Adryana; przewidujące umysły obawiały się już wtedy jego ambitnych zamiarów i przeczuwały że będzie tylko używał poważania i wpływu papieża dla założenia politycznego monarchii powszechéj (2).

(1) *Helmodii* Chron. Slavor. lib. I, c. 80. *Baron.* ad an. 1155, n. 4. Cf. *Raumer*, t. II, p. 39 sq.

(2) *Jan z Salisbury* mówi ep. 59: „Scio quid Teutonicus moliatur. Eram enim Romae praesidente beato Eugenio, quando prima legatione missa in regni sui initio, tanti ausi impudentiam, tumor intolerabilis, lingua incauta detexit. Promittebat enim se totius orbis reformaturum imperium. Urbi subjiciendum orbem, eventuque facili omnia subacturum, si ei ad hoc solius Romani pontificis favor adesset. Id enim agebat, ut in quemcumque demutatis inimicitiis materialem gladium imperator, in eumdem Romanus pontifex spiritualem gladium exerceret."

Wkrótce po téj koronacyi, Adryan wyklął Wilhelma II który samowolnie zagarnął berło Sycylii po śmierci Rogiera (1154). Ale papież wkrótce zniewolony został do ustąpień i musiał przyjąć pokój haniebny w Benewencie, zdjąć klątwę, nadać Wilhelmowi inwestyturę Sycylii, Pulii, i uznać go za prawego pana wszystkich miast i prowincyi które zajął po śmierci Rogiera. Wilhelm ze swéj strony zobowiązał się zachować pokój, opłacać dziesięcinę z prowincyi wziętych w lenność, i zastrzegł sobie potwierdzanie biskupów kanonicznie wybieranych [1].

Ten pokój rozgniewał Fryderyka, który zachęcony w swoich zamiarach przez kilku kardynałów, zabronił duchowieństwu w swojém państwie, przyjmować z rąk papieża beneficya, i wbrew konkordatowi Wormskiemu nadał inwestyturę biskupowi z Verdun, dopuściwszy się poprzednio samowolnych postępków względem innych biskupstw. Papież uskarżał się w liście doręczonym cesarzowi przez posłów Rolanda i Bernarda, w którym wyrzucał mu jego złe postępowanie względem biskupa Eskyla z Lund, i przypominał mu dobrodziejstwa (*beneficia*) [2] które otrzymał od stolicy apostolskiéj. Fry-

[1] Akta w *Baron* ad an. 1256, n. 4 sq.

[2] Cf. *Radevicus*, De gestis Frider. lib. I, c. 8—10 (*Urstis*, t. I, p. 480), w *Mansi*, t. XXI, p. 790: „Debes enim, gloriosissime fili, ante oculos mentis reducere quam gratanter et quam jucunde alio anno mater tua sancta Rom. Ecclesia te susceperit... quantam tibi et dignitatis plenitudinem contulerit et honoris, et qualiter, *imperialis insigne coronae libentissime conferens*, benignissimo gremio suo Tuae Sublimitatis apicem studuerit confovere... Neque tamen poenitet nos desideria tuae voluntatis in omnibus implevisse; sed si majora *beneficia* Excellentia Tua de manu nostra suscepisset, si fieri posset, considerantes quanta Ecclesiae et nobis per te incrementa possint et commoda provenire, non immerito gauderemus." W *Harduin* t. VI, P. II, p. 1335. — Adryan odpowiedział Fryderykowi: „Licet hoc nomen,

deryk uraził się o to wyrażenie a bardziéj jeszcze śmiałością legatów którzy go zapytywali. Od kogóż jeżeli nie od papieża cesarz nabył swego dostojeństwa? Ztąd wynikły spory daleko żywsze jak poprzednie. Najprzód odprawiano legatów, następnie cesarz ogłosił reskrypt do swoich poddanych. „Ponieważ od jednego Boga, mówił, przez elekcyą książąt, zależy cesarstwo, ponieważ sam Stwórca pośród swych cierpień wskazał dwa miecze które mają rządzić światem (1) i gdy apostoł Piotr zaleca ludziom bać się Boga i czcić króla, oczywistém jest, że ten sprzeciwia się porządkowi ustanowionemu przez Boga, nauce Piotra, i jest tylko kłamcą, który utrzymuje że dzierżymy koronę cesarską z dobrodziejstw papieża. Jednocześnie pisał do papieża. „Cesarstwo podniosło kościół w stolicy świata; bezwątpienia dzisiaj nie w widokach boskich Kościół rzymski usiłuje szerzyć zaburzenia w cesarstwie. Wolałbym raczéj złożyć koronę jak ją dać poniżyć w mojéj osobie." Ale dyskusya uspokoiła się, dzięki godności z jaką papież odpisał i tłumaczeniu jakie nadał wyrazowi *(beneficium)*.

W 1158 cesarz wrócił do Włoch, zdobył zbuntowany Medyolan, i dokazał tego na zgromadzeniu w Roncaille, że czterech najsławniejszych prawników z Bolonii (2)

quod est *beneficium*, apud quosdam in alia significatione quam ex impositione habeat, assumatur, tunc tamen in ea significatione accipiendum fuerat, quam nos ipsi posuimus, et quam ex institutione sua noscitur retinere. Hoc enim nomen ex bono et facto est editum, et dicitur beneficium, apud nos, non feudum sed bonum factum... Per hoc vocabulum *contulimus*, nihil aliud intelleximus, nisi quod superius dictum est, imposuimus." (*Mansi*, t. XXI, p. 739; *Harduin*, loco cit., 1336 sq.).

(1) Luc. XXII, 38.

(2) Ich nazwiska: Bulgarus, Marcin Gosia, Jakób (de Porta Ravennate), Hugo (de Alberico, także de Porta Ravennate). Cf. co do ogółu i szczegółów *Savigny* loco cit. t. IV.

oświadczyli, iż według prawa rzymskiego, samowładztwo potęgi dawnych cesarzy rzymskich należało do niego. W skutku téj deklaracyi, szczególnie sprzecznéj ze zwyczajami niemieckiemi, monety, podatki, kontrybucye wszystko zregulowane było jako prawa (regalia) należące i przywrócone cesarzowi. Te nadwerężenia przywilejów miejskich, biskupich i klasztornych, wzbudziły powszechną niechęć, do któréj przyłączyły się nowe nadużycia, na które bardziéj jak ktokolwiek, papież mógł się uskarżać, gdy pomimo swego uroczystego zobowiązania, opiekowania się posiadłościami i prawami stolicy apostolskiéj, Fryderyk nadał Gwelfowi inwestyturę na spadkobierstwo po Matyldzie, obarczył podatkami dobra Kościoła rzymskiego, rozrządzał samowolnie arcybiskupstwami Kolonii i Rawenny, i tak gwałcąc swoje obietnice, nie przestawał wykazywać z goryczą najmniejsze uchybienia ze strony ojca świętego. Adryan oburzony, kazał oświadczyć stanowczo Fryderykowi, że postanowił utrzymać prawa, posiadłości i swobodę Kościoła rzymskiego (1); już miał rzucić klątwę na cesarza gdy umarł (1 wrześ. 1159).

(1) *Hadriani* Ep. ad Frider. i odpowiedź w *Baron* ad an. 1159, n. 5 i 6. Także w *Urstis* t. I, p. 562. Autentyczność ich jest bezzasadnie zaprzeczoną przez *Muratori* Annal. t. VI, p. 536. Podajemy ważny wyjątek następujący. W tém krótkiém piśmie Adryan wyrzuca cesarzowi pomiędzy innemi: „Quid dicam de fidelitate beato Petro et nobis a te promissa et jurata? quomodo eam observes, quum ab iis, qui Dei sunt, et filii excelsi omnes, episcopis videlicet, homagium requiris, fidelitatem exigis et manus eorum sacratas manibus tuis innectis, et manifeste factus nobis contrarius, cardinalibus a latere nostro directis non solum ecclesias, sed civitates regni tui claudis?" — Cesarz w swéj odpowiedzi, mniema że biskupi, pomimo swego świętego charakteru mogą składać przysięgę feodalną i odwołuje się do Chrystusa: „Quum ille noster et vester institutor ab homine rege ni-

Pomimo krytycznego położenia Kościoła i potrzeby jedności, kardynałowie nie mogli się zgodzić na wybór nowego papieża. Stronnictwo cesarza obrało Wiktora IV, na korzyść którego cesarz kazał zwołać pewien rodzaj synodu do Pawii (1160), kardynał Roland, Aleksander III, wybrany przez stronnictwo kościelne, nie chciał się stawić na tém nieprawném zgromadzeniu, i niebawem uznany został przez całe prawie chrześciaństwo, a nawet w Rzymie, dzięki wpływowi Kartuzów i mnichów z Citeaux (cystersów) (1). Dla tego też mógł, po śmierci Wiktora

hil accipiens, sed omnia bona omnibus conferens, qui pro se et Petro censum Caesari persolvit, et exemplum vobis dedit ut ita faciatis, doceat vos dicens: Discite a me quia mitis sum et humilis corde. Aut igitur regalia nostra nobis demittant, aut si haec utilia judicaverint, quae Dei Deo, quae Caesaris Caesari persolvant." — *Godof*, z Witerbo rozwija jeszcze dokładniéj widoki cesarza; był on sekretarzem i kapelanem na dworze cesarzy Konrada III, Fryderyka I i Henryka VI (*Pantheon*, P. XVI). Według niego, Fryderyk utrzymywał że cesarz Konstantyn w swéj donacyi Sylwestrowi nic ustąpił żadnego prawa zwierzchnictwa nad Włochami. Oprócz wyrazów Chrystusa: „Oddajcie cesarzowi i t. d." oprócz przykładu Chrystusa, który kazał opłacać daninę Piotrowi, przytaczał słowa ś. Pawła i ś. Piotra o winnym szacunku dla władz, dodając że pomiędzy temi władzami znajdował się także Neron (*Muratori* Script. t. VII, p. 360).

(2) W *Bolland.* Acta SS. mens. junii, t. V, c. 3, p. 832, tak jest naprzód opisane: „Quum universa paene anceps Ecclesia vacillaret; zakon Kartuzów działał początkowo na korzyść Aleksandra. „Praecedentibus itaque *Cartusiensibus* et *Cisterciensibus*, Alexander papa ecclesiarum in partibus Galliae, Britaniae atque Hispaniae, cito meruit obedientiam habere." Wszyscy dobrze usposobieni uznawali w Aleksandrze obrońcę sprawy Boga, w Wiktorze zaś zwolennika potęgi cesarskiéj. Cf. *Thomas Becket*, ep. 48 i *Jan z Salisbury* mówi w liście do króla Anglii Henryka II, że cesarz starał się go zjednać dla Wiktora: „Absit ut in tanto periculo Ecclesiae pro amore et honore hominis faciatis nisi quod crederitis Domino placiturum, nec decet Majestatem Vestram, si placet, ut in tota Ecclesia regni vestri superponatis

(1164) opuścić Francyę gdzie król Ludwik głośno się za nim oświadczył, i wrócić przez Sycylię do Rzymu. Fryderyk, którego zawziętość przeciwko stronnictwu Aleksandra wszędzie się wykazywała i który wszelkiemi sposobami usiłował ażeby uznano jego anty-papieża, chciał przymusić biskupów i opatów zebranych w Wirzburgu do ogłoszenia nowego anty-papieża Paschalisa III a odrzucenia Aleksandra; ale tym sposobem pomnożył tylko liczbę stronników ostatniego, który korzystając ze wzrastającéj nienawiści Lombardów, zawarł z niemi przymierze (1) przeciw roszczeniom Fryderyka do monarchii powszechnéj. Cesarz wyruszył na czele wojska dla upokorzenia miast Lombardyi i chciał, przybywszy do Rzymu zniewolić Aleksandra i Paschalisa, ażeby się zrzekli tronu papieskiego. Aleksander opierając się ciągle, wyklina papieża i ucieka do Benewentu (1167) Paschalis pozostawszy w Rzymie, koronuje cesarza i żonę jego Beatriksę. Ale zaraźliwa choroba objawia się w wojsku Fryderyka i zmusza go do cofnięcia się do Włoch wyższych: nadaremnie ściga Medyolańczyków, traci wojsko i ucieka do Niemiec (1169), Lombardowie pragnąc się

hominem, qui sine electione, ut publice dicitur, sine gratia Domini, per favorem unius imperatoris tantum honorem ausus est occupare. Nam tota fere Ecclesia Romana in parte Alexandri est. Incredibile autem est quod pars illa possit obtinere, praevalere, per hominem, cui justitia deest, cui Dominus adversatur." Wymienia tutaj papieży, którzy począwszy od Urbana II słabo rozpoczynali, ale będąc uznani przez Francyę, tryumfowali nad swojemi przeciwnikami. Oświadcza się przeciw soborowi w Pawii „Universalem Ecclesiam quis particularis Ecclesiae subjecit judicio? Quis Teutonicos constituit judices nationum? Quis hanc brutis, impetuosis hominibus, auctoritatem contulit, ut pro arbitrio principem statuant super capita filiorum hominum?"

(1) *J. Voigt*, Hist. związku Lombardzkiego i jego walk z Fryderykiem I. Kenigsb., 1818.

zabezpieczyć przeciw cesarzowi, wznoszą twierdzę Aleksandryą. Fryderyk pałający żądzą powetowania swéj haniebnéj ucieczki, powraca po raz piąty do Włoch, oblega Aleksandryą, ale zmuszony do odstąpienia, przegrywa bitwę pod Legnano (1176) i uznaje nakoniec papieża Aleksandra III traktatem Weneckim (1177) (1). Duch łaski wzrusza serce Fryderyka w kościele ś. Marka; owładnięty głębokiém wzruszeniem, uznaje potęgę Boga w jego dostojnym kapłanie, którego tak długo prześladował, zrzuca z siebie płaszcz cesarski i pada do nóg papieża, Aleksander podnosi go i daje mu pocałunek pokoju, kończy się ofiara; Fryderyk zgadza się nakoniec na trzymanie strzemienia papiezkiego i prowadzenia konia jego. Przyrzeka nie zatrzymywać na swą korzyść puścizny Matyldy dłużéj nad lat piętnaście, zawrzeć pokój na tyleż lat z królem Wilhelmem, a zawieszenie broni na lat sześć z miastami Lombardzkiemi. Deputacya z odwiecznego grodu zaprasza Aleksandra ażeby przeniósł swą stolicę do Rzymu. Senatorowie zebrani w Agnani składają mu przysięgę wierności, obowiązują się zwrócić mu wszelkie prawa (regalia) należne Kościołowi rzymskiemu. Aleksander pragnąc na przyszłość zapobiedz rozterkom wzniecanym przez anty-papieżów, zwołuje trzeci sobór do Latranu albo

Jedynasty sobór powszechny (1179)

na którym postanowiono: że odtąd ten tylko będzie uznany za papieża, kto będzie wybrany przez dwie trzecie

(1) Akta w *Baron*, ad an. 1177, n. 13 sq. Zupełniejsze w Vita Alex. III, cardin. Aragon. (*Muratori*, t. III, P. I, p. 467 i Romuald Chron. (*Muratori*, t. VII, p. 217 sq.). Cf. Alex. III Epp. w Baron., loco cit., n. 24—26; *Mansi*, t. XXII. p. 178 sq.; *Muratori*, Antiq. t. IV, p. 275 sq. Cf. „Alexander III i Fryderyk I w Wenecyi" (Pisma hist. polit. ks. I, p. 56).

kardynałów, każdy inny przywłaszczający sobie tytuł papieża będzie wyklęty. Sobór potępia zarazem sekty Waldensów i Albigensów i wydaje wiele rozporządzeń obostrzających karność kościelną (1). Duchowieństwo angielskie potrafiło uczynić się dość niezawisłém od rządu pod poprzednikami Henryka II. Ten pragnąc przywrócić dawniejszy stan rzeczy, zamyślił użyć do tego celu byłego kanclerza państwa Tomasza Becketa (2) podówczas arcybiskupa Kantuaryjskiego. Ale Tomasz jako kapłan stał się nowym człowiekiem; wyrzekł się świata, pozyskał pomiędzy ludem opinią świętego i bronił gorliwie praw Kościoła. Jednakże ulegając gwałtowności króla, zezwolił na zgromadzeniu w Clarendon (1164) (3) ażeby Henryk rozdawał godności duchowne i zarządzał sprawami Kościoła. Lecz wkrótce trapić go poczęły wyrzuty sumienia: prawie w rozpaczy prosił papieża Aleksandra: ażeby go uwolnił od obowiązków zaciągniętych względem króla i kazał ogłosić swoje odwołanie aż w samym pałacu Henryka. Zmuszony wtedy uciekać, został łaskawie przyjęty na dworze Ludwika VII króla Francyi, w papieżu Aleksandrze znalazł pomoc życzliwą i naśladowców swego postępowania w wielu biskupach Anglii. Henryk II z kolei widział się zniewolonym ustąpić żądaniom Becketa i zezwolić na jego powrót, który się stał tryumfem (1170); arcybiskup postąpił surowo z prałatami którzy przyjęli stronę króla, i tym

(1) Akta tego soboru w *Mansi* t. XXII, p. 209—467; *Harduin.* t. VI, P. II, p. 1673—1875.

(2) Biografia czterech jego stronników. Quadrilogus de Vita S. Thomae et Ep. Thomae Cantuar. ed. *Chr. Lupus*. Brux., 1682, in-4; *Lingard*, Hist. of. England, t. II. *Le catholique*, 1827, t. XXVI, p. 257—319.

(3) Akta w *Mansi*. t. XXI, p. 1187 sq.

sposobem nienawiść jego nieco przytłumioną rozniecił. Henryk w zapędzie gniewu wyrzekł kilka słów nieroztropnych, które dosłyszane były przez czterech rycerzy i upoważniły ich niejako do zamordowania pobożnego biskupa u stóp ołtarza (29 grud. 1170). Ta zbrodnia przypisaną została królowi Anglii, którego papież niezwłocznie wyklął a jednocześnie arcybiskupa za świętego uznał. Klątwa dopiero wtedy została zdjętą, gdy Henryk odprawił publiczną pokutę na grobie ś. Tomasza i dał rękojmię swojéj skruchy 1174 (1). Od téj epoki legaci papiezcy przebywali w Anglii. Około tegoż czasu Aleksander ogłosił Portugalię królestwem i nadał je księciu Alfonsowi.

§ 220. *Dalszy ciąg.* — *Lucyusz III* (1181—85). — *Urban III* (*do* 1187). — *Grzegórz VIII* (*grudzień* 1187). — *Klemens III* (*do* 1191). — *Celestyn III* (*do* 1198) *jednocześnie z cesarzami Frydérykiem I i Henrykiem VI.*

Po śmierci Aleksandra zdawało się że nastąpi trudna epoka dla papieztwa. Fryderyk I zmuszony był przedłużyć pokój Werduński aż do sejmu w Konstancyi (1183) (2), który obrał za podstawę swych rozporządzeń konkordat Wormski i unieważniwszy haniebne postanowienia Ronkailskie, porównał miasta Lombardzkie uznane za rzeczypospolite, z wielkiemi lennościami koron-

(1) *Gervasii* Cantuar. Chron., i *Roger* de *Hoveden*, ad. an. 1172. Charta absolutionis regis Henrici.

(2) W Supplemencie do Corp. juris civilis, i w *Muratori*, Antiq. t. IV, p. 307.

nemi, Fryderyk ciągle pragnący pomnożenia potęgi swojéj rodziny, ożenił syna swego Henryka VI z Konstancyą jedyną dziedziczką Obojga Sycylii i poddając się dawnéj nienawiści Hohenstaufenów, dopuszczał się okropnéj zemsty w Niemczech przeciw Gwelfom. Nieszczęściem następcy Aleksandra nie posiadali dostatecznéj energii, ażeby się oprzéć jego gwałtom. Ani Lucyusz ani téż Medyolańczyk Urban III nie mogli pokonać wpływu cesarskiego na wybory kilku biskupów, ani zapobiedz ażeby cesarz nie użytkował z dóbr Matyldy jak ze swéj własności. Walka zatém ożywiła się z pierwotną zaciętością, gdy miłujący pokój Grzegórz VIII wstąpił na stolicę apostolską i gdy rozgłosiła się opłakana wiadomość o zdobyciu Jerozolimy przez Saladyna (3 paźd. 1187). Już zarody niezgody i nieufności objawiły się w królestwie Jerozolimskiem pod Baldwinem bratem i następcą Godfryda z Bouillon († 18 sierp. 1100), którego władza nie rozciągała się do granic Palestyny i Syryi, pierwszych zdobyczy krzyżowników. Zaledwie księstwa Antyochii, Tripoli, Tiberyady i Edessy zachowały jeszcze niejakie słabe związki z Jerozolimą. Usiłowania łacinników przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, były zresztą paraliżowane przez niezgody sekt chrześcijańskich, które krzyżownicy znaleźli w Azyi. Wszystko zatém niejako sprzyjało mahometanom, a opanowaniu przez nich Jerozolimy, nie mogło zapobiedz bohaterstwo Templauryuszów i rycerzy ś. Jana. Jednakże gdy się dowiedziano na Zachodzie o zdobyciu świętego grodu, zapał który niegdyś popychał narody Europejskie ku Wschodowi, ocknął się z pierwotną żarliwością i wszędzie wyrodził żądzę jedności. Papież i cesarz pierwsi dali jéj przykład. Zewsząd odpowiadano na wezwania Grzegorza ogłaszają-

cego nową krucyatę ([1]); ci którzy nie mogli się do niéj przyłączyć opłacali dziesięcinę Saladyna. Sam nawet Fryderyk ([2]) obarczony laty, ale odmłodzony pobożnym zapałem, stanął na czele licznego wojska, posunął się do granic cesarstwa Greckiego i na nieszczęście utonął w rzece Cydnus (1190) gdy tymczasem większa część wojska jego pod dowództwem syna jego Fryderyka księcia Szwabii, wytępioną została przy oblężeniu S. Jean-d'Acre. Ryszard Lwie-serce król Anglii i Filip August król Francyi udali się morzem do Palestyny, wciągu lata 1190 ([3]). Wszystkie te siły, w skutku niezgód dowódzców, zdobyły jedynie S. Jean d'Acre. Filip August wrócił do Francyi, Ryszard opuścił także Palestynę, zawarłszy jednakże z Saladynem trzechletnie zawieszenie broni (1192). Z powrotem, udając się przez Wiedeń, bohater chrześcijański został zdradziecko zatrzymany jako jeniec przez swego nieprzyjaciela Leopolda księcia Austryi i wydany cesarzowi Henrykowi VI, który uwolnił go za znacznym okupem, gdy papież wzniósł swój głos przeważny za szlachetnym krzyżownikiem ([4]) Henryk VI dążył do Włoch, dla objęcia, po śmierci Wilhel-

([1]) Ad omnes fideles de clade Hierosolymitana (*Mansi*, t. XXII, p. 527 sq.; *Harduin*, t. VI, P. II, p. 1889 sq.).

([2]) *Tageno* (dec. Eccl. Patav. który był na krucyacie). Descriptio exped. Asiat. Friderici (*Treher-Struve*, t. I, p. 405). *Ansberti* Hist. wyprawy Fryder. ed. Dobrowsky. Pragae, 1827.

([3]) *Galfridi de Vino Salvo* († po 1245) Itinerarium Richardi in Terram sanctam (*Bongars*, t. I, i *Gale*, Script. hist. Angl. t. II). *Rigordius Gothus*, De gestis Phil. Aug. (*du Chesne*, t. V; *Bouquet*, t. XVII). Cf. *Schlosser*, Hist. univ. t. III, P. I, p. 465—514; *Raumer*, II, p. 319 sq.; Leo, Hist. średnich wieków t. I, p. 426 sq.

([4]) *Baron.* ad an. 1193, n. 2 sq. *Matthaeus Paris.* ad an. 1195. Patrz *Schmidt*, Hist. narodu niemiec., P. II, p. 604 sq.

ma II (1189) w posiadłość swego dziedzictwa Obojga-Sycylii gdy w drodze dowiedział się o śmierci ojca. W Sycylii nie obawiając się obcego panowania, obrano Tankreda hrabiego Luce syna naturalnego Rogiera (starego) brata króla Wilhelma I zmarłego od dawna: papież Klemens III niebawem nadał inwestyturę Tankredowi, który wkrótce potém zszedł ze świata (1194) i Obie Sycylie poddały się Henrykowi.

Wszystko w postępowaniu tego cesarza samolubnego i okrutnego, podówczas w sile wieku i na szczycie potęgi będącego, zwiastowało burzliwe panowanie łagodnemu ośmdziesięcioletniemu Celestynowi; jako to ochydna przedaż biskupstwa Lüttichu, niewola Ryszarda, zakaz wydany duchowieństwu i świeckim we Włoszech, odwoływania się (appelacyi) do Rzymu; gdy w tém okoliczności niezależne od wszelkich ludzkich wyrachowań, zmieniły nagle stan rzeczy. Zaledwie Henryk zapewnił w Niemczech następstwo dla syna swego Fryderyka, mającego lat trzy i dotąd nieochrzczonego, gdy wśród przygotowań do krucyaty, umarł nagle w Messynie (1197). W téj chwili jeden z największych ludzi papiestwa wstępował na stolicę ś. Piotra.

§ 221. *Innocenty III, stanowisko jego względem monarchów Europy.*

Innoc. III. Epp. lib. XIX, ed. *Baluz.* Paris, 2 t. in-fol. (lib. I, II, V, X—XVI). *Brequigny* i *de la Porte du Theil*, Diplomata, chartae, epist. et alia docum ad res Franc. spectantia. Paris., 1791, 2 tom. (lib. III i V—X). *Registrum Innoc.* III, super negotia Rom. imp. (*Baluz* t. I, p. 687). *Gesta Innoc.* przez współczesnego. (Ibid. i Brequigny, t. I). *Richardi de S. Germano*, reg. Sicil. notarii, Chron. de 1189—1243 (*Muratori*, t. VII).

Hurter, Hist. papieża Innocent. III i jego współczesnych Hamb., 1834 — 42, 4 vol. Tłomaczenie francuzkie, przez *Saint-Cheron*. Paris., 1838, 3 vol.

Innocenty ze słynnéj rodziny Conti we Włoszech, wydoskonalił swoje rzadkie zdolności przez naukę teologii i prawa w Paryżu, w Rzymie i Bononii. Zaledwie dochodził lat dojrzałych, gdy pomimowolnie wezwany został na tron papieski. Niezwłocznie zamierzył wzmocnić Państwo kościelne, oswobodzić Włochy od panowania obcego, odłączyć Obie-Sycylie od Niemiec, co było koniecznym warunkiem niezawisłości stolicy apostolskiéj, i odzyskać w całem chrześcijaństwie wpływ przynależny głowie Kościoła [1], jednakże czuł całą ważność szczerych i trwałych związków pomiędzy Kościołem i państwem. „Zwią-

[1] Grzegorz VII (lib. VII ep. 25 ad Guilielmum regem Angliae, an. 1085) wynurzał już tę myśl dokładniéj jak Innocenty, lib. I, ep. 401 ad Acervum. Innocenty przekonany był o granicach swojéj władzy; mówi ad praelatos Franciae (Decretal. Greg. lib. II, tit. I, c. 13), mając na widoku pojednanie królów Francyi i Anglii, wspominając o ustępie S. *Mat.* XVIII, 15—14: „Non enim intendimus judicare de *feudo*,... sed decernere de *peccato*: cujus ad nos pertinet sine dubitatione censura, quam in quemlibet exercere possumus et debemus, etc." Poczem odwołuje się do cesarza Walentyniana.

zek, mówił, który przysposabia do wiary, tryumfuje nad herezyą, utrwala cnoty, wytępia zbrodnie, ocala sprawiedliwość, zabezpiecza od niesłuszności, przyczynia się do spokoju, uśmierza prześladowania, poskramia barbarzyństwo pogańskie, przyczynia się do wzrostu tak pomyślności państwa, jak i swobody Kościoła, zapewnia równie spokojność ciała, jak zbawienie dusz, równie prawa duchowieństwa tak państwa." Oprócz tego głównym celem usiłowań tego godnego następcy Piotra ś. było oswobodzenie Kościoła Wschodniego, przywrócenie karności duchownéj i wytępienie herezyi. Na początku panowania swego, nadał inwestyturę prefektowi cesarskiemu w Rzymie, nakazał mu ażeby złożył przysięgę wierności papieżowi, ustanowił senatorów, przyjął pod opiekę związek lombardzki i zawarł przymierze z miastami Toskańskiemi, które postanowiły bronić swéj niezawisłości oraz Kościoła rzymskiego przeciw cesarzowi. Innocenty odzyskał tym sposobem posiadłości kościoła zagarnięte przez Henryka VI. Mianowany opiekunem Fryderyka II przez testament jego matki zmarłéj 27 listop. 1198 Innocenty usprawiedliwił zaufanie cesarza dawszy świetną i swobodną edukacyę Fryderykowi i zarządzając mądrze królestwem Sycylii. Ale Fryderyk II był tylko dzieckiem, a Niemcy potrzebowały podówczas męża zdolnego i silnéj woli, papież i wielcy urzędnicy państwa nie starali się zresztą o to ażeby widzieć tyle koron na jednéj głowie. Ogłoszono zatém elekcyą, w czasie któréj wystąpiły znowu do walki stronnictwa Gwelfow i Gibelinów (1). Ci wybrali Ottona IV syna Henryka-Lwa, tamci znowu Filipa Szwabskiego. Innocenty uznał naprzód Ottona (1201) ale Filip zjednał sobie więcéj

(1) W bitwie pod Weinsberg 1140. „Gwelfi, Gibelini!"

stronników niż jego współzawodnik, przeto papież zaczął z nim wchodzić w układy, gdy w tém ten monarcha zamordowany został przez Ottona z Witelsbach. Ta zbrodnia była głośno potępioną przez papieża i przez całe Niemcy (1208). Otton zostawszy jedynym władcą, zobowiązał się zaślubić Beatriksę córkę Filipa i otrzymał koronę cesarską w Rzymie (1209) przyrzekłszy wolność elekcyi kościelnych, dozwolił appelacyi do Rzymu, i zabezpieczył wszelkie posiadłości Kościoła rzymskiego. Ale zaraz po koronacyi, nowy cesarz wystąpił z różnemi urojonemi prawami do Włoch, nie bacząc na groźbę klątwy, którą papież zmuszony był nakoniec urzeczywistnić przeciw niemu (1211).

Książęta zgromadzeni w Norymberdze uznali Ottona za pozbawionego tronu. Wtedy Innocenty znów się oświadczył za wybranym poprzednio, Fryderykiem II (1212) pod zwykłym warunkiem, że ustąpi praw do Sycylii, skoro pozyska koronę cesarską. Fryderyk ogłosił na sejmie w Eger (1213) Innocentego jako swego opiekuna i obrońcę, ślubował krzyż przyjąć i został koronowany w Akwisgranie (1215). Co się tyczy Ottona IV ten wraz z protekcyą Kościoła utracił swoich stronników i musiał się ograniczyć na księstwie Brunświckiém.

Wszystkie prawie państwa Europy były podówczas jak Niemcy podległe wpływowi Innocentego. We Francyi zobowiązał on Filipa Augusta do pojednania się z żoną Ingelburgą, rzucając interdykt na jego królestwo, w skutku którego gdy nie było wolno chrzcić nowonarodzonych dzieci i udzielać sakramentów umierającym; burzliwy monarcha uledz musiał. W Hiszpanii, zmusza Alfonsa IX króla Leonu do zerwania małżeństwa ze swoją synowicą. Piotra Arragońskiego do przybycia do Rzymu dla otrzymania dostojeństwa królewskiego, pod warun-

kiem opłacania rocznego haraczu, Sancheza I króla Portugalii, który się ociągał z opłatą daniny przyobiecanéj przez ojca jego Alfonsa Lucyuszowi II i który znieważył biskupa z Porto, do oddania swego królestwa pod opiekę stolicy apostolskiéj; w Polsce, proteguje, opierając się na prawie dziedzictwa, księcia Bolesława III Krzywoustego, Leszka białego przeciw Władysławowi Laskonogiemu; przywraca karność w rozprzężonem duchowieństwie łącząc swoje usiłowania ze środkami przedsięwziętemi przez surowego arcybiskupa Gnieźnieńskiego Henryka i mianuje go swoim legatem w skutku nadużyć Władysława, które zmuszają arcybiskupa do ucieczki do Rzymu (1). W Węgrzech jako pojednawca, godzi dwóch synów króla, Emeryka i Andrzeja. W Dalmacyi przyjmuje uległość Wulkana. W Bulgarii i w Wołoszczyznie wkłada korony na głowy dwóch królów. W Norwegii, gdzie Filip z dawnéj rodziny panującéj i jego przeciwnik Ingo, wiodą spory o tron, wezwany jest do zawyrokowania pomiędzy obu współzawodnikami i zawiesza decyzyę oczekując na objaśnienia od arcybiskupa Drontheimu. W Anglii unieważnia podwójny wy-

(1) Cf. *Hurter* loco cit. t. II, p. 136—42. Co do historyi kościoła Polskiego tych czasów: *Starovolscii* Hist. concilior tam general, quam provincial. praec. in Polonia, lib. XXVI. Romae, 1653. Sobór w 1181 za Aleksandra III uważają za pierwszy w Polszcze. Ztąd czytamy w *Mansi* t. XXII, p. 581. *Conc Lanciciense*, an. 1188: „Pontifex misso legato colligi fecit decimas ab episcopis et sacerdotibus, pro expeditione contra Saladinum, Zdissao archiepiscopo concendente." — Niżéj zaś, p. 589. *Conc. Cracoviense*, an. 1199: „An. Dom. 1199, inquit Mathias Michoviensis, historiae Polonicae, lib. III, c. 27, Joannes, cardinalis cognomento Malabranca, a Clemente papa III missus, Poloniam venit, et facta synodo in Cracovia pro reformatione cleri, tam episcopis, quam universo clero, pro recuperatione Terrae sanctae decimam imposuit."

bór uczyniony w celu osadzenia stolicy arcybiskupiéj w Kantorbery, odrzuca obu pretendentów i każe obierać stosownie do ustaw kościelnych przez kanoników angielskich przybyłych do Rzymu, uczonego Szczepana Langhton rodem Anglika, którego wyświęca i utrzymuje wbrew oporu króla Anglii Jana bez ziemi, wyklinając go, uwalniając jego poddanych od przysięgi wierności (1209) i nakoniec zrzuca go z tronu. Przymuszony odbyć podróż do Rzymu, Jan, odzyskuje swoje prawa uznając się lennikiem stolicy świętéj (1213). Ta walka papieża z królem dała uczuć baronom zatrwożonym samowolnemi postępkami Jana, potrzebę ustawy zabezpieczającéj ich prawa. Korzystając z krytycznego położenia monarchy, złączyli się z Langhtonem i zmusili go do podpisania wielkiéj ustawy ich wolności *(magna charta libertatum* 15 czerwca 1215) zasady teraźniejszéj konstytucyi angielskiéj, a dla Kościoła, przywrócenia wszelkich swobód jego, jako to wolności elekcyi, wyłączenia od sądownictwa świeckiego, prawa bezwarunkowego odwoływania się do Rzymu w interesach kościelnych. Jednakże Innocenty nie uznał ważności téj ustawy, ponieważ pozyskaną była przez pogwałcenie przysięgi feodalnéj, i wbrew prawom. Panów zwierzchnich, wezwał do posłuszeństwa, przyrzekł przebaczenie i wyklął uporczywych. Nakoniec Konstantynopol doznał skutków władzy Innocentego, ale z uszczerbkiem jego stałéj żądzy oswobodzenia miejsc świętych. Krucyata bowiem którą potężny wpływ wymowy Fulka z Neuilly wywołał we Francyi, nie osiągnęła pożądanego celu przez niegodne postępowanie Henryka Dandolo, doży Weneckiego. Ten przebiegły starzec lubo niewidomy, ale rzadkiéj przenikliwości umysłu, korzystał z kłopotu krzyżowników, którzy musieli zapłacić za przewóz i uzbrojenie wojska

morskiego, udającego się pomimo gróźb papieża, i na korzyść Wenecyan, na zdobycie miasta Zary w Dalmacyi, od dawna zbuntowanego przeciw Wenecyi. Krzyżownicy dali się nawet wciągnąć przez zbiegłego Aleksego do intryg pałacowych, zdobyli Konstantynopol (12 kwiet. 1204) i założyli cesarstwo łacińskie (1204—61), którego hrabia Flandryi Baldwin ogłoszony został pierwszym cesarzem (1). Doniesiono papieżowi: „Oddaliśmy czwartą część kraju Wenecyanom, a resztę rozdzieliliśmy pomiędzy siebie. Będziemy się starali bronić tego pięknego kraju i oddamy go w posiadłość lenną szlachetnym rycerzom, którzy się zechcą z nami połączyć. Niegdyś Konstantynopol szczycił się swemi licznemi soborami i odwiedzinami poprzedników waszéj świątobliwości; racz że więc postąpić podobnie. Błagamy waszéj świątobliwości dla chwały Zbawiciela i niezatraconéj czci stolicy apostolskiéj, chciéj zwołać sobór, który przez swoje święte i nietykalne decyzye i dzięki twéj obecności, połączy na zawsze starożytny i nowy Rzym." Ale Innocenty przez samą sprawiedliwość nie odpowiedział na podobne wezwanie. Przeciwnie, zagrażał klątwą krzyżownikom, którzy zamiast walczyć przeciwko niewiernym, pozbawili

(1) Cf. Balduini ep. ad Ottonem Imperat. in *Arnoldi* Chronic. Slav. lib. VI, c. 19 et Balduini ep. ad omnes fideles, w *Arnold* loco cit. c. 20 w inném rozumieniu ad Innoc. (*Innoc.* lib. VII epist. 151 i w *Raynaldi*, Annal. ad an. 1204 n. 6 — 18). *Geoffroy de Ville-Hardouin*, de la Conqueste de Constantinople, de 1198 — 1207 (Historya Konstantynopolu pod cesarzami frank. przez *C. du Fresne.* Ven., 1729, in fol.). *Nicetas Acominatus*, Historya Joannis Comnen., imperatoris aż do Bald. Flandryi. 1117—1206. ed. *Fabroti* Paris., 1647, in fol. Cf. *Schlosser*, Hist. univ. t. III, P. II, sect. 1, p. 99 sq.; *Leo*, Przewodnik do historyi średnich wieków P. I, p. 440 sq.; *Raumer*, t. III, p. 158—236.

tronu cesarzy chrześcijańskich. Nakoniec dał się ułagodzić i udzielił rozgrzeszenie, mając na uwadze okoliczności krytyczne w jakich się znajdowali i w nadziei osiągnięcia korzyści dla Kościoła. Taką była działalność i wpływ Innocentego, zawsze gotowego do osłodzenia losu uciśnionych, wszędzie obecnego osobiście lub przez swoich legatów. Pośród tych rozlicznych interesów nie utracił z oczu swego głównego celu, i zwołał czwarty sobór do Latranu.

Dwunasty sobor powszechny (1215).

najświetniejszy ze wszystkich, aż do téj chwili w historyi (1). Zebrało się na nim 77 arcybiskupów, 413 biskupów, 800 opatów; przybyli także legaci patryarchów Aleksandryi i Antyochii, patryarchowie konstantynopolitański i jerozolimski, wielu książąt europejskich albo ich posłowie. Głównym celem soboru było postanowienie nowéj krucyaty. Na wiadomość o krucyacie dzieci, Innocenty zawołał z ubolewaniem: „Te dzieci wstyd nam czynią, wtedy gdy my drzemiemy, udają się na zawojowanie Ziemi świętéj" (2). Ażeby nowa krucyata mogła przyjść do skutku, rozkazano i zobowiązano się uroczyście zachować pokój Boży pomiędzy wszystkiemi książętami i narodami chrześcijańskiemi przez lat cztery; biskupi mieli być pośrednikami pomiędzy spierającemi się. Sobor zajmował się zarazem utwierdzeniem i zapewnieniem czystości wiary, przez wykład nauki o Eucharystyi, przeciw któremu powstawał niegdyś Berenger, i w tym to wykładzie

(1) Akta w *Mansi* t. XXII p. 953 sq. *Harduin* t. VII pag. 1 do 86. *Hurter* t. II p. 633 sq.

(2) Cf. *Hurter* Innocent III t. II pag. 452 sq. i Gazeta filozofii i teologii katol. Bonn. ks. XXII p. 209 — 15.

znajduje się po raz pierwszy wyraz *transubstantiatio* (1), oraz potępieniem szkodliwych błędów opata Joachima, Amaurego i Albigensów. Zakończył spory pretendentów do cesarstwa na korzyść Fryderyka; nakoniec ogłosił 70 kanonów życia i karności duchownéj, które na nieszczęście nie były zawsze i wszędzie zachowywane.

Lubo Innocenty obarczony pracami, uskarżał się nie raz, że nie miał dość czasu do myślenia o rzeczach niebieskich; nie zapominał wszakże części duchownéj swojego posłannictwa; i miewał kazania tak często jak tylko mu czas dozwalał, do duchowieństwa i do ludu, raz po łacinie to znów w języku krajowym. Jego kazania przypominają szczególniéj kazania Grzegorza W.; są one obfite w obrazy, allegorye, porównania mistyczne, dowcipne i niespodziane antytezy; wyrażenia są poważne, jak ich znaczenie jest głębokie i uroczyste. Tak więc Innocenty łączył w sobie trzy przymioty, których jego znamienity poprzednik Aleksander III wymagał od prawdziwego papieża; gorliwość do kaznodziejstwa, zdolność do zarządu Kościołem, roztropność w kierowaniu duszami. Zresztą był pełen dobroczynności dla ubogich i wdów, wspaniałomyślny dla krzyżowników, poświęcony dla ludów i miast, które w stu okolicznościach jednał w Imieniu Boga. Pośród jednego z tych zamiarów pojednawczych, pomiędzy Genuą i Pizą, i w ciągu podróży przedsięwziętéj w tym celu, zakończył swoje doczesne życie

(1) *Conc. Lateran.* IV c. I. „Una vero est fidelium universalis Ecclesia, extra quam nullus omnino salvatur. In qua idem ipse sacerdos et sacrificium Jesus Christus, cujus corpus et sanguis in sacramento altaris sub speciebus panis et vini continentur; *transsubstantiatio* panis in corpus et vini in sanguinem, potestate divina, ut ad perficiendum mysterium unitatis accipiamus ipsi de suo quod accepit ipse de nostro (*Mansi* t. XXII p. 981, *Harduin* t. VII p. 17). O Amalrichu, ibid.

(16 lipca 1216). Gdyby, jak Grzegorz VII i Aleksander III którego o wiele przewyższał w znajomości prawa i teologii, Innocenty umiał się więcéj miarkować w krytycznych okolicznościach, w których się znajdował, możnaby bez wahania nazwać go najsławniejszym z następców Piotra. Żaden z nich, w każdym razie, nie wyniósł nigdy tronu papiezkiego do wyższego stopnia potęgi i wpływu. Ostatni z jego biografów, znamienity i bezstronny Hurter, w następujący sposób daje nam go poznać, wykazując myśl jaką ten wielki papież miał o papieztwie i o swojém posłannictwie.

„W oczach jego, mówi, papiestwo było jedyną potęgą zdolną powściągnąć nadużycia przemocy, pogwałcenia praw boskich i ludzkich; potęgą daleko wyższą jak każdy trybunał polityczny lub cywilny; potęgą, która raz naucza z łagodnością, ostrzega z życzliwością, to znów upomina i grozi; opiera się możnym, i niedozwala silnemu uciskać słabego, wolno urodzonego zamienić w niewolnika; która zmusza monarchów, ażeby nie bronili wdowom, sierotom, wprowadzać sprawy przed sąd duchowny, to jest wolny i bezstronny; która postępuje względem królów, jak ojciec względem swych dzieci, wzywa ich przez swoje prośby, ostrzeżenia, pogróżki, mądre rady, ażeby poczuli swoję godność i obowiązki, która szczyci się tém, że jest opiekunką uciśnionych, śledzi obyczaje bogatych, i nie dozwala im wyobrażać sobie w swéj dumie, że są wyższemi nad wszelkie prawa, usiłuje protegować nieszczęśliwych przeciw skąpstwu możnych, oświeca narody i pociesza ludzi przez zapewnienie ich o wieczném zbawieniu, i nakoniec upoważnia tych którzy ją wykonywają do oświadczenia, z całą prawdą, że mają tylko jedną miarę i wagę, i nie postąpili by ina-

czéj względem własnego brata, jak postępują względem wszystkich chrześcijan" (1).

§ 222. *Honoryusz III* (1216—27), *Grzegorz IX* (1227—41), *Innocenty IV* (1243 — 54), *Klemens IV* (1265 — 68), *w obec Hochenstaufenów Fryderyka II, Konrada IV i Konradyna ostatniego cesarza z domu szwabskiego.*

I. *Petri de Vineis* (cancellar. Frider. II † 1219). Epp. lib. IV ed. *Iselin.* Basil. 1740 2 t. Regesta Honor. III et Greg. IX, w *Rainald. Riccardi* S. German. Chronic. 1189—1243. (*Muratori* t. VII), contin. przez *Nicol.* de *Jamsilla.* Hist. de rebus gestis Friderici II ejusque filiorum Conradi et Manfredi, aż do 1258 (ibid. t. VIII). *Pipini et Monachi Paduensis.* Chron (*Muratori* t. VIII i IX). Biografia Innocentego IV przez Nicol. de Furbio i Bern Guido. (*Muratori* t. III P. I).

II. *Schwartzhueber*, De celebri intra sacerdotiam et imper. schismate temp. Frid. II Diss. hist. Salisb. 1771. *Raumer* Hist. Hochenstaufenów t. III pag. 311 sq. i t. IV. W *Zimermann* Hochenstaufenowie etc. P. II *Hoefler,* Budowa kościołów w wiekach Fryderyka II. (Archiwum literatury teologicznéj), Munich 1843 ks. X i XI.

Fryderyk nie urzeczywistnił nadziei jaką Innocenty powziął o swoim uczniu, ani słów uroczystych przez które wdzięczny monarcha uznał: „że winien był stolicy świętéj wszystko co posiadał." Zaledwie został cesarzem, zamierzył równie jak jego poprzednicy, założyć wszechwładztwo i samowładztwo cesarstwa na rozwalinach praw kościelnych i swobód municypalnych. Nie mógł wszakże nadać wolnego popędu swojéj żądzy, albowiem udając się do Rzymu dla otrzymania korony (1220), zastał przed sobą zamknięte bramy Medyolanu,

(1) *Hurter,* Papież Innocenty III p. 74—75. Cf. także p. 69.

i był zmuszony przed koronacyą, zobowiązać się przysięgą znieść wszystkie prawa przeciwne swobodom Kościoła, ustąpić synowi swemu Henrykowi królestwa Sycylii, nie jako lenność cesarską, ale papiezką, a nakoniec zwrócić spadkobierstwo Matyldy; ponowił także ślub krucyaty. Łagodny i pokój miłujący Honoryusz, zadowolony z jego obietnic, nie zwrócił uwagi na to co zawsze Innocenty odrzucał, jako największe niebezpieczeństwo dla Kościoła, to jest: że Fryderyk kazał już obrać (w kwietniu 1220), syna swego Henryka królem Niemiec, zanim otrzymał Sycylię. Niezwłocznie po koronacyi Fryderyk udaje się do Sycylii, oddala biskupów, mianuje na ich miejsce innych, i tym sposobem wznawia walkę pomiędzy cesarstwem i papieżem. Doszła wiadomość, że Saladyn zdobył Damiettę, Honoryusz obwinia o tę stratę Fryderyka, który odwlekł przyrzeczoną krucyatę. Fryderyk tłumaczy się, i przyrzeka wyruszyć w przeciągu dwóch lat do Ziemi świętéj, gdzie zresztą powinno go było pociągać powtórne małżeństwo z Jolandą, córką Jana króla Jerozolimy. Ale papież widzi się zniewolonym zezwolić na powtórną zwłokę do lat dwóch, i umiera przed tym czasem (18 marca 1227). Następca jego Grzegorz IX, starzec pełen żywości, którego cesarz wychwalał pobożność, naukę i wymowę, nalegał na Fryderyka o spełnienie ślubu. Cesarz wskazał miejsce zebrania w Brindes (Brunduzyum) i rzeczywiście ztamtąd odpłynął po wielu trudnościach 15 sierpnia 1227. Ale zaledwie trzy dni minęło, gdy Fryderyk udając chorego, wysiadł na ląd. Wtedy Grzegorz rzucił klątwę w Anagni (29 września 1227) na cesarza, który się cofa ku Witerbo i Peruzie. Nakoniec nie oczyściwszy się z klątwy, Fryderyk udaje się na krucyatę (11 sierpn. 1228); była to już piąta. Papież zaleca rycerzom ś. Jana i Templaryuszom,

ażeby nie łączyli się z cesarzem; Fryderyk pomimo tego zawiera z sułtanem Egiptu, z którym posądzają go o porozumiewanie się (1), zawieszenie broni na lat dziesięć, które zdaje się pozornie przywracać królestwo jerozolimskie. Cesarz wchodzi do Świętego grodu 17 marca 1129, i sam kładzie koronę na swą głowę. Każe w Europie rozgłaszać szumnie o swoich powodzeniach, gdy w rzeczywistości zawarty traktat warował naprawę murów Jerozolimy, i sułtan zawiadamiał muzułmanów, że oddał tylko cesarzowi spustoszone kościoły, zniszczone mury, i zawarł tylko pokój dwuznaczny, przeciw któremu szemrali prawie wszyscy chrześcijanie w Palestynie. Fryderyk z powrotem zbliżał się do Brunduzyum, papież po długiém wachaniu się, zezwolił na pokój w San-Germano (28 sierpn. 1230) (2), w skutku przedstawień Dominikana Qualo, biskupów i książąt niemieckich. Fryderyk przyrzekł poddać się co do punktów które ściągnęły na niego klątwę, zwrócić papieżowi wszystko co zagarnął, odwołać z wygnania biskupów, których złożył z ich stolic, zachować nienaruszalnie prawa Kościoła rzymskiego i sycylijskiego, i nakoniec opłacić pewną summę. Ale cesarz nie dotrzymał żadnéj z tych obietnic; rządząc się jedynie samowolnością, zamierzał tylko utrwalić swoje panowanie samowładne we Włoszech, i obraził przez swoje postępowanie, uczucia i opinie, wszystkich spółczesnych. W tym to duchu Piotr des Vignes z jego rozkazu ułożył *nowy zbiór praw dla Sycylii* (1231), które nie uznają wpływu podówczas tak powszechnego i potężne-

(1) Niekorzystne wypadki, do Fryderyka Gerolda patryarchy Jerozolimy w *Raynaldus* ad an. 1229. N. 3 sq. i ad universos Chr. fideles w *Math.* Paryż, p. 359 sq.

(2) *Raynaldus* ad an. 1230. N. 3 sq. *Raumer* Hist. Hochenstaufenów t. III p. 458 sq.

go Kościoła, usiłuje wszędzie je ścieśniać, odmawiając im np. wszelkiego udziału w sprawach państwa, i ustanawiając w zadziwiający sposób na tę epokę, samowładztwo prawodawcze. Rozbiór tego kodeksu daje poznać jasno stanowisko obrane przez Fryderyka i tłumaczy jego długą walkę przeciw stolicy świętej.

W przedmowie, cesarz wykłada w szumnych wyrazach swoje podwójne zobowiązanie opiekowania się i bronienia Kościoła, jako też zachowania pokoju publicznego; nigdzie nie ma wzmianki, jak podówczas powszechnie mniemano, że władza królewska jest zlewem władzy duchownéj; Chrystusowi ale nie Kościołowi przyznany jest ten zaszczyt; od Chrystusa to cesarz otrzymuje swoją władzę. Wszelkie gwałty wyrządzone tym, którzy są w służbie cesarskiéj, są podwójnie karane według tekstu, tyt. 39, *ut participatio condecens honoris et oneris inducatur*. Zródło sprawiedliwości jest w królu, każdy obowiązek ma swoje uświęcenie w jego władzy. Kodeks, opierając się na mniemaném prawie przelaném przez Quirites starożytnego Rzymu, w prawo królewskie, *regia lex*, nalega na uległość wszelkich władz władzy królewskiéj, gdyż prawomocność pierwszych wynika z ich zależności od drugiéj. Ale pomija zbyt lekko stosunki władzy doczesnéj z Kościołem, i ich odpowiedzialność względem drugiego. Tytuł 32 nadaje pewne pierwszeństwo interesom bezpośrednim Kościoła, ale jako z łaski nie zaś z prawa. I tak w organizacyi władzy państwa, wszystko wypływa z władzy królewskiéj, i wszelka hierarchia urzędników jest jéj rozczątkowaniem. *Justitiarii regionum* znikają przed *officium magistri justitiarii et judicis magni curiae (ut puta minori lumine per luminare majus superveniens obscurato)*. Ta władza sądownicza należąca do króla, ma tak rozległą juryzdyk-

cyę, że zaledwie według tytułu 42, w przypadkach karogodnych, duchowieństwo jest z niéj wyłączone. To roszczenie do wszechwładztwa, obrażało wszelkie opinie epoki, tak Kościoła jako i ludu, pierwsze dla tego, że władza mieściła swoją podstawę i sankcyę sama w sobie, drugie dla tego, że cesarz chciał rządzić samowładnie i prawie mechanicznie państwem, nakoniec wszystkie, ponieważ wbrew historyi i wszelkiemu uczuciu narodowemu, narzucał się gwałtownie w zastąpieniu wszystkiego co dotąd istniało ([1]). Ten kodeks wydawał się daleko nadzwyczajniejszym, gdy porównywano go z doktryną doktorów kościoła np. ś. Tomasza z Akwinu, tak wiernego tłumacza ducha ówczesnego. — „Jeżeli, mówi głęboki doktor ([2]), w księdze II rozdz. 14 swego dzieła

([1]) Fryderyk I lubo Hohenstaufen, uznawał prawo Kościoła rzymskiego do dwóch mieczów, (*Goldast.* Const. imperator IV 73), i w liście swoim do Adryana IV mówi: „Quod in passione sua (Luc. XXII, 38) Christus duobus gladiis contentus fuit, hoc in Romana Ecclesia et in imperio credimus mirabili providentia declarasse, cum per haec duo rerum capita et principia totus mundus tam in divinis quam in humanis ordinētur." (*Baron* ad an. 1159, N. 52). Fryderyk II mówił: „Gladius materialis constitutus est in subsidium gladii spiritualis." (Constit. Frider. II an. 1220 c. 7). Kodeks nawet saksoński mało sprzyjający papieztwu, uznawał w swym dawnym języku, że „Bóg pozostawił dwa miecze na ziemi dla obrony chrześcijaństwa, papieżowi miecz duchowny, cesarzowi doczesny. — To czego papież nie może otrzymać za pomocą miecza duchownego, cesarz ściga za pomocą sprawiedliwości doczesnéj, tak więc z kolei ten dopomaga pierwszemu..." (Lib. I, Kodeks sakson. zebrany przez *Eiko de Repchowe* ławnika w Salpke pod Magdeburgiem 1216, wydany przez *Goertner*, Lipsk 1732 in fol. Cf. *Luden* liv XII p. 467 sq.

([2]) Constitutiones regum regni Siciliae utriusque, wydanie w Neapolu w 1786. Rozbiór tego kodeksu w *Buss*, Wpływ chrześcijaństwa. (Gazeta teolog. Frib. t. IV p. 348—60). Idem. o ś. Tomaszu z Akwinu p. 379—405. — O innych użaleniach na Fryderyka cf. *Raumer* loco cit. t. III p. 579 sq.

de Regimine Principum, układa się państwo, to wzór jego rządu powinien być wzorem rządu Opatrzności. Rządzić, jest to prowadzić tych którymi się rządzi, do ich prawdziwego przeznaczenia. Żyć zgodnie z cnotą zdaje się być przeznaczeniem ludów. Ale to przeznaczenie jest tylko przygotowawcze; jest jeszcze inne dla narodów równie jak dla każdego człowieka; to jest dostąpić przez cnotę do związku z Bogiem. Otóż to nie jest rzeczą rządu świeckiego, ale jest rzeczą zarządu boskiego, rzeczą Chrystusową, prowadzić ludzi do tego wzniosłego celu: a ztąd pochodzi królewskie namaszczenie. Ten zarząd ludami nie należy do panów ziemi, ale do kapłanów, a przedewszystkiém do papieża, któremu wszyscy panowie chrześcijańscy podlegać winni, jak samemu Chrystusowi. Zaiste, nie miało to miejsca w kapłaństwie pogańskiém, zależném słusznie od królów, ponieważ obrządek pogański, miał jedynie na celu dobry byt ziemski. Ale w nowém prawie kapłaństwo ma inne posłannictwo; powinno ono prowadzić ludzi do posiadania dóbr niebieskich, i dla tego też prawo Chrystusowe poddaje królów pod władzę duchowną.'

To osobliwsze prawodawstwo Fryderyka, nie zapaliło wojny początkowo, jakby się należało spodziewać; Grzegorz, i to jest dowodem jego charakteru spokojnego i łagodnego, ograniczył się na zbijaniu po prostu wszystkich zasad kodeksu sycylijskiego, w pięciu księgach dekretaliów które wydał (1). Dowiódł nadto szlachetności swych uczuć w chwili, gdy się dowiedział o buncie syna Fryderyka; któremu cesarz powierzył rządy Niemiec (2), daleki od korzystania z krytycznego położenia Fryderyka, napisał (13 marca 1235) do wszystkich książąt i prała-

(1) Cf. § 227.
(2) Cf. *Raumer*, Hist. Hohenstaufenów t. III p. 692 sq.

tów niemieckich. „Nie chcemy, nie powinniśmy dozwolić żadnéj niesprawiedliwości względem cesarza. Prosimy was, zaklinamy przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, do ocenienia w waszéj mądrości, o ile jest hańbiącém i karogodném dla syna obrażać ojca, dla chrześcijanina nie uznawać swego dobroczyńcy. Usiłujcież zatém, usiłujcież zwrócić Henryka na drogę słuszności. Pragniemy zaś tego tém bardziéj, że już w widokach karogodnych, zachęcaliście go do postępków zbrodniczych, co mocno potępiamy, jako nierozsądne i w najwyższym stopniu niesprawiedliwe." Wielkość duszy papieża nie wzruszyła cesarza i nie zmieniła nieprzyjaznych uczuć względem niego; zdawało się, że nie mogła istnieć wielkość dla Fryderyka, jak tylko przez poniżenie i upokorzenie papieża; gwałtowność jego nie miała granic. Zwyciężeni w bitwie pod Cartenuova (27 listop. 1237), i gotowi przyjąć najostrzejsze warunki, Lombardowie wezwani przez Fryderyka do poddania się na łaskę, wołali z rozpaczą ([1]): „Lepiéj umierać z orężem w ręku, jak widzić nasze miasto zburzone i zginąć z głodu, w niewoli, lub z ręki kata." Zdobycie Medyolanu podniosło do najwyższego stopnia dumną pogardę i gwałtowność Fryderyka, i zmusiło podeszłego papieża do śmiertelnéj walki. Grzegorz utworzył wówczas ligę z Genueńczykami i Wenecyanami przeciw cesarzowi, i powtórnie go wyklął ([2]), w chwili gdy nadawał koronę sardyńską swemu synowi naturalnemu Ezyuszowi (1238), papież w tymże czasie uwolnił od przysięgi wszystkich poddanych cesarza (20 i 24 marca 1239). Fryderyk ogłasza nieważność téj klątwy, żywa kontrowersya rozpoczyna się na pismie; z obu stron na-

([1]) Cf *Raumer* loco cit. p. 753 sq.

([2]) Bulla ekskomunikacyjna wraz z motywami, w *Raynaldus* ad an. 1239 N. 2 sq.

cierają na siebie gwałtownie (1). Papież, opiekun Medyolanu, gdzie się znajdowało wielu katarów, został obwiniony o herezyę. Cesarz zaś o krzywoprzysięztwo, tyranię, i że mówił publicznie (to obwinienie nie jest bezzasadne), że świat był zwiedziony przez trzech oszustów, Mojżesza, Chrystusa i Mahometa (2). Fryderyk dąży ku Rzy-

(1) Naprzód listy cesarza do Rzymian, do kardynałów, do wszystkich książąt, w *Petri de Vineis* Epp. lib. I ep. 6, 7, 21. Nawzajem *Gregorii* ep. ad omnes principes et praelatos terrae w *Mansi* tom. XXIII pag. 79 sq. w którym jest między innemi: „Ascendit de mari bestia, blasphemiae plena nominibus, quae pedibus ursi et leonis ore desaeviens, ac membris formata caeteris sicut pardus, os suum in blasphemias divini nominis aperit, tabernaculum ejus et sanctos, qui in coelis habitant, similibus impetere jaculis non omittit." Pomiędzy innemi błędami zarzucają mu: „Iste rex pestilentiae a tribus baratoribus, ut ejus verbis utamur, scilicet *Christo Jesu, Moyse et Mahometo, totum mundum fuisse deceptum*, et duobus eorum in gloria mortuis, ipsum Jesum in lignum suspensum manifeste proponens, insuper dilucida voce affirmare vel potius mentiri praesumpsit, quod omnes fatui sunt, qui credunt nasci de Virgine Deum, qui creavit naturam et omnia, potuisse." Odpowiedź Fryderyka w *Petri de Vineis* Epp. I ep. 31, który nazywa papieża, czyniąc alluzyę do Apokalypsu VI 4. „Ipse draco magnus, qui seduxit universum orbem, Antichristus cujus non dixit esse praeambulum, et alter Balaam, conductus pretio, ut malediceret nobis, princeps per principes tenebrarum, qui abusi sunt prophetiis."

(2) Usprawiedliwienie Fryderyka przeciw temu zarzutowi w *Gieseler* Hist. ecclesiast. t. II P. II p. 129, nie wydaje się nam udowadniającém. Już w 1201 *Simon de Tournay* professor teologii w Paryżu, miał powiedzieć: – Tres sunt qui mundum sectis suis et dogmatibus subjugarunt, Moyses, Jesus et Mahometus. Moyses primo Judaicum populum infatuavit, Jesus Christus a suo nomine christianos, gentilem populum Mahometus. Cf. *Thom. Cantipratanus* (Dominikanin † 1263), Bonum universale de apibus, lib. II c. 40 N· 5, i człowiek tak rozsądny jak Fryderyk miałby sobie przywłaszczyć podobnie płochą myśl. Co zdaje się zresztą bardzo stanowczém przeciw Fryderykowi, że fakt jest stwierdzony przez współczesnego moslemitę, to jest Imana wiel-

mowi (1240), pokonywa Rzymian, wypędza z Pulii Wenecyan, duchownych i mnichów, którzy nie są poddanemi i zagarnia Benewent. Grzegorz zwołuje sobor do Rzymu, mnóstwo prałatów odpływa z Genuy spiesząc na wezwanie papieża. Enzyusz napada na ich okręt, zabiera niektórych do niewoli, a innych zabija. Grzegorz umiera z żalu otrzymawszy tę wiadomość (21 sierpn. 1241). Fryderyk z obawy rozjątrzenia bardziéj opinii publicznéj, pozwala biskupom uwięzionym zebrać się na konklawe w Neapolu dla elekcyi nowego papieża. Ich wybór pada na Celestyna IV, który umiera po dniach 18, i następcą jego został po długich i żywych sporach Innocenty IV, obrany w Anagni. Dowiedziawszy się o wyborze jego Fryderyk, powiedział: „Fiesco był moim przyjacielem, ale papież będzie moim wrogiem." Papież przyrzeka cesarzowi zdjąć z niego klątwę, pod warunkiem, jeżeli się usprawiedliwi przed soborem powszechnym. Ale Fryderyk utrzymuje, że klątwa na nim nie ciąży, odmawia wszelkich warunków i dąży ku Rzymowi pustosząc wszystko po drodze. Papież upiera się, że dopóty nie zdejmie z niego klątwy, dopóki nie dopełni wszelkich zobowiązań względem Stolicy świętéj; cesarz chce go schwytać, i zmusza do ucie-

kiego meczetu Jerozolimy, w *Reinaud* Wyciąg z historyi arabskiéj tyczący się nieprzyjacioł krucyat. Paryż 1829 p. 431. *Schlosser* mówi także o Fryderyku (Hist univ. t. III P. II sect. I p. 147). „Zresztą był on słynniejszy pomiędzy mahometanami najodleglejszych okolic, jak pomiędzy swemi współczesnemi w Europie i nie bez przyczyny. Jego najlepsi żołnierze w Obu-Sycyliach byli mahometanie, a on sam był zwolennikiem filozofii zgodniejszéj z islamizmem jak z chrześcijanizmem, a jego namiętność do kobiet była tak zgubną jak niegdyś dla Salomona." O pismie późniejszém. De tribus impostoribus, cf. De impostura religionis breve compend. sive Lib. de tribus impostoribus, wydanym przez *Genthe* Lipsk. 1833.

czki wraz z kardynałami, naprzód do Genui, a potém do Lyonu, gdzie papież zwołuje pierwszy sobor tego nazwiska, czyli

Trzynasty sobor powszechny (1245) ([1]).

Było na nim stu czterdziestu arcybiskupów i biskupów, patryarchowie konstantynopolitański, antyocheński i Akwilei. Dekreta tego soboru dotyczyły stosunków kościołów wschodniego i zachodniego, stanowiska Kościoła względem Saracenów, napadu Tatarów na Węgry, sporów z cesarzem i obyczajów duchowieństwa. Fryderyk broniony przez swego kanclerza Tadeusza de Suessa, którego mowa była bardziéj wymowną jak silną, ogłoszony został za wyklętego i pozbawionego godności cesarskiéj, jako przekonany o herezyę, świętokradztwo i zbrodnicze związki z Saracenami.

Fryderyk przesłał swoją protestacyę do wszystkich książąt, ale dowody jakie przedstawiał, że papież nie może karać monarchów, tak mały skutek odniosły, jak rozprawy stronników jego absolutyzmu. Papieztwo znalazło podówczas potężnych sprzymierzeńców w nowych zakonach jałmużniczych, Dominikanach i Franciszkanach, którzy szczęśliwie równoważyli wpływ *Minnesingerów*, zbyt często przeciwników dowcipnych i uszczypliwych każdéj prawdy poważnéj. Książęta niemieccy wybrali na sejmie w Hochheim blisko Würtzburga (1246), landgrafa Turyngii, Henryka Raspe, a po śmierci jego (1247), Wilhelma hrabiego Hollandyi. Konrad IV syn Fryderyka, walczył przeciw jednemu i drugiemu, podczas gdy cesarz osobiście staczał boje w Pulii i zmuszał mnichów

([1]) W *Mansi* t. XXIII p. 605 sq. *Harduin* t. VII p. 375 sq.

i duchowieństwo, ażeby nie zważali na wyklęcie papiezkie. Enzyusz został wzięty do niewoli przez Bonończyków; cesarz spieszył go oswobodzić, lecz w tém umarł (13 grudn. 1250), po panowaniu skalaném najokrutniejszemi zbrodniami, jakiéj np. dopuścił się względem swego radcy Piotra des Vignes (1249) ([1]), któremu kazał wyłupić oczy.

Na nieszczęście potrzeba było w ciągu tych długich bojów i dziesięcioletniego pobytu Innocentego IV we Francyi, nałożyć uciążliwe podatki na wszystkie kościoły. Miłość i zaufanie w Stolicy świętéj w skutku tego znacznie osłabły. Pojmowano bowiem dobrze, że nie chodziło tutaj jedynie, jak w sporach o inwestytury, o swobodę i świętość Kościoła, ale o posiadłości ziemskie. Innocenty wrócił do Rzymu po zgonie Fryderyka II. Ogłosiwszy dom Hohenstaufen za pozbawiony tronu cesarskiego, i sprzymierzywszy się z Lombardami, pospieszył zająć Sycylię jako lenność należącą do Kościoła, i z tego względu wchodził kolejno w układy z hrabią Ryszardem, bratem Henryka III króla Anglii, z Karolem Anjou bratem Ludwika IX króla Francyi, i Edmundem księciem angielskim, gdy tymczasem Konrad IV syn Fryderyka, obrany od 1234 królem Rzymian, wystąpił ze swemi prawami do Włoch. Konrad wkrótce umarł (1254). Papież okazywał się skłonnym opiekować się prawami syna jego Konradyna liczącego lat 3 ([2]). Manfred brat naturalny Konradyna i opiekun jego, poddał się (we wrześniu 1254). Ale gdy nowe nieporozumienia wybuchły, Manfred wziął się do broni pozornie za stroną Konradyna i zajął Pulię i Ka-

([1]) Jego testament w *Muratori* t. IX pag. 661. Cf. *Raumer* t. IV p. 263 sq. o Piotrze des Vignes p. 256—60 i p. 632—38.

([2]) *Raynaldus* ad an. 1254, N. 46. Cf. *Raumer* tom. IV pag. 351 sq.

labryę. Wśród tych wypadków Innocenty umarł w Neapolu (13 grudn. 1254). Aleksander IV po nim obrany, nie zdołał równie jak poprzednik jego przywrócić pokoju Kościołowi, i był zmuszony rzucić klątwę na Manfreda, który pomimo tego kazał się koronować w Palermie królem Obojga Sycylli (1258), groził papieżowi w krajach jego, i zmusił go do wejścia w układy; ale Aleksander umarł przed ich ukończeniem. Wpływ Aleksandra zdawał się utrwalać w Niemczech, gdzie elekcya na cesarstwo ważyła się pomiędzy Ryszardem z Kornwalii i Alfonsem mądrym królem Kastylii. Jednakże sprawy ciągnęły się pod jego następcą Urbanem IV i Ryszard umarł (1272) przed ich załatwieniem. Urban nadaremnie wzywając Manfreda do Rzymu, i ogłosiwszy przeciwko niemu krucyatę, postanowił nakoniec ofiarować koronę sycylijską pomimo opozycyi Ludwika IX, Karolowi Anjou, którego Klemens IV następca Urbana koronował w Rzymie (w styczniu 1266) wymógłszy na nim uciążliwe warunki. Sycylia wpadła w ręce papieża po zwycięztwie pod Benewentem, gdzie Manfred został zabity. Karol pomimo rozsądnych przestrog papieża, panował po tyrańsku, jego jarzmo było daleko nieznośniejsze dla Sycylian, jak za rządów Hohenstaufenów. Niechętni wezwali na swego wodza Konradyna, którego papież ostrzegał, a następnie groził klątwą, i nareszcie wyklął, gdy wrócił do Włoch (1267). Konradyn zwyciężony został w bitwie pod Tagliacozzo, nad brzegami jeziora Celano (2 paźdz. 1268), zabrany w ucieczce ze swym przyjacielem Fryderykiem austryackim, i obaj ścięci zostali w Neapolu (29 paźdź. 1268), pomimo żywych upomnień nakłaniających Karola do ułaskawienia przez papieża i Ludwika IX, którego pośrednictwa wezwał Klemens (1).

(1) *Raynaldus* ad an. 1268. N. 24 sq. „Peperit sibi ea seve-

§ 223. *Krucyata Ludwika IX (świętego).— Sankcya pragmatyczna.*

Ludovici Vita et conversatio per *Gaufred de Belloloco* confessor et Guil. Carnotens. capellan. ejus. et *Ludov.* Ep de Captatione et libertatione sua (*du Chesne* t. V). *Wilken* o krucyatach t. VII. *Raumer*, Hist. Hohenstaufenów t. IV p. 269—312.

Opłakane spory duchowieństwa z cesarstwem przytłumiły zapał, który podżegał ludy chrześcijańskie ku Palestynie. Dzikie pokolenie Karismianów, zostające w służbie sułtana Egiptu, długo zagrażając Jerozolimie, zdobyło ją nakoniec (1247). Ludwik IX święty, król Francyi, był podówczas bardzo chory. Uczynił ślub, że jeżeli wróci do zdrowia, przedsięweźmie wyprawę krzyżową. Zwierzył się swego pobożnego ślubu rycerzom, których podczas świąt Bożego Narodzenia naznaczył, pomimo ich wiedzy krzyżem ś. (1248). Przekonany, że nie można zawojować Palestyny, nie opanowawszy poprzednio Egiptu Ludwik ś. skierował szóstą krucyatę ku brzegom Afryki i zdobył Damiettę (1250). W czasie swéj niewoli otrzymał od papieża list pocieszający, zachęcający go do cierpliwości i do wielbienia pokornie niepojętych wyroków Opatrzności. Ojciec ś. nakazał modły we wszystkich kościałach Francyi za jeńców. „Zwodniczy Wschodzie! mawiał, fatalny Egipcie! o Jerozolimo, któréj oswobodzenie

ritate Carolus non modo illius aetatis hominum, sed etiam futurorum saeculorum, invidiam et odia collegit: gravissimeque, ut asserunt Ricordanus et Joannes Villanus, a pontifice increpitus est: tantum abest, quod aliqui commenti sunt, qui tanto pontifici, ac re ipsa clementissimo, crudelitatis maculam aspergere voluerunt, atque illi hoc famosum dictum impegere." *Vita Conradini mors Caroli; mors Conradni Vita Caroli.* Cf. *Raumer* tom. IV pag. 613—20.

tyle krwi kosztowało, kiedyż pocieszysz nakoniec Kościół za wszystkie cierpienia, które mu zadajesz." Jednocześnie wydał odezwę do wszystkich państw Zachodnich, ażeby wszyscy chrześcijanie osobą albo pieniędzmi spieszyli na pomoc ich braciom w niewoli będącym. Pomimo tych szlachetnych usiłowań, Ludwik dopiero w lat cztery mógł wrócić do Francyi. Nieszczęścia nie osłabiły ani jego królewskiej godności, ani przywiązania jego poddanych.

Pobożny i mądry król zaczął wtedy pracować z większą gorliwością nad dobrem swego królestwa, a mianowicie nad podniesieniem średniego stanu. W tym celu ogłosił słynną sankcyę pragmatyczną (w marcu 1269) (1), przez którą chciał zabezpieczyć wolność elekcyi duchownych i zapobiedz sprzedaży beneficyów, oraz zabezpieczyć Kościół narodowy francuzki przeciw nadużyciu nakładania podatków ustanowionych przez papieży, i potwierdził zarazem przywileje dotąd pozyskane. Nie mógł się oprzeć żądzy przedsięwzięcia nowéj krucyaty, dowiedziawszy się o wzięciu Antyochii przez Bibara sudana Egiptu (1268), z cierniową koroną w ręku, święty i rycerski starzec potrafił raz jeszcze nakłonić szlachtę francuską do swojéj sprawy. Wyprawa miała zarazem atakować królestwo tunetańskie i założyć tam osadę. Ale zaraza wybuchła w wojsku i zgładziła Ludwika (24 sierp. 1270). Z nim wygasły ostatnie popędy zamiłowania narodów do Ziemi świętéj. Cesarstwo łacińskie nie mogło się tam utrzymać. Grecy pod dowództwem Michała Paleologa od-

(1) Sankcya pragmatyczna w siedmiu artykułach w *Lauriere*, Zarządzenia króla Francyi. Paryż 1723 in fol. t. I p. 97 i *Leibnizii* Mantissa cod. juris gentium P. I p. 157. Cf. *Richerii*. Historya concil. lib. III c. 7, ed. Colon. 1683 in 8 t. II (lib. II i III contin) p. 623 sq. — S. Lenormant z Instytutu francuzkiego uważa pragmatyczną sankcyę za zmyśloną. Obacz artykuł Thomasay w *Correspondant* t. VIII p. 342.

zyskali Konstantynopol (1261), a Ptolomaida pomimo usiłowań Grzegorza X (1), i po chlubnéj obronie, wpadła w ręce niewiernych (18 maja 1291).

D. Początek wpływu francuzkiego; powolność wyborów papiezkich

§ 224. *Grzegorz X* (1271—76) *Sobor lyoński.— Śmierć ś. Tomasza z Akwinu i ś. Bonawentury; Rudolf z Habsburga.*

Po śmierci Klemensa IV, Stolica apostolska była opróżnioną przez lat trzy blisko. Po uporczywych sporach pomiędzy kardynałami, Grzegorz X obrany został w Witerbo (1 września 1271), i wyświęcony w Rzymie (w marcu 1272). Opuścił on Ludwika IX uwięzionego w Palestynie, i przyrzekł mu pracować nad jego oswobodzeniem. Dla tego też pierwsze usiłowania zwrócił ku nowéj krucyacie, i w tym celu zgromadził w Lyonie drugi, albo

Czternasty sobor powszechny (1274).

Ś. Tomasz z Akwinu umarł w drodze, a ś. Bonawentura podczas posiedzeń. Oprócz krucyaty, sobor zajmował się połączeniem Kościoła wschodniego z zachodnim, i widziano Greków w chwili, gdy śpiewano Credo na mszy papiezkiéj, powtarzających po trzykroć *Filioque*. Sobor

(1) *Humbertus de Bomanis* (generał Dominikanów), De his quae tractanda videbantur in conc. generali Lugd. w *Mansi* tom. XXI pag. 109 sq. Grzegorz opuścił Jerozolimę powtarzając z psalmistą. „Si oblitus fuero tui, Jerusalem, oblivioni detur dextera mea, adhaereat lingua faucibus meis, si non meminero tui, si non proposuero Jerusalem in principio laetitiae meae."

wydał tńkże postanowienia o wyborach kościelnych i reformie karności.

Po śmierci Ryszarda, Niemcy wybrali stosownie do życzenia papieża i według rady arcybiskupa mogunckiego, Rudolfa z Habsburga, który w młodym wieku odznaczył się i był od wszystkich lubiony, zostając w orszaku Fryderyka II. Można się było spodziewać z jego uczuć i znanego męztwa, że podniesie tron z poniżenia, i że przywróci związki między państwem i Kościołem. Kanclerz jego Otton, przybył do Lyonu, gdzie zobowiązał się przysięgą w imieniu Rudolfa, że cesarz zachowa prawa przyznane Kościołowi rzymskiemu przez Ottona IV i Fryderyka II, nie będzie nigdy nachodził posiadłości państwa kościelnego, i nie będzie toczył wojny z królem Sycylii.

Grzegorz spotkał się z Rudolfem po soborze w Lauzannie (1275). Cesarz ponowił tam przysięgę wykonaną przez jego kanclerza, i uczynił jeszcze większe ustępstwa dla Kościoła rzymskiego (1). Nawzajem papież wyklął wszystkich, którzyby wzbraniali się uznać Rudolfa. Grzegorz umarł w Arezzo w drodze do Rzymu, przepowiedziawszy tyrańskiemu Karolowi Anjou, że nadejdzie dzień zemsty. Dla zapobieżenia nadal zwłokom, które poprzedziły jego elekcyę, rozkazał zgromadzać się w konklawe, w którém kardynałowie powinni pozostawać zamknięci, aż do końca elekcyi, a po trzech, a najdaléj pięciu dniach, mieli otrzymywać mniéj żywności, w miarę przedłużenia się elekcyi (2).

(1) *Gerbert*, Cod. Epistolar. Rudolphi. I, S. Blasii 1772 in fol. *Bodmann*, Cod. epistolar. Rudolphi I ep. 230 anecdotas continens. Lipsiae 1806. Cf. *Raynaldus* ad an. 1274 N. 5 sq.

(2) *Gregorii* Constitutio II de electione et electi potestate, (*Mansi* t. XXIV p. 81—86. *Harduin* t. VII p. 705—8): „Quod (servato libero ad secretam cameram aditu) ita claudatur undique ut nullus illuc intrare valeat vel exire; nulli ad eosdem

§ 225. *Papieże, od Innocentego V* (3276) *aż do abdykacyi Celestyna V* (1294).

Papież Innocenty V miał tylko dość czasu, ażeby pojednać Gwelfów i Gibelinów w Toskanii. Następcy jego Adrjan V i Jan XXI, krótko panowali (1). Karol Andegaweński nabył wtedy takiego wpływu na elekcye, że jedynie wybierano jego stronników na stolicę ś. Piotra. Nic nie szczędził dla osiągnięcia tego celu, mianowicie gdy papież Mikołaj III, (1277–80) rozwijając przeciw niemu większą energię jak jego poprzednicy, odebrał mu Wikaryat Toskanii, i zmusił go do zrzeczenia się tytuła senatora rzymskiego.

Rudolf Habsburgski ustąpił wszelkich praw cesarstwa do miast rzymskich, a nawet uwolnił je od przysięgi wierności. Przeciwnie Mikołaj (2) negocyował o korzy-

cardinales aditus pateat vel facultas secrete loquendi cum eis, nec ipsi aliquos ad se venientes admittant, nisi eos qui de voluntate omnium cardinalium inibi praesentium pro is tantum quae ad electionis instantis negotium pertinent, vocarentur. — In conclavi tamen praedicto aliqua fenestra competens dimittatur, per quam eisdem cardinalibus ad victum necessaria commode ministrentur; sed per eam nulli ad ipsos patere possit ingressus. Verum si, quod absit, infra tres dies, postquam, ut predicitur, conclave praedictum iidem cardinales intraverint, non fuerit ipsi Ecclesiae de pastore provisum, per spatium quinque dierum immediate sequentium, singulis diebus, tam in prandio quam in coena, uno solo ferculo sint contenti. Quibus provisione non facta decursis, ex tunc tantummodo panis, vinum et aqua ministrentur eisdem, donec eadem provisio subsequatur."

(1) Cf. o wszystkich trzech. *Mansi* t. XXIV, p. 153-83.

(2) Vita Nicolai Papae III, *Mansi*, t. XXIV, p. 171. Cf. co do posiadłości państwa kościelnego, *Raynaldus*, ad an. 1277, N. 51 sq. a niżéj N. 62 sq. Tak opisują ratyfikacyą dawnych donacyi nadanych kościołowi rzymskiemu. „Ad has pertinet tota terra quae est a Radicofano usque ad Ceperanum, marchia Anco.

stny pokój dla Rudolfa w widokach jego pretensyi przeciw Karolowi Anjou (1280). Nieszczęściem dla kościoła wyniósł nad miarę rodzinę Orsinich, i tak już przemożną. Burzliwa elekcya pod wpływem króla odbywająca się, naznaczyła jego następcą francuza, Marcina IV, (1281-85, który ściągnął na siebie ważny zarzut, że nie użył swej władzy papiezkiéj przeciwko tyranii Karola, i sprzyjał mu równie jak stronnictwu Gwelfów, podzielając ich nienawiść przeciw Gibellinom, i rzucając klątwę na miasto Forli do nich należące. Opłacił drogo swoją stronność, przeżywszy okropną rzeź francuzów podczas nieszporów sycylijskich, (30 Marca 1282) (1). Wypadkiem spisku úknowanego przez Jana Procydę i króla Arragonii Piotra III, małżonka Konstancyi córki Manfreda, było połączenie Sycylii z Arragonią (2). Lubo papież Marcin wyklął Piotra III i ogłosił go za pozbawionego tronu aragońskiego, jako lenności papiezkiéj, a następnie Walencyi, którą ofiarował Filipowi francuzkiemu, dla jego synów, co wszakże pozostało bez skutku. Piotr nawet porwał jedynego syna Karola i zostawił Arragonię w dziedzictwie swemu synowi starszemu, Alfonsowi, a Sycylią drugiemu, Jakóbowi. Nadaremnie papież Honoryusz IV,

nitana, ducatus Spoletanus, terra comitissae Mathildis, civitas Ravennae, et Aemilia, Bobium, Caesena, Forumpopuli, Forumlivii, Faventia; Imola, Bononia. Ferraria, Comaclum, Adriam atque Gabellum, Ariminum, Monsfeltri, territorium Balnense, Pentapolis, Massa Traharia, cum adjacentibus terris et omnibus allis ad Romanam Ecclesiam pertinentibus, cum omnibus finibus, territoriis atque insulis in terra marique ad provincias, civitates, territoria et loca praedicta quoquo modo pertinentibus, ut suprascriptas provincias, civitates, loca et territoria."

(1) *Raynaldus*, ad an. 1282. *Schlosser*, Hist. univ. t. III, P. II, sect. 2, p. 71 sq.

(2) Gesta Petri regis (*Muratori*, Thesaur. Ital. t. X, P. V) Cf. *Mart.* IV, ep. w *Achery* Spicileg. t. III, p. 684.

następca Marcina, wznowił klątwę przeciw Jakóbowi (1285-87), nadaremnie chciał ograniczyć władzę królewską w ustanawianiu podatków, któremi gnębiła Sycylijczyków. Po Honoryuszu obrano pomimo jego woli, generała dominikanów Mikołaja IV, (1288-92), który zdołał wyjednać uwolnienie Karola II, więzionego w Neapolu. Za jego panowania zdobytą została Ptolomaida, ostatni filar kościoła wschodniego. Zdawało się że zachód zebrał wszelkie możliwe korzyści z krucyat (1), i chrześcijanie w większéj części przez własną winę wygnani zostali z okolic których podbicie tak długo ich zajmowało.

Ludzie głęboko myślący, którzy porównywają ogólne położenie Europy przy końcu i na początku krucyat, zgadzają się, że z nich niezliczone korzyści dla oświaty wynikły. Postępy żeglugi, handlu, przemysłu, są niezaprzeczonemi skutkami zetknięcia się zachodu ze światem więcéj wykształconym; ale nie to było jedynym i najgłówniejszym ich wypadkiem. Spółczeństwo europejskie, którego istnieniu zagrażały ciągle napady barbarzyńców, wyswobadza się, tryumfuje i panowanie swoje rozszerza. Oddzielne ogniska, które się skutkiem fedoalizmu w łonie państwa wyrodziły, zlewają się w działalność i interes wspólny i potężny, a wolność polityczna oswobodzona od ducha niespokojnego i nieprzyjaznego, odtąd bez gwałtowności, bez rozerwania jedności społeczeńskiéj, ustala się i rozwija. Nakoniec, oprócz korzyści politycznych, krucyaty przyłożyły się do tryumfu ducha religijnego. Ten duch nie jest płodem rozumu: jest raczéj skierowany przeciw wyrachowaniom rozumu, który

(1) Heeren, wykład następstw wynikłych dla Europy z wojen krzyżackich. Get., (Dzieje historyczne, t. II, *Moehler*, Skrót. p. 383-86). Przegląd prawdziwy i gruntowny, Ratisbone. Życie ś. Bernarda, p. 41—49.

zadziwia prześcigając go, i mięsza niespodziewanym, żywotnym i głębokim wpływem na wiarę. Ten to wpływ moralny nadewszystko usprawiedliwia i tłómaczy ważność krucyat. Ocknienie się wiary i jéj tryumf nad zbłąkanym umysłem, właśnie w téj chwili w któréj racyonalizm zaczynał osuszać serca i odwracać umysły od ich rzeczywistéj dążności; to wypadek bezpośredni, prosty i zadziwiający krucyat; wypadek który jeden tłómaczy zapał kaznodziejów, interes energiczny którym ożywieni są apostołowie wiary i ludzie najspokojniejsi, w tych przedsięwzięciach bohaterskich i rycerskich, wtenczas kiedy Abelard i uczniowie jego, zimni obojętni, upatrują w nich tylko nieroztropność i szaleństwo, stawiając przeciwko nim opór rozumu ludzkiego. Mądrość racyonalizmu chrześcijańskiego jak przedtem mądrość rozumu pogańskiego, upadły przed nauką krzyża. Nic wistocie, nie mogło bardziéj obudzić ducha chrześcijańskiego średnich wieków, jak widok Jerozolimy i pamiątka miejsc w których Zbawiciel odkupił grzechy świata przez swoje cierpienia i śmierć. Tak się skruszył egoizm rozumu; dążności osobiste które trapiły kościół i społeczeństwo, ustąpiły miejsca poświęceniu każdego dla dobra ogólnego. Wiara odniosła znów tryumf nad duchem świata.

Kościół zachodni uczuł wtedy długie osierocenie stolicy apostolskiéj, które trwało dwadzieścia siedm miesięcy, gdyż po śmierci Adryana, kardynałowie już zmodyfikowali rozporządzenie Grzegorza X o konklawe.— Zniewoleni nakoniec do uczynienia wyboru, kardynałowie obrali Piotra, pustelnika z góry Moron pod Salmoną (od Lipca, do Grudnia 1294). Nowy Papież Celystyn V, zasłużył na opinią świętego, ale jego osobiste cnoty nie nadawały mu potrzebnych zdolności do zarządu kościołem

i stawienia czoła monarchom europejskim (1). Mówiono o nim, papież czyni wiele *de plenitudine potestatis*, ale więcéj jeszcze, *de plenitudine simplicitatis*. Oprócz tego na nieszczęście, ulegał zupełnie wpływowi Karola II króla neapolitańskiego, który przez swoje intrygi i nadużywając prostoduszności papieża, mianował siedmiu kardynałów francuzkich i trzech neapolitańskich. Papież po krótkiém panowaniu postanowił zrzec się swego dostojeństwa, ale proste zezwolenie kardynałów nie zdawało się im dostatecznem do uprawnienia abdykacyi; papież uległ zatem ich żądaniom, a mianowicie przełożeniom Kajetana i wydawszy ustawę mocą któréj każdy papież może się zrzec swego dostojeństwa, pragnął się wydalić do swojéj samotni. Ale następca jego lękając się ażeby jego ucieczka nie stała się następnie powodem do odszczepieństwa; zatrzymał go jakby w niewoli, do śmierci która wkrótce potém nastąpiła (12 Maja 1296). Najpożyteczniejszem postanowieniem Celestyna, było wznowienie rozporządzenia dotyczącego konklawe.

§ 226. *Bonifacy VIII* (1294—1303) *i Filip IV król Francyi.*

Jacob. Cardin. De elect. et coronat. Bonif. VIII (*Bolland.* mens. maii, t. IV, p. 462). *Ptolem Luc.* Hist. ecclesiast. lib. XXIV, c. 29 sq. *Raynaldus*, ad an. 1294—1303. *Mansi*, t. XXIV, p. 1131 sq.; t. XXV, p. 1—123. *Harduin.* t. VII, p. 1171, sq. *P. du Puy*). Z historyi ogólnéj, między papieżem Bonifa-

(1) *Jacob. Cardin.* Carmen de vita et canon. Coelestini (*Muratori.* Script. t. III, P. I). *Petrus de Aliaco*, Vita Coelestini (Bolland. mens. maii, t. IV, p. 485). *Coelestini* Opp. ascet. ed *Telera.* Neap. 1640, in-4). (Max. Biblioth. t. XV). Cf. *Raynoldus* ad an. 1294. *Ptolomaei* do *Tiadonibus* Hist. ecclesiast. lib. XXIV, c. 29 sq.

cym i Filipem pięknym. Paryż, 1655, in fol. z dowodami ciągnionemi ze starych papieżów, ze skarbca.

II. *Rubei*, Bonifac. VIII et famil. Cajetanor. Romae, 1651. *Vigor* Hist. eor quae acta sunt inter Philippum pulchrum et Bonifacium VIII 1639 in4. *Baillet*, o sporach wynikłych między Bonifacym papieżem i Filipem, etc. 2 edit. Paryż, 1718, Cf. *Planck*, historya konstytucyi i duchowieństwa, t. V, p. 12 — 154, chwaląca tegoż papieża zbyt trudnego do poznania i broniąca go szczególniéj w sprawie Gibelina *Dante*, (Piekło, pieśń XXVII, v. 85; pieśń XIX, v. 52). Patrz rozwiązania gruntowniejsze Szlosera, w historyi powszechnéj, t. III, P. II, p. 170—182. Cf. *Palma*, Praelect. hist. ecclesiast. t. III, p. 143—89.

W chwili gdy kardynał Kajetan (Bonifacy VIII) obrany został na miejsce Celestyna, sprawy polityczne Europy były bardzo zagmatwane. W Sycylii nic się jeszcze nie urządziło, a w Niemczech Adolf Nassauski nastąpił po Rudolfie Habsburgskim; Francya toczyła wojnę z Anglją. Filip piękny król Francyi był wspierany przez króla Szkocyi, Adolf Nassauski i hrabia Flandryi trzymali stronę Edwarda I, króla Anglii. We Włoszech wrzał duch stronnictw, zamiłowanie w niepodległości, żądza panowania, chęć zdobyczy, współzawodnictwo handlu, Wenecya z Genuą, Piza z Florencyą, toczyły zacięte walki; Mateusz Visconti opanował Medyolan i mianowany został Wikarjuszem cesarskim Lombardyi, przez nowego cesarza Adolfa, ażeby mógł łatwiéj cały kraj podbić. Ztąd też Bonifacy, zarówno biegły w prawie kanonicznem jak cywilném, urodzony raczéj ażeby bydź księciem światowym, niż głową kościoła, charakteru stałego jak najznakomitsi jego poprzednicy, ale mniej od nich pobożny, Bonifacy pomnąc na Grzegorza VII i Innocentego III, musiał podobnie jak oni zająć stanowisko wyraźne i wyłączne, postawę dumną i niezachwianą.

Niesłychany przepych jaki rozwinął przy swéj korona-

cyi (1) dowiódł iż postanowił przywrócić papiestwu jego wielkość i świetność; pierwsze rozporządzenia jego zapowiadały w nim nowego Innocentego II. Król Karol jeszcze się wahał, gdy papież opuścił Neapol, pomimo ostrości pory, przybył niespodzianie do Rzymu, i kazał tam bezwłocznie zburzyć zamki i warownie możnowładców którzy zamierzali opierać się jego władzy. W krótce potém usiłował, stosownie do przyrzeczenia jakie uczynił Karolowi II przed swoim wyborem, infeodować na nowo Sycylią do stolicy świętéj, co zdawało się bydź ułatwionem przez wyniesienie Jakóba Sycylijskiego na tron Aragoński, i odstąpienie temuż przez Bonifacego Sardynii i Korsyki, wzamian za zrzeczenie się praw jego do Sycylii. Ale wstręt Sycylijczyków do Francuzów, był nieprzezwyciężony; obrali królem brata Jakóba Fryderyka II. Wtedy papież nadaremnie ścigał Sycylijczyków wszelkiemi karami duchownemi i świeckiemi; od lat dwudziestu trzech, klątwy już prawie nie miały znaczenia. Papież dał poznać nieprzyjazne usposobienia względem Gibelinów skazując na wygnanie dwóch kardynałów z rodziny Colonna i zagarniających dobra. Ale od Francyi, któréj tak sprzyjał papież, doznał najkrwawszych obelg, i najniegodniejszego obejścia się. Bonifacy pragnąc przytłumić ochydną i okrutną wojnę zapaloną między Edwardem I, i Filipem pięknym, czynił przełożenia Edwardowi i nakłonił króla Rzymian, do zerwania przymierza z Anglią, (1295) spodziewał się doprowadzić trzech królów do zawarcia zawieszenia broni, zagrażając im klątwą (1296). Tak postępując, papież nie przekroczył granic władzy, którą mu prawo polityczne owéj epoki przyznawało. Oprócz tego obowiązkiem jego było, zapobie-

(1) Cf. *Muratori* Hist. Włoch an 1295.

gać wszelkiemi możliwemi środkami wojnom, a tém samém wymagać zawieszenia broni ofiarując się za pośrednika w sporach. Ile w téj okoliczności był dalekim od chęci przekroczenia swojéj potęgi właściwéj, dowodem jest jego pomiarkowanie i wstrzemięźliwość, skoro dostrzegł opozycyą zrodzoną z pretensyi dwóch przeciwników. Legaci jego zaledwie ośmielili się oznajmić jego zamiary Filipowi pięknemu, gdy ten monarcha oświadczył że w sprawach doczesnych nie uznawał innego pana nad Boga. Papież nie nalegał, ale dał poznać Filipowi, który się odznaczał całą burzliwością młodego wieku, że należało mu słuchać papieża w sprawach dotyczących interessów kościoła, na które Filip nieprawnie podniósł rękę, nakładając na duchowieństwo uciążliwe kontrybucye na wojnę. Gdy nieporozumienia przybrały groźniejszą postać, papież ogłosił bullę *(Clericis laicos)* (1), w któréj głośno się oświadczył przeciw opłatom nałożonym na kościoły przez książąt, i których płacić zabronił pod karą interdyktu (odłączenia od kościoła) i oddalenia z miejsca. Filip zaś ze swéj strony (2) zakazał wywozu sztuk złotych i srebrnych i kosztowności z królestwa, (przeznaczonych zapewne do Rzymu). Papież nie chcąc bydź pozbawionym dochodów z Francyi, wydał nową bullę objaśniającą pierwszą i daleko umiarkowańszą (3), w któréj powiedziano że zakaz nie dotyczył darów dobrowolnych,

(1) Znajduje się także w lib. sextus Decretal. lib. III, tit. 23, c. 3. Bulla była tylko dokładniejszem powtórzeniem dekretu Innocentego III z soboru Latrańskiego (kan. 46); dodano do niéj zezwolenie papieża do nadzwyczajnego współdziału kościoła.

(2) *Raynaldus* ad an. 1296, N. 25 i *du Puy*, Dowody, p. 13.

(3) Ibid. N. 49. Cf. *Baillet* p. 322. „Quia ejus est interpretari cujus est concedere, ad cautelam tuam humana declaratione cernimus, quod si praelatus aliquis *voluntarie* donum aut mutuum tibi dare voluerii, etc.

lecz przymusowych podatków i praw feodalnych; papież wychwalał duchownych za gorliwość z jaką dopomagali królowi swojemi dochodami i skarbami kościoła, potwierdzał ich postanowienie względem opłacanéj królowi dziesięciny przez dwa lata, i zakończył zwłóczoną od lat dwudziestu pięciu kanonizacyą świętego Ludwika, dziada Filipa. Edward i Filip nakoniec, decyzją swoich sporów zdali nie na papieża Bonifacego, ale na Benedykta Kajetana (1298). Pośrednik sądząc z całą sprawiedliwością, postanowił że rzeczy powinny pozostać w dawniejszém położeniu. Filip nie mógł się na to zgodzić; poprzysiągł rozpocząć wojnę po upłynieniu zawieszenia broni i rzeczywiście ją rozpoczął z przerażającą punktualnością na korzyść hrabiego Flandryi. Żartował sobie z papieża zawierając z nowym cesarzem Albertem przymierze, o którém szyderczo doniósł Bonifacemu przez swego posła, i ciągle ciemiężył kościół. Bonifacy przywiedziony do ostateczności, nie mógł się już powściągnąć. Gdy Sciarra Colonna dopuścił się zuchwalstwa złupienia skarbu papiezkiego, Bonifacy kazał zburzyć do szczętu, główną warownię rodziny Collonów Palestrynę (1299); na nieszczęście obrał za negocyatora Bernarda Saisette biskupa z Pamiers, który jeszcze w ciągu pierwszych sporów z Filipem zjednał sobie nienawiść ostatniego. Saisette, jak mówią, żądając uwolnienia hrabiego Flandryi, przemawiał do króla tonem władcy, zagrażając mu klątwą w razie odmówienia. Filip wygnał go ze swego dworu i z królestwa: papież odesłał go do jego dyecezyi. Król postanowił wtedy doprowadzić spór do ostatecznych wypadków i użył wszelkich środków, które nauka prawa, kwitnąca podówczas we Francyi, mogła mu dostarczyć dla nagromadzenia pieniędzy i utrzymania swéj sprawy. Polecił to głównie Piotrowi Flotte, zdolnemu

do wynalezienia i urzeczywistnienia środków finansowych, i Wilhelmowi Nogaret, professorowi prawa w Montpellier, którego wezwał do swego dworu, pragnąc zawsze pokrywać swoje gwałty formą sprawiedliwości i prawa.

Ci dwaj prawnicy zjednoczyli swoje usiłowania w processie wytoczonym biskupowi z Pamiers, obwinionemu o zbrodnię stanu, i w téj okoliczności okazali dowody znajomości prawa byzantyńsko-rzymskiego. Nogaret opierając się na zasadach równie śmiesznych jak sprzecznych, żądał skazania prawnego i uroczystego, biskupa z Pamiers, którego przytrzymano, gdy tymczasem Filip wymagał od papieża, ażeby złożył z dostojeństwa Bernarda Saisette, dla oddania go pod sąd świecki, i żeby był karany według praw krajowych. Papież odpowiedział zawieszając powtórnie przywiléj dziesięcin przyznany z dochodów duchowieństwa, obwiniając króla iż nadużył tego zezwolenia i wyłożył wszystkie swoje urazy w bulli *Ausculta*, *Fili* (5 Grud. 1301) w któréj przypomniawszy Filipowi, że miał rzeczywistego zwierzchnika na ziemi w głowie kościoła, zarzucał mu rabunek kościołów (1) i wzywał prałatów Francyi na sobór do Rzymu. Na nieszczęście rozjątrzony papież zapomniawszy o swojém wysokiém dostojeństwie, wyrzucał, jak mówią, w mowie mianéj w konsystorzu, Piotrowi Flotte który był jednooki, że jest na jedno fizycznie, a moralnie na oba oczy niewidomym. Bulla papiezka nadeszła sfałszowana (2) do rąk króla

(1) *Raynaldus* ad an. 1301, N. 13 sq.; *du Puy*, Dowody, p. 661.

(2) O sfałszowaniu bulli daleko krótszéj (*Baillet*, p. 103), cf. *Spondanus*, Ann. ecclesiast. ad an. 1301, N. 11. *De Barca*, De concord. sacerd. lib. IV, c. 16, przypuszcza że kanclerz Flotte był fałszerzem. Obacz *Planck*, loco cit. p. 96 sq.

Francyi, który ją kazał spalić publicznie (w Lutym 1302). Filip piękny pragnąc utwierdzić wszelkiemi sposobami swoją oppozycyę względem papieża i uprzedzić skutki klątwy któréj się obawiał, zwołał do Paryża trzy stany i użył po raz pierwszy przeciw papiestwu, duchowieństwa, szlachty i mieszczan reprezentujących cały naród, jak w kilka wieków późniéj użyto ich przeciw władzy królewskiéj. Kanclerz Flotte odznaczył się przez swoje intrygi i podstępne zabiegi. Duchowieństwo zatrwożone, szlachta i stan średni rozjątrzeni, udali się do papieża dla wyjednania układów. Filip ze swéj strony napisał do Bonifacego w wyrazach obelżywych *(maxima tua fatuitas)*. Z jednéj strony mówił słusznie, że nie podlegał nikomu w sprawach doczesnych: ale z drugiéj utrzymywał niesprawiedliwie, że było szaleństwem nie uznawać prawa przynależnego monarsze, rozrządzania prebendami i dochodami kościelnemi. Bonifacy w odpowiedzi ułożonéj w obec kardynałów, bronił się że sfałszowano jego bullę, że w niéj nie twierdził jak go stany obwiniały, iż Filip dzierżył Francyę jako lenność papiezką; mówił że Filip podlegał papieżowi, nie jako monarcha *(ratione dominii)*, ale jako chrześcijanin, pod względem duchownym, i co do rzeczy doczesnych, *(ratione peccati)*; i że nakoniec dalekim był od zaprzeczania różnicy dwóch władz ustanowionych od Boga (1).

(1) Bonifacy pojmując myśl dwóch świateł (luminaria) odmiennie od Grzegorza i Innocentego III, mówi: „Scriptum est: Fecit Deus duo luminaria magna, luminare majus ut praeesset diei, et luminare minus ut praesset nocti. sunt enim duae jurisdictiones, spiritualis et temporalis, Jurisdictionem spiritualem *principaliter* habet summus pontifex; jurisdictionem temporalem habet imperator et alii reges; tamen de omni temporali habet cognoscere summus pontifex et judicare, *ratione peccati*, etc. — Dicimus quod in nullo volumus usurpare *jurisdictionem regis*; non potest

Pomimo gróźb Filipa, przybyło z Francyi do Rzymu na sobor czterech arcybiskupów, trzydziestu pięciu biskupów i sześciu opatów (1). Postanowienia tego zebrania wyłożone zostały w bulli *Unam sanctam* (18 Lut. 1302). objaśniającéj stosunki papiestwa z władzą królewską. Karól Walezyusz brat króla, któremu dotąd sprzyjał papież, chciał bydź pośrednikiem, a Bonifacy w tym celu wysłał do króla kardynała Jana Lemoine z Amiens (2).

Filip nie chciał słuchać żadnéj z propozycyi legata. Klątwa rzuconą została przeciw niemu 13 Kwietnia 1303. Ale zatrzymano w Troyes bulle i uwięziono posłów, którzy je wieźli. Filip pospieszył zawrzeć pokój z Edwardem; Bonifacy ze swéj strony pojednał Karóla II Neapolitańskiego z Fryderykiem Sycylijskim i uznał po długiém wahaniu Fryderyka Austryackiego, jako króla Rzymian. Król Francyi zwołał znowu stany królestwa (12 Czerwca 1303); Wilhelm de Plasian rozwinął w zgromadze-

negare rex, seu quicumque alter fidelis, quin sit nobis *subjectus ratione peccati.*" „Cf. *du Puy*, p. 72 sq. Uwaga Gersona tak sprzyjająca dla biskupów, jest ważną in Serm. de pace et unione Graecorum. „Nec dicere oportet omnes reges vel principes haereditatem eorum vel terram tenere a papa, ut papa habeat superioritatem civilem, similem et juridicam super omnes, quem admodum aliqui imponunt Bonifacio octavo. Omnes tamen homines, principes et alii, subjectionem habent ad papam, in quantum eorum jurisdictionibus, temporalitate et dominio abuti vellent contra legem divinam et naturalem et potest superioritatis illa nominari potestas directiva et ordinativa potius quam civilis vel juridica."

(1) *Raynaldus* ad an. 1302, N. 12 sub fin. *Mansi* powątpiewa wszakże w swoim dopisku, ażeby było tylu prałatów francuzkich. *Raynaldus* zaczyna N. 13: „Ex eo consilio videtur emanasse insignis constitutio... Unam sanctam Ecclesiam catholicam etc.

(2) Cf. co do dwunastu artykułów kardynała o konferencyi, *du Puy*. p. 89.

niu w sposób sofistyczny i ubliżający, tekst obwinień przeciw papieżowi, do którego wygnany Kolonna dostarczył mu materyałów. Zarzucał papieżowi nawet chwilowe przywileje udzielone królowi na dobra kościoła, oskarżał go o szerzenie herezyi i zaprzeczanie nieśmiertelności duszy ([1]), ponieważ w chwili uniesienia, papież miał wyrzec. „Wolałbym być psem jak francuzem.” Z tém wszystkiém umiano tak dalece odwładnąć umysłami zgromadzania, że stany zaprzysięgły poświęcić życie i mienie swoje sprawie królewskiéj i zapewnić niezawisłość Francyi od papieża. Po raz pierwszy we Francyi słyszano: „o odwołaniu się od papieża do soboru powszechnego.” Wilhelm Nogaret, ówczesny kanclerz, który najczynniejszy udział przyjął w obwinieniu papieża, wysłany został do Włoch, wraz z Sciarrą Kolonną. Papież oczyścił się przysięgą z tych wszystkich kłamliwych zarzutów na konsystorzu w Anagni. Już miał wydać bullę interdykcyjną przeciw Francyi i uwalniającą poddanych Filipa od przysięgi, gdy niespodzianie został pochwycony i zatrzymany jako jeniec przez Nogareta i Kolonę. Bonifacy, przyodziany w szaty pontyfikalne, nie mógł zabezpieczyć swego dostojeństwa od obelg i zniewag Kolony: postanowił przeto umrzeć jak przystoi na papieża; ponieważ wpadł równie jak Chrystus w moc swoich przeciwników. Mieszkańcy Anagni wyrwali go po upływie trzech dni z rąk wrogów. Wyjechał niezwłocznie do Rzymu i tam zdradzony jak mówią przez dwóch kardynałów Orsini ([2]), znów został uwięziony, i wkrótce umarł ze smutku.

([1]) Inne kłamliwe i śmieszne zarzuty przeciwko Bonifacemu były: że zaprzeczał obecności J. Chr. w Eucharystyi, nie uważał cudzołóztwa za grzech, że miał domowego diabła i t. p.

([2]) Według kronik Parmeńskiéj i Ferettego z Placencyi (*Muratori* t. IX, p. 848 i 1006).

Nie można zaprzeczyć stałości Bonifacemu, ale należy przyznać że nie zawsze pojmował ducha swojéj epoki, że często zasadą jego postępowania było jedynie prawo ostre i nie pojmował że prawo najlepiéj ugruntowane, kiedy je chcemy stosować bezwarunkowo i wyprowadzać z niego wszelkie wypadki, może się wyrodzić w nieznośną tyranię (1). Jednakże ten zarzut znacznie osłabnie, jeżeli zwrócimy uwagę z jednéj strony na charakter przeciwników Bonifacego, a z drugiéj jak trudno w pierwiastkach nowéj ery, pojąć jéj wszystkie odcienie zdać sobie słuszną sprawę ze wszystkich jéj wymagań, ponieważ potomność nawet z trudnością wyrokować może sprawiedliwie o faktach zupełnie przed nią rozwiniętych, ponieważ nakoniec, my sami nie jesteśmy zdolni ocenić dokładnie współczesne wypadki.

§ 227. *Pogląd na potęgę doczesną i duchowną papieżów. Wypadki.*

Roskovany de Primatu Rom. pontif. ejusq. jurib. Aug. Vindel. 1834, traktuje przedewszystkim według hist. kościelnéj *Waltera* o różnicy pomiędzy istotnemi a nie przypadkowemi prawami prymasostwa, różnicy wątpliwéj, przyjętéj później przez *Febronius Buss.* o wpływie Chrystyanizmu, etc. (Gazeta teologiczna Friburg, t. IV, p. 269 — 89) *Hurter* Innocenty III, t. III, p. 51—149.

Nigdy władza duchowna i świecka papieżów nie wzniosła się wyżéj, nie rozciągała dalej jak w epoce którą

(1) Zdanie o Bonifacym przez jemu współczesnego Ptolemeusza Fiadonibus, zresztą przychylnego kościołowi i jest godne uwagi: „Hinc longo tempore experientiam habuit Curiae, quum primo advocatus ibidem, inde factus postea notarius papae, postea cardinalis, et inde in cardinalatu expeditor ad casus collegii declarandos, seu ed exteros respondendum. Nec in hoc ha buit pa-

przebiegliśmy ([1]). Wszędzie widzimy papieża jako pośrednika pomiędzy monarchami i poddanymi, ludami i państwami, wydającego wyroki w imieniu Boga przeciw królom i narodom, opierającego się niesprawiedliwości, wstrzymującego o ile możności wojny i rewolucye, objawiającego się w oczach wszystkich jako bezpośredni reprezentant Boga, namiestnik Chrystusa *(Vicarius Petri, Christi Dei)* ([2]), odpowiadając za swoją władzę jedynie przed Bogiem i jego Kościołem, nosząc w swéj potrójnéj koronie symbol Kościoła cierpiącego, wojującego i tryumfującego, oznakę państwa wyższego nad wszelkie królestwa świata, i obejmującego w swym obszarze, niebo, ziemię i piekło. Nad wszystkie chorągwie wznosi się z chwałą chorągiew Kościoła, to jest Chrystusa ukrzyżowanego. Do Chrystusa odnosi się wszelka cześć, uwielbienie i posłuszeństwo. Każde prawo wychodzi w imieniu Chrystusa i zachowuje się z miłości ku Chrystusowi; pogarda widomej głowy Kościoła, zlewa się koniecznie na jego głowę niewidzialną. Nieomylność następców ś. Piotra, (według Łuk. XXII, 32) pod względem nauki staje się opinią powszechną, którą usprawiedliwia niezmienna

rem, sed propter hanc causam factus est fastuosus et arrogans, ac omnium contemptivus." (*Muratori* t. XI, p. 1203).

([1]) Obacz § 191.

([2]) Byłobyto szczególne arcy-dzieło krytyki historycznéj, gdybyśmy chcieli według kilku odrębnych ustępów wyjętych z kontekstu, sądzić o mniemanéj władzy samowładnéj i powszechnéj papieży w średnich wiekach. Należy zwrócić uwagę na następujące ustępy (Paschal II). „Ad hoc in Ecclesia Dei constituti sumus ut Ecclesiae ordinem et Patrum debeamus praecepta servare. W *Mansi* t. XX, p. 1099. Innocent. III. In tantum mihi fides necessaria ut quum de caeteris peccatis Deum judicem habeam, propter solum peccatum, quod in fidem committitur, possim ab *Ecclesia judicari*. Cf. Greg. VII, lib. V, ep. II, VI, ep. 14.

czystość wyznania rzymskiego. Biskupstwo jedne i powszechne papieża jest uważane jako źródło władzy biskupiéj i od XI wieku, biskupi tytułają się: „Biskupami z Bożéj i apostolskiéj rzymskiéj stolicy łaski (1).“ Ich wybór jako i zmiany dyecezyi, są przez Boga potwierdzone. Arcybiskupi otrzymują zwykle palliusz, według zwyczaju od dawna zaprowadzonego i składają papieżowi przysięgę wierności metropolitalnéj (2). Nie można, bez upoważnienia papieża ani erygować nowych biskupstw, ani zmieniać granic albo zarządu dyecezyi. Papież jedynie zwołuje sobory i potwierdza ich czynności (3), jemu samemu sprawiedliwie przynależy prawo kanonizacyi (4).

Częstokroć zachowuje sobie prawo przedstawiania zasłużonych księży do beneficyów *(precistae)* które im nadaje (5) i w potrzebie rozrządza kościołami narodowemi.

(1) Hist. litter. Francuskiéj, t. I, p. 243 i 259. Cf. *Thomassini* t. I, lib. I, c. 60, N. 9 i 10 Cf. Katolik, 1823. t. VIII, p. 126 — 48.

(2) Według akt soboru rzymskiego an. 1079, patryarcha Akwilei wykonał przysięgę, Mansi t. XX, p. 525.

(3) *Walter* loco cit. p. 254 zamieszcza następującą rozsądną uwagę. „Zarzucano często papieżom że przywłaszczali sobie prawa soborów prowincyonalnych; bezwątpienia tak jak nasi monarchowie przywłaszczyli sobie prawa sejmowe i dawnych gmin. Ztąd to tylko wynika że gdy zgromadzenia, sejmy i sobory nie mogły mieć miejsca według warunków czasu i ducha wieku, przetoje inne formy zastąpiły.

(4) *Alex.* III. (Decretal. Greg. lib. I, lit. 45, c. I). Innocenty III rozciągnął je do relikwii. Conc. Lateran IV, an. 1215, can. 62. Cf. *Benedicti* XV. De servor. Dei beatificat. et beator canonisat. (Opp. omn. Romae, 1747 vol. 1—4).

(5) *Thomassini* t. II, lib. I, c. 43—44. „De initio et progressu juris vel exercitii juris summorum pontificum in beneficia dioecesium aliorum.“ Cf. *Hurter* loco cit., t. III, p. 105 — 123 sq.

Odwoływanie się do papieża w sprawach świeckich jako też kościelnych, jest ciągłe; ojciec ś. zachowuje sobie dyspensy wszelkiego rodzaju i rozgrzeszanie pewnych ważnych grzechów, które udziela tym szczególniéj, którzy odbywają pielgrzymkę do Rzymu. Ten cudowny rozwój potęgi i władzy stolicy świętéj, wymagał liczniejszego zgromadzenia osób około papieża i stałéj obecności jego legatów w dalekich stronach. Kurya rzymska stała się trybunałem ostatniéj instancyi we wszystkich sprawach granicznych. Legaci częstokroć używali dobrze swej rozległéj władzy nad kościołami narodowemi, ale też i nieraz nadużycia których się dopuszczali wywoływały gorzkie skargi, nawet przeciw papieżom, prawie zawsze dobrze usposobionym (1). Z tego też względu Ludwik ś. był zmuszony ogłosić sankcyą pragmatyczną we Francyi, jako rękojmię przeciw tego rodzaju nadużyciom (1269).

Ten wpływ papieżów, tak rozległy w świecie i w Kościele, który tak dobrze przedstawia uroczyste błogosławieństwo przez Namiestnika Chrystusowego udzielane światu, *Urbi et orbi*, i ta różnorodność praw prymasostwa, często wprowadzały w kłopot albo dawały powód do najprzesadniejszych wniosków historykom i kanoni-

(1) Odsyłamy szczególniéj do Alex. IV ep. encyclica ad archiepisc. Galliae: „Sicut ad audientiam nostram non sine animi perturbatione pervenit, horum (legatorum) nonnulli, famae suae prodigi et salutis obliti..., occasione procurationum hujusmodi a nonnullis ecclesiis et ecclesiasticis personis..., magnas et immoderatas pecuniarum summas extorquere ausu sacrilego praesumpserunt, diversas excommunicationum, suspensionum et interdicti sententias in quamplures ex personis et ecclesiis... temere promulgando, in animarum suarum periculum, nostram et dictae sedis infamiam et scandalum plurimornm, etc." (*De Barca*, Concord. sacerd. et imp. lib. V, c. 51, § 14).

stom wszystkich stronnictw. Z tém wszystkiem, stanowisko Kościoła, działalność papieżów w tych nadzwyczajnych czasach, były sprawiedliwie ocenione przez pisarzy bezstronnych i uczonych. Ich opinia może być wyrażona w następujący sposób. Duchowieństwo a mianowicie papież mieli jedynie wyższość moralną, potrzebną dla spełniania roli boskiéj pojednawców w świecie. Oprócz Kościoła żadna władza nie była do tego zdolną. Silni w swojém posłannictwie, papieże opierają się odważnie namiętnościom ludów, protestują śmiele przeciw występkom królów, nie obawiając się gniewu szlachty. Wzniosłość ich widoków, ich umysł pojednawczy, posłanictwo pokoju, natura nawet ich interessów poddawały im koniecznie w polityce, myśli wielkie i szlachetne, których nie mogli pojmować ówczesni rycerze ani mieszczanie. Umieszczeni pomiędzy możnowładcami i ludem, papieże mogli się wszystkiego obawiać od pierwszych, nie lękając się niczego od drugich, których przez to samo stali się naturalnymi obrońcami. Jednozgodny głos ludów, który potępiał nadużycia albo zbytki kilku papieżów w wykonywaniu tego posłannictwa, ogłaszał również przez wdzięczność, jego skutki prawne i dobroczynne. Gdy zatém papieże odłączali jakie królestwo od społeczeństwa Kościoła (interdykt) gdy zmuszali cesarzy do zdawania sprawy ze swego postępowania przed stolicą świętą, przywłaszczali sobie bezwątpienia potęgę, która sama w sobie, do nich nie należała. Jednakże wyrządzili oni rzeczywistą przysługę ludzkości, albowiem doprowadzili królów do tego, ażeby byli oględniejsi w obliczu władzy, która się stawała hamulcem dla książąt i tarczą ludów. Papieże nie omieszkali nigdy w swoich pismach, łączyć wielkiego głosu narodów i interesów ogólnych ludzkości ze swemi osobistemi za-

żaleniami. Powzięliśmy wiadomość, mawiali, że Filip, Ferdynand, Henryk, ciemiężą naród; był to prawie zwyczajny wstęp wszystkich wyroków dworu rzymskiego. Gdyby trybunał sądzący w imieniu Boga, zapobiegający wojnom i rewolucyom i niweczący stopniowo te smutne plagi, mógł się wznieść pośród Europy, ogłoszonoby go słusznie, arcydziełem polityki, najwyższym stopniem wydoskonalenia socyalnego. Papieże byli bliskiemi osiągnięcia tego wzniosłego celu. Nie należy zatém uważać jako zupełnie urojone marzenie Gerohusa, oczekującego zachowania pokoju powszechnego od władzy papiezkiéj, a przynajmniéj urzeczywistnienie podobnego marzenia jest tylko możliwe przez chrystyanizm, pod jakąbądź postacią objawiłoby swoją działalność (1).

Zresztą, uważając nawet ze stanowiska prawnego, można jeszcze usprawiedliwić ten rozwój wpływu papieży, byleby nie chciano uważać instytucyi Kościoła, za abstrakcye systemu czysto ludzkiego (2). Umysł sceptyczny i płytki może się jedynie dziwić że pierwszeństwo Rzymu nie objawiło się tak w pierwszych wiekach jak w średnich; gdyż pomnić należy, że władza biskupia rozwijała się jedynie względnie do potrzeb, w sposób postępowy i żywotny aż do swéj pełności praw metropolitalnych. Postępy pierwszeństwa stolicy apostolskiéj, objawiające się stopniowo wciągu wieków, dowodzą jego legalności. Ziarno boskie zasiane na roli Kościoła, rosło i wzmacniało się stosownie do potrzeb czasowych, im bardziéj dążność do jedności objawiała się w Kościele, tem bardziéj pierwszeństwo władzy namiestników Chrystusowych przedstawiało się wielkiém i potężném. Wła-

(1) *Chateaubriand*, Duch chrystyanizmu t. IV, c. 11 (Polityka i rząd).

(2) Cf. *Hurter*, Innocenty III, t. IV, p. 420 sq.

dza stolicy apostolskiéj, w ciągu trzech wieków pierwszych, zdaje się być zlana z działalnością biskupów i Kościołów, równie jak biskup zdaje się być ukryty za swoją dyecezyą, metropolita za biskupem. Ale niebezpieczeństwo dawało coraz bardziéj czuć potrzebę jedności Kościoła i siła jego w początkach nie skupiona, musiała się skoncentrować, w miarę jak ambicya ogarnęła ją wewnątrz, a nieprzyjaciel zagrażał jéj zewnątrz. Jedność Kościoła jest zmienną w swych formach, kiedy Kościół jest w pokoju, zdaje się że siła skupiona w ognisku nie potrzebuje objawiać się zewnątrz; ale gdy burza powstaje, wtenczas potęga ze środka wybucha, gdy niebezpieczeństwo jest nieochybne, najwyższa powaga objawia się wszechwładnie. Papieże wieków średnich, ponieważ działali w widokach chrześcijańskich, a nie w duchu swego osobistego wyniesienia, przeto nie mogliby tak łatwo urzeczywistnić swojéj potęgi, gdyby ona nie wypływała z zasad nieomylnych, przyjętych od początku w Kościele, i rozwiniętych przez najdawniejszych ojców, jak np. przez ś. Cypryana (1).

„Światło, mówi Hurter, wychodząc ze swego jedynego ogniska objawiło się w rozlicznych promieniach; nauka, obrządki, ustawy, zewnętrzna organizacya, wpływ na ludzi we wszystkich stosunkach cywilnych i socyalnych, od najniższych do najwyższych, od najobojętniejszych pozornie aż do najważniejszych, wszystko to musiało się rozwinąć, a światło znowu skoncentrowało się w ognisku.” Potęga i działalność najwyższéj władzy

(1) Wszystkie Kościoły zagrożone wewnątrz, atakowane zewnątrz, zwracają się *ad Petri cathedram atque ad Ecclesiam principalem, unde unitas sacerdotalis exorta est* ponieważ jemu Chrystus powierzył klucze *ut unitatem manifestaret, unitatis ejusdem originem ab uno incipientem.*

kościoła, ukazują się stosownie do potrzeb Kościoła; dla tego też chociaż prawa téj władzy jedne mniéj drugie więcéj są połączone z jego naturą i celem; jednak żadnego z nich nie można zaprzeczyć; gdyż częstokroć to co nie jest główną rzeczą w danym czasie, staje się w innych okolicznościach najpożyteczniejszém dla zachowania i wzrostu Kościoła.

Wpływ i powszechne poważanie jakich doznawali papieże, oddawna opierały się i gruntowały na dekretaliach fałszywego Izydora i na zbiorze praw wydanych przez Iwona z Chartres (1). Tém więcéj się zaś uzasadniły, gdy słynny Benedyktyn Gracyan, zdziałał przez swoją gorliwość i prace dla prawa kanonicznego, to, co Irneryusz uczynił dla prawa cywilnego, a Piotr Lombard dla scholastyki (2) Gracyan był professorem w szkole klasztoru ś. Feliksa w Bolonii, gdy ogłosił swój słynny podręcznik nauki prawa kościelnego (Decretum Gratiani około 1152) przedstawiwszy go poprzednio pod rozbiór najuczeńszych professorów prawa w Bolonii (3). Ułożył porządkiem naukowym wszystkie prawa obowiązujące w jego epoce, każdy przedmiot objaśnił we wstępie o zasadach ogólnych prawa i rozwinął tekst przez uwagi.

(1) Zbiorek Iwona z Chartres w VIII liv. Panormia, ed. *Melch. de Vosmediano.* Lovan., 1557. Zbiór kompletniejszy w XVII ks., Decretum in opp. ed. *Fronto.* Paris., 1647, 2 t. in-fol. *Theiner*, „O mniemanem Decretum Iwona," powątpiewa o autentyczności tego *decretum.* Moguncya, 1832. Cf. *Walter*, Hist. ecclesiast., p. 190—193.

(2) Według tradycyi, Piotr Lombard, Gracyan i Piotr Comestor, słynny autor Historya scholastica, mieli być braćmi (*Antonii* Lib. hist. P. III, tit. 18, c. 6). O *Irneriuszu* cf. *Savigny*, Hist. prawa rzymskiego, t. IV, p. 9—62.

(3) Tytuł najzupełniejszy. Concordia discordantium canonum, lib. III. O literaturze, cf. *Walter*, loco cit., t. III, p. 514.

Zamiłowanie prawa duchownego, nauki podówczas nowéj, stało się tak powszechne i wywierało wpływ tak przeważny, że nietylko zagrażało nauce prawa cywilnego w uniwersytetach, ale nadto sami cesarze byli zmuszeni odnosić się do nich i miewali w swoim orszaku doktorów prawa kanonicznego. Dla tego też Gracyan, jak niegdyś Justynian. miał wielką liczbę glossatorów (1). Jego *dekret* zresztą jest niedostateczną kompilacyą i daleką od wyjaśnienia wszelkich sprzeczności starego i nowego prawa kościelnego. Dał on powód papieżom do wielu nowych postanowień, które Grzegorz IX zebrał w kodeks i przez Dominikanina Raymunda de Pennafort *(Decretalium Georgii IX lib. V*, 1234). Na systemie tego kodeksu opierał się nowy zbiór papieża Bonifacego VIII, wydany w końcu tego okresu *(Liber sextus Bonifacii VIII* 1298 *w V księgach)*, który nazywają *Sextus* i który był przyczyną, że dekret Gracyana (2) nieco w zapomnienie poszedł.

(1) Cf. *Savigny*, loco cit., t. III, p. 537 sq. *Guido Pancirolus*, De claris leg. interpretib. Lipsiae, 1721, in-4. Bardzo odznaczający się, *Joan Semeca*, z Halberst., magister Teutonicus († 1343).

(2) O Dekretaliach *Grzegorza IX* i Bonifacego VIII lib. VI, obacz *Walter*, loco cit., p. 205—7. *Buss*, o wpływie chrystyanizmu (Gaz. Frib., t. IV, p. 298).

ROZDZIAŁ II.

INNI CZŁONKOWIE HIERARCHII. — ZARZĄD DYECEZYI.

§ 228. *Kościół i duchowieństwo w ich stosunkach z państwem i ich wpływ na nie.*

Gwałtowne scierania się Kościoła z państwem wydały swoje owoce; każde zwycięztwo jest tylko walki nagrodą. Feodalizm tak szeroko rozgałęziony, był jedną z najgłówniejszych zawad postępów i niezawisłości Kościoła. Panowie zakładali w ogolności, na prawach feodalnych prawa regalialne i prawa zdobyczy *(jus regaliae jus spolii seu exuviarum)* tak uciążliwe dla Kościoła.

W skutku opozycyi papieżów te prawa zniesione były tylko w Niemczech: panowie zachowali również przez czas długi wpływ na wprowadzenie w posiadłość beneficyów kościelnych przez *jus primarum precum*. Potrzeba było całéj władzy papieży ażeby protegować i zabezpieczać duchowieństwo, przeciw samowolnie nakładanym podatkom władzy świeckiéj, przeciw którym powstawali szczególniéj: Urban II na soborze w Klermont (can. 2) i Aleksander III na trzecim soborze lateraneńskim (can. 19). W naglących przypadkach jedynie dary do-

browolne duchowieństwa były dozwolone, lubo zawsze poddane upoważnieniu papiezkiemu, według postanowienia Innocentego III na czwartym soborze Lateraneńskim (1215 can. 46).

Duchowieństwo usiłowało także odzyskać swoje dawne przywileje, a mianowicie przywilej zwany forum, w sprawach dotyczących osób. Ale tutaj feodalizm wyradzał częste spory pomiędzy sądownictwem duchownem i świeckiém. Pomimo gróźb papieża i synodów, księża byli często zapozywani przed sądy świeckie; ale z drugiéj strony to nadużycie przyczyniło się do obostrzenia prawodawstwa duchownego. Wszędzie objawiała się działalność wyższego duchowieństwa, a nawet w forum sądownictwa cywilnego, a ta działalność bywała często zbawienną. Dzięki téj interwencyi, w tych czasach samowolności i gwałtów, wydano szereg praw sprzyjających utrzymaniu pokoju bożego (treuga Dei), albo dotyczących rozbojów morskich, podpalań, turniejów, lichwy, samowolnych podatków, które to prawa utrzymywały czasem lepiéj spokojność i publiczny porządek, niż dzisiaj policya. Ta działalność energiczna duchowieństwa przyczyniła się także do rozwoju ducha publicznego i dała początek zakładom dobroczynnym wychowania sierot, dzieci opuszczonych (*orphanotropia*, *brephotropia*, dom podrzutków), utrzymywania chorych i starych *(nosocomia, gerontocomia)*, gościnności bezpłatnéj dla ubogich podróżnych *(xenodochia)*; nakoniec szpitale dla trędowatych, które w czasie gdy nie umiano używać środków policyjnych potrzebnych do zachowania hygieny publicznéj, zapobiegły szerzeniu się okropnéj choroby wprowadzonéj do Europy przez krzyżowników (1).

(1) *Wührer*, o dobroczynnym wpływie Kościoła w średnich wiekach (*Pletz*, Now. gaz. teolog. an. IV, 1831, t. I, p. 227

Duchowieństwo, dla usprawiedliwienia tego wpływu ciągle wzrastającego, powoływało się na prawo upoważniające Kościół do mieszania się w sprawy cywilne co do tycze grzechu *(denuntiatio evangelica)* albo gdy same strony życzą sobie jego pośrednictwa (1). Skłonność ludu do sądownictwa duchownego była przyczyną znacznych strat dla sądownictwa cywilnego, a ztąd żywa walka powstała pomiędzy duchowieństwem i sędziami świeckiemi, którzy częstokroć zapominali zupełnie, że duchowieństwo nauczyło ich postępowania sądowego. Dla tego też czwarty sobór lateraneński postanowił wbrew postępowaniu zupełnie ogółowemu i bardzo samowolnemu sprawiedliwości świeckiéj, proces sądowy pisany i bardzo szczegółowy, który następnie zaprowadzony został w sądownictwie świeckiém (2): kodeks Szwabski uznał wyraźnie, że z dekretu Gracyana i z dekretaliów Grzegorza wyjęte zostały wszystkie prawa, których sprawiedliwość duchowna i cywilna potrzebować mogły. Kościół wywierał wpływ szczególnie dobroczynny na korzyść téj klassy ludzi, którą obarczał najuciążliwiéj system feodalny. Wszędzie opierał się ohydnemu handlowi niewolników (3); naprzód potrafił złagodzić nie-

sq). *Hurter*, t. IV, p. 454 sq. *Hefele*, Wpływ chrystyanizmu na duch gmin. (Przegląd kwart. Tub., 1842, p. 519—84). Ibidem, p. 226—250, O instytucyach dobroczynnych chrześcijańskich w końcu XII i na początku XIII wieku, przez *Hurter*.

(1) Cf. Decretal. *Greg.* IX, lib. II, tit. I, c. 13; napis rozdziału: „Judex ecclesiast. potest per viam *denuntiationis evangelicae* seu judicibilis procedere contra quemlibet peccatorem, etiam laicum, maxime ratione perjurii vel pacis fractae."

(2) Concil. Lateran. IV, can. 39. Cf. także *Fleury* Instytucye prawa kanonicz. P. III, c. VI, 1.

(3) Conc. Londin. an. 1102 pod Anzelmem z Kantorbery, zabrania wyraźnie: „Ne quis illud nefariam negotium, quo hacte-

wolnictwo (1), przez wytrwałość z jaką odwoływał się do braterstwa ludzi którzy wszyscy byli stworzeni na podobieństwo Boga, do odkupienia Chrystusa który umarł za wszystkich ludzi i nakazał surowo biskupom opiekować się poddanemi ich dyecezyi, przeciwko uciskowi i gwałtom panów; następnie wyjednał wolność dla niezliczonéj ilości poddanych, ogłaszając ich emancypacyę mianowicie w krytycznéj godzinie śmierci, jako jeden z uczynków najzasłużeńszych miłosierdzia chrześcijańskiego *(in remedium animae, pro amore Dei)* i otaczając te rozporządzenia przedśmiertne *(manumissio per testamentum)* uroczystością dopełnioną przed ołtarzem, jako aktem religijnym. Nakoniec Kościół dał najszlachetniejsze przykłady bezinteresowności, zrzekając się pewnych korzyści ziemskich, zapewniając swoim podwładnym prawa, przez które słudzy otrzymali wolność służyć gdzie się im podoba, a niewolnicy używani do uprawy ziemi stali się dzierżawcami czynszowymi z obowiązkiem opłacania stałych należności *(jura Dominicalia)*. Zniósł także w swojem prawodawstwie przeszkodę do stanu duchownego, którą spotykał ten kto się nie urodził szlachcicem. Biskupi przyjmowali chętnie do seminaryów synów swych poddanych, kiedy w nich upatrzyli wyższe zdolności dla sposobienia ich do stanu duchownego i tym sposobem przygotowywali ich jak się

nus solebant in Anglia homines sicut bruta animalia venumdari, deinceps ullatenus facere praesumat."

(1) Grzegórz IX zwrócił na drogę sprawiedliwości kilku panów, którzy kazali pilnować swoim poddanym gniazda sokołów i karali surowo nieszczęśliwych, gdy młode sokoły odlatywały: „Animas fidelium, *quas Christus redemit sanguine*, avium intuitu et ferarum Satanae praedam effici detestabile decernimus et iniquum." (Regesta. Georg. *Raumer*, Hist. Hohenstaufenów, t. V, p. 16).

to często zdarzało do najwyższych dostojeństw kościelnych ([1]) Kościół jedynie, obejmując wszystkie stany w swéj wzniosłéj jedności, zdołał, pomimo niezmiernéj różnicy rozdzielającéj różne klassy społeczeństwa, zgromadzić do jednego stanu i do jednéj służby dzieci niewolników i synów królewskich.

§ 229. *Kardynałowie.*

Kardynałowie umieszczeni bezpośrednio około stolicy apostolskiéj stali się radcami papieża w ważnych sprawach ([2]) i porównywano ich z robotnikami wezwanemi do pracowania w wielkim domu, w którym jeden nie był dostatecznym. Pomimo tego nie byli oni wyłącznemi doradcami papieża; bardzo często w ważnych przypadkach Ojciec ś. wzywał arcybiskupów i biskupów obecnych w Rzymie albo też przywoływał mężów rozsądnych i mądrych z różnych krajów chrześcijaństwa ([3]), kardy-

([1]) Bela król Węgierski, nie chcąc przyjąć w 1226 biskupa, ponieważ się urodził poddanym, otrzymał od Klemensa IV pismo téj osnowy: „Pro nihilo repetenda esse haec discrimina, quae inter homines commenta est humana imprudentia, imparesque esse voluit quos Deus coaequaverat... hominum voluntate praescribi non potuisse contra naturam, quae hominum genus omne *libertate* donavit." Kościół kładł już zasadę, np. w Decr. Hungarorum, w *Mansi* t. XXIII, p. 1184. „Nullum servum in clericum ordinetis, nisi dominus ejus eum manumittat, ut de caetero ex toto nihil in eo juris habeat.

([2]) W *Otto Frising*, I, 17, tak mówią o sobie: „Per cardinales universalis Ecclesiae volvitur axis." Późniéj Syxtus V, mówi także o nich w Constit. *Postquam* z r. 1585. „Quam ipsi veri cardinales sint in templa Dei bases."

([3]) *Celestyn III* pisze do biskupów angielskich: „Unde sacrosancta Romana Ecclesia, cui Dominus super caeteras contulit Ecclesiae magistratum; pium ad alios materna provisione respec-

nałowie otaczający zwykle papieża są nazywani przez spółczesnego „ludźmi miłosierdzia, których uszy są otwarte na wołania rozpaczliwe ubogich, westchnienia nieszczęśliwych i których Bóg wybrał za opiekunów sierot i orędowników wdów." Ich stanowisko stało się szczególniéj ważnem gdy Mikołaj II, Aleksander III i Grzegórz IX przyznali im wyłączne prawo obioru papieża w imieniu duchowieństwa i Kościoła (ztąd też trzy stopnie duchowne składające kollegium kardynałów, kardynałowie, biskupi, kapłani i dyakonowie. Zwykle wybierano ich w sile wieku, gdy okazali dowody swych zdolności i wierności w ważnych interesach, w Rzymie albo w legacyach, albo w zarządzie prowincyi należących do patrimonium ś. Piotra. Byli to po większéj części mężowie, którzy położyli zasługi w kościele przyczyniając się do odnowienia lub ozdoby świątyń, jako uczeni, pisarze lub legaci. Mało z nich wyniesionemi było przez nepotyzm, którego jeszcze nie zarzucano papieżom ([1]).

§ 230. *Zarząd dyecezyi.*

Zmiany zaprowadzone w kapitułach katedralnych wpływały na położenie biskupa. Życie wspólne wyszło ze zwyczaju i od XI wieku kapituły zarządzały same swemi dobrami. Usiłowania Iwona z Chartres, ś. Nor-

tum providit ab initio, et laudabili hactenus consuetudine custodivit, ut de diversis mundi partibus ad earum ministerium implendum viros prudentes assumeret, quorum auctoritas et doctrina, sub Romani pontificis moderamine constituta, quod ipse non poterat, procul distantibus Ecclesiis ministraret." *Mansi*, t. XXII, p. 602.

([1]) Cf. *Hurter*, Innocent III, t. III, p. 150 sq., mianowicie 160—76.

berta, Altmana z Passau, Wojciecha z Moguncyi, w celu przywrócenia życia kanonicznego spełzły na niczém (1). Część władzy biskupiéj przeszła do rąk kapituł w skutku prawa jakie im konkordat Wormski przyznał w obiorze biskupa (2). Korzystały z tego dla narzucania warunków nowo wybranym. Po śmierci biskupa zarządzały dyecezyą sede vacante. Od XIII wieku kapituły nadały sobie ustawy, wybierały członków swoich i oznaczały ich liczbę (capitula clausa); zwykle dawano pierwszeństwo szlachcie: częstokroć kilka prebend kapitulnych było w ręku jednéj osoby (3). Kanonicy według twierdcenia Gerhohusa de Reichersberg mieli wikaryuszów *(conductitis)* ażeby za nich śpiewali chory kanoniczne; ztąd téż papieże gorzko nad tém ubolewali i można uważać za szczęście dla Kościoła, że od Aleksandra III papieże przyznali sobie prawo nominowania na główniejsze prelatury. Pierwsza godność w kapitule była dziekana. Niektóre kapituły miały i proboszczów którzy byli wyżsi od dziekanów. Władza archidyakonów tak dalece wzrosła od X do XIII wieku, że prawie rządzili

(1) Obacz zażalenia dotyczące zniesienia wspólności życia, mianowicie w *Gerhohus.* De corrupto Ecclesiae statu (*Balluz* Miscellan. i *Galland* Biblioth. t. XIV.

(2) Co się tyczy wyborów biskupów cf. *Staudenmajer*, Hist. wyborów biskup., *Hurter* loco cit. III, p. 219 sq.

(3) *Thomassini*, t. II, lib. I, c. 36, n. 10—17. Cf. *Dürr*, Diss. de capitul. claus. (*Schmidt*, Thesaur. juris ecclesiast. t. III, n. 5, p. 122 sq). Kapituła Strasburgska w 1232 powstała w zuchwały sposób przeciwko ord. Gregor. IX, Decretal. lib. III, lio. V, c. 37. „Consuetudinem antiquam inviolabiliter observatam, juxta quam nullum nisi *nobilem* et *liberum* et ab *utroque parente illustrum*, in suum consortium admiserant." Ale papież zniósł to *consuetudo*, mówiąc. „Quod non generis, sed virtutum nobilitas, vitae honestas, gratum Deo faciant."

dyecezyą (1) i w końcu tak się stała uciążliwą dla biskupów i kapituł, że starali się ich usuwać i zastąpić przez oficyała i wikaryusza biskupiego (2) nakoniec, według postanowienia czwartego soboru lateraneńskiego (3), przez penitencyaryusza. Gdy chrześcijanie utracili wszystkie posiadłości w Palestynie, pewna liczba biskupów Wschodnich musiała się chronić do Europy i ci przydani zostali w pomoc biskupom w ich obowiązkach. Zachowali tytuły swych utraconych biskupstw (biskupów tytularnych,

(1) *Greg.* IX, Decretal. lib. I, tit. XXIII, de Officio archidiac. c. I: „Ut archidiaconus post episcopum sciat se vicarium ejus esse in omnibus." Archidyakonowie uważali często jurisdictio delegata jako jurisdictio ordinaria; obacz *Thomassini* t. I, lib. II. c. 20, n. 6—9. Powiedziano jest pod n. 18: „His contumeliis exulcerati episcopi novos et vicarios et officiales sibi adscivere, sed et archidiaconos vetuere, ne quam jurisdictionis partem exercerent, etc." Cf. *Hurter*, t. III, p. 361—64, i *Binterim*, Memor. t. VII, P. I.

(2) Cf. *Pertsch*, Traktat o początku archidyakonów, o juryzdykcyi archidyak., o oficyałach i wikaryuszach biskupich i różnicach między niemi. Hildesh., 1743. Cf. Greg. Decr. lib. I, tit. XXV, c. 4 — 10. *Piotr Cantor* rozróżnia w swym *Verbum abbreviatum* c. 24, tria genera officialium: „1) Confessor, cui episcopus vices suas in spiritualibus, in audiendis confessionibus et curandis animabus, committit; 2) Quaestor palatii sui, decanus, archipresbyter et hujusmodi, qui incrementis et profectibus causarum et negotiorum episcopi per fas et nefas invigilant; 3) Praepositus ruralis primus." Pod imieniem kwestora i proboszcza oznacza on tych, którzy wykonywali część karną władzy biskupów i którzy następnie w znaczeniu bardziéj ograniczoném nazywani byli *officiales*.

(3) Concil. Lateran. capitul. X: „Unde praecipimus tam in cathedralibus quam in aliis conventualibus ecclesiis viros idoneos ordinari, quos episcopi possint coadjutores et cooperatores habere, non solum in praedicationis officio, verum etiam in audiendis confessionibus et poenitentiis injugendis, ac caeteris quae ad salutem pertinent animarum." (*Mansi*, t. XXI, p. 998 sq.; *Harduin*, t. VII, p. 27 sq).

koadyutorów) (1). Odtąd zaprowadzeni zostali w kościele biskupi, sufragani, którzy także mieli pewien udział w zarządzie dyecezyi.

§ 231. *Obyczaje duchowieństwa.*

Cf. *Hurter*, Historya Innocentego III i jego spółczesnych t. III, p. 401—426.

Lubo w końcu poprzedzającéj epoki i począwszy od Leona IX użyto najsilniejszych środków dla poprawienia rozwolnionych obyczajów duchowieństwa, potrzeba wszakże było żelaznéj woli Grzegorza VII, ażeby podnieść duchowieństwo, przywrócić mu dawną godność i wprowadzić w wykonanie pierwotne prawo bezżeństwa. Następcy Grzegorza i sobory ścigali pozostałych cudzołożników, jak tego dowodzą rozliczne postanowienia przeciw *concubinas, focarias, pedissequas*. Innocenty III opierając się na myśli apostoła, że mąż myśli jak podobać się żonie; rozdzielony pomiędzy dwoma obowiązkami, nie jest odtąd panem siebie jakby nim być powinien i nie może poświęcić się wyłącznie temu który mu płaci; uważa duchownych żonatych jako niezdolnych do pełnienia obowiązków duchownych i energicznie tego dowodzi. Prawda, że ztąd wynikły inne ochydne występki; wielu księży, lubo im bezprzestannie przypominano o bezżeństwie i godności kapłaństwa, pozostali pod wpływem ducha światowego, byli zwolennikami roz-

(2) *Thomassini* t. I; lib. I, c. 27, de Episcopis titularibus. Papieże nie chcieli puścić w niepamięć praw i pamiątek tych dawnych biskupstw i ciągle wyświęcali biskupów na te utracone dyecezye „si minus in sedem, certe in spem sedis, in titulum et nomen ejus" byli to biskupi „in partibus infidelium." Cf. Durr, de Suffraganeis. Mogunt., 1782, in-4.

koszy; a przez chciwość bogactw, dopuszczali się symonii, i stali się słusznie przedmiotem surowego sądu alho uszczypliwéj satyry. Ale obok zepsucia obyczajów okazywały się odtąd najświetniejsze cnoty, najświątobliwsze przykłady. W epokach największéj ciemnoty jak dowodzi Hurter, dekreta Kościoła, rozporządzenia papieży, działały tak skutecznie na obyczaje sług Kościoła, że na równą liczbę świeckich i duchownych przypadało bezporównania więcéj duchownych odznaczających się przyzwoitością i dobremi obyczajami. Ale gdy się czasy polepszyły, gdy Kościół zakwitnął, duchowieństwo nietylko się odznaczało cnotami swego wieku, ale wszędzie dawało ich przykłady. Oprócz kilku wyjątków, większość duchowieństwa była tém, czém być powinna, to jest solą ziemi, czyli ludźmi bogobojnemi, wiernemi i ściśle pełniącemi obowiązki swego poważnego powołania, łagodnemi i miłosiernemi względem ubogich, życzliwemi i kochającemi się pomiędzy sobą. Możnaby na to tysiące dowodów przytoczyć.

§ 232. *Dobra kościelne.*

Cf. *Raumer*, Hist. Hohenstaufenów t. VI, p. 135, sq. (Posiadłości Kościoła).

Epoka krucyat sprzyjała szczególniéj pomnożeniu bogactw duchowieństwa. Wielu krzyżowników śmierć przewidując, przed odejściem, zapisywali swoje dobra kościołowi: inni zaś w nadziei nabycia zyskowniejszych w Palestynie, sprzedawali swoje dobra po nizkiéj cenie (1). Dziesięcina także była obfitszą gdyż przybyła

(1) *Eberhard de Salzburg* mówi w dokumencie z r. 1159. „Tempore quo expeditio Jerosolymitana fervore quodam miro et

do niéj ofiara pierwiosnków (w ilości jednéj trzydziestéj lub jednéj pięćdziesiątéj części) przez którą uznawano, że cała ziemia należała do Boga, że nadał ją w użytkowanie ludzi, ale zastrzegając sobie tę część dla swoich sług. Częstokroć zaprzeczano prawa składania dziesięciny kościołowi, i nietylko świeccy ale nawet i duchowni względem innych księży którzy z niéj nie robili dobrego użytku. Co się tyczy płacy przez rząd, jaką Hugon król Cypru proponował, ta była zawsze odrzucaną przez Kościół jako niebezpieczna dla jego swobód i godności (1). To pomnożenie bogactw dozwoliło Kościołowi zaprowadzać wielkie zakłady, budować szpitale i przytułki, opiekować się sierotami i pielgrzymami, wspierać uniwersytety i dopomagać rozwojowi handlu, przemysłu i oświaty. Ten dobry użytek bogactw Kościoła, tembardziéj wznieca oburzenie przeciw rabunkowi panów któremu się czasem oddawali, ohydnemu prawu zdobyczy którego używali, podatkom któremi przeciążali dobra ziemskie Kościoła i które wywołały potrzebę ścisłych obostrzeń papiezkich, począwszy od Aleksandra III. Rozdzielenie pomiędzy kapituły, kollegia i pewnych członków duchowieństwa, dóbr które przedtém składały w każdéj dyecezyi jedną całość, zarządzaną przez bisku-

inaudito a saeculis, totum fere commovit Occidentem, coeperunt singuli, tanquam ultra non redituri, vendere possessiones suas, quas Ecclesiae secundum facultates suas suis prospicientes utilitatibus emerunt." (Monum. Boic. t. III, p. 540).

(1) Papież Honoryusz odpowiedział królowi— Kochany synu! ci którzy są płatni zostają pod władzą tych, którzy im płacą. Jeżeli pan chce się pozbyć najemnika, wtedy mu nie płaci i najemnik ginie. Zapewnij przeto dochody duchowieństwu w taki sposób ażeby nikt nie mógł im ich wydrzéć; a w takim razie przyślę ci tylu księży ile będziesz sobie życzył. „*Diomedes*, Cronica di Cypro, 10, w *Raumer*, t. VI, p. 135.

pa, stało się również szkodliwém. Były przykłady, że zarządzający dobrami kościelnemi grabili je z taką bezczelnością ([1]), że nie raz potrzeba było władzy świeckiéj, dla oswobodzenia Kościoła od ich gorszących nadużyć.

([1]) Cf. *Raumer*, t. VI, p. 381—88. Vice-dominus Ludovicus dopuścił się największych nadużyć przeciw Godfrydowi arcybiskup. Trewiru (1124—29) według współczesnego *Baldricusa*: „Dom. Godofredum, archiep., suis artibus in tantum sibi subegerat, quod dicebat se in beneficio tenere palatium atque omnes reditus episcopales in illud deferendos, et quod ipse pascere deberet episcopum cum suis capelanis, etc.; ad episcopum autem dicebat pertinere missas, et ordinationes clericorum, et consectationes ecclesiarum celebrare; sui vero juris dicebat esse terram regere, omniaque in episcopatu disponere, et militiam tenere etc." (*Hontheim*, Hist. Trevir. t. I, p. 468).

ROZDZIAŁ III.

SEKTY FANATYCZNE.

Relacye współczesnych: *Ebrardi Flandrensis*, e Betunia oriundi, Lib. antihaeresis, ed. I, *Jacob. Gretseri* (Max. Biblioth. PP. t. XXIV), *Ermengardi* Opusc. contra eos qui dicunt er credunt mundum istum et visibilia omnia non esse a Deo facta, sed a diabolo (ibid.) *Alani ab Insulis* (mnich z Clairvaux † 1202). Lib. IV contra haereticos (Waldenses, Judeos et Paganos) sui temp. lib. I i II ad *Masson*. Paris 1612 lib. III i IV ed. *C. Vischius* (Biblioth script. Cisterciens. Colon. 1656 p. 411). *Bonacursus* (naprzód mistrz katarów, później katolik), Vita haereticor. sive Manifestatio haeresis Catharorum (*Achery*, Spicileg. t. I p. 208). *Rainerii Saccon.* (naprzód waldejczyk później katolik i Dominikanin † 1259). Summa de Catharis et Leonistis sive Pauperib. de Lugduno (*Martene* et *Durand.* Max. Collect. t. V). Ejusdem vel alius *Rainerii* lib. adv. Waldens (Max. Biblioth. PP. t. XXV). *Du Plessis d'Argentré.* Collectio judicior. de novis error. ab initio XII saeculi usque ad an. 1632. Paris 1728 3 t. in fol.

§ 233. *Pogląd.*

Kościół doszedłszy, jakeśmy widzieli do najwyższego stopnia swéj potęgi doczesnéj i swego wpływu politycznego, a przez to do wielkich bogactw ziemskich, już nie raz bywał niesprawiedliwie sądzony z przyczyny

braku prawdziwéj krytyki historycznéj. Interes osobisty i duch stronności, wysilały się na błahe i przesadne zarzuty. Poczytywano mu za winę jego bogactwa, które bezwątpienia miały stronę niebezpieczną, i jego ścisły związek z duchem wieku, który również bez zarzutu nie był. Ztąd wywiedziono wszystko złe. Pojedyncze głowy, szczególne sekty, które przeszkadzały organizacyi Kościoła, i pomnożyły się w zagrażający sposób, dając przykład dobrowolnego ubóstwa i surowych obyczajów, nastawały namiętnie na potrzebę powrócenia do Kościoła pierwotnego, do Kościoła Apostolskiego, ubogiego, wolnego i odłączonego od państwa. Te sekty tém większe czyniły wrażenie, że występowały po większéj części przeciw duchowieństwu świeckiemu, częstokroć mało dbającemu o świętobliwość swéj trzody, i opierały się na powadze i groźnych proroctwach wysokich i świętych osób w Kościele, jako to ś. Bernarda, ś-téj Hildegardy, Malachiasza z Armagh, Joachima z Kalabryi (1). Oppozycya przeciwko ustawie Kościoła, pogarda jego nauki, a nakoniec błędy gnostyków i manichejczyków, były wspólną prawie tych wszystkich sekt cechą.

(1) *Bernardus*, de Considerat. ad Eugen. III. *Hildegardis* abbatissa, sanctissima virgo et prophetissa, vitae ejus in *Bolland.* Acta SS. ad 17 mens. septembr. Ep. et opusc. (Max. Bibloth. t. XXIII p. 535 sq.) o Malachiaszu cf. S. Bernardi Lib. de vita et rebus gestis S. Malachiae et Sermo in transitu S. Malachiae (Op. Venet. t. II p. 663 t. III p. 326 sq.) Bibliografia o tych proroctwach, w *Fabricii* Biblioth. med. et infim. latin. t. V s. v. Malachias. Vaticinia Malachiae Hiberni de papis Romanis w *Groerer*, prophetae vet. pseudepigraphia. O *Joachimie*, obacz Bollandus'a. Acta SS. ad 29 mens. maji, o jego pismach obacz niżéj.

§ 234. *Tanchelm*, *Eon*, *Piotr z Bruis*, *Henryk z Lauzanny*, *Katarowie i Obrzezańcy (Circumcisi)*.

Sekty które się rozkrzewiły tajemnym sposobem, ośmielone wkrótce zostały do wystąpienia na świat przez oppozycyę cesarzów i możnowładców przeciw Kościołowi. Naprzód ukazał się zapalczywy Tanchelm (1115 do 24), który utworzył oddzielną sektę w Brabancyi. Utrzymywał on że jest synem Bożym, że posiadał pełność bóstwa, gardził sakramentami, równie jak hierarchią kościelną i zabraniał składać dziesięciny. Eon (Eudes de Stella), błąkający się po Bretanii i Gaskonii, udawał się także za syna Bożego, i chciał założyć królestwo; zdawało się, że powstanie cały szereg heretyków, którzy się zjawiali niegdyś w Samaryi, udając się za Messyaszów. Sobor w Reims (1148), skazał Eona na wieczne więzienie. Piotr Bruis, kapłan zdegradowany, wiele narobił hałasu w południowéj Francyi (od 1104); odrzucał chrzest dzieci, ofiarę mszy, i uważał Eucharystyę jako pamiątkę; dla czcicieli w duchu, mówił, nie potrzeba kościołów. Z tego względu popalił wszystkie obrazy w St. Giles pod Arles, poburzył przeciw sobie wściekłość ludu, który nakoniec zabił go *(Petrobrusiani)*. Po nim następuje mnich zwany Henrykiem z Lauzany (1116 do 48), który w swéj gorliwości fanatycznéj przeciw wszelkim obrzędom, zabraniał nawet śpiewów kościelnych. Jego uniesienia przeciwko duchowieństwu oziębłemu i niemoralnemu, i wymowa jego, zjednały mu wielu stronników w Szwajcaryi i w Sabaudii *(Henriciani)*. Pomimo łaskawego obejścia się z nim Hildeberta biskupa z Mans, Henryk publicznie przemawiał przeciwko duchowieństwu,

utrzymując, że jest ożywiony przez wyższego ducha; sobor pizański a następnie reimski (1148), skazały go na wieczne więzienie w klasztorze, i tam życie zakończył.

Dumną nazwę Katarów (Καθαροί) przybierało wiele sekt, między któremi przebijają się błędy gnostyków i manichejczyków. Najsurowsi i najuczeńsi z nich nauczali że nie Bóg światła, ale bóg ciemności, dyabeł, jest twórcą widomego świata; że syn jego lucyper, uwiódł część aniołów w niebie i uwięził ich w ciele; że uwięzieni aniołowie tworzą klassę oddzielną i wyborową pomiędzy ludźmi, dla oswobodzenia których inny anioł, Chrystus, zstąpił z nieba, nie przybierając wszakże rzeczywistéj natury ludzkiéj. Ta teorya wywracała z gruntu wszelkie zasady chrystyanizmu, i w istocie Katarowie nie uznawali sakramentów, zmartwychwstania, i twierdzili, że małżeństwo jest kontraktem, który ustanowił bóg złego. Wszelka odpowiedzialność moralna upadała przez rozróżnienie ludzi na dwie klassy, z których jedna miała udział w odkupieniu i nieomylnie osiągała zbawienie, a druga jako że złego wychodząca zarodu, skutkiem fatalizmu, cnoty i świętobliwości dostąpić nie mogła. Ztąd ich zasada; że dziecię które żyło przez dzień jeden, bywa karane jak Judasz zdrajca albo rozbójnik. Grzechy odpuszczane u nich były w sposób magiczny, przez tak nazwane *consolamentum* albo kładzenie rąk, bez wymagania skruchy, ale pod warunkiem, że rozgrzeszony, przyjęty przez to do rzędu doskonałych, zobowiązać się musiał do surowego życia, i niepodlegającego żadnemu grzechowi. Ponieważ nie było łatwem pozyskać tę moc i wytrwałość, i że według opinii téj sekty, łaski ducha ś. utracić nie było można; przeto upadek po *consolamentum* dowodził, że téj łaski nie było od początku; ponieważ jednak częste upadki kompromitowały tę teoryę, wkrótce przeto do-

prowadziły do tego, że nie udzielano *consolamentum* oprócz rzadkich wyjątków, to jest: chorym lub w niebezpieczeństwie życia będącym, albo też pod warunkiem zamorzenia się głodem, albo zadania sobie śmierci przez puszczenie krwi ze wszystkich żył (1). Uważali się za następców bezpośrednich Chrystusa i apostołów, walczyli przeciwko duchowieństwu Kościoła katolickiego i utrzymywali, że przez przyjmowanie sakramentów przyjmuje się udział w ich grzechach. Przebywali głównie w wyższych Włoszech i we Francyi południowéj; ale zamieszkali też wzdłuż Renu, w kraju Trewirskim (1121) i w Anglii (1159) (2), pod imieniem Katarów, Heretyków, Patarynów, Medyolańczyków, Publikanów, Dobrych ludzi. Aleksander III widząc, że wszelkie usiłowania ku nawróceniu ich do Kościoła katolickiego były daremne; i że wszelkie postanowienia przeciw nim wydane na nic się nie przydały; ogłosił najsurowsze przeciwko nim rozporządzenia (3). Nakoniec Obrzezańcy, którzy

(1) Znajduje się nawet w historyi inkwizycyi protestanta Limbrocha, Amst. 1619 in fol. wiele przykładów osób, które po pozyskaniu consolamentum, były zachęcane przez *doskonałych* do zadania sobie powolnéj śmierci. I tak powiedziane jest w książce Sententiarum Inquisitionis Tolosanae p. 138 o pewnym Hugo Rubei: „Dictus Hugo quadam infirmitate, de qua convaluit, fuit haereticatus per haereticum Petrum, et receptus ad sectam et ordinem dicti haeretici, quam aliquibus diebus indicta infirmitate tenuit et servavit stando in *endura*; sed postmodum ad instantiam matris suae comedit et convaluit. Item isto anno Petrus Sancii haereticus invitavit ipsam, quod vellet se ponere in *endura* et facere *bonum finem*; sed ipse non consensit tunc, sed quando esset in ultimo vitae suae.

(2) Cf. Historia Trevirens (*Achery*, Spicilegium ed. 2, t II i w Argentré loco cit. pag. 24). Wójt (Prevot) Evervin Steinfelden, zażądał pomocy od ś. Bernarda. Cf. *Evervini* praepos. Steinfeldens. ep. ad Bernardum (*Mabilloni* Analecta, t. III pag. 452 ed. nov. 1473, w *Argentré* loco cit. p. 33.

(3) Conc. *Lateran.* III, c. 27. (*Harduin* t. VI P. II p 1683 sq.)

mianowicie zjawili się w Lombardyi, tworzyli sektę wprost przeciwną Katarom. Ci bowiem odrzucali w części Stary testament; a tamci zachowywali obrządki i prawa żydowskie; a przeciwko docetyzmowi Katarów, przyjęli opinie ebionitów i aryanów o Chrystusie.

§ 235. *Waldejczykowie, Waldensowie (les Vaudois).*

Cf. Bibliogr. § 233. Prace ich stronników. *Jean Léger* (pastor kościoła z Vallées), Histor. powszechna kościołów ewangelickich Piemontu etc. Leyde 1869 2 t. in fol. *Jacq. Brez* kaznodzieja waldejski w Middleburg). Hist. Waldensów. Lausanna i Utrecht 1796 2 vol. in 8.

Piotr Valdo bogaty kupiec lyoński, był głową sekty Waldensów, *(pauperes de Lugduno Sabatati)*. Strapiony po zgonie swéj małżonki, Piotr szukał ulgi w czytaniu Pisma ś. i zdań ojców śś.; te pisma takie na nim uczyniły wrażenie, że sprzedawszy wszystkie swoje dobra, rozdał pieniądze na jałmużny, i w 1160 zaczął miewać publicznie kazania, jako apostoł ubogich. Gdy arcybiskup lyoński Jan, zabronił mu tych kazań, stronnicy jego odwołali się do Aleksandra III, który ich wyklął na soborze w Weronie. Ich życzenia i prośby do Stolicy świętéj dowodzą, że duchowieństwo téj epoki nie odpowiadało zupełnie potrzebom duchownym ludu. Gdy zatém powtórnie udali się do Innocentego III (1198), Waldensowie z Metz, otrzymali od niego pozwolenie zbierania się dla czytania Pisma świętego. Papież spodziewał się tym sposobem przemienić ich ubóstwo ewangeliczne na śluby zakonne. Sekta jednak rozkrzewiła się szybko w południowéj Francyi, w Piemoncie, w Lombardyi, a nawet na wschodzie Europy. Składała się z *doskonałych* i *niedoskonałych*. Zachowując pewien re-

dzaj wspólności majątkowéj, ich zgromadzenia religijne, miały swoich starszych *(seniores, presbyteri et diaconi)*. Pismo święte było dla nich jedyném źródłem nauki. Utrzymywali, że Kościół i prałaci, powinni się byli wyrzec swych posiadłości, a nawet dziesięciny, że liturgia powinna się odprawiać w krajowym języku, że nie należało obchodzić świąt oddzielnych, że transsubstancyacya odbywała się w Eucharystyi, nie przez konsekracyę kapłana, ale w téjże chwili i przez godne przyjęcie kommunii. Spowiedź nakoniec była dla nich zgorszeniem. Pomięszani z katarami w Piemoncie, cierpieli tam srogie prześladowania, a jednakże pomimo tego przetrwali do naszych czasów (1).

§ 236. *Albigensowie.*

Dokum. współczesnych. *Petri* monachi (de Vaux-Cernay), Hist. Albingens. et Guill. de *Podio Laurentii* (capelanus *Raymandi III)* supp. Hist. negotii Francor. adv. Albig. *(Du Chesne*, tom. V, *Bouquet-Brial* tom. XIV). *J. Chassanion* Histor. Albigensów. Paryż 1395. Historya ogólna Langwedoc, przez kapłana Benedyktyna Kongreg. S. Maura, (Klaudyusz le Vie i Jos. Vaissete t. III Paryż 1737. *Leo* Przewodnik historyi powszechnéj t. II p. 258 — 61.

Albingensowie posunęli do ostateczności, jak błędy gnostyków i manichejczyków przyjęte przez katarów, tak ich opozycye przeciw Kościołowi i jego ustawie. Albi w Langwedocyi nadał im swoje nazwisko od czasu

(1) Obacz, najnowsze dzieła biskupa z Pignerol, w którego dyecezyi jest jeszcze dwadzieścia dwa tysiące Waldejczyków: *Charvaz*, Badania historyczne względem prawdziwego pochodzenia waldensów. Paryż 1836 in 8 Przewodnik katechumenów waldejskich 1839 2 vol.

krucyaty, która była przeciw nim ogłoszoną. Utrzymywali, że zły duch był stwórcą wszech rzeczy widzialnych. Ich dualizm posunął się do najpotworniejszych wniosków. Wychodząc z zasady, że złe jest stwórcą świata zmysłowego, a nieczystość drogą rozrodzenia, wstrzymywali się od mięsa, a żyli tylko rybami. Z tegoż samego względu najsurowsi z pomiędzy nich odrzucali małżeństwo jako nieczystość; inni dozwalali zawierać je tylko z dziewicą, małżonkowie powinni się byli rozłączać po narodzeniu pierwszego dziecka. Inni nakoniec rozwiązlejsi, puszczali wodze namiętnościom cielesnym i dopuszczali się najohydniejszych zbytków, gdyż człowiek, mówili, pochodzi nie od Boga, ale z grzechu. Dusze stworzone jednocześnie, są duchy podupadłe, które winny się oczyszczać przechodząc przez rozmaite ciała, ażeby powrócić do swego pierwotnego stanu. To oczyszczenie może się tylko uskutecznić przez dobre uczynki. Nie masz grzechów, któreby odpuszczone być mogły, wszystkie są śmiertelne, ale kara za nie kończy się z doczesném życiem. Niektórzy posuwali się jeszcze daléj, zaprzeczali nieśmiertelności i wszystkiemu cokolwiek pod zmysły nie podpada; niektórzy wywodzili z boskiego przymiotu wiadomości przyszłych rzeczy, rodzaj fatalizmu, i odmawiali wolności nietylko człowiekowi, ale i samemu Bogu. Lubo Aleksander III już ogłosił krucyatę przeciw Albigensom (1164) jednakże przedsięwzięto przeciw nim surowe środki dopiero za Innocentego III, który osądził ich naukę jako grożącą zniszczeniu Kościoła i społeczeństwa, i ogłosił ich jako *gorszych od Saracenów.* Wysłał naprzód do nich dwóch mnichów Cystersów, Reynera i Gwidona, z pełnomocnictwem (1198) nawrócenia ich do Kościoła katolickiego przez naukę i kazania. Gdy ich usiłowania spełzły na niczém, biskup hiszpański Diego Osma radził im, ażeby obrali

drogę apostolskiego ubóstwa, odesłali swój orszak, i tym sposobem próbowali nawrócić heretyków. Ta myśl natchniona od Boga, przyjętą została z zapałem przez nowych legatów Piotra z Castelnau i Raula, którzy poszli boso i w odzieży apostolskiéj, ale i tym nie powiodło się lepiéj jak ich poprzednikom, Piotr z Castelau został nawet zamordowany, i obwiniono o to nie bezzasadnie Raymunda VI hrabiego Tuluzy, uważanego powszechnie za opiekuna tych heretyków, i który poróżnił się z Piotrem. Wtedy Innocenty kazał ogłaszać krucyatę przeciw Albigensom, Arnoldowi opatowi Cystersów; waleczny i wierny Symon hrabia Montfort, ukończył ją szczęśliwie. Raymund przywiedziony do ostateczności, przyrzekł posłuszeństwo Kościołowi, dał w zakład siedm twierdz, odbył publiczną pokutę, i sam się przyłączył do krucyaty. Zwrócono wtedy siły przeciw Rogerowi wice-hrabiemu Beziers i Carcassony, i przeciw hrabiemu de Foix. Miasto Beziers zostało szturmem zdobyte (1209), i wielu mieszkańców wycięto bez różnicy wyznania, płci i wieku (1). Następnie ścigano wazalów hrabiego Raymunda, który pomimo objawionego gniewu, miał sobie od legatów ustąpione kraje, których usilnie domagał się od Rzymu, i które mu papież przyznał, troszcząc się więcéj o wytępienie herezyi, jak o los jéj podżegaczy. Raymund pomimo łaskawości Rzymu i ostrzeżeń mu danych, wspierał tajemnie Albigensów oblężonych w Lavaur (1211), i nakoniec został zupełnie pokonany w czasie nowéj kru-

(1) Utrzymują, że opat Arnold zawołał: „Zabijajcie wszystkich, Bóg zna swoich," ale kroniki które opisują wszystko cokolwiek może potępiać prałatów wojska katolickiego, nic o tém nie wzmiankują, a lekkoważący Cezar z Heisterbach, który rozgłosił tysiące bajek zmyślonych, jeden tylko o tém wspomina. Cf. Gazeta bonońska, nowa serya rok IV ks. 1 p. 161—4).

cyaty. Monfort otrzymał na soborze w Montpellier, jako waleczny rycerz Chrystusa i niezwyciężony obrońca wiary katolickiéj, kraj zawojowany; a czwarty sobor laterański (1215), potwierdził to nadanie. Innocenty dowiedział się z boleścią o niesłychanych okrucieństwach, jakich się dopuszczano pomimo jego woli (1) w ciągu téj krwawéj krucyaty, gdyż stronnicy błędów, równie jak prawdy, postępowali z równą nieludzkością.

§ 237. *Uwagi nad charakterem tych sekt i surowémi środkami, których przeciw nim użyto.*

Albigensowie w ogólności uważani są jako gałęź Paulicyanów, uczniów szkoły manichejskiéj, przeciw któréj walczył Augustyn ś. Znaleźli pozór do rozszerzenia swéj nauki w obojętności duchowieństwa, w zadość czynieniu potrzebom religijnym ludu. Ich duma i ciemnota wieku, tłumaczą pogardę wszelkich tajemnic i ich gorliwość zapalczywą przeciw wszystkiemu co się odnosiło do Kościoła. Arnold z Brescia w wyższych Włoszech, i trubadurowie zawsze gotowi do szydzenia ze wszystkiego co dotyczyło hierarchii kościelnéj, ułatwiali drogę tym fanatykom.

Jeżeli potępienie Pryscylianów tak powszechną wywołało naganę; to i surowe środki przeciw Albigensom i innym sektarzom użyte, nie mogą nie zadziwiać. Potrzeba

(1) *Hurter*, Innocent. III t. II p. 662. „Jakiekolwiek popełniono nadużycia od lat sześciu w południowéj Francyi przeciw człowieczeństwu i sprawiedliwości, i lubo siły wyprawione dla przywrócenia władzy i wiary Kościoła, użyte były do wojny, rabunku i kaprysów, nie można wszakże przypisać jednego i drugich Innocentemu. Jego rozkazy nie były wykonane, albo też fałszywe sprawozdania, zniewoliły go do przyjęcia środków, którychby nigdy nie użył, gdyby znał rzeczywisty stan rzeczy."

jednak zwrócić uwagę przy roztrząsaniu tych faktów, na charakter odrębny tych herezyi, których stronnicy, dalekiemi będąc od ograniczenia się w obrębach sfery duchownéj, wywodzili ze swéj opozycyi dogmatycznéj zasady, które podkopując wszelkie stosunki towarzyskie, otwierały pole najohydniejszéj demoralizacyi; potępiali związek małżeński, nazywając go nierządem, i najopłakańszych klęsk stawali się przyczyną, niszcząc wszelką religię i pustosząc kościoły.

Jakże przeto wieki średnie przy braku cywilizacyi znieść mogły podobne nadużycia? Patrząc nawet z największą wyrozumiałością, trzeba przyznać, że te sekty nietylko przeszkadzały Kościołowi w walce przeciwko złemu; ale zdawało się, że nie miały innego celu, jak obalenie samego Kościoła. Otóż gdy Kościół katolicki podług ogólnego przekonania był jedyną drogą do zbawienia, i gdy małe nawet odstąpienia od jego nauki, uważane były jako zboczenia z téj drogi, cóż dziwnego, że głowa Kościoła, w troskliwości o zbawienie narodów, nie mogąc nic dokazać łagodnością i przekonaniem, użyła nakoniec całéj surowości przeciw nieprzyjaciołom Kościoła. Władza świecka podówczas ściśle złączona z potęgą duchowną, uważała za obowiązek dopomagać Kościołowi, bo widziała, że własne jéj zasady w gruncie zagrożone były. Ten ścisły związek państwa z Kościołem, tłumaczy przyczynę, dla któréj prawo polityczne średnich wieków uważało herezyę za zbrodnię stanu. I tak np. w kodeksie sycylijskim Fryderyka II, powyżéj rozbieranym, i który nie był ułożony w duchu sprzyjającym duchowieństwu, objęte były najsurowsze kary przeciw heretykom. Bernard ś. uskarżał się na ich zabiegi w tych słowach: „kościoły puste, lud bez kapłanów, sakramenta sponiewierane (1).

(1) *Hurter* podobnie sądzi: „Innocenty miał tylko cel jedyny;

Ludzie umierają bez pomocy religijnéj, bez pokuty, bez nawrócenia." Podeszły Raymund, hrabia Tuluzy, podobnież się uskarżał w 1177 przed kapitułą zakonu Cystersów: „Te herezye tak dalece wzrosły, że rozłączyły męża z żoną, ojca z synem; sami kapłani zostali nie raz uwiedzeni; walą się opuszczone kościoły, dzieci bez chrztu zostają. Nie mam dość siły, ażebym mógł co przedsięwziąść przeciw téj zarazie, gdyż najpierwsi z moich lenników są wciągnięci i pociągają za sobą massę ludu; klątwy kościelne stały się daremnemi; nie masz innego lekarstwa, chyba użyć tylko trzeba ramienia świeckiego i miecza. Wezwę pomocy króla Francyi, i będę go wspierał aż do ostatniéj kropli krwi, ażeby wytępić tę opłakaną herezyę." Wszystko to jednakże nie usprawiedliwia w oczach naszych kary śmierci, wydanéj przeciw heretykom przez sprawiedliwość świecką, albowiem powinniśmy pragnąć wraz ze świętym Augustynem: „ażeby nawracać a nie zabijać heretyków; używać przeciw nim wszelkich środków karności surowéj i poprawczéj, ale nie prześla-

oswobodzić południową Francyę od błędów, których żadne ostrzeżenie, żaden środek pojednawczy nie zdołał rozproszyć. Był do tego zniewolony przez przekonanie, że dla człowieka jest tylko jedna droga do zbawienia, że zboczyć z niéj na krok, jest to zboczyć zupełnie. Powinien był ten cel osiągnąć według zobowiązania jakie zaciągnął, czuwać nad wszystkiemi chrześcijanami, używając wszelkich środków, życzliwości równie jak surowości, dobroci równie jak karcenia ojcowskiego; powinien był dopełnić tego w przeświadczeniu o swojém posłannictwie, zasadzającém się według niego, bardziéj na naznaczeniu obowiązków, jak ustępowaniu praw. Wszystkie instrukcye udzielone jego legatom, wszystkie reskrypta adresowane do jego prowincyi dowodzą, że wolałby tysiąc razy osiągnąć ten cel bez użycia środków surowych i nieprawych, które zresztą zdawały się jemu właściwemi względem tych, co opierali się tak uporczywie temu, co on uważał jako ich jedyne zbawienie." Cf. *Leo*, Przewodnik do historyi średnich wieków, p. 950 sq.

dować i karać." Pragniemy zatém po prostu wytłuma czyć, w jaki sposób opinia powszechna średnich wieków musiała podniecić obie władze do przedsięwzięcia środków tak przeciwnych tym, jakich używano w poprzednich wiekach, i dla czego posunąwszy się daléj dla zupełnego wytępienia tych sektarzy, rozciągnięto nad niemi osobisty nadzór, i zaprowadzono inkwizycyę, tak fałszywie ocenioną z innych względów. W dalszym ciągu szczegółowie o tém mówić będziemy. Tutaj to tylko powiemy nawiasem, że w ostatnich czasach, wzięto nie bez słuszności pod rozbiór postępowanie spowiednika Elżbiety, żarliwego inkwizytora Konrada z Marburga (1213—33) (1). W każdym jednak razie, Kościół równie jak naród, nie może odpowiadać za winy pojedynczych osób.

§ 238. *Amalryk z Bene; Dawid z Dinan. Bracia i siostry Wolnego-Ducha (du Libre-Esprit), Bracia apostolscy.*

Sekta założona przez Amalryka de Bene (2), przedstawia charakter odmienny od charakteru sekt dotąd opisanych. Amalryk tłumacząc błędnie tę propozycyę Erygenesa: „Wszystko jest z Boga, wszystko jest objawem *(manifestacyą)* Boga," uwiedziony zresztą przez czytanie Perypatetyków arabskich, rozkrzewił pomiędzy swemi

(1) O Konradzie z Marburga, obacz Życie świętéj Elżbiety przez hrabiego *de Montalembert*.

(2) *Engelhardt*, Amalryk z Bène, (Wstęp do historyi kościelnéj N. 3). *Conc. Paris.* Acta (*Martene.* Thesaur. anecd. t. IV p. 163 sq. w *Mansi* t. XXII pag. 801 sq.) *Staudenmajer*, Filozofia chrystyanizmu, t. I p. 634 sq. *Groenlein*, De genuina Amalrici a Bena ejusque sectatorum ac Davidis de Dinanto doctrina. Gissae. 1842.

współczesnemi doktrynę ściśle panteistowską, i której mniemane reformy były tylko echem myśli opata Joachima. Dopóki Amalryk wykładał logikę i exegetykę w uniwersytecie paryzkim, uderzała w jego wykładzie tylko ta opinia, że wszyscy chrześcijanie są członkami Chrystusa, w tém rozumieniu, że wszyscy znosili z Chrystusem cierpienia krzyża. Sorbona wydała przeciwko niemu wyrok, który papież potwierdził, i w skutku czego Amalryk umarł z żalu (1204). Po jego śmierci okazało się, że miał pewną liczbę zwolenników, pomiędzy któremi byli Wilhelm złotnik paryzki i Dawid z Dinan, i że stanowczo wykładał tę propozycyę panteistowską: „*Wszystko* jest jednością, a jedność jest wszystkiém, to *wszystko* jest Bogiem, myśl jest tąż samą rzeczą co i Bóg." Przez to nie uznawano Trójcy, i rzeczywiście ci sektarze dodawali: „Potrzeba rozumieć przez wyraz Ojciec peryod rzeczywisty historyi świata, w którym życie zmysłowe panuje, jak to miało miejsce w czasach Starego testamentu, i w formach obrządku żydowskiego; Syn jest peryodem idealnym i rzeczywistym, w ciągu którego człowiek nawraca się w duchu, chociaż ten duch nie może jeszcze tryumfować nad światem zewnętrznym, a ideał jeszcze się nie objawia w rzeczywistości. Nakoniec Duch objawia się w peryodzie czysto idealnym i odnosi zwycięztwo. Ztąd też sakramenta ustanowione przez Chrystusa w nowém przymierzu, Chrzest, Pokuta i Eucharystya, nie mają zmysłów i odtąd każdy znajduje swoje zbawienie przez bezpośrednie natchnienie Ducha Ś. i bez wszelkiéj zewnętrznéj praktyki. Natchnienie wynika ze skupienia się ducha w samym sobie; prorocy, apostołowie, poeci, wszyscy są zarówno natchnieni. Świętość nic innego nie jest, jak przekonanie o obecności Boga, myśl o jedném i o wszystkiém. Grzech zasadza się na stanowisku czło-

wieka ograniczoném przez czas i przestrzenie. Ponieważ trzeci peryod ma wszystko pochłonąć co jest zmysłowe, przeto cała część zewnętrzna powinna być zniesiona. Ktokolwiek, dodawali w swym bezbożnym szale, ktokolwiek jest w duchu świętym, nie może już być pokalany, nawet wtedy, gdy się dopuszcza rozpusty; każdy z nas jest Chrystusem i Duchem Świętym."

Dawid z Dinan oddalił się już znacznie od téj zasady idealnéj panteizmu, tworząc z Boga zasadę materyalną wszystkiego; bardziéj nieprzyjazny chrystyanizmowi jak Amalryk, szukał swéj powagi nadewszystko w pogańskiéj filozofii. Wkrótce potok fałszywéj filozofii zmięszał się ze wszystkiemi systemami heretyckiemi katarów, albigensów i innych, z doktryną Amalryka; gdyż jedne i drugie, wychodząc z jednéj zasady, dążyły do jednego wypadku (1). Z téj szkoły potępionéj szczególniéj przez postanowienia soboru paryzkiego (1210) wyszła, jak przynajmniéj wnosić należy, sekta w części montanistowska, w części panteistowska, braci i siostr wolnego-ducha (2), którzy przybrali swoje nazwiska z doktryny którą wyznawali, opierając się na tekstach św. Pawła Rom. VIII, 2, 14, i Jana ś. IV, 28. „Duch życia który nami włada oswobodził nas od grzechu; oswobodzeni od prawa, staliśmy się synami bożemi." Według swego mistycznego panteizmu, odpowiedniego panteizmowi paulicyanów, uważali wszelkie rzeczy jako bezpośrednią emanacyę Boga i stosowali do samych siebie słowa Chrystusa: „Ja i Ojciec jesteśmy jedno." Ktokolwiek doszedł do tego przekonania, mówili, nie należy więcéj do świata zmysłowego (Jan VIII, 23), nie może przez niego być skalanym, a ztąd

(1) Cf. *Staudenmajer*, Filozofia chrystyanizmu t. I p. 629 sq.
(2) Obacz w *Engelhardt*, Hist. kościoła t. IV p. 151, dzieła w tym przedmiocie.

nie potrzebuje sakramentów. Oddzielając stanowczo ciało od duszy, utrzymywali, że nadużycia zmysłowości nie mają żadnego wpływu na ducha, i niektórzy oddawali się z zupełną spokojnością najohydniejszym wszeteczeństwom. Odziani w dziwaczne ubiory, błąkali się tu i owdzie żebrząc; nazywano ich Begardami, a we Francyi prawdopodobnie z szyderstwa Turlupinami. Ich żony towarzyszyły im jak siostry, (zkąd *schwestriones* z niemieckiego *schwester*, siostra). W połowie XIII wieku nakłaniali a mianowicie w Szwabii, mnichów i zakonnice do opuszczenia klasztorów, mówiąc, że nikt nie ma prawa niemi rządzić, tylko Bóg i wolny duch jego. Przedsięwzięto wówczas przeciw nim surowe środki.

Bracia apostolscy (1) należą do tej samej rodziny. Gerard Ségarelli młody fanatyk z Parmy, wydalony przez Franciszkanów, był ich założycielem. Równie jak wielu dawniejszych sektarzy, mniemał się być wezwanym do odrodzenia ery apostolskiéj Kościoła. Ukazał się w 1261 r. w towarzystwie swych braci, żebrząc, śpiewając i głosząc, że królestwo boskie jest bliskie. Bracia apostolscy przez długi czas utrzymywali w tajemnicy swoją doktrynę, ale nakoniec odkryto ich dążność zupełnie nieprzyjazną dla Kościoła i Gerard upierając się w swych błędach został na śmierć skazany (1300). Następcą jego był Medyolańczyk wielce przenikliwy, nazwiskiem Dulcyn (Fra Dolcino), który rozsyłał pisma do całego chrześcijaństwa téj treści: „że nowa era rozpoczęła się dla Kościoła, że on i jego towarzysze byli ostatniemi prorokami poprzedzającemi dzień sądu ostatecznego" (1303).

(1) Hist. Dulcini et additamentum ad Hist. Dulc. (*Muratori* t. IX pag. 423). — *Mosheim*, Historya Braci apostol. (Próby historyi herezyi p. 143 sq). *Schlosser* Abailard i Dulcin. Gotha, 1807. *Krone*, Fra Dolcino i Pataryni, urywek historyczny wojen religijnych. Lipsk 1841.

Rozróżniał królestwo boskie na cztery peryody; w pierwszym żyli pobożni żydzi przed-Chrystusowi; w drugim, od Chrystusa do Konstantyna, chrześcijanie ubodzy i wstrzemięźliwi; w trzecim po Karolu W. skąpstwo i bogactwa ogarnęły Kościół, pomimo oporu Benedykta ś. i zakonów żebrzących; ale i te zarówno się wyrodziły; W czwartym cnota i czystość odradzają się na nowo. Rzym będzie odepchnięty wraz z papieżem Bonifacym i pierwotny chrystyanizm przywrócony zostanie w swojéj czystości. Dulcyn był zmuszony odwlekać swój peryod zwycięzki, ale te opóźnienia tryumfu jego, nie mieszały go wcale. Po różnych wędrówkach do Tyrolu i Dalmacyi, zebrał swoich zwolenników w Nowarze w Piemoncie i wypowiedział otwartą wojnę Rzymowi (od 1304). Jego stronnictwo zostało zniesione na górze Zabello, przez głód i miecz krzyżowników biskupa z Verceil (1307), sam zaś był wzięty i stracony, równie jak jego siostra duchowna Małgorzata; jednakże szczątki sekty jego przetrwały do XV wieku.

Łatwo poznać powinowactwo téj sekty z wyobrażeniami opata Joachima de Floris z Kalabryi († 1202) ([1]), zebranemi w *Introdukcya do Evangelii wiecznéj* Franciszkana Gerarda (około 1254), ścisłego przyjaciela generała zakonu Jana z Parmy, złożonego późniéj ([2]). Trzy wieki

([1]) Nie jest pewném, czy traktat Ewangelii wiecznéj istniał w średnich wiekach. Cf. *Engelhardt*, Wstęp do historyi kościelnéj, Erlangen, 1832 p. 1—150; Joachim i Ewangelia wieczna. Przeciwnie, mamy przez Joachima, „De concordia utriusque Testamenti, lib. V, Ven. 1549 in 4. Exposit. Apocal. psalterium decem chordarum (o Trójcy Ś.) Wen. 1527 in 4.

([2]) Introductorius in Evangelium aeternum, którego wyjątki w *Argentré*. Collect. judicior. de novis erroribus. Paris 1728 t. I p. 163, i w *Eccard*, t. II p. 849.— Postilla super Apocal. którego wyjątki w *Baluz*, Miscel. lib. I p. 213 sq.

świata tworzą zasadę jego nauki; wiek pierwszy jest Ojca który szczególniéj czuwa nad żydami, drugi wiek Syna, w ciągu którego rozwija się ewangelia rzymska. Ale nauka Chrytusa i apostołów zawierająca ewangelię królestwa ziemskiego, zamiast nauki życia kontemplacyjnego, prawdziwego celu człowieka, nie mogąc tém samém zadość czynić potrzebom ducha, musi zniknąć przed manifestacyą (objawem), wyższą i czystszą, życia i nauki religijnéj, i ta nowa era rozpoczyna się właśnie w roku 1260, jest to trzeci wiek świata, to jest Ducha Ś-go, ducha czystego, gdy tymczasem pierwszy jest cielesny, a drugi duchowy i cielesny. Fałszywy mistycyzm wszystkich tych sekt doszedł najwyższego stopnia zapału w słynnym i uzdolnionym *Mistrzu Eccard* (1300—1329), który allegorycznie tłumaczył całą część historyczną objawienia boskiego i tym sposobem rozwijał swoją theozofię panteistowską (1).

(1) Cf. *Standenmaier* Filozofia chrystyanizmu, t. I p. 641.

ROZDZIAŁ IV.

ZAKONY RELIGIJNE.

Holstenii Codex. regul. monasticar., etc. Dzieła *Héylota*, *Schmidta* i *Biedenfelda*. Znajduje się także obraz zupełny i wielce zajmujący życia religijnego w téj epoce w *Hurter* t. III, p. 427 — 616 t. IV, p. 1 — 312. Porównać go z *Raumera*, hist. Hohenstaufnów t. VI, p. 320 — 436 i *Schroeckha*. Historya kościoła XXVII część.

§ 239. — *Wstęp.*

Nowy sposób życia zaprowadzony w zakonach religijnych przy końcu poprzedzającéj epoki, wywarł znamienity wpływ na rozwój całego kościoła. W XI wieku, gorliwość reformatorska Grzegorza VII, ożywiła pomiędzy narodami zachodniemi ducha pokuty: zakonnicy prowadzili daléj jego dzieło i w krótce widzieć się dali pośród świata, już to ukazując się śmiałemi kaznodziejami w obec monarchów, książąt i biskupów, już znowu jako pojednawcy pomiędzy nieprzyjacielskiemi stronami, wszędzie zaś przedstawiali się jako opiekunowie ubogich. Klasztor stał się schronieniem dla pokutującéj zbrodni i dla nauki zwolenniczki samotności. Zakładano tam szkoły, upra-

wiano sztuki, zaprowadzano fabryki i warsztaty (1). Powszechne poważanie jakie sobie zjednało życie klasztorne, nadało mu taki rozwój, że Innocenty III widział się zniewolonym zabronić zakładania nowych zakonów. Wybór pozostawiono pomiędzy dotąd istniejącemi. Pomimo tego, ten zakaz nie mógł przeszkodzić zaprowadzeniu wielu kongregacyi (zgromadzeń) które się poświęciły z niesłychaną energią i z niemniejszem powodzeniem, zbijaniu niebezpiecznych heretyków ówczesnych. Tajemnica ich siły mieściła się w surowości reguły i w świątobliwości założycieli; na nieszczęście ujrzano zbyt wcześnie wyradzającą się uderzającą sprzeczność pomiędzy ślubem ubóstwa a posiadaniem wielkich skarbów które te zakony nabyły, a które mieściły zaród upadku mniéj więcéj blizkiego. Raz obudzona żądza rozkoszy zmysłowych pozbawiła wkrótce powołanie klasztorne jego świętego charakteru, i mnisi wpadli w występki ukryte, albo dawali publiczne zgorszenie. Najsławniejszym zakonem poprzedzającéj równie jak obecnéj epoki była jeszcze:

Kongregacya (zgromadzenie) Kluniacka.
Vid. § 199.

Ubiór zakonników był czarny i bardzo prosty. Karność już znacznie osłabła pod zwierzchnictwem opata Portika

(1) Czytając wyliczenie bibliotek klasztornych, przejmuje nas podziwienie. W końcu XI wieku, pożar niszczy trzy tysiące tomów w opactwie Croyland. W 1348 biblioteka klasztoru Glastonebury zawierała cztérysta tomów, pomiędzy któremi znajdujemy wielu poetów i historyków. Katalog Priflinga nie jest tak obfitym, z tém wszystkiém natrafiamy w nim na Homera. Byłże to oryginał albo poprostu tłumaczenie łacińskie? Nie masz o tém wzmianki. W téjże saméj epoce Benedictbeuren szczycił się swym

który umarł w 1122. Nauka i znamienite cnoty Piotra zwanego czcigodnym (le Vénérable) 1112—1157 podniosły i rozszerzyły reputacyę tego kościoła. Namieniliśmy poprzednio że wszystkie zakłady Benedyktynów uznawały za najwyższą głowę opata Kluniackiego, który mianował przeorów innych klasztorów. Corocznie zbierało się zgromadzenie ogólne, które roztrząsało najważniejsze interessa zakonu i stanowiło prawa. Ta kongregacya dostarczała jeszcze papieży i biskupów, i nawzajem protekcya tychże pomnażała wpływ zakonu, a szczególniéj we Francyi. Ale bogactwa coraz bardziéj wzrastające przytłumiły ten pierwiastek żywotny. Cluny ustąpić musiał klasztorom godniejszym wpływu jakiego dotąd używał.

§ 240. *Zakon Cystersów. S. Bernard.*

Relatio qualiter incepit ordo Cisterciensis (*Auberti Miraei.* Chronic, Cisterciensis ord. Colon. 1614). *Henriquez*, Regula, constit. et privileg. ord. Cisterciensis. Antverp. 1630. *Holstenius-Brockie* loco cit. lib. II, p. 365— 468. Cf. *Hélyot. Hurter*, t. VI, p. 164—200.

Robert niezadowolony z letargu w którym dostatki doczesne pogrążyły jego Benedyktynów, a bardziéj jeszcze z uporu jaki stawiali przeciwko jego projektom reformy, założył w 1098 nową kongregacyę w Citeaux pod Dijon w biskupstwie Chalons nad Marną. Pobożny opat musiał walczyć z tysiącznemi trudnościami. Citeaux mia-

Lukanem, Horacyuszem, Wirgiliuszem i Salustyuszem. Ten klasztor posiadał w ogóle dwieście czterdzieści siedm tomów. Pod opatem Wolframem klasztor ś. Michała pod Bambergiem otrzymał bogaty zbiór książek, pomiędzy któremi mieszczą się dzieła większej części poetów łacińskich, nie licząc wielu innych autorów należących do starożytności pogańskiéj albo chrześcijańskiéj. „*Hurter* t. III, p. 582.

łe stanowić antytezę z Cluny, zupełne wyrzeczenie się samego siebie, ścisła prostota w nabożeństwie, uległość władzy dyecezalnéj, wyłączenie wszelkich spraw świeckich, wszystko aż do ubioru białego, stanowiło uderzającą różnicę. Po śmierci Roberta (1108) zakon otrzymał swoją ostateczną organizacyę przez *ustawę miłości (Charta charitatis)* (1119) którą Paschalis II potwierdził. Trzech opatów nastąpiło po sobie a niepomnożyła się liczba zakonników tego ścisłego klasztoru; pomimo tego już współcześni uznawali w nim z pociechą żyjący obraz czasów apostolskich, i gdy Bernard ś. wstąpił do niego, zajaśniał pomiędzy najsłynniejszemi kongregacyami. Bernard założył niezwłocznie, w nieprzebytym lesie, pomocniczy klasztor który przybrał nazwę Clairvaux *(Clara vallis)*. Miał wówczas lat dwadzieścia pięć. Wilhelm de Champeaux mianował go głową tego nowego zakładu (1). Młody opat pochodził ze szlachetnéj i pobożnéj rodziny burgundzkiéj, urodził się w Fontaine w 1091 r. i matka jego rzadkich starań dołożyła, ażeby w nim wzbudzić najżarliwsze uczucia religii. Przed urodzeniem tego syna, sen objawił jego matce, że będzie wiernym stróżem Pańskim. Młodzieniec który w krótce przewyższył swoich towarzyszy w naukach, odznaczał się od najmłodszych lat życiem poważném i spokojném, i wielką skłonnością do rozmyślań i samotności. Dla tego też mawiał że drzewa leśne były jego nauczycielami. Po chwilowéj walce przeciw skłonnościom młodości, Ber-

(1) *Bernardi* opp. ed. *Mabillon.* Paris. 1667—90, 6 vol. in-fol. Venet. 1759, 2 vol. in-fol. Biografię jego opisali trzej współczesni, *Wilhelm* opat z S. Thierry, *Gaufred* i *Alan* z *Wysp*, wszyscy zakonnicy z Clairvaux (*Mabillon* acta SS. ord. S. Bened. t. I, et VI). Z pomiędzy współczesnych, obacz *Néandra* ś. Bernard i jego wiek.

nard wstąpił do klasztoru Citeaux z trzydziestu towarzyszami (1113). Wykształcony przez badanie własnego sumienia, blizki urzeczywistnienia w sobie samym najwyższych przepisów kościoła, równie odznaczający się wiadomościami i rozsądkiem praktycznym, jak głęboką pokorą i wzgardą zaszczytów, ten mąż niepospolity potrafił przezwyciężyć wszelkie zawady i spełnić swoje zamiary, przez swoją porywającą wymowę którą stwierdzały jego niezliczone cuda (1). Bernard był uosobieniem swojego wieku. Któż zdołał lepiej zbijać rozliczne postacie ducha fantastycznego mięszającego marzenia, rozbujałéj wyobraźni, albo niesfornego rozumu, do wielkiego przebudzenia umysłowego tych czasów. Oddany całą duszą Kościołowi, pojmował go w idealnéj doskonałości, i umiał bardziéj jak ktokolwiek, występować przeciwko zdrożnościom jego członków, papieży, biskupów i książąt, albo też udzielać im rad skutecznych. Dzięki jemu Innocenty III został uznany, a Eugeniusz III wywierał wpływ znamienity: zakon Templaryuszów pozyskał zatwierdzenie papiezkie, dzięki jemu, druga krucyata głoszoną była z niepowściągnięta siłą i nakoniec przywiedziono heretyków na łono kościoła. Ileż czynów do-

(1) Opat Wibald ze Stavelot mówi o téj okoliczności: „Vir ille bonus, longo eremi squalore et jejuniis ac pallore confectus, et in quamdam spiritualis formae tenuitatem redactus, prius persuadet visus quam auditus. Optima ei a Deo concessa est natura, eruditio summa, exercitium ingens, pronuntiatio aperta, gestus corporis ad omnem dicendi modum accomodatus." *Martene* i *Durand.* Collect. ampliss. t. II, p. 339). Godfryd z Vendome, w tych słowach wychwala wymowę ś. Bernarda: „Nosse poterunt aliquatenus, qui ipsius legerent scripta, etsi longe minus ab eis qui verba ejus saepius audierunt. Siquidem diffusa erat gratia in labiis ejus et ignitum eloquium ejus vehementer, ut non posset ne ipsius quidem stylus, licet eximius, totam illam dulcedinem, totum retinere fervorem."

konanych przez jednego człowieka? Jednakże ten dzielny przedstawiciel żywiołu duchownego, ten anioł pokoju pomiędzy ludami i królami, niebawem poszedł do grobu za Eugeniuszem III (20 Sierp. 1153) i wkrótce w skutku usilnych nalegań ludów, został kanonizowany (1174). Po jego śmierci zakon Cystersów zachował pierwsze miejsce pomiedzy zgromadzeniami religijnemi i upowszechnił się w całéj Europie, gdyż u podnóża murów jego samotnych, rozbijały się burze swiata, w jego spokojnych celach mnóstwo serc strapionych znajdowało uspokojenie i pociechę. „Ach! daleko miléj mi było, pisze jeden Cysters, zajmować się nauką w naszych celach, jak towarzyszyć mojemu przyjacielowi do miast przepysznych.

§ 241. *Zakon Grammont* (Grand-Mont).

Historia brevis prior. Grandimontensium: Historia prolixior prior. Grand. et Vita s. Stephani ord. Grand. przez *Gerharda*, siódmego przeora Grammont (*Hartene* et *Durant*, Collect. ampliss. t. VI, p. 113, sq. 125 sq. i 1050 sq. *Mabillon.* Ann. ord. s. Bened. t. V, p. 65). Cf. *Hélyot Hurter*, t. IV, p. 137 sq.

Szczepan de Thiers w Owernii (Auvergne) urodził się z rodziców którzy przez długi czas błagali Boga o potomka (1046). Dla tego też jego wykształcenie było bardzo staranne i w 12 roku życia towarzyszył ojcu swemu w pielgrzymce do grobu ś. Mikołaja w Barri. Za powrotem zachorował, i arcybiskup Milon jego ziomek, przyjął go w Benewencie. Szczepan pod jego kierunkiem otrzymał wychowanie gruntowne i stosowne do wstąpienia w zawód duchowny. Ale młodzieniec doznał silnego wrażenia zwiedzając klasztor w Kalabryi. Zaledwie wrócił do Francyi, założył nowy zakon w Grammont przy

szczególniejszych względach Grzegorza VII (1073). „Zakładaj—mówił ostatni—tyle zgromadzeń, ile jest gwiazd na niebie, ale pozyskaj od ś. Benedykta więcéj łask duchownych, jak błogosławieństw doczesnych.” Pragnąc zastosować się do życzeń ojca ś., Szczepan zaprowadził początkowo regułę ś. Benedykta, ale następnie, gdy Benedyktyni zapytywali go, do jakiego zakonu należał: „Do Ewangelii, — odpowiedział, która dała początek wszystkim regułom. Taką powinna bydź wasza odpowiedź. Co do mnie, niechcę ażeby mnie nazywano mnichem, kanonikiem albo pustelnikiem; to są nazwy zbyt święte, zbyt zastosowane do doskonałości, ażebym ośmielił się przywłaszczać je sobie.”

Surowość jego życia, i wymaganie jéj od innych, zjednały mu wkrótce towarzyszy których osadził w Muret. Szczepan z Thiers umarł w 1124, pozostawiając im wpuściźnie ubóstwo i niezachwianą ufność w dobroci Boga. Synowie okazali się wiernymi pokornemu duchowi ojca swego; opuścili prawne posiadanie Muretu, którego im zaprzeczano, nie chcąc się prawować, i poszli za głosem Nieba wzywającym ich do Grammont. Przypisując pierwszą regułę pisaną dla zakonu czwartemu opatowi, Szczepanowi de Lisiac, albo siódmemu, nazwiskiem Gerard (1188); zaleca ona zupełne ubóstwo. „Nigdy, mówi ta reguła, człowiek nie jest pewniejszym miłości boskiéj jak w ubóstwie; powinniście zatém zastosować się do niéj ściśle. Chorzy nawet nie będą jadać mięsa. Zarząd wszelkich interesów doczesnych powierzony będzie braciom świeckim.” Otóż właśnie ten zakon tak spokojny i szanowany rozbił się o tę skałę. Zaginął w ciągu XII stulecia przez zuchwałe nadużycia braci świeckich w kierunku spraw duchownych.

§ 242. *Kartuzi.*

Życie świętego Brunona, *Bolland.* Acta SS. mens. octobr. t. III, p. 491, sq. *Mabillon.* Ann. t. V, p. 202, ejusd. Acta. SS. ord. S. Bened. t. VI, P. II, praef. p. 52 sq. Obacz także okropną legendę pod tytułem: „De vera causa secessus S. Brunon, in eremum (*Launoi* opp. t. II, P. II, p. 324, sq). Cf. *Hélyot*, t. VII. *Hurter* t. IV, p. 149 sq.

Założycielem tego zakonu był ksiądz Bruno z Kolonii (1084). Przewodniczył szkole biskupiéj w Reims i liczył Urbana II pomiędzy swemi uczniami. Życie światowe arcybiskupa Manassesa, mocno go oburzało (1). Ten prałat tak dalece był bezbożnym, że mawiał. „Piękna to rzecz arcybiskupstwo Reimskie, ale przykro jest, że chcąc używać jego dochodów, potrzeba mszę śpiewać." Bruno oddalił się przeto wraz z kilku towarzyszami, którzy podzielali jego wyobrażenia, do dyecezyi w Grenoble, któréj biskup przyjął go z radością. O kilka wiorst od miasta, była okropna pustelnia zwana Chartreuse *(Cartusium)*, przeznaczona być kolebką zakonu ściślejszego od wszystkich innych. Reguła przepisywała wieczne milczenie, wstrzymywanie się od mięsa i odzież z włosiennicy. Ale zarazem też Bruno przelał w swych braci zamiłowanie swoje do nauk. Obok praktyk religijnych i prac ręcznych, zalecał im przepisywanie dzieł autorów starożytnych i najważniejszych aktów, ażeby zapewnić im wdzięczność potomności. Pomimo surowości reguły, zakon rozkrzewił się szybko, a nawet utworzyła się gałęź dla kobiet. Głęboka duchowość odznaczająca Kartu-

(1) Myśl główna okropnéj legendy przytoczonéj w zródłach, łączy się widocznie z historyą nadużyć zarzucanych Manassesowi.

zów, zjednała im wysokie znaczenie w ciągu wielkich sporów o inwestytury. Urban II, pragnął mieć przy sobie surowego Brunona (1090), ale święty mało był sposobny do czynnego życia dworskiego, a tém mniéj jeszcze do biskupstwa w Reggio, które mu chciano ofiarować. Wynalazł sobie nową Kartuzyę w Torre w Kalabryi, gdzie umarł w 1101. Duch założyciela, ścisłość pierwotna i życie kontemplacyjne, zachowały się tutaj bardziéj jak w innych klasztorach jego zakonu; świetność nawet która ich następnie otaczała, nie mogła im zaszkodzić. Przeor Guigo, zarządzający pierwszą Kartuzyą († 1137) pozostawił bogatą puściznę i żywy obraz życia ascetycznego w piśmie swojém pod tytułem: *Podręcznik dla mnichów*. Cztery są stopnie powiada, prawie nierozdzielne, które prowadzą do nieba; czytanie, rozmyślanie, modlitwa i kontemplacya. Naprzód zajmijcie się czytaniem, a to was doprowadzi do rozmyślania, tam kołaczcie z modlitwą, a ona was powiedzie do czystéj kontemplacyi. Czytanie podaje pokarm do ust, rozmyślanie go przeżuwa, modlitwa wznieca smak, ale rzeczywiste spożywanie jest to kontemplacya; wszelkie ruchy, wszelkie skłonności ciała są tak dalece pochłonięte, zobojętnione przez duszę, że ciało nie sprzeciwia się więcéj duchowi. Człowiek staje się zupełnie duchowym. Są tacy którzy dążą do Jerozolimy; wy zaś idźcie daléj, posuńcie się aż do cierpliwości i upokorzenia. Znajdziecie gród święty tutaj, ale dwa inne są po za obrębem świata. W 1141 po raz pierwszy powzięto myśl zwołania w Kartuzyi, w Grenobli zgromadzenia jeneralnego, któremu przewodniczył przełożony tego zakładu. Wszyscy przeorowie zgromadzeń stawili się, Zajmowano się ułożeniem reguł dla zakonu i przepisów dotyczących karności w każdym klasztorze.

§ 243. *Norbertanie* (*Praemontrani*).

Norberti Vita przez Jezuitę Papebroch (*Bolland.* Acta SS. mens. jun t. I, p. 804). *Hermanni* monachi. De miraculis S. Mariae laudes III, 2, sq. (*Guiberti* opp. ed *Achery* p. 544). *Hugo* Życie ś. Norberta Luxemb., 1704 in-4. Biblioth. ord. Praemont auct *J. le Paige*, Paris 1633. Cf. *Hélyot* t. II, p. 206 sq. *Hurter* t. IV, p. 200.

Norbert de Gennep urodził się w Santen w księstwie Kliwii. Naprzód kapelan Henryka V, później kanonik w Kolonii, posiadał wielki majątek, i położenie dozwalało mu ubiegać się o najpierwsze dostojeństwa kościelne. Ale gdy się tak kołysał w tych marzeniach światowych i świetnych nadziejach, pewnego dnia piorun padł przed jego nogami. Ten znak nieba wskazał mu nicość rzeczy światowych. Nie mogąc nakłonić do swoich zamiarów reformy, kanoników kilku katedr, rozdał dobra swoje pomiędzy ubogich, i zaczął miewać kazania o pokucie, we Francyi i w Niemczech. Jego wymowa poważna i męzka, wywierała głębokie wrażenie; na głos jego, widywano nieraz rycerzy uzbrojonych przeciw sobie rzucających się w objęcia i wracających do zgody. Wszyscy spierali się o zaszczyt przyjmowania u siebie męża pokoju. W 1119 r. na soborze w Reims, Kalikst II upoważnił go do założenia zakonu, a w następującym roku Norbert urzeczywistnił swoje zamiary, w dolinie niezdrowej w głębi lasu Coucy pod Reims. Nazywano ją Premontre. Ustawy Augustyanów posłużyły za podstawę reguły dla kanoników reformowanych, którzy przyjęli surowe obowiązki zakonników (1).

(1) Powstał spór o pierwszeństwo pomiędzy mnichami i kanonikami. Obacz co do ostatnich *Lamb.* abb. S. Rufi ep. ad Oga-

Honoryusz II potwierdził tę organizacyą. Lubo Norbert gorliwie się starał o pomyślność swego zakonu, ale nie potępiał innego rodzaju życia; dla tego odrzucił propozycye starego Teobalda hrabiego Szampanii, który chciał przyłączyć się do niego ze wszystkiemi swemi skarbami. „Nie mam zamiaru, rzekł z téj okoliczności, zniweczyć dzieło Boże. Zastanów się, że ten twój postępek nie pozwoliłby ci czynić tyle dobrego ile czynisz jako książe.“ Gdy święty kanonik przybył na Seym do Spiru dla miewania kazań w 1126, obrano go arcybiskupem Magdeburga. Długo się opierał, a gdy wjeżdżał do stolicy biskupstwa swego, ubóstwo jego odzieży przedstawiało dziwaczną sprzeczność z okazałością orszaku jego. Ztém wszystkiém surowość jego stała się nieznośną nie tylko dla księży, ale i dla ludu, musiał więc uciekać. Odbył podróż do Włoch, których był kanclerzem; gdy umarł w 1134 r., śmierć jego obudziła żal najżywszy, i zjednała mu serca wszystkich. Nikt nie śmiał spierać się z klasztorem Premontre o jego święte relikwie.

§ 244. *Karmelici i zakon Fontevrault.*

Joan. Phocas. (1185), Compendiaria descriptio castror. et urbium ab urbe Antiohia usque ad Hierosolym *Leon Allatii*. Symmicta. Venet. 1733 in-fol.) *Jacob de Vitriaco*, Hist. Hierosolym. c. 52 (*Bongars* P. I, p. 1075.) Alberti regula w *Holstenius* t. III, p. 18 sq. Cf. *Dan. a Virg. Maria*, Speculum Carmelitar. Antv. 1680, 4 vol. in-fol. *Hélyot.* t. I, *Hurter* t. IV, p. 211.

Ten zakon winien swój początek krzyżowcowi Bertoldowi z Kalabryi, który w 1156 zbudował dla siebie i

rium (*Martene*, Thesaar, t. I, p. 329 sq.) Co do pierwszych *Aboelardi* ep. III, *Ruperti Tuit* sup. quaed capitula reg. Ben. (Opp. t. II, p. 956.

dla swoich towarzyszy na wzgórzach Karmelu, w pobliżu pieczary do któréj schronił się prorok Eliasz, kilka chat, które wkrótce zamieniły się w klasztor. Gdy od wielu już wieków pustelnicy zamieszkali na téj górze, dla uwiecznienia pamiątki Eliasza i Elizeusza (1), Karmelici uznali samego proroka za założyciela swego (2). Na prośbę ich drugiego opata, patryarcha Jerozolimski, Albert, przepisał im surową regułę (1209); bezwarunkowe ubóstwo, zamknięcie w odosobnionych celach, wstrzymywanie się od mięsa i t. p. Honoryusz potwierdził ją w 1224. W skutku podbojów Saracenów, karmelici utracili swój klasztor i życie pustelnicze. Innocenty IV nadał im odtąd wraz z nowemi posiadłościami na zachodzie, tytuł *braci Najśw. Panny z góry Karmelu*. Według jednéj pobożnéj legendy, szósty generał zakonu, Simon Stoch, otrzymał z rąk saméj Bogarodzicy odzież albo szkaplerz *(scapulare)*, z obietnicą że ktokolwiek umrze odziany szkaplerzem, nie będzie potępiony na wieki (3). W krótce potém przyłączono karmelitów do zakonów jałmużniczych (1245) i gdy Eugeniusz IV złagodził i rozwiązał ich regułę, zostali podzieleni na *konwentualnych* albo *trzewiczkowych*, i na *obserwantów* albo *bosych*. W następnych czasach, przyłączyło się do nich mnóstwo bractw szkaplerza, których bezpośrednim celem była szczególniejsza cześć Najświętszéj Panny, i poświęcenie się pobożnym uczynkom.

Podobny do nich jest zakon Fontevrault, który także

(1) III ks. królów XVIII, 19, sq. IV, ks. królów II, 25, IV 25.

(2) Papebrock zwrócił rzeczy do prawdy w niektórych ze swoich traktatów *Bolland.* mens. apr. t. I, p. 774 sq.)

(3) *Launoi*, Diss. V, de Simon. Stockii viso, de Sabbathinae bullae privil. et Scapularis Carmelitar. sodalitate Opp. t. II, P. II.

poświęcił się wyłącznie czci królowéj nieba (1). Założył go Robert d'Arbrissel w 1094. Był on prefesorem teologii w Paryżu i koadyutorem biskupa z Rennes (1085) w których to obowiązkach rozwinął największą energię pod względem reformy kościelnéj. Po śmierci biskupa Roberta. straciwszy nadzieję zrefermowania kanoników, poświęcił się chwilowo wykładowi nauki w mieście Angers; ale wkrótce zaniechał tego, poświęcił się pokutnemu życiu w dzikim lesie Kraon. Żywił się korzonkami i trawą, i sypiał na gołéj ziemi. Wkrótce zebrali się inni przy pustelniku, pragnąc naśladować jego sposób życia; widział się zmuszonym rozdzielić braci na trzy części, których rozesłał po sąsiednich lasach. Sam zbudował klasztor w Kraon, w głębi samotni (1094), i nadał mu regułę ś. Augustyna. Papież Urban II polecił Robertowi ogłaszać krucyatę i jego żarliwy głos wzruszył wszystkie dusze. Na głos jego wyrzekano się dawnych grzechów dla rozpoczęcia nowego żywota (2). W ostatnim roku swojego stulecia, wzniósł dwa nowe domy w Fontévrault *(Fons Ebraldi)* w miejscu zarosłém cierniami i krzakami. Z tych dwóch zakładów, jeden był przezna-

(1) *Mabillon.* Ann. t. V, p. 314 sq. *Bolland* Acta SS. mens. febr. t. III, p. 593, sq. Cf. *Hélyot*, t. VI.

(2) *Baldéric* tak się wyraża w swojéj biografii (*Bolland.* Acta SS. d. 25 mens. febr.) c. IV, n. 23: „Tantam praedictionis gratiam Dominus donaverat ut, quum communem sermonicationem populo faceret, unusquisque quod sibi conveniebat, acciperet." — Ibid: Ego audenter dico, Robertum, in miraculis copiosum, super daemones imperiosum, super principes gloriosum. Quis enim nostri temporis tot languidos curavit, tot leprosos mundavit, tot mortuos suscitavit? Qui de terra est de terra loquitur et miracula in corporibus admiratur. *Qui autem spiritualis est, languidos et leprosos, mortuos quoque convaluisse testatur, quando quilibet animabus languidis et leprosis suscitandis consulit et medetur.*"

czony dla mężczyzn, drugi dla niewiast, oba wkrótce okazały się za ciasne dla mnóstwa ludu tam się zbierającego, i trzeba było zakładać nowe (1100). Paschalis II potwierdził zakon w 1106 i 1113. Na wzór umierającego Zbawiciela, który polecił ukochanemu uczniowi swemu matkę swoją, Robert oddał swoje klasztory męzkie i żeńskie pod opiekę Najświętszéj Panny, i poddał je pod zarząt ksieni zakonu Najświętszéj Panny z Fontevrault. Nakoniec zlecił im trudne i delikatne posłannictwo nawracania kobiet nierządnego życia; dzieło uciążliwe któremu poświęcił wszystkie siły swego żywota, zapominając, zbyt często może, o względach swego położenia i o swojéj reputacyi. Robert umarł w 1117 r.

„Oh! jakże jesteś szczęśliwą, mówił widząc wstępującą dziewicę do klasztoru, wierny tłumacz uczuć swego wieku: „Jakżeś szczęśliwą żeś odrzuciła synów ludzkich, i żeś wybrała Syna Najwyższego za swego małżonka! Będziesz dla niego tém droższą o ile twoja odzież będzie biedniejszą, świetność twojego dziewictwa daleko czystszą. Dobrześ uczyniła, depcząc nogami bogactwa znikome i skarby obłudne; ale odtąd niech nic światowego nie ma wstępu do twéj duszy; poświęć się całkowicie twojemu boskiemu oblubieńcowi (1).

§ 245. *Antoniści, Trynitarze, i Humilianie (pokornego ducha bracia).*

Nie masz wstrętu natury, uczucia obrzydzenia któregoby miłosierdzie chrześcijańskie nie zdołało pokonać. Dla tego też w nieszczęsnych czasach w których okropne zarazy pustoszyły całe okolice, to miłosierdzie zrodziło zgromadzenia religijne przeznaczone dla niesienia

(1) *Petr. Bles.* ep. 55.

pomocy duchownéj i cielesnéj chorym i zarażonym. Oprócz trądu, który się wcisnął ze wschodu do Europy, widziano zbliżającą się okropną zarazę zwaną *ogniem świętym* albo ogniem ś. Antoniego, która była śmiertelną po okropnych cierpieniach, albo też pozostawiała kalectwo wieczne.

Syn szlachcica z Delfinatu, imieniem Gaston, był dotknięty tą chorobą. Ojciec ofiarował go ś. Antoniemu, i dziecko ocalone zostało. Oba pełni głębokiéj wdzięczności, udali się na pielgrzymkę do Didier-la-Mothe, gdzie ś. Antoni był szczególniéj czczony, i poświęcili swój majątek na zaprowadzenie nowego zakonu, przeznaczonego dla pielęgnowania chorych tego rodzaju. Ci zakonnicy przybrali nazwę *antonistów* albo *braci szpitalnych*, po potwierdzeniu ich przez Urbana II w 1096. Ubiór ich był czarny z połową krzyża niebieskiego na piersiach; zakon składał się początkowo z laików, a następnie z kanoników podległych regule ś. Augustyna (1). Utworzyło się także stowarzyszenie świeckich i duchownych, dla pielęgnowania trędowatych. „Ci bracia, mówi spółczesny Jakób z Vitry († około 1240) zadają sobie okropny gwałt znosząc obrzydliwą zgniliznę i nieznośne smrody, cierpią dla miłości Jezusa Chrystusa pokutę z którą nic być porównaném nie może. Możnaby ją porównać do katuszy śś. Męczenników.“ Co się tyczy Trynitarzy (2) można uważać za ich założyciela ojca ś. Innocentego III, który wytłomaczywszy sen jaki mieli jednocześnie Jan de Matha teolog paryzki i Feliks Walezyusz, zwrócił ich myśli

(1) *Bolland.* Acta SS. mens. jan. t. II, p. 160; *Kapp*, De Fratribus s. Antonii. Lipsiae, 1737 in-4.

(2) *Bonaventura Baro*, Ann. ordin. S. Trin. Rom. 1684. Regula a *Holsten* t. III, p. 3 sq. Cf. *Hélyot* t. II, *Hurter*, t. IV p. 213.

do wykupywania chrześcijan zabranych do niewoli przez Saracenow, ułożył regułę ich zakonu *(ordo de Redemptione captivorum)* i nadał im nazwę zakonu trynitarzy. Ich odzież była białą z krzyżem czerwonym i niebieskim. Francya przyjęła ich życzliwie, dostarczyła znacznych summ i znaczną liczbę członków, z pomiędzy których wielu było uczonych. W 1200, ujrzano pierwszy oddział dwóchset chrześcian wykupionych z Maroko, którzy wrócili do swych zagród dawno upragnionych. Członkowie zakonu zwani także *Maturynami*, od imienia ich pierwszego kościoła w Paryżu, rozkrzewili się szybko we Francyi południowéj i założyli także klasztory dla kobiet. Generał ich, *(minister generalis)* rezydował w Cerfro. Ten zakon zaprowadzony został w Hiszpanii, gdzie ciągłe wojny z Maurami podawały mu sposobność do znamienitych usług. Dzięki pewnemu zacnemu francuzowi, Piotrowi z Nolasku i Raymundowi z Pennafort, trynitarze otrzymali w 1218, oddzielną ustawę i oddani zostali pod opiekę wyłączną N. Panny *(ordo B. Mariae de Mercede)*. Ojcowie miłosierdzia powinni byli łożyć nie tylko swój majątek, ale i życie nawet na wykupywanie niewolników. Grzegórz IX potwierdził zakon, który ożywiał w sposób tak czcigodny ducha poświęcenia.

Humilianie [1] tworzyli jakby stopień pośredni pomiędzy światem i klasztorem. Początkowo było to stowarzyszenie kilku osob pobożnych, zgromadzających się na wspólne modlitwy, jak np. kilka rodzin wygnanych z Medyolanu w XI wieku, przez Henryka II. Humilanie składali się zwykle z rzemieślników, albowiem zasadą ich było żyć z pracy rąk własnych; zajmowali się

[1] *Tiraboschi*, Vetera Humiliator. Monumenta. Mediol., 1766 sq. 3 vol. in-4. *Hurter*, t. IV, p. 235.

szczególniéj przysposobieniem wełny i wyrabianiem sukna. Każdy człowiek pracował nie dla siebie samego, ale dla zgromadzenia, które zaopatrywało wszystkie jego potrzeby. Tym sposobem kompensowano pracę słabszą starców i chorych przez pracę młodych i czerstwych, i unikano niezadowolenia i sporów. Później księża i mnisi przyłączyli się do tego stowarzyszenia. Innocenty III zastosował dla nich regułę ś. Benedykta. Grzegorz IX złagodził ich ciężkie prace z przyczyny ścisłych postów przez nich zachowywanych W 1246 zostali oddani pod zwierzchnictwo wielkiego mistrza. Czynność i czystość ich obyczajów, które ich odznaczały, zjednały im powszechny szacunek i nieraz głos publiczny wzywał ich do znamienitych dostojeństw. Pomimo tego w następnych czasach; gdy zakon zajął się światowemi interesami, zniesiony został przez Piusa V w 1571 r.

§ 246. *Trzy wielkie zakony rycerskie i religijne.*

Według Tacyta, jazda tworzyła u Niemców główny korpus wojska. Pod rządem feodalnym a mianowicie pod Karlowingami, wielcy właściciele ziemscy służący w jeździe, składali oddzielną klassę od obywateli. Kościół musiał używać wszelkich sił swoich, ażeby ograniczyć pojedynki rycerzy i barbarzyństwo ich turniei; za pośrednictwem krucyat potrafił nadać rycerstwu dążność szlachetniejszą i dobroczynną. Odtąd chcąc bydź przyjętym do jego szeregów, potrzeba było okazać doskonałą znajomość używania broni i sprawowania się chrześcijańskiego. W istocie, od czasów pierwszéj krucyaty, ci którzy pozyskali niezaprzeczoną reputacyę męztwa, i nie dopuścili się żadnego czynu hańbiącego do dojrzałego wie-

ku, zajęli wyższe miejsce w swéj własnéj klassie *(milites, equites)* i byli niejako wyniesieni przez poprzednią publiczną i uroczystą przysięgę. Odtąd rycerze otoczeni byli poważaniem tém większém, że przypisywano ich roztropności, równie jak waleczności, szczęśliwe powodzenie krucyaty. Ten szlachetny przykład obudził w tych którzy nie mieli udziału w przedsięwzięciu, bohaterską żądzę odznaczenia się przez czyny podobne i utworzył te świetne zgromadzenia ryceskie, które otworzyły tak rozległe pole dla wyobraźni i poezyi. Zachód puścił się w nowy zawód, jak niegdyś grecy na igrzyska nemeyskie i korynckie. Następnie gdy zapał religijny, ożywiony przez krucyaty, ostygł, i gdy kobiety i młode dziewice zajęły miejsce w turniejach, nowy popęd, ale sztuczny, pobudzał rycerza do czuwania nad wielkiemi drogami i opiekowania się rolnikiem dla przypodobania się swéj damie, ale pozbawił tę instytucyę jej rzeczywistéj godności. Tym sposobem stopniowo upadało rycerstwo i znów wznowiły się dzikie potyczki pierwotnych czasów.

Zakony rycerskie religijne, mieszczą w swéj organizacyi, powołanie zakonnika i wojownika. Główną myślą pierwszego jest wyrzec się własnéj woli, już to wznosząc się przez kontemplacyę do rzeczy wiecznych, lub też kształcąc się podług miłości boskiej, przez poświęcenie swego życia usłudze bliźnich. Zakony wojskowe powstały z téj ostatniéj myśli, i przydały do trzech ślubów zakonnych, ślub wojowania przeciw niewiernym. Ponieważ ustawa feodalna opierała się na spadkobierstwie najstarszego syna, młodzi zatem mogli w nowo zaprowadzonym porządku rzeczy znaleść przyzwoite stanowisko, stosowne do ich stopnia i uświęcone przez religię.

W czasach kwitnących kalifatu Kairskiego, kilku kup-

ców z Amalfi wybudowali kościół w Jerozolimie pod tytułem N. Panny (1048). Stopniowo przyłączono do niego pierwszy szpital, a następnie drugi dla pielgrzymów. Pełniący tam obowiązki pod Gerardem, przybrali nazwę *braci szpitalnych ś. Jana Chrzciciela* (1099). Następca jego Raymond z Puy, dodał do pierwszych obowiązków gościnności i pielęgnowania chorych, obowiązek wojowania przeciw niewiernym (1118). Później ustanowiono nadto inne podziały. Byli bowiem księża, rycerze i bracia usługujący, pod zarządem wielkiego mistrza, kommandorów i kapituł rycerskich. Innocenty II potwierdził tę organizacyę i dozwolił braciom szpitalnym nosić krzyż biały na piersiach z krzyżem czerwonym na chorągwiach (1). Kawalerowie ś. Jana zachowali ciągle reputacyę godną ich powołania; naciskani przez Saracenów osiedli na wyspie Rodos w 1310, a nakoniec w Malcie w 1530 r.

W chwili gdy bracia szpitalni obowiązywali się wojować przeciw niewiernym, dziesięciu rycerzy, pod dowództwem Hugona z Payens *(magister militiae)* przydali do swych zwykłych ślubów ślub religijny, i król Balduin II, dał im swój pałac na pomieszkanie. Stał on na miejscu dawnego kościoła Salomona, zkąd nadaną została nowéj milicyi świętéj, nazwa *Templaryuszów* (*pauperes commilitones Christi, templique Salomonis*). Pomimo tego nowy zakon już miał zniknąć w zarodzie,

(1) *Willelmus Tyr.* lib. I, 10, XVIII, 4 sq. *Jacob de Vitriaco.* Hist. Hierosolym. c. 64; Statuta ord. *Holsten* t. II, p. 444 sq, Privilegia *Mansi* t. XXI, p. 780 sq. (*Vertot*) Historya rycerzy szpitalnych ś. Jana, Paryż, 1726, 4 vol in-4; 1761, 7 vol. *Hurter* t. IV, p. 313. *Ganger* Zakony rycerzy jerozolimskich albo maltańskich, według niewydanych autentycznych dokumentów. Karlsruhe, 1844.

gdy kilku członków jego udało się do Francyi na sobór w Troyes (1127) z żądaniem nadania mu reguły. Dzięki uczestnictwu ś. Bernarda, Honoryusz II zlecił im obronę pielgrzymów przeciw rozbójnikom napadającym po drogach. Ich odzież była bardzo prosta, płaszcz biały z krzyżem czerwonym (1). Tempelaryusze wspierani potężnie przez zachodnie państwa, oddali wielkie przysługi chrześcijanstwu, walcząc przeciwko Turkom i Saracenom. Po zdobyciu Ptolomaidy, osiedli na wyspie Cypru i wkrótce potém wrócili do Europy, gdzie osiedli w niezmiernych dobrach, które nabyli jako stowarzyszenie ogólne szlachty. Paryż stał się stolicą ich zakonu.

Bracia szpitalni ofiarowali swoje usługi pielgrzymom wszystkich narodów, ale częstokroć trudno im było dać się zrozumieć niemcom. Ta okoliczność spowodowała założenie szpitalu niemieckiego (1128) podległego dozorowi wielkiego mistrza zakonu ś. Jana Jerozolimskiego. Ale gdy pomimo tego ułatwienia pielgrzymi niemieccy byli zaniedbani podczas oblężenia Akkony, obywatele Bremy i Lubeki zaprowadzili w mieście świętem, nowy zakład narodowy do którego przyłączył się wkrótce pierwszy. Taki był początek zakonu *Teutońskiego*, również pod nazwaniem N. Panny będącego, którego Walpot z Basen był pierwszym (1190) mistrzem, i któ-

(1) *Willelm Tyr.* XII, 7. *Jac de Vitriaco*, c. 65. *Bernardi* Tract. de nov. milit. sive Adhortatio ad milit. Templi; regula w *Holsten*, t. II, p. 429 sq. *Mansi*, t. XXI, p. 305 sq. *Münter*, Statut zakonu Templaryuszów, Berlin, 1794. *Dupuy*, Historya Templaryuszów Paryż 1650. Brux., 1751, in 4. *D'Estival*, Hist. kryt. i apolog. rycerzy Kościoła. Paryż 1789 2 vol in-4. *Hélyot* t. VI. *Wilcke*, Hist. Templaryusz, Lipsk 1826 — 35. *Addison*, History of the kneight Templars. Lond., 1841. Co do polemiki która powstała po zniesieniu tego zakonu, obacz § 266.

rego ubiór składał się z płaszcza białego z czerwonym krzyżem (1). Niebawem pozyskano podwójne potwierdzenie Klemensa III i Henryka VI. Zakon wkrótce liczył dwa tysiące członków, i gdy przy ich współdziałaniu Damietta zdobytą została w 1219, nadano im ziemię w Prusach (1226) ze zleceniem protegowania chrześcijan tych okolic, przeciw napadom bałwochwalskich sąsiadów. Różne miasta winny swoje istnienie tym rycerzom; z téj liczby są: Marienwerden (Kwidzyn) Toruń, Chełmno (Culm), Reden, Elbląg i Królewiec (1232 — 55). Po wzięciu Akkony, wielki mistrz przebywał przez czas niejaki w Wenecyi, zkąd przeniósł się do Marienburga (Malborga) w 1309 r. Zakon *mieczowy* który w r. 1202 powstał na Litwie, przyłączył się w trzydzieści pięć lat późniéj do zakonu Teutońskiego (2).

§ 247. *Zakony jałmużnicze. Ś. Franciszek z Assyzu. Ś. Dominik.*

Vita S. Francisci przez *Thom. de Celano* w 1229, następnie skompletowane w 1246 przez *Leo Angelus i Ruffinus* a mianowicie przez *Bonawentura* (*Bolland.* acta SS. mens. oct. t. II, p. 633 sq). Regula w *Holsten-Brockie*, t. III. Cf. *Luc. Wodding*, Ann. Minor. 1540. Lugd., 1625 sq. 8 t. in-fol. 1564; Romae, 1731, 19 t. in-fol. *Ed. Voigt*, Ś. Franciszek z Assy.

(1) *Jac de Vitriaco* c. 66. *Henning.* Statuty zakonów niemieckich. Królewiec 1806. *Petri de Duisburg* (około 1236) Chronic. Pruss. sive Hist. Teut. ord. ed *Hartknoch* Jenae 1679 in 4 Duelli Hist. ord. equit. Teut. Viennae 1727 in fol. *Voigt.* Hist. Pruss aż do upadku zakonów niemieckich. Królewiec 1827 9 vol.

(2) *Pott* de Gladiferis, sive fratr. milit. Christ. Erlang. 1806. Obacz § 263, 264.

zu opis historyczny. Tubing, 1840. *E. Chavin de Malan*, Hist. ś. Franciszka z Assyzu (1182 – 1226). Paryż, 1841. Cf. *Hurter*, t. IV, p. 249—82.

Vita S. Dominici, przez jego następców *Jordanus* i *Humbertus* piątego generała (*Bolland.* Acta SS. mens. aug. t. I, p. 358 sq.). Constitut. frat. ord. Praed. w *Holsten.* t. IV, p. 10 sq. *Ripoli et Bremond.* Bullar. ord. Praed. 1737 sq. 6 t. in-fol. Mamachii aliorumque Ann. ord. Praed. Romae, 1746. *Lacordaire*, Zakony religijne i nasze czasy. Paryż, 1839. Idem, Życie ś. Dominika. *Hurter*, t. IV, p. 282—312.

Ta epoka tak obfita w instytucye wszelkiego rodzaju, wydała także w zakonach jałmużniczych rodzaj rycerstwa czysto duchowego, bardziéj bohaterskiego niż pierwsze i które jedyne w historyi, spełniło w najzupełniejszy sposób, najtrudniejsze posłannictwo. Mnóstwo okoliczności przyczyniło się do ich ustanowienia; niebezpieczeństwa religii zagrożonéj wśród jej tryumfu, potrzeby ludu pragnącego z zapałem przewodników ożywionych duchem apostolskim, których nie znajdował pomiędzy duchowieństwem świeckiem, zuchwalstwo Katarów i Waldensów rozkrzewiających wszędzie swoje marzenia mistyczne, a nakoniec ogólny wpływ mnichów na wykształcenie ludów i kierunek dusz. Wszystko zatém sprzyjało zaprowadzeniu nowego zakonu, który będąc wyższym nad sekty w surowości, w duchu wyrzeczenia się i pokuty, powinien był czynami zniweczyć zarzuty heretyków i wznieść przeciw nim rzeczywiste rycerstwo duchowne. Ta myśl raz poczęta zrodziła inną, to jest myśl rozwinięcia sfery działalności zakonnéj i połączenia obowiązków mnicha z obowiązkami kapłana, na wzór tego co było zaprowadzone w zakonach rycerskich. Na początku XIII wieku, dwóch mężów obdarzonych niepospolitym umysłem zajęło się rozwiązaniem tego zadania. Obaj następnie połączyli się związkami

przyjaźni, lubo każdy z nich rozwiązał kwestyę w odmienny sposób (1).

Franciszek z Assyzu urodził się w 1182 w królestwie Neapolitańskiem, był synem bogatego kupca. Pośród przyjemności i dziwactw młodego wieku, Franciszek zachował rzeczywistą szlachetność duszy; okazywał się litościwym i wspaniałym aż do zbytku. Długa choroba do któréj przyłączyły się cierpienia umysłowe, oderwała go od życia lekkiego i roztargnionego; samotna jaskinia stała się dla niego miejscem schronienia i modlitwy. Pewnego dnia (1208) słyszał czytanie ustępu Ewangelii, w którym Zbawiciel nasz wyprawia swoich uczniów między ludzi, bez złota i srebra, bez kija i żywności na drogę (2). Na te słowa, młody Neapolitańczyk przejęty został niezmierną radością. Oto, zawołał, przedmiot życzeń moich, oto cel do którego moje serce wzdycha. Pomimo bogactw swoich, został niebawem zupełnie ubogim i powziął zamysł stowarzyszenia, którego członkowie przeznaczeni być mieli do przebiegania świata, opowiadając pokutę jak apostołowie. Ale to nagłe nawrócenie ściągnęło na niego pogardę ziomków jego i przekleństwo własnego ojca. Niektórzy jednakże przejęci byli poszanowaniem na widok téj świątobliwości, głębokiéj pogardy świata, szczeréj pokory, téj miłości niepodzielnéj Boga, tego ścisłego naśladowania życia ubogiego naszego Zbawiciela. Wkrótce przyłączyło się kilka osób do niego, pragnąc dosięgnąć podobnéj doskonałości. Długa suknia brunatna z kapturem, przepasana powrozem, stała się prostą i szlachetną odzieżą stowarzy-

(2) „Jeden był otoczony całą świetnością serafina (Franciszek) drugi postępował drogą mądrości, otoczony blaskiem cherubina (Dominik)." *Dante*, Raj, pieśń XI, v. 38—40.

(3) Ś. *Mateusz* X, 8—10.

szonych. W skutku poleceń arcybiskupa Guidona z Assyzu i kardynała Jana z S. Paul, Franciszek miał dozwolony przystęp do ojca ś. Innocentego III. Któż, zapytał go papież, dostarczy ci potrzebnych środków do utrzymania. Położyłem zaufanie moje w Jezusie Chrystusie, odpowiedział święty, ten który nam obiecuje chwałę i życie wieczne, nie odmówi nam posiłku ciała. Idźże więc z Bogiem drogi synu, odpowiedział Innocenty, i wmiarę jak cię oświecać będzie, zalecaj wszystkim pokutę. Jeżeli pan raczy pomnożyć waszą liczbę i łaskę w sercach waszych, donieś nam o tém; wtedy udzielimy ci z większą pewnością większych dobrodziejstw. Należy przypomnieć sobie, że Innocenty zabronił istotnie zakładać nowe zakony. Franciszek upadł do nóg ojcu ś. i zaprzysiągł mu wierność i posłuszeństwo. Wkrótce potém rozesłał swoich towarzyszy na wszystkie strony (1209). „Idźcie, mówił do nich w chwili pożegnania, podróżujcie zawsze we dwóch. Chwalcie Boga w milczeniu serc waszych, aż do godziny trzeciéj, wtedy dopiéro będziecie mogli rozmawiać. Ale niech wasza modlitwa będzie prostą, pokorną i żeby wzniecała cześć ku Stwórcy w tych, którzy jéj słuchać będą. Głoście wszędzie pokój, ale przedewszystkim zachowajcie go we własnéj duszy. Nie poddawajcie się nigdy gniewowi ani nienawiści, nie dawajcie się odwrócić z obranéj przez was drogi; wezwani bowiem jesteśmy ażeby naprowadzać zbłąkanych na prostą drogę, leczyć zranionych, podpierać chromych. Ubóstwo jest przyjacielem J. Chrystusa, ulubieńcem jego; ubóstwo jest korzeniem drzewa, jest węgielnym kamieniem, królem cnoty. Jeżeli nasi bracia je opuszczą, nasze związki zostaną zerwane; ale jeżeli się do niego przywiążą, jeżeli dadzą z siebie przykład jego, świat będzie się starał ich wyżywić.' Fran-

ciszek udał się następnie do Hiszpanii, był po dwa kroć w Syryi i w Egipcie. Honoryusz III dozwolił Franciszkanom *(Fratres minores)* miewać kazania i słuchać spowiedzi wszędzie gdzie będą przebywać (1223). Pomimo tego zakon naznaczył sobie posłannictwo, nauczać raczéj przez uczynki jak słowa. Geniusz ś. Franciszka natchnął najwznioślejsze hymny literatury mistycznéj. Duch wewnętrzny wszędzie ożywia jego regułę. Nikt nie może jéj przyjąć przed 15 rokiem i dopóki nieodbędzie rok nowicyatu. Śluby czystości, posłuszeństwa i ubóstwa są obowiązujące; żaden członek nie ma prawa nic posiadać, ani w teraźniejszości ani na przyszłość; bracia powinni przedewszystkim, wystrzegać się obłudy albo oziębłéj pobożności, okazywać słodką radość w Panu, ciągłe usposobienie służenia zarówno swoim przyjaciołom jak i wrogom, niewinnym i zbrodniarzom, ubogim i bogatym; taki powinien być charakter Franciszkana. Święty ułożył regułę dla swéj uczennicy i przyjaciołki duchownéj, błogosławionéj Klary z Assyzu (1224), która założyła podobny zakon żeński (1212) ([1]) *(Ordo sanctae Clarae)*.

Franciszek uznał także potrzebę zaprowadzenia bractwa, którego członkowie żyjący w świecie zawiązali ścisłe stosunki pomiędzy zakonem ś. Franciszka i świeckiemi i zapewnili przez to pierwszemu podstawę rozległą i trwałą (*tertius ordo de Poenitentia*, *Tertiarii* 1221). Święty nie umiał przygotowywać mów obmyślanych i pisanych, jak np. tę, którą miał miéć przed papieżem Aleksandrem i kardynałami w 1217; ale jego improwizacye tchnęły nieporównaną wymową, gdy się wy-

([1]) *Holstenius-Brocke*, t. III, p. 34 sq., co do Tercyarzy ibid. p. 39 sq.

dobywały pałające z serca jego. Nic szczytniejszego nad głębokie uczucie natury, które go zbliżało [1], do istot i przyciągało do niego zwierzęta z pola i ptaki z powietrza, których wzywał jako braci i siostry. Hymny ś. Franciszka są bardzo wzniosłe i należą do najpiękniejszych płodów poezyi chrześcijańskiéj [2]. Otrzymał liczne odpusty od stolicy ś. i wielkie łaski z Nieba dla małego zakątku ziemi *(portiuncula)*, gdzie była jego cela i gdzie wybudował kościół Panny Maryi, przybytek ulubiony, świadek jego uniesień i rzeczywiste ognisko jego zakonu. Błogosławiony wcielił się tak dalece w cierpienia ziemskie Zbawiciela, że Chrystus objawił mu się w postaci Serafina i naznaczył na ciele jego znaki męki Pańskiéj [3], których cierpienia napełniały świętego radością boską. Rozciągnięty nago na posadzce Kościoła, wyzionął ducha jak serafin opiewając swój tryumf. „Szczęśliwy, zawołał, że nakoniec oswobodzony został i spoczął na łonie Pana (4 paźd. 1226). Grzegorz IX kanonizował Franciszka w 1228, Benedykt XII ustanowił dla Franciszkanów święto blizn *(festum stigmatum S. Francisci)*, które pod jego następcami stało się powszechnem, 17 września.

[1] Ponieważ, mówi *Goerres*, zniweczył w sobie grzech, tedy i następstwa grzechu pierworodnego zupełnie w nim znikły. Natura stała się jego przyjaciołką, była posłuszną energii jego woli; zwierzęta weszły z nim w poufne związki, jak według tradycyi starożytnych, były posłuszne człowiekowi przed wielką klęską.

[2] *Goerres*, Ś. Franciszek uważany jako trubadur. Obacz także tłumaczenie jego poezyi przez *Schlossera* a mianowicie Wschód słońca. Kantyczki po niem. i po włosku. Frankfort nad M. 1842.

[3] *Raynaldus* ad an. 1237, n. 60. *Wadding*, ed. Rom. t. II, p. 429. Cf. *Goerres*, Myst. chrześc., t. II, p. 240.

Dominik pochodził ze znamienitego domu Guzman i urodził się w Callaroga (Calahorra) w 1170. Przez lat cztery kształcił się w uniwersytecie w Walencyi, wyświęcony na księdza przez biskupa Osmy, wkrótce wyniesiony został na stopień kanonika. Szczęście i niedola ludzka stanowiły stały przedmiot myśli Dominika. Było to w czasie w którym Innocenty III dla nawracania heretyków, wysłał do południowéj Francyi, mnichów Cystersów, którym dla tego nie powiodło się ich posłannictwo, mówił Diego biskup z Osma, bo ukazali się w przybraniu religii tryumfującéj, zamiast złożyć wszelką powierzchowną okazałość, podróżować pieszo, i stwierdzać swoje kaznodziejstwo przez przykład życia umartwionego. Stopniowo missyonarze, którzy nadaremnie zrosili swoim potem tę strapioną ziemię, musieli ją opuszczać. Sam tylko Dominik wytrwał jeszcze. Dziesięć lat przeszło dla niego w prowadzeniu tego niewdzięcznego przedsięwzięcia i jego pojednawcze mowy, prośby, niezachwiana cierpliwość, tworzyły pocieszającą sprzeczność z krwawą krucyatą, świeżo rozpoczętą przeciw Albigensom. Nakoniec utwierdziwszy się w swojém postanowieniu, Dominik pojechał do Rzymu w 1215 i podał Innocentemu III projekt nowego środka obrony dla Kościoła, łącząc powołanie mnicha z powołaniem kapłana świeckiego. Ojciec ś. przepisał regułę ś. Augustyna zmodyfikowaną przez regułę Norbertanów, dozwalającą posiadania własności. Honoryusz III według przepowiedni swojego znamienitego poprzednika nadał członkom zakonu nazwę braci-kaznodziejów *(Praedicatores)* z prawem poświęcania się wszędzie posłudze duchownéj. Niewiasty miały także swój udział w nowéj instytucyi *(sorores de militia Christi)*. Celem wyłącznym było zapewnienie zbawienia duszom, ogłaszając wiarę mogącą

jedynie zbawić. Kazania i nauki, główne oręże Dominikanów, nie przeszkadzały im zajmować się innemi dziełami pożytecznemi dla bliźniego. Wymagano od wstępującego do zakonu, ażeby przebył rok nowicyatu, po którym powinien się był poświęcić naukom filozoficznym i teologicznym, dla przysposobienia się do wykładania kursów w uniwersytetach i zajęcia godnego miejsca na kazalnicy. Gdy następnie, mnich hiszpański spotkał się ze świętym Franciszkiem, chciał połączyć oba zakony w jeden, ale ostatni odpowiedział mu: „Z bożéj łaski, prawa, surowość, cel nawet naszych zgromadzeń stanowią między nami wielkie różnice, i jedno służyć powinno drugiemu za wzór i bodziec, a jeżeli się komu u nas nie podoba, może się do was przywiązać.” To oświadczenie nie dozwoliło skojarzenia projektowanego przez Dominika, pomimo tego jednakże wynikło zbliżenie zasadnicze, ponieważ na kapitule jeneralnéj zwołanéj w Bolonii w 1220 święty umieścił swój zakon pomiędzy braćmi żebrzącemi (jałmużniczemi). Zaufał w cnotę swych następców jak w miłosierdzie wielkiéj rodziny chrześcijańskiéj i przekazał im stałe dziedzictwo poświęceń, które są sobie winni wzajemnie.

Ta zgodność dała się nadto uczuć w hierarchii, Franciszkanie mieli kustosza, a Dominikanie przeora przełożonego nad każdym klasztorem, gdy tymczasem w Rzymie jeden generał *(minister generalis, magister ordinis)* przewodniczył całemu ciału. Oprócz tego z jednéj i z drugiéj strony, ustanowiono *definitora*, który reprezentował i przewodniczył zgromadzeniu, oraz miał głos doradczy przy wysokich dygnitarzach. Kapituły klasztorne miały nadzór i wydawały przepisy szczegółowe, a kapituła jeneralna zarządzała całością. Dominik zakończył życie tak czynne, zagrażając każdemu ktoby

usiłował wywierać wpływ na zakon przez bogactwa doczesne (6 sierp. 1221 r.) Grzegórz IX napełnił radością całe chrześcijaństwo kanonizując go (1234). Bracia kaznodzieje (zakon kaznodziejski) nabrali szybkiego rozwoju w Europie. Bolończykowie powodowani pobożną wdzięcznością, starali się przyozdobić godnie nagrobek Guzmana i najsławniejsi artyści, począwszy od Mikołaja z Pizy aż do Mikołaja Anioła Buonaroti; ozdobili go swoim talentem i zespolili swoją sławę ze sławą Dominika. Sam nawet surowy Dante oddał cześć obu założycielom tych zakonów, przedstawiając ich jako rzeczywistych bohaterów swego wieku.

§ 248. *Wpływ zakonów jałmużniczych na epokę, oppozycya przeciw nim.*

Kiedy ci zakonnicy silni swojemi przywilejami a bardziéj jeszcze gorącą wiarą, którą im przekazali ich założyciele, zaczęli pracować nad zbawieniem dusz, zdawało się początkowo, że Kościół powróci do swéj pierwotnéj młodości. Powszechne poważanie towarzyszyło ich krokom (1). Zakony jałmużnicze stały się zarazem najdzielniejszemi prawie podporami papieztwa, które im nadało wielkie przywileje, ale największy wpływ zapewniało im prawo wykładania nauk, z którego szczególniéj korzystali Dominikanie z wielkiem powodzeniem. Rzeczywiście zaś, przekonali się wcześnie, że jedynym środkiem odzyskania szacunku powszechnego, było wsławić się przez naukę i zająć miejsce w uniwersytetach. Otrzy-

(1) *Math. Parris*, ad 1243—1246. Cf. *Emm. Roderici* nova Collectio privilegior. apost. Regular. mendicant. et non mendicant. Antv., 1623, in-fol.

mali katedrę w Paryżu w 1230; wkrótce potém w skutku dobrych chęci biskupa i kanclerza pozyskali dwie katedry teologii w miejscu księży świeckich, którzy je przed niemi zajmowali. Nowi profesorowie byli bracia Rollandowie i Jan z St. Gilles. Jednocześnie Franciszkanie wystąpili z podobnemi żądaniami i wielki teolog ich zakonu Aleksander de Halles otrzymał pierwszą katedrę uniwersytetu (1). W XIII i XIV stuleciu zajmowali najwyższy stopień w nauce teologicznéj. Ś. Tomasz z Akwinu był zaszczytem Dominikanów, ś. Bonawentura a następnie Duns-Scot († 1308) chlubą Franciszkanów, pierwsi zaś i drudzy pochodniami i filarami Kościoła. Dominikanie odznaczali się nieporównaną gorliwością w missyach w Bulgaryi, w Grecyi, Armenii, Persyi, Tartaryi, Indyach, Etyopii, Irlandyi, Szkocyi, Danii, Polsce, w Prusach i na Rusi. Zwiedzali kraje w których wiara była opowiadaną ale gdzie się nie głęboko wkorzeniła i gdzie mnóstwo starych przesądów ciągle ją tłumiło. Pierwsze wiatry które popchnęły okręty Europejskie do Grenlandyi, zaniosły tam także braci-kaznodziejów i w początkach XVII stulecia Hollendrzy wielce się zdziwili, znalazłszy tam klasztor Dominikanów, o którym jeszcze w 1280 r. kapitan Mikołaj Hani wzmiankował.

Z tém wszystkiém te usiłowania i powodzenia wznieciły zazdrość duchowieństwa świeckiego a mianowicie uniwersytetów. Ztąd wynikły otwarte zaczepki i na nieszczęście współzawodnictwo obu zakonów zbyt często nastręczało sposobność do skarg sprawiedliwych; gdyż pomimo ich wspólnéj dążności, różność zdań teologicznych wyradzała częste nieporozumienia pomiędzy

(1) *Bulaei*, Hist. univers. Paryzkich. t. III.

niemi (1). Ta oppozycya przeciwko zakonom jałmużniczym wybuchła w gwałtownem wystąpieniu Wilhelma de St. Amour, który je porównał z faryzeuszami (2). Ś. Tomasz z Akwinu i ś Bonawentura podjęli się apologii swych braci (3). Ich odpowiedzi upokorzyły głęboko Wilhelma i dwa zakony tak skutecznie bronione, zebrały owoce zwycięztwa.

§ 249. *Rozdział zakonu Franciszkanów.*

W chwili gdy Franciszek św. przedsięwziął powtórną podróż do Syryi i do Egiptu, powierzywszy zarząd zakonu swemu wikaryuszowi, Eliaszowi z Kortony, charakter mniéj surowy tego ostatniego, wyrodził stronnictwo które zapragnęło złagodzenia reguły. Franciszek oszczędzając je, zapobiegł jego wybuchowi. Ale po śmierci świętego, Eliasz został generałem, i też same zabiegi wznowiły się ze skutkiem. Inne stronnictwo pod sterem Antoniego z Padwy, przeciwnie, pragnęło utrzymać pierwotną ścisłość. Antoni pozostał wiernym duchowi ś

(1) *Math. Paris*, ad an. 1239 opisuje spor żywy, który powstał pomiędzy dwoma zakonami o pierwszeństwo jednego lub drugiego.

(2) *Gulielmus*, de Pericul. novissimor. temp. 1256 (Opp. Constant. 1632, Paris., ed. *Alethophilus* (Cordesius). Cf. *Natal. Alex.* Hist. ecclesiast. saec. XIII, c. 3, art. 7.

(3) S. *Thomas*, Contra retrahentes a religionis ingressu; contra impugnantes Dei cultum (Opp. Paris., t. XX). *Bonawentura*, Lib. apolog. in eos qui ordini minor. adversantur; de Paupertate Chr. contra Guil.; Expositio in regulam fratrum Minor. (Opp. Lugd., 1778, t. VII). Cf. *Raumer*, Hist. Hohenstaufenów, t. III, p. 615. Cf. Coll. cathol. contra pericula eminentia Eccles. per hypocritas, etc. (*Du Pin*, Biblioth. autorów kościelnych, t. X).

Franciszka; według niego, zbawienie zasadzało się na zupełnéj pogardzie świata; i gdy widział ludzi przeniewierzających się słowu swemu, to ich za zwierzęta uważał († 1231). Miasto Padwa wystawiło mu kościół okazały według planów Mikołaja z Pizy, który pod wielu względami przewyższał kościół w Assyzie, i nagrobek świętego przyozdobiony całym przepychem sztuki, jest również godny podziwienia jak grobowiec ś. Dominika. Tymczasem oba stronnictwa wiodły ciągle żywą walkę; Eliasz obrany po dwakroć jenerałem, był także dwa razy zrzucany († 1253). Rygoryści w swoim zapale zerwali nawet stosunki z papieżem, i sprzymierzyli się z Fryderykiem II nieprzyjacielem Kościoła. Reputacya ś. Bonawentury, zjednała jeszcze na czas niejaki, nawet po śmierci jego, zwycięztwo tym ostatnim. Z tém wszystkiém współzawodnictwo znów wybuchło, umiarkowani przybrali nazwę *fratres de Communitate*, rygoryści za nazwę Zelatores albo Spirituales, i ci wkrótce uważani byli za sektarzy. Papieże Grzegorz IX, Innocenty IV i Mikołaj III, byli stanowczo przeciwnemi rygorystom, ostatni wyłożył regułę w znaczeniu pobłażania w swojéj bulli *Exiit*. Zwyciężona strona powstawała w swych pismach przeciwko papieżowi i Kościołowi rzymskiemu, stawiając, podobnie jak sekty heretyckie, ubóstwo czasów apostolskich przeciw przepychowi, którym się Kościół podówczas otaczał. Nie wachała się opowiadać nowy porządek rzeczy, czyniąc alluzyę mianowicie do przepowiedni Kalabryjczyka Joachima z Flores († 1202), o trzech wiekach świata, która to przepowiednia została obszerniéj rozwinięta przez dwóch Franciszkanów rygorystów, Gerarda w jego wstępie do *Ewangelii wiecznéj* (1254) i Jana Oliwę zmarłego w 1297 ([1]). Przychylność jaką świę-

([1]) Cf. *Wadding.* loco cit. t. V p. 314—338.

ty papież Celestyn V okazywał rygorystom, zdawała się załatwiać spory. Ten papież złączył ich z Celestynami; ale po abdykacyi swego opiekuna rozpoczęli kłótnię; Bonifacy VIII ścigał ich ściśle i zniewolił do rozwiązania się (1302) ([1]).

§ 250. *Inne zakony i bractwa.*

W 1233 r. ogniste odezwy Bonifacego Monaldo, nakłoniły kilku bogatych kupców z Florencyi do wyrzeczenia się świata. Pozbywszy się dóbr swoich, obrali życie surowe na górze Senatorio, wznieśli tam kościół i cele, których mieszkańcy poświęcili się mianowicie uczczeniu cierpień N. Panny (Servi B. M. V.; *Servitae).* Aleksander IV potwierdził zakon *Serwitów* (1255), Marcin V stał się jego głównym dobroczyńcą. To zgromadzenie zapewniło sobie wpływ trwały poświęcając się naukom. Namiętny historyk soboru trydenckiego Paweł Sarpi († 1623), i słynny archeolog Ferrari († 1626) byli oba Serwitami ([2]). W 1244 i 1245 Innocenty IV, złączywszy kilku pustelników, przepisał im regułę ś. Augustyna ([3]). Aleksander IV poszedł za jego przykładem (1256), i *Pustelnicy Augustyanie* otrzymali też same przywileje jak i inne zakony żebrzące.

Ta powszechna dążność do życia wewnętrznego, którą nie zawsze znajdowano w duchowieństwie świeckiém, przesadne wyobrażenie o prawdziwéj pobożności i żądza

([1]) Cf. *Wadding.* ad an. 1302 N. 7, 8, an. 1307 no. 2 sq.

([2]) Cf. *Pauli Florent.* Dial. de orig. ord. Sev. (*Lamii* Delic eruditor. t. I).

([3]) Bullar. Rom. t. I p. 100. Cf. *Bolland,* mens. febr. t. II p. 744.

zapewnienia przytułku wdowom i młodym dziewicom, pozbawionym opieki w skutku wojen krzyżowych, nakłoniły od XI wieku, pobożne chrześcijanki do zakładania stowarzyszeń religijnych i budujących, w Niderlandach i w Niemczech. Te stowarzyszenia stanowiły środek między światem i klasztorem. Stowarzyszenie tak zwane: *Beguinek* (od *beghen* albo *beten*, modlić się), poświęcało się głównie uczynkom miłosiernym, i stało się nieocenioną pomocą dla ludu. Ale Beguinki nie miały stałéj reguły, i ich koncyliabula stały się niebawem widownią mnóstwa marzeń fanatycznych. Ścigano je, i nakoniec przyłączyły się do trzeciego zakonu ś. Franciszka. Obok Beguinek, wystąpili także *Begardowie*, składający się z młodych i dojrzałych mężczyzn (1). Ci obrali sobie za patrona ś. Alexego, którego imię przybrali; ale to wkrótce zamieniło się na *Lollardów*, co znaczyło *ludzi śpiewających po cichu*, które to imie nadane im zostało dla tego, że przy odprowadzaniu ciała do grobu, śpiewali z cicha i tonem żałobnym. Odznaczali się zarówno przez swój przemysł, przez pobożne starania jakie podejmowali dla chorych, ubogich i młodzieży; monarchowie, wielcy panowie przyjmowali ich łaskawie. Na nieszczęście Begardowie naśladowali także błędy swych siostr starszych, i wpadli jak one w panteizm mistyczny, który się wyrodził w rzeczywistą herezyę. (Obacz wyżéj paragraf 238).

Obraz prawdziwego życia klasztornego,

Przedstawiwszy dzieła, które wierni duchowi Boga za-

(1) *Mosheim*, de Beghardis et Beguinabus. ed *Martini*. Lipsiae 1790.

konnicy przedsiębrali i wykonywali, bezwątpienia z uczuciem głębokiego szacunku i podziwienia, przyjdzie odczytać opis życia klasztoru dobrze urządzonego i prawdziwego zakonnika, skreślony przez pobożnego pisarza, który pragnąc ściśle uznać swoje powołanie, rozważył bacznie zwyczaje klasztorne i jego mieszkańców (1). „Bawiłem w Marmoutiers *(Major Monasterium)* przez ośm miesięcy, pisze Guibert de Gemblours do Filipa arcybiskupa kolońskiego. — Byłem tam podejmowany nie jako gość, ale jako brat. W tém spokojném miejscu nie daje się spostrzegać ani nienawiści, ani sporów, ani złośliwości; milczenie zachowywane mądrze tamuje im przystęp. Jedno spojrzenie przełożonego jest dostateczne do zwrócenia na drogę obowiązku. Każda czynność jest powierzona mężowi doświadczonéj cnoty. Nigdzie nie można widzić przykładniejszéj pobożności podczas obrzędów, więcéj poszanowania przy celebrowaniu świętych tajemnic, większéj uprzejmości i poświęcenia w usłudze dla gości. W każdej rzeczy przebija się dobra wiara, otwartość, życzliwość, niczego nie ma ani za mało ani za nadto. Silny wspiera słabego, młodszy szanuje przełożonego, który jest zajęty swemi podwładnemi. Tutaj głowa i członki składają rzeczywiście jedno ciało. Gdy idzie o wybór opata, przysposabiają się do tego przez gorące modły. Gdy wybór jest ogłoszony, obrany przysięga zachować nietykalnie regułę klasztoru, nie przyjmować nic za obrębem refektarza i godzin wyznaczonych na posiłek. To rozporządzenie przyczynia się do dobrego bytu doczesnego w zakładzie. Codziennie obok opata jada trzech ubogich, jako przedstawiających Jezusa Chrystusa. Pełniący dzisiaj te obowiązki posiada wszystkie cnoty potrzebne dla kierowania tak licznem zgromadzeniem;

(1) Cf. *Hurter* t. III p. 599—601.

w nim rozsądek łączy się z łagodnością. Pomiędzy braćmi żaden nie myśli o swojém urodzeniu, o dostojeństwach, urzędach jakie niegdyś w świecie piastował, są tam bowiem tylko słudzy Chrystusa. Dzięki postom i czuwaniu, dochodzi się tam do zupełnego ujarzmienia ciała i namiętności. Siła lwa zabezpiecza jednego od wstrząśnienia przez pomyślność lub nieszczęście, drugi wzbija się jak orzeł ku niebu; wszyscy łączą rozsądek węża z łagodnością gołębia. W rzeczach zewnętrznych wszystko nosi cechę mądrości. W kościele, równie jak w warsztacie, wszystko odbywa się w miarę, w przyzwoitym czasie, gdyż ci ludzie godni uwielbienia, ciągle się stawiają w obecności Boga. Przyznają naturze co jest dla niéj niezbędném, reszta czasu jest poświęconą Bogu. Rzecby można, że to jest wojsko, którego broń brzęka od świtu do szóstéj godziny. Widać całe szeregi mnichów padające przed ołtarzami; zaledwie jedna msza się kończy, gdy się druga rozpoczyna. Niepodobna byłoby obliczyć ile rozdają jałmużny w klasztorze, ile dusz ich modły wyzwalają z czysca. Czas jest rozdzielony pomiędzy czytaniem i ćwiczeniem w śpiewie. Rozmawiają tylko w dniach oznaczonych, krótko, i to dla tego, ażeby przerwać zbyteczny przymus i zapobiedz tajemnym rozmowom. Nigdy nikt nie je za obrębem refektarza albo infirmeryi. Co się tyczy gości nie należących do jakiego zakonu religijnego, tych przyjmują w oddzielnym budynku. Podczas obiadu lub wieczerzy, uwaga braci bardziéj się zwraca na czytanie, jak na potrawy przed niemi zastawione. Większa część podawanych potraw pozostaje dla ubogich. Kurytarz jest ciągle oświetlony, łóżka wystawione na widok wszystkich są twarde i proste. Lampa przyświecająca w nocy wskazuje, że mieszkańcy tych miejsc pragną być dziećmi światła ale nie ciemności. Dla tego téż

Pan zesłał na nich mnóstwo błogosławieństw; gdyż oprócz przepysznego kościoła i bogactw wszelkiego rodzaju, klasztor ma nadto dwieście cel zewnętrznych, będących pod jego zawisłością. Rękopisy liczne i drogocenne pokrywające wszystkie stoliki, są widocznym dowodem cnót, które uprawiają i które kwitną w klasztorze, dzięki przestrogom, upomnieniom i rozsądnym naukom, które zdolni wykładacze Słowa Bożego codziennie udzielają, a mianowicie w czasie świąt uroczystych, swym braciom zebranym w kapitule dla wzajemnego zbudowania. Słyszałem ich ciągle zachęcających się, pocieszających wzajemnie, przypominających jedni drugim drogi niebios. Gdybym nie był zmuszony wrócić do siebie, nigdybym się z niemi nie rozłączył, tak dalece moja dusza zamiłowała ich towarzystwo. Ale jeżeli teraz moje ciało jest oddalone, to mój duch zawsze z niemi przebywać będzie."

Oto co dotyczy życia klasztornego, co się zaś odnosi do samego zakonnika, ukazuje się on w następującym wizerunku, zdjętym z natury: „Brat Robert od Świętego Maryana z Auxerre, był bardzo biegły w naukach, odznaczający się wymową, i żaden ze współczesnych nie przewyższał go w znajomości historyi. Pismo św. tak dalece było obecne jego umysłowi, że mógł natychmiast rozwiązać wszystkie kwestye przez przytoczenie tekstu. Jego erudycya w tym względzie była niemal cudowną. W postawie jego odznaczał się jakiś powab, życzliwa dobroć, która była niejako odblaskiem czystości jego duszy. Szlachetność jego, czyniła go obcym nieufności, którą zawsze odpierał temi słowy Seneki: *Zaufanie jedynie może uczynić z człowieka prawdziwego przyjaciela, iluż to z obawy, ażeby nie być oszukanemi, uczą przebiegłości drugich, i nadają niejako złemu*

prawo istnienia, przypuszczając je wprzód nim istnieje. Robert zamiłowany w sprawiedliwości, nienawidził głęboko niesłuszności, trzymając się w tém słów mędrca: *Nie możesz zbytecznie nienawidzić tego co jest pogardy godne.* Nawzajem zaś, poświęcony dla grzesznika, jakiekolwiek by zbrodnie popełnił, rozwijał szczytne miłosierdzie, ażeby go podnieść; albowiem wiedział, że miłosierdzie jest towarzyszką prawdziwéj cnoty, gdy tymczasem surowość cechuje fałszywą cnotę. okazywał pokutującemu najczystsze współczucie, nigdy nie był obojętnym na nieszczęście bliźniego; usiłowania jego dążyły do utrzymywania jedności umysłów przez pokój wewnętrzny; toczył tylko wojnę z tymi, którzy pragnęli rozsiewać niezgodę, przekonanym będąc według słów mędrca, że są nienawistni Panu. Oprócz tego był surowym i stałym w swéj mowie, gorliwym w służbie Bożéj, umiarkowanym, oszczędnym, roztropnym doradcą, mądrym spowiednikiem. Z pomiędzy tylu cnót winniśmy najwięcéj cenić i naśladować jego czystość i pokorę, gdyż żył jakby nie miał ciała, i umarł unosząc do grobu swoją niewinność."

Ale jeżeli pomiędzy zakładami ludzkiemi, nie masz takich, ktoreby w ciągu wieków mogły kiedyś odpowiadać ideałowi czystości, albo któreby oprócz rzadkich wyjątków, zupełnie i stale się urzeczywistniły, dla czegóż dziwić się, jeżeli pomiędzy tylu tysiącami klasztorów, znajdowały się takie, które bolesną sprzeczność przedstawiały z obrazem skreślonym wyżéj, które wpadły w niewiadomość i ciemnotę pośród wrzawy wojennéj, które usnęły zniewieściałe na łonie bogactw. i ktorych zakonnicy zamiast przedstawiać obraz pokory, zgody, powstawali jedni przeciw drugim, pełni du-

my i ambicyi, zamiast zachować czystość, któréj się poświęcili, shańbili sie przez najochydniejsze występki, i dozwolili przez to nieprzyjaznym historykom, brać za rysy charakterystyczne życia klasztornego, to co było tylko opłakaném zboczeniem (aberracyą) od niego.

ROZDZIAŁ V.

HISTORYA NAUK TEOLOGICZNYCH.

§ 251. *Przemiana szkół klasztornych i dyecezyalnych (biskupich) na uniwersytety.*

Meiner, Historya szkół wyższych. Goett. 1802 4 vol. *Savigny*. Hist. prawa rzymskiego średnich wieków t. III pag. 152 do 419. 2-ga ed. (Uniwersytety). *Raumer*, Hist. Hohenstaufenów t. VI pag. 437 sq. (Nauka i sztuka). *E. Dubarle*, Hist. uniwersytetów od ich początku aż do naszych czasów. t. I. Paryż 1829. *Hurter* t. IV p. 571.

Do Grzegorza VII, ciężkość czasów nie dozwalała bynajmniéj Niemcom czynić rzeczywistych postępów w naukach, pomimo kilku dzielnych wysileń obiecujących dobre owoce. W X wieku ostatnie ślady geniuszu Karola W. prawie się zupełnie zatarły. Dopiero od XI wieku ujrzano powstające zakłady naukowe, i w których żądza do nauk rozwinęła się tak szybko, że w swéj słynnéj szkole w Bek (du Bec), Lanfrank z Pawii był niebawem otoczony licznemi uczniami, i że uważano jego klasztor jako ognisko nauk; że porównywano wychowańców po-

bożnego Anzelma z Kantorbery († 1109) do prawdziwego wojska, i że nieco późniéj widziano tłumy słuchaczy postępujących za Abelardem na pustynię, szczęśliwych, że mogą zachować pokarm duszy, a co do ciała przestając tylko na owocach leśnych.

Grzegorz VII przyczynił się potężnie do tego przebudzenia ducha ludzkiego; gdyż zwycięztwo jego było tylko tryumfem ducha nad zwierzęcością i gwałtem. Dzięki działalności mnichów, najsławniejsi autorowie starożytności zaczęli na świat wychodzić, rozkrzewiać się i ułatwiać badania naukowe. W szkołach klasztornych i biskupich, wyborowi nauczyciele wykładali weseli i wolni, nauki, za które zabroniono im pobierać wynagrodzenie. W miarę rozszerzania się tego nowego ducha, widziano szkoły niższe przekształcające się w uniwersytety, które nie śmiejąc jeszcze objąć ogółu nauki, ograniczały się na uprawianiu niektórych ich gałęzi, jak np. medycyny w Salernie, prawa w Bolonii (1200), dyalektyki i teologii w Paryżu (1206) (1). Uznawano wszakże ścisły związek czte-

(1) Oprócz tych trzech uniwersytetów, należy wymienić następujące, które powstawały kolejno; 1, we Włoszech, w Wicenzie 1204, w Padwie 1222, w Neapolu 1224, w Wercel 1228, w Placencyi 1246, w Trewizo 1260, w Ferrarze (1264), 1391; w Peruzie 1276, w Rzymie 1303, w Pizie 1343 i przywrócony w 1472, w Pawii 1361, w Palermo 1394, w Turynie 1405, w Kremonie 1413, w Florencyi 1438, w Katanie 1445; 2, we Francyi, w Montpellier (1180) 1289, w Tuluzie 1228, w Lyonie 1300, w Cahors 1332, w Avignionie 1340, w Angers 1364, w Aix 1409, w Caen 1433 (1450), w Bordeaux 1441, w Walencyi 1452, w Nantes 1465, w Bourges 1464; 3, w Portugalii i w Hiszpanii, w Salamance 1240, w Lizbonie przeniesiony do Koimbry 1290, w Walladolid 1346, w Huesca 1254, w Walencyi 1410, w Siguenza 1471, w Saragossie 1472, w Avila 1482, w Alcala 1499 (przywróc. 1508), w Sewilli 1504; 4, w Anglii: w Oksfordzie 1249, w Kembrydż 1257; 5, w Szkocyi, w St. André 1412, w Glasgowie 1455, w Aberden 1447; 6, w Burgun-

rech głównych nauk, i dowcipne podanie z trzech wielkich mistrzów epoki, robiło trzech braci: Piotra Lombarda słynnego teologa, Gracyana uczonego professora prawa kanonicznego i Piotra Komestora, słynnego autora historyi scholastycznéj. Pojmowano odpowiedniość czterech nauk głównych z potrzebami człowieka, i uważano teologię, jako granicę wszelkich nauk, podobnie jak Słowo Boże, jest alfą i omegą wszech rzeczy.

Uczniowie dzielili się na *narody* zostające pod nadzorem prokuratorów *(consiliarii vel procuratores nationum)*, obieranych przez dziekanów, innych dygnitarzy przewodniczących nad podziałami prowincyi i dyecezyi. Prokuratorowie sami wybierali rektora. Te uniwersytety w ogólności miały początek duchowny, przez swe uposażenia i opiekę jaką ich papieże zaszczycali. I tak Innocenty III np. rozkazał, ażeby w uniwersytecie paryzkim było ośmiu professorów teologii, z których każdy winien był kształcić się w innych naukach lat ośm, a w teologii lat pięć przed objęciem obowiązków. Jeżeli student nie był duchownym i jeżeli nie miał jakiego beneficyum, Kościół zaopatrywał jego potrzeby, ażeby jego uwaga nie była odwróconą staraniem o potrzeby życia. Na domiar przezorności, w miastach uniwersyteckich, uprzedzano przez groźby duchowne, ażeby nie podwyższano nad-

dyi: w Dole 1426; 7, w Brabancyi, w Louvain 1456; 8, w Niemczech: w Wiedniu 1365, w Heidelbergu 1387, w Kolonii 1388, w Erfurcie 1392, w Ingolstadt 1401, w Würtzburgu 1403, w Lipsku 1409, w Rostocku 1419, w Greifeswald 1456, w Friburgu 1457, w Bazylei 1460, w Trewirze 1472, w Tubingen 1477, w Moguncyi 1477, w Wittenbergu 1502, w Frankforcie nad Odrą 1506; 9 w Czechach: w Pradze 1347; 10, w Polsce: w Krakowie (1347) 1400; 11, w Danii, w Kopenhadze 1479; 12, w Szwecyi, w Upsalu 1477; 13, w Węgrzech, w Funfkirchen 1367, w Ofen 1465 i w Presburgu 1467.

zwyczajnie cen żywności. Gdy jaka ważna sprawa zachodziła w państwie lub w Kościele, nieomieszkano zasięgać rady professorów. Bardzo często trzymano się ich decyzyi, jak tego dowodzi synod w Gestungen w 1085, i zdanie professorów na sejmie w Roncaglia.

§ 252. *Scholastyka i mistyka.*

Staudenmaier, Jan Scot-Erigenes t. I p. 366 — 482. (Stosunki Erigenesa ze scholastyką i mistyką średnich wieków). *Moehler*, Mięszaniny (Święty-Anzelm) t. I pag. 129. J.-J. *Goerres* Myst. chrześć. Ratysb. 1836. *Schmidt*, Mistycyzm średnich wieków w peryodzie upadku. Jena, 1824. *Helfferich*, Mistyka chrześcijańska, Haalb. 1842. Cf. Przegląd teologiczny Friburgski t. IV p. 254. *Rixner*, Histor. filozofii, 2-ga edycya, Salzb. 1829. Nakoniec dzieła o historyi literatury chrześcijańskiéj *du Pin'a*, *Ceillier'a* *Cave'go* *Buss'a* i *Oudin'a*.

Świat chrześcijański Germanii rozpoczął swój peryod wewnętrznego i zewnętrznego rozwoju od czasów Karola W.; potok napływu ludów wstrzymał się, ale pochłonął w swych bałwanach ostatnie szczątki oświaty rzymskiéj. Pokój zewnętrzny doprowadził do wewnętrznego; i wtedy ujrzano rozwijające się nieznacznie i po zupełném wytępieniu oświaty pogańskiéj, te formy szczególne umysłu ludzkiego, które nazwano *scholastyką* i *mistyką*, i których nasiona od dawna zaczynały dojrzewać, (obacz § 173). Scholastyka i mistyka powstały z jednego i tegoż samego wysilenia umysłu, który się objawił pod dwoma różnemi postaciami, stosując się albo do jasnego wykładu, albo do głębokiego pojęcia rzeczy.

Oddalenie się od Boga przez grzech i pojednanie z Bogiem przez łaskę, są zasadniczemi myślami chrystyanizmu. Otóż człowiek odłączając się od Boga, nietylko że został dotknięty w swém życiu moralném, ale nawet

w życiu intellektualném, potrzeba zatém, ażeby w miarę jak chrześcijanin nabywa pojęcia o sobie, usiłował także przywrócić związek i podobieństwo człowieka z Bogiem przez rozum i wolę, przez naukę i życie praktyczne. I rzeczywiście czém jest teorya względem praktyki, tém jest scholastyka dla mistyki, i nic może nie cechuje lepiéj tego wielkiego dzieła restauracyi katolickiéj w średnich wiekach, jak te słowa Cycerona: *Vetus quidem illa doctrina eadem videtur et recte faciendi et bene dicendi magistra.*

A naprzód cóż jest scholastyka w swojém jestestwie? racyonalizmem nadprzyrodzonym. Scholastyka wypływa z nauki Kościoła, i usiłuje pogodzić wiarę z rozumem, i wywieśdź mądrość z wiary. Na wzór Orygenesa, celem jéj jest systematyzować dogmat, ułożyć filozofię religii. Podobna dążność utrzymała się w pierwszych wiekach. Dla tego też wszyscy scholastycy prawowierni utrzymywali ze szkołą aleksandryjską, ze świętym Augustynem i Skotem Erygeną, tę zasadę niewzruszoną według nich: *Wiara poprzedza mądrość i zakreśla jéj granice i warunki* (1). Wychodząc z téj zasady, posunęli do naj-

(1) *Guitmond* uczeń Lanfranka a następnie arcybiskup Aversu, mówi: „Non enim idcirco magnum hoc atque saluberrimum credere non debemus, si in hac vita, quomodo fiat, capere non valeamus; quum necessario multa fide teneamus quibus nostra caecitas aut multo magis, aut certe non minus, repugnare videtur... Non enim praecepit tibi Christus; *Intellige*, sed crede. Ejus est curare, quomodo id, quod fieri vult, fiat; tuum est autem non discutere, sed humiliter credere, quia quidquid omnino fieri vult fiat. *Non enim intelligendum prius est, ut postmodum credas, sed prius credendum ut postmodum intelligas.* Nec propheta Esaias VII, 9, dixit. Nisi intellexeritis, non credetis; sed: „Nisi credideritis, non intelligetis." (De corp. et san. w Max. Bibliot. t. XVIII p. 445 — 46). Obacz co do Anzelma następujący paragraf. *Aleksander de Hales* mówi także: „In logicis

absolutniejszych wypadków teoryę percepcyi i myśli, jak to np. widzieć się dało w sporach nominalizmu i realizmu.

Wiele mówią o żywiołach, które Platon i Arystoteles mieli dostarczyć dla scholastyki; przypisują im nawet, że na jéj ogólną dążność mieli wpływ stanowczy: w samej rzeczy zaś ani jeden ani drugi nie mają żadnego stanowczego związku ze scholastyką, albo filozofią tych czasów; nie dla tego ażebyśmy chcieli zaprzeczać, żeby Platon głęboko nie dotknął teologów scholastycznych przez podobieństwo swojéj doktryny z zasadami objawienia i swoją gorącą żądzą dojścia przez naukę do jakiegoś wypadku stanowczego i praktycznego Dla tego też ojcowie Kościoła nazwali go Mojżeszem Attyckim, i uważali głęboko pomysły *ojca i głowy filozofii*, jak mówi ś. Ambroży za pierwszą zorzę rodzącego się objawienia ([1]). Święty Justyn męczennik i Klemens Aleksandryjski, mówili już z zapałem o myślach i mowach *mistrza nadzwyczajnego*, i nie wachali się przywłaszczyć sobie najlepszych

ratio creat fidem, in theologicis fides creat rationem; fides est lumen animarum; quo quanto magis quis illustratur, tanto magis est perspicax ad inveniendam rationem." Św. Tomasz z Akwinu argumentował w tenże sam sposób: De veritate cath. fidei contra gentes lib. I c. 7, tytuł taki: „Quod veritati fidei christianae non contrariatur veritas rationis;" jest tam powiedziano: „Quamvis autem praedicta veritas fidei christianae humanae rationis capacitatem excedat, haec tamen, quae ratio naturalitater indita habet, huic veritati contraria esse non possunt.

([1]) Cf. *Clem. Alexandr.* Strom. lib I c. 7. *Minutius Felix*, in Octavio: „Animadvertitis philosophos eadem disputare quae dicimus; non quod non simus eorum vestigia subsecuti, sed quod illi de divinis praedicationibus prophetarum umbram interpolatae veritatis imitati sunt." *Lactantius*, Divin. Instit. lib. VII c. 7.

części jego filozofii. Następnie gdy upadek Orygenesa zadał niejaki uszczerbek reputacyi Platona, Augustyn wystąpił w obronie filozofa, i okrył go swojém imieniem i powagą. Niezaprzeczoném jest także, że Arystoteles wywierał potężną władzę w średnich wiekach, i znany jest wpływ tych dwóch pewników jego matematyki i logiki: I, Nie masz prawdziwej nauki, oprócz nauki o rzeczach potrzebnych i ogólnych. II, Każda nauka składa się z trzech rzeczy: z zasad, definicyi i dowodzeń, albo syllogizmów. Ale wpływ Arystotelesa i Platona, był tylko pośredni, i używano, jak to poprzednio czynili Boecyusz i Kassiodor, żywiołów szkoły perypatetyków i platonistów w sposób czysto chrześcijański. Tenże sam duch, który skłonił Boecyusza do tłumaczenia *Logiki* mędrca z Stagiry, doprowadził Reicharda do tłumaczenia *Kategoryi* w klasztorze ś. Burgharda w Würzburgu (1). Toż samo można powiedzieć o Albercie Wielkim, o św. Tomaszu z Akwinu i o innych scholastykach, którzy przyczyniając się przez swoje kommentarze do upowszechnienia Arystotelesa i Platona, używali ich do swego własnego wykładu. Platon był im lepiéj znany z dzieła ś. Augustyna o *Mieście Boskiém*, w którém ten wielki pisarz rozważa filozofię platońską pod tysiącznemi postaciami, ale zawsze z punktu widzenia rzeczy chrześcijańskiego. Scholastycy umieli zawsze rozróżnić zasadę od formy dyalektycznéj. Co do zasady, odwoływano się do Platona, co zaś do formy syllogistycznéj, postępowano za Arystotelesem. Pomimo tego scholastycy wielce znakomici, jak Anzelm i Bonawentura, oswobodzili się zupełnie z formy syllogistycznéj i puścili wodze swojemu umysłowi (2). Ta od-

(1) Cf. *Heeren*, Historya literatury klassycznéj średnich wieków, edycya 2-ga, t. I p. 226.

(2) Scholastykiem (od schola) był ten, który po ukończeniu

znaczająca się działalność scholastyków wieków średnich, zastanawiała wielkie umysły wszystkich czasów, i teraz zaczynają ich dobrze oceniać. Tylko stronność albo mierność pogardzająca badaniem (spekulacyą), które się jéj wydaje zbyt szorstkiém, albo niebezpiecznem, odmawiała jedynie scholastyce jéj ważności naukowéj. Wszyscy głęboko myślący w Kościele i za obrębem Kościoła, od Bossueta i Leibnitza, aż do Hegla, wysoce ją cenili. Nikt bezwątpienia nie myśli wskrzeszać scholastyki, ale ta nauka, ta potęga myśli, która ją odznaczała, ale jéj poszanowanie, zamiłowanie rycerskie, zapał do prawdy, któżby nie zapragnął ich za dni naszych. Któżby nie życzył sobie widzieć teologię czerpiącą z tegoż źródła tę obfitą siłę, któréj na nieszczęście jest pozbawioną, rozwijającą to co scholastyka tak energicznie rozpoczęła, tak żywo posuwała, tak wysoko doprowadziła, dowodzącą nakoniec badawczo i przez naukę, prawd odtąd uzasadnionych przez fakt i przez historyę.

To cośmy powiedzieli o scholastyce, daje się zarówno zastosować do mistyki (1) średnich wieków. Ta czerpała swoje natchnienia z ewangelii ś. Jana, z pism Didyma i Makarego starszego (2), a mianowicie z Dyonizyusza Areopagity, przez którego łączyła się ze szkołą neo-pla-

nauk został przełożonym wyższéj szkoły. Teologia scholastyczna była teologią bardziéj zgłębioną, względnie do teologii rzeczywistéj (*positiva*), która się zawierała w obrębach tradycyi.

(1) Od wyrazu greckiego μύειν, zamykać; władza zmrużania oczu jako oznaka życia wewnętrznego.

(2) *Neander*, Historya założenia i zarządu Kościoła przez apostołów t. I p. 670. „Jan ś. mniéj był usposobiony do rozwoju swych myśli, jak Paweł ś. dyalektyk szkoły Gamaliela. U ś. Jana panuje żywioł intuicyjny, wzniosłe myśli życia wewnętrznego, zrodzonego przez kontemplacyę, bardziéj jak wiadomości racyonalne zniżające się aż do szczegółów.

tońską. Mistycy równie jak neo-platoniści, zalecali umartwienie zmysłowości dla dojścia do związku praktycznego, świętego i żywotnego z Bogiem. Ale nie trzeba tutaj pominąć głównéj różnicy i zbyt często nie pojmowanéj; że mistycyzm chrześcijański wychodząc z faktu pierwonego upadku, usiłuje przywrócić związek i podobieństwo duszy z duchem Bożym, gdy tymczasem neo-platonizm nie uznając pierwotnego upadku, mniema iż dojdzie do tego, że dusza całkiem rozpłynie się w Boga, co stanowi panteizm. Dla tego też pierwszy unika abstrakcyi materyi i ciała, jak się dzieje w systemie platonistów; podług niego, ciało jest potrzebną powłoką, skalaną przez grzech pierworodny to prawda, i przeszkadzającą nie ubóstwieniu duszy, co jest niepodobieństwem, ale podobieństwu jéj istotnemu z Bogiem.

Scholastyka zatém z mistyką są względem siebie tém, czém nauka jest dla życia. Gdy pierwsza zajmuje się jedynie zasadami teorycznie, druga dąży do urzeczywistnienia natychmiast, jedna zajmuje się szczególniéj badaniami naukowemi, druga wykłada w sposób stanowczy i żywém słowem. Dla tego też wszyscy mistycy, począwszy od św. Bernarda aż do Tomasza a Kempis, byli albo znamienitemi mówcami, albo budującemi pisarzami. Gerson niemniej biegły w scholastyce jak i w mistyce, który umiał ocenić ich wartość i prawa względne, ograniczał w tych słowach ich sferę i ich stosunki: „W scholastyce panuje potęga ducha dla dojścia prawdy *(potentia intellectus circa verum)*; w mistyce panuje potęga uczuć (afekcyi) dla zamiłowania cnoty *(potentia affectuum circa bonum)*." Autor *Naśladowania J. Chr.* oddaje tę samą myśl mówiąc: *Magis compunctione sentire quam definitionem inquirere.*

Ta sprzeczność, zwykły wypadek czynnego rozwoju

umysłu ludzkiego, była szczególniéj potrzebną w czasach o których mowa. Mistycyzm wydał wielkie wstrząśnienie krucyat, architekturę gotycką i inne wypadki tego rodzaju; nabrał ciała, że tak rzec można, w starożytnych świątyniach gotyckich. Czyliż one nie są w istocie wyrażeniem głębokiém, które się wznosi pełne miłości i zapału ku Najwyższemu, z polotem entuzyazmu? Umysł wzdycha w sklepieniach katedr, jak w stronnicach Tomasza a Kempis. Ale bez scholastyki mistycyzm wkrótce by się wyrodził, gdyż upatrywał tylko jednostronność w każdéj rzeczy; uznając tylko praktykę, nie pojmował wartości rzeczywistéj nauki, i wpadał daleko łatwiéj i częściéj w błędy, jak scholastyka. Ale nawzajem ostatnia potrzebowała mistycyzmu i jego oddziaływania (reakcyi), ażeby się nie oddalić od razu od życia rzeczywistego. Ona także jest jakby wcielona w starożytnych katedrach; gdyż te arkady i kolumny strzelające w górę, gubiąc się w delikatnych rozgałęzieniach, w niedostrzeżonych figurkach, a jednakże wykończonych z wykwintną starannością, zdają się być obrazami kwestyi, zadań, odpowiedzi, rozróżnień i rozlicznych przypadków subtelnych scholastyki. Dla tego też prawdziwy teolog łączy w sobie dwie dążności: głębokość uczucia z jasnością pojmowania i przenikliwości myśli. I rzeczywiście takiemi byli znamienici mężowie średnich wieków, mianowicie Hugon od ś. Wiktora, Bonawentura i tylu innych.

Z pomiędzy ludzi, którzy pierwsi wyrazili tę podwójną dążność w swoich dziełach, należy wymienić Skota Erygenesa. U niego forma jest żywotną, równie jak sama nauka. Widzimy go, że tak powiedzieć można, *filozofującego* w rozmowie jego głównego dzieła, gdzie się wykrywa tajemny związek geniuszu, którego najśmielsze spekulacye (badania) odpowiadają najgłębszym uczuciom.

Dla tego też z Erygeną rozpoczyna się pierwszy okres scholastyki i rozciąga do Piotra Lombarda i szkoły ś. Wiktora. Dochodzi swego najwyższego stopnia pod kierunkiem Franciszkanów i Dominikanów w drugim okresie od Alexandra Halezyusza do Duns-Szkota. Maleje i upada w trzecim okresie, kończącym się w epoce Odrodzenia.

253. *Ś. Anzelm z Kantorbery (kantuaryjski).*

Bolland Acta SS. mens. april. t. II p. 866. Dzieło kompletne, *Moehler* t. I p. 32—176. *Franc.* Anzelm z Kantorbery. Lipsk 1844, P. I.

Wrócono do scholastyki Szkota Erygeny z nowym zapałem w czasie sporów Berengera o Eucharystyę, i ruch umysłowy nadał jéj wtedy śmiały polot. Na początku téj epoki, najsłynniejszym jego reprezentantem był Anzelm kantuaryjski, naprzód uczeń Lanfranka, późniéj następca jego w opactwie du Bec, równie jak na prymasostwie Anglii, na którém umarł (1039—1109). Poświęcając się czynnie obowiązkom praktycznym swego powołania, potrafił znaleść dość czasu do zgłębienia i przyswojenia sobie platonizmu ś. Augustyna i używał go z wielką zręcznością (1). Główne jego zasady tak się streścić dadzą:

Człowiek jest obrazem Boga, ale ten wizerunek jest tylko szkicem, który powinien być rozwinięty i dojść do poznania siebie. Otóż człowiek, istota ograniczona, nie może sam tego dosięgnąć; potrzeba mu pomocy wewnętrznéj albo pochodzącéj z zewnątrz. Ta mu się nastręcza

(1) Jego pisma są: Monologium, Proslogium, Cur Deus homo? De conceptu virginali. De originali peccato. Ep. lib. III Meditationes XXI. (Opp. omn. *Gerberon* Paris 1675 ed. *Ben.* Paris 1821 2 t. in fol.). Cf. *Billroth* de Anselmi Prosl. et Monol. Lipsiae 1832.

pod formą *objawienia* przyjętego przez wiarę. Nauka zatém rodzi się naprzód z wiary, i ztąd tytuł jednego z główniejszych dzieł Anzelma: *Fides quaerens intellectum.* Ale jednocześnie Anzelm uważa za święty obowiązek podnieść wiarę do rzędu nauki; pominąć to byłoby niedorzeczną obojętnością, i bez tego chrześcijanie niżéj by od pogan stanęli (1). Dla tego też usiłował wykazać atrybucye Boga i Trójcy Ś. przez metodę zarazem dyalektyczną i spekulacyjną (badawczą). Jego dowodzenie potrzeby Wcielenia *(Cur Deus homo?)* jest najszczęśliwszą z prac jego, i która największy wpływ wywarła na przyszłość. Można prawie toż samo powiedzieć o jego dowodzeniu ontologiczném, o bytności Boga (2). Anzelm wychodzi z tego założenia; że wszystko na tym świecie piękne, prawdziwe i dobre jest odblaskiem wszech rzeczy (absolutu); myśl nawet nasza przewiduje konieczność istnienia istoty myślącéj. Filozofia dochodzi tą drogą do dowodów ontologicznych. Mnich Gaunilon z Marmontiers wystąpił przeciw Anzelmowi w tym punkcie, przypuszczając naprzykład myśli o urojonéj wyspie pośród oceanu. Święty odpowiedział: Należy rozróżnić myśl od gry wyobraźni; myśli mają rzeczywistość stałą,

(1) Anzelm mówi: „Non tento Domine, penetrare altitudinem tuam, quia nullatenus comparo illi intellectum meum, sed desidero aliquatenus intelligere veritatem tuam, quam credit et amat cor meum. *Neque enim quaero intelligere ut credam, sed credo ut intelligam*, nam et hoc credo, quia nisi credidero non intelligam." (Proslog. c. I). — Sicut rectus ordo exigit ut profunda christianae fidei credamus priusquam ea praesumamus ratione discutere, *ita negligentiae mihi videtur si, postquam confirmati sumus in fide, non studemus quod credimus intelligere.* (Cur Deus homo? c. 2).

(2) Obacz to dowodzenie w Monologium i Proslogium, *Gaunilon* lib. pro Insipiente. Apolog. contra Gaunilon. respondentem pro Insipiente.

myśl *konieczna* przypuszcza koniecznie Istotę. Anzelm zarówno wmieszany został do wielkiéj walki średnich wieków, która podówczas toczyła się pomiędzy Nominalizmem i Realizmem (1).

Najróżnorodniejsze opinie powstały już pomiędzy filozofami starożytności w przedmiocie *kategoryi*, albo myśli powszechnych *(rationes universales)* oznaczających rodzaj albo przymioty, których całość tworzy podstawę pewnéj klassy ludzi (2). W średnich wiekach przywiązano się szczególniéj do téj kwestyi myśli. Scholastycy nazywali *universalia ante rem*, ogólne myśli albo raczéj ideały, które według nauki Platona, mają właściwe istnienie, dawniejsze od istot osobistych, i są prototypem wszech rzeczy, żyjąc w rzeczywistości w Istocie Boskiéj, po za obrębem naszego ducha. Nazywali uniwersalia *in re*, pojęcia ogólne, które z punktu widzenia rzeczy Arystotelesa, nie mają rzeczywistości jak tylko w rzeczach odrębnych samych przez się. Nakoniec nazywali *universalia post rem*, opinię Zenona i Stoików według któréj pojęcia o rodzaju i gatunku nie mają żadnéj rzeczywistości po za obrębem naszego umysłu, ani w samychże rzeczach, ani w Duchu boskim, i są tylko abstrakcyami naszego rozumu, płodami naszego zastanowienia

(1) Godném jest uwagi, że uczeń Alkuina, Fredegis † 803 już się stanowczo oświadczył za realizmem przeciw nominalizmowi, gdy pisząc do *proceres* (to jest uczonych szkoły Alkuina) *de nihilo et de tenebris*, rozumie przez *nihil* rzecz jakąś, a przez *ciemności* substancyę. — Jego konkluzya jest następująca: Omnis significatio est quod est (każde pojęcie jest pojęciem jakiéjś rzeczy) nihil autem aliquid significat (otóż *nic* jest pojęciem), igitur nihil ejus significatio est quod est, id est rei existentis. Obacz *Schlossera* Hist. univ. t. I P. II p. 423.

(2) Γένος, εἶδος, διαφορὰ, ἴδιον, συμβεβηκός (genus, species, differentia, proprium, accidens).

przenoszącego w same osoby to co istnieje tylko w duchu człowieka. Starożytni nie zdołali pogodzić tych różnych opinii nawet w tém co dotyczy Arystotelesa i Platona. Neo-platończyk Porfiryusz ogłosił za nierozwiązalne zadanie zamieszczone w jego wstępie do Kategoryi Arystotelesa: Czy rzeczywiście znajdują się rodzaje i gatunki w naturze *(genera et species?)*, albo też czy istnieją tylko w umyśle ludzkim? albo nakoniec jeżeli istnieją, czy są złączone z przedmiotami zmysłowemi albo są niezawisłe." O tém nie chce wyrokować. Rozwiązanie zatém tego zagadnienia uważali scholastycy za najważniejszy obowiązek i wzięli się do dzieła, opierając się w części na powadze Boecyusza. Ale ten ostatni mylnie pojął przytoczony ustęp, przypuszczając, że Porfiryusz przypuszczał rzeczywiste istnienie *rodzaju*, *gatunku*, *różnicy* etc., gdy tymczasem w istocie mówiąc *de generibus et speciebus* nie zdecydował kwestyi. Z tém wszystkiém ten błąd upowszechnił się pomiędzy scholastykami; wielu z nich uważali pięć kategoryi jako istoty *rzeczywiste*, zapominając o sprzecznych tłumaczeniach danych przez Boecyusza, który raz przypisuje tym *genera et species* jestestwo właściwe, to znów przypuszcza ich bytność w umyśle, dalej zaś uważa je jako istoty bezcielesne i istniejące same przez się. Według Platona, mówił Boecyusz, uniwersalia są nietylko w myśli, ale nawet same przez się po za obrębem ciała, według Arystotelesa nie mają rzeczywistego istnienia jak tylko w przedmiotach zmysłowych; rozum tylko je pojmuje jako niemateryalne i powszechne. W końcu Boecyusz nie wyrzekł stanowczo, a to co przytaczał wprost z Arystotelesa, którego właśnie dzieło komentował, zdawało się sprzyjać już nominalizmowi. Nareszcie nie zrozumiano lepiéj i nie rozwinięto więcéj tego co powiedział Szkot

Erygenes, który usiłował zjednoczyć opinie Arystotelesa i Platona nie opierając się jednak na nich.

Można przeto zamknąć w tych ogólnych słowach wielki spór rozdzielający scholastykę; według *realistów*, są istoty odpowiadające ideom powszechnym, a zatém mające cechy zawarte w ideach powszechnych i które są tém samém. Z pomiędzy realistów jedni przywiązywali się do Platona, jak Ryszard z Saint-Victor, drudzy do Arystotelesa, jak Alain de Ryssel, Aleksander Helazyusz, Wincenty z Beauvaix i t. d., inni nakoniec usiłowali pogodzić Platona i Arystotelesa, według przykładu Szkota Erygenesa, jak np. ś. Tomasz z Akwinu i Duns-Szkot ([1]).

([1]) Tu jest miejsce zebrać opinie tych trzech wielkich teologów o wyobrażeniach (ideach). *Scot. Erig.* De divis. nat. lib. II, c. 2: *Ideae* quoque, id est species et formae, in quibus rerum omnium faciendarum, priusquam essent, immutabiles rationes conditae sunt, solent vocari, et nec immerito sic appellantur, quoniam Pater, hoc est principium omnium, in Verbo suo, unigenito videlicet Filio, omnium rerum rationes, quas faciendas esse voluit, priusquam in genera et species numerosque atque differentias, caeteraque quae in condita creatura aut considerari possunt et considerantur, aut considerari non possunt prae sui altudine, et non considerantur et tamen sunt, praeformavit. *Thomas Aquineus*, Summa theologica, P. I, quaestio XV, art. 1: „Respondeo dicendum quod necesse est ponere in mente divina ideas. Ἰδέα enim graece, latine forma dicitur. Unde per ideas intelliguntur formae aliarum rerum praeter ipsas res existentes. Forma autem alicujus rei praeter ipsam existens ad duo esse potest, vel ut sit principium cognitionis ipsius, secundum quod formae cognoscibilium dicuntur esse in cognoscente. Et quantum ad utrumque est necessarium ponere ideas, quod sic patet: In omnibus enim, quae non a casu generantur, necesse est formam esse finem generationis cujuscumque. Agens autem non ageret propter formam, nisi in quantum similitudo formae est in ipso. Quod quidem contingit dupliciter. In quibusdam enim agentibus praeexistit forma rei fiendae secundum esse naturale, sicut in his quae agunt per naturam; sicut homo generat hominem, et

Naprzeciw téj szkoły, inni scholastycy wznowili doktrynę Portyku; byli to *nominaliści*, którzy nauczali, że ideje powszechne są tylko nazwani (nomina) którym nic nie odpowiada w naturze, powszechność istnieje jedynie w umyśle jako odrębny utwór rzeczywistych przedmiotów. Dla tego też nie jest ani *ante rem* ani *in re* ale *post rem*. „Ale mówi Staudenmajer, nie można było znaleść pośród tych wszystkich sporów, rozwiązania zadania, to jest: że powszechność, jako taka, powinna bydź uważaną za *formę* istotną, podobnie jak pojedynczość nie może bydź pojętą bez powszechności, że odłączyć je byłoby to zniszczyć jedność i zerwać w niéj związek żywotny, który jedynie powszechność stanowi, byłoby to odosobnić ją i zniszczyć (1).

Opozycya tych dwóch systemów przeszła z filozofii do dziedziny teologii i rozkrzewiła się pod rozmaitemi formami. Postępy nominalizmu odnoszą się dopiero do

ignis ignem. In quibusdam vero secundum esse intelligibile, ut in his quae agunt per intellectum; sicut similitudo domus praeexistit in mente aedificatoris: et haec potest dici idea domus, quia artifex intendit domum assimilare formae quam mente concepit. Quia igitur mundus non est casu factus, sed est factus a Deo per intellectum agente, necesse est quod in mente divina sit forma ad similitudinem cujus mundus est factus. Et in hoc consistit ratio ideae. — *Duns Scotus*, in Lib. Sentent. distinct. XXV: Idea est ratio aeterna in mente divina, secundum quam aliquid est formabile ad extra, ut secundum propriam rationem ejus."

(1) Cf. o tych ważnych sporach średnich wieków pomiędzy realizmem i nominalizmem, *Staudenmaier*, Szkot Erygenes p. 455 — 68. Idem. pragmatyzm darów intellektualnych Tub. p. 150 — 68. Nie zapominajmy także słów które wyrzekł niedawno J. J. Goerres o téj kwestyi: „Najgłębszy korzeń idei powszechnych jest w samym Logosie; to są ideje, prototypy według których wszystkie rzeczy zostały utworzone, i które Stwórca zaszczepił w umyśle ludzkim, ażeby mu służyły za zasadę do wszelkich nauk. Kościół i państwo. p. 91 — 94. Weissembourg 1842).

XIV wieku, lubo już od XI Roscelin, kanonik z Compiégne zastosował jego opinie do dogmatu o Trójcy. Podług niego, osoby jedynie były rzeczywistościami (realnościami), wszystko inne nie istniało albo tylko z nazwy. Gatunki i części podobnież nie istniały same w sobie, ale tylko w ciałach i w całości. Trzymając się ściśle tych założeń, Roscelin musiał dojść do tryteizmu, przypuścić trzech bogów bez jedności, ponieważ jedność za obrębem jestestwa była tylko słowem. Ztąd też toczył walkę z Anzelmem ([1]), którego opinie realistowskie przyjęte zostały przez sobór w Soissons (1092) gdy tymczasem kanonik z Compiegne musiał odwołać swoje. Hildebert biskup z Mans ([2]) pracował i pisał w podobnym duchu jak Anzelm († 1134).

§ 254. *Walka scholastyki z mistyką. Abelard, Gilbert de la Porrée, Ś. Bernard.*

Epp. *Abaelardi et Heloisae*, mianowicie ep. 1; De historia calamitatum suarum. Introductio ad theolog. lib. III (Abaelardi et Heloisae Opp. ed. *du Chesne*. Paris., 1616, in-4; ed. *Amboise*, 1606 et 1626. Theolog. christ. lib. V (*Martene*, Thes. anecdot. t. V). Ethica, sive liber: Scito te ipsum (Pezii Anecdot. t. III, P. II). Dialog. inter philosoph. Judaeum et Christian. (Abael.?) ed. *Rheinwald*. Berol., 1831. — Sic et Nor. Dialectica. (*Victor Cousin*, dzieła niewydane Abelard. Paryż, 1836, in-4. *Abaelardi* Epitome Theolog. christ. ed. *Rheinwald*. Berol., 1835.

([1]) *Joh. Monah.* Ep. ad. Anselm. *Baluz.* Miscell. I, IV, p. 478 sq.) Anselm. I, II, epp. 35—41. Lib. de fide Trin. et de incarnat. Verbi. contra blasphemias Roscelini. Cf. *Ivo Carnot* ep. 7, *Abaelardi* ep. 21; *Theobald. Stamp.* Ep. ad Roscel. *Achery*, Spicil. t. III p. 448.

([2]) (Tract. theolog. zapewne Hugona z S. Victor). Moral. philosophia (Opp. *Beaugendre* Paris. 1708 in-fol.

Co do życia Abelarda, obacz Hist. literatury Francyi, t. XII (*Schlosser*, Abelard i Dulcin, czyli życie marzyciela i filozofa. Gotha, 1807).

Walka rozpoczęta pomiędzy Berengerem i Lanfrankiem, daléj prowadzona pomiędzy Roscelinem i Anzelmem, to jest walka teologii spekulacyjnéj (teorytycznéj, badawczéj) przeciwko teologii rzeczywistéj (realnéj), albo raczéj przeciwko wierze jako źródłu wszelkiego światła, przeciągnęła się pomiędy Abelardem i Bernardem świętym pod formą uczeńszą i stała się wojną mistycizmu i scholastycyzmu. Abelard występuje w szrankach jako prawdziwy rycerz w obronie scholastyki. Urodzony w Palais pod Nantes w 1070 ze szlachetnéj rodziny, czerpał w lekcyach ojca swego zamiłowanie w naukach, i poświęcił się im z zapałem jaki pierwszy jego nauczyciel w nim obudził. Abelard powziąwszy skłonność do dyalektyki, udał się do Wilhelma z Champeaux *(Guill a Campelis)* najsłynniejszego dyalektyka ówczesnego, występującego w obronie nauki przeciw nominalistom, równie jak Anzelm bronił przeciw nim wykładu Kościoła. Nowy uczeń wkrótce przewyższył swojego mistrza. Dumny ze swych powodzeń i pełen ambicyi, założył szkołę w Melun, dokąd słuchaczów zbiegały się tłumy. Nadzwyczajna praca zmusiła go opuścić Francyę na czas niejaki. Wilhelm z Champeaux oddalił się do opactwa ś. Wiktora pod Paryżem, gdzie wykładał retorykę i dyalektykę. Abelard znów został jego uczniem, lecz wkrótce z nim zerwał stosunki, i zostawił ciekawe objaśnienia o przyczynach tego rozerwania.

Wilhelm z Champeaux utrzymywał, że uniwersalia były ściśle zawarte we wszystkich jestestwach, tak dalece, że pojedyncze istoty nie różniły się stanowczo pomiędzy

sobą, ale jedynie odznaczały się liczbą swych przypadków. Następnie Wilhelm zmodyfikował swoją opinię; po sporach z Abelardem wykładał, że uniwersalizm jest w każdéj rzeczy, nie tak co do zasady jak co do idei. Kwestya co do uniwersaliów była jedną z najważniejszych dla dyalektyków i rzeczywiście jest tak trudną, że Porfiryusz w swoich Isagogiach nie śmiejąc jéj rozwiązać, mówi: „To jest punkt bardzo ciernisty." Jednakże gdy Wilhelm zmienił, albo widział się zniewolonym do zmienienia opinii w tym przedmiocie, nie miał prawie żadnego słuchacza, jakby cała dyalektyka opierała się na kwestyi uniwersaliów (1).

Abelard znów otworzył swoją szkołę w Melun, a potém przeniósł ją w 1115 na górę ś. Genowefy, do Paryża, przez co pozbawił Wilhelma wszystkich uczniów jego. Przywiązanie jakie Bretończyk miał ku matce swojéj, która chciała zostać zakonnicą, zniewoliło go do opuszczenia znowu chwilowo uczniów swoich. Gdy w czasie jego nieobecności, Wilhelm został biskupem w Chalons, Abelard nie miał dość obszernego pola dla swojéj sławy i udał się do Anzelma de Laudun, słynnego teologa w Laon. Wkrótce uznał się wyższym od tego nowego mistrza i pełen zaufania w sobie, ofiarował się po jednodniowem przygotowaniu, ułożyć kurs o Ezechielu, jednym z najtrudniejszych proroków. Anzelm, przy téj sposobności okazał się niemniéj zazdrośnym jak Wilhelm z Champeaux, co zmusiło Abelarda do powrotu do Paryża, gdzie stał się najsłynniejszym z nauczycieli dyalektyki i teologii. Wtedy na swoje nieszczęście, wszedł w związki z kanonikiem Fulbertem i jego synowicą. Abelard zapomniał ile był winien swemu wyso-

(2) Historia calamitat. w *Schlosser*, Abelard i Dulcin, etc.

kiemu powołaniu i zaufaniu położonemu przez stryja, a Heloiza o skromności dziewiczéj. Posuwając do szaleństwa zapał swój dla swego kochanka, nie chciała zostać jego żoną, przekładając widzieć go pomiędzy dygnitarzami kościoła. Fulbert i jego rodzina uważali się być wzgardzonemi przez Abelarda i pomścili się w najnikczemniejszy sposób. Nieszczęśliwy ukrył swój wstyd i cierpienia w klasztorze ś. Dyonizyusza. Heloiza wstąpiła do zakonu (1119). Pomimo tego gorące życzenia młodzieży akademickiéj, wezwały professora do katedry. Wtedy sami scholastycy a nawet Albert i Lotaryusz z Reims, stali się zazdrosnemi jego powodzeń, gdy tymczasem mistykom wydawało się że Abelard nie szanował należycie tajemnic boskich. Sobór w Soissons (1121) potępił jego *wstęp do teologii* z przyczyny kilku propozycyi heretyckich o Trójcy, i skazał go do klasztoru. Potrzeba było powszechnéj sympatyi jaką obudzał Abelard, ażeby nakłonić legata papiezkiego, do pozwolenia na powrót jego do St. Denis. Tam ośmieliwszy się utrzymywać, że Dyonizyusz biskup Paryzki, nie był tém samém co Dyonizyusz Areopagita, był ścigany z wściekłością przez mnichów i zmuszony szukać schronienia w samotni pod Nogent. Uczniowie jego udali się za nim, wybudowali tam chaty, wznieśli dla niego klasztor, który Abelard nazwał Paraclet, dla przypomnienia pociechy, któréj tam doznawał w swém okropném położeniu. Prześladowany w swém nowém schronieniu, odstąpił je swojéj Heloizie i tradycya poetyczna przywiązana do tego klasztoru, zachowała go do 1593 r. Abelard przyjął obowiązki opata w St. Gildas de Ruys w Bretanii, ale po daremnych usiłowaniach przez lat dziesięć, zaprowadzenia reformy pomiędzy zakonnikami, powrócił jeszcze raz do Paryża dla wykładania teologii w 1136 r. Wtedy

to wystąpił w szranki przeciwko niemu mąż najpopularniejszy swego czasu, Bernard święty, zachęcony przez słynnego mistyka Wilhelma de Thierry i przez Norberta świętego, powstając przeciwko Abelardowi, naganiał mu szczególniéj, że mieszał naukę religii z nauką filozofii (1). Obwiniano oprócz tego o herezyę jego teologię chrześcijańską i nową redakcyą jego *wstępu* poprzednio potępionego; zarzucano mu nakoniec równie jak szkole jego, że profanowali rzeczy święte przez zaciekłość dysput która go odznaczała. Ś. Bernard wezwany został do przyjęcia udziału w rozprawie publicznéj z Abelardem; zgodził się na to acz niechętnie, i udał się do Sens (1141). Przeciwnik jego został potępiony i lubo odwołał się do papieża i już wybrał się do odwiecznego grodu, w skutku przedstawień świętego doszłych do Rzymu, skazany został na wieczne zamknięcie. Piotr wielebny opat z Kluny przyjął Abelarda z dobrocią ojcowską, uważał za prawdziwy tryumf dla Kościoła żywą pobożność jaką okazał w ostatnich dniach życia, i nakoniec potrafił pojednać go z Bernardem ś. Tak przeto Abelard dostąpił szczęścia, że umarł w wierze prawdziwéj i w całéj swéj sławie (1142). Opat z Kluny pochował go wraz z ciałem Heloizy (2), a współcześni jego uczcili go tym zaszczytnym napisem na nagrobku. *Umiał tyle ile człowiek mógł umieć.* Oprócz już wymienionych błędów Abelarda, mylił się jeszcze szczególnie przeistaczając stosunki nauki i wiary i utrzymując przeciwko świętemu Anzelmowi, że człowiek powinien dostępować wiary przez naukę, ponieważ prawdziwą zasadą wiedzy,

(1) *Bernardi* epp. 188—89 ad cardinal.; ad Innoc. de erroribus Abaelardi. Apologia Abelarda, ep. 20 (Opp. p. 330 sq.).

(2) *Petri Ven.* Ep. ad Heloisam et Heloisae ad Petrum (Abaelardi Opera, p. 337 sq).

prawdziwym kluczem mądrości, jest powątpiewanie (1). Odwoływał się w tym względzie do Arystotelesa, przypisywał dyalektyce pełną władzę nad wszelkiemi dogmatami Kościoła, i dochodził przez to postępowanie logiczne nie do prawdy, ale do prawdopodobieństwa. Według téj zasady, że należy uważać za wątpliwe to wszystko co potrzebuje dowodów, najprzód zamieniał w zadania wszystkie dogmata, które następnie udowadniać należało, i przytaczał za i przeciw prawdzie o któréj mowa, mnóstwo ustępów wyjętych z ojców kościoła, które się zdawały być sprzecznemi, a nie podał żadnego rozwiązania; takim był jego słynny traktat *Sic et Non*. Abelard chciał przez to obudzić powątpiewanie naukowe. Postępowanie Anzelma wydawało mu się metodą słabych umysłów. Jego definicya wiary zdawała się szczególniéj drażliwą. Wierzyć, mówił, jest to uważać za prawdziwe to, czego się nie widzi. Jego tłumaczenie Trójcy mało się różniło od modalizmu Sabeliusza. Ten stawia monadę jako bóstwo wieczne, objawiające się pod postaciami Ojca, Syna i Ducha ś. Abelard uważa ojca albo raczéj ojcowstwo *(paternitas)* jako pierwsze i najwyższe bóstwo, które się rozwija w Synu i w Duchu świętym, tak że Ojciec i Duch nie są niczem sami w sobie *(aliae vero duae personae nul-*

(1) Jednakże Abelard mówił, Epitome theologiae christ. c. 2: „Ac primum de fide quae naturaliter caeteris prior est, tanquam bonorum omnium fundamentum." Jest daleko wyrazistszy w swojéj Introduct. ad theolog. lib. II, ale bardzo prędko oddala się od tych myśli dla utrzymywania: „Haec quippe prima sapientiae clavis definitur; assidua scilicet seu frequens interrogatio;... *dubitando* enim ad inquisitionem veniemus." (In Sic. et Non, prolog. sub fin. p. 16. *Cousin*, loco cit.). Quod fides humanis rationibus sit adstruenda (Ibid. p. 17—22). *Staudenmaier*, Filozofia Chryst. t. I, p. 609.

latenus esse queant) i że sam ojciec jest i istnieje przez swój związek ze światem i swoje objawienie się w świecie. Bernard święty zbijał nakoniec inną propozycyę Etyki Abelarda, która się wydawała urojoną i według której zdawało się że utrzymywał, że grzech zasadza się na woli jedynie przewrotnéj, a nie na samym czynie, ponieważ rzeczywiście Abelard upatrywał złe w indywidualizmie umysłu i w jego połączeniu z rzeczami widzialnemi. Jakież zasługi Abelard byłby położył dla Kościoła, gdyby był pokorniejszy i roztropniej używał swojego talentu i erudycyi!

Gilbert de la Porrée *(Porretanus)* naprzód professor teologii w Paryżu a następnie biskup w Poitiers († 1154) wprowadził subtelności dyalektyki nawet do samych kazań. Jego spekulacye logiczne o Trójcy ś. zniewoliły jego dwóch archydyakonów Arnolda i Kalona do oskarżenia go przed Eugenjuszem III i ś. Bernardem (1). Gdy Eugeniusz przybył do Francyi, Gilbert stawił się naprzód w Paryżu (1147) a następnie przed synodem w Reims (1148). Odkryto różne błędy nominalizmu w jego komentarzu dzieła Boecyusza o Trójcy, za co był obwiniony o tryteizm. Rzeczywiście zaś rozróżniał Boga od istoty boskiéj, utrzymując że druga osoba, ale nie natura boska, stała się człowiekiem. Wysłuchawszy tych długich i dwuznacznych tłumaczeń, Eugeniusz rzekł do niego z największą prostotą: „Kochany bracie, czy wierzysz albo nie wierzysz, że Istota w któréj uznajesz trzy osoby jest Bogiem? „Gilbert odpowiedział w zaprzeczający sposób, z przyczyny wyrazu *Istota*, gdyż według niego, trzy osoby były *tria singularia*. Bernard święty

(1) Mianowicie z przyczyny jego Comment. o Boetius de Trin. *Mansi*, t. XXI, p. 728 sq., *d'Argentre*, t. I, p. 39 sq.

po długich i nadaremnych z nim rozprawach, zakończył na ułożeniu wyznania wiary odnoszącego się do punktów spornych. Zazdrość kardynałów nie dozwoliła Gilbertowi podpisać go, i Eugeniusz ograniczył się na obietnicy jaką mu Gilbert uczynił, że nie będzie odtąd mieszał nominalizmu z wykładem o Trójcy ś.

§ 255. *Usiłowania dla powściągnięcia zboczeń spekulacyi. Robert Pulleyn, Piotr Lombard, Hugo i Ryszard z S. Victor.*

Alb. Liebner, Hugo z Saint-Victor i dążność teologiczna jego wieku. Lipsk, 1832. *Engelhardt*, Ryszard z St. Victor i Jan Ruysbroek. Erlangen, 1839. Porównaj jego historyę dogmatu ks. II, p. 14.

Wszystkie te błędy i spory dały uczuć potrzebę zachowania roztropności w dochodzeniach (spekulacyach) filozoficznych i teologicznych. Dla tego też Robert Pulleyn *(Robertus Pullenus)* naprzód professor teologii w Paryżu i w Oksfordzie, a następnie kanclerz Kościoła rzymskiego († 1153) zwrócił się do téj doktryny Anzelma ś., że należało raczéj wychodzić od wiary dla dojścia do nauki, jak od nauki ażeby dojść do wiary. Pulleyn wyłożył to z większą mocą jak kiedykolwiek, opierając się na uwagach teorytycznych i na powadze tradycyonalnéj ojców śś. i używając, co jest godnem uwagi, formy syllogistycznéj w wykładzie dowodów i zarzutów. Zresztą sam Bernard święty, wychwalał czystość jego wykładu.

Piotr Lombard postępował jeszcze w sposób bardziéj stanowczy na téj drodze. Urodził się w Nowarze w Lombardyi z ubogich rodziców, ale jego szczęśliwe usposo-

bienia zjednały mu pewnego zacnego człowieka, który go wysłał do Bolonii dla kształcenia się w naukach. Następnie polecony Bernardowi ś., został przez tegoż umieszczony w szkole Reimskiéj i ukończył nauki pod Abelardem, poznawszy dokładnie dzieła ojców śś. Hilarego, Ambrożego, Hieronima i Augustyna. Z kolei wykładać zaczął teologię w Paryżu i ułożył słynny podręcznik dogmatyczny, który był przedmiotem badań i komentarzy przez kilka wieków. *(Libri VI Sententiarum* 1140) i który porównywa skromnie z groszem wdowim wrzuconym do skarbu świątyni. Postępując śladem ojców śś. Piotr Lombard zachował oryginalność w swojéj metodzie wykładu, równie jak w swoich poszukiwaniach i połączył największe pomiarkowanie z erudycyą i niezwykłym rozsądkiem (1).

(1) *Petri Lombardi* Sententiarium lib. IV. Ven., 1477, ex rec. *J. Aleaume*. Lovan., 1546, Antv., 1647. W zasadach podziałów wymienionych powyżéj traktuje: w I księdze o trójcy, w II o Stworzeniu i o stosunkach stworzeń z Bogiem, księ. III o odkupieniu, wierze, nadziei i miłosierdziu, o siedmiu darach Ducha ś. o cnotach i ich wzajemnych związkach, o grzechu: księ. IV o sakramentach i ostatecznych rzeczach. Piotr okazuje tę dążność mianowicie we wstępie: Quo (zelo domus Dei) inardescente, fidem nostram adversus errores carnalium atque animalium hominum Davidicae turris clypeis munire, vel potius munitam ostendere, ac theologicarum iuquisitionum abdita aperire, nec non et sacramentorum ecclesiasticorum pro modulo intelligentiae nostrae notitiam tradere studuimus. — Lucernam veritatis in candelabro exaltare volentes, in labore multo ac sudore hoc volumen (Deo praestante) compegimus, ex testimoniis veritatis in aeternum fundatis, in quatuor libros distinctum. In quo majorum exempla doctrinamque reperies, in quo per dominicae fidei sinceram professionem vipereae doctrinae fraudulentiam prodidimus, aditum demonstrandae veritatis complexi, nec, periculo impiae professionis incerti, temperato inter utrumque moderamine utentes. Sicubi vero patrum vox nostra insonuit, non a pa-

Podział dzieła jego opiera się na podziale przyjętym przez ś. Augustyna, który rozróżnił wszystkie przedmioty naszéj wiedzy na dwie wielkie klassy: *rzeczy* i *znaków*. Rzeczy dzielą się same przez się na podziały; jedne nam dogadzają drugie są potrzebą *(frui et uti)*. Pierwsze czynią nas szczęśliwymi, drugie prowadzą do szczęścia. Mieć w czém przyjemność, według Lombarda, jest to przywiązywać się do jakiejś rzeczy z miłości ku samemu sobie. Istoty zdolne do tego przywiązania są albo aniołowie albo ludzie. Używać czego z potrzeby jest to szczebel prowadzący do wyższego stopnia rozkoszy. Otóż istota w któréj powinniśmy szukać rozkoszy jest Bóg, Trójca ś. a świat służyć powinien do dostąpienia téj rozkoszy. Doktryna zatém dzieli się naturalnie na dwie części: 1) Trójcy; 2) Świata i jego stosunków z Bogiem (teologia i kosmologia). Znaki są to Sakramenta [1]. Co się tyczy metody, wykłada naukę Kościoła w każdym punkcie, popiera ją wyjątkami z Pisma ś. i ojców Kościoła; przyczém dodaje kilka myśli, kilka głębszych zdań o powątpiewaniach, opiniach współczesnych; i rozwiązuje nakoniec kwestye, powagą Augustyna ś. i dowodami wyprowadzonemi z jego rozumowań.

Publiczna opinia wyniosła Piotra Lombarda na dostojeństwo biskupa Paryzkiego (1159). Liczne stronnictwo pragnęło ażeby nim został Filip brat króla Francuzkiego; ale ten usłyszawszy o Piotrze Lombardzie, ustąpił ze czcią i ubiegać się przestał. Nowy biskup zachował tak dalece skromność swoją, że gdy mu przedstawiono jego matkę, ubogą wieśniaczkę włoską w okazałych szatach,

ternis discessit limitibus." Co do wniosków o całem dziele obacz *Raumera* t. VI, p. 251—278.

[1] Cf. lib. I, distinctio 1.

Piotr nie chciał jéj poznać i okazać synowskiego szacunku, dopóki nie przywdziała zwykłéj odzieży. Po jego śmierci w 1164. Hugo arcybiskup z Sens nadesłał list ubolewający do kapituły paryzkiéj: „Utraciłem, mówił, część mojéj duszy, podporę mojéj młodości, pocieszyciela, mistrza życia mojego.”

Alan de Russel *(ab Insulis)* nadał wykładowi teologii formę jeszcze więcéj systematyczną (1). Zdawał się usiłować ułożyć szereg pewników geometrycznych opierających się na pierwszém twierdzeniu. Według niego, każdy rodzaj spekulacyi mógł tylko służyć za przysposobienie do wiary. Alan przebywał naprzód w klasztorze ś. Bernarda (1128) został następnie opatem w Rivour, a nakoniec biskupem w Auxerre († 1202). Dzieło swoje dedykował papieżowi Klemensowi III.

Usiłowano pojednać dwie dążności teologiczne epoki w opactwie ś. Wiktora założonem w Paryżu przez Wilhelma z Champeaux w którym Hugon i Ryszard de St. Wiktor, byli najznakomitszemi i najpożyteczniejszemi pisarzami. Pierwszy przyjaciel ś. Bernarda i od którego Piotr Lombard już przejął część jego doktryny, pochodził z hrabiów Blankenburg i urodził się w Halberstadzie w 1097 r. Reinchard biskup Halberstadtu oddał go na wychowanie kanonikom ś. Augustyna i młody Hugon starał się tam nabyć wiadomości gruntownych i różnorodnych. „Mogę śmiało powiedzieć, pisze, że nie zaniedbałem nic, coby mogło posłużyć dla mojego wykształcenia; nauczyłem się nawet wielu rzeczy z których by inni żartowali sobie.” Postanowił wstąpić do klasztoru, pomimo woli swych rodziców i pragnąc rozwinąć

(1) De arte sive articulis fidei cath. lib. V (*Pez*, Thesaur. anecdot. noviss. t. I. Aug. Vind., 1721, in-fol.). Lib. II contra Judaeos et Mahometanos, ed. *Masson*. Peris., 1612.

zakres swych wiadomości, udał się do opactwa ś. Wiktora. W tem odosobnieniu Hugon poświęcił się jedynie teologii i kontemplacyi. Lubo nie brał żadnego udziału w sprawach publicznych, zajmował się wszakże kwestyami, które wzburzały ówczesną epokę. Nic nie mogło go nakłonić do przyjęcia dostojeństwa przeora albo opata w swoim klasztorze. Umarł w kwiecie wieku w 1141 r. Zaszczytne imiona jakie mu nadawali jego współczesni, świadczą o szacunku jaki sobie zjednał *(alter Augustinus, lingua Augustini, didascalus)*. Utrzymywał dzielnie walkę wypowiedzianą niegdyś przeciw Abelardowi przez Wilhelma z Champeaux. Jego gorliwość dla doktryny, którą Wilhelm zaprowadził w temże opactwie, przeciw Abelardowi, tłumaczy jego częste i gorzkie skargi przeciw wciskaniu się filozofii w dziedzinę teologii, i żywe nalegania na sprowadzenie jej do właściwych granic. Hugon cudownie uposażony od opatrzności, łączył z głębokiem uczuciem świetną wyobraźnię, ze zdrowym rozsądkiem nieugięty charakter. Jest przedewszystkiem idealistą, a ztąd też ogólna wzniosłość jego pomysłów, przenikliwość z jaką dochodzi, stałość z jaką odrzuca wszelką myśl próżną i wstręt do ducha sprzeczności i dysputy. Dzięki tym zaletom, zdołał urzeczywistnić swoje gorące życzenie pojednania dwóch wielkich dążności teologicznych ówczesnych (1). Mąż swego wieku był namiętnie zamiłowany w nauce i w filozofii. Szukać nauki, mówił, jest największą pociechą życia, posiadać naukę, jest to być świętym. Ale potrzeba ażeby nauka łączyła w sobie

(1) Porównaj przedewszystkiém Didascalia, de more dicendi et meditandi, Summa sententiarum, de Sacram. fidei christ. lib. II (lib. I, w 12 sekcyach, lib. II w 18). Opp. Rothom., 1648, 3 t. in-fol.

praktykę z teoryą (1), ażeby owładnęła całem jestestwem człowieka, i rzeczywiście ludzie uczeni po większéj części w średnich wiekach, byli zarazem mężami wzniosłego charakteru i nieposzlakowanych obyczajów. Pod względem naukowym, mnich z St. Victor należał do szkoły śś. Augustyna i Anzelma; pod względem mistycznym przyłączyć go należy do szkoły ś. Bernarda, ale w sposób jemu właściwy. Nakoniec umiał ocenić wartość metody w badaniach naukowych i sumiennego roztrząsania Pisma ś i patrologii, jak tego dowodzą liczne jego kommentarze o wszystkich prawie księgach Biblii.

Dzieło *Summa sententiarum* Hugona, zasługuje na szczególną uwagę. Wydane było prawdopodobnie około 1130 r. jako dzieło Hildeberta biskupa z Mans, pod tytułem *Tractatus theologicus*. Mieści ono w sobie (i daleko dawniéj od Lombarda), system prawie kompletny dogmatów chrześcijańskich (2). Otóż gdy dogmata są przedmiotem wiary, która nawzajem zawiera całą naukę

(1) Hoc utinam ego tam possem subtiliter perspicere, tam competenter enarrare, quam possum ardenter diligere! delectat nempe me, quia valde dulce et jucundum est de his rebus frequenter agere, ubi simul ratione eruditur sensus et suavitate delectatur animus, et aemulatione excitatur effectus.'' Bydź może myślał o Aug. de Catechizandis rudibus, c. 2.

(2) W téj epoce usiłowano dawać analizy bardziéj racyonalne i zupełniejsze, pism pierwszych ojców kościoła, jak to już miało miejsce w kollekcyach prawa kanonicznego, redagowanych przez Burcharda z Worms, Iwona z Chartres i innych. Głównie zaś poświęcano się rozbiorowi Orygenesa (de Principiis), Augustyna (Enchiridion, i lib. I, de Doctrina christiana), Izydora z Sewilli (Sententiar lib. III), Jana Damasceńskiego (De fide orthod.) W klasztorze ś. Trudona w końcu XI wieku powzięto zamiar ułożyć summaryusz teologiczny, który wykończony został za opata Rudolfa. *Wilhelma* zaś Champeaux, jeszcze nie jest wydany. Poczém następuje *Abelardi* Introductio in theolog. Christ. nakoniec system Lombarda i system Hugona z St. Victor.

Kościoła, autor wyszukuje przedewszystkiem, postępując wraz z ojcami Kościoła, jaką jest ta nauka, daléj jakie stosunki zachodzą pomiędzy wiarą chrześcijańską i rozumem, z objawieniem, z wiarą Starego Testamentu, ze zdaniami filozofów. Wyłożywszy tym sposobem *Credo*, postępuje w tłumaczeniu dogmatów prawie podług porządku Symbolum, według metody jaką już wskazaliśmy mówiąc o Piotrze Lombardzie. W ważnem dziele, które widocznie wydał daleko późniéj *(De sacramentis)*, Hugon jeszcze ściśléj systematyczny, traktuje całość dogmatu w sposób daleko rozleglejszy, regularniejszy i zupełniejszy, i przywiązuje się bardziéj jak w swoim *Summaryuszu*, do rozwoju historycznego nauki świętéj (1).

Ryszard z St. Victor urodzony w Szkocyi, przeor klasztoru od 1162, uwiecznił ducha pojednawczego swojego mistrza Hugona. Niższy od niego co do głębokości ducha filozoficznego i uczucia mistycznego, przewyższa go formą bardziéj klassyczną pism swoich; jego *traktat o Trójcy* jest wzorem jasności, ścisłości i gruntowności. Pomimo tego jak sam nawet czyni uwagę, częstokroć bywa zmuszony, gdy mu wyrazów zabraknie, raz rozszerzać drugi raz ograniczać ich wartość stosownie do potrzeby. Właściwością jego jest, usiłowanie orientowania się naukowo w samym mistycyzmie (2), oddalając się zarazem od metody czysto intellektualnéj, wiodącéj

(1) Obacz co do analizy ściślejszéj i zupełniejszéj, *Liebner*, p. 349—484 i *Bossuet-Cramer* P. VI, p. 791—833.

(2) Pisma jego mogą się dać podzielić na trzy klassy: 1) na traktaty o kontemplacyi i warunkach przedwstępnych (De statu inter hom. De praeparat. animi ad contempl.) (Beniamin minor) de *Gratia contemplat.* (Beniamin major), 2) traktaty o trójcy, 3) prace exegezy o rozmaitych księgach Biblii. Składają się szczególniéj z objaśnień trudności natrafianych w tekscie. Opp. Rouen. 1640. Cf. *Engelhard*, loco cit. p. 301.

do teologii spekulacyjnéj i od metody czysto praktycznéj, która tworzy teologią mistyczną († 1173). Kiedy Ryszard i Hugon starali się tym sposobem przez szlachetne usiłowania pogodzić wszystkie metody, jak Piotr Lombard usiłował pogodzić teologię spekulacyjną z teologią praktyczną, Gautier z St. Victor następca Ryszarda, dał przykład stronniczéj nietolerancyi, spotwarzając czterech pierwszych scholastyków wieku swego, których dzieła przedstawiał jako labirynty umysłu ludzkiego (1180) ([1]). Szczęściem przesada jego była tak widoczną, że nie mogła wywrzéć głębokiego wrażenia. Jan z Salisbury okazał więcéj umiarkowania w zdaniu swojem o scholastykach. Kolejno kształcił się pod Abelardem i Wilhelmem Champeaux, podzielał cierpienia wielkiego Tomasza Beketa i nakoniec został arcybiskupem Chartres († 1182). Umysł jego był wykształcony ale nie zdolny do głębokich spekulacyi, cenił wszakże i zalecał ją z powodu moralnego i praktycznego wpływu jaki na ludzi wywiera. W dwóch swoich dziełach pod tytułami *Polycraticus i Metalogicus*, ocenia swój wiek i pod podwójnym względem polityki i nauki, przepowiada scholastyce, że siląc się na spekulacye utraci prawdę ([2]).

([1]) Contra quatuur labyrinthos (*Abaelard, Petr Lombard, Petr Pictav, Gilb. Porretan*). Rozbiór tego dzieła znajduje się w *Bolvei*, Hist. acad. Paris, t. II, p. 200, 402, 562, 629 sq.

([2]) *Joan. Salisberiens* († 1182). Polycraticus, sive de nugis curialium et vestigiis philosophor lib. VIII Lugd. 1639. Metalogicus lib. IV. Lugd. 1610, ep. 303. (Max. Biblioth. P. P. t. XXIII. p. 242).

§ 256. *Mistycy.*

Cf. *Schmidt, Goerres, Helferich* i wyżéj § 252.

Już mieliśmy sposobność wspomnieć o świętym Bernardzie, jego przyjaciołach i uczniach. To są rzeczywiści mistycy tych czasów. Święty Bernard, nie będąc nieprzyjacielem nauki, usiłował rozwinąć w człowieku poznanie prawdy, bardziéj przez doświadczenie osobiste téj prawdy przez Boga objawionéj jak przez ciekawe badania rozumu; i idąc śladem dawniejszych mistyków, wznosi duszę i wiedzę aż do samego źródła wszelkiéj prawdy, przez trzy stopnie (1). Ta nauka czysto praktyczna, ta gnoza prawdziwa, ten mistycyzm poważny, opiera się na tej zasadzie godnéj ś. Jana: „*że Bóg o tylejest znany, o ile jest czczony.*" Tak myśleli i żyli przyjaciele Bernarda, ś. opaci Wilhelm Thierry († 1152) Rupert z Deutz *(Tuiliensis)* i Guerry z Igny. Mistycyzm przybrał formy extazy i proroctwa w osobie ś. Hildegardy (2) żyjącéj w klasztorze Ruppertsberg pod Bingen († 1179).

Hugon z S. Victor przedsięwziął zebrać i wyłożyć systematycznie rozproszone zdania ś. Bernarda i zlać scholastykę z mistycyzmem. Podług niego, pierwszą zasadą nauki religijnéj jest ta: *Tantum de veritate quisque potest videre, quantum ipse est.* Sposób dojścia do najzupełniejszéj wiedzy jest kontemplacya, którą

(1) Te trzy stopnie są albo *Considerativ, dispensativa*, sensibus utens ad promerendum Deum, — opinio; *aestimativa*, quaeque scrutans ad vestigandum Deum, — fides *speculativa*, qua homo se in se colligit, excessus, ascensus, ad contemplandum Deum, contemplatio intellectus seu rei invisibilis certa et manifesta notitia.

(2) *Goerres*, Mistyka chrześć. t. I, p. 285.

człowiek utracił przez grzech pierworodny, ale którą może odzyskać przez pomoc nadprzyrodzoną. Ta kontemplacya, ten pogląd ducha zwrócony ku rzeczom wiecznym, staje się prostą spekulacyą, medytacyą racyonalną jeżeli się zwraca do rzeczy świata widzialnego. Hugon pod względem teorycznym i praktycznym mistycyzmu, dzieli go na pięć głównych części; czytanie, rozmyślanie, modlitwę, czyn, kontemplacyę. Całe życie religijne zawiera się w tych pięciu wyrazach. Pierwsze cztery stopnie przyzwyczajają sprawiedliwego do praktyki, i nieznacznie prowadzą go do doskonałości; piąty albo kontemplacya, jest zarazem owocem czterech pierwszych i przedsmakiem przyszłéj nagrody. Za Ryszarda z S. Victor mistycyzm spekulatywny doszedł do najwyższego stopnia swego. W usiłowaniach swoich wzniesienia się aż do czystego i jasnego poznania Boga, które nam zjednywa wiara i objawienie, widzi się zmuszonym przyjąć pomoc nadprzyrodzoną. „*Tantum possumus quantum posse accepimus; quantum habes gratiae, tantum habes potentiae.* Chcąc zbliżyć się do Boga, człowiek musi się wyrzec siebie, czego nie dokaże bez łaski boskiéj. Celem człowieka obdarzonego rozumem, jest dostąpić do kontemplacyi; jego celem praktycznym dojść do związku z Bogiem. Osięga ten ostatni przez trzy rodzaje usiłowań (*sensibilia, intelligibilia, intellectibilia*), którym odpowiada sześć stopni, jakie przebyć kolejno należy.

§. 257. *Drugi perjod scholastyki pod Franciszkanami i Dominikanami.*

Drugi peryod scholastyki rozpoczyna się od chwili gdy zaczęto używać powszechniéj zródeł patrologicznych

i dzieł Arystotelesa. Aż dotąd znana była tylko część pism tego filozofa, mianowicie jego *Organum*, tłomaczona na język łaciński przez Boecyusza. Ale w XIII stuleciu w skutku zachęty ś. Tomasza z Akwinu, wzięto się do nowéj seryi tłumaczeń z greckiego; już szkoły maurytańskie w Hiszpanii, w których filozofia kwitnęła od Avicenny (Ibn-Sina † 1036) zwróciły uwagę uczonych ku traktatom nauk przyrodzonych i metafizyki Stagiryty ([1]). Poważanie jakie okazywał Augustyn ś. dla Arystotelesa będąc sam w wielkiém poważaniu u scholastyków, sława starożytna i zasłużona, którą sobie zjednał ten filozof jako dyalektyk, rozkrzewiły szczególniéj jego powagę, i zapewniły jéj panowanie nad wszystkim co tylko dało się podciągnąć pod formę. Dla tego też odtąd, najznamienitsi scholastycy układali szczegółowe komentarze o wszystkich prawie dziełach Arystotelesa, co dowodzi ważności jaką im przypisywano w wykładzie nauki teologii. Wtedy także, a mianowicie od Aleksadra Halezyusza, ukazuje się ściślejsza jak kiedykolwiek forma arystotelesowska albo sylogizm. Energia ożywiająca zakony jałmużnicze nadała nauce saméj nowy popęd. Z łona ich wyszło wielu mężów znamienitych, przez wielkie talenta, różnorodne wiadomości i głęboką pobożność.

Pierwszy który się przedstawia w téj seryi, jest Anglik Aleksander Halezyusz ([2]) (Halensis). Wychowany w Oksfordzie, uczył się w Paryżu teologii i jednocześnie

([2]) *Launoius*, De varia Aristot. in acad. Paris. fortuna. Paris 1659 in-4; ed *J. H. ab Elswich*. Vit. 1720. *Jourdain*, Badania krytyczne względem czasu i pochodzenia łacińskiego Arystotelesa 2 edit. Paryż 1843. Cf. *Staudenmaier*, Scot Erigenes, t. I, p. 592. *Pabst.* Hist. człowieka p. 165.

([2]) Summa univers. theol. in lib. IV. Sententiar. Ven., 1576. Col. 1622, 4 t. in fol.

prawa kanonicznego *(doctor irrefragabilis, fons vitae)*. Pomimo licznych intryg usnutych przeciw niemu, potrafił, po wstąpieniu do zakonu Franciszkanów, pozyskać katedrę w uniwersytecie paryzkim. Alexander Halezyusz jest pierwszym komentatorem Lombarda; prace jego o metafizyce Arystotelesa i o Piśmie Świętém, dowodzą rozległości i działalności jego umysłu († 1245).

Albert Wielki hrabia Volstaedt [1], pozyskał to chlubne nazwanie, jako profesor teologii w Paryżu i w Kolonii, kolejno prowincyał Dominikanów (1239) i biskup Ratyzbony (1260 — 62) spędził ostatnie dni życia w Kolonii w pracowitéj samotności, († 1280). Albert jaśnieje w pierwszym rzędzie wielkich ludzi XIII wieku, przez cudowną różnorodność swoich wiadomości, jeden człowiek współzawodniczy z nim o tę sławę, i tym jest uczeń jego ś. Tomasz z Akwinu.

Urodzony w Baganaréa w Toskanii, Jan de Fidanza, przezwany Bonawenturą, generał Franciszkanów [2], otrzymał, jako professor teologii w Paryżu, tytuł *doktora seraficznego*. Ten mąż podziwienia godny, miał duszę anielską, a mistrz jego Aleksander Halezyusz często o nim mawiał: *Verus Israelita, in quo Adam non pecasse videtur*. Panującym jest w pismach jego kierunek praktyczny. Pomimo tego często jednoczy żywioł mistyczny ze spekulacyą dyalektyczną, jak tego dowodzi jego głęboka znajomość dzieł Arystotelesa, jego

[1] Komment. nad Aristotelesem Summa theolog., Pisma filozof. i metafiz. opp. ed *Jammy*. Lugd. 1651, 21 t. in-fol. Cf. *Rudol.* Noviomagens. de Vita Alberti Magni.

[2] Mianowicie Breviloquium i Centiloq., Reductio artium ad theolog. De septem gradibus contemplationis, Itinerarium mentis ad Deum, Biblia pauperum. Opp. Romae, 1588, Lugd., 1688, 8 t. in-fol., Ven., 1751, 13 t. in-4.

komentarz o ś. Lombardzie, nakoniec znakomite dzieło jego o stosunkach nauk z teologią, (*Reductio artium liberalium ad theologiam*). Z dwóch jego podręczników (*Centiloquium* i *Breviloquium*) Gerson szczególniéj cenił ostatni. Jest to wykład zwięzły i zupełny dogmatyki, podzielonéj na wzór Tworzenia, na sześć dni który słynny kanclerz zalecał odczytywać młodym teologom, jako szczególniéj właściwy do zagrzania ich serc i oświecenia umysłu. Trójca, Boska natura, Tworzenie, Upadek człowieka i Grzech, Wcielenie słowa, Odkupienie, Łaska Sakramenta, Eschatologia albo nauka o końcu człowieka, takie są przedmioty księgi ś Benawentury. Dwa dzieła któreśmy wymienili, odznaczają się pewną swobodą układu, porządkiem urozmaiconym i nowym, albowiem nigdzie autor nie postępuje śladem Lombarda. Do tych zatrudnień naukowych, Bonawentura łączył wielką działalność dla dobra ogólnego kościoła. Papież Grzegórz IX używał go korzystnie w najważniejszych okolicznościach, jak np. na soborze powszechnym w Syonie, gdzie Bonawentura umarł 14 lipca 1274, wśród prac swoich i w sile wieku. Powszechna żałoba wszystkich członków soboru, równie jak przepyszny pogrzeb wyprawiony dla niego, były uwieńczeniem jego świętego żywota. Kardynał z Ostii miał mowę pogrzebową. Grzegórz XI oraz patryarchowie Konstantynopolitański i Antyochiński, postępowali na czele orszaku i ronili łzy nad grobem zmarłego. Został kanonizowany w 1482 r.

Tomasz hrabia Aquinu w Kalabryi, był wychowany w Monte Cassino. Kiedy objawił chęć wstąpienia do klasztoru, Benedyktyni usiłowali przywiązać do siebie człowieka tak wysokich zdolności: ale rozleglejszy zawód jaki obrali sobie Dominikanie, pochlebiał bardziéj nadziejom młodzieńca. Wstąpił przeto do tego zakonu

w brew życzeniom swoich rodziców i braci i udał się do Kolonii do Alberta Wielkiego. Wkrótce potém Tomasz został profesorem w tém mieście (1249), następnie w Paryżu (1257) w Rzymie i w innych miastach włoskich. Odmówił arcybiskupstwa Neapolu. Bez zaprzeczenia można go pomieścić pomiędzy największemi teologami średnich wieków, a nawet w pierwszym rzędzie, ze względu na jego rozległą wiedzę i geniusz głęboko filozoficzny, który go odznacza, (doctor angelicus) (1). Doktór spekulacyjny i znamienity dyalektyk, święty Tomasz należy zarówno do mistyków jak do scholastyków. Na nieszczęście jego główne dzieło teologiczne *(Summa totius theologiae tripartita)* nie jest ukończone. Pewność śmierci któréj dokładny czas przepowiedział na trzy miesiące naprzód, w chwili wyjazdu swego na sobór do Lyonu, skłoniła go do zaniechania nauk i zajęcia się wyłącznie myślą o wieczności († 7 marca 1274). Dodano do trzeciéj części Sammaryusza kilka wyjątków z jego lekcyi, resztę należy skompletować jego kommentarzem o Lombardzie. Wykładając swój system w tém dziele, które bez wątpienia jest najważniejsze ze wszystkich jakich do-

(1) Commentar. in Aristot. Summa teologiae tripartit. (P. III, suppl. et comment. in IV, lib. Sent.); De veritate cath. fidei contra gentiles. Quaestiones quodlibeticae; Expositio continua, sive Catena aurea in quatuor Evang. (Opp. cura Justiniani at Henriquez. Romae, 1570, 17 t. in fol. Antv. 1617, 18 t. in-fol. Paris, 1660, 23 t. in-fol.: Ven. 1745 sq. 28 t. in-4). Cf. *Bolland*, Act. SS. mens. mart. t. I, p. 655. *Ign. Feigerte*, Hist. vitae sauctorum Thomae a Villanova, Thomae Aquin. et Laurent. Justiniani. Viennae 1839; *Kling* w gazecie religijnéj katolickich Niemiec wydawanéj przez Sengler, 1833, t. III, 1 zeszyt p. 74 sq. Wyjątki *Möklera* starszego w tym przedmiocie w *Katholiku* 1828, 1829, sty. i maj; 1830, marzec 1831 luty i marzec 1832 marca.

starczyli scholastycy, ś. Tomasz przywiązuje się otwarcie do ś. Augustyna, którego, według zdania kardynała Noris tak poważnego w podobnych przedmiotach, jest najlepszym kommentatorem. Ale zarazem poznać można wyraźnie w doktorze anielskim wpływ Hugona z St. Victor, którego zresztą uważał za mistrza swego (1). Mylnie utrzymywano że *Wielki Sumariusz* nie był przeznaczony do wyjścia na widok publiczny przez świętego, i że był tylko wyciągiem jego lekcyi ułożonych w porządku (2). To twierdzenie jest prawdziwe co do trzeciéj części. Druga zawiera dwa podziały, w pierwszym, *(primae secundae*, pod tytułem: *De virtutibus et vitiis in genere)*, rozwija zasady moralności powszechnéj: druga, *(secunda secundae)*, zawiera zasady moralności specy-

(1) Tomasz ś. w tych słowach wyraża się o celu swego Summaryusza. „Quia catholicae veritatis doctor non solum provectos debet instruere; sed ad eum pertinet etiam incipientes erudire (secundum illud Apostoli 1 Coriuth. III, 2), propositum nostrae intentionis in hoc opere est: ea quae ad christianam religionem pertinent eo modo tradere secundum quod congruit ad eruditionem incipientium. Consideravimus namque hujus doctrinae novitios, in his quae a diversis conscripta sunt, plurimum impediri: partim quidem propter multiplicationem inutilium quaestionum, articulorum et argumentorum, partim etiam quia ea quae sunt necessaria talibus ad sciendum, non traduntur secundum ordinem disciplinae: sed secundum quod requirebat librorum expositio, vel secundum quod se praebebat occasio disputandi; partim quidem quia eorumdem frequens repetitio et fastidium et confusionem generabat in animis auditorum." Quaestio prima ma tytuł: „De sacra doctrina qualis sit, et ad quae se extendat, in X articulos divisa:" Questio secunda De Deo: utrum Deum esse sit per se notum (art. I); utrum Deum esse sit demonstrabile (art. II), utrum Deus sit (art. III). Cf. *Oudinus*, Commentar. de scriptorib. ecclesiast. t. III, p. 353 sq.

(2) Cf. *Natal. Aleksand.* Dissert. ad. hist. ecclesiast. XIII i XIV saeculi, diss. VI et *Oudinus* loco cit.

alnéj, którą dotąd inni scholastycy zawsze łączyli z dogmatyką, oprócz Abelarda, którego wszakże moralność jest bardziéj filozoficzną jak chrześcijańską i teologiczną. Summaryusz od początku do końca jest ułożony w pytaniach: po pierwszem rozwiązaniu mało zgłębionem następuje ściślejsze. Wstęp dowodzi że teologia jest rzeczywiście nauką, lubo się opiera na historyi; albowiem fakta historyczne opierają się na idejach. Teologia zajmuje pierwsze miejsce pomiędzy naukami, ponieważ była nadaną przez Boga samego, że się opiera na objawieniu, i że przez to odróżnia się od teologii podrzędnéj, składającéj część filozofii. Według ś. Tomasza należy używać podwójnéj metody w rozprawach z niedowiarkami i heretykami; pierwszym wykazać próżność ich opinii; drugim, co mają z nami wspolnego, i dowodzić prawdy dogmatów które odrzucają przez ich ścisły związek z temi które przyjmują. Jego dzieła apologetyczne przeciw Mahometanom i Żydom, są owocem gorliwości którą w nim wzniecił Raymond z Pennafort, dla stania się pomocą kaznodziejom Hiszpańskim (1). Kommentarze jego o Piśmie Świętém

(1) De veritate cath. fidei contra gentiles lib. IV. Po proemium, c. I autor tak mówi o swoim zamiarze c. 2. „Inter omnia vero studia hominum, sapientiae studium est perfectius, sublimius, et utilius et jucundius. Primo, quia non ita sunt nobis nota singulorum errantium dicta sacrilega, ut ex his quae dicunt possimus rationes assumere ad eorum errores destruendos. Hoc modo usi sunt antiqui doctores in destructione errorum gentilium, quorum positiones scire poterant: quia et ipsi gentiles fuerant, vel saltem inter gentiles conversati, et in eorum doctrinis eruditi. Secundo, quia quidam eorum, ut Mahometistae et Pagani, non conveniunt nobiscum in auctoritate alicujus scripturae per quam possint convinci, sicut contra Judaeos disputare possumus per Vetus Testamentum, contra haereticos per Novum: hi vero neutrum recipiunt; unde necesse est ad naturalem rationem recurrere, cui omnes assentire coguntur, quae tunc in rebus divi-

wykazują głęboką znajomość ojców, i doskonałe pojęcie idei zasadniczych Biblii i dogmatu. Zresztą, cnoty jego wyrównywały jego nauce. Z tego względu kanonizowany został przez Jana XXII w 1323, a pomieszczony w liczbie doktorów przez Piusa V w 1567 r. Sława tego słynnego Dominikanina wzniecała przez długi czas zazdrość Franciszkanów. Nakoniec mogli wspólnie szczycić się Janem Duns-Skotem (1). Pochodził z Nortumberland, słuchał nauk pod Aleksandrem Haleńskim według Trytemiusza, co jest wątpliwem. Nabył w Paryżu i w Kolonii reputacyi doktora subtelnego *(doctor subtilis)* i umarł w 1308 r. Franciszkanie nie zupełnie bez przyczyny stawiali jego powagę przeciw powadze ś. Tomasza z Akwinu; gdyż jeżeli jest niższym od niego pod względem geniuszu spekulacyjnego, to wyrównywa mu potęgą swéj dyalektyki, i częstokroć przewyższa subtelnością swego umysłu. Ale ta subtelność właśnie połączona z niejasnością jego wyrażeń, czyni czytanie dzieł jego bardzo mozolném. Od Duns-Skota rozpoczyna się walka Tomistów ze Skotystami (2), która się stała tak żywą, że niepodobna było należyć do jednego lub drugiego zakonu, nie przyjąwszy czynnie tomizmu albo skotyzmu. W Filozofii spory odnosiły się do *universaliów*, w któréj to kwestyi Skott zbliżał się do Platona. W teologii ś. Tomasz i Dominikanie utrzymywali zasady scisłe Au-

nis deficiens est. Simul autem veritatem aliquam investigantes ostendemus qui errores per eam excludantur, et quomodo demonstrativa veritas fidei christianae religionis concordet.

(1) Questiones in IV lib. Sent. Quaestiones quodlibeticae. Opp. *Wadding* Lugd. 1639 sq. 12 t. in-fol. *Baumgarten-Crusius*, De theolog: Scoti. Jen. 1826 in-4.

(2) *Arada* Controv. theolog. inter Thom. et Scot. Col. 1620 in-4. *Buloei* Hist. univer. Paris, t. IV, p. 298 sq.

gustyna o łasce, i dogmata do niéj się odnoszące, gdy tymczasem Skott i Franciszkanie przyjmowali opinie mniej surowe. Nakoniec Dominikanie zaprzeczali niepokalanemu poczęciu N. Panny, którego ich przeciwnicy z zapałem bronili. To współzawodnictwo przyniosło niejakie korzyści, dając powód do rozpraw ścisłych i głębokich nad kilku punktami nauki, i utrzymując opinie zbyt wyłączne, lubo często rozprawy przybierały cechę goryczy. Roger Bakon (1) Franciszkanin, nauczyciel w Oksfordzie, pozyskał chlubny przydomek *(doctor mirabilis)*. Wdrożony we wszystkie wiadomości ludzkie, ale głównie biegły w naukach przyrodzonych, odznaczał się przez cudowną łatwość pojmowania rzeczy († 1294). Zarzucał teologii ówczesnéj ideie zbyt wyłączne, i dla zaradzenia temu radził pomiędzy innemi naukę filologii.

§ 258. *Inne nauki; początki piśmiennictw narodowych.*

Nadmieniliśmy wyżéj o traktatach moralności tak sprzecznych, Abelarda i ś. Tomasza z Akwinu, należy nadto przytoczyć Wilhelma Perauld (2) i Raymonda z Pennafort (3). Ten ostani ułożył w porządek starożytne księgi pokutne i stworzył z nich prawdziwą kazuistykę. Z tém wszystkiém działalność praktyczna mistyków stała się skuteczniejszą dla moralności jak dla nauk; albowiem urzeczywistnili niezwłocznie w swojém życiu zasady czystszéj i surowszéj moralności. Co się tyczy wykładu

(1) Opus maj (1266) ed *Sam. Iebb.* Lond. 1733, Ven. 1750 in-fol. Cf. Zbiór najciekawszych biografii. Halla 1757, P. IV, p. 616—709.

(2) Summa de virtutibus et vitiis. Paris 1629 in-4.

(3) Summa de poenitentia et matrimonio, vel Summa Raymundiana c. glossis Joan. de Friburgo. Romae 1603 in-fol.

naukowego Pisma Świętego, ten zajmował miejsce stosunkowo bardzo nizkie w naukach ówczesnych i zasadzał się jedynie na tekscie tłumaczonym z Wulgaty. Do glosy najbardziéj podówczas upowszechnionéj Walfrida Strabona *(Glossa ordinaria)*, Anzelm z Laon († 1117) dodał drugą (1). Hugon z S. Victor z tym wszystkiem podniecił zapał do badań biblijnych, zamieszczając w pierwszéj części swojego *Didaskaliona* pewien rodzaj metodologii dla nauk filozoficznych: w drugiéj zaś części, wstęp historyczny do nauki Pisma Świętego, i skroconą hermeneutykę, któréj w swoich komentarzach o Biblii zachował przepisy. Szczepan opat Cystersów poprawił Wulgatę według najlepszych rękopisów, trzymając się tekstu grecko-hebrajskiego. Dominikan Hugo z S. Caro (2). Kardynał w 1224, zmarły w 1260, przedsięwziął tęzsamą pracę, podzielił całość na rozdziały, zredagował według tego podziału pierwszą konkordacyę. Ś. Tomasz z Akwinu nabył wielkiéj powagi jako exegeta (3). Jeden z najznakomitszych teologów protestanckich ostatnich czasów tak się wyraził o pracach exegetycznych wielkiego doktora. „Pisma jego o Piśmie Świętém, tak słynne w ciągu wieków średnich, dowodzą oczywiście o ile zasady i ideie Ewangelii mogą się stać jasne dla umysłów zastanawiających się i pracowitych, pozbawionych

(1) Glossa interlinearis c. glossa ordinar. ed Basil. 1502 in-fol.

(2) Cf. *Quetif et Eccard* Script. ord. Praedicat. t. I, p. 194 sq. *Hugo* Postill in univ. Biblioth. juxta quadrupl. sensum ed Basil. 1498. Paris 1548, 7 vol in-fol. Concordantiae sacrorum bibliorum, ed Basil. 1543 i 1551 in-fol.

(3) Objaśnienie Joba, pierwszych pięćdziesięciu psalmów, Cantica Canticorum, Ewangelii według ś. Jana. Catena aurea. listów ś. Pawła.

nawet pomocy materyalnéj jaką posiadamy ([1])." Roger Bakon podniecał energicznie swoich współczesnych do nauki języka oryginalnego, w którym Żydzi hiszpańscy poczynili już postępy dzięki ich wykształceniu czysto arabskiemu. Mistycy zaś ze swéj strony zagłębili się z zamiłowaniem w tajemnicach ksiąg świętych, które stosownie do ówczasowego smaku, tłómaczyli w poczwórnym sensie *(litteralis, moralis seu tropologicus, allegoricus, anagogicus)*. Pomiędzy mistykami odróżniają szczególniéj Roberta z Deutz († 1125) który w języku ujmującym i z pobożną żarliwością komentował księgę bozką jako wzór i potępienie dla duchowieństwa ([2]). Kilku innych pisarzy, jako Piotr Kantor nalegali ażeby się trzymano tłumaczenia dosłownego, ale ich głosy nie znalazły wielu słuchaczy. Nadmieniono wyżéj o kronikarzach, jak np. o Wincentym z Beauvais ([3]), i o ustanowicielach prawa kanonicznego (obacz § 213 i 227). W tém miejscu zwrócim uwagę wraz z P. Montalembert, że pomimo ścisłego związku istniejącego podówczas pomiędzy Rzymem i wielką rodziną Europejską, nigdy poezya nie miała wpływu powszechniejszego, popularniejszego, i nie była świetniejszą jak w téj epoce. W wielu okolicach europejskich przybrała odtąd prawie wszystkie formy, które zwykliśmy przypisywać jako wyłączny udział starożytności pogańskiéj, albo oświacie tegoczesnéj. W Niem-

([1]) *Baumgarten-Crusius*, Compendium historyi dogmatu p. 292 Cf. *Tholuk* Disputatio de Thoma Aquinate atque Abaelardo, interpretibus Novi Testamenti. Halae, 1842.

([2]) Commentarior. lib. XXXII in duodecim Prophetas minores; in Cantica Canticorum lib. VII; in Evang. sancti Joannis, lib. XIV; in Apocal. lib. XII (Opp. Colon., 1526; Moguut. 1361. 2 t. in-fol. (wydanie błędne); Paris. 1638.

([3]) *Schlosser*, Wincenty Beauvais, trzy próby. Francf. nad M., 1819, 2 vol.

czech powstała liczna plejada Minnesengerów, na których czele stanął sam cesarz Henryk VI (1170—1250) ale z których Walter z Vogelweide jest niezaprzeczenie najznakomitszym. Nikt lepiej od niego nie potrafił pogodzić smaku i nawyknień światowych, oraz najżywszego patryotyzmu z zapałem religijnym, gorliwością dla krucyaty w któréj osobiście walczył, i pobożnością szczególną ku N. Pannie, któréj dobroć oraz cierpienia opiewał z nieporównaną tkliwością. Poezya bohaterska nabrała najszczytniejszego popędu w *Niebelungach*, téj Iliadzie ludu niemieckiego, zebranéj i spisanéj po raz pierwszy około 1210 r. Dowcipny Wolfram z Eschenbach wydał dobre tłomaczenie *Parcevala*, i jedyne które dotąd istnieje Titurela, tego arcydzieła geniusza katolickiego, zasługującego na pierwsze miejsce po Boskiéj komedyi. Gottfryd ze Strasburga układał wówczas swojego *Tristana*, obejmującego wszystkie czyny bohaterskie rycerzy i legendy okrągłego stołu. We Francyi wprawdzie literatura trubadurów nie obejmuje żadnego żywiołu katolickiego, i rzadko się wyżéj wzniosła nad uwielbienia piękności ciała i w ogólności oprócz rzadkich wyjątków tchnęła duchem heretyków południowych. Jednakże legendy o Karolu Wielkim, o okrągłym stole, albo o świętym Graalu, dostarczyły żywiołów do wybornych romansów ludowych. Teobald król Nawarry opiewał z ogniem krucyaty i chwałę N. Panny, i zasłużył nawet na pochwałę Danta. Ten nieśmiertelny poeta urodzony w 1265, wzniósł w swéj boskiéj komedyi, poezyę religijną do szczytnéj wysokości i rozpoczął szereg wielu słynnych poetów. (Obacz niżéj § 285).

ROZDZIAŁ VI.

ŻYCIE RELIGIJNE W KOŚCIELE. — KARNOŚĆ POKUTNA. — ROZWÓJ CHRYSTYANIZMU.

§ 259. *Życie religijne i moralne.*

De Montalembert, Życie ś. Elżbiety Węgierskiéj landgrafowy Turyngii i Hessyi († 1281). Hurter, t. IV, p. 510.

Mnóstwo kanonów wydanych na soborach powszechnych i prowincyalnych w tym czasie, odnosi się do występków i zbrodni trapiących Kościół. Są to czyny okrucieństwa i gwałtu; rozbójnictwo uzbrojone przeciw pielgrzymom i Kościołom; przerwanie pokoju bożego, zapał wygórowany do niebezpiecznych potyczek i turniejów; nakoniec są to okropne prześladowania skierowane przeciwko żydom, morderstwa, lichwa, rozwiązłość, świętokradztwo ciał uważanych za święte. Tu i owdzie ukazuje się wiara w czary i magią. Znamienite osoby téj epoki jak Bernard ś., Hildegarda ś. wynurzali często swoją głęboką żałość na widok tych bezpraw i czujni kapłani przewidywali w przyszłości zniszczenie wszystkich chrześcijańskich Kościołów. Łatwo

wykazać przyczyny tych nieszczęść; spory o inwestytury trwające przez lat czterdzieści dziewięć, walki pomiędzy papieżami i Hohenstaufenami; szał który podniecał umysły ku wyuzdanéj wolności, ale szczególniéj niedoskonała organizacya życia cywilnego, wszystko to przyczyniło się do utrzymania barbarzyństwa i zbyt często tamowało rozwój uczuć religijnych, które silnie w massy przechodziły. Te uczucia objawiają się najwidoczniéj w wznowieniu krucyat i w ofiarach do nich się odnoszących. W tém to wykazuje się charakter właściwy epoki, to jest potęga wszechwładna wiary i serca; szlachetna dążność wzniesienia się nad rzeczy ziemskie, powszechna gorliwość do stawiania wielkich i okazałych kościołów. Zewsząd widziano gromadzące się tłumy pobożnych bractw, wielkich i małych, bogatych i ubogich ludzi wszelkiego wieku i płci, dla budowania Panu przybytku godnego Jego wielkości. Tak np. wzniosła się przepyszna bazylika N. Panny w Chartres (1). Nakoniec liczne zgromadzenia religijne, których założyciele często należeli do najwyższych klas społeczeństwa, czyliż nie były dowodem ducha głęboko religijnego epoki? Wszędzie się on z całą energią objawia. Ziemia nawet, ten piękny utwor Boga, staje się dla ludu przedmiotem tkliwéj pieczołowitości, przywiązania synowskiego. Uczony badający przyrodę, upatrywał w ciałach wyższe życie, które je utrzymywało, i usiłował wynajdować w nich tajemne związki z obowiązkami i przekonaniem człowieka odkupionego krwią Chrystusa. Instynkta rozmaitych zwierząt, zjawiska świata roślinnego, śpiewy ptaków, własności drogich kamieni, stawały się dla niego symbolami prawd życia. „Jeżeli w nocy ubogi wzniósł oczy ku Nie-

(1) *Wolken.* Hist. Krucyat t. III, p. 45 sq.

bu, nie upatrywał w niém już drogi mlecznéj Junony, ale drogi swych braci dążących do Kompostelli, albo ścieżki błogosławionych wstępujących do nieba." Ale nadewszystko tak uśmiechający się świat kwiatów stawał się symbolem krainy szczęścia i niemym językiem najtkliwszych i najżywszych uczuć. Dla uczonego równie jak dla ludu, kwiaty były wizerunkiem powabnym apostołów, ukochanych świętych, a mianowicie świętych niewiast, których czystość anielska zdawała się odbijać w ich świeżości i piękności bez skazy. Lud w swojéj prostomyślności wierzył w sympatye ziemi, bo czyliż nie miała bydź wdzięczną że została zjednoczoną z religiją człowieka? W nocy Bożego narodzenia, udawano się do lasu sąsiedniego, dla oznajmienia drzewom przybycia Chrystusa (Apperiatur terra et germinet Salvatorem). Ptaki, rośliny, wszystko cokolwiek człowiek napotykał po drodze, naznaczał znakiem swéj wiary i swych nadziei. Rozległe państwo miłości i mądrości, którego wiara była stałym fundamentem! W tych czasach religija chrześcijańska przy swéj sile wewnętrznéj, ze swemi tajemnicami, ukazuje się nam jako ognisko wszelkiego żywota, działalności; podobna do pałającego serca, bije aż w ostatecznych żyłach ciała towarzyskiego; otacza ten wiek tak surowy i barbarzyński czasami, atmosferą tak czystą, świętą, że Chrystyanizm zdaje się że wynalazł swoją rodzinną ziemię i słońce swych dni pierwotnych. Moglibyśmy bowiem przytoczyć na świadectwo istnienia tego ducha religijnego, tysiące świętych (1), wysłanych od kościoła, jak bohaterów, dla opanowania dusz i tryumfu Ewangelii, wojowników dzielnych i słynnych, jakim był Godfryd de

(1) Główniejsi święci XI, XII i XII wieku przez *Kleina* Hist. Ecclesiast t. I, p. 773—79.

Bouillon, królów pobożnych i skromnych jak Ludwik IX ([1]) królowe czyste i poświęcone jak Elżbieta Węgierska, dusze wybrane we wszystkich stanach i powołaniach: moglibyśmy przypomnieć pobożny *podręcznik Świętych* ułożony przez papieża Jana XXI przed jego wyniesieniem, ażeby służył za skarb dla ubogich i z którego dominikanin Jakób de Voragine († 1298) utworzył przy pomocy tradycyi ludowych, *Legendę złotą* ([2]).

Na nieszczęście lekkomyślność Minnezengerów, którzy ośmielają się bluźnić przeciwko samemu Bogu i N Pannie, naśladownictwo tak dziwaczne saturnalii pogańskich, przez które duchowieństwo parodiowało na Boże narodzenie, albo na nowy rok w czasie święta głupców i osła ([1]), święte tajemnice Kościoła, tworzą smutną sprzeczność z faktami wyżéj przytoczonemi. Te bezprawia kalały na początku wieku XIII kościoły Francyi i Niemiec, a usiłowania biskupów i soborów, zniosły je dopiero w XIV stuleciu.

§ 260. *Karność pokutna.*

Morini, Commentarius historicus, etc. Cf. t. I § 90.

Karność pokutna uległa licznym modyfikacyom z przyczyn, które poniżéj wskażemy. Naprzód ponieważ dawne przepisy synodalne przestały mieć moc obowiązującą, i

([1]) *Villeneuve-Trans* Hist S. Ludwika króla Francyi. Paryż 1839, 8 vol.

([2]) Legenda aurea, sive Historia Lombardia. Argent 1429 ad. optim libror. fidem reccensuit, emendavit, replevit. etc. Dr. Grosse. Lipsiae et Dresd. 1843. Cf. J. B. *Rousseau* Violettes des saints ou la Péosie et l'art dans le Catholicisme Francf. s. M. 1835 6 vol.

pozostawiły każdemu zupełną wolność względem spowiedzi, tu i owdzie wcisnęła się niebezpieczna oziębłość, i zmusiła czwarty synod laterański do ogłoszenia, że raz przynajmniéj do roku, każdy wierny winien się był wyspowiadać przed swoim proboszczem, albo przed kapłanem upoważnionym przez niego (1). Nieco późniéj smutne doświadczenia spowodowane przez sekty, zniewoliły do ogłoszenia tego drugiego prawa: Każdy jest obowiązany spowiadać się trzy razy do roku, jeżeli nie chce być podejrzanym o herezyę. Protestanci utrzymują, że wynaleźli w tekscie Gracyana, że wbrew podaniu starożytności chrześcijańskiéj, spowiedź i rozgrzeszenie nie są koniecznie niezbędnemi, a nadto, że ustanowienie siedmiu sakramentów odnosi się do czasów Piotra Lombarda, który według stałéj nauki Kościoła, wymienia jako części główne sakramentu: skruchę, spowiedź i zadość uczynienie. Otóż w tym tekscie Gracyana idzie o inną zupełnie kwestyę, to jest: czy w skutek skruchy następuje zaraz odpuszczenie grzechów, coby z rozgrzeszenia (absolucyi) duchownego czyniło jedynie akt deklaracyjny, albo téż czyli odpuszczenie boskie ma dopiero miejsce w chwili wyrzeczenia słów sakramentalnych rozgrzeszenia (2). Potrzeba spowiedzi wynika nadto oczywiście z odpowiedzi potwierdzającéj, udzielonéj przez Piotra Lombarda i

(1) Conc. Lateran. IV, can. 21: „Omnis utriusque sexus fidelis, postquam ad annos discretionis pervenerit, omnia sua solus peccata confiteatur fideliter, saltem semel in anno, proprio sacerdoti, et injunctam sibi poenitentiam studeat pro viribus adimplere, suscipiens reverenter ad minus in pascha Eucharistiae sacramentum, etc." (*Mansi*, t. XXII pag. 1008 sq. *Harduin* t. VII pag. 35).

(2) *Gratiani* Decreat. P. II, tractat. de poenitent. quaes. 3, distinct. 1. Cf. mianowicie c. 34—37. — *Lombardi* Sent. lib. IV dist. 17 art. 1—2.

ś. Tomasza z Akwinu, na pytanie: czy w przypadku nagłéj śmierci w razie nieobecności kapłana, należy się wyspowiadać przed świecką osobą. Innocenty III wyraża się z kolei w tych wyrazach: „Spowiedź powinna doprowadzać do pokuty i zadość uczynienia. Wstyd, jakiego ludzie doznają w wyznaniu swoich błędów, jest niemniéj częścią tego zadość uczynienia."

W ciągu tego peryodu równie jak w poprzedzającym, wykroczenia publiczne karane były przez publiczną pokutę, czego mamy przykłady na Henryku II angielskim, Filipie francuzkim i Raymundzie z Tuluzy. Interdykt i klątwa (obacz § 202), upowszechniły się nawet zbytecznie; nadużycie tychże przez kilku biskupów, czyniły je niekiedy bezskutecznemi. I tak rzucono np. klątwę na obywateli St. Omer, że zaprzeczali praw do bagnisk i wód bieżących opactwu St. Bertin. W innéj okoliczności, cała Normandya zostawała pod interdyktem *(odłączeniem od Kościoła)* przez arcybiskupa z Rouen (1195) wydanym, ponieważ król obwarował dla siebie zamek Andelys należący do prałata. Co się tyczy dawnéj karności pokutnéj, ustanowionéj za grzechy tajemne, ta coraz bardziéj upadała. Przychodzący do spowiedzi otrzymywał już rozgrzeszenie przed dopełnieniem pokuty naznaczonéj, byleby tylko okazał oznaki szczerego żalu. Zalecano wszakże kilkakrotnie najściślejszą przezorność w wyborze pokuty i z przyczyny oziębłości w którą wierni wpadali z tego względu (1), dozwoloném było kapłanom zamieniać długie praktyki pokuty starożytnéj na modlitwy, posty, jałmużny; ale powinni byli wszakże przypominać

(1) Bernard ś. mówi: Ut presbyter, cui fideles peccata confitentur, talis sit ut sciat quid injungat, cui parcat, quando parcere debeat, quam consolationem proferat de Scripturis, etc. Sermo III de S. Andrea.

grzesznikom kary wymierzane dawniéj za ich przestępstwa, ażeby obudzać w ich sercach poznanie i skruchę za ich grzechy (1). Karność pokutna złagodzoną nadto została przez zupełne odpusty *(indulgentiae plenariae)* albo odpuszczenie kary doczesnéj, którą trzeba odbyć za grzech, i tych odpustów udzielano tym, co walczyli przeciwko heretykom i poganom w północnéj Europie, a potém w miejscach pielgrzymek (2) i nakoniec w czasach jubileuszu (3). Ta ostatnia nazwa została przyswojoną z prawa Mojżeszowego. Coś podobnego do roku jubileuszowego żydów upowszechniło się w Kościele chrześcijańskim, i zauważano, że przy końcu każdego stulecia, nadzwyczajne tłumy pielgrzymów zbierały się w Rzymie. Pewien stuletni starzec zauważył, że właśnie przed wiekiem toż samo miało miejsce, co skłoniło Bonifacego VIII do udzielania odpustów wszystkim pielgrzymom którzy będą zwidzać w duchu pokuty kościoły śś. Piotra i Pawła w Rzymie (1300). Rzymianie przez dni piętnaście a obcy przez miesiąc (4). Zewsząd tysiące chrześcijan zbiegało się do Ojca ś. W następnych czasach Klemens

(1) O zmianach karności pokutnéj, cf. *Petr. Pictavien* Lib. poenitent P. I sect. 6: Tunc (in Ecclesia primaeva) in amore Christi ferventiores erant fideles... ideoque et volebant et valebant..... tunc quidem robustiores erant homines. Cf. *Claud. Fleurii* Dissert. in hist. ecclesiast. diss VI § 2 i 11.

(2) Innocenty III widział się zmuszony ograniczyć władzę udzielania odpustów. Conc Lateran. IV can. 62. (*Mansi* tom. XXII p. 1049. *Harduin* VII p. 65).

(3) Nazwa była wzięta z Levit. XXV 13; Annus jubilaei.

(4) Obacz bullę w *Raynald.* ad an. 1300 in 4. i w Extravag. commun. lib. V tit. 9 de Poenitent. c. 1. Cf. Jubileusz święty i inne odpusty wyłożone przez autora Homilii katolickich. Augsburg. 1824. *Hirscher* Nauka katolicka o odpustach i ich zastosowaniu, 3 edit. Tübing. 1835. Cf. *Münchner*, Archiwa teolog. 1843 2 zeszyt.

VI zredukował do lat pięćdziesięciu przeciąg jubileuszu (1343). Urban IV do lat 33 (1389), a Paweł II do lat 25 (1470). Na nieszczęście Rzymianie okazywali dowody haniebnego egoizmu z téj okoliczności. Rozmaite zdania wielkich teologów téj epoki o odpustach, zasługują w najwyższym stopniu na uwagę naszą. Aleksander Halezyusz utrzymuje, że odpust czerpie się z zasług nader obfitych J. Chr. i świętych (1). Według Alberta W. trzy są opinie o odpustach (2), a podług Aleksandra Halezyusza, władza kluczów zapewnia Kościołowi władzę, rozciągać te łaski na żyjących, równie jak na zmarłych (3) *per modum suffragii*. Św. Tomasz z Akwinu tęż samą naukę

(1) *Aleks. Hales.* Summa P. IV quaest. 23, membr. 3: Indulgentiae et relaxationes fiunt de *meritis supererogationis membrorum Christi et maxime de supererogationibus meritorum Christi*, quae sunt spiritualis thesaurus Ecclesiae. Hunc autem thesaurum non est omnium dispensare, sed tantum eorum qui praecipue vicem Christi gerunt, id est episcoporum.

(2) *Albert. Magn.* in Sent. lib. IV dist. 20 art. 16—17. „Indulgentia sive relaxatio est remissio poenae injunctae ex vi clavium et thesauro supererogationis perfectorum procedens. — Art. 19, Dicendum quod tres opiniones antiquitus fuerunt circa indulgentias. Quidam enim dixerunt indulgentias omnino nihil valere, et esse eas piam fraudem etc. Sed isti ad ludum puerorum distrahunt facta Ecclesiae, et hoc fere sapere heresin puto. Ideo alii, plus quam oportuit contradicentes, dixerunt quod simpliciter sicut pronuntiantur indulgentiae, ita valeant sine omni alia conditione intellecta vel dicta. Sed quia isti nimis bonum forum dant de misericordia Dei, ideo tertiae opinioni mihi assentiendum videtur, scilicet quod indulgentiae valent sicut eas valere praedicat Ecclesia."

(3) *Alex. Hales* P. IV, quaest. 22, art. 2 membr. 2. „Potest ergo dici quod illis, qui sunt in purgatorio, possunt fieri relaxationes secundum conditiones praedictas (sc. potestas clavium ex parte conferentes; ex parte ejus cui confertur, caritas, credalitas, devotio) per modum *suffragii* sive impetrationis, non per modum judiciariae absolutionis sive commutationis."

wykłada na mocniejszych jeszcze podstawach opartą (1). Naprzeciw tym, którzy dla uniknienia surowości pokuty, żądali odpustów; wystąpiła klasa ściślejsza tych, którzy na wzór Piotra Damiana (obacz § 202) biczowali się boleśnie. I tak np. Ludwik święty, rozdał na kolendę swoim dworzanom drobne łańcuszki srebrne, mogące służyć za dyscyplinę, i Otton IV († 1218), okazywał się bardzo surowym dla ciała swego, pomijając zresztą mnóstwo ascetów. Pewnego dnia całe miasto Peruza owładnął nagle zapał do pielgrzymek i biczowania (1261), i w Strasburgu za okazaniem się oznak zarazy, ukazało się na ulicach przeszło 1,200 biczowników (2).

Rozkrzewienie chrystyanizmu (3).

Rozkrzewienie chrystyanizmu zajmuje w życiu religijném téj epoki miejsce tém przedniejsze, że ludy nowo-

(1) *Thom. Aquin.* in summa suppl. P. III quaest. 25, Comment. in Sent. lib. IV dist. 20 quaest. 1 art. 3 et praesertim quaest. 71 art. 10, ex Comment. in Sent. lib. IV dist. 45 quaest. 2 art. 3. „Utrum indulgentiae Ecclesiae prosint mortuis? Tutaj mówi pomiędzy innemi: Si autem indelgentia sub hac forma fiat: *Quicumque facerit hoc, vel illud, ipse et pater eius, vel quicumque alius ei adjunctus, in purgatorio detentus, tantum de indulgentia habebit,* talis indulgentia non solum vivo, sed etiam mortuo proderit. Non enim est aliqua ratio qua Ecclesia transferre possit communia merita, quibus indulgentiae innitentur, in vivos, et non in mortuos."

(2) Austral ad an. 1261: „Hoc anno orta est publica poenitentia per multas provincias, quae pro magno miraculo habebatur. Multi homines pauperes et divites, ministeriales, milites, rustici, senes et juvenes, ibant nudi a cingulo et supra, et caput totum texerant cum lineo panno, portantes secum vexilla et ardentes candelas, et flagella in manibus, quibus se quidam percutiebant usque ad effussionem sanguinis et cantabant devotos cantus, etc." (*Freheri* Scriptor. ed. *Struvs*, t. I p. 461).

(3) Cf. *Hurter* Innocenty III t. III p. 172—176.

nawrócone same z siebie, mały miały udział w ogólnym rozwoju. Ponieważ od czasów Augustyna, apostoła Anglo-Saksonów, Rzym w ogólném mniemaniu był świętém źródłem, z którego wytryskały na całą ziemię, i ku któremu te wody zbawienne miały spływać ze wszystkich punktów ziemi; a missyonarze przekonani byli, że gorliwość o tyle była korzystną i błogosławioną, o ile ich prace były upoważnione przez sam Rzym, przeto papieże stali się motorami i opiekunami wszystkich prac około rozkrzewienia wiary. I tak Honoryusz III wzywał prałatów wszystkich krajów, ażeby wybrawszy kapłanów pełnych stałości charakteru i ducha poświęcenia, wysyłali ich do Rzymu, gdzieby otrzymali stosowne wykształcenie do missyi zagranicznych. Papieże jednocześnie starali się bezpośrednio wpływać do tego dzieła ewangelicznego, wyprawiając w odległe okolice nawrócone, legatów albo biskupów upełnomocnionych przez siebie.

§ 261. *Nawrócenie Pomeranii i wyspy Rugii.*

Vita Ottonis Pommeran. apost. lib. III. (*Cassini* Czyt. staroż. t. III P. II p. 35 — 96). *Andreae* abbatis Bambergens Vita Ottonis (Ludovici rerum Bamberg t. I). *Helmoldi* Chronica Slavorum, ed *Bangert* Lub. 1659 in 4. *Kannegiesser.* Hist. nawrócenia Pomeranii. Grifswald, 1824. *Steinbruck.* Klasztory w Pomeranii. Sztetyn 1796 in 4. Cf. *Neander* Hist. ecclesiast. t. V, P. I p. 1 — 40.

Pierwsze usiłowania Polaków w nawróceniu Pomorzan (obacz § 82), nie powiodły się zupełnie w skutku ciągłych buntów. Biskupstwo Kołobrzeckie znikło wraz z Reinbertem pierwszym jego biskupem. Dopiero wtedy gdy książe pomorski Władysław, pokonany został przez Bolesława III księcia polskiego, ten naród przyrzekł przyjąć wiarę świętą. Kapłan hiszpański imieniem Ber-

nard, delegowany przez papieża, chciał ogłaszać ewangelię w tym kraju (1122), ale ubóstwo powierzchowne kapłana, ściągnęło nań pogardę tego barbarzyńskiego ludu. Czyż bowiem Władca świata mógł przysłać żebraka jako swego reprezentanta? Bernard wrócił do Bamberga, zkąd biskup Otton, po odniesionych zwycięztwach przez Bolesława III, wezwany został do opowiadania ewangelii w Pomeranii. Upoważniony przez papieża Kaliksta II, i pragnąc korzystać ze smutnego położenia Bernarda, Otton wyjechał z licznym i okazałym orszakiem do zachodniéj Pomeranii (1124). Książe Władysław był już chrześcijaninem; Otton poznawszy obyczaje Sławian w ciągu swojego pobytu w Polsce, w skutku zręcznego i pomiarkowanego postępowania, nakłonił w jednym dniu do chrztu przeszło siedm tysięcy pogan w Pyrytz. W Kamieniu księżna, także chrześcijanka, przysposobiła umysły ku wierze; ale dwa miasta handlowe Szczecin i Julin stawiły najżywszy opór. W Szczecinie wołano na Ottona i jego towarzyszy: „Cóż jest wspólnego między tobą i nami? Nie wyrzeczemy się praw naszéj ojczyzny, nasza religia jest dla nas dostateczną. Czyliż nie istnieją zbrodnie i występki różnorodne pomiędzy waszemi chrześcijanami? Czyliż jeden nie złorzeczy przeciw drugiemu? Precz od nas z podobną wiarą.” Z tém wszystkiém pełna łagodności wytrwałość Ottona, obietnica wieczystego pokoju i uwolnienie od wszelkich podatków uczynione przez księcia, skłoniły mieszkańców Szczecina do przyjęcia wiary chrześcijańskiéj. Ich sąsiedzi nieomieszkali pójść za ich przykładem. W Julinie wkrótce liczono do dwudziestu dwóch tysięcy nowo-ochrzczonych. Książe pragnąc się zastosować do przepisów nowéj wiary, oddalił swoje nałożnice w liczbie dwudziestu czterech. Poddani jego ze swéj strony wyrzekli się dzieciobójstwa,

sprzedawania dzieci, palenia ciał zmarłych i innych zwyczajów pogańskich. Gdy Otton odjeżdżał do Bamberga w 1125 r. pozostawił dwanaście kościołów i biskupstwo w Julinie, które powierzył swemu kapelanowi Wojciechowi. Wróciwszy później do Pomeranii (1128), znalazł w Szczecinie i w Julinie mnóstwo Sławian, którzy znowu wpadli w błędy pogańskie, albo którzy zmieszali dawne zabobony z obrządkami chrześcijańskiemi. Jego roztropność i niezmordowana czynność zniosła ostatnie ślady bałwochwalstwa. Jeszcze raz wrócił do Bamberga, poczém sędziwy biskup pragnął poświęcić resztę żywota Kościołowi pomorskiemu, który tak skutecznie swoim potem użyznił. Otton umarł w 1139. Biskupstwo julińskie zostało w następnych czasach złączone z kamińskiém (1170). Innocenty II poddał je pod bezpośrednią jurysdykcyę Stolicy apostolskiéj (1140). Wyspa Rugia, ognisko przesądów sławiańskich, opierała się rozpaczliwie zaprowadzeniu chrześcijaństwa. Gdy Waldemar król Danii zdobył ją w 1168, wojowniczy biskup Absalon z Roskilde, poobalał wszystkie świątynie bałwochwalskie i ochrzcił Rugianów (1169).

§ 262. *Inflanty, Estonia i Kurlandya.*

Parrot, Formowanie się języków, Histor. mitologii Inflantczyków, Estończyków i Litwinów. Stuttgardt, 1828. — *Henrici Letti* 1226, Orig. Livoniae sacrae et civilis, sive Chron. cum notis Gruberi, Francof. et Lipsiae, 1740, in fol. — *Kruse*, Necrolivonia, czyli starożytności Inflant, i Kurlandyi przed chrystyanizmem. Dorpat, 1842.

Kupcy bremeńscy i z Lubeki, pierwsi, jak mówią, dali poznać ewangelię Inflantczykom (1158); Meinhard kanonik regularny klasztoru Sigebert w Holsztynie, przedsięwziął środki skuteczniejsze i energiczniejsze w 1186 r.

i dzięki pomocy pewnego znakomitego Inflantczyka, wybudował kościół w Yxkull na brzegach Dźwiny. Meinhard na czele nowo-nawróconych, pokonawszy innych Inflantczyków, udał się do Rzymu, gdzie został wyświęcony na biskupa Yxkullu. Ale z powrotem zastał krajowców źle usposobionych przeciwko sobie († 1196), i Celestyn III ogłosił przeciw nim krucyatę pod przewodnictwem drugiego biskupa Yxkullu Bertholda, który poprzednio był opatem Cystersów. Inflantczycy pokonani zostali, ale na nieszczęście sam prałat zginął w bitwie (1198). Przymuszono zwyciężonych do przyjęcia chrztu; ale zaledwie wojsko krzyżowców oddaliło się, biegli do Dźwiny dla oczyszczenia się. Wojciech z Apeldern kanonik bremeński nastąpił po Bertoldzie, stanął na czele drugiéj krucyaty, wybudował Rygę (1200), założył zakon kawalerów mieczowych (1202), i mianował pierwszym mistrzem jego Winno z Rohrbachu, który zamordowany został w 1208. Na nieszczęście wynikły spory pomiędzy biskupem i zakonem o kraj zdobyty i mający być zdobytym. Papież potrafił ich pojednać w 1210 r. Biskup Albert sprzymierzył się z Rossyanami dla prowadzenia wojny przeciwko Estończykom, którzy podbici zostali przez uczestnictwo Wilhelma II króla Danii. Nowa walka powstała pomiędzy arcybiskupem Lundu i biskupem rygskim, którzy obadwa rościli prawo do jurydykcyi nad Estonią, kwestya rozstrzygniętą została na korzyść ostatniego. Dorpat zdobyty w 1223, został nową stolicą biskupstwa estońskiego. Mały kraik Semigalii stawszy się chrześcijańskim od 1218, tworzył dyecezyę, któréj stolicą było miasto Selon. Dzięki usiłowaniom czcigodnego biskupa Wojciecha († 1229), założone zostały biskupstwa w Wirland i w Rewlu, które się dzielnie przyczyniły do nawrócenia Kurlandczyków (1230). W siedm

lat potém Grzegorz IX wcielił zakon rycerzy mieczowych do zakonu Teutońskiego krzyżaków (1237).

§ 263. *Chrystyanizm w Prussach.*

Petri de Duisburg (ksiądz zakonu Teutońskiego † 1336), Chron. Prussiae ed. c. XIV diss. *Hartknoch* Jen. 1679 in 4. *Voigt* Historya Pruss t. III p. 603—26. — *Arnold* Wstęp do historyi kościelnéj w Prussach. Koenigsb. 1769. *J. Voigt* Histor. Malborga 1924.

Według najdawniejszych tradycyi, Prusacy czcili trzy główne bóstwa: Perkunosa, boga piorunów, Potrimposa boga zasiewów i owoców, i Pikullosa boga zniszczenia. Głównem miejscem pobytu tych bogów była świątynia w Romowie. Ich kapłani zwani kriwen, i którzy pełnili zarazem obowiązki sędziów i prawodawców, opierali się wszelkiemi siłami zaprowadzeniu chrystyanizmu (1). Wojciech z Pragi usiłował opowiadać wiarę ś., ale jego szlachetna śmiałość zjednała mu koronę męczeńską (23 kw. 997), umarł zachęcając swoich towarzyszy: „Moi bracia, rzekł do nich, nie rozpaczajcie; wiemy dla kogo cierpiemy; cóż może być słodszego, jak poświęcić swoje życie dla ukochanego Jezusa?" Benedyktyn Bruno uległ podobnemu losowi (18 lutego 1008), poświęciwszy się również temu niewdzięcznemu dziełu z upoważnienia Sylwestra II. W dwa wieki późniéj, zakonnik polski Gottfryd (Bogumir) opat z Łukiny, zamierzył podobnież opowiadać wiarę Chrystusową w tych okolicach (1207). Ale rzeczywistym apostołem Prusaków był Cysters Chrystyan z klasztoru oliwskiego (1209—1210). Jego missya roz-

(1) *Voigt* Historya Prus t. I p. 137 — 163, a mianowicie 574—616 (Religia i bałwochwalstwo); o Romowie p. 641 do 649, o Wielkim sędzim i arcykapłanie p. 696—708. Cf. Przewodnik kościelny Szląski N. 6, 7 i 8, *Polytheism* Prus.

ciągała się od Kurlandyi do granic Pomeranii. Chrystyan zawiadomił Innocentego III o owocach swoich usiłowań, i ten papież wyświęcił go na biskupa pruskiego w 1215 r. Żadna część świata nie uszła czujności tego Wielkiego papieża; polecił te odległe missye nadzorowi i opiece arcybiskupa gnieznieńskiego. „Z łaski Tego który z niczego wszystko utworzył, i który wybrał kamienie wyprowadzając z nich synów Abrahamowych, pisał do prałata, różne osoby tego kraju przyjęły chrzest ś. Niechaj codziennie postępują w znajomości prawdziwéj wiary!" Innocenty wezwał zarazem książąt pomorskiego i polskiego, ażeby nawracając Prusaków, nie myśleli o ich podbiciu, a tém samém nie dawali powodu do znienawidzenia chrześcijańskiéj wiary. „Jeżeli Pan nasz J. Chrystus zaleca nam miłować nawet nieprzyjacioł naszych, pisze do nich, tém bardziéj powinniśmy cenić nowo-nawróconych, ponieważ surowe postępowanie może ich z łatwością zwrócić do bałwochwalstwa." Chrystyan widząc się ściganym i naciskanym przez Prusaków nienawróconych, prosił Honoryusza III, ażeby zezwolił na krucyatę. Ojciec ś. zgodził się na to i upełnomocnił do zakładania nowych dyecezyi. Nadaremnie wojsko chrześcijańskie obwarowało Chełmno, rezydencyę biskupa, gdyż pobite zostało. Po cofnięciu się krzyżowników Prusacy opanowali miasto. Wtedy Chrystyan założył dla obrony chrześcijan zakon kawalerów pruskich, których ubiór składał się z białego płaszcza, z wyszytym mieczem i gwiazdą. Ci wszyscy prawie wyginęli wkrótce po tém w bitwie pod Strasburgiem, i Oliwa wziętą została. Ta klęska spowodowała biskupa i Konrada księcia mazowieckiego do wezwania rycerzy zakonu Teutońskiego (krzyżaków), którzy wkrótce przybyli pod dowództwem swego wielkiego mistrza Hermana de Salza (1226).

Przy tej dzielnéj pomocy można było założyć wiele miast i po zupełném zawojowaniu kraju, Innocenty IV podzielił go na trzy biskupstwa, chełmińskie, pomorskie i warmińskie (1243). Przyłączono następnie i żmudzkie po krucyacie przedsięwziętéj przez Ottokara czeskiego. Papież żądał, ażeby trzecia część zawojowanego kraju oddaną była na własność biskupom; pomimo tego jednakże zostawali pod zależnością zakonu, który umorzył głodem w więzieniu biskupa żmudzkiego, za to, iż usiłował się opierać (1). Stosownie do rady Ottokara wzniesiono twierdzę Koenigsberg (Królewiec 1255), ale ten środek nie zapobiegł zbuntowaniu się Prusaków przeciw krzyżakom (1260—1275). Ujarzmiono ich dopiero zupełnie w 1283 r. i podczas pięćdziesięcio-trzech-letniéj wojny, mało uczyniono postępów w dziele prawdziwego ich nawrócenia.

§ 264. *Nawrócenie Mongołów przez kapłanów zachodnich.*

Asumani-Biblioth. Orient. t. III, P. I, II. — *Mosheim* Hist. Tartaror, ecclesiast Helmst. 1741 in 4. — *Abel Rémusat* Pamiętniki o stosunkach politycznych książąt chrześcijańskich z cesarstwem mongolskiém. (Pamiętniki instytutu we Francyi. Akad. napisów 1822 t. VI, VII).

Naprzód Nestoryanie wysłani zostali ku Azyi środkowéj przez Kościół wschodni. Udało im się nawrócić na początku XI wieku pewnego księcia tatarskiego w północnych Chinach, którego wpływ rozkrzewił wiarę chrześcijańską w jego pokoleniu. Ten książe i syn jego znani są na Zachodzie pod nazwą księdza Jana *(presbyter Johannes)*. Duchowni świeccy i zakonni przybywający

(1) *Gebser*, Historya katedry królewieckiéj i biskupstwa Żmudzkiego. Królewiec 1835, p. 404.

z Lewantu, rozszerzyli przesadne nadzieje względem nawracania niewiernych. Eugeniusz III i Aleksander III usiłowali podciągnąć królestwo *księdza Jana* pod władzę Kościoła zachodniego (1). Od jednego z tych królów przybyło poselstwo do Rzymu, a naczelnik jego wyświęcony został na biskupa i wrócił do swego kraju w 1177 r. Ale pod czwartym następcą Jana, ukazał się groźny Czynggiskan (Gengis - Khan), który podbił ten kraj w 1202. Szczęściem jedna z jego małżonek, chrześcijanka, nakłoniła dzikiego zdobywcę do tolerowania chrystyanizmu. Niebezpieczeństwa napadu którym hordy mongolskie zagrażały Europie w 1241 r., bardziéj ożywiły żądzę ich nawracania. Innocenty IV i Ludwik św. używali Dominikanów i Franciszkanów do zawierania układów z kilku książętami mongolskiemi. Gajuk jedynie, którego matka była nestoryanką, okazał się przystępnym wpływowi Dominikanów (2). Wkrótce przekonano się, że wiara nie była głęboko zakorzenioną pomiędzy temi ludami, albowiem odwoływali się jednocześnie do imanów mahometańskich, bonzów pogańskich i do kapłanów chrześcijańskich. Jednakże pomimo bezowocnych usiłowań Grzegorza IX, Mikołaj IV przez czas niejaki mógł się spodziewać urzeczywistnienia życzeń Kościoła przez pośrednictwo czcigodnego Franciszkana Jana z Monte-Corvino (1288—1292). Pieśni religijne, obrazy święte przedstawiające ustępy ze Starego i Nowego testamentu, i nakoniec tłumaczenia Biblii, nakłoniły 6,000 Mongołów do przyjęcia chrztu ś. Pocieszające wiadomości jakie otrzy-

(1) *Otto Frissing.* VII c. 23. *Baron.* ad an 1177 N. 33 sq. Cf. *Schlosser* Histor. univ. t. III P. II sect. I p. 269. *Gieesler*, w Badaniach krytyki Ullman i Umbreit 1837 2 ks. p. 354.

(2) *Raynald.* ad an. 1245 N. 16 sq. O podróży missyonarzy, *Wincentego z Beauvuis*, Speculum histor. lib. XXXI c. 33 sq. Cf. *Raynald* ad an. 1254 N. 1 sq.

mał Klemens IV od Franciszkana, skłoniły go do wysłania mu siedmiu towarzyszy, i mianowania go arcybiskupem Kambuli, dzisiejszego Pekinu (1307). Po śmierci tego prałata w 1330 nastąpił Mikołaj, którego śmierć lub niewola pozbawiły chrześcijan Tartaryi, będących bez zwierzchnika od lat ośmiu, pomocy duchownéj któréj żądali. Gdy Chińczykowie powstali przeciwko panowaniu Mongołów, małe społeczeństwo pekińskie zostało wytępione (1369), i kilku tylko nestoryanów przeżyło tę klęskę, i wstęp do Chin został zamknięty dla każdego nowego missyonarza.

Usiłowania względem nawrócenia muzułmanów do wiary są nacechowane odrębném piętnem. Ś. Franciszek z Assyzu miewał kazania w Damiecie 1219, zalecając z największą żarliwością pokutę, gdy témczasem Raymund Lulle przedsięwziął nawracać uczonych mahometanów w Tunis drogą nauki w 1293 ([1]). Ten ostatni dążył do trwałego urzeczywistnienia prawdy. Należy uważać za prawdziwą religię, mówił, tę, która przypisuje Bogu największą doskonałość, która daje najdokładniejsze pojęcie o każdéj doskonałości boskiéj, i która przekonywa najlepiéj o harmonii wzajemnéj jednych i drugich, Raymund umarł jako męczennik w 1315 roku.

([1]) *Neander*, Hist. Ecclesiast. t. V sekt. I p. 79—91. Dzieła *Raymunda Lulle* wyszły tylko w części w Moguncyi 1721—62, w 10 tom. in fol. ale brakuje VII i VIII, i niepodobna ich wynaleźć. Nigdy ich nie przytaczają, powątpiewają nawet czy były drukowane.

EPOKA DRUGA.

OD ŚMIERCI BONIFACEGO VIII,

AŻ DO REFORMY

(1303–1517).

CZĘŚĆ DRUGA.

UPADEK SUPREMACYI PAPIEZKIÉJ W ŚREDNICH WIEKACH.—PRZEWAGA SOBORÓW; ICH USIŁOWANIA WZGLĘDEM REFORMY KOŚCIOŁA, CO DO JEGO GŁOWY I CZŁONKÓW.

---

§ 265. *Zródła ogólne.—Prace specyalne.—Pogląd na wiek XIV i XV.*

Źródła —*Alberti Argentinensis* Chron. 1273—1348 (*Urstis* t. II p. 95 sq.) *Barth Ferrariensis* O. P. Polyhistoria, 1281—1367 (*Muratori* Scriptores t. XXIV), *Albertinus Mussatus* poeta laureat i mąż stanu w Padwie († 1330), Histor. Augusta Henrici VII lib. XVI, De gestis Italicor, post mortem Henrici VII lib. VIII do 1317. Ludovicus Bavarus, niedokończone. (*Muratori.*

Scriptores t. X. *Graevii* et *Burmanni* Thesaur. Italiae t. VI P. II). *Giovanni Villani* mąż stanu we Florencyi († 1364), Storie Fiorentine, do 1348 kontynow. przez Matteo i Filippo Villani do 1364 (*Muratori* t. XXIII sq.) Milan 1729 in fol. *Jean Froissart* de Vilenciennes († 401), Kronika Francyi, Anglii etc. 1326—1400. Paryż 1503 sq 4 vol. in fol. Przegląd przez *Sauvage* Lyon 1599 sq. 4 vol. W Koll. kronik. przez *Buchon.* Paryż 1821, 10—251 z XIII wieku. (*Praetorius*, o Froissarcie w archiwach historycznych *Schlosser* t. V p. 213, 1833 *Joannes de Winterthur* sive *Vitoduranus* Francisc. Chron. 121—1348. (*Eccard* t. I więcéj w Thesaur. histor. Helvetic. Tiguri 1735 in fol.) *Jac. Twinger* de Koenigshaven, ksiądz w Strasburgu († 1420). Kron. niemiec. Alzacyi aż do 1386 wyd. przez *Schillera.* Strasburg 1698 in 4. *Gobelinus Persona* dziekan w Bielefield († 1420) Cosmodromium 1340—1418 (*Meibom.* t. I p. 53. S. Antonii Archiepisc. Florent. Summa histor. († 1459). aż do 1459. Norymb. 1484 3 t. in fol. i często także (Opp. Flor. 1741 sq. t. I). Pii II Commentarii rer. memorabil. a Joann. Gobelino compositi 1403 — 65 Francof. 1614 in fol. *Werner Rolefinck.* Kartuz w Kolonii († 1500) Fasciculus temporum 1476. Colon. 1374 dalszy ciąg przez *Linturius* (1514) (*Pistorius-Struve* t. II p. 347 sq. *Joann. Trithemii* († 1517) opór S. Jakuba na przedm. de Würzb. Ann. Hirsaugienses 830 do 1514. Monast. S. Gali 1690 2 t. in fol. *Phil. de Commines* († 1509). Kronika i historya 1464—98, Paryż 1523 in fol. i często przejrzana przez *L. du Fresnoy* Lond. 1747, 4 vol. in 4 *Fr. Guicciardini*, mąż stanu w Florencyi i Rzymie († 1540). Storia d'Italia 1493—1532. Ven. 1567 in 4. Co zaś do historyi Niemiec półn. Metropolis *Alberta Cranz'a* p. 28. Należy porównywać z przyczyny dokumentów, *Raynaldi* Continuatio Annalium Baronii an. 1303 sq.

Postępowanie zbyt często namiętne stolicy świętéj za Bonifacego VIII, pozbawiło supremacyę papiezką w średnich wiekach wysokiego stanowiska, jakie zajmowała w poprzedzających. Dla tego też oznaczyć ścisłe i moralne stanowisko papieztwa, jakie z saméj jego natury wypływało, stało się ważném odtąd do rozwiązania zadaniem. Dla osiągnienia tego celu chwycono się dwóch ostateczności, jedną postępowali przeciwnicy papieztwa

we Francyi, jako też sobory konstancyeński i bazylejski, drugą zaś papież Pius II i jego zwolennicy, którzy nie pojmowali swego wieku i nadaremnie usiłowali odzyskać wszechwładztwo zeszłych wieków. Na domiar nieszczęścia w końcu téj epoki stolica Piotra ś. zajmowaną była przez papieży niezdolnych do przywrócenia go na gruntownych zasadach.

Te to usiłowania uzasadnienia papieztwa w sposob normalny, i dozwolenia, ażeby bez nadwerężenia praw świętych najwyższéj władzy stolicy apostolskiéj, ustawa Kościoła rozwijała się w rozległém i zupełném znaczeniu, charakteryzują epokę zawartą między Bonifacym VIII i Leonem X.

ROZDZIAŁ I.

USTAWA KOŚCIOŁA W JEGO ROZWOJU ZEWNĘTRZNYM.

A. Papieże Awiniońscy albo niewola Babilońska (1308—1378).

Vitae Romanor. Pontif. *Platina*, abreviator. papieża Piusa II, a później bibliotekarz Watykanu († 1481), Vitae pontif. Romanor. Venet., 1479, i często Vitae paparum Avenionens. ed. *Steph. Baluz.* Paris., 1693, 2 t. in-4. Żywoty wszystkich papieży tych czasów znajdują się w (*Muratori*, Script. t. III, P. I i II). *Theoderici de Niem.* Vitae pontif. Romanor, 1288—1418, additis imperatorum gestis (*Eccardi* Corp. hist. medii aevi, t. I). Z pomiędzy prac specyalnych można liczyć *Fleurego*, Hist. ecclesiast. zawierająca historyą XV wieku. według rękopisu Fleurego należącego do biblioteki królewskiéj t. VI). *Palma*, Praelectiones hist. ecclesiast. t. III, P. II i t. IV. *Hefele*, Rzut oka na XV wiek i koncylia reformatorów, w Rocznikach teologii i filozofii chrześcijańskiéj wydanéj w Giessen przez Kuhn, t. IV, ks. 1, p. 49—108. *Doellinger*, Krótki zbiór historyi kościelnéj t. II, c. 5, p. 277—411. Cf. *Muratori*, Storia d'Italia. *Schlosser*, Hist. univ. t. IV, P i II. *Moehler*, Krótki zbiór historyi średniego wieku, czwarty peryod, 1382—1417, p. 419—569. *Daenniges*, Hist. Cesarst. niemieck. XIX wieku. Berlin, 1840, część II.

§ 266. *Przeniesienie stolicy świętéj do Awinionu. Benedykt XI* (22 *paźd.* 1303 — 7 *czerw.* 1304). *Klemens V.* (5 *czer.* 1305—20 *kwiet*, 1314).

Historya papieży, którzy rezydowali w Awinionie. Awinion, 1777, in-4.

Po zgonie Bonifacego VIII, kardynał Mikołaj Boccasini

wstąpił na tron pod imieniem Benedykta XI. Zajmował on z chlubą miejsce generała Dominikanów. Charakter jego z przyrodzenia umiarkowany, skłonił go do zdjęcia klątwy z kardynała Colonny i z Filipa Francuzkiego; ale Nogaret i Sciarra Colonna znów zostali wyklęci. Śmierć Benedykta niepozwoliła mu uczynić coś więcéj dla Kościoła. Filip zuchwały, jak go zowie Jan de Muller, korzystał z pokoju dla uczynienia stolicy świętéj zupełnie zawisłą od Francyi. Niezgoda wynikła w Konklawe posłużyła jego zamiarom. Z pomiędzy kardynałów, jedni pragnęli papieża sprzyjającego pamięci Bonifacego, drudzy zaś poświęconego interessom monarchy francuzkiego. Elekcya przedłużyła się w sposób nieprzyzwoity i Filip potrafił ją nakierować na męża swego wyboru Bertranda de Gott arcybiskupa z Bordeaux. Nowy papież przybrał imie Klemensa V. Usilne prośby kardynałów nie mogły go nakłonić do opuszczenia Francyi. Wskazał nawet Lyon na miejsce swojéj koronacyi, był to pierwszy krok do niewoli siedmdziesięcioletniéj. Po kilku czynach osobistéj zemsty, nepotyzmu i służebności względem dworu francuzkiego, jako to odwołania bull *Clericis laicos* i *Unam sanctam* (obacz § 226). Klemens opuścił na zawsze starożytną stolicę Zachodu, stolicę Piotra i grób Apostołow, i osiadł w Awinionie, w zakącie ciemnym Galii (1309). Nie pojął on, że Opatrzność sama wyznaczyła namiestnikowi Chrystusa, w starożytnym Rzymie, pobyt doczesny, dostateczny dla zapewnienia na jego niezawisłości, ale z drugiéj strony, nie tak silny, ażeby mógł innym państwom zagrażać. Niebezpieczna choroba zwróciła go na czas niejaki, do godniejszych uczuć; widziano go wtedy, z jednéj strony, odwołującego gorszące donacye biskupstw i klasztorów poczynione pod nazwą komend;

z drugiéj zaś, opierającego się silnie żądaniom Filipa który chciał wykreślić Bonifacego z rzędu papieży, i jego zwłoki znieważyć. Ale Klemens wkrótce zaczął znowu we wszystkiém postępować według popędu nadanego mu przez króla; posunął się nawet do tego stopnia, że przyjął na konsystorzu zebranym w Awinionie, obwinienia, które ten monarcha zamierzył wnieść przeciw Bonifacemu na soborze powszechnym w Vienne (1310). Mianowicie dziewięciu kardynałów francuzkich dowodziło, że papież pragnął zapewnić sobie następców podobnych jemu. Tymczasem gdy się okazywał tak stronniczym dla Francyi, był względem innych monarchów i dygnitarzy duchownych pełen wyniosłości i ambicyi. Gdy Wenecyanie zdobyli Ferrarę, rzucił na ich kraj interdykt (1309), zabronił wszelkich stosunków z niemi i dozwolił dopuszczać się względem nich wszelkich gwałtów. W Niemczech, po śmierci Alberta, dokazał tyle, że nie wybrano Karola Walezyusza, brata Filipa pięknego, i przeciwnie popierał kandydaturę brabiego Lutzelburga, który rzeczywiście był obrany (Henryk VII). Gdy posłowie Henryka stawili się przed papieżem w Awinionie z przyrzeczeniem w imieniu swego pana, pomocy i wierności dla Kościoła, Klemens wyznaczył pięciu kardynałów na koronacyą cesarza w Rzymie. Henryk przedsięwziął wznieść swoją władzę we Włoszech szarpiących się, od czasu oddalenia papieża w skutku niezgód Gwelfów i Gibelinów (1). Dante, którego wydalenie się Alberta mocno rozjątrzyło przyjął z zapałem właściwém jego temperamentowi nowego monarchę, jako samowładcę świata rzymskiego, jedynego zbawcę wolności gnę-

(1) *Nicolai*, episc. Bontrontin., Relatio de Henrici VII itiners (*Muratori*, t. XIII. *Berthold*, Podróż Henryka hr. Lutzelburg do Rzymu. Koenigsb., 1830, 2 vol).

bionéj przez mnóstwo podrzędnych tyranów. Gibellini przyłączyli się do cesarza a Gwelfowie do Roberta Anżu którego papież (1309) potwierdził na tronie Neapolitańskim. Klemens pragnął położyć koniec téj walce wzywając obu monarchów, ażeby mu byli posłusznymi. Cesarz odpowiedział mu dumnie, że był opiekunem Kościoła, ale nie jego lennikiem, a tém samém nie zależał jak król Neapolitański od stolicy świętéj co do rzeczy doczesnych. Henryk odtąd przekroczył granice swojéj władzy wydając przeciw Robertowi wyrok wygnania i śmierci. Wkrótce potém sam umarł 24 sierp. 1313.

Piętnasty sobór powszechny (ekumeniczny)

zgromadził się w Vienne za papieztwa Klemensa V (16 paźd. 1311—6 maja 1312). Ojciec ś. nie zgodził się na znieważenie pamięci Bonifacego obwinionego o herezyę, ale był zmuszony opuścić Templaryuszów i poświęcić ich Filipowi (1) (obacz § 207). Obwiniono ich zarazem

(1) Obacz bullę zniesienia (suppressio) w *Mansi*, t. XXV, p. 389 sq. *Harduin*, t. VII, p. 1340 sq. Papież mówi: „Ordinis statum, habitum atque nomen, non sine cordis amaritudine et dolore, et *sacro approbante concilio*, non per modum definitae sententiae, quum eam super hoc, secundum inquisitiones et processus super his habitos, non possemus ferre de jure, sed per viam provisionis seu ordinationis apostolicae, irrefragabili ac perpetuo valitura sustulimus sanctione, ipsum prohibitioni perpetuae supponentes, etc., etc." Współczesni przypisywali zniesienie to chciwości (*J. Bulaei* Hist. univ. Paris., t. IV, p. 110); uważane było za niesprawiedliwe przez kronikarza *Antonius Florent* († 1459) w *Raynald* ad an. 1307, n. 12 i *Trithemius* († 1517). P. *Dupuy*, Hist. potępienia Templaryuszów. Paris 1650 in-4. Brux. 1751, in-4. *Raynouard*, Monumenta historyczne tyczące się potępienia rycerzy Kościoła, Paryż 1813. *Hammer Purgstall.* My-

o herezyę, zepsute obyczaje, opieranie się władzy monarchów i biskupów. Znaczna liczba członków przyznała sprawiedliwość tych zarzutów. Sobór potępił nadto tak zwanych Fratricelli, stronników Dulcyna, Beggardów i Beguinki; wyznaczył wsparcie na missye Wschodnie i ułożył kanony dotyczące się reformy obyczajów i karności kościelnéj.

Klemens i Filip pomarli wkrótce po tym soborze (1314). Po Filipie nastąpił Ludwik X.

§ 267. *Jan XXII* (7 *sierp.* 1316—4 *grud.* 1334). *Benedykt XII* (20 *grud.* 1334—24 *kwiet.*). *Klemens VI* (7 *maj* 1342—6 *grud.* 1352). *Jego walka z Ludwikiem Bawarskim.*

Chronicon Ludovici IV imp. (*Pezii* Script. Austr. t. II, p. 415). *Henrici de Rebdorf* Chronica, 1295—1363 (*Freheri* Script. Germ. ed. *Struve* t. I, p. 598. *Gualvanei de la Flamma.* De rebus gestis a vice comitibus (*Muratori*, Script. t. XII). *Viti Arnpeckhii* Chronicon Bavar. (*Pezii* Thesaur. anecdot. t. III, P. III).

Herwart ab Hohenburg, Ludovicus IV, imp., defensus contra Bzovium (Ann. ecclesiast. t. I, P. I, p. 412 sq.). Monachii, 1618 in-4. *Gewoldi* Defensio Ludovici IV, imp. Ingolst., 1618, in-4.

Po burzliwéj elekcyi w czasie któréj kardynałowie francuzcy i włoscy do upadłego walczyli, wybór padł

sterium Baphometis (nazwa symbolu Templaryuszów) revelatum, seu fratres militiae Templi. Viennae, 1818. *Raynouard* odpowiedział na to pismo w Journal des Savants 1819, równie jak *Silvestre de Sacy.* Ale nowe źródła francuzkie z których czerpano za dni naszych nie są przychylne dla zakonu. Cf,

na Jakóba Ossa kardynała biskupa Porto, który przybrał imie Jana XXII. Przed swojem wyniesieniem przyrzekł wrócić do Rzymu; ale zapomniał o tém zobowiązaniu i ciągle przebywał w Awinionie i chcąc okazać, że się będzie rządził według zasad swego poprzednika, nominował pięciu kardynałów z Francuzów: ten papież usiłował wywierać pojednawczy wpływ pomiędzy Fryderykiem księciem Austryi i Ludwikiem Bawarskim, wiodącym spór o tron cesarski po śmierci Henryka VII (1317). Powołując się na przeszłość utrzymywał, że zarząd nad państwami włoskiemi, zależnemi od cesarstwa, był rzeczywiście udziałem papieża, który tylko wyłącznie miał prawo mianować w nich namiestnika. Równie jak Klemens V przyjął stronę Roberta Neapolitańskiego, gdy tymczasem Henryk wybrał Gibelinów, którzy tym ozuchwaleni ciemiężyli Gwelfów. Papież zagroził pierwszym klątwą, jeżeli nie zechcą uznać Roberta, którego potwierdził jako Wielkorządcę Włoch do czasu koronacyi cesarza. Po bitwie pod Muhldorf (1322) Fryderyk Austryacki został wzięty w niewolę przez Ludwika Bawarskiego, który niezwłocznie potém ogłosił się królem Rzymian, nie czekając na potwierdzenie papieża i pospieszył wyprawić posiłki Gibelinom lombardzkim, ulegającym przemocy swych przeciwników. Ale Jan XXII wezwał cesarza ażeby się przed nim stawił wciągu trzech miesięcy (8 pazd. 1323). Ludwik udając uległość, żądał od ojca ś. przedłużenia terminu, a tymczasem protestował na sejmie w Norymberdze przeciwko prawu jakie sobie przy-

Theiner w gazecie wydawan. w Tubingen 1832, p. 681, według nie wydanych dokumentów. Autor dzieła angielskiego napisanego w tych czasach (History of the knight Templars, by C. C. *Addison*), jakkolwiek utrzymuje stronę Templaryuszów, obwi-

właszczał papież, roztrząsania i potwierdzenia ważności jego elekcyi, twierdząc że dostojeństwo cesarskie opierało się jedynie na wyborze książąt, elektorów. Ojciec ś. z tém wszystkiém przedłużył termin, ale gdy Ludwik uniósł się do tego stopnia, że go obwinił o herezyę, Jan wyklął go (1 paźd. 1324). Cesarz rozjątrzony postanowił pójść śladem Henryka IV i Filipa pięknego, i ogłosił rozprawę w której traktował mieniącego się być papieżem Jana, jako nieprzyjaciela pokoju i sprawcę zamieszek trapiących Niemcy i Włochy. Z obu stron powstała żywa polemika (1), która wkrótce wykazała wszystkim, że polityka egoistyczna, samowolna, i stronnicza, której się trzymali ostatni papieże, zadała cios dotkliwy powadze stolicy świętéj i wzbudziła względem niéj w całém chrześcijaństwie uczucia obojętności lub nieufności.

Z pomiędzy nieprzyjaciół papieża wymienić należy do-

nia ich o pewien sceptycyzm religijny o bóstwie Chrystusa. Obacz: Reguły i statuty tajne Templaryuszów; poprzedza: Historya założenia, zniszczenia i obecnego wznowienia zakonu Templaryuszów i t. d. przez *C. Maillard de Chambure*. Paris, 1841. Cf. *Palma*, Praelectiones hist. ecclesiast. t. III, P. II, p. 191—210.

(1) Nieprzyjazne usposobienie dwóch władz dotąd zjednoczonych, wykazuje się już w *Dantem* (Purgator. cant. XVI, v. 106 do 129); *Aegidus de Columna* (arcybis. z Burges † 1316). De potestate regia et pontificia; *Joannes de Parrhisiis* (Dominika. † 1304). De potestate regia et papali (*Goldasti*, Monarchia S. Rom. imp. sive Tractatuum de jurisdictione imperiali. Francof. 1611 sq. 3 vol. in-fol. t. II, p. 96 i 108). Wkrótce posunięto aż do krańcowych wyników doktrynę monarchii powszechnéj cesarza, i Henryk VII nie wachał się położyć zasadę następującą na soborze zebranym w Pizie 1312. „Divinis praeceptis jubetur quod omnis anima Romanorum principi sunt subjecta.“ W kontrowersyi,

ktorów uniwersytetu paryzkiego, Marsyliusza z Padwy (de Raymundinis) zmarłego w 1328, Jana z Janduna († po 1338) którzy obaj ulegli prawdopodobnie wpływowi Minorytów stronnictwa rygorystów *(spirituales)* Ubertina z Dasal, Hangenera z Augsburga, przybocznego sekretarza cesarza, słynnego nominalistę Wilhelma Okkama (1342) prowincyała Minorytów, a nakoniec Lupolda z Bamberga († 1354) który jednak usiłował oszczędzać pomiędzy wiernymi wiarę dotąd tak głęboką w wszechwładztwo papiezkie.

W dziele sofistycznem pod tytułem *Defensor pacis*, Marsyliusz, Jan z Jandun i inni współpracownicy, już się posuwają do ostatecznych błędów kalwinizmu. Wszelka władza prawodawcza i sądownicza kościoła, twierdzili, należy do ludu który ją początkowo powierzył duchowieństwu. Dostojeństwa hierarchiczne wyrodziły się z ambicyi duchownych; przywilej prymasostwa przyznany został jedynie przez względność powierzchowną dla rzymskiego biskupa, przez powagę Najwyższego prawodawcy, to jest zgromadzenia wiernych albo cesarza jego reprezentanta. Zresztą ten przywilej zasadzał się jedynie na prawie zwoływania soborów powszechnych. Wszystkie dobra kościelne należą do cesarza, który sam jedynie ma prawo karać a nawet mianować i złożyć papieża.

Okkam początkowo nie posunął się tak daleko; trzymał

która odtąd wynikła można liczyć za stroną cesarza: *Marsilius Paduan.* et *Joannes de Janduno* w ich piśmie. Defensor pacis et de translatione imperii tract. *Guill Occam.* Disputatio de potestate ecclestica et saeculari. Quaestionum decisiones super potestate et dignitate summi pontificis. De jurisdictione imperatoris in causis matrimonialibus. *Lupoldi de Babenberg.* Tractatus de juribus regni et imperii, ad Balduinum archiep. Trevir (*Schardii* Syntagma tractatuum de jurisdictione imperiali. Basil. 1566. Argent. 1609 in-fol.

się w ogólności zdań *Monarchii* Dautego (1321) i opierając się na badaniach starożytności, rozwinął teoryą władzy politycznéj wprost przeciwną poglądowi rzeczy chrześcijańskiemu. Powstawał przeciwko prawom papieży do państwa rzymskiego, utrzymując że cesarz odziedziczył samowładztwo cesarzów rzymskich nad całym światem, i że ta władza wypływa bezpośrednio od Boga. Okkam depcze nogami wszystkie data historyi, dla wykazania jednoznaczności dostojeństwa króla rzymian i dawnych cesarzów. Elekcya zlewa sama przez się, bez koronacyi, władzę nieograniczoną i najwyższą. Gdy teorya Okkama, została wyklęta, posunął on swoją polemikę tak dalece, że się wyrzekł zasad katolickich, zaprzeczając nieomylności synodom ekumenicznym.

Lupold z Bamberga, lubo rozsądniejszy w swoich mniemaniach, ma jednak też samą dążność i w swoim traktacie. *De juribus regni et imperii Romanorum*, usiłuje dowieśdź niezawisłości cesarstwa rzymskiego.

Pustelnik Augustin Triumphus († 1328) i Franciszkanin Alvar Pelagius († 1340), rozszerzali wprost przeciwne zdania, usiłując władzę cesarza zrobić zależną od papieża. Te opinie nie dążyły bynajmniéj do uspokojenia umysłów, ani przytłumienia powątpiewań które powstawały o władzy stolicy świętéj i które wzmacniając się coraz bardziéj, zachwiały najgorliwszych stronników dawnego porządku rzeczy i wzniecały w nich trwogę, ażeby papiestwo nie zostało pokonane w walce. To usposobienie objawia się jasno w piśmie daleko późniejszem kanonika Piotra Andlau († 1475), (1) który pomimo całéj swojéj przychylności dla organizacyi hierarchicznéj daje poznać tajemną obawę o bezskuteczności swego dzieła.

(1) De imperio Romano, regis et Augusti creatione, inaugara-

Ludwik Bawarski pojednawszy się z Fryderykiem Austryackim, wyruszył do Włoch (1327). Otoczony biskupami i mnichami odszczepieńcami, wprowadził w wykonanie doktryny swych stronników; w Rzymie karą śmierci zagrażał wszystkim dopuszczającym się herezyi lub zbrodni Majestatu; kazał ogłosić spis zarzutów przeciwko papieżowi, którego obwiniał o zdradę; kazał złożyć i zawyrokował karę śmierci na Jana XXII. Mianował na jego miejsce franciszkana Piotra Rainalducci należącego do stronnictwa *spirytualistów*, który przybrał imie Mikołaja V, ale zwycięzki oręż Roberta Neapolitańskiego i pogarda rzymian zakończyły tę gorszącą komedyę. Ludwik i papież jego byli zmuszeni wydalić się; większa część miast włoskich i dowódcy gibelinów nawet opuścili stronę cesarza. Anty-papież opuszczony w Pizie dostał się w moc Jana XXII i umarł w więzieniu w Awinionie (1333). Interdykt ogłoszony po klątwie rzuconéj na Ludwika, sprawił w Niemczech bardzo przykre wrażenie dla niego; dla tego też starał się o zdjęcie go, (1330) okazując pokorną uległość względem stolicy świętéj. Ale Jan odrzucił z dumą wszelkie warunki pokoju mające zabezpieczyć tron cesarski dla Ludwika, który doszedł do tego stopnia, że chciał abdykować na rzecz swego krewnego Henryka, księcia niższéj Bawaryi. Wkrótce jednakże i z większą natarczywością jak kiedykolwiek wystąpił przeciwko papieżowi, i chciał zwołać sobór powszechny dla obwinienia przed nim papieża o herezyę względem *kontemplacyi świętych* i złożenia go ze stolicy.

tione administratione; officio et potestate electorum etc. lib II, ed. cum notis *Mary. Freherii.* Arygent 1603—1612. 1657. Cf. *Buss* ad locum cit. t. IV, p. 413—16.

Gdy się to dzieje, Jan XXII zeszedł ze świata, pozostawiając skarb dobrze napełniony z dochodów annatów i wielu znacznych beneficyów. Następca jego Benedykt IX chciał przedsięwziąć reformę na dworze papiezkim, złagodzić podatki które się stały nieznośnemi i otrząsnąć się z haniebnego jarzma królów Francuzkich. Jednocześnie okazał się przychylnym dla cesarza Ludwika, który ze swéj strony przyjął wszelkie rozsądne i słuszne warunki. Pomimo tego Benedykt związany był przewagą kardynałów i dworu francuzkiego. Ten zaś usiłował zapobiedz pojednaniu z Ludwikiem i wszystko co ojciec ś. mógł uczynić dla Niemiec tak okropnie trapionych, było to że nie obarczał ich nowemi klątwami. Przekonawszy się o tém usposobieniu papieża, książęta elektorowie zebrali się w Franckforcie (1338) i uznali Ludwika wolnym od wszelkich zarzutów, które ściągnęły klątwę i ogłosili za burzyciela publicznéj spokojności, każdego księdza któryby uznawał tę klątwę. Wkrótce potém, elektorowie uważając, jak pisarze o których wspomnieliśmy, cesarza, jako opiekuna kościoła, zarówno jak króla rzymian, ogłosili na zgromadzeniu w Rhense (15 lip. 1338), że cesarz dzierżył swoje dostojeństwo i potęgę jedynie od książąt elektorów. Polemika ciągnęła się daléj z większą zaciętością jak kiedykolwiek; Wilhelm Okkam pomiędzy innemi zadał papiestwu cios tak dotkliwy w opinii publicznéj, że bulle utraciły prawie wszelką wziętość, i że mówiono wówczas: jeszcze jedno podobne zwycięztwo Ludwika nad papieżem, a upadek jego będzie nieochybny. Ale ten monarcha sam szkodził swojéj sprawie, raz zuchwale występując przeciwko najświętszym prawom kościoła, dając własną powagą dyspensy w małżeństwach i rozwód synom swoim, to znów cofając się z obawą i niepewnością. Lud utracił ufność w Ludwiku Bawarskim. —

Dla tego też Klemens VI mógł śmieléj względem niego postępować, gdy z drugiéj strony elektorowie czynili mu zarzuty. Ojciec ś. rzucił na niego klątwę pełną przekleństw żydowskich (1), „jakby mówi Doelinger, dwór Awiniński chciał zastąpić wyuzdaną gwałtownością wyrażeń brak prawa i sprawiedliwości.” Klemens zarazem wezwał elektorów do wyboru innego monarchy, polecając im Karola Morawskiego, syna Jana IV, (ślepego) króla czeskiego. Ten książe rzeczywiście został obrany przez pięciu głosujących w Rhense w 1346 r. Jednakże gorszące postępowanie tego sejmu wywołało przeciw Karolowi IV opinią publiczną i widział się zmuszonym schronić do Francyi. Śmierć cesarza Ludwika nie powróciła mu zaufania narodu; lubo wrócił z odwołaniem interdyktu papiezkiego, znalazł przeciwnika w osobie Gunthera ze Szwarzburga, i był zmuszony poddać się nowemu wyborowi w Frankforcie, a potém koronowany został w Akwisgranie (w Lipcu 1349).

Minoryci odszczepieńcy i Okkam na ich czele, nie mogąc więcéj polegać na władzy świeckiej, wyrzekli się swoich błędów. Ale z drugiéj strony, przyszłość okazywała się groźniejszą jak kiedykolwiek dla papiezstwa,

(1) Cf. *Raynald* ad an. 1346, N. 3, sq. Klątwa zawiera te słowa: „Veniat ei laqueus quem ignorat, et cadat in ipsum. Sit maledictus ingrediens, sit maledictus egrediens. Percutiat eum Dominus amentia et caecitate ac mentis furore. Coelum super eum fulgura mittat. Omnipotentis Dei ira et beatorum Petri et Pauli, quorum Ecclesiam praesumpsit et praesumit suo posse confundere, in hoc et futuro saeculo exardescat in ipsum. Orbis terrarum pugnet contra eum, aperiatur terra et ipsum absorbeat vivum. In generatione una deleatur nomen ejus, et dispereat de terra memoria ejus, etc.”

gdyż Klemens znowu mianował mnóstwo kardynałów z Francuzów i kupił hrabstwo awinionskie, od królowéj Joanny Neapolitańskiéj, któréj było własnością jako hrabiny Prowancyi, i która się go pozbyła dla prowadzenia wojny z Węgrami. Zdawało się że stolica święta uwieczni się we Francyi. A przecież pomimo tych okoliczności tak fatalnych dla władzy papiezkiéj, Klemens VI zdołał nakłonić do przyjęcia swego pośrednictwa i przywrócić pokój między Anglią i Francyą, Węgrami i Neapolem, Wenecyą i Genuą.

§ 268. *Innocenty VI* (1352—62) *Urban V* (1362—70) *Grzegórz XI* (1370 - 78).

Po śmierci Klemensa surowy i pobożny Szczepan d'Albert kardynał-biskup Ostii, niegdy profesor prawa cywilnego w Tuluzie, wybrany został i przyjął imie Innocentego VI. Niebawem starał się o zaprowadzenie oszczędności na swoim dworze, która się stała niezbędną i co mu dozwoliło zmniejszyć uciążliwe podatki, nałożone przez jego poprzedników. Usiłował zarazem położyć tamę przepychowi kardynałów, zabezpieczyć ich godność przez wydalenie z Awinionu mnóstwa kobiet rozwiązłego życia i odjąć świętemu kollegium władzę despotyczną.

W swéj zewnętrznéj polityce względem monarchów a mianowicie względem Piotra okrutnego w Kastylii, Innocenty okazał dowody roztropności, bacząc na zmiany jakie zaszły w opinii. Co się tyczy Włoch, umysły zwracały się z zapałem ku wyobrażeniom wolności i powszechnego panowania: w Rzymie nadewszystko, nieobecność papieża, słabość cesarza, doprowadzały do szaleństwa, do śmieszności nawet, tę gorączkę wolności. Trybun ludu, Mikołaj Rienzi, przywróciwszy rzeczpospolitę rzym-

ską, zaczął zaprowadzać porządek, spokój i ścisłą sprawiedliwość, przyniewalając przemocą pod swój wpływ wszystkich naczelników stronnictw. Wkrótce duma go upoiła, ozuchwalił się wezwać przed swój trybunał papieża; kardynałów, obu cesarzy współzawodniczących z sobą, Ludwika i Karola, oraz książąt elektorów. Innocenty postanowiwszy odzyskać miasta które się ogłosiły rzeczpospolitemi, wyprawił do Włoch liczne wojsko pod dowództwem wojowniczego kardynała Albornoza (1353), który niebawem przywrócił władzę papiezką. Karol IV ze swéj strony wtargnął do Włoch ze słabemi zastępami (1354) raczéj dla błachego zadowolenia umieszczenia dwóch koron na swéj głowie, jak dla utrzymania praw swoich. Ale nadaremnie lud rzymski unosił się do przeszłości, nadaremnie Petrarka wskrzeszał ją w wierszach swoich, mówiąc: „Bogdayby nowy August wrócił do Italii! Bogdajby Rzym ujrzał swego oblubieńca, a Italia mogła całować nogi jego.” Karol nie udał się do Rzymu, i zachował pokój z papieżem, którego, w chwili jego śmierci uznano wyborne przymioty, pomimo iż mu zarzucano skłonność do nepotyzmu.

Opat klasztoru ś. Wiktora w Marsylii, zastąpił go pod imieniem Urbana V, i zachował pod tyarą, sławę swych cnót znamienitych. Postanowił przenieść stolicę apostolską do Rzymu, Petrarka nakłaniał go do tego, zapytując „czy wolałby zmartwychwstać kiedy pomiędzy grzesznikami w Awinionie, czy pomiędzy apostołami i męczennikami w Rzymie.”

Poprzednicy jego toczyli otwartą walkę przeciw groźnemu Barnabie, tyranowi Medyolańskiemu: Urban rzucił na niego klątwę, którą poparł krucyatą (1363). W zamiarze przywrócenia pokoju we Włoszech, papież urzeczywistnił naglące życzenia wszystkich dobrze my-

ślących i wrócił do Rzymu wśród powszechnéj radości (1367). Pomimo tego kilku kardynałów pozostało w Awinionie, inni uważali że się udają na wygnanie, wracając do świętego grodu.

Wśrod tych wypadków, Karól IV stanął we Włoszech i nakłonił Barnabę do utrzymania spokojności publicznéj. Przez czas niejaki usposobienia pokojem tchnące obu władz, zdawały się raz jeszcze zbliżać je do siebie dla dobra ogólnego (1) ale po wyjeździe cesarza, położenie papieża stało się znowu drażliwe i mianowanie sześciu kardynałów francuzkich (1368) przeważny wpływ wywarło na święte kolegium. Ani prośby, ani łzy pobożnego Franciszkana Pedro, świętéj Brygidy, książąt Arragońskich, nie zdołały odwrócić papieża od zamiaru wrócenia do Awinionu, ażeby tam wkrótce umrzeć, według przepowiedni świętéj Brygidy (1370). Cnoty Urbana które mu zjednały opinią świętego, były godniejsze lepszych czasów.

Kardynał Roger młody jeszcze i krewny Klemensa VI, nastąpił po Urbanie pod imieniem Grzegorza XI, ośmna-

(1) Ten fakt z prośby zaniesionéj okazuje się przez Karola do następnego papieża, ażeby obrał syna jego Wacława na króla rzymian. „Quum autem ad hujusmodi electionis celebrationem nobis viventibus procedi non valeat sine vestri beneplacito, assensu, et gratia ac favore, Beatitudini Vestrae reverenter et humiliter supplicamus, quatenus quum dicti electores dispositi sint de nostro consensu electionem cujusmodi de rege celebrare praefato, etc." Grzegórz odpowiada: „Nos super praemissis saepius cogitavimus et cum fratribus nostris collationem habuimus diligentem: et licet electio hujusmodi te vivente minime de jure possit aut debeat celebrari, sperantes tamen publicam utilitatem ex hujusmodi electione et ejus effectu (dante Deo) proventuram, ut electio praedicta modo praemisso hac vice duntaxat valeat celebrari, nostrum beneplacitum, assensum, ac favorem et gratiam, auctoritate apostolica, tenore praesentium impertimur." *Raynald.* ad an. 1376, N. 13.

stu nowych kardynałów francuzkich oznajmiło jego wyniesienie i mało pociechy obiecywało dla kościoła. Z tém wszystkim bunt Barnaby i jego brata Gelcaza których musiał wykląć (1372), dążności miast państwa kościelnego do ogłoszenia się niezawisłemi i sprzemierzenia z Florentczykami, wszystko to wymagało powrotu papieża bardziej jak kiedykolwiek. Katarzyna z Sienny użyła całego wpływu, jaki jéj nadawały cnoty i dar proroctwa. Grzegórz przekonany, udał się do Rzymu w towarzystwie całego kollegium świętego, oprócz sześciu kardynałów (1377); ale nie był wyłącznym panem w swéj nowéj rezydencyi i musiał wejść w układy ze stroną przeciwną. We Florencyi ś. Katarzyna zaledwie zdołała powściągnąć wściekłość ludu. Śmierć przeszkodziła Grzegorzowi Rzym opuścić. Niezwłocznie rozpoczęto układy o pokój, który wkrótce potém zawarty został. Papieże Awinionscy dokończyli kodexu prawa kanonicznego, (obacz § 227). Ostatni zbiór dekretaliów autentycznych, był zredagowany za Klemensa V i składał się z kanonów soboru Wienneńskiego i z kilku innych *(Lib. V Clementinarum)*. Ustawy które później wyszły były oddzielnie zachowane (XX extravagantes Joann. XXII podzielone na 14 tytułów i LXXIV extravagantes communes, tworzących 5 zeszytów. Następnie Jan Chapuis zebrał je w swém wydaniu *Corpus juris* (Paris 1499). Nieszczęściem dla stolicy świętéj, utrata jéj niezawisłości, wpływ wyłączny polityki francuzkiéj, na obrady papiezkie z uszczerbkiem innych narodów, nadwerężyły powszechne zaufanie w głowie Kościoła. Ale mnóstwo samowolnych podatków; znanych pod nazwą *rezerwacyi*, *komend*, *wakacyi*, *annatów*, *(fructus medii temporis, primianni)*, *prawa konfirmacyi*, kontrybucya na krucyaty zamieniona w rzeczywistą dzie-

sięcinę, i nakoniec smutny obraz odmalowany przez Petrarkę naocznego świadka zgorszeń w Awinionie, pozbawiły papieztwo prawie całego wpływu i władzy. Usiłowania papieżów podobnych Benedyktowi XI, Innocentemu VI i Urbanowi V nie mogły przeważyć ogólnéj opinii. Stopniowo rozwolnienie i rozprzężenie rozciągnęło się od głowy do członków Kościoła; pień, równie jak gałęzie, tego wielkiego drzewa, usychały, bezowocnie i haniebnie.

B. Wielka schyzma (odszczepieństwo) (1378—1428). Papieże współzawodnicy w Rzymie i w Awinionie. Sobory, pizański, konstancyjski, bazylejski, ferraryjski i florencki.

I. *Raynald. Baluz. Buloei* Hist. powsz. Par. t. IV; *Achery* Spicileg. t. I p. 763 sq. *Martene et Durand* Thesaur. nov. anecdot. t. II p. 1073. *Eorumdem* Vet. script. Collectio amplissima t. VII, p. 425 sq. *Theodoricus de Niem* (abrewiator papiez. rzym. 1387 — 1410 Arcyb. z Kambre 1417). De schismi inter papas et antipap. (aż do 1410) lib. III kontynuowane pod tytułem: Nemus unionis, Basileae 1560 in fol. Argent. 1608 do 1629 in 8.

II. *Du Puy* Hist. odszczepieństwa 1378 — 1428. Paryż 1654. — *Maibourg* Hist. wielkiego odszczepieństwa zachodu. Paryż 1678 in 4.

§ 269. *Urban VI* (1378—89), *Bonifacy IX* (1389—1404), *Innocenty VII* (1404—6), *Grzegorz XII* (1406—9).

Smutne rządy poprzednich papieżów wznieciły obawę w Rzymianach, ażeby po zgonie Grzegorza IX nie obrano papieża oddanego Francyi. Domagali się więc usilnie od Konklawe, ażeby wybrało Włocha, a jeżeli to być może Rzymianina. Jednogłośnie zgodzono się na czcigodnego arcybiskupa Bari, który po niejakim oporze wstąpił na stolicę Piotra św. pod imieniem Urbana VI (1). Zaufany

(1) Wiadomość o wzburzeniu ludu i domaganie się o wol-

w przychylności ludu, powstawał surowo przeciwko rozwolnionym obyczajom kardynałów francuzkich. Ci wydaliwszy się do Anagni, nadesłali dziwne wezwanie Urbanowi, ażeby się zrzekł swego dostojeństwa. Głosowanie nie było swobodne—twierdzili—gdy tymczasem sami zupełnie przeciwne doniesienie posłali kardynałom pozostałym w Awinionie. Na nieszczęście Urban charakteru uporczywego, odrzucił rady świętéj Katarzyny z Sienny, która przejęta będąc życzliwością dla dobra Kościoła, nakłaniała go do mianowania dostatecznéj liczby kardynałów godnych tego zaszczytu. Nieroztropne postępowanie papieża, zniechęciło ku niemu umysły najlepiéj usposobione. Ściągnięto trzech kardynałów rzymskich na konklawe do Fondi, gdzie już przybyli inni z Awinionu i wybrali kardynała Roberta z Genewy, który przybrał imie Klemensa VII (1378—94). Klemens nie uważając się bezpiecznym we Włoszech, schronił się do Awinionu, i wkrótce potém polityka francuzka potrafiła skłonić do uznania swego papieża, państwo neapolitańskie, Sabaudyę, Kastylię i Aragonię, Nawarrę, Szkocyę i Lotaryngię. Chrześcijaństwo zatém rozdzieliło się na dwie strony, nie wiedząc, czyje zwierzchnictwo ma uznawać. Wtedy dopiero Urban postanowił mianować dwudziestu sześciu kardynałów włoskich, i rzucił klątwę na kardynałów francuzkich i ich stronników. Jednocześnie zamierzył

ność wyboru, zgadzają się bardzo dobrze. (Prima Vita Greg. XI in *Baluzii* PP. Aven. t. I p. 442 et secunda Vita ejusd. Ibid. p. 456. *Theod. de Niem* De Schism. lib. I c. 2. *Raynald* ad an. 1378 N. 2 sq.) Powstawano zaraz przeciw wolności elekcyi, ale ten zarzut był stanowczo odparty przez najsłynniejszych prawników ówczesnych. *Joh. de Lignan* i *Jac. de Sera* w Kolonii, Baldusa professora w Peruzie. Św. Katarzyna Srwedzka córka św. Brygidy, uznała także elekcyę za ważną. Była zresztą naocznym jéj świadkiem.

przywrócić zupełny porządek w Rzymie. Klemens VII przeciwnie dał uczuć brzemie swéj władzy Francyi, która była pierwszą przyczyną klęsk trapiących Kościół, a Francya nawzajem, trzymając papieża w służebności, nie oszczędzała mu żadnych poniżeń na jego stolicy w Awinionie. W skutku téj opłakanej walki, Neapol stał się widownią klęsk najokropniejszych. Pięciu kardynałów rzymskich w porozumieniu z kanonistą Bartolino z Placencyi, chcieli papieża wziąść pod opiekę, lecz schwytani w skutek nieludzkich rozkazów Urbana, oddani zostali na tortury i straceni w Genui. Papież wybierał się na wyprawę przeciw Neapolowi odłączonemu od Kościoła, gdy go śmierć zaskoczyła.

Pomimo tego odszczepieństwo nie ustawało, gdyż kardynałowie rzymscy obrali jednego ze swych towarzyszy Piotra Tomacelli, który przyjął imie Bonifacego IX. Dwaj papieże wyklinali się wzajemnie, i w skutku dziwnego przewrotu wszelkich zasad, ich zwycięztwo miało w końcu zależyć od przyzwolenia narodów, albo w najlepszém przypuszczeniu od pomocy, jaką im udzieli świat uczony. Sorbonna paryzka odznaczała się szczególniéj przez swoje usiłowania w położeniu końca odszczepieństwu (1). Podała trzy środki: albo abdykacyę dobrowolną obu papieży, al-

(1) Pierwsze usiłowania przeciw uciemiężeniu Kościoła odnoszą się do 1381 r. Cf. *Buloei* Hist. powsz. Paryż t. IV p. 582 sq. W tymże samym roku wyszło dzieło Henryka de *Langenstein* wice-kanclerza Uniwersytetu paryzkiego i professora teologii w Vienne od 1384. Ma ono tytuł Concilium pacis: De unione ac reformatione Ecclesiae *in concilio universali* quaerenda (*Gerson* Opp. ed. *du Pin* t. II p. 809 — 868. *Von der Hardt* Conc. Constant. t. II P. I p. 2 — 61. Autor utrzymuje, że wrazie syzmy sobor powszechny może się zgromadzić bez zwołania ani przewodnictwa papieża.

bo kompromis zasadzający się na decyzyi trybunału arbitrów, albo też zwołanie soboru ekumenicznego, któryby położył koniec sporom. Energiczne pismo które przesłała Klemensowi VII, wtrąciło go do grobu, ale zastąpiono go przez przebiegłego kardynała de Luna, pod imieniem Benedykta XIII. Wyniesiony został w 1394 r. i ten wybór utrudnił wytępienie odszczepieństwa (1). Zręcznością swoją potrafił sobie zjednać główny organ Sorbonny, słynnego Mikołaja de Klemengis, nakłonił do przyjęcia biskupstw du Pyy, znamienitego Piotra d'Ailly, *(Petrus ab Alliaco)*, i ściągnął na swój dwór ówczesnego cudotwórcę ś. Wincentego Fereryusza.

Pomimo tego zgromadzenie duchowieństwa zebrane w Paryżu w 1395, uchwaliło dla załatwienia sporów złożenie obu przeciwników. Benedykt chwytał się wszelkich przebiegów, i zdawało się, że nie chciał złożyć tyary, dopóki jéj do najwyższego stopnia nie shańbił. Sama Francya oburzona, odepchnęła ze wstrętem anty-papieża, gdy tymczasem stronnictwo Bonifacego wzrastało codziennie, ale ten papież umarł pośród swych nowych nadziei. Kardynałowie zaprzysięgli, że ten, który obrany zostanie, użyje wszelkich środków, nawet abdykacyi, dla zakończenia odszczepieństwa. Innocenty VII został wybrany, ale ten wkrótce ustąpił miejsca Grzegorzowi XII.

Już te niedołężne usiłowania dla przywrócenia pokoju, wznieciły żywe niezadowolenie, gdy rozeszła się wieść o zjechaniu się w Sawonie Benedykta i Grzegorza. To miało miejsce; ale nieprzyzwoitość i nikczemna dwuznaczność ich mowy, tworzą jeden z najsmutniejszych epi-

(1) *Gerson*, Tractatus de unitate ecclesiastica, Libellus de auferibilitate papae ab Ecclesia Math. IX, 15. Venit dies quum auferetur ab eis sponsus (Opp. ed. *du Pin* t. II p 114 sq. p. 209—24. Cf. *Mansi* t. XXVII p. 172—186).

zodów historyi kościelnéj. Francya odmówiła posłuszeństwa Benedyktowi, kardynałowie rzymscy Grzegorzowi, i obie strony ułożyły w Liworno, ażeby się zebrać w marcu 1409 w Pizie na sobor powszechny, który by położył koniec tym trapiącym rozterkom. Pismo zwołujące przedstawiało ciemno, i mylnie sądziło o toczącéj się sprawie. Stanowisko jakie w skutku tego obrali obaj papieże względem swych kardynałów, utrudniało rozwiązanie kwestyi. Gerson nadaremnie usprawiedliwiał zwołanie soboru bez współudziału papieża? Jego dowody nie są gruntowne, i pozostawały zawsze w wątpliwości prawnéj, czy akta tego soboru uważać za ekumeniczne (1).

§ 270. *Sobor pizański* (25 *marc.*—7 *sierpn.* 1409) *Aleksander V* (1409–10), *Jan XXIII* (1410—17).

I. Varia acta concilii Pisani et ad illud spectantia (*Achery* Spicileg. t. I p. 805—862). *Mansi* t. XXVI p. 1131 sq. t. XXVII p. 1—552. *Harduin* t. VII p. 1929—62 t. VIII p. 1—204 *Theodoricus de Niem*, De schism. inter papas et antipap. lib. III c. 38 sq

II. *Lenfant*, Historya soboru w Pizie. Amst. 1724—27, 2 t in

(1) Ta wątpliwość wzmocniła się gdy nieuznano głównego postanowienia soboru pizańskiego, to jest elekcyi Aleksandra V i złożenia jego następcy Jana XXIII. Dla tego też nazwano ten sobor w *S Antonii* Summa historialis tit. XXII c. 5 § 2: „Conciliabulum, quum esset auctoritate alicujus eorum, qui se gerebant pro pontifice, congregatum et per idem non erat ablatum schisma, sed augmentatum.“ *Bellarminus*, De conciliis et Ecclesia lib. I c. 8, nazywa go: „Nec approbatum nec reprobatum.“ *Ballerinius*. De potestate ecclesiast. summ. pontif. et concil. general. c. 6, zaprzecza jego ekumenizmowi Gallikanie są przeciwnego zdania i uważali sobor konstancyjski za dalszy ciąg pizańskiego. Cf. Ruttenstock institut. hist. ecclesiast. t. III p. 392 sq.

4. *Richerii* sobor generalny lib. II c. 2 t. II p. 64—131 *De Wessenberg.* Wielkość XIV i XV wieku. Konstancya 1840, 4 vol. t. II p. 48—69. Dla sprostowania stronności tego autora obacz *Hefele* Egzamin krytyczny Wessenberga, w Przeglądzie kwartalnym, w Tubindze 1841, 4 ks. a mianowicie w Katoliku 1840 poszyt z listopada.

Nic okazalszego i świetniejszego nad otwarcie soboru pizańskiego. Kollegium święte było tam reprezentowane przez dwudziestu trzech kardynałów od obu papieżów; biskupi przez dziewięćdziesięciu dwóch prałatów obecnych i stu dwóch deputowanych od biskupów nieobecnych, kapłani przez ośmdziesięciu siedmiu opatów i dwustu delegowanych z czterema jenerałami zakonów jałmużniczych; nakoniec świat uczony przez stu dwudziestu mistrzów teologii, trzystu doktorów i licencyatów prawa rzymskiego i kanonicznego (1). Monarchowie panujący przez posłów: Anglii, Francyi, Portugalii, Czech, Polski, Sycylii i Cypru.

Pierwsze posiedzenie otworzyło się 25 marca 1409, w dniu Zwiastowania N. Panny, pod przewodnictwem najstarszego w wieku dziekana, kardynała Guidona z Malesec. Sobor wysłuchawszy dwóch reprezentantów najznakomitszych w naukach, Piotra d'Ailly biskupa z Kambre (od 1398), i kanclerza Gersona, ogłosił się ekumenicznym na ósmém i dziewiątém posiedzeniu, odpowiedział na protestacye Benedykta XIII i Grzegorza XII, utrzymywanych przez Roberta króla niemieckiego i Władysława neapolitańskiego, iż ich uznaje jako uporczywych i krzywoprzysięzców, syzmatyków i heretyków niepoprawionych, niegodnych swych dostojeństw i wyłączonych ze

(1) Nie można oznaczyć dokładnéj liczby członków z przyczyny różnych podań. Mansi w tym względzie jest najściślejszy. *Mansi* t. XXVII p. 331—56.

społeczeństwa wiernych. Na szesnastém posiedzeniu, kardynałowie odczytali uroczyste przyrzeczenie, przez które nowy papież zobowiązywał się uprzednio, nie rozwiązywać soboru, dopóki Kościół nie zostanie przez niego zreformowany, tak pod względem Głowy, jak członków jego (1). Uznawszy po długich rozprawach, że w obecnych okolicznościach kardynałowie mieli prawo wybrać papieża; 26 czerwca obrali kardynała Piotra Filargi, pochodzącego z Kandyi, i który przybrał imie Aleksandra V. Słynął on jako teolog i mówca. Surowych obyczajów, bogaty jak na biskupa, ubogi jak na kardynała, doprowadzony został do żebractwa przez swoją nierozważną szczodrobliwość, gdy go obrano papieżem, i pomimo prawości swoich zamiarów, został powolném narzędziem przebiegłego kardynała Cossa.

Po elekcyi sobor już nie wiele posiedzeń odbył, na których papież darował wszystkie zaległe podatki, wyrzekł się dochodów z wakujących biskupstw, równie jak tak zwanych *fructus medii temporis*. Ustanowiono także synody prowincyonalne i dyecezyalne, kapituły biskupów i opatów, nakoniec zgromadzenie rozeszło się nie zrobiwszy nic dla reformy obyczajów i karności, która była tak potrzebna, i o której tyle mówiono, ale zgromadzić się w tym celu za lat trzy na sobor powszechny jednozgodnie przyrzekli (2). Widać że potrzeba było téj

(1) Cf. *Raynald.* ad an. 1400 N. 71. Cardinales sacramento se obstrinxere singuli, si ad pontificalis dignitatis fastigium eveherentur, concilium propagaturos, donec de ecclesiastica disciplina restituenda leges conditae forent etc.; Gerson przedstawiał żywo potrzebę téj reformy papieżowi Aleksandrowi V przed jego koronacyą. Sermo coram Alex. P. in die Ascens. Domini (*Gerson* Opp. t. II p. 131—41, *Mansi* t. XXVII p. 413 sq).

(2) Akta soboru mówią to wyraźnie a papież powtarza: „Decernimus *sacro approbante concilio*, *sacro requirente et approbante con-*

zwłoki, gdy jéj żądały osoby tak gorliwe o reformę Kościoła, jak Piotr Ailly i Gerson. Nie wiedziano bowiem jeszcze jakich środków użyć dla zaradzenia złemu, na które narzekano. Nie można przeto było postąpić daléj, póki nowy papież powszechnie uznany nie został. Na nieszczęście Hiszpania i Szkocya trzymały stronę Benedykta, Neapol i wiele innych państw europejskich, Grzegorza. Europa z bolesném zadziwieniem trzech papieżów widziała. Usiłowania soboru były daremne, w skutku egoizmu książąt, którzy nie idąc za przykładem ojców soboru pizańskiego, podżegali ogień który należało przygasić, i w tak ważnéj sprawie powodowali się jedynie swoim interesem lub przywidzeniem.

Aleksander V wkrótce po tém umarł w Bolonii, i kardynał Cossa, którego obwiniano o otrucie papieża, pomimo tego zarzutu, obrany został na jego miejsce, pod imieniem Jana XXIII. Teodoryk Niem skreśla przerażający wizerunek jego życia, obyczajów, gwałtowności. Z tém wszystkiem potwierdził rozporządzenia swego poprzednika, równie jak soboru pizańskiego, i oznajmił rozmaitym dworom o swojém wyniesieniu, prosząc o pomoc przeciw antypapieżom. Po zgonie Roberta, Jan XXIII potrafił skłonić elektorów na stronę Zygmunta luxemburgskiego. Przyniewolił podobnież Władysława neapolitańskiego do opuszczenia Grzegorza. Ale gdy papież zaczął wymagać dziesięciny od wszelkich beneficyów, z dochodów kościołów wakujących i z dóbr pozostałych po zmarłych księżach; Sorbona i parlament podniosły głos we Francyi przeciw podobnym wymaganiom.

Z tém wszystkiém papież otworzył dla formy sobor

cilio... iterum generale concilium Ecclesiae fore convocandum hinc ad triennium, etc."

który był postanowiony w Pizie, mała liczba biskupów tam się stawiła, i zakończył się prędko, potępiwszy pospiesznie różne propozycye Wiklifa, Jana Hussa i antypapieżów. Jan XXIII zresztą przedsięwziął dzielne środki wstrzymujące przybycie biskupów; postanowiwszy nie zaprowadzać reformy samego siebie ani innych, porozumiał się ze swym dawnym nieprzyjacielem Władysławem, ażeby ten obsadził wszelkie drogi prowadzące do Rzymu. Ale ten ostatni wkrótce odwrócił się od papieża, zmuszając go do opuszczenia Rzymu, i do szukania schronienia kolejno we Florencyi i w Bononii (1413). Z tego ostatniego miasta, Jan układał się z monarchami o miejsce w którém miał być zebrany sobor. Gdy Władysław nagle umarł, cesarz Zygmunt wyznaczył miasto Konstancyę, gdzie sobor rzeczywiście się otworzył 1 listopada 1414. Odtąd Piotr Ailly i Gerson pisali energicznie dla wzbudzenia w przyszłem zgromadzeniu większéj i skuteczniejszéj działalności (1).

(1) *Gerson* De modis uniendi ac reformandi Ecclesiam in concilio universali (1410) ad Petrum de Alliaco, cardinal Camerac ens. (Opp. ed *Du Pin* t. II p. 161 sq. *V. der Hardt* t. I P. V, p. 67 sq). Obacz następnie o skrupułach objawionych przez *Piotra Alliaco*. De difficultate reformationis in concilio universali ad Joh. Gerson (1410) in *Gerson* Opp. t. t. II p. 867 sq. i *V. de Hardt* t. I P. VI p. 255 sq. Rozdział 19, wykazuje nadewszystko dążności Gersona: Quum ergo hoc majus bonum inveniri valeat in *secundo concilio* quam in *primo Pisano* ubi secundum opinionem multorum omnia fuerunt quasi primis motibus facta et agitata, spiritu vehementi et non matura deliberatione, ut etiam concilium decebat, ordinata nec completa... videtur sane perfectius, melius et sanctius *futurum concilium* esse quam primum etc" (Opp. t. II p. 186 *V. de Hardt* loco cit. p. 133 sq). Jednakże ton namiętny i przesadność tego pisma, nastręczają wątpliwość, czy Gerson jest rzeczywiście jego autorem.

§ 271. *Sobór Konstancyeński* (1414—1418).

Hermann V. de Hardt, Magnum oecumen. concilium Constant. Francof. et Lipsiae, 1697—1700, 6-vol. in-fol. *Theodorici Vrie* (zakonnik Augustyanin w Osnabruku) De consolatione Ecclesiae, Hist. concilii Constant. *V. de Hardt*, t. I, P. I. *Ulrich de Reichenthal*, Sobór Konstanc. Augsb., 1536, in-fol. *Bourgeois du Chastenet*, Nowa hist. soboru Konstanc. Paryż, 1718, in-4. (składa się głównie z dokumentów). *Theod. de Niem.*, Invectiva in diffugientem a Constant conc. Joh. XXIII. *V. de Hardt*, t. II, t. II, P. XIV i XV, p. 296—330. Ejusdem Vita Joh. XXIII, lib. III, ibid., p. 336—460. *Lenfant*, Hist. soboru Konstanc.; 2 ed. Amst., 1727, 2 vol. in-4 (składa się z dokumentów głównie). *Emmanuel Schelstrate* Compendium chronol. rer. ad decreta Const. conc. spect. przed jego traktatem De sensu et auctoritate decretorum Constant. conc. Romae, 1686, in-4. *Richerii*, Hist soboru jeneral. lib. II, c. 3, t. II, p. 131—270. *Royko*, Hist. o ustawie Kościoła Konstanc. Wiedeń i Praga, 1782, 4 vol. (dzieło treściwe, ograniczone i bardzo stronnicze). *Wessenberg*, Wielki sobór, t. II, p. 69—267. Cf. *Hefele* w dz. *Katolik* 1841, styczeń, luty, kwiecień i wrzesień. *Aschbach*, Życie cesarza Zygmunta. Francf., 1838, t. II, p. 69.

Sobór Konstancyeński, równie jak Pizański zajaśniał początkowo najświetniejszym blaskiem; zebrało się nań ośmnaście tysięcy duchownych nie licząc znacznéj liczby książąt świeckich (1).

Postanowiono zbierać głosy nie przez większość ale podług narodów. Niemcy, Francya, Włochy, Anglia, a następnie Hiszpania, tworzyły tyleż kuryi, które wszystkie okazywały dążności oddzielne i osobiste. Jan XXIII nie bardzo był skłonny do ukazania się w Konstancyi. Wciągu podróży gorszył lud wiejski, złorze-

(1) Cudzoziemców była tak wielka liczba, że ciągle przebywało ich do 50,000 w Konstancyi. Cf. *V. de Hardt*, t. V, P. II, p. 10—52.

cząc często w imie djabła; poczém spostrzegłszy miasto zawołał: „Niestety! otóż zasadzka na lisa.” Po zwykłych wstępnych obrzędach, sobór żądał dobrowolnéj abdykacyi trzech papieżów, Jan zdziwiony tym niespodzianym ciosem, zdawał się nakłaniać do tego; ale wkrótce, pomimo swéj przysięgi, zaufany w pomocy Fryderyka Austryackiego, uciekł do Szafuzy (21 marca 1415) i daléj dążył wzdłuż Renu, odwoławszy wszystkie poprzednie ustąpienia jako pozyskane przemocą. Gdyby nie starania szlachetnego Gersona i jego czcigodnego mistrza kardynała Ailly, sobór nie byłby w możności prowadzić daléj swych obrad. Pisma uczonego kanclerza o reformie Kościoła sprawiły głębokie wrażenie; dla tego też na trzeciém i czwartém posiedzeniu, wydano to słynne rozporządzenie: „Papież nie ma prawa opierać się soborowi powszechnemu, ani też go rozwiązywać bez jego zezwolenia. W skutku tego, sobór obecny używać będzie w zupełności władzy swojéj pomimo ucieczki papieża. Każdy i sam papież nawet winien jest być posłusznym soborowi w rzeczach dotyczących wiary i wytępienia odszczepieństwa.” Biskup Poznański odczytał to rozporządzenie, które Piotr Ailly i Gerson zobowiązali się usprawiedliwić przez swoje pisma w ciągu trwania soboru. Jednakże, te propozycye ani dopuszczone, ani utrzymane być nie mogły, nie były one właściwe dla ciała zdrowego i jędrnego, którego wszystkie organa powinny się przyczyniać do ogólnego dobra. Rzeczywiście, głowa nie jest ani wyższą ani niższą od ciała; jest ona jednością *z niém i w niem*: nie masz ciała żyjącego bez głowy, ani głowy żyjącéj bez ciała. Tak też rzecz ma się z Kościołem, ciałem mistyczném, którego głową niewidzialną jest Jezus Chrystus, a widzialną papież. Ztąd też supremacya soboru, którą ogłoszono, nie

odpowiadała stanowisku normalnemu Kościoła; ale wydawała się sprawiedliwą ze względu na nadzwyczajne okoliczności w których się znajdowano, albowiem papieże odłączyli się rzeczywiście od zgromadzenia Kościoła, i nie zwracali uwagi na najsłuszniejsze żądania. Oddalili Boga z serca i żyli zbyt często w haniebnéj niemoralności. Trzéj papieże zrywali jedność pokoju Kościoła, i żaden z nich nie chciał ustąpić, nie chciał abdykować, ani się zdać na sąd polubowny. Zdawało się zatém, że jedynym środkiem wydobycia się z téj toni, było oświadczenie i utrzymanie zasady, że papież jest niższym od soboru powszechnego, i w rzeczach dotyczących wiary, wytępienia odszczepieństwa i reformy obyczajów, może być sądzony i złożony przez sobór. W skutku tego Jan XXIII był rzeczywiście złożony. Poddał się wyrokowi, będąc schwytanym przez Fryderyka Brandeburgskiego. Grzegorz dopełnił także swego obowiązku składając dobrowolnie swoje dostojeństwo. Co się tyczy Benedykta, który się okazał uporczywszym, złożono go jako krzywoprzysięzcę, heretyka i odszczepieńca (1 kwiet. 1417): i lubo ogłosił, że Kościół był w Peniscola (w arce Noego), obecnéj rezydencyi jego w Hiszpanii, Kościół zapomniał o nim i pocieszył się, że podlegał odtąd mężowi równie odznaczającemu się czystością obyczajów, jak pojednawczym duchem, jakim był Oton Colonna, który został papieżem pod imieniem Marcina V (11 listop. 1317) (1).

Pokój przeto przywrócony został, ale potrzeba było długich usiłowań ażeby dojść do tego wypadku, albowiem Zygmunt i naród niemiecki, wspierani początkowo

(1) Sam Platina nawet wychwala jego rozsądek, łagodność, usiłowania na korzyść sprawiedliwości i jego zdolność w prowadzeniu interesów. Ubolewa także nad zgonem jego.

przez Anglię, utrzymywali że zaprowadzono reformę przed elekcyą papieża. Z tém wszystkiém Ailly i Gerson uznali niebawem, że najpilniejszym był wybór ojca świętego. „Każde państwo rozdzielone na stronnictwa musi być obalone i nie może się utrzymać, mówili ([1]): proste postanowienia nie zdołają zaprowadzić reformy w Kościele w jego głowie i członkach, gdy mianowicie strony interesowane mogłyby ich nieprzyjąć, pod pozorem że wypływają ze zgromadzenia pozbawionego naczelnika ([2]). Sobór miał potrójne posłannictwo: 1) zniweczyć odszczepieństwo, 2) oczyścić wiarę i powściągnąć błędy Hussytów, 3) zreformować obyczaje i karność *(intendimus*

([1]) Math. XII, 25.

([2]) Protestacya trzech kardynałów i trzech narodów przeciw wiecznym odwłokom Niemców jest wielce znaczącą. Datowana jest w miesiącu wrześniu 1417, i mieści się w niéj następujący ustęp. „Nullam autem omnino causam, immo nec occasionem habere videtur dicta natio, et ejus supposita differendi praemissa; nec ullam causam allegant, nisi quod ante electionem fiat reformatio: quae causa nulla est; quoniam et fieri reformationem dictae tres nationes et cardinales *volunt* et cupiunt, prout jam ad hoc suos cum caeteris nationibus deputatos dederunt, qui ad hoc agunt; et illis agentibus, potest etiam eodem tempore agi de modo electionis summi pontificis, prout eidem nationi saepe fuit expositum et petitum. *Praeterea, si reformatio fienda est de deformatis, quae major est et esse potest in corpore deformitas quam carere capite et acephalum esse?* Illa igitur prior tanquam magis necessaria debet esse reformatio, quae corpus ipsum ad caput reformet et *informet*; et contrarium asserere vel facere non videtur esse securum." Sess. XXXVIII. *Mansi*, t. XXVII, p. 1152; *Harduin.* t. VIII, p. 849. Zresztą naród niemiecki oświadczył od początku że: „Nec est aut erit assertrix, nec unquam intravit ejus mentem hujusmodi *haereseos* infectio, ut Ecclesiam sine summo pontifice debite hierarchizari putet, aut utilem esse vocationem diutius protelatam." Apud *Mansi*, loco cit., p. 1155; *Harduin*, p. 852.

insistere pacem, exaltationem et reformationem Ecclesiae et tranquilitatem populi christiani). Otóż dopiéro pierwszy warunek dopełniony został. Przedsięwzięto wprawdzie środki dla wytępienia herezyi Jana Hussa, ale rana tylko się rozjątrzyła od czasu przybycia tegoż do Konstancyi, aż do śmierci jego (3 listopada 1414—6 lipca 1415), która się stała dla Kościoła źródłem większych niebezpieczeństw.

Co się tyczy reformy Kościoła, papież Marcin nie odpowiedział w zupełności temu czego się po nim spodziewano. Komissya, którą wyznaczył do tego ważnego dzieła, składająca się z sześciu kardynałów i z deputowanych wszystkich narodów, nie mogła się nigdy porozumieć, tak dalece propozycye jéj członków były niezgodne. Z tego téż względu rozmaite narody uznały za rzecz pożyteczniejszą dla zaradzenia najistotniejszemu złemu i nadużyciom najbardziéj krzyczącym, zawierać oddzielne konkordaty z papieżem (1). Ten środek po-

(1) Te konkordaty, które zawarte zostały z Niemcami, są z 2 maja 1418 (*V. de Hardt*, t. I, p. 1035 — 68; *Munch* Zbiór kompletny wszystkich dawnych i nowych konkordatów, P. I, p. 20). C. I. De numero et qualitate cardinalium et eorum creatione; C. II. De provisione ecclesiarum, monasteriorum, prioratuum, dignitatum et aliorum beneficiorum; C. III. De annatis; C. IV. De causis tractandis in Romana curia necne; C. V. De commendis; C. VI. De simonia; C. VII. De non vitandis excommunicati santequam per judicem fuerint declarati et denuntiati; C. VIII. De dispensationibus; C. IX. De provisione papae et cardinalium; C. X. De indulgentiis; cavebit dominus noster papa *in futurum* niniam indulgentiarum effusionem, ne vilescant et *in praeteritum* concessas, ab obitu Gregorii XI, ad instar alterius indulgentiae revocat et annullat; C. XI. De horum concordatorum valore. Z Anglikami 22 lipca 1418 (*V. de Hardt*, t. I, p. 1079—82): C. I. De numero et ratione cardinalium, C. II. De indulgentiis, C. III. De appropriationibus, unionibus, incorporationibus eccle-

party kanonami, które przytaczamy poniżéj, wydawał się szczęśliwym początkiem dzieła od tak dawna projektowanego *(reformatio Ecclesiae)*. Reforma radykalna i zupełna była niepodobną, dopóki będzie brakowało pierwszego żywiołu potrzebnego do jéj wykonania, to jest duchowieństwa więcéj wykształconego i czystszych obyczajów. Pierwszą zatém rzeczą było rozpocząć reformę samych siebie, albowiem złe było bardziéj wewnętrzne jak powierzchowne; zasadzało się przedewszystkiém na głębokiém samolubstwie, na zapomnieniu Boga, na zaniedbywaniu tajemnic świętych. Biskupi ze swéj strony, okazywali się w ogólności bardziéj zajęci sprawami państwa jak kierunkiem duchownym swych dyecezyi. Dla tego téż pomimo powtarzających się propozycyi, czynionych soborowi w dobrych zamiarach, nie można było wcale myśléć o zwróceniu papieztwa do jego pierwotnéj ustawy i nadaniu ubiorom kościelnym ich starożytnéj prostoty, w miejscu odzieży przepysznéj, gronostajów, miecza i korony które nosili biskupi niemieccy. Marcin V okazał się daleko rozsądniejszym, proponując ażeby stopniowo redukować władzę pontyfikalną do jéj słusznych granic, rozpoczynając reformę od najniebezpieczniejszych nadużyć. Powzięto nowe i żywsze nadzieje, gdy na 44 posiedzeniu oznajmiono, że sobór ekumeniczny, zbierze się w Pawii za lat pięć (1).

siarum et vicariatuum, C. IV. De ornatu pontificali inferioribus praelatis non concedendo, C. V. De dispensationibus, C. VI. De Anglis ad officia Romanae curiae assumendis. Z Francuzami 2 maja 1418 (*V. de Hardt*, t. IV, p. 1566 – 79) w podobnych przedmiotach, oprócz jednéj: Praerogativa in obtinendis beneficiis universitati Parisiensi concessa per dominum Martinum papam V.

(1) Przy końcu stycznia 1418 ogłoszono już *Martini* V. Reformatio in capite et curia Romana rationibus oblata (*V. de Hardt*, t. I, p. 1021—45), art. I—XVIII. Dekreta reformy są z d.

powtarzano aż do przesycenia, że papież był niższym od soboru powszechnego, i że można odwoływać się od pierwszego do drugiego. Marcin V korzystając z tego że posłowie polscy, domagali się kary kościelnéj na pewnego dominikana Jana de Falkenberg autora pisma ubliżającego narodowi polskiemu, oświadczył uroczyście *że nikt nie miał prawa odwoływać się od stolicy apostolskiéj, albo odrzucać jéj postanowień dotyczących wiary* (1). Nakoniec sobór zamknięty został (2) 16 maja 1418 i stopniowo papież usiłował roz-

21 marca 1418 i podzielone na siedm rozdziałów. (*V. de Hardt* t. IV, p. 1533—42).

(1) Cf. *V. de Hardt*, t. IV, p. 1548 — 64. *Harduin*, t. VIII, p. 899; Mansi, t. XXVII. p. 1200 sq. Gerson powstał przeciwko temu dekretowi i usiłował dowieśdź, że władza Marcina opierała się na najwyższéj potędze soboru, która się objawiła przez złożenie Cossa. Pomimo tego dalekim jest od przyznawania soborowi tejże potęgi w każdym szczególnym przypadku.

(2) Hardt, wyrozumował wybornie w następujących słowach ogół prac soboru: „Vide hoc. t. IV, arge, arguteque lector, memorabilia acta et decreta publica magnae et incomparabilis synodi Constantiensis, quadriennio fere continuatae. Qua nulla unquam in christiano orbe major, nulla splendidior, nulla constantior, nulla potentior, nulla victoriosior. — Miraberis insolubiles nodos Constantiae solutos, de *Romanis pontificibus* eorumque juribus factisque, tribus praesertim Ecclesiam onerantibus, Joanne, Gregorio et Benedicto. De *cardinalibus*, reliquoque universo ecclesiastico statu sancte formando ac rite reformando, vita et regimine. En communia saeculi illius vota de universi Europaeo christiani orbis corpore uni bono pastori, religioso capiti reduniendo. En graves, sanguine plenas, publicas disputationes de sacris doctrinae christianae quaestionibus, huc ex toto orbe perlatis. *Wicleficis* ex Anglia, *Parvianis* et *Falkenbergianis* ex Gallia, *Brigitticis* ex Suecia et Dania, *Ferrarianis* et *Flagellariis* ex Hispania, *Cruciferinis* ex Polonia et Borussia, *Hussiticis* et *Jacobellinis* ex Bohemia, *Laudeis* ex Italia. Habes de episcopis captivis, defunctis, intrusis, spoliatis ecclesiarum et civitatum quaestiones, causas et jura. Accipis augustissimae Caesareae majestatis et

tropnie i z pomiarkowaniem zaprowadzić w części swej konkordat we Francyi pomimo oppozycyi parlamentu, (1424). Był niemniéj wspaniałomyślnym względem kardynała Cossa (Jana XXIII) osładzając mu ostatnie chwile przez swoją życzliwość i szacunek jaki mu okazywał. Co się tyczy Piotra de Luna, ten korzystając z nieporozumień Marcina z królem Aragonii, probował wskrzesić swoje stronnictwo; ale nikt go nie popierał i wkrótce zapomniano o Piotrze, o jego dwóch następcach i ich papieztwie w Peniscoli. Marcin V odzyskał także z czasem Rzym od Neapolitańczyków, przyłączył nową rzeczpospolitę Bolońską pod swoje berło (1420) i pracował z zapałem nad restauracyą państwa i kościoła. Wierny swemu przyrzeczeniu, zwołał sobór do Pawii (1) w 1423, ale zaraza zniewoliła go do przeniesienia zgromadzenia do Sienny, gdzie się zebrało bardzo mało prałatów. Gdy Alfons Aragoński pragnął korzystać z téj mniejszości dla podniesienia sztandaru Piotra z Luny; sobór nie mógł się niczém zająć oprócz potępienia herezyi Wiklefa i Hussa i projektu połączenia się z Kościołem greckim. Trzeba było raz jeszcze odłożyć wielkie dzieło reformy

imperialis juris, potentiae ac gloriae documenta irrefragabilia.— Observas in Joanne XXIII *miserabile spectaculum*, in Gregorio XII *mirabile fatum*, in Benedicto XIII *lacrymabile exemplum*. Quibus debellatis omnium nationum opera electus Martinus V, *admirabile negotium*." Deklaracya soboru Bazylijskiego, dotycząca soboru Kontancyeńskiego jest ciekawą: „Quis determinationes et decreta illius synodi (Constant.), per declarationem auctoritatis universalis Ecclesiae et generalium conciliorum eamdem repraesentantium, pro *exstirpatione praedicti schismatis*, pro *eliminatione haeresium et errorum*, ac pro *reformatione in capite et in membris* edita, non libenter audire et cognoscere velit." (*Mansi*, t. XXVII, p. 529; *Harduin*, t. VIII, p. 209).

(1) Conc. Senense, apud *Harduin*, t. VIII, p. 10—1328, *Mansi*, t. XXVIII, p 1057—84.

do przyszłego soboru, i groźna postawa Hussytów właśnie przed samą śmiercią Marcina V (20 lutego 1431) zniewoliła do zwołania zgromadzenia w Bazylei.

§ 272. *Eugeniusz IV* (1431—47). *Sobór Bazylejski: jego opozycya z soborami Ferraryjskim i Florenckim.*

Mansi, t. XXIX—XXXI, *Harduin.* t. VIII, i IX, *Würdtwein*, Subsidia diplom. Heidelb., 1774 sq. t. VIII—IX. *Aeneae Sylvii* Comment. de rebus Basileae gestis, etc. (1438—40), lib III. Bas., 1577, ed. *Mich Catalaunus.* Firmi, 1803, in-4. Nakoniec na czele dzieł mniéj więcéj stronniczych w tym przedmiocie, należy zamieścić *Fasciculus rerum expetendarum ac fugiendarum*, przez *Orthuinus Gratius.* Colon., 1535, Lond., 1690. *Augustini Patricii* Summa conciliorum Basil., Florent., etc. (*Harduin*, t. IX, p. 1081 sq. *Harzheim*, Conc. Germ. t. V, p. 474). *Ambrosii Traversari* Ep. ad Laur. Mehus. Florent., 1759, in-fol.

Richerii Hist. conc. general., lib. III, c. 2 sq., t. II, p. 305 do 670. Hefele, loco cit., usiłuje trzymać środek pomiędzy dwoma krańcowemi opiniami o soborze Bazylejskim. *Wessenberg*, loco cit., t. II, p. 271—513.

Wraz z Eugeniuszem IV, którego dobre zamiary nie były wątpliwe, otwierała się nowa przyszłość dla Kościoła. Wchodząc zupełnie w widoki swego poprzednika, zwołał sobór do Bazylei i potwierdził wybór Marcina V, który powierzył przewodnictwo uczonemu i zdolnemu kardynałowi Julianowi Cezarini. Jednakże ten będąc wówczas zajęty w Czechach sprawą Hussytów, był chwilowo zastąpiony przez dwóch pełnomocników, doktora Jana Polemar i Dominikana Jana z Raguzy.

Sobór otworzył się 23 lipca 1431 r. lubo przybyli tylko doktorowie, opaci i kanonicy, a ani jeden z bisku-

pów (1). Dopiero we Wrześniu przyjechał do Bazylei Cezaryni uznawszy niepodobieństwo załatwienia drogą pokoju spraw czeskich. Zawiadomił ojca świętego przez kanonika Beaupere z Besançon, że wojna pomiędzy Filipem Burgundzkim i Fryderykiem Austryackim nie dozwalała prałatom stawić się w Bazylei i że herezya hussytów przeniknęła aż do tych okolic, gdzie duchowieństwo było narażone na wszelkie gwałty. Te okoliczności oraz szczere życzenia objawione przez Greków pragnących zebrać się w jakiém mieście Włoskiém, nakłoniły Eugeniusza do zawieszenia soboru w początkach jego i zwołania innego w Bolonii, którego otwarcie naznaczone było na dzień 12 listopada. Ten projekt został wprowadzony w wykonanie (14 grudnia), gdy papież dowiedział się, że sobór Bazylejski wezwał ażeby przed nim wystąpili z obroną stronnicy najuporczywsi Hussytów, lubo ci zostali uroczyście potępieni jako heretycy. Sobór nie czekając nawet powrotu gońca wyprawionego do Rzymu przez Cezaryniego i lubo było tylko dwunastu biskupów obecnych, otworzył swoje pierwsze posiedzenie i uznał się prawnie zwołanym do traktowania: 1) o wytępieniu herezyi i przyłączeniu greków, 2) o potwierdzeniu wiary, 3) o przywróceniu pokoju pomiędzy książętami chrześcijańskiemi, 4) o reformie Kościoła w jego głowie i członkach, 5) o przywróceniu dawnéj karności.

Ale skoro nadeszła bulla zamykająca sobór (w stycz. 1432) ojcowie byli tém mocno rozjątrzeni i sam Julian utrzymywał potrzebę odbywania dalszych posiedzeń w mieście w którém został otworzony, ażeby nie dozwolić Czechom wezwanym do stawienia się, obwiniać du-

(1) Cf. dopisek Mansego o *Raynaldzie* ad an. 1431 N. 21.

chowieństwo że uciekło, z obawy że ich pokonać nie będzie mogło. Cezaryni nadto, dał do zrozumienia, że papież dał się nakłonić do wydania téj bulli w skutku fałszywych doniesień. Wtedy zgromadzenie, przekonane o swoich mniemanych prawach, zredagowało encyklikę adresowaną do całego chrześcijaństwa, w któréj ogłaszało się jako zebrane w imieniu Ducha ś. postanowiwszy doprowadzić do pożądanego skutku rozpoczęte dzieło [1]. Oppozycya ojców w tym względzie przeciw zawieszeniu, nie była bez zasady, i wynikała bezwątpienia z dobrych zamiarów, co tłumaczy ogólna tego ich kroku pochwała. Biskupi francuzcy zebrani w Bourges oświadczyli się za prawnością soboru Bazylejskiego i objawili zamiar przybycia tam, równie jak upraszania papieża ażeby daléj sobór się ciągnął dla dobra Kościoła.

Z pomiędzy monarchów którzy się nim zajmowali, zauważano mianowicie cesarza Zygmunta, który niedawno został władcą Czech. Pisał on także do papieża upewniając go że wezwanie Hussytów miało jedynie na celu bliższe zbadanie stanu rzeczy. Stały opór Eugeniusza podbudził żywiéj jeszcze przychylność ojców i monarchów dla soboru Bazylejskiego. Pierwsi nie przestawali bronić prawności swego zgromadzenia, wznowili na drugiém posiedzeniu (15 lutego), lubo było tylko czternastu biskupów, rozporządzenia synodu Konstancyeńskiego, dotyczące wyższości soboru nad papieża, i wezwali go 29 kwiet. w dniu trzeciego posiedzenia, ażeby odwołał bullę, ażeby przybył z kardynałami do Bazylei, albo żeby przysłał swego pełnomocnika. Jednym z najżarliwszych obrońców postępowania zgromadzenia, był Mikołaj

[1] *Harduin*, t. VIII, p. 1315—17. „Sacrosancta generalis synodus Basil in Spiritu Sancto legitime congregata, universalem Ecclesiam representans, universis Christi fidelibus."

Cues pod Trewirem dziekan ś. Floryana, którego Cezaryni wezwał na sobór i który następnie został kardynałem i biskupem w Briksen. Mikołaj urodził się w Koblenc, wychowany w zakładzie *Braci spólnego życia*, w Dewenter, kształcił się w uniwersytecie w Padwie, i głównie przykładał się do prawa kanonicznego i cywilnego. Jego głęboka znajomość w tych obu przedmiotach, oraz niepospolite wiadomości w dziedzinie historyi, filozofii i matematyki, zjednały mu pomiędzy spółczesnemi, przydomek *decretorum doctor*. W celu usprawiedliwienia przez dokumenta historyczne zasad soboru Bazylejskiego, które z radością przyjął ze względu na potrzeby Kościoła, wydał swoje słynne dzieło w 1433 r. *De concordia catholica libri tres*. To pismo można uważać jako zbiór wszelkich opinii utrzymywanych przez Gersona, Aillego, Mikołaja z Clemengis i wielu innych doktorów, o Kościele w ogólności, o związkach pomiędzy papieżami, biskupami i soborem, i o stosunkach władzy duchownéj ze świecką. Zasługuje przeto ażebyśmy zrobili jego pobieżny rozbiór, a mianowicie co do stosunków papieża względem soboru.

Kościół, mówi Mikołaj Cues (1), jest żywotném zgromadzeniem wszystkich umysłów rozumnych przez Chrystusa i w Chrystusie (ks. I, r. 1): jest ciałem mistycznem Chrystusa, a on jest duszą jego (ks. II, r. 18). Jest zatém *jedynym* w swojéj zasadzie i w swéj całości, a jednakże dzieli się względnie do przyrody swych członków, na Kościół *tryumfujący, cierpiący i wojujący* (ks. I, r. 4). Kościół wojujący składa się znowu z trzech żywiołów utrzymujących jedność życia, a te są:

(1) Ten rozbiór wyjęty jest z *Hefelego*, Roczniki teologicz. i filozoficz. chrześcijańskie Giessen, t. VI, p. 361—68.

Sakramenta, duchowieństwo i stan świecki. Jezus Chrystus udziela się rzeczywiście laikom (świeckim), w Sakramentach przez pośrednictwo kapłanów; kapłaństwo zatém jest średnim terminem w Kościele, jak dusza jest średnim terminem pomiędzy duchem i ciałem. Ksiądz pełni obowiązki duszy w ciałach wiernych; sam będąc kierowany przez Ducha ś., winien przeto kierować, ożywiać, oświecać ciało (ks. I, r. 8). Ale równie jak dusza jest obdarzoną rozmaitemi przymiotami, tak podobnież kapłaństwo zawiera różne obowiązki hierarchii kościelnéj, z których najwyższém jest biskupstwo, (ks. I, c, 6). Biskupi są wszyscy sobie równi, w porządku i jurydykcyi, ale różnią się przez naturę władzy administracyjnéj i przedmiotu specyalnego ich pieczołowitości. Ważność większa lub mniejsza Kościołów powierzonych ich zawiadowstwu oznacza różnicę stopni i władzy administracyjnéj biskupów. *Nie przypadek zatém, ale sama opatrzność i apostołowie ułożyli ustawę dla Kościoła.* Nad wszystkiemi wznosi się podług mniemania soboru biskup rzymski, dzięki wyrokowi boskiemu, który zamienił starożytne ognisko błędu w ognisko prawdy (ks. I, r. 5—15). Rzeczywiście, Chrystus, mówi sobór wyniósł świętego Piotra nad innych apostołów, dla uniknienia wszelkich niesnasek, dla zachowania jedności, przywiązując cały Kościół, przez miłość, do jednego wspólnego i żywotnego środka (księ. I, r. 11). To wysokie dostojeństwo przeszło od ś. Piotra do jego następców; ten przywiléj stał się prawem nienaruszalném stolicy Rzymu po wszystkie wieki (1).

(1) Cały ten ustęp dalekim jest od potwierdzenia zdania *Giesslera*. Według niego doktryny Mikołaja z Cues zagrażały papieztwu w jego osobistem istnieniu. Treść historyi kościelnéj t. II, dział. IV, p. 61.

Sobór zowie się *powszechnym*, już dla tego, że przedmioty na nim roztrząsane dotyczą całego Kościoła i jego postanowienia nie zbaczają od wiary ani podań powszechnych, już też dla tego, że cały Kościół jest na nim reprezentowany. W tém to ostatniém rozumieniu uważa się zwykle ekumeniczność soboru. Sobór zatém ekumeniczny wykonywa najwyższą władzę i jest nieomylnym, ale tylko w przedmiocie wiary (ks. II, r. 5), albowiem cały Kościół jest na nim reprezentowany i zjednoczony przez duchowieństwo, a Chrystus nadał Kościołowi władzę związywania i rozwiązywania i przywilej nieomylności (ks. II, r. 18). Ztąd nakoniec sobór powszechny nie pozyskuje swéj władzy od tego który go zwołuje, ale od samego Jezusa Chrystusa; i władza zwołującego ustaje, od chwili zgromadzenia się soboru. Nie masz potrzeby ażeby papież go zwoływał, albowiem pierwsze ośm soborów nie były zwoływane przez papieży (ks. II, r. 25), ażeby mu ktokolwiek zaprzeczał, że nie jest powszechny.

Podobnież uchwały każdego soboru pozyskują moc obowiązującą nie od przewodniczącego nad soborem, ale od Ducha Ś. który nakłania do jednozgodności członków pomiędzy któremi jest Jezus Chrystus (ks. II r. 8 i 9). Każdy członek jest częścią główną synodu, albowiem prawda zależy od jednozgodności, i ktokolwiek ma prawo zasiadać w soborze, nie powinien pod żadnym pozorem być z niego wydalonym albo wyłączonym (ks. II r. 15). Biskupi jedynie, lub ich pełnomocnicy posiadają ten znakomity przywilej, oni jedynie mają głos stanowczy. Pomimo tego jest to zwyczaj mądry i zbawienny wzywać na sobor innych dygnitarzy Kościoła, jako to uczonych kapłanów i doktorów prawa kanonicznego, których rady mogą oświecać ojców soboru (ks. II r. 16 i 23), Najle-

pszym dowodem ekumeniczności soboru, jest jedność jego wszystkich członków. Sobor ekumeniczny jedynie ma prawo wydawać ogólne postanowienia, którym każdy bez różnicy winien podlegać (ks II r. 9), gdyż sobor przedstawia Kościół, ponieważ obowiązany jest nim zarządzać i przedstawiać go w całkowitości. Uchwały papiezkie, (gdyż i on ma prawo wydawać je dla Kościoła), nie nabywają prawomocności i powagi rozporządzeń soboru powszechnego, dopóki nie zostaną powszechnie ogłoszone i przyjęte. W skutku téj najwyższéj władzy biskupa rzymskiego nad całym Kościołem którym zarządza, żaden synod prowincyonalny ani powszechny nie może się zgromadzić bez jego przyzwolenia (ks. II r. 15).

Tak więc papież i sobor powszechny są reprezentantami Kościoła; ale ta reprezentacya jest dokładniejszą, zupełniejszą w soborze, ponieważ tam znajdują się wszyscy pasterze trzody chrześcijańskiéj, gdy tymczasem papież przedstawia Kościół w sposób ogólowy *(confuse)*, a tém samém mniéj ścisły i zupełny. Sobor zatém jest doskonalszy od papieża, jego wyroki są pewniejsze i prawdziwsze (ks. II r. 18), jedném słowem jest wyższy od papieża (ks. II r. 17). Papież jest częścią, członkiem przeważnym soboru, ale całość jest zawsze wyższą od swojéj części (ks. II r. 15). Historya wykazuje nam tę wyższość soboru nad arcykapłanem, i najznakomitsi z pomiędzy papieżów ją uznali. I tak np. sobor chalcedoński roztrząsał wyrok Leona wydany przeciw patryarsze Dioskoresowi, ósmy sobor podobnież postępował względem papieżów Mikołaja i Adryana w sprawie Focyusza (ks. II r. 17), nakoniec często się zdarzało, że legaci usprawiedliwiali postępowanie papieżów przed soborami powszechnemi (ks. II r. 20). Papież niemniéj jest ograniczony jak ktokolwiek inny, przez kanony tegoż zgromadzenia.

Winien jest im posłuszeństwo, i według wyrażenia Leona ś., pierwszy powinien według nich postępować, ponieważ z jednéj strony są to natchnienia Boga samego, a z drugiéj papież powinien dawać z siebie przykład posłuszeństwa względem Boga i Kościoła, czuwając zarazem, ażeby mu wszyscy chrześcijanie podlegali (ks. II r. 20). W nadzwyczajnych i naglących wypadkach papież ma prawo uwolnić od przepisów kanonów soborów powszechnych, ale pod wyraźnym warunkiem zasięgania poprzednio rady kardynałów (ks. II r. 21).

Co się tyczy rozciągłości władzy przyznanéj soborowi nad papieżom, nie można zaprzeczyć, że może być złożony przez swoich podwładnych jeżeli się przywiązuje do potępionéj herezyi. Toż samo prawo jest w tym względzie obowiązującém dla niego, jak dla innego dygnitarza Kościoła. Herezya sama przez się (eo ipso) nietylko go pozbawia najwyższéj władzy, ale go nawet wyłącza od Kościoła.

Rzecz ma się inaczéj gdzie idzie o inne błędy. Wtedy zasady nie są tak pewne; w istocie są one sprzeczne z powszechném mniemaniem, że żaden zwierzchnik duchowny nie może być złożony przez swoich podwładnych ani przez synod zwołany przez niego. W takich przypadkach usiłowania powinny się ograniczać na zwróceniu go do odwołania swych błędów, jeżeli podobna. Ale ta ogólna zasada nie daje się zastosować gdy zachodzą stosunki pomiędzy papieżem i soborem ekumemicznym (ks. II r. 17). Synod prowincyonalny podlega metropolicie, patryarchalny patryarsze, ale synod powszechny jest wyższy nad papieża. Członkowie jego nie są wtedy prostemi podwładnemi jego, ale są reprezentantami całego Kościoła; albo raczéj przedstawiają sam Kościół,

którego papież jest członkiem (ks. II r. 15). Ztąd też na zasadzie téj wyższości soboru powszechnego nad papieżem, który nie ma żadnego podobieństwa ze stanowiskiem synodów szczególnych względem ich metropolitów, pierwszy jest sędzią papieża i może go złożyć w przypadku innych uchybień oprócz herezyi. Piotr ś. nawet wyraźnie to wytłumaczył mówiąc do Klemensa: „Jeżeli zajmujesz się jedynie rzeczami ziemskiemi, powinieneś być złożonym" (1). Zresztą nic właściwszego, nic konieczniejszego nad podobną władzę przyznaną soborowi powszechnemu, którego pierwszym obowiązkiem jest powściągać nadużycia, karać ich sprawców, gdyby nawet byli papieżami (ks. II r. 17). Z tém wszystkiem sobor nie powinien zapominać o wysokim stopniu ojca ś., postępować z nim z szacunkiem; używać wszelkich środków pojednawczych, i nie składać go z dostojeństwa chyba w ostateczności (2).

Takie były widoki poczęści przesadne, które kierowały ojcami soboru bazylejskiego. Kardynał Julian zrzekł się początkowo przewodnictwa soboru, z tém wszystkiém dla zapobieżenia większemu złemu, upraszał powtórnie Eugeniusza IV o potwierdzenie soboru. Na czwartém posiedzeniu (20 czerw. 1432), ojcowie uchwalili kartę bezpieczeństwa dla Czechów, i zaczęli przepisywać prawa papieżowi. Nadaremnie arcybiskup Andrzej z Kołoczu i Jan z Tarentu powstali usilnie przeciw podobnym dążnościom (3), naprożno także cesarz Zygmunt oświad-

(1) *Clementis* Ep. ad. Jacob. Mikołaj uznawał, że to pismo było apokryfem, ale gdy Kościół nie odrzucił go jako fałszywe (*erronée*), przeto opinia na któréj się opiera jest prawdziwą.

(2) Obacz lib. II c. 15, 17.

(3) Obacz tę mowę w *Mansi* t. XXIV p. 468—92. *Harduin*

czył zamiar pojednania się z papieżem. Ojcowie nie zwracali na to uwagi. W ostrym liście wyrzucali głowie Kościoła jakoby była pierwotną przyczyną odszczepieństwa, i występowali z powagą soboru prawomocnie zgromadzonego *(in Spiritu sancto legitime congregata)*. Na szóstem posiedzeniu (6 września), na którém znajdowało się trzydziestu sześciu biskupów, zawziętość przeciwko Eugeniuszowi tak dalece się wzmogła, że chciano ogłosić go za zawieszonego. Władzę swą sobor co godzina rozszerzał, nie wahano się nawet rozsiewać wieści najnikczemniejszych i bezzasadnych o charakterze moralnym ojca ś. Na siódmém posiedzeniu (5 lub 6 list.), kardynał Julian objął znowu obowiązki przewodniczącego, i uchwalono, że wrazie gdyby stolica święta była wakującą, elekcya nowego papieża nigdzie nie będzie mogła odbyć się jak w Bazylei, oprócz tego wyznaczono dni 60, w którym to czasie Eugeniusz winien był odwołać swoją bullę zawieszenia. Nakoniec na dziesiątém posiedzeniu (19 lutego 1433), wyszło nowe postanowienie uznające papieża uporczywym i nieposłusznym; wtedy Eugeniusz przekonany, że minął czas w którym ślepo słuchano rozkazów papieża, i uznając że wiele zawad, które według niego tamowały spełnienie dobrego, obecnie zniknęły, postanowił okazać się przychylniejszym dla ojców soboru. Odwołał swoją bullę i usiłował przez swoich legatów przyspieszyć załatwienie spraw. Ale wkrótce członkowie soboru przekroczyli wszelkie granice pomiarkowania i opierając się ciągle na zasadzie, że przedstawiają cały Kościół *(universalem Ecclesiam repraesentans)*, odrzucili większą część propozycyi, i od jedenastego do piętnastego posiedzenia, wydali kilka uchwał

t. VIII p. 1518 — 40. Arcybiskup Andrzej umieszcza na czele swéj mowy te słowa apostoła: „Non sit schisma in corpore."

których bezpośrednim celem było upokorzyć papieża i poniżyć władzę Stolicy świętéj. Eugeniusz pomimo tego robił ustępstwa i posunął je do ostatecznych krańców, podpisawszy formułę ułożoną przez ojców, przez którą uznawał prawomocność soboru. Natomiast powierzono prezydentostwo legatom papiezkim (5 lutego 1434) i *odwołano wszystkie uchwały wymierzone przeciw osobie i dostojeństwu papieża* (1). Od téj chwili pokój został przywrócony, i wtedy sobor odzyskał powszechne poważanie. Cesarz Zygmunt przybywszy do Bazylei pracował usilnie nad osiągnieniem tego wypadku.

Kiedy się tyle spierali o byt soboru, że aż zapomnieli o pierwotnym celu zgromadzenia, to po przybyciu nowych biskupów należało się spodziewać, że się z tém większą gorliwością zajmą wytępieniem herezyi, zaprowadzeniem jedności i reformy Kościoła. Pomimo tego ojcowie wkrótce dowiedli, że nie opuszczą pierwotnie obranéj drogi przymusowéj ani swych zwykłych koteryi. Odmówili legatom iurysdykcyi *(jurtdictio coactiva)* i wznowili dekret konstancyeński o supremacyi soboru (2), i to w téj samej chwili gdy wybuchło powstanie w Rzymie, podżegane przez księcia medyolańskiego, i gdy nieszczęśliwy Eugeniusz zmuszony był uciekać do Florencyi. Prace dziewiętnastego posiedzenia (7 wrześn.) zmierzały bardziéj do prawdziwego zakończenia soboru, ponieważ zajmowano się połączeniem Kościoła zachodniego ze wschodnim, na soborze który miał być zwołany we Włoszech, i na którym

(1) Obacz *Augustin Patricius* w jego: Ogół koncyliów. Był on obecnym.

(2) Od 24 kwietnia zobowiązano przysięgą legatów do jéj popierania; ale według Turrecremata, złożyli ją jako prywatni a nie jako reprezentanci ojca ś. Mieli nawet protestować w tém ostatniém znaczeniu.

mieli sie znajdować: papież, cesarz, patryarcha i biskupi greccy. Na następnych posiedzeniach redagowano kanony reformy bardzo ważne przeciwko cudzołóztwu księży, nadużyciom odwoływań się i interdyktów, zwyczajom nieprzyzwoitym i nieładowi panującemu w niektórych kościołach, jako to jarmarkom, świętu głupców i scenom gorszącym, które zbyt często kalały święte miejsca. Elekcye papieży i kollegium święte, wzięte były także pod głęboką rozwagę. Na piętnastéj sessyi ojcowie wydali przepisy dotyczące regularnego zwoływania synodów dyecezyalnych i prowincyonalnych.

Jednakże gdy ta gorliwość w zaprowadzaniu reform, częstokroć nierozważna, zagrażała zarazem ograniczeniem Stolicy świętéj do stopnia prawdziwéj służebności i zniesieniem zupełnie wpływu papieża, często tak potrzebnego na wybory kanoniczne, gdy sobor zamierzył pozbawić go dochodów niezbędnych, odjąć mu najsłuszniejsze prawa, wzniecił wtedy nieufność pomiędzy najżarliwszemi i najdawniejszemi swemi obrońcami. Mikołaj z Cues pierwszy doznał tego wrażenia. Było to zresztą uderzającą sprzecznością, pozbawiać papieża annatów i wszelkich opłat od kollacyi i konfirmacyi beneficyów (1), gdy tymczasem sobor upoważniał do pobierania pewnych podatków od niższego duchowieństwa dla utrzymania biskupów; równie jak domagania się usilnie wykonania kanonów konstancyeńskich i reformy, gdy sprzedawał odpusty dla otrzymania summ *potrzebnych* w celu zjedno-

(1) Sobor wprawdzie przyrzekł papieżowi kompensacyę. — Ale w praktyce, mówi Walter (Przew. prawa kan. edycya 8 pag. 398), nie można było znaleźć téj kompensacyi. W Niemczech nawet, gdzie konkordaty przyjmowały uchwały bazylejskie, uznano za konieczność wrócić się dosłownie do rozporządzeń konstancyeńskich. Konkordat w Vienne (1448) jest tego dowodem. — Cf Conc. Constant. sess. 43 pozostawia rzeczy na dawnym stopniu.

czenia Kościoła greckiego z łacińskim. Powziąwszy wiadomość o tych nierozważnych uchwałach, Eugeniusz rozesłał do monarchów encyklikę, w której przedstawiał ciosy wymierzone przeciwko swemu dostojeństwu, mieszanie się soboru w mnóstwo kwestyi czysto-politycznych i niebezpieczeństwo mogące wyniknąć dla głównéj sprawy. Papież zamierzał nawet stanowczo rozwiązać zgromadzenie. Tém bardziéj zaś przywiązywał się do téj myśli, że codziennie Grecy zbliżali się więcéj do Stolicy świętéj, dzięki gorliwości Mikołaja de Cusa, odtąd wiernego pomocnika papieża, któremu powiodło się nadspodziewanie w negocyacyach z Konstantynopolem. Nakoniec obrał nieodwołalne postanowienie przekonawszy się, że zapalczywość przywódców zniechęciła nawet prałatów, tak dalece że na dwudziestém czwartém posiedzeniu było tylko dziesięciu biskupów i dwudziestu trzech opatów obecnych, a na posiedzeniu z dnia 7 maja 1437, zdania o miejscu zebrania soboru dotyczącego połączenia się z Kościołem greckim, były tak różne, że stronnicy papiezcy wyznaczyli Florencyę, Udino, albo inne jakie miasto we Włoszech, gdy tymczasem przeciwna strona żądała Bazylei, Awinionu albo innego miasta w Sabaudyi, i mówili nawet o postawieniu papieża w stanie oskarżenia. Eugeniusz wyznaczył przeto miasto Włoskie i odtąd ojcowie nie zachowali już żadnéj miary. Oskarżali papieża o mniemane zbrodnie i wezwali go do stawienia się wraz z kardynałami w przeciągu dni sześćdziesięciu (26 posiedzenie) [31 lipca 1437]. Papież nie myślał bynajmniéj temu zadośćuczynić i na 28 posiedzeniu po upływie oznaczonego terminu (1 paździer.) ogłoszono go pod kontumacyą. Ale papież przez swą bullę *Doctor gentium* (11 września) przeniósł sobór do Ferrary dla traktowania na nim o przyłączeniu Greków. Wtedy

w Bazylei wybuchły prawdziwe napady szaleństwa, które wzmagały się w miarę jak zgromadzenie w Ferrarze, otwarte rzeczywiście 8 stycznia 1438 r. zyskiwało na ważności przez liczbę i powagę swych członków. Tak więc począwszy od dwudziestego czwartego posiedzenia, sobór Bazylejski nie jest uważany jako ekumeniczny (1). Opanowani przez wpływ uporczywego kardynała Allemand arcybiskupa z Arles, ojcowie dopuścili się tego, że ogłosili jako niebyłą i nieuznaną bullę papiezką (29 posiedzenie) i zagrozili Eugeniuszowi złożeniem jeżeli jéj nie odwoła, i nakoniec, lubo ich liczba zmniejszyła się do dwudziestu pięciu biskupów i siedmnastu opatów, zawiesili go we wszelkich obowiązkach duchownych (24 stycz. 1438). Na następnem posiedzeniu (24 marca), sobór Ferrarski ogłoszony został sejmem syzmatyckim i jego członkowie wezwani byli do stawienia się przed trybunał Bazylejski.

Nawet osobiści nieprzyjaciele Eugeniusza jako to król Aragonii i książe Medyolański ganili podobne postępowanie; książę Bawarski wypowiedział wojnę Bazylejczykom jak ich nazywano, o król Angielski wyrzucał im że zbliżają dni Antychrysta. Niemcy, które zachowały ścisłą neutralność przed elekcyą Alberta II (17 marca 1438) odezwały się gwałtownie przeciw burzliwemu zgromadzeniu, i lubo Francya zabroniła swoim biskupom uczestniczyć na soborze Ferrarskim, wielu z nich je-

(1) *Bellaraminus*, De Ecclesia militante, c. 16: „Dico Basileense concilium initio quidem fuisse legitimum; nam et legatus aderat Romani pontificis et episcopi plurimi; at a quo tempore Eugenium deposuit et Felicem elegit, non fuit concilium Ecclesiae, sed conciliabulum schismaticum, seditiosum, et nullius prorsus auctoritatis." Cf. *ejusdem* De conciliorum auctoritate, c. 16.

dnakże tam się ndało, gdy témczasem w Bourges zgromadzenie duchowieństwa usiłowało pojednać stronnictwa. Tak więc Europa oświadczyła się stanowczo przeciw ojcom soboru Bazylejskiego; ale ci zaciekując się na swojéj drodze, zamierzyli oskarżyć Eugeniusza o herezyę ażeby go złożyć z powierzchownością prawności i po burzliwém posiedzeniu (16 maja 1439) sfabrykowali artykuły, które były uznane za prawdy wiary, *catholicae veritates* (1). Udowodniwszy tym sposobem herezyę Eugeniusza, przystąpiono niezwłocznie do złożenia go (26 czerwca) i w osnowie wyroku usiłowano zachować ton najpoważniejszy, wchodząc w najdrobniejsze szczegóły. Jeszcze dotąd nie wyczerpała się tak zadziwiająca energia; i tak na trzydziestém piątém posiedzeniu (8 lipca), ojcowie oznajmili postanowienie prowadzić daléj rozpoczęte dzieło i uzupełnić odszczepieństwo przez zwołanie konklawe. Utworzyło się zatém konklawe i wybrało papieżem Amadeusza Sabaudzkiego, który się odsunął od świata i żył jak pustelnik na brzegach jeziora Genewskiego. Przybrał imie Feliksa V, Sabaudya, Aragonia, Węgry, kilku książąt niemieckich i kilka uniwersytetów jedynie go uznali. Pragnąc zapewnić świetność nowego dworu papiezkiego, zgromadzenie uchwaliło nieznośny podatek nałożony na dobra kościelne wynoszący $\frac{1}{5}$ dochodów przez lat pięć, a $\frac{1}{10}$ przez następne lat pięć. Był to wszakże ten sam sobór,

(1) Oto trzy pierwsze, które pozostały z ośmiu pierwotnych; 1) Veritas est cathol. fidei sanctum gen. conc. supra papam et alium quemois potestatem habere; 2) generale concilium legitime congregatum, sine ipsius consensu, nec dissolvere, nec transferre, nec prorogare ad tempus ex auctorite sua potest Romanus pontifex, idque veritatis ejusdem est; 3) qui pertinaciter his veritatibus se opponit haereticus est censendus.

który niedawno okazywał tak święty zapał dla położenia tamy przeciw nadużyciom annatów. Podobne zgorszenie wzniecilo powszechną niechęć; gdyż zaślepiony opór zgromadzenia Bazylejskiego zagrażał przyszłości niebezpieczeństwem coraz bardziéj wzrastającem. Odtąd utraciło wszelkie poważanie, stosunki jego z mniemanym papieżem przybrały najdziwniejszy charakter, zaledwie mogło przedłużyć swoje chorobliwe istnienie i czterdzieste piąte posiedzenie było ostatnie (16 maja 1443). Tak upadł słaby wewnątrz, potępiony zewnątrz, ten sobór który się rozpoczął z taką energią, z taką władzą, który powitano z taką szczerą radością i którego burzliwość ostatnich działań, uczyniła go prawdziwą plagą Kościoła.

Z tém wszystkiém sobór Ferrarski mieszczący już w sobie stu sześćdziesięciu biskupów zachodnich, otworzył się przez krok pojednawczy względem ojców bazylejskich, których odmowa sprawiła niezwłoczną reakcyę w umysłach. Zajmowano się głównie przywróceniem jedności pomiędzy Kościołem Zachodnim i Wschodnim w kwestyach dogmatu, i gdy sobór przeniósł się do Florencyi, zajmowano się tą sprawą wyłącznie. Po przyjaznych objaśnieniach i wzajemnych ustąpieniach, połączenie tak pożądane nastąpiło na piątém posiedzeniu (6 lip. 1439). Grecy odznaczając główny punkt, stanowiący ich oddzielenie, uznali papieża za głowę całego chrześcijaństwa, następcę i prawdziwego reprezentanta Piotra ś. głowę Kościoła, ojca i doktora chrześcijan; nakoniec jako tego który otrzymał od Jezusa Chrystusa zupełną władzę, ażeby przewodniczył i rządził Kościołem. Eugeniusz obchodził ten szczęśliwy wypadek w uczuciach godnych ojca chrześcijaństwa. „Radujcie się o nieba i ty ziemio ciesz się! zawołał— upadła ściana rozdzielająca Wschód od Zachodu. Chrystus zjednoczył

ich przez słodkie i trwałe ogniwa miłości i pokoju; nakoniec zajaśniał dzień jedności tak gorąco od nas upragnionéj. Niechaj matka nasza, Kościół, cieszy się tym związkiem swych dzieci niegdyś rozłączonych; wylawszy gorzkie łzy z powodu ich niezgód, niechaj się odda radości nieograniczonej przed Bogiem!"

W miesiącu marcu 1439 utworzył się sejm w Moguncyi dla roztrząsania uchwał synodu Bazylejskiego. Dwóch znamienitych mężów; Jan Turrekremata i Mikołaj de Cusa, bronili tam wymownie sprawy Eugeniusza i zbijali doktryny tego słynnego zgromadzenia. „Jakaż potworna sprzeczność—mówił Turrekremata, utrzymywać że arcykapłan rzymski jest głową Kościoła rozproszonego, ale nie Kościoła zgromadzonego w soborze; głową Kościoła reprezentowanego ale nie Kościoła reprezentującego się, i że sobór bez głowy, może go reprezentować." Sejm ograniczył się na przyjęciu kanonów reformy wydanych przez sobór Bazylejski, protestując przeciwko złożeniu Eugeniusza i odkładając tę sprawę do przyszłego soboru ekumenicznego. To postanowienie wywołało przeciw-protestacyą w któréj jest powiedziano, że zbawienie Kościoła spoczywało głównie na téj supremacyi soboru, którą sobie papież przywłaszczał, a ztąd że należało względem niego tak postępować jak poprzednio. W czasie powtórnie zebranego sejmu w Moguncyi (1441) legaci raz jeszcze usprawiedliwiali Eugeniusza, i udowodnili o ile jego złożenie było nieprawne, aż do formalności, albowiem siedmiu tylko biskupów ośmieliło się je wyrzec, a kanony wymagały dwunastu głosów biskupich dla złożenia prostego prałata; gdy tymczasem jedyny przypadek w którym można było złożyć papieża była otwarta herezya. W skutku tych uwag sejm uchwalił zwołanie soboru powszechnego do Frankfurtu nad

Menem, ale przybyli tam tylko książęta państwa (1442) Mikołaj de Cusa stawił się tam przecież dla wystąpienia w obronie papieża i mowa jego sprawiła głębokie wrażenie. Jakiém prawem zgromadzenie Bazylejskie, przywłaszcza sobie między innemi tytuł soboru ekumenicznego, czyliż nie usiłowało raczéj rozdzielić Kościół, to święte ciało Jezusa Chrystusa, kładąc tyarę na głowę świeckiego, księcia doczesnego? Kardynał tak dzielnie umiał przekonać Fryderyka III, że tenże wraz z wielu książętami przyznali posłuszeństwo Eugeniuszowi i to zadało śmiertelny cios zgromadzeniu Bazylejskiemu, które niebawem się rozwiązało. Wtedy antypapież zniechęcony złem obchodzeniem się, które musiał znosić, opuścił swoich stronników i oddalił się do Lauzanny pod pozorem poratowania zdrowia.

Z témwszystkiém Eugeniusz IV musiał wytrzymać ostatnią walkę przeciw nowemu sejmowi zwołanemu do Frankfurtu. W lutym 1445 ojciec ś. złożył elektorów Kolońskiego i Trewirskiego, którzy zachowując naprzód neutralność przyjęli stronę antypapieża. Zgromadzenie nie chciało uznać prawomocności tego postępku i podało papieżowi cztery artykuły do uznania, z obowiązkiem ich przyjęcia, jeżeli nie chce widzieć ażeby Niemcy oświadczyły się za soborem Bazylejskim i Feliksem V. Pomiędzy temi artykułami był jeden w którym przyznawano wyższość soborowi powszechnemu. Sylwiusz Eneasz Piccolomini, niegdyś obrońca soboru Bazylejskiego, a obecnie żarliwy adwokat praw Eugeniusza, zostając w służbie Fryderyka odznaczył się szczególniéj na sejmie Frankfurtskim. Wszystkie jego usiłowania zmierzały do pokoju. Na trzecim sejmie Frankfurtskim w 1446 Eneasz porozumiał się z Tomaszem Sarzano biskupem Bolońskim, z Mikołajem Cusa i hiszpanem Carva-

jalem legatami papiezkiemi, odznaczającemi się pojednawczym umysłem. Dzięki tym czterem mężom, przyszło do zgody znanéj pod nazwą *konkordatu monarchów* (1), co położyła koniec téj neutralości, któréj wiara chrześcijańska przyjąć nie mogła. Z obu stron poczyniono ustępstwa, i Eugeniusz mógł podpisać warunki pokoju przed śmiercią (23 lutego 1447) lubo kardynałowie energicznie protestowali przeciwko konkordatowi, jako ubliżającemu prawom stolicy ś.

Tomasz Sarzano nastąpił po Eugeniuszu pod imieniem Mikołaja V i antypapież musiał się ukorzyć przed tym szlachetnym opiekunem odrodzenia nauk, któremu nikt nie śmiał zaprzeczać prawomocności wyboru. Nowy papież zawarł z Fryderykiem III pod nazwą konkordatu Aschafenburgskiego 17 lutego (1448) oddzielny traktat, który stał się częścią nierozdzielną praw cesarstwa i unieważnił przyjęcie warunkowe kanonów reformy Bazylejskiéj, którym Eugeniusz IV był zmuszony uledz równie jak był przyniewolony do przyjęcia sankcyi pragmatycznéj z Francyą (1438). Pomimo przychylności tego kraju dla papieża wprowadzono ją w wykonanie o ile dała się zastosować do potrzeb Kościoła narodowego. Ostatnie chwile Mikołaja V zasmucone zostały wiadomością o zdobyciu Konstantynopola († 1445).

(2) Concordata principum *Horix*. Concordata nat. Germ. integra Francof. et Lipsiae; 2 edit. 1772 sq. t. I. Bulle Eugeniusza są w dziele *C. W. Koch* Sanctio pragmatica Germanor. illustrata. Argent., 1789, in-4. Sylloge documentorum. Cf. *Cf. Aeneae Sylvii* Hist. ap. *Koch*, p. 301—9. *Raynald.* ad an. 1447, n. 4 sq., a mianowicie *Scharpf*, Nic. de Cusa, P. I. p. 144—47.

C. Ostatni papieże téj epoki — Sobór Lateraneński.

Biografie *Platiny* kontynuowane od Syxtusa IV aż do Piusa V przez Augustyana *Onuphrio Panvinio* († 1568) Ven., 1562 i 1703. *Steph. Infessura* (kanclerz Rzymski w 1410), Diarium Romanae urbis, 1294—1494 (*Eckhardt*, t. II, niekompletny w *Muratori*, t. III, P. II, p. 1109 sq.) *Jac. Vollaterrani* Diarium Rom. (1474—84). *Muratori*, t. XXIII. p. 86.

§ 273. — *Kalikst III* (1455—58). *Pius II.* (1458—1464) *Paweł II* (1464—1471). *Syxtus IV* (1471—1484). *Innocenty VIII* (1484—1492). *Aleksander VI* (1492—1503.)

W téj epoce, papieże jedynie pojmowali prawdziwe interessa chrześcijaństwa; użyli wszelkich wpływów ażeby nakłonić Europę do przedsięwzięcia krucyaty przeciwko zaborczéj potędze Turków; ale w tych czasach nikczemnéj gnuśności i podłego egoizmu, żaden z monarchów nie odpowiadał na to wezwanie, ani jeden nie myślał o przyszłości, ani o Polsce, ani o Węgrzech wystawionych odtąd na najokropniejsze niebezpieczeństwa. Kalikst III [1] wierny swemu poprzedniemu ślubowi, wyprawił wojsko przeciw okrutnym wrogom imienia chrześcijańskiego. Zarówno poświęcony sprawom pismiennictwa, wskrzesiciel gorliwy starożytności pogańskiéj i chrześciańskiéj, założył bibliotekę Watykańską. Na nieszczęście Kalikst zaćmił blask swojéj sławy skłon-

[1] *Harduin.* t. IX. p. 1375 sq. Cf. A. *Mentzel*, Hist. Niemiec, t. VI, p. 241 sq. „Jeżeli co przedsięwzięto przeciw Turkom, mówi ten, to należy przypisać samemu papieżowi; zdobycie Belgradu (22 lipca 1456) było jego dziełem. Wygrał bitwę przez swych legatów i przez swych krzyżowców.

nością do nepotyzmu; w jednym dniu obdarzył purpurą dwóch swoich krewnych, a trzeciemu nadał księstwo Spoletto.

Dla uniknienia podobnych, nadużyć konklawe nakazało przysięgę kapitulacyjną kandydatom, i wybór jego padł na uczonego historyka soboru Bazylejskiego Eneasza Sylwiusza który przybrał imię Piusa II[1]) i wsławił się swoją gorliwością przeciw Turkom, których napady i zdobycze codziennie stawały się groźniejsze. Dla podniesienia zapału wiernych, zwołał zgromadzenie do Mantui, ale głos jego nie znalazł echa, i również mu się nie powiodła korespondencya z Mahometem, którego pragnął nawrócić. Prawdopodobnie Pius II skłonił Mikołaja de Cusa do ułożenia dzieła pod tytułem *De pace sive concordantia fidei*, przeznaczonego dla zbliżenia mahometanów do Chrystyanizmu. „Nadejdzie czas, mówi autor kończąc, w którym wiara J. Chrystusa będzie wyłącznie panować; gdyż w niéj jedynie znajduje się zbawienie, życie i szczęście. Kalifie, zwróć się do niéj, a wszyscy twoi poddani pójdą za tobą. Pius II wyobrażał sobie nawet, że jeżeli on, doradca monarchów, ojciec chrześcijan, on starzec pochylony wiekiem, da znak do wyruszenia, to wszyscy za nim pośpieszą. Stanął przeto na czele wojska przeznaczonego przeciw Turkom, ale i tutaj jeszcze był okropnie zawiedziony, i tyle bezowocnych usiłowań przyśpieszyło zgon szlachetnego Papieża. Na nieszczęście także ta śmierć wstrzymała również wprowadzenie w wykonanie pro-

[1]) *Ant. Campani* Vita Pii II (*Muratori*, t. III, P. II, p. 965). Cf. *Harduin.* t. IX, p. 1389 sq. *Helwing*, De Pii II rebus gestis et moribus. Berol., 1825. Cf. *Scharpf*, loco cit., p. 268—305. O usiłowaniach Piusa II w odwołaniu Sankcyi Pragmatycznéj obacz *Schroeckh* Hist. Kościoła. P. XXXII, p. 280—89.

jektu reformy ogólnéj, który Mikołaj Cusa z wytrawną mądrością skréślił. Pius II poszedł za przykładem św. Augustyna wyrzekając się opinii przesadnych które niegdyś utrzymywał o władzy papiezkiéj. „Złorzeczcie Eneaszowi Sylwiuszowi, mówił w swéj bulli przy téj sposobności, ale słuchajcie Piusa II.“ Zabronił pod karą klątwy odwoływać się od Papieża do soboru powszechnego; ale nie zdołał ukończyć sprawy o sankcyi Pragmatycznéj z Francyą.

Lubo kapitulacya w przedmiocie wyboru papieża została obostrzoną, Paweł II uwolnił się od niéj opierając się na konsultacyi kilku znamienitych prawników. Dla zadośćuczynienia swéj namiętności do przepychu rozrzutności, ten papież był zmuszony ciągnąć korzyści z dochodów kościołów zagranicznych, i znów wznowiły się nadużycia, które skalały administracyą beneficyów. Z drugiéj strony Paweł zniósł dążności czysto pogańskie nowéj nauki, którą słusznie uważał jako wyrzeczenie się prawdziwéj wiary i pomiędzy temi, których z tego względu prześladował, znajdowali się Platina, Pomponiusz Leto, uczniowie Wawrzeńca Valla, pierwszy z nich pomścił się za to w swojéj historyi Pawła II.

Tutaj rozpoczyna się dla papieztwa epoka większego poniżenia pod pewnemi względami jak w X wieku. Syxtus IV nowo obrany, nadużył na wstępie swojéj władzy wynosząc na godność kardynalską dwóch synowców swoich, a dla trzeciego zapewniając księstwo w Romanii. Widoki polityczne papieża skłoniły go do stania się nieprzyjacielem Florentczyków, zostających podówczas pod Rządem Wawrzyńca Medyceusza, zwanego Magnificus, a nawet do porozumienia się z Girolamem synowcem tego księcia, względem spisku przeciw Medyceuszom. Ten

się nie powiódł; wtedy Syxtus IV nie wahał się wykląć dycezye Florencyi, Fiesoli i Pistoi. Florentczykowie nie ulękli się tego, odwołali się do soboru powszechnego, i dzięki pośrednictwu Francyi, zostali uwolnieni od klątwy (1480). Zdobycie Otrantu przez Turków upokorzyło nieco papieża. Miał także nieporozumienia podobnego rodzaju z Wenecyanami, których również wyklął, ale z tak małym skutkiem jak i Florentczyków. Chciał jeszcze uwięzić dwóch kardynałów w zamku Ś. Anioła, ale lud się wzburzył i w dniu śmierci jego (12 Sierp. 1484) pewien autor spółczesny tak napisał: „Dzisiaj Pan oswo„bodził swój lud od tego człowieka niesprawiedliwego, „który bez obawy Boga, bez przywiązania narodu, miał „tylko namiętność do rozkoszy, skąpstwa i ambicyi".

Dla uniknienia w przyszłości pontyfikatu tak gorszącego, kardynałowie po raz trzeci odwołali się do przysięgi zawsze tak łatwiéj do pominięcia, jak gdyby najlepszym środkiem nie był dobry wybór. Zamiast przyjęcia tak prostego środka, zażądano mnóstwa przyrzeczeń urojonych i Innocenty VIII wstąpił na tron. Jego rozwiązłość nie była tajna, miał syna i kilka córek, a będąc ślepém igrzyskiem swych ulubieńców, myślał tylko o wzbogaceniu swego syna Franceschetto. Pomimo słabości swoich środków, Innocenty wdał się w otwartą wojnę przeciw Ferdynandowi królowi Neapolitańskiemu (1492) i chcąc sobie zapewnić godnego sprzymierzeńca, połączył się ściśle z Wawrzeńcem Medyceuszem, z którym poprzednicy jego tak nieroztropnie walczyli. Jan syn Wawrzyńca miał dopiéro lat trzynaście, wiek wszakże nie był na przeszkodzie jego wyniesieniu, otrzymał purpurę i dwadzieścia siedm beneficyów. Z tém wszystkiém równie jak poprzednicy jego nakłaniał monarchów i narody do wyprawy

przeciw Turkom. Jednocześnie Rzym nadał mu przezwisko *Ojca ojczyzny* z przyczyny iż mu się powiodło położyć koniec walce Kolonnów z Ursynami. Ten papież mało się mieszał do spraw kościoła i to właśnie było z jego dobrem.

Niebo zachowało dla stolicy Apostolskiéj jeszcze większe poniżenie: kardynałowie w pełności swéj woli i swobód, włożyli tyarę na głowę kardynała Roderyka Borgii znanego światu ze swego cudzołoztwa, podłości i okrucieństwa. Aleksander VI posiadał znamienite zdolności i był światłym opiekunem sztuk i nauk, śmiały i niewzruszony wśród niebezpieczeństw, łagodny i pobłażający dla ludu, surowy dla możnych i bogaczów, nie pominął żadnego środka w zadość czynieniu swym zbrodniczym namiętnościom, używając kolejno krzywoprzysięstwa, morderstwa i trucizny (1). Okazał się zupełnie takim jak w swych stosunkach z Karolem VIII, gdy ten monarcha chciał wystąpić z pretensyami domu Andegawańskiego do tronu Neapolitańskiego. Zjednany przez bogate dary, któremi Ferdynand król Neapolitański obsypał jego nieprawe dzieci, Aleksander oświadczył się za nim, a następnie zaś za Alfonsem II synem jego i złączył się z tym ostatnim w przymierzu zawartem z Sułtanem Bajazetem II przeciw królowi Francyi. Karol pogardzając klątwą papieża, dąży ku Rzymowi (31 Grudnia 1494); Aleksander przechodzi na stronę króla Francuz-

(1) *Burchardi* Diarium curiae Rom. sub. Alex. VI, 1484—1506 (*Eccardi* Corpus hist. t. II, p. 2017 sq. mniéj kompletne w Specimen hist. arcanae de Vita Alex. VI, et *Leibnit.* Han., 1696 in—4). *Cuicciardini*, loco cit.. lib. I—IV. Następujące wyrazy dadzą poznać sposób pisania *Rafaela Vollaterra* w jego Anthropologii lub XXII: „In Alexandro, ut de Annibale Livius scribit, aequabant vitia *virtutes*. Inerat namque ingenium, ratio, etc.“

kiego, wydaje mu Zizima (Dszem) brata i współzawodnika sułtana tureckiego, którego Innocenty VIII przyjął jako jeńca od kawalerów Rodyjskich w 1489 roku, i któremu Borgia zadał powolną truciznę przed wydaniem go Karolowi VIII, ażeby otrzymać nagrodę umówioną od Bajazeta za tę zbrodnię. Francuzi zdobyli Neapol w kilka dni (1495) co skłoniło papieża do utworzenia przeciw nim koalicyi, do któréj przystąpił Cesarz, Hiszpania, Wenecya i Medyolan. Karol musiał opuścić Włochy tak szybko jak wszedł do nich; odtąd Aleksander wspierany przez swego okrutnego syna Cezara Borgia, karał bez litości wszystkich podrzędnych tyranów będących w Państwie Kościelném. Ale wkrótce ciągle wzrastające wymagania Cezara, były przyczyną zerwania związków pomiędzy ojcem jego i nowym królem Neapolitańskim Fryderykiem bratem Alfonsa. Przed swoim wyborem, Aleksander kupił głosy kilku kardynałów, dostąpiwszy celu swojéj ambicyi, poświęcił ich swoim podejrzeniom; prześladowanie lub śmierć dotknęła ich kolejno. Jednakże nastąpiła chwila w któréj Aleksander wchodząc w samego siebie, zamierzył abdykować, gdy Cezar Borgia zamordował własnego brata Jana księcia Benewentu; ale tę myśl chwilową uniosła chwila następna! Wracając do swych myśli światowych, Aleksander uwolnił od ślubów kapłańskich Cezara, który był kardynałem i pragnął go obdarzyć zaszczytami doczesnemi; w tym celu zbliżył się znowu do króla Francuzkiego Ludwika XII. Ten zawdzięczając za rozwód, który mu udzielił papież, dopomógł Aleksandrowi w jego planach wyniesienia Cezara, które się szczególniéj zasadzały na tém, ażeby mu utworzyć księstwo w Romanii. Ludwik nadał mu księstwo Valentinois. Jedyne dobro, które można

przypisać Aleksandrowi VI było ustanowienie cenzury nad książkami; ale i ta instytucya (1) zaprowadzoną została prawdopodobnie w celu przytłumienia objawienia opinii publicznéj o sprawach jego.

Mówca popularny znamienitych zdolności, słynny Dominikan Sawonarola, powstał jak nowy Eliasz przeciwko zbrodniczemu papieżowi, i wzywał chrześciaństwo ażeby go złożono na soborze powszechnym; lecz gdy się wdał w sprawy polityczne, wtedy kommisarze papiezcy skazali go na śmierć jako heretyka (1498) (2). Już Karól VIII, Ferdynand katolicki, Emmanuel Portugalski, zagrozili papieżowi, ale żaden z nich nie zdołał go zatrwożyć. Nakoniec umarł nagle, albo prawdopodobniej trucizna skróciła mu życie, którą Cezar przygotował dla jednego z kardynałów zaproszonych na obiad do papieża i którą przez pomyłkę dał ojcu. Pośród tylu zdrożności, Aleksander nie zapomniał nigdy obowiązków swoich doty-

(1) Cf. *Raynald.* ad an. 1501, N. 36: „Inter multiplices nostrae sollicitudinis curas, illam imprimis suscipere pro nostro pastorali officio debemus, ut quae salubria et laudabilia, ac catholicae fidei consona, et bonis moribus conformia, nostro tempore oriuntur, non solum conserventur et augeantur, verum etiam ad posteros propagentur, et quae perniciosa, damnabilia et impia sunt, succidantur et radicatus extirpentur, nec pullulare usquam sinantur, et in agro Dominico et vinea Domini Sabaoth duntaxat conseri permittendo, quibus fidelium mentes pasci spiritualier possint, eradicata zizania et oleastri sterilitate succisa."

(2) *J. Fr. Pici* Vita Hieron. Savon. (Batesii vit. sel. aliquot virorum Lond., 1681). *Touron*, Hist. sławnych mężów zakonu Ś. Duminika, t. III, p. 571. — Za naszych czasów nidealizowano, upoetyzowano Sawonarolę. Obacz *Rudelbach*. Hjeronim Sawonarola Hamburg, 1835. *Meier*, J. Savonarola według rękopismów. Berlin 1836. Cf. Przegląd Bona, 27 ks., p. 127—51.

czących zasadniczych praw wiary. Znaczenie polityczne jego panowania odznacza się szczególniéj tém, że arystokracya burzliwa państw rzymskich została zniesioną, Europa zabezpieczoną od Turków.

§ 274. — *Juljusz II* (1503—1513). *Sobor Pizański. Piąty sobor Lateraneński; Leon X.* (1513—1521).

Paris de Grassis, Diarium curiae Rom. (1504—22) w *Hoffmanni* Collect. nova script. et monum. t. I. *Raynald*, Listy Króla Ludwika XI i kardynała d'Amboise. Brux., 1712, 4 vol. *Hadriani Castallens.* Itinerarium Julii (*Ciaconni* Vitae Rom. pontif. Lugd., 1663, t. II).

Dla zatarcia haniebnych śladów przeszłego panowania, kardynałowie obrali synowca Piusa II który zaledwie zdołał wyrzec słowo *reforma* i umrzéć. Następcą jego był mąż odmiennego charakteru. Juliusz II, kardynał Juliusz de la Rovère, ambitny i wojownik, marzył tylko o bitwach i zdobyczach; interesa kościoła mało go obchodziły; oswobodzenie, rozszerzenie granic Państwa kościelnego, a wskutku tego niezawisłość Włoch całych, były stałym celem życia jego. Podobna sprzeczność pomiędzy jego charakterem i wymaganiami jego położenia ostrą na niego naganę ściągnęła. Pomimo tego Juliusz II był prawym, szlachetnym, nieprzedajnym, nieprzystępnym słabościom nepotyzmu. Pierwszym jego czynem było zniszczyć wpływ Cezara Borgii przez zagarnięcie jego księstwa. Peruza i Bolonia doznały tegoż samego losu. Papież utworzył następnie ligę przeciw Wenecyanom z Cesarzem Maksymilianem i Ludwikiem XII, (w Cambrai 1504 r.) Używając kolejno siły oręża i kar kościel-

nych, potrafił przywieśdź do układów nieprzyjaciół swoich. Juliusz wygnał także Alfonsa d'Est księcia Ferrary, który zaprzeczając mu praw zwierzchnictwa sprzymierzył się ściśle z Francyą, której przewagi obawiał się we Włoszech. Ten postępek rozjątrzył Ludwika XII. który podburzonym będąc przez kardynałów natarł na Juliusza II orężem duchownym, gdy tymczasem ostatni był na czele groźnego wojska we Włoszech. Sobór zgromadzony w Tuluzin uchwalił, że papież nie ma prawa prowadzić wojny z zagranicznemi monarchami i że na tém większą zasłużył naganę, że zobowiązał się zwołać sobór powszechny w przeciągu dwóch lat. Maksymilian połączył się z Ludwikiem w celu zwołania soboru tak dawno obiecywanego i znaleźli się nawet kardynałowie syzmatycy, gotowi do wyznaczenia miasta Pizy na sobór (5 list. 1511) protestując z góry przeciw wszelkiéj klątwie papiezkiej. Sobór nieliczny składał się prawie wyłącznie z Francuzów, słaby podrzeźniacz nadużyć Bazylejskich, posunął się do tego, że zawiesił papieża, mianując go nowym Goliatem, ale Juliusz usprawiedliwił się, przytaczając stan wojenny w jakim się Włochy znajdowały. W takim stanie rzeczy, jakże zebrać sobór ekumeniczny? Przedsięwziął następnie środki energiczne, w skutku koalicyi zawartéj między stolicą świętą, Ferdynandem katolickim, królem Neapolu, Anglią i Szwajcaryą (1512) Francuzi zmuszeni byli opuścić Włochy i mniemany sobór zniknął wraz z niemi przy ogólnem złorzeczeniu, gdy tymczasem Juliusz rzucił na Francyę interdykt, wyłączając jedynie Bretanię. Nakoniec otworzył piąty sobór Lateraneński (10 maja 1512), na którym zasiadało piętnastu kardynałów i siedmdziesięciu dziewięciu biskupów, prawie samych włochów. Jeneral Augustyanów Egidyusz z Viterbo, otworzył posiedzenie

mową energiczną, która sprawiła głębokie wrażenie (1). Juliusz, mówił, jest bezaprzeczenie pierwszym z papieży, który skutecznie użył oręża ziemskiego na podporę Kościoła. Jednakże ten oręż nie jest bronią Kościoła, gdyż Kościół o tyle będzie zwycięzkim, o ile używać będzie na soborze broni o któréj mówi Apostoł, dla zadośćuczynienia życzeniom całego chrześcijaństwa. Kościół stał się jedynie potężnym przez broń duchowną; mało mu na tém zależy ażeby rozszerzał swoje posiadłości, skarby jego mieszczą się jedynie w rzeczach boskich." Cesarz uznał władzę soboru od trzeciego posiedzenia przez pośrednictwo swojego posła Mateusza Lang biskupa z Gurk i zgromadzenie unieważniło wszystkie postanowienia koncyliabulum Pizańskiego, ale w chwili gdy przystąpiono do rozbioru sankcyi-pragmatycznéj Francyi, śmierć zachwyciła Juliusza II pośród jego wielkich zamiarów.

Panowanie tego papieża, zajętego wyłącznie wojną i polityką, wznieciło w Maksymilianie, który był wdowcem, myśl zostania papieżem (2). Wybór konklawe padł na młodego kardynała Jana Medyceusza czyli Leona X, który nie miał jeszcze lat 38 gdy został ozdobiony tyarą

(1) Cf. *Harduin* loco cit. p. 1576 sq. gdzie jest powiedziano między innemi: „Ad haec vero agenda, quum alia permulta, tum praecipue exercitus amissus excitare nos debet: quod equidem putem divina providentia factum, quo armis Ecclesiae alienis freti crederemus, ut ad nostra redeuntes victores evaderemus. Nostra autem arma sunt pietas, religio, probitas, supplicationes, vota, lorica fidei atque arma lucis, ut Apostoli verbis utar. Ad que si synodi opera redibimus, ut armis non nostris inferiores aliquo hoste fuimus, ita nostris erimus omni hoste superiores."

(2) Postępowanie kilku papieży prawdopodobnie naprowadziło Guignecurta na wniosek, że Kościół może się zupełnie obejść bez papieża. Uniwersytet paryzki zaniósł skargę o tym niebezpiecznym błędzie do Klemensa VII.

i był rzeczywistym reprezentantem literatury ówczesnéj. Przy całém zamiłowaniu w sztukach, przy swém wykształceniu wyłącznie klassycznem, ludzkości, polityce zręcznéj i głębokiéj, Leon X był prawie obcym duchowi chrześcijańskiemu i duchowi Kościoła. Za rządów jego ciągnął się daléj sobór, który pod Juliuszem doszedł tylko do piątego posiedzenia. Jeżeli roztrząsano kanony reformy, przedmioty dotyczące poprawy obyczajów i karności, położenia tamy nadużyciom w rozdawaniu beneficyów, powściągnienia cudzołóztwa albo lekceważonych klątew; Leon zdawał się być na to obojętnym, a nadewszystko nie miał ręki dość pewnéj, i woli sprężystéj dla przedsięwzięcia dzieła tak trudnego (1). Bardziéj go obchodziło odwołanie sankcyi-pragmatycznéj, któréj zniesienie pozyskał od Franciszka I w 1515 r. Sobór Lateraneński potwierdził konkordat zastępujący sankcyą-pragmatyczną, ale parlament nie chciał go zamieścić w zbiorze praw, uważając stałość króla za nadużycie władzy. Dopiąwszy tego celu Leon mniemał, że sobór dopełnił swego posłannictwa. Nie obchodziło go odrętwienie podkopujące Kościół, nie obchodziły go smutne przewidywania przyszłości jeszcze posępniejszéj? Papież zamknął sobór 16 marca 1517 (2) Głos żałosny

(1) *Ruynald* mówi, ad an. 1513, n. 97: „Gdy zawiadomiono Leona X, że prawie połowa prałatów żądała reformy w całem ciele, począwszy od stóp do głowy: — Quo auditu papa *quasi subridens* dixit, velle aliquantulum cogitare, ut omnibus satisfiat et sic in prima sessione futura deliberare, quod omnium reformatio fiat, tam sui quam reformatorum."

(2) *Rocoe*, Life and pontificate of Leo the tenth, etc. *Fabroni* Vita Leonis X, Pis., 1797, in-4. *Ranke* Hist. papieżów w XVI i XVII wieku. Berlin, 1834, t. I, p. 71 sq.; p. 80 — 90 w 2 wydaniu.

i rozjątrzony Tomasza Vio z Gaety *(Cajetanus)* stłumiony został wśród pieśni tryumfu.

§ 275. *Rzut oka na stanowisko papieztwa.*

Obraz rządów któreśmy skreślili zgodny jest z charakterem jaki nadaliśmy téj epoce (obacz § 265). Głównym celem teoryi równie jak codziennéj praktyki, było przywrócenie papieztwu jego stanowiska pierwotnego i normalnego; ale usiłowano to osiągnąć dwiema różnorodnemi drogami i przez dwa przeciwne systemata, z których jeden tworzył z papieztwa samowładną monarchię, a drugi rząd czysto episkopalny. Dwór rzymski popierał pierwszy, biskupi chcieli zaprowadzić drugi. Wiadomo z jaką uporczywością sobory Konstancyeński i Bazylejski broniły ostatniego, i stronę jego utrzymywali słynni teologowie Henryk Langenstein, Gerson, Ailly, Mikołaj Clemengis, Mikołaj de Cusa i inni. Według nich władza świecka jest zupełnie niezawisłą od duchownéj i sobory powszechne posiadają najwyższą władzę prawodawczą, rozciągającą się nawet na samego papieża, który nie jest głową ustawodawczą, lecz ministrem Kościoła *(caput ministeriale Ecclesiae)*. Od wyroków jego można się odwoływać do soboru powszechnego; władza jego nie ma innéj zasady nad zasadę episkopatu. „Wszyscy biskupi (obacz § 272) mówi Mikołaj Cusa, mają sobie nadaną władzę bezpośrednio od Boga. Przy wykonaniu téj władzy, a zatém jako środek pomocniczy, powstaje kwestya stopnia i pierwszeństwa. Albowiem Chrystus nie nadał Piotrowi żadnego wyłącznego pełnomocnictwa (?) odzywając się do niego przemawiał do wszystkich apostołów, przyznawać przeto papieżowi przywilej jurydykcyi, jest to nadać mu sposobność do

zniweczenia jedności Kościoła. Tylko wybór kardynałów, zgodny bezwątpienia z wyrokami boskiemi, zapewnia papieżowi jego władzę i stanowisko uprzywilejowane; nie jest on biskupem powszechnym, ale jest tylko pierwszym pomiędzy sobie równymi, *primus inter pares*. Do tych przesadnych wyobrażeń odnosił się koniecznie cały system poniżenia godności i praw najistotniejszych stolicy świętéj. Z temi ciasnemi i wyłącznemi ideami przystępowano następnie do źródeł historyi kościelnéj, w nadziei znalezienia w niéj potwierdzenia własnych uprzedzeń, usiłowano popierać prawdę téj teoryi dawniejszemi dziejami, ale mało się zajmowano badaniami historycznemi dla dokładnego i bezstronnego ocenienia faktów. Tym to sposobem Mikołaj de Cusa i Wawrzyniec de Valla dowiedli, pierwszy fałszywości dekretaliów Izydora, a drugi mniemanej donacyi Konstantyna.

Papieże przeciwnie, nie chcieli zrzec się nieograniczonéj władzy jakiéj niegdyś używali, i którą nieraz poniżali przez swoje niemoralne postępki. Obrońcy ich, jak np. Turrecremata i Tomasz Sarzano, opierając się na historyi, i postępując na téj drodze śmieléj jak ich przeciwnicy, utrzymywali że papież był źródłem władzy biskupiéj że był wyższym nad sobory i nieomylnym. Przy końcu epoki którą się zajmujemy, oba te systemata były utrzymywane z jednéj strony przez Dominikana Tomasza de Vio z Gaety *(Cajetanus)* a z drugiéj przez doktora Sorbonny Jakóba Almain, który był za papieżami. Na nieszczęście zapomniano o prawdziwym środku pojednania stron obu, środku tak dobrze wskazanym przez Mikołaja V w słowach, które wyrzekł do posłów, książąt elektorów przybyłych z powinszowaniem mu jego wyniesienia na tron papiezki. „Arcykapłani rzymscy, mówił, szeroko rozciągnęli swą władzę, w końcu odjęli in-

nym biskupom prawie całą ich powagę. Ale też znowu ojcowie Bazylejscy zbytecznie związali ręce papieżom, bo zresztą nie mogło być inaczéj, kto się zniży do czynów niegodnych siebie, musi znieść nawet niesprawiedliwość. Nieraz człowiek chcąc sprostować drzewo, z korzeniem je wywróci. Co do mnie, postanowiłem nie wdzierać się w prawa biskupów, których posłannictwem jest mieć udział w zarządzie Kościoła. *Podług mnie jeden tylko jest środek utrzymania nietykalności władzy papiezkiéj; to jest szanować udział przynależny każdemu we władzy kościelnéj.*" Ale sobory ówczesne pragnęły przedewszystkim stawiać oba systemata naprzeciw siebie, ażeby jeden lub drugi otrzymał zwycięztwo, i podczas tych próżnych sporów traciły z uwagi reformę, i nie mogąc jéj zaprowadzić, odkładały ją bezprzestannie do jutra. Nie można się jéj było spodziewać od papieżów, którzy po większéj części, czuli iż reforma powinna się była rozpocząć od nich samych. Zresztą przebywanie w Awinionie, odszczepieństwo i gorszące jego skutki, złe obyczaje kilku papieżów, zupełnie nadwerężyły wpływ stolicy świętéj; klątwy nawet nie wzbudzały już obawy, a tém mniéj szanowanoby ogólne środki z Rzymu ogłaszane. Co więcéj, rządy starały się zaprowadzać Kościoły narodowe, przez pośrednictwo konkordatów i pragmatyków, które przeciwnie nadwątlały całość ciała. A przecież pomimo tylolicznych niebezpieczeństw, przeszkód, zasada fundamentalna papieztwa jako ogniska jedności, jako koniecznego warunku zarządu Kościołem, pozostała ciągle żywotną, przynajmniéj w massie narodów. Tym sposobem objawiała się właśnie pomoc boska przyrzeczona Kościołowi, którego istotnych zasad najważniejsze nawet nadużycia nie mogły nigdy zniweczyć, ani w praktyce, ani w wyznaniu

wiernych. Myśl tak wzniosła i tak chrześcijańska zjednoczenia papieztwa z cesarstwem, odtąd tak rzadko urzeczywistniana, objawiała się jednakże w uroczystych zdarzeniach. Jak niegdyś Henryk II odczytywał Ewangelię podczas mszy papiezkiéj Benedykta VIII w opactwie Fuldy, tak Zygmunt pełnił obowiązki dyakona na mszy Jana XXIII w Konstancyi i Karol IV śpiewał Ewangelię stojąc z orężem w ręku na soborze Bazylejskim. Ale w 1508 r. Maksymilian otworzył nową erę, przybierając tytuł cesarza Rzymian bez przyjęcia korony z rąk papieża.

§ 276. *Rzut oka na innych członków hierarchii.*

Wielkie sobory walczyły szczególniéj na korzyść biskupów, ażeby i wybory były swobodne i żeby im zapewnić udział we władzy jaką wykonywali w Kościele pierwotnym. Z tém wszystkiém sami biskupi zrzekli się nadzwyczajnych przywilejów, któremi ich synody chciały obdarzyć, będąc aż nadto przekonani, że poniżenie papieża pociągnie za sobą ich własne upodlenie i podda ich pod władzę monarchów świeckich. Składali przeto ciągle przysięgę wierności papieżowi, nadsyłali pieniądze jak dawniéj, dla otrzymania paliusza i biskupstw i usiłowali usprawiedliwiać haracz, który nakładali na beneficya któremi rozporządzali tym, że musieli opłacać swoje dostojeństwa. Tymczasem zaś biskupi i kardynałowie używali tego środka przy papieżach, których sobie chcieli zjednać dla zatrzymania wielu beneficyów, a gdy prawo o mnogości beneficyów sprzeciwiało się temu, starali się połączyć kilka fundacyi w jedną. Z drugiéj strony, pomimo surowych rozporządzeń Grzegorza IX, kapituły przyjmowały tylko szlachtę. Na soborze

Konstancyeńskim gorzko się użalano że przez to nauka była wyłączoną z kapituł, i że ludzie nieświadomi i niegodni, wyniesieni na biskupów, stawali się prawdziwą plagą dla Kościoła. Wymagano przeto ażeby odtąd czwarta część członków kapituły składała się z ludzi jakiegobądź stanu, byle tylko byli doktorami teologii albo prawa kanonicznego, albo przynajmniéj mieli uczone stopnie (1). W zarządzie dyecezyi nie zaszły żadne ważne zmiany, ale w skutku upadku władzy papiezkiéj, biskupi często je zaniedbywali. W czasach przebywania papieży w Awinionie, wielu biskupów opuściło swoje dyecezye i usprawiedliwiali swoje postępowanie przykładem papieży. Z tego też powodu Grzegórz IX usłyszał od pewnego prałata, któremu wyrzucał jego niedbalstwo. „Ależ wróć sam naprzód do Rzymu." Z tém wszystkiém sobory przez surowe kanony rezydencyę jako obowiązującą najmocniéj zawarowały (2).

§ 277. *Obyczaje duchowieństwa.*

Zmniejszenie wpływu papiezkiego i gorszące postępki

(1) Obacz *V. de Hardt*, Reformatorium in conc. Constant. c. 84: „In qualibet ecclesia cathedrali sit *una praebenda pro magistro in theologia* qui saltem bis in septimana legat, et aliquando praedicet, et *una pro doctore juris canon. vel civilis*, qui in causis Ecclesiae patrocinari teneatur. — De aliis vero praebendis *quarta pars graduatis debeatur in theologia, jure canonico vel civili;* c. 35." Dla położenia tamy nadużyciu w wyborach li tylko szlachty na kanoników, jest powiedziano. „Gradus etiam doctoratus vel licentiatus in sacra pagina, jure *canonico* vel civili, pro quacumque nobilitate reputentur;" p 638 sq. Podobnież rozporządzenia są powtórzone jeszcze energiczniéj na str. 95 lib. III, titul. III: De praebendis et dignitatibus.

(2) Reformat. Const. conc. decret. lib. III, titul. II: De clericis non residentibus in Ecclesia vel praebenda (*V de Hardt*, t. I. P. XII, p. 694).

kilku głów Kościoła działały w zgubny sposób na obyczaje biskupów. Dbając tylko o tytuł, otrzymawszy dyecezye przez środki nieprawe, w zarządzie swoim dopuszczali się największych nadużyć, i nic nie przedsiębrali dla nawrócenia wiernych, swoim przykładem do życia godniejszego chrześcijan. Słynny ś. Wincenty Fererynsz, skreślił następujący obraz prałatów ówczesnych. „Są dumni, dworacy, chełpliwi, zamiłowani w zbytkach, skłonni do lichwy; stosują wiarę do rzeczy ziemskich i mierzą ją swemi dochodami. Mało dbają o dobro Kościoła, rzadko uczęszczają do tych które im mało przynoszą, nie widać w nich ani miłości Boga, ani skromności, kazanie uważają za rzecz najmniejszéj wagi. Całe ich życie jest tylko wielkiem zgorszeniem." Ten okropny obraz nie przedstawiał ogółu biskupów; gdyż w takim razie jakże można wytłumaczyć tę wielką liczbę biskupów obecnych na soborach, których głosem jednozgodnym było. *Reforma w Kościele i w jego członkach.* Ale przyznać należy, że nigdy nie powstawały tak częste skargi na zepsucie duchowieństwa niższego jak na synodach XV wieku; nigdy nie wydano tylu postanowień ażeby mu zapobiedz. Były miejsca gdzie nieprawe związki duchownych doszły do takiego stopnia ochydy, że wierni uważali je prawie za dobro i za rękojmię dla cnoty kobiet zamężnych. Przypuściwszy nawet przesadę w tych ciągle powtarzanych zarzutach i sądząc że sobory dążyły do wyższych i wznioślejszych celów, przez objawienie tego szlachetnego oburzenia, to wszakże zepsucie duchowieństwa było zawsze gorszącem.

Podobne przykłady wydały też owoce: stopniowo wkradło się w massy ludów, lekceważenie moralności, które się wykazało w przerażających posta-

ciach (1). Sobory wahały się w przedsięwzięciu środków przeciw tym zdrożnościom. Jedni odzywali się za małżeństwem księży; inni głębiéj myślący jak Gerson, uważali rozsądnie, że jedynym środkiem ocalenia Kościoła, jest utrzymanie prawa bezżeństwa, i edukacya duchownych zastosowana do powołania kapłańskiego (2), którąby ich podniosła moralnie, i wskrzesiła ducha katolicyzmu. Wydano zatém surowe uchwały przeciw księżom żyjącym w nierządzie (3). Przypisywano powszechnie te zdrożności zbytecznemu bogactwu duchowieństwa. By więc działać energicznie przeciw téj nadzwyczajnéj zamożności, potrzeba była, ażeby na miejscu zdemoralizowanego i wzgardzonego, duchowieństwo cnotliwe i poświęcone swemu powołaniu wykwitło.

(1) Sobór paryzki z r. 1429 uskarża się na zły przykład dawany przez księży i dodaje: „Illud nefandissimum scelus (concubinatus) in ecclesia Dei adeo invaluit, ut jam non credant christiani, simplicem fornicationem esse peccatum mortale." (*Harduin.* t. VIII, p. 1046; *Mansi*, t. XXVIII, p. 1107).

(2) *Gerson* pisał przeciwko Saignetowi swój: Dialogus sophiae et naturae super caelibatu ecclesiast. (Opp. t. II, p. 617 sq.).

(3) Sobór Prezburgski (Posonia) zawyrokował w 1309 kan. 5, że wszyscy duchowni żyjący w nałożnictwie będą pozbawieni $^1/_8$ swych dochodów. Sobór bazylejski (obacz notę 2 § 277) wydał uchwałę, że w dwa miesiące po ogłoszeniu dekretu, każdy cudzołożnik będzie *ipso facto*, pozbawiony swoich beneficyów przez trzy miesiące, a następnie zdegradowany, jeżeli nie opuści nałożnicy. Piotr II biskup Wrocławski naznaczył kary podobnego rodzaju w swojéj dyecezyi w 1447 i 1456 r. (*Harzheim* Conc. Germ. t. V, p. 445. De cohabitione clericorum et mulierum). Sobór paryzki w 1429 kan. 25 zabronił naznaczać kary pieniężne. (*Harduin*, t. VIII p. 1046; *Mansi*, t. XXVIII, p. 1108).

DODATEK DO HISTORYI USTAWY KOŚCIOŁA.

§. 278.—*Kościół Wschodni.*

Od Mikołaja Methona († 1166) (1) i Nicelasa Choniatesa († około 1206) (2) w których dziełach natrafić można na jakie ślady oryginalności, życie naukowe Greków objawiało się jedynie w kompilacyach. Piśmiennictwo kościelne pierwotnych czasów zastępowało wszelkie potrzeby, jak dowodzi praca charakterystyczna Eutymjusza Zigabenusa, który z rozkazu Cesarza Aleksego Komnena ograniczył się na zebraniu najważniejszych ustępów z pism Ojców Kościoła wcelu ułatwienia kontrowersyi przeciw heretykom (3).

Z tém wszystkiém nowe i dawniejsze sekty tajemnie rozkrzewiane, nadały pozór ruchu w kościele Wschodnim. Na początku XII wieku dzięki gorliwości Aleksego Komnena, odkryto pomiędzy Paulicyanami w Francyi, przywódcę Bogumiłów, imieniem Bazylego (4), którego Ce-

(1) Θησαυρὸς ὀρθοδοξίας, lib. XXVII. Jest tylko pięć pierwszych ksiąg w tłumaczeniu *Piotra Merel* w Paryżu 1569. Biblioth. PP. max. t. XXV.

(2) Ἀνάπυξις τῆς θεολογικῆς στοιχειώσεως Πρόκλου Πλατωνικοῦ, ed. *Voemel* Francof., 1825.

(3) Πανοπλία δογματικὴ τῆς ὀρθοδ. πιστεως Tergov. 1711 in-fol. lat. ed. *Zino* 1555 (Bibl. PP. Lugd. t. XIX). Cf. *Ulmann.* Nicol. de Methone, Euthymius Zigaben et Nicetas Choniat czyli. Rozwój dogmatyki kościoła greckiego w XII wieku (studia i kryt. przez *Ullmann* i *Umbreit* 1833, 3e livr.

(4) *Mich Pselli.* Περὶ ἐνεργείας δαιμόνων διάλογος, ed. *Hasenmüller.* Kil. 1688. Anna Comn. Alex, XV, p. 486 sq. Obacz ich doktryny w *Euthimii Zigaben.* Panoplia, P. II. lit. 23. *Gie-*

sarz skazał na stos. Ścisłe badania dowiodły że ta sekta miała wiele podobieństwa do sekty Messalinów albo Katarów i do gnozy syryjskiéj albo Saturnianow. Stosownie do rozkazów Alexego, Euthymius Zigabenus streścił główniejsze propozycye tych heretyków, których formuła wyprzysiężenia jest szczególniéj charakterystyczną.

Inna sekta tak zwanych Hezychiastów (Ἡσυχιασταί), zdaje się mieć za zasadę marzenia wygórowanego mistycyzmu, powstała zaś w klasztorach góry Athos, gdzie Opat Symeon wykładał po swojemu tajemnice kontemplacyi. Człowiek mówił, który chce się wznieść do wiedzy rzeczy boskich, powinien się zagłębić w rozmyślaniu i w samotności nachylić głowę ku piersiom patrząc uważnie nad pępek. Tam są skoncentrowane wszystkie siły duszy; najprzód widzi się tylko ciemności, ale stopniowo światło powstaje, jaśnieje i błyszczy. Wielu nieszczęśliwych postradało zmysły szukając światła (1). Mnich Barłaam, który ich nazywał patrzycielami pępka (Ὀμφαλόψυχοι), oskarżył ich przed patryarchą Konstantynopolitańskim, iż utrzymują, że to światło, promieniejące w chwili zachwycenia, oświeciło już wiele osób i pomiędzy innemi Ś-go Antoniego; że to było światło boskie i

seler, Euthymii Zigabeni narratio de Bogomilis primum in Germ. ed. P. I, in-4, Goett.. 1841. *Idem*. Euthymii Zygabeni narratio de Bogom. seu Panopliae dogmaticae, tit. XXIII, P. II. Goett. 1842. — Specjalne prace *I.-Ch. Wolf*, Hist. Bogomilor. dissert. III. Vit. 1712. *Engelhardtowie* Bogómił Próby historyi Kościelnéj. Erlangen, 1832 n° 2). *Zigaben* w tych słowach wywodzi źródłosłów wyrazu: Bóg μὲν γὰρ ἡ τῶν Βουλγάρων γλῶσσα καλεῖ τὸν Θεὸν, δὲ τὸ ἐλέησον.

(1) *Niceph Gregoras* XI, 10 (za Barlamem). *Cantacuzen*. II, 39 sq. (przeciw niemu) i oba w Corp. script. Byz. Bonn, 1828 sq. P. XIX. sq. *Mansi*, t. XXV. *Petavius*, De theolog. dogmat t. I, lib. I, c. 12 sq. *Engelhardt* de Hesych. Erlang. 1829.

nadprzyrodzone, które się stało widzialne dla oczu ciała i które otaczało Zbawiciela przemienionego na górze Tabor. Barlaam domniemywał się że Hezychiaści utrzymywali że to światło nadprzyrodzone jest samym Bogiem; i gdy oprócz Boga nie można nic pojmować niestworzonego, obwiniał ich o *ditheizm*. Ale sobór Konstantynopolitański (1431) oświadczył się za ich stroną i chciał zmusić Barlaama do uznania swego błędu, schronił się tedy na Zachód i przyłączył do kościoła rzymskiego. Jeden z uczniów jego, mnich Grzegórz Acyndimus, zastąpił go w walce przeciw Hezychiastom którzy znaleźli drugiego obrońcę w Arcy-Biskupie Tessaloniki Palmasie. Inny sobór Konstantynopolitański potępił także Grzegorza i spowodował smutne zamieszki. Nowy Cesarz zwołał trzeci sobor (1351) i rozprawy głównie się toczyły nad tezą utrzymywaną przez Palmasa. Należy rozróżnić, twierdził substancyą boską od działalności boskiéj. Są w Bogu siły niestworzone i jedna z tych sił objawiła się na górze Tabor pod postacią światła. Przeciwnicy jego nie chcieli uznawać téj różnicy pomiędzy działaniem i substancyą bozką, oskarżali Palmasa że nauczał iż można widzieć Boga oczami ciała. Rozumowania obu stron były tylko słabem echem dawnych i subtelnych dyskursyi dogomatycznych kościoła Wschodniego.

Nie tak wiara jak raczéj powody polityczne kilko-krotnie zbliżały greków do kościoła rzymskiego. Gdy Cesarstwo łacińsko-konstantynopolitańskie upadło w 1261. Michał Paleolog zagrożony zarazem przez Karola Anżu króla Sycylii i przez Cesarza łacińskiego Baldwina II, usiłował przywieźdź do skutku pojednanie dwóch wyznań na soborze Syońskim 1274 (1). Posłowie, pomiędzy któ-

(1) *Leo Allatius*, de Ecclesiae orientalis et occidentalis perpetua consensione. Colon., 1648, in-4 Graeciae orthodoxae scripto-

remi znajdował się Grzegórz Akropolita, podpisali wyznanie wiary obejmujące w sobie pochodzenie Ducha Ś-go i supremacyą Stolicy Rzymskiéj, ograniczając się na żądaniu zachowania liturgii greckiéj. Pomimo tego, sam Paleolog niebawem odwołał swoje pierwsze rozporządzenia i po śmierci jego (1282) rzeczy wróciły do dawnego stanu; niezadowolenie ludu objawiło się przez zaburzenia; nie chciano odprawiać modłów za duszę Cesarza ani go pochować po Chrześcjańsku i potrzeba było hord najemniczych Turków ażeby zwrócić Greków do innych uczuć. Pojednanie znów miało miejsce we Florencyi za papieztwa Eugenjusza IV (1439) (1). Grecy zgodzili się nawet na ścisłą naukę Kościoła Łacińskiego o rozwodzie (2), ale to pojednanie, ogłoszone światu z taką radością, nie znalazło współczucia u Greków którzy je odrzucili. Tyle nadaremnych usiłowań stopniowo zobojętniło Zachodnie narody dla ich braci Wschodnich i pomimo najenergiczniejszych zachęceń i wezwań papieży, następujących po sobie aż do Leona X, nie zdołano nakłonić pierwszych do niesienia pomocy Konstantynopołowi, który wpadł wręce niewiernych i ujrzał Kościół Ś-téj Zofii zamieniony w meczet (1453)!

Przyłączenie się Maronitów nastąpiło wsposób szczerszy, miało miejsce w 1182 przez pośrednictwo patryarchy łacińskiego w Antyochii. Armeńczykowie (Ormianie) od 1145 trzymali się ciągle z Rzymem, który im dozwolił używać ich języka w liturgii. Odnowili przymierze po soborze Florentyjskim i w 1439 nakłonili

res. Romae, 1652 i 59, 2 vol. in-4. Allatius urodził się w 1586, na wyspie Chio i mieszkał w Rzymie od 168_0 r.

(2) *Charduin.* t. IX; *Mansi*, t. XXI, p: 459 sq.; *Labboeus* et *Cossart*, t. XIII. dzieło następujące jest stronnicze dla Greków, Vera historia unionis non verae inter Graecos et Latinos, sive

inne sekty chrześcijańskie do zawiązania stosunków ze stolicą świętą których następstwa były mniéj więcéj szczęśliwe.

concillli Florent. exactissima narratio, graece scripta per Sylvestr. Sguropolum (Syropolum), magnum ecclesiarcham, qui concilio interfuit, transtulit in serm. lat. *Rob. Creyghton.* Hagae Com., 1660 in-fol. Przeciw temu pisarzowi stronniczemu i niewiernemu, obacz *Leonis Allatii* in Rob. Creyghtoni apparatum, version. et notas ad hist. conc. Florentini scriptam a Sylv. Syrop. exercitationum pars prior. Romae 1665 in-4;—nie masz świeższego.

ROZDZIAŁ II.

ODSZCZEPIEŃSTWO

§ 279.—*Jan Wicleff* 1324-1384).

Writings of John Wicliff. Lond 1836. *Hennrici de Knyghton* (Kanonik Leicesterski i współczesny Wiklefa) De eventibus Angliae usque ad an. 1395 (*Twisden*, Script. histor. Angl. Lond. 1652 in-fol.) — *Thom. Walsingham* (Benedictyn w S. Alban około 1440), Hist. Angl. major (*Camdeni* Scriptores rerum Anglicarum. Lond. 1574.) *Lewis*, History of the life and sufferingos of J. Wicliff. Lond., 1720; Oxf. 1836. *Rob. Vaughan.* Life and opinions of John de Wicliff. Lond. (1829), 1831. 2 vol. Dwa dzieła napisane w duchu czysto protestan. Cf. *De Reuver Groneman.* Diatribe in J. W. reformationis prodromi vitam, ingenium, scripta. Traj. 1837. Błędy Wicleffa są metodycznie wyłożone w *Staudenmaier*, Filozofia Chrystyanizmu, t. I. p. 667—82.

Opór jaki sekty stawiały Kościołowi w poprzedzającéj epoce (obacz §, 233-38 przybrał w ciągu teraźniejszéj cechę nadzwyczajnéj zaciętości, objawił się naprzód i przedewszystkiem w Janie Wiklefie, który zdawał się koncentrować w sobie wszystkie żywioły, fałszywej filozofii i przesadnéj teologii, któremi Zachód był wówczas zarażony. Wikleff urodzony w Yorkskire, uczył się w uni-

wersytecie Oksfordzkim pod Tomaszem Bradwardine, filozofii Arystotelesa, teologii i prawa. Będąc jeszcze młodym, przyswoił sobie język Apokaliptyczny w przepowiadaniu upadku Kościoła. Działo się to w czasie kiedy Edward III wsparty uchwałą parlamentu (1350) usiłował zaprzeczać prawom papiezkim ktorych Innocenty III używał przeciw Janowi bez ziemi. Wikleff okazał głęboką naukę w sporach uniwersytetu Oksfordzkiego z zakonami jałmużniczemi (1360), ale zarazem używał względem nich najobelżywszych wyrażeń:—Wstąpić do klasztoru jałmużniczego—mówił—i wyrzec się Nieba, jest jedno i toż samo. Pozyskał względy dworu występując przeciwko podatkom nałożonym przez Ojca Ś-go, i to zjednało mu katedrę teologii w Oksfordzie w 1372. Wikleff należał do składu poselstwa wyprawionego przez Edwarda na ląd stały w 1376, wcelu prowadzenia układów z dworem Rzymskim, wtedy nowator poznał jego zdrożności i polemika jego przeciw papieżowi stała się gwałtowniejszą za powrotem do Anglii. Ale gdy Wikleff był obwiniony o herezyą i poddany śledztwu nakazanemu przez Grzegorza XI i które staraniem dworu zostało unieważnione, przybrał postawę bardziéj stanowczą i postępował szybko drogą herezyarchów. Zaprzeczał przeistoczeniu chleba i wina w Eucharystyi (transsubstantiatio) utrzymywał że Zbawiciel nie postanowił ofiary mszy świętéj; że ksiądz wstanie grzechu śmiertelnego nie mógł udzielać żadnego sakramentu: że spowiedź sekretna stawała się rzeczą drażliwą i niepożyteczną skoro miał kto wewnętrzną skruchę, że papież niemoralny jest członkiem djabła a tym samym nie ma żadnéj władzy nad kościołem, że jest przeciwnem pismu Świętemu ażeby duchowni posiadali jakie dobra ziemskie; że książęta i królowie powinni bydź pozbawiani swéj władzy gdy ciężko grzeszą.

Wikleff nadto rozwinął system o przeznaczeniu (predestynacyi) nadzwyczajnie surowy i tym sposobem zasiał w swoich teorjach ziarno najgłębszych przewrotów religijnych i politycznych. Dla tego też gdy papież przeciw nim wystąpił z wielką energią, nakłonił sobór Londyński (1382) do potępienia jako przesadnych i heretyckich dwudziestu czterech propozycyi Wikleffa i dwór zmuszony został poddać się wyrokowi biskupów. Wikleff zrzekłszy się swojéj katedry professorskiéj, wydalił się do swego probostwa Lutterworth, gdzie umarł w 1384 ukończywszy swoje główne dzieło (1) które systematyzuje i posuwa do ostateczności jego oppozycyę przeciw Kościołowi (2).

Zasada systemu wiklefistowskiego mieści się w jego teoryi o ideach, które mają uderzający związek z opiniami Amalryka de Bine (obacz § 238) a tém samém z panteizmem (3) Wykład panteizmu angielskiego da się wtych słowach streścić. Cała przyroda jest bogiem (4); co jest zgodnem ze sposobem w jaki Wikleff pojmuje ideę i tę drugą zasadniczą propozycyą. „To co jest Bogiem według idei, jest samym Bogiem, albo idea jest Bogiem.” (Trudno jest pojąć, że he-

(1) *Trialogus* albo, dokładniejszy: *Joannis Wicleſi*, viri undequaque piissimi, Dialogorum IV. Bas. 1525, in-4, ed. *Wirth.* Francof. et Lipsiae, 1753 (lib. I. De Deo et ideis; lib. II, De creat. mundi; lib. III, De virtutibus et vitiis; lib. IV, De ecclesia, sacramentis, etc.) O innych jego dziełach patrz *Lewis* p. 143 sq., a mianowicie jego traktat De ideis.

(2) Znajduje się wyborna krytyka Wicleffa w *Thomae Waldensis* Doctrinale antiquitatum fidei. Paris 1521-32, in-fol. ed. J. *Rubeus.* Venet, 1571 in-fol. ed *Blanciotti.* Venen, 1757-59 in-fol.

(3) Co do dowodów obacz *Staudenmaier* z którego poczyniliśmy niektóre wyjątki.

(4) Z pomiędzy ustępów potępionych są następujące. Quaelibet creatura est Deus; quodlibet est Deus. Ubique omne ens est, quum omne ens sit Deus. *Harduin* t. VIII, p. 407.

rezyarcha nie poznał mylności swych zasad, gdy sam wywodzi ten niedorzeczny wniosek. „Więc osieł jest Bogiem! (1). Usiłował nawet opierać na trwałéj zasadzie to złączenie (identyfikacją) panteistowskie, Boga z ideą (2). Na téj zasadzie cały system rozwijał się z łatwością; utrzymywał wieczność rzeczywistą rzeczy i czasu i tę propozycyę wspólną Wikleffowi i Abelardowi. „Bóg nie mógł stworzyć więcéj jestestw jak ich wydał." Według niego cały wszechtwór niczem nie jest jak emanacyą (objawem) co wprowadza fatum i konieczność złego (3) dla tego też nowator nie wacha się poddać téj konieczności samego Boga, którego cała wolność zasadza się na tem, że tego chce co jest konieczne. Konieczność nawzajem mieści się w pojęciu, w idei do któréj Bóg jest przywiązany ztąd jeszcze, idea wieczna obejmuje wieczne przeznaczenie, znosząc wolę Stwórcy równie jak stworzenia. Nakoniec dzieło odkupienia wchodzi zarówno pod jarzmo téj bezwzględnéj konieczności, i w historyi świata Wikleff upa-

(1) Oto są własne słowa Wicleffa. De ideis. c. „Et si dicatur, quod male sonat, concedere *asinum* et quodlibet aliud, esse Deum, conceditur apud aegre intelligentes; ideo multi non admittunt talia, nisi cum determinatione, ut talis creatura secundum esse intelligible, vel ideale quod habet in Deo ad intra, est Deus. Illi autem qui habent eumdem sensum per se positum aeque concedunt propositionem simplicem."

(2) Unde sic converto istam quaestionem. Omnis creatura est Deus, Deus est quaelibet creatura in esse intelligibili et istam conversionem videtur Apostolus docere nos, ubi non dicit absolute quod Deus est omnia, in omnibus, ac si diceret, *Deus est omnes rationes ideales in omnibus creaturis*" De ideis c. 2.

(3) Mówi bez przenośni: Quum omnia quae eveniunt de necessitate eveniunt, absolute necessarium est quod damnandus ponat obicem in peccando (Trialog. lib. III. c. 7, 23; IV, c. 13) Recolo me dixisse in libro I, quod omnia quae eveniunt, necessario absolute evenient.

truje ciągle wpływ posępniejszy i zgubniejszy. Podług niego każde objawienie religijne było dziełem złego ducha i naturalnie wszystkie zakłady naukowe nie mają innego początku. (1)

Lubo herezyarcha przetłumaczył Wulgatę na język angielski, (1380) mało jednak zjednał sobie stronników pomiędzy ludem. Uczeni przyjęli jego opinie. Sekta jego przybrała także nazwę *Lollardów*. Za Henryka V prześladowano ją według rad Karmelity Tomasza Waldensis († 1431), jednakże w kilka czasów po śmierci Wikleffa, wskrzesiła się w Czechach i znów ściągnęła na siebie klątwy soborów Konstancyeńskiego i Bazylejskiego.

§ 280.—*Jan Huss* (2373-1415).

Historia et monumenta J. Hus et Hieronymi Prag. etc. Norimb. 1558, 1713, 2 t.—*Mansi* t. XXVII *Cochleus*, Hist. Hussitar. Mogunt. 1549 *Theobald*, Hist. Hussytow. 3 ed Wrocł. 1750 3 vol. in-4. *Cappenberg*, Utrum Hussi doctrina fuerit haeretica et merito ab Ecclesia catholica, anathemate proscripta, necne? Diss. hist. dogm. Monast. 1834. Manuel Rittera (t. II. p. 311-36) najlepiéj opisuje te wojny.

Huss słuchał nauk w Uniwersytecie Pragskim, w którym spory nominalizmu ożywiły się z nowym zapałem. W 1398 został zarazem profesorem, dziekanem fakultetu filozoficznego i kaznodzieją S. Bethleema w Pradze. W 1406, dwaj Anglicy zwiedzający to miasta byli stronnikami Wikleffa, Huss przejął się ich zasadami i przetłumaczył Trialog Wikleffa na język czeski. Ale gdy umysł jego

(1) Omnes religiones indifferenter introductae sunt a diabolo. —Universitates, studia, collegia, graduationes et magisteria in eisdem, sunt vana gentilitate introducta, et tantum prosunt Ecclesiae sicut diabolus.

z trudnością stosował się do badań spekulatywnych, nie zdołał przeto pochwycić ogółu doktryn teologa angielskiego. Główniejsze przynajmniéj wypadki nie uszły jego uwagi i umiał ich zręcznie bronić. Doktryny zatem Wikleffa zostały zmodifikowane, dostawszy się na ląd stały, szczególniéj zaś daje się to spostrzegać gdy idzie o osobę Zbawiciela, i bezwzględne przeznaczenie. Huss rozkrzewiał je pod formą energiczną i szorstką jemu właściwą; nie ociągając się dłużéj, ogłosił potępienie swego mistrza jako błędne i niesprawiedliwe. Te początki przy wyraźnych żądaniach studentów niemieckich, skłoniły uniwersytet pragski do oświadczenia się i potępienia czterdziestu pięciu propozycyi Wikleffa (1408). Gdy szlachta polska wystąpiła przeciw nowym wyobrażeniom, wynikły rozterki i Czesi upraszali króla Wacława ażeby odjął Niemcom jeden głos w uniwersytecie, których wpływ uchodził za zbyt przeważny. Wacław nienawidził Niemców którzy poprzednio złożyli go z tronu i z łatwością przyzwolił na to czego od niego żądano. Niemcy przeto opuścili uniwersytet i Pragę i wstąpili do uniwersytów Krakowskiego i Ingolsztadzkiego; ta emigracya dała początek uniwersytetowi Lipskiemu. Było to klęską dla kraju i przypisywano ją wpływowi Jana Hussa, który dopuszczał się najgwałtowniejszych i najgminniejszych złorzeczeń przeciw papieżowi i Rzymowi. Jeden z jego słuchaczy tak dalece był tem zgorszony, że pewnego dnia odezwał się „Mistrzu byłem ja w Rzymie, widziałem papieża i kardynałów, ale zaprawdę, oni nie są tak źli jak ich przedstawiasz.—A więc jeżeli ci się papież tak podobał—odpowiedział Huss, idź więc do Rzymu i zostań tam.—Nie mistrzu, odrzekł słuchacz, jestem za stary do odbycia téj podróży, ale ty jesteś młody, idźże więc tam i powtarzam ci, że się przekonasz że tak się źle nie dzieje jak mówisz.

W tymże czasie Jan XXIII udzielił zupełny odpust tym, którzy będą mieć udział w krucyacie przeciwko Władysławowi królowi Neapolu. Huss i przyjaciel jego Hieronim z Pragi, korzystali z téj sposobności dla oświadczenia się otwarcie; pierwszy zaczął miewać kazania przeciw odpustom, wzniecił zaburzenia z przyczyny wydanéj bulli i nakoniec ją spalił. Rzucono klątwę na niego, ale ta przywiodła go do nowych zdrożności i utwierdziła go w błędach zamieszczonych głównie w jego *Traktacie o kościele*, którego celniejsze propozycye są następujące:

Kościół składa się tylko z wiernych przeznaczonych do szczęścia wiecznego, i którzy nie mogą przestać być jego członkami, jak potępieni nie mogą należeć do jego składu. Chrystus jest jedyną głową kościoła, nie można dowieśdź, ażeby potrzebował głowy widzialnéj albo żeby Zbawiciel ustanowił ją. Papiestwo powstało jedynie z łaski cesarzy. Mniemane posłuszeństwo należne kościołowi jest wymysłem księży, przeciwném Pismu Swiętemu. Ztąd téż gdy ksiądz czuje się nienagannym w swojém sumieniu, żaden wpływ papieża nie powinien mu wzbraniać miewać kazania, żadna klątwa nie powinna go zatrważać; ale nawzajem każdy zwierzchnik duchowny lub świecki, będący w stanie śmiertelnego grzechu, jest tem samem pozbawiony swéj władzy i obowiązany abdykować. Sobór Konstancyeński musiał niezbędnie potępić podobne doktryny jako niebezpieczne i heretyckie (1) Huss stawił się przed soborem 3 listopada 1414 będąc nada-

(1) *Gerson* nawet wybrał z dzieła Hussa, *de Ecclesia*, czternaście artykułów, które uznaje „haeretici et ut tales condemnandi (Hist et monum. t. I p. 29.) Czterdzieści pięć propozycyi Wikleffa zostały także potępione na ósmem posiedzeniu (4 maja 1415).

remnie wzywanym do Rzymu. Wydano wyrok przeciw niemu potępiający każdego heretyka, który w skutku buntowniczego postępowania Hussa był dostatecznie usprawiedliwiony.“ Wielu ludzi — mówi słusznie Leo — wielu ludzi ogłaszało doktryny daleko śmielsze i głębsze od Hussa, ale postępowali przytém z większem pomiarkowaniem, dla tego też nie poszli na rusztowanie.“ Nie zabrakło przykładów dla udowodnienia tego twierdzenia. Piotr Damian, Bernard Ś., Petrarcha Ś. Brygida w najposępniejszych barwach przedstawiali zdrożności kościoła, wymagali z całą usilnością reformy, i Brygida właśnie była kanonizowaną przez sobór, który skazał Jana Hussa na spalenie. Bo też kościół umie rozróżnić reformatora od tego, który przybiera tylko nazwę jego. Jeżeli kto— mówi Moehler — okazuje głęboką znajomość rzeczy Boskich; jeżeli dał niezaprzeczone dowody, że życie jego jest zgodne z jego nauką; jeżeli przedewszystkiem daje dowody zaparcia się samego siebie i zaczyna reformę od swojéj duszy; jeżeli nakoniec opiera na doświadczeniu widoki, które przedstawia i utwierdza swoje rady praktyką życia; wtedy kościół przyznaje mu z radością prawo i obowiązek reformowania, wskrzeszenia życia wspólnego wiernych. Ale jeżeli tych warunków nie dopełnia, jeżeli tylko odznacza się szumnemi wyrażeniami, wtedy odwracają się od niego z pogardą na jaką zasługuje. Otóż w takiem położeniu był Jan Huss. Poniósł śmierć 6 lipca 1415 z całą odwagą męczennika. Jeżeli nie można usprawiedliwić tego wyroku, to przynajmniéj daje się wytłomaczyć przez prawodawstwo ówczasowe (1), które

(1) *J. de Müller.* Hist Szwajcaryi ks. III roz. 2 N. 6 i *Schmidt* Hist. Niemiec P. IV. pag. 124. Przed wyjazdem do Konstancyi Huss powiedział wyraźnie w protokułach, Porro, si me de er-

skazywało każdego heretyka na spalenie i przez stanowisko wyłączne soboru, który się zebrał w celu przywrócenia kościołowi pokoju, którego od tak dawna potrzebował, i którego członkowie najznakomitsi i wolnomyślni jak np. Gerson, czuli się zmuszonemi wydać wyrok śmierci przeciw każdemu, ktoby się opierał rozporządzeniom soboru, choćby był kardynałem albo papieżem (1). Zresztą Huss, podług zdania nawet przyjaciół swoich nie mógł polegać na karcie bezpieczeństwa cesarza Zygmunta dla uniknienia wyroku najwyższego sądu kościoła (2). Rzeczywiście zaś w piśmie przedstawionem soborowi przez szlachtę Czeską po przyaresztowaniu nowatora, upraszano jedynie, ażeby ze względu na kartę bezpieczeństwa cesarza, dozwolone mu było publiczne wyznanie wiary. Przyznano również, że jeżeli będzie trwał w utrzymywaniu opinii przesądnych, to wyrok synodu powinien być wykonanym. Nakoniec po spaleniu Hussa stan szlachecki jakkolwiek napojony jego doktrynami, nie nadmienił nic o pogwałceniu karty bezpieczeństwa w piśmie gorzkiém i namiętném, który przesłał soborowi i w którém bezwątpienia przytoczyłby argument tak przeważny. A nadto przed wydaniem Janowi Hussowi karty bezpieczeństwa, Zygmunt zawiadomił go otwarcie po dwakroć, że w razie gdyby jego doktryny były potępione przez sobór albo gdyby się upierał w popieraniu ich, nie powinien się spodziewać wtedy żadnéj protekcyi od cesarza. „Daleki od sprzyjania twoim błędom — dodał — sambym podłożył ogień pod stos. Jeżeli zatem postanowiłeś ich bronić,

rore aliquo convicerit, et me aliena a fide docuisse probaverit, non recusabo quascumque haeretici poenas ferre. „Acta Hussi fol. 2.

(1) *Gerson.* De auferibilitate papae et de modis uniendi ac reformandi. *V. der Hardt.* t. I. p. 106.

(2) Cf. *V. der Hardt*, t. IV, p. 189 ,p. 495—97.

sobór ma swoje prawa, według których będzie musiał postąpić względem ciebie" (1). Pomimo tego, śmiano zarzucać temu zgromadzeniu krzywdzącą go apologię. „Ażeby się usprawiedliwić z pogwałcenia karty bezpieczeństwa — mówi Giesler — sobór oświadczył bezczelnie, że nic nie obowiązuje do dotrzymania przyrzeczenia danego heretykowi" (2). Ustęp do którego tutaj czyni się alluzyą, nic podobnego nie zawiera (3). Według tego kanonu: naprzód, sprawa czysto duchowna, jak np. o herezyę, należy tylko do jurydykcyi kościelnéj. Działa ona tu w sferze zupełnie niezawisłej i nie może być ograniczoną ani przez władzę świecką w ogólności, ani też przez kartę bezpieczeństwa w pojedyńczym przypadku. Powtóre, gdy monarcha zapewnia komu swoję protekcyą,

(1) *Cochlaeus*, Hist. Hussitar., p. 106.

(2) *Gieseler*. Hist Kościoła t. II, sect. IV, p. 418.

(3) Praesens S. Synodus ex quovis salvo conductu, per imperatorem, reges et alios saeculi principes, hereticis vel de haeresi diffamatis, putantes eosdem sic a suis erroribus revocare, quocumque vinculo se adstrinxerint, concesso, nullum fidei catholicae, vel jurisdictioni ecclesiasticae praejudicium generari, vel impedimentum praestari posse sive debere, declarat quo minus, salvo dicto conductu non obstante, liceat judici competenti, ecclastico de hujusmodi personarum erroribus, inquirere et alias contra eas debite procedere, easdemque punire quantum justitia suadebit, si suos pertinaciter recusaverint revocare errores, etiamsi de salvo conductu confisi ad locum venerint judicii, alias non venturi. Nec sic promittentem, *quum alias fecerit quod ipso est*, ex hoc in aliquo remansisse obligatum." Obacz *V. der Hardt*, t. 4, p. 521, Inny dekret, który protestant *V der Hardt* znalazł w rękopiśmie Dorrianus, i który po raz pierwszy wydał zawiera: „Quum tamen Joannes Huss fidem orthodoxam pertinaciter compugnas, se ab omni conductu et privilegio reddiderit alienum, nec aliqua sibi fides aut promissio de jure naturali, divino vel humano, fuerit in praejudicium catholicae fidei observanda." Ale ten dokument jest oczywiście apokryfem, albowiem nie ma żadnéj cechy nadającéj autentyczność podobnym aktom.

obowiązany jest popierać ją z całą swą władzą, nie mieszając się bynajmniéj do praw drugiéj; i dotrzymuje swojego zobowiązania, jeżeli uczynił wszystko co w jego mocy było. Jest to deklaracya zupełnie przeciwna téj, jaką podobało się przypisywać soborowi.

Hieronim, przyjaciel Hussa, przybywszy do Konstancyi nie będąc wezwany, opuścił miasto wkrótce potém, sprowadzony został przemocą nazad, wyrzekł się chwilowo nauki Wikleffa i swego dawnego mistrza, ale następnie oświadczył się za doktryną, któréj się wyprzysiągł i poniósł również śmierć na stosie z równą stałością jak towarzysz jego (1416).

Po wyjeździe Hussa i Hieronima z Pragi, Jakób z Missa (Jacobellus) professor filozofii w tem mieście, wniósł kwestyę o kielichu i utrzymywał, że należało koniecznie mieć w nim udział dla pozyskania dobrodziejstw Eucharystyi. Huss nie posunął się tak daleko, albowiem poddał ten punkt pod potwierdzenie papieża. Ta kwestya była niejako środkiem zjednoczenia i hasłem Hussytów. Na trzynastem posiedzeniu (15 czerwca 1415) sobór zabronił udzielać pod dwoma postaciami eucharystyę wiernym, szczególniéj dla tego, ażeby zniweczyć przez to opinią zagorzałą i ubliżającą kościołowi (1).

Z tém wszystkiém, wiadomość o śmierci Hussa pomnożyła rozjątrzenie i wymagania jego zwolenników. Mając na

(1) Concil. Constant. Decretum contra communion. sub utraque specie panis et vini (*V. der Hardt*, t. III, p. 646, t. IV p. 333. *Harduin*, t. VIII, p. 381 sq. *Mansi*, t. XXVII, p. 727 sq.) O udzielaniu komunii z kielicha: „Laudabilem Ecclesiae consuetudinem (sub una specie) rationabiliter approbatam tanquam sacrilegam damnabiliter reprobare conuntur. „Sobór mówi przeciwnie" Et sicut haec consuetudo ad evitandum aliqua pericula et scandala est rationabiliter introducta, quod licet in primitiva Ecclesia hujus modi sacramentum reciperetur a fidelibus sub

czele Mikołaja Husinecza i Jana Ziskę, szambelanów króla Wacława, chcieli gwałtownym sposobem utrzymać używanie kielicha; anarchia i bunty, smutne następstwa nowych doktryn, wszędzie się rozszerzyły. Mikołaj osodowił się na górze Tabor *(Hardisstin)* i rozdał komunię z kielicha dla czterdziestu tysięcy osób (1419), gdy tymczasem Ziska dopuszczał się największych okrucieństw przeciw klasztorom i władzom pragskim. Wacław umarł z rozpaczy i oburzenia i na nieszczęście następca jego cesarz Zygmunt, był podówczas zajęty wojną z Turkami.

Hussyci początkowo powstali bojaźliwie, ale pogróżki nowego monarchy rozjątrzyły ich i nie chcieli się poddać jak pod następującemi czterema warunkami: 1) żeby słowo Boże było opowiadane z wszelką wolnością; 2) komunia z kielicha miała być udzieloną każdemu kto ją żądać będzie; 3) duchowieństwo zrzecze się wszelkich posiadłości doczesnych i winno żyć podobnie jak apostołowie; każdy grzech śmiertelny popełniony przez duchownego lub świeckiego ma być karany przez władzę świecką podciągnięto poh to pijaństwo, kradzież, przedawanie mszy. Gdy cesarz odrzucił te propozycye, Hussyci z rozpaczą do obrony się wzięli. Po śmierci Ziski w 1425 rozdzielili się na cztery części: *Taboryci* pod dowództwem Prokopa starszego, *Orfelini* pod młodszym Prokopem; *Oberyci* i mieszkańcy Pragi. W przedmiotach reli-

utraque, et a laicis tantummodo sub specie panis, suscipiatur; quum *firmissime credendum sit* et nullatenus dubitandum, *integrum Christi corpus et sanguinem tam sub specie panis quam sub specie vini veraciter contineri.* Unde quum hujusmodi consuetudo ab Ecclesia et S. S. Patribus (mianowicie scholastyków) rationabiliter introducta et diutissime observata sit, habenda est pro lege quam non licet reprobare, aut *sine Eclesiae auctoritate* pro libito mutare."

gijnych nie wiele się różnili, ale politycznie wielce się odróżniali pomiędzy sobą.

Po krwawéj ale nie stanowczéj walce, Hussyci uprzejmie wezwani zostali przez sobór Bazylejski, ażeby poddali pod nowe roztrząsanie swoje zasady, i gdy nie można było dozwolić na cztery powyższe artykuły bez obostrzeń (1), nie przyszło zatem do zgody. Sobor powtórnie ich wysłuchał i dozwolił wolnego opowiadania słowa bożego pod nadzorem biskupa i przyjmowania komunii pod dwiema postaciami, gdyż opiewał kanon: lubo kościół zniósł ten zwyczaj dla ważnych przyczyn, zachował wszakże prawo przywrócenia go, co właśnie teraz dla nich czyni, zalecając wszakże, ażeby często przypominali ludowi, że przyjmowanie sakramentu pod jedną postacią jest zupełne jak pod dwiema postaciami. Nakoniec duchowieństwo miało zachować swoje posiadłości, ale miało używać beneficyów na cele przewidziane przez kanony (2). Jalixtyanie lecz nie Taboryci, okazali się niezadowoleni z tych warunków. Pragnąc przywrócić pokoj swemu nieszczęśliwemu krajowi, pierwsi widzieli się zmuszeni stoczyć bitwę ze swemi współwyznawcami, w któréj oba Prokopowie pierzchnęli wraz z Orfelinami. Pokój rzeczywiście został przywrócony w kraju, ale nie w kościele Czeskim. Zazdrosna czujność Kalixtjanów w utrzymaniu pozyskanych swobód z jednéj strony, a z drugiéj usiłowanie katolików w przywróceniu jedności w obrzędach, często nastręczały sposobność do nowych zatargów.

(1) Należy przedewszystkiem przejrzyć cztery mowy miane w soborze o tym przedmiocie. *Joan. de Ragusa.* De communione sub utraque specie; *Aegidius Carelarius*, De corrigendis publicis. *Henr. Kalteisen*, De libera praedicatione verbi Dei; *Joan. Polemar.*, De civili Dominio clericorum (*Harduin*, t. VIII, p. 1665 — 1950. *Mansi*, t. XXIX, p. 669—1168.

Stopniowo stronnictwo rygorystów pomiędzy Hussytami oddzieliło się i nakoniec utworzyło zgromadzenia prywatne znane pod nazwą *bra i Czeskich i Morawskich.*

§. 281. *Teologia Niemiecka.*

Z pomiędzy ludzi, którzy rozsiewali w ciągu téj epoki zarody herezyi i wywierali na przyszłe pokolenie, a mianowicie na Lutra wpływ stanowczy, należy policzyć nieznanego autora dzieła p. t. *Teologia Niemiecka* w 39 rozdziałach ([1]). Żył on prawdopodobnie w XV wieku. Pomimo głębokości myśli i odznaczających się uczuć religijnych, oraz ducha wyłącznie spekulatywnego, ten pisarz rozmija się z duchem religii chrześciańskiéj, zbliżając się do opinii mistrza Eckhardta. Sprzyja on panteizmowi, który opiera na idei dobra, jednoznacznego dla niego z ideą Boga. Zasadniczą myślą *Teologii niemieckiéj*, która się przedstawia pod tysiącznemi postaciami jest: że

([1]) W 1516 r. Luter wydał *Teologią niemiecką*, którą przedstawił jako wyborowe dzieło Taulera i które poprzedził przedmową: „Ta doskonała książeczka — mówi on — która jest tak ubogą, tak mało przyozdobioną pięknemi słowy mądrości światowéj, jest tém bogatszą i droższą przez sztukę i mądrość Boską, którą się odznacza. Nie wahałbym się umieścić obok biblii i ś. Augustyna dzieła, które mnie nauczyło bardziéj jak inne co jest Bóg, Chrystus, człowiek i wszystkie rzeczy. Dowiedziałem się téż z niego o ile mają słuszność pewni uczeni, którzy zarzucają naszym teologom Wittembergskim że podają za nowość to co jest starém, jakby niebyło gdzieindziéj i przed nami dobrych ludzi. Odczytaj więc tę małą książeczkę ktokolwiek jesteś, a wtedy mi powiesz czy teologia jest nowoczesną lub starożytną u nas. Dałby Bóg, ażeby ta mała książeczka upowszechniała się coraz więcéj, a przekonają się, że teologowie niemieccy są w istocie najlepsi.“ Teologja niemiecka wielokrotnie wydawaną była za dni naszych.

Bóg jest wszystkiem, i że to wszystko co nie jest Bogiem, jest niczem. Otóż, gdy dla autora, istota skończona nietylko jest czemś próżném, nicością, lecz jako skończona, jest rzeczą fałszywą a nawet zbrodniczą, ztąd wynika, że rozróżniają na korzyść panteizmu istotę podwójną w skończonéj; naprzód istotę pojedynczą jako istotę, a powtóre jako istotę zjednoczoną z wolą, istotę indywidualną i mającą byt w sobie. Pierwsza istota jest wyłącznie boską, wyłącznie dobrą, nawet w diable, ponieważ diabeł jest dobrym jako istota. Grzeszyć zaś, przeciwnie, jest to chcieć, życzyć sobie, lubić co innego jak to czego Bóg pragnie. Otóż wola nie jest istotą; ztąd też wola nie jest dobrą z siebie. Ztąd też wszędzie i zawsze, potrzeba atakować wolę własną, wolną, i początek życia chrześcijańskiego zależy na wyrzeczeniu się téj woli. Bóg tylko powinien robić i działać, a obowiązkiem człowieka jest ograniczać się na pozostawieniu Bogu działalności i woli w sobie.

Ztąd też powinna być tylko sama i jedyna wola, to jest wola Boga, która się objawia i urzeczywistnia przez wolę człowieka. Ztąd jak powiedział Eckhardt, *Bóg nic nie kocha oprócz siebie samego.* Ale dla czegóż Bóg stworzył tę własną wolę, która mu jest tak przeciwną? Po wielu wybiegach, autor daje tę odpowiedź, która także ściąga się do ubóstwienia człowieka przez poświęcenie swéj woli. Bóg stworzył tę wolę, ażeby mieć narzędzia zdolne godnie objawić jego boskie doskonałości. Do tego stanu biernego człowiek dążyć powinien i dla tego winien unikać wszelkiéj własnéj działalności, jako to badań i nauki ([1]).

([1]) Obacz dowody w *Staudenmajera* Filozofija Chryst., t. I. p. 654—66.

§ 282. *Inkwizycya. Obacz* § 237.

Nic. Eymericus. (Inkwizytor jeneralny w Arragonii † 1399) Directorium inquisitionis. Barcin. 1403 cum. comm. *F. Pegnae* Romae 1578. Ven. 1607, in fol. *Ludovici de Parma.* De origine officio et progressu officii sanctae inquisitionis lib. III Matriti 1598. Auto. 1619 in fol. *Ph. a Limborch,* Historia inquisitionis. Amst. 1692 in-fol. *A. Llorente,* Hist. krytyczna inkwizycyi w Hiszpanii Paryż, 1817 in-fol. Cf. krytyki tego dzieła w Przeglądzie Tubinga 1820 i 1822. Bibliografia Llorenta znajduje się w Przeglądzie encyklopedycznym, 1823. Baron Eckstein, poczynił wyborne uwagi krytyczne nad Llorentem w dz. Catholique z r. 1827, t. 1827, t. XXIV, p. 200—210. Był to jansenista w religii a utylitaryusz w polityce. Cf. *de Maistre* Lettres a un gentilhomme russe sur l'inquisition espagnole. *Pfeilschifler.* Napomnienia dla nieprzyjaciół katolicyzmu. Offenb. 1831.

Powszechnie uważają Innocentego III za założyciela inkwizycyi, ponieważ rozkazał wyszukiwać heretyków w południowéj Francyi, już to dla ich nawrócenia na wiarę katolicką przez naukę, już téż ażeby im odjąć możność szkodzenia przez wieczne więzienie. Udowodnioném jest jednakże, że te środki karności zostały już przyjęte przed panowaniem Innocentego III. Trzeci sobór Lateraneński (1179) już oświadczył że „lubo kościół ma wstręt do krwi, częstokroć wszakże jest pożyteczne dla duszy człowieka, ażeby się obawiał kar cielesnych; a zatem będą ścigani przez klątwę heretycy i ich zwolennicy, gdy tymczasem dostąpią dwuletniego odpustu ci, którzy będą przeciw nim walczyć.“ W zastosowaniu się do tego kanonu, sobór Weroński (1184) pod przewo-

dnictwem papieża Lucyusza, na którym znajdował się cesarz Fryderyk I, nakazał biskupom oddawać pod sąd osoby, których głos publiczny albo partykularne wskazówki obwiniały o herezyę, czyniąc wszakże różnicę pomiędzy podejrzanemi, przekonanemi, żałującemi i wracającemi do błędów i poddając ich stósownym karom. Po wydaniu wyroku przez władzę duchowną, kościół powinien był oddawać winnych sprawiedliwości świeckiéj *(Ecclesia non sitit sanguinem)*. Te są pierwsze i prawdziwe początki inkwizycyi, i dopiero daleko późniéj fanatyzm heretyków, opierający się wszelkim usiłowaniom stolicy świętéj, przez nikczemne morderstwo Piotra de Castelnau, zmusił papieża Innocentego III do przedsięwzięcia surowszych środków, nie dla tego jak śmiano utrzymywać, ażeby uświęcić tyranię i samowolność, ale w niejakim względzie, przeciw jego woli i pomimo obawy ojcowskiéj, jakiéj doznawał, ażeby nie wyrywać zarazem dobre ziarna i chwasty, podniecać zwolna, albo wyrywać herezyę słabych przez przesadną surowość. Na czwartym soborze Lateraneńskim (1215) postanowiono: „Obwinionemu wykazane będą punkta, na których opiera się oskarżenie, ażeby mógł się bronić. Wymienią mu jego oskarżycieli i powinien być badany przez sędziów. Dwa albo przynajmniéj raz do roku, biskupi albo ich delegowani powinni objeżdżać swoje dyecezye. Jednocześnie polecą dwom albo trzem doświadczonym lajkom wyszukiwać heretyków. Mogą zarówno wezwać wszystkich mieszkańców okolicy, pod przysięgą do podobnego poszukiwania *(inquisitio)* i zobowiązać ich do dostawiania winnych.“ W 1829 r. za papiestwa Grzegorza IX i na soborze Tuluskim inkwizycya biskupia otrzymała organizacyą dokładniejszą w piętnastu rozdziałach, specyalnie poświęconych temu przedmiotowi, i które ją podniosły do

rzędu sądów regularnych (1). Ażeby biskupi nie oszczędzali swoich podwładnych, Grzegorz wybrał obcych mnichów, a mianowicie Dominikanów, dla pełnienia obowiązków inkwizytorów papiezkich (1232). Podaliśmy wyżéj przyczyny tych środków surowych. Charakter coraz późniejszy tych herezyi, tak nieprzyjaznych państwu, i któ-

(1) Oto główne instrukcye dane tak zwanym *inquisitores haereticae pravitatis*. Biskup powinien wyznaczyć w każdéj parafii księdza i dwóch godnych laików, którzy pod przysięgą zobowiążą się wyszukiwać heretyków gorliwie i wiernie i będą zwiedzać domy dla dostarczenia tych, którzy będą wykryci (roz. I). Podobne zobowiązanie dla opatów posiadaczy ziemskich (roz. 2 i 3). Ktokolwiek ukrywać będzie heretyka, utraci swoje mienie i wydany będzie panu swemu, który z nim stosownie postąpi. (4) Jeżeli często będą wykryci heretycy w posiadłościach jakiego właściciela, kary prawne będą przeciw niemu wymierzone, dom, w którym znajdą się winni, będzie zburzony, a grunta skonfiskowane (roz. 5 i 6). Konfiskata dóbr i utrata urzędu na każdego wójta (bailli) za zaniedbanie wypełnienia obowiązków w tym względzie (r. 7). Dla uniknienia potępienia albo oskarżenia niewinnego, żadna kara nie będzie wymierzoną zanim biskup dyecezyalny albo jego pełnomocnik nie będą mieć przedstawionéj sprawy (r. 8). Ci, którzy wyrzekają się herezyi, powinni się przenieść w inną okolicę, i na swéj odzieży będą mieć dwa krzyże różnokolorowe, dopóki papież albo legaci jego nie dozwolą im przybrać się w ubiór właściwy ich powołaniu (r. 10). Ci co wracają do kościoła z obawy a nie z dobréj woli, będą pod specyalnym nadzorem, będą żyć ze swoich dochodów jeżeli są majętni albo też będą utrzymywani przez kościół jeżeli są ubodzy (r. 11). Każde dziecko, to jest chłopiec czternastoletni, a dziewczyna dwunastoletnia, powinny się wyrzec herezyi; jeżeli będą się opierać, uważane będą za podejrzanych o herezyę (r. 12). Każdy winien się spowiadać i komunikować trzy razy do roku; ktokolwiek tego nie dopełnia, nawet według zdania spowiednika swego, będzie podejrzany o herezyę. Każdy przekonany albo podejrzany o herezyę nie będzie mógł praktykować sztuki lekarskiéj, albowiem doświadczenie nauczyło ilu nadużyć okropnych dopuścili się ci doktorzy heretycy (r. 15). (*Mansi*, t. XXIII, p. 194 sq. *Harduin*, t. VII, p. 176).

re występowały z zuchwałą pogardą przeciw wierze ludu wykładanéj przez kościół, wywołały kary, które doszły do tortur i kary śmierci. Jeżeli jest wolno zapytać i powątpiewać coby wypadało czynić dziś jeszcze, gdyby potrzeba było wystąpić przeciwko sektom tak niebezpiecznym jakiemi były sekty Albigensów i Waldejczyków, jakże się dziwić temu co się działo w średnich wiekach, w epoce tak religijnéj, w któréj według słów i ducha Pana, obawiano się bardziéj tych, którzy zabijali duszę, jak tych którzy zabijali ciało, w któréj, gdy kościół i państwo były ściśle połączone, herezya zatem była podciągnięta pod zbrodnie przeciwne społeczeństwu, podobnie jak kradzież i zabójstwo (1). Dla tego też, skoro inkwizytorowie wydali wyrok przeciw komu, oddawali go władzy

(1) W tym to zupełnie duchu Honoriusz III pisze do Ludwika VIII mówiąc o albigensach. Ponieważ władza świecka ściga rozbójników i złodziei, miałżebyś Ty, który rządzisz całém państwem, nie chcieć oswobodzić twego królestwa od heretyków gubiących dusze, ten najdroższy skarb ze wszystkich dóbr człowieka? „Innocenty III podobnież przemawiał: Quum enim, secundum legitimas sanctiones *reis laesae majestatis*, punitis capite bona confiscentur, eorum quanto magis qui, abberantes in fide, Domini Dei filium offendunt, a capite nostro, quod est Christus, ecclesiastica debent restrictione praecidi et bonis temporalibus spoliari: *quum longe sit gravius aeternam quam temporalem laedere majestatem.* Damnati vero praesentibus secularibus potestatibus, aut eorum ballivis relinquantur animadversione debita puniendi". Można się przekonać, że różni monarchowie potwierdzają te zdania. Co do Fryderyka II (*Petri de Vineis* ep. I, p. 25 — 27. *Goldast.* Constitut. imper., t. I, p. 295). Co do Ludwika IX. (*Laurière* Ordonnances de France, Paryż, 1713 t. I, p. 50 sq.); co do Rajmunda VII hrabi Tuluzy (Statuta Rajmundi super haeresi Albigensi, an 1233, w *Mansi*, t. XXIII, p. 265 sq.) Władysław Jagiełło, król Polski, zatwierdził także prawo przeciw heretykom w 1424 r. obacz *Januszowskiego*. Statuta, prawa etc. Kraków 1600 fol. 260 — 238.

świeckiéj dla wymierzenia kary. Widziano nawet monarchów charakterów bardzo różnych jak np. Fryderyka II, Rajmunda VII hrabiego Tuluzy i Ludwika IX ponawiających z wielką ścisłością prawa wydane w tym przedmiocie, i zalecających wyraźnie sądom, ażeby je wprowadzić w wykonanie. Zresztą inkwizycya nigdzie nie była stałym trybunałem, jak to później nastąpiło w Hiszpanii. Grzegórz IX oznaczył szczupłe granice władzy inkwizytorów w południowéj Francyi (1237—1241). Innocenty IV podobnież postąpił; Bonifacy VII (1298) i Klemens V (1305) zmodyfikowali nawet przepisy zwalniając ich surowość. W skutku tych nowych rozporządzeń, inkwizycya, po jéj zaprowadzeniu we Francyi, we Włoszech i Niemczech, przeniknęła nawet do Polski (1318) ([1]) i instalowaną była w Anglii (1400) przez akt parlamentu. Opłakujemy bez wątpienia tysiące heretyków i czarowników, którzy zostali skazani i jakeśmy już nadmienili, pragnęlibyśmy ze ś. Augustynem żeby ich nawrócono przez karność surową i stopniowaną, ale nie przez wyroki śmierci; ale nie możemy wraz z protestantami, potępiać jako tyranię duchowną, jako krwawą zemstę, wszelką procedurę przeciw heretykom. Należy oceniać wieki śre-

([1]) Pierwsze rozporządzenia o zaprowadzeniu inkwizycyi w Polsce przez Jana XXII, znajdują się w liście z d. 1 maja 1318, po którym nastąpiły inne postanowienia papiezkie. Czacki zebrał je starannie w swym dziele (O polskich i litewskich prawach) Warsz., 1800, t. I. 304—306. W tych okolicach władza inkwizytorów wykonywaną była z pobłażaniem i podlegała początkowo biskupom. Następnie sobór dyecezyalny (1542) potwierdził formalnie to rozporządzenie: „Inquisitores haereticae pravitatis, quorum unus in qualibet diocesi praesbyter secularis aut regularis ex commissione et auctoritate speciali dominorum episcoporum et eorum capituli, et *non aliter deputandorum* etc.“ Dla tego też Czacki od tego rozpoczyna, że historya inkwizycyi w naszym kraju nie przedstawia ofiar jéj surowości.

dnie według wyobrażeń epoki. Protestantyzm usiłował następnie zbijać te ważne powody, a przecież jakże postępowali Luter, Melanchton, Kalwin i Beze? Czyliż nie utrzymywali przez gruntowne argumentacye i niezbite dowody prawomocności środków poprawczych przeciw heretykom. Czyliż nie było przykładów, że te zasady uświęcali przez okropne zastósowania przeciw wielu osobom (1) i skazywali na śmierć ludzi obwinionych o czarodziejstwo, w tych czasach gdy sami katolicy, jak Korneliusz Loot w Moguncyi (1593) a nieco późniéj Jezuici Adam Tanner († 1623) i Fryderyk Spee (1635) powstawali usilnie przeciw okrucieństwu niedorzeczności podobnych procesów, i gdy monarchowie katoliccy znosili je na żądanie księży (obacz § 377).

Lubo inkwizycya hiszpańska przybrała inny charakter, nie omieszkano jéj porównywać z inkwizycyą kościoła dla usprawiedliwienia zarzutów przeciw niéj wnoszonych.

Gdy przez związek małżeński Izabeli Kastylijskiéj z Ferdynandem Katolickim (1479), oba połączone królestwa stały się potężnem mocarstwem, nie omieszkano korzystać z wszelkich środków dla utrwalenia władzy

(1) Przypomnijmy w kilku słowach anabaptystę Feliksa Manza, utopionego z poduszczenia Zwingliusza (qui mergunt mergantur) Serveta spalonego przez Kalwina za jego doktrynę o Trójcy; Gentilisa skazanego na śmierć, kanclerza Krella dręczonego na torturach z piekielną radością, a potem straconego za przyjęcie kalwinizmu; Heninga Brabanta, okropnie męczonego a następnie skazanego na śmierć z przyczyny mniemanych związków z diabłem; prześladowania Karlstadta, Heshuzjusza i słynnego astronoma Keplera, z przyczyny jego wykładu naukowego; nakoniec izbę gwiaździstą w Anglii. Od 1577—1617 w małym obwodzie Norymbergii, skazano na śmierć trzysta siedmdziesiąt sześć osób podejrzanych o herezyę lub czary, a trzysta czterdzieści pięć na kalectwo lub na chłostę (Cf. *Bernard*, Répertorium, rok 1842, p 301).

królewskiéj i poniżenia dumnej arystokracyi. Inkwizycya przeto zdawała się monarchom hiszpańskim dzielnym środkiem do osiągnięcia tego celu, obiecując skarbowi obfite korzyści z konfiskat, i od 1484 r. pozyskała specyalną missyę, uciemiężać Maurów i Żydów, dwie klassy liczne, zamożne, wpływ wywierające, nieubłagane wrogi Hiszpanii katolickiéj. Dla tego też inkwizycya stała się tam niejako instytucyą narodową; przygotowywano żałobne uroczystości *auto-da-fe* z okropną hojnością, tak jak spieszono z zapałem na krwawe walki byków. Ale i tutaj nawet, ateuszowie i niedowiarki byli wtedy tylko ścigani, gdy usiłowali tworzyć prozelytów. Inkwizycya święta w Hiszpanii powinna być przeto uważana jako instytucya czysto polityczna, przeciw któréj sami nawet papieże występowali energicznie. Rząd wzywał do niéj członków duchowieństwa, którym kościół nie narzucał téj powolności dla władzy, jako obowiązek, i ich obecność częstokroć nakłaniała okrutny trybunał do środków łagodności. Takim był wpływ Torquemada (1483—1493) i Diega Deza (1209—1506), którzy obaj pełnili obowiązki wielkich inkwizytorów. Z oburzeniem czytamy że w przeciągu trzech wieków, inkwizycya hiszpańska skazała na śmierć 341,000 osób, to jest 1136 corocznie. Ale historyk angielski Gibbon a po nim p. de Maistre zauważyli, że w przypuszczeniu nawet rzeczywistości tych liczb, jeżeli się je porówna z liczbą ludzi, którzy wyginęli podczas krwawych bojów wynikłych z zaprowadzenia protestantyzmu w Europie, to mniejszość się okaże na korzyść Hiszpanii.

ROZDZIAŁ III.

NAUKI KOŚCIELNE.

§ 283. *Scholastyka w XIV i XV wieku.*

Bossuet. Tiedemann, Duch filozofii spekulatywnéj t. V, p. 125 Dzieła literatury Chrześcijańskiéj przez *du Pin. Buss, Oudin Cave, Schroeckh*; Hist. Kościoła Chrześcijańskiego § 34. p 1-363.

Nauka duchowna tych czasów charakteryzuje się przez dalszy ciąg dysputy o Niepokalanem poczęciu N. panny, a mianowicie przez wznowienie wielkich sporów między, nominalizmem, realizmem które w swych usiłowaniach zamienienia teologii, w system filozoficzny, gubiły się często w próżnych subtelnościach. Na początku téj epoki ukazał się Durand de Saint-Pourçain, dominikan, professor teologii w Paryżu w 1313 (*doctor resolutissimus*) następnie biskup w Meaux († 1333). W głównem swem dziele o Lombardzie, Durand występuje potężnie przeciw zasadom Arystotela. Franciszkanin Wilhelm Occam, professor w tymże fakultecie, który później został prowincjałem swego zakonu w Anglii [1]) i odznaczał się z tytułem doktora, obok Lu-

[1]) Jego dzieło teologiczne najważniejsze ma tytuł: Quaestiones super IV liber. Sententiar, Lugd, 1495, in-fol. Wydanie

dwika Rawarskiego *(doctor singularis et invincibilis, venerabilis inceptor)* († 1347) ogłaszał nieograniczoną wolność wykładu i odrzucał powagę doktrynalną Duns-Scota. W sporach papieża z Ludwikiem, przyjął stronę ostatniego przeciw kościołowi. Podniósł nominalizm, zaniedbany od czasów Roscelina, i nadał zadaniu uniwersaliów rzeczywistą ważność filozoficzną. Różnorodność zdań o rzeczywistości albo o prostéj idealności idei równoważyła się tutaj z oznaczeniem stosunków nauki do wiary. Walka pomiędzy nominalistami, odtąd zwanemi Okkamistami, i realistami, stała się tém żywszą.—Pierwsi doznali klęski pod Janem Burydan rektorem Uniwersytetu Paryzkiego (1327), ale w końcu XIV stulecia odzyskali swoją wyższość. Pomimo tego zamieszki właściwéj natury nie dozwoliły im utrzymać się w Pradze. Tomasz Bradwardine ([1]) profesor Teologii w Oxfordzie, arcybiskup Kantuaryiski (*doctor profundus*) († 1349), zagrażał znowu kościołowi wprowadzeniem niebezpiecznéj doktryny o przeznaczeniu. Hiszpan Raymund de Sebunde, który się początkowo zajmował medycyną i prawem, zostawszy duchownym ([2]) wykładał teologię w Tuluzie (1436) i przyjął metodę Alana z wysp (Alain des Iles) w najznakomitszem z dzieł swoich p. t. *O Teologii naturalnej* w którém głównie się zajmuje niedowiarkami swego kraju. Z pomiędzy komentatorów Piotra Lombarda można wymienić w téj epoce słynnego Piotra d'Ailly

to zawiera także jego Centiloquium thelogicum, theologiam speculativam sub centum conclusionibus complectens. Co do dzieł o Cesarzu Ludwiku, obacz *Goldasti* Monarch. t. I i II.

([1]) De causa Dei adv. Pelag. lit. III, ed. *Savilius*. Lond. 1618.

([2]) *Raymundi de Sab.* Lib. creatur. sive Theolog. natur. Argent. 1496. Latiniore stylo in comp. redact. a *J. Comenio*. Amst 1659.

(† 1425) (1) i Gabryella Biel († 1495) (2) który był profesorem w Tubindze i ostatnim z Sentencyarzów; należał do zakonu kleryków regularnych i zbijał nominalizm.

W tych wszystkich autorach, pomimo ich rzeczywistego przywiązania do dogmatu, nie widać prawdziwego ducha wiary chrześciańskiéj, przeciwnie natrafia się w nich dość często rozwój téj opłakanéj zasady; że rzecz jaka może bydź prawdziwą w filozofii, a błędną w teologii, która to zasada pozbawiła scholastykę jéj pierwotnego charakteru, dążności oryginalnéj i odstręczyła od niéj umysły. Dla tego też jeden ze spółczesnych tak ją przedstawia. Teologia scholastyczna, wyrządziwszy znamienite przysługi w kontrowersjach przeciw heretykom, będąc bardzo pożyteczną dla zaostrzenia umysłu i nadania gruntowności zdaniom, stopniowo nachyliła się do zupełnego upadku. Nowi sofiści prawdziwie frymarczą słowem Bożem i przeistaczają wyborną naukę w prawdziwą logomachię. Podają kwestye najbłachsze, budują opinie na piasku, gwałcąc pismo święte i znaszéj świętéj wiary czynią przedmiot pośmiewiska dla uczonych świeckich. Już w swoim czasie święty Tomasz z Akwinu uskarżał się na ich niedorzeczność (3).

Naprzeciw téj doktryny skarłowaciałéj, powstała inna wprost przeciwna, opierająca się bardziéj na wierze prostéj a stosownéj i odnosząca do nauk Pisma świętego, usiłująca zbijać te ciasne i czysto dyalektyczne dążności przez kierunek wyłącznie praktyczny. Było

(1) Commentarii in IV. libr. Sententiar. et. Tractatus, ed Argentinae 1499 in-fol. Paris. 1500, in-4. Życie Piotra d'Ailly, w. V. de *Hardt*, loco cit. t. I, P. VIII. p. 449-87.

(2) Collectorium ex Occamo in IV. libr. Sentent. (Tubing 1501, 2 vol) Brix 1574, 4 vol. in-4 Serm. de tempore Tubing. 1500 in-4. Cf. *Trithemius* De script. ecclesiat. c. 1903.

(3) *Henr, Cornel. Agrippa.* De vanitate scientiarum lib. I, c. 97

to zasługą reformatorów ówczesnych, których już nie raz wymieniliśmy. I tak Mikołaj de Klemenges rektor uniwersytetu Paryzkiego w 1393 r. późniéj przyboczny sekretarz Grzegorza XIII, który następnie umarł w samotnem ustroniu, (1440), potępiał mistrzów którzy uczą się jedynie w celu nabywania bogactw, gdy tymczasem prawdziwy przywiléj człowieka, zasadza się jedynie na kierunku szlachetnym i czystym woli jego, a prawdziwa nauka teologii, powinna mieć widoki wzniosłe i bezinteresowne. A że o tem zapominają, przeto liczba doktorów teologii pomnaża się bez zmiejszania się złego; bo profesorowie akademii myślą tylko o zbijaniu błędów umysłu a nie występków psujących serce, nakoniec znajduje się duchowieństwo wielce oświecone obok zaniedbanego ludu, pogrążonego w grzechach i błędach. Mikołaj de Cusa oburzał się także przeciw systemowi teologicznemu téj epoki. (1) Nakoniec kanclerz Gerson usiłował zaprowadzić lepszego ducha pomiędzy teologami, zwracając ich uwagę na dzieła świętego Bonawentury i przedsiębiorąc inne środki reformy w naukach kościelnych (2).

§ 284. *Mistycyzm.*

J. J. Goerres, Mistyka chrześc. Ratisb. 1835. 4 vol. *Idem.* Wstęp do życia i pism de Suso przez *Diepenbrock*, p. XXV-CXXXVj. *Helfferich*, Mistyka Chrześciańska, jéj rozwój i pomniki. Hamb. 1241. 2 vol.

Autorowie mistycy usiłowali równie jak teologowie wyżéj przytoczeni, uczynić scholastykę żyzniejszą i podnieść życie religijne z jego upadku. Im bardziéj scholastyka stawała się bezpłodną, tem mistyka stawała się żywotniej-

(1) *Nic. Cusanus.* De docta ignorantia (Opp. Bas. 1565 in-fol).
(2) *J. Gerson* Epist. duo de reformatione theologiae. (Opp. ed. du Pin. t. I, p. 120-24.

szą i głębszą. Mistycy, pomimo swego życia kontemplacyjnego, dalecy od zupełnego opuszczenia świata, starali się udzielać mu przez swój wykład, gorliwość, zachęty, spokój który sami pozyskali. Jeżeli ich usiłowania były wzgardzone, to ich miłość bliźniego zamieniała się w żarliwą gorliwość; nacierali potężnie na stawiających opór, i narażali się tym sposobem koniecznie na ich gwałtowne pociski. Takim był łagodny, przyjemny, głęboki Jan Tauler (*doctor sublimis et illuminatus*) († 1361) który wszędzie głosił pokorę, najbezwzględniejsze zaprzenie się samego siebie, który upatrywał w ubóstwie duchownem jedyny prawdziwy środek uczynienia się podobnym Bogu. Pomimo swéj łagodności, powstawał silnie przeciwko nadużyciom klątwy, a opór jego nawet, śmiałość z jaką usiłował przekroczyć granice zakreślone przez Boga nauce ludzkiéj, nakoniec niektóre propozycye panteistowskie, ściągnęły tę karę na jego głowę i na jego zwolenników ([1]).

Henryk Suso (*Amandus*) otrzymał staranne wykształcenie u Dominikanów w Konstancyi i w Kolonii ([2]) zajmował znakomity stopień pomiędzy ascetami średnich wieków i umarł w Ulm w 1365. Znajduje się w nim ten duch pobożności praktycznéj, który umie wyrzec się życia kontemplacyjnego dla obrony słabych przeciw

([1]) *Oberlini* D.ss. de J. Tauleri dictione vernacula et myst. Argent. 1786 in-4 lat. redd. *Surius*. Col. 1548. Naśladowanie ubogiego życia Chrystusa. Najlepsze wydanie jest Schlossera. Frank. nad Menem 1833 cum lex. Tauleriano. Jego kazania były wydane w 3 tomach, 1826 r. Sam opowiadał o swojém nawróceniu Cf. *Schmidt* Jan Tauler z Strasburga. Prace co do historyi mistycyzmu życia duchownego w XIV wieku. Hamb. 1841, Cf. Przegląd teologiczny. Fribourg, t. IX, p. 268.

([2]) Życie i pisma de Suso przez *Dieppenbrock*. Opp. lat. redd. Surius Coll. 1555. Kwiaty duchowne de Suso. Bonn. 1834.

silnym; jego ciekawe dzieło p. t. *Dziewięć skał*, ułożone było oczywiście w skutku zdrożności ówczesnych i z obawy, ażeby gniew Nieba nie wybuchł na winnych. Dla tego też ten mistyk odwoływał się z powiększającym się zapałem do wszystkich klass społeczeństwa, główna myśl jego jest ta: trzeba ażeby człowiek zrzucił z siebie starego człowieka i przybrał się w Chrystusa, a następnie pogrążył się w głębokości Istoty Bożéj.

Jan Ruysbroek († 1381) (*exstaticus*) przeor kanoników regularnych w Grunthal pod Bruksellą, przyjmuje trzy stopnie w życiu religijném (1). W trzecim mieszczą się ci, którzy żyją w czystéj miłości i tak dalece są złączeni z Bogiem, że są umarli dla rzeczy zewnętrznych. Lubo Ruysbroek utrzymuje, że pisał jedynie z natchnienia Ducha ś., używa przecież wyrażeń, które zdają się wykazywać, że w tym stanie ścisłego złączenia, człowiek pozbawia się przeświadczenia o sobie, że brakuje mu osobistości, a tém samém że jest pogrążony w jestestwie boskiem. Ś. Katarzyna Senneńska i ś. Brygida należą również do mistyków téj epoki.

Przeciw błędom Ruysbroeka wystąpił potężnie Gerson *(doctor christianissimus)*, który usiłował jak niegdyś Ryszard z St. Victor, zwrócić mistykę do uznania osobistości ludzkiéj. Zasadą mistycyzmu — mówił on — jest poznanie Boga przez doświadczenie serca. Za pośrednictwem miłości, która wznosi umysł aż do Boga, dostępuje się do bezpośredniego zjednoczenia z Bogiem. Przedmiotem teologii spekulacyjnéj jest prawda, a teologii mistycznéj jest dobro i sama świętość. Scholastyka i

(1) Speculum salutis aeternae; Summa totius vitae spiritualis, intabernac. Moys. *Rusbrochii* Opp. e Brabantiae germanico iddiomate redd. lat. per Suricum. Col. 1555. C. *Engelhardt*, Hugo z St. Victor i Jan Ruysbroeck. Erlangen, 1838.

mistyka odpowiadają władzom, przez które dusza rozpoznaje i pragnie, pojmuje i miłuje, i jedne i drugie mogą doprowadzić do Boga. Scholastyka powinna regulować i utrzymywać mistykę w granicach prawdy. Ale nie dość jest pojmować Boga w myśli, potrzeba jeszcze ażeby myśl o Bogu przejmowała i ożywiała całe życie człowieka, i tym sposobem mistyka urzeczywistnia co scholastyka przenika i pojmuje. Ten wielki teolog był prześladowany przez Jana Burgundzkiego i zmuszony błąkać się jak zbieg po Niemczech, ale wśród swego wygnania napisał *Pociechy teologii* (1). Po śmierci swego prześladowcy, Gerson powrócił do Lyonu, gdzie w ostatnich latach życia uczył dzieci katechizmu i gdzie umarł pełen radości w Panu w 1429, czczony od Lugduńczyków jak święty (2).

Tomasz Kempis albo z Kempen (dziś Hamerken) ksiądz i podprzeor kanoników regularnych św. Augustyna w Zwolle († 1471) wsławił się więcéj od innych przez dzieło chrześcijańskie najbardziéj upowszechnione po piśmie świętém, p. t. *O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa* (3). Uważają je za najczystsze i najwznioślejsze ze

(1) Pomiędzy dziełami Gersona, wydanemi przez *du Pina* znajduje się traktat „*De consolatione theologiae*, w którym przedstawia duszę, która na wygnaniu i pośród burz, utrzymuje się energicznie na drodze chrześcijańskiéj (Speculum patientae, sive de consolat. theolog.). Dominikan Jan de Tambach, w 1372, ułożył podobne. Opp. t. I, p. 122—183.

(2) Cf. *Gersoniana*, lib. IV. ed *du Pin*. Opp. J. Gerson t. I, p. i-clxj.

(3) Siloquia. Hortulus rosarum Vallis liliorum; Hospitale pauperum. De solitudine et silentio; Hymni et cantica. Vitae beatorum (Opp. ed. *Sommalius*. Antv. 1600 in-4). Słynne dzieło. De *imitatione* niedawno jeszcze przełożone zostało w siedmiu językach; ed *Weigl* 1837. Wiele zachodziło sporów o prawdziwego

wszystkich dzieł mistycznych. Jeżeli Tauler przewyższa je w swym *Naśladowaniu ubogiego życia Jesusa Chrystusa* co do głębokości, to Tomasz a Kempis celuje prostotą i czystością uczuć prawdziwie popularnych. Główną myślą dzieła jest ścisły i tajemny związek duszy z Bogiem i Jezusem Chrystusem, a środki które do niego wskazuje, są: przystępowanie do sakramentów, ciągłe rozmyślanie nad pismem świętém i ocenianie rzeczy światowych, Tomasz z Kempis natchniony przez ducha chrześcijańskiego wszystkich wieków, uważa Eucharystyę jako ognisko życia chrześcjańskiego i religijnego; dla tego też ta tajemnica jest przedmiotem ostatniéj i najobszerniejszéj z czterech ksiąg o Naśladowaniu Chrystusa.

§. 285. *Odrodzenie nauk albo raczéj poganizmu w nauce i sztukach.*

Tiraboschi, Storia della literatura italiana, t. V, P. I. Cf. Krytyka *Moehlera* nad historyą odrodzenia nauk przez *Erhardt* 1827—32. Obacz także *Staudenmajer* w Rocznikach teologii filozofii chrześciańskiéj 1834, t. I., p. 173 sq. *Meiner*, Bibliografia ludzi sławnych w epoce odrodzenia. Zurich, 1796.

Upowszechniło się mniemanie jakoby znajomość literatury klassycznéj rozkrzewiła się na Zachodzie po raz pierwszy w epoce upadku Konstantynopola (1453) i że

autora. Cf. *du Pin*, De auct. libri de imitat. Christi (Opp. *Gerson* t. I, p. 121). *Gregory* Historya dzieła o Naśladowaniu Jezusa Chrystusa i o jego prawdziwym autorze 2 vol. in 8-vo. Paryż, 1848. Cf. *Weigl* loco cit., *Silbert. Gersen* (opat z Vercei) *Gerson* i *Kempis*. Wiedeń 1828, Kempis ma za sobą najwięcéj dowodów. Obacz nakoniec życie Gersona przez *R. Thomassy*

zamiłowanie prawdziwéj naukowości obudzone zostało przez mędrców wychodców z miasta cesarskiego. Z tém wszystkiém dowiedziono, że mniemana ciemnota średnich wieków jest mniéj jak rzeczywistą. Pierwsi scholastycy nadali teologii formę naukową, i nietylko że sami posiadali głębokie wiadomości, ale nadto dali początek nauce równie nowéj jak prawdziwéj. Czyliż trzeba przypominać że najznakomitsi krytycy porównywali płody poetyckie średnich wieków do epopei Homera? Czyliż trzeba przypominać że wszystkie ważne nauki były uprawiane w licznych uniwersytetach, które powstały w poprzedniéj epoce albo kwitnęły w téj którą przebiegliśmy; (ob. §. 251)?

Co się tyczy klassyków starożytności, od IX wieku widzimy w pieśniach historycznych Hroswitha, w pismach filozoficznych Skota-Erygeny, dokładną znajomość tych sławnych mistrzów. W każdym zaś następnym wieku jakaż staranność, jaka przezorność panowała w klasztorach, w przepisywaniu i zachowaniu autorów starożytnego Rzymu! *Raymund Lulle* nie waha się proponować wielkiego zakładu dla wykładania piśmiennictwa arabskiego i greckiego w Uniwersytecie Paryskim (1). Czyliż wiek XIV nie daje nam najlepszego dowodu gorliwości z jaką się poświęcano nauce starożytności. Dante (2)

(1) *Raymond Lulle* pisze w jednym liście (*Martene et Durand*, Thesaur anecdot. t. II, p. 1319). „Hic conscientiae stimulus me remordet et coequit me venire ad vos, quorum summae discretionis et sapientiae interest ordinare circa tantum negotium, tam pium, tam meritorium, tam Deo gratum servitium et utile toti mundo, videlicet quod hic Parisiis, ubi fons divinae scientiae oritur, ubi veritatis lucerna refulget populis christianis, fundaretur studium Arabicum, Tartaricum et Graecum, ut nos, linguas adversariorum Dei et nostrorum docti etc.“

(2) Divina Commedia. Obacz także Katolicyzm Dantego w Gazecie ewangelickiéj *Hengstensberga*, 1842, n. 10-12, i *Goeschl*

w swojej *Boskiej Komedyi*, tym przepysznym obrazie drugiego stworzenia dokonanego przez Chrystusa, Dante oddaje cześć niemniej żarliwą Wirgiljuszowi jak Tomaszowi Świętemu; jest zarazem surowym teologiem i szczytnym poetą; obudza w całych Włoszech uczucie i zamiłowanie piękna; stwarza język, ustanawia prawa smaku i wskrzesza działalność umysłu ludzkiego! Dante sądzi papieżów, zakony, duchowieństwo; Florencya skazuje go na wygnanie a Rzym go przyjmuje († 1321).

Petrarka również przejął sie genjuszem starożytności; oddycha, żyje życiem Greków i Rzymian i łagodność pieśni jego reformuje smak zepsuty owej epoki. Na głos jego cała Zachodnia Europa zapala się do piśmiennictwa klassycznego († 1374) *Bokacyusz*([1])własnoręcznie przepisał główniejsze dzieła autorów greckich; wdrożywszy się w ich pojęcia i myśli, pierwszy uporządkował system mitologii pogańskiéj, w celu przygotowania i ułatwienia nauki klassyków. Bogacyusz był także pierwszym włoskim pisarzem w prozie; na nieszczęście nie zawsze szanował kościół i obyczaje, zamieszczając w satyrach uszczypliwych gorszące sceny swego *Dekameronu*.

Inny współczesny Petrarki, *Giovanni Villani* wzniósł się w swojéj kronice prawie do Herodota, i daleko wprzód od śpiewaka Laury, pisarze średnich wieków przetłumaczyli na język łaciński dzieła ś. Chryzostoma, ś. Jana Kalimacha, ś. Makarego i mowy Demostenesa. Kardynał Mikołaj de Cusa przywiózł z Konstantynopola drogocenny skarb rękopismów greckich, dla których wielkie obudził

Wykład Dantego o stworzeniu. Berlin, 1842. *Artaud*, Hist Dante Alighieri. Paryż, 1842, Dante i filozofia katolicka XIII wieku przez *Ozanam*, Paryż, 1840.

([1]) Africa, epistolae (Opp. Bas. 1554, 1581, Lugd., 1601—2 fol. Sonnetti, Canzoni, Trionfi.

zajęcie; wsławił się również w dziedzinie matematyki i astronomii, utrzymując, że ziemia obraca się około słońca.

Obecność Greków na soborze florenckim (1439) wiele się tu przyczyniła do zamiłowania starożytności greckiéj; ale cały ten zapał był dziełem kościoła, którego wpływ dał się uczuć daleko wprzódy od przybycia wychodców z Konstantynopola. A przytem pomiędzy temi ostatniemi było wielu mnichów i księży świeckich. Przed wszystkiemi celował Bessarion, który późniéj został kardynałem. Gościnne przyjęcie i wsparcie jakiego doznawali wychodcy, nawet niższéj klassy, w Rzymie i we Florencyi za Medyceuszów, mianowicie ze strony duchowieństwa, jasno dowodzą, że ostatnie żywiło głębokie współczucia dla zdrowéj literatury; gdyż bezwątpienia barbarzyńcy byliby dość obojętni na piękności Illiady, teorye Platona, na męzkie odezwy Tucydydesa i Demostenesa. Nauka starożytności stała się wkrótce narodową we Włoszech; nowy wynalazek druku (1440) rozkrzewił szybko wypadki pojedyńczych badań i uczynił je dziedziną publiczną. Dla tego też M. Wessenberg tak mówi: „We Włoszech pierwszy Rzym przyjął nowy wynalazek Niemiec i papieże dzielnie się przyczynili do rozszerzenia nauk i oświaty przez opiekę jaką udzielali temu cudownemu odkryciu tegoczesnemu. Ze wszystkich okolic Europy zbiegła się młodzież do akademii Włoskich dla poświęcenia się nowym naukom. W ogólności zaś te były niezależnemi od teologii, i nakoniec Wawrzyniec Valla, który był kolejno professorem w Neapolu i w Rzymie († 1456) porzuciwszy styl scholastyczny, zaczął redagować w dobréj łacinie krótkie i proste uwagi nad Pismem świętém, równie jak pewien rodzaj moralności czysto pogańskiej. Jego badania historyczne były daleko pożyt-

teczniejsze (1). Usiłowania sekretarza papieskiego Pawła Kortezjusza dla przybrania dogmatyki chrześciańskiéj w formę starożytną i rzymską, nie były pomyślniejsze (2) i Neoplatoniści nowéj akademii założonéj we Florencyi przez Gemistyusa Pletho (1440) (3), zajmowali się jeszcze obroną niektórych idei chrześciańskich i najznamienitsi z pomiędzy nich, jako to: Ficyn i Pik z Mirandoli, starali się udowodnić że wszystkie prawdy religijne natrafione pomiędzy rozmaitemi narodami, wzięły początek od pierwotnego objawienia, gdy tymczasem wielu z tych nowych akademików, umieszczali Platona wyżéj nad Jezusa Chrystusa.

Gdy Arystot z kolei znalazł gorliwych zwolenników w neoperypatetykach IX wieku, zrodził się wtedy najniebezpieczniejszy sceptycyzm. Głowa téj nowéj szkoły Piotr Pomponat professor w Padwie i w Bolonii († 1426) twierdził otwarcie, że z punktu widzenia rzeczy filozoficznego, nieśmiertelność duszy i Opatrzność boska, były dwie rzeczy bardzo wątpliwe, lubo można je było przyjąć jako prawdy teologiczne (4). Uczony i słynny historyk Machiawel († 1530) przyjął w swych pismach system zupełnie pogański: jego polityka anty-chrześciańska, wier-

(1) Elegantiar. Latinae linguae lib. VI; Dialectice, lib. III; Annot. in Novum Test. (ed *Erasmus*, Paryż, 1505 in-fol. rep. Revius. Amst. 1631). De summo bono; De ementita Const. Max. donatione Opp. Bas,, 1540 i 1543 in-fol.)

(2) *Paulus Cortesius* in Sententias. Qui in hoc opere eloquentiam cum theologia conjunxit. Romae, 1512 in-fol.

(3) *Sieveking*, Hist. Akad. platonickiéj we Florencyi i Gettyndze, 1812.

(4) *Petri Pomponatii* lib. de Immortal. animae. Bonn., 1516. Cf. Erasmi lib. XXVI ep. 34. *Harduin*, Coll. concilior. t. IX, p. 1719 sq.

ny obraz polityki starożytnego Rzymu, jest tylko rozwojem logicznym i ścisłym mądrości samolubnéj (1).

Te dążności ogarnęły także i humanistów; wielu z pomiędzy nich, wpadli w obojętność ciągle wzrastającą i postawili na miejscu ducha chrześcijańskiego cześć bałwochwalską i zmysłową formy. Już na początku XV wieku ś. Wincenty Fereryusz mówił: „Złoto świętego żywota już nie błyszczy w świecie; ten blask tak żywy którym nauka ewangeliczna uzbraja dusze, zaćmił się, a w tłumaczenie pisma świętego wprowadzono jakąś szatę poetyczną, jakąś barwę filozoficzną, która kaznodziejów czyni raczéj zwolennikami Cycerona albo Arystotelesa niż uczniami ewangelii.“ Późniéj, namiętny Savonarola piorunuje także przeciwko temu duchowi pogańskiemu, którego wpływ ogarnął wszystkie klassy. „Już nam uczta pisma świętego, mówił, nie przypada do smaku; któż nam da wymowę Cycerona, śpiew dźwięczny poetów, słodką mowę Platona, subtelne argumenta Arystotelesa. Pismo święte jest dla nas zbyt proste; pozostawmy ten pokarm dla niewiast; przemawiajcie do nas językiem kwiecistym i górnym, a wasze kazania będą stosownemi do potrzeb ludów.“

W obliczu tych dążności, kogóż dziwić będą tak żwawe spory pomiędzy teologami szkoły i pomiędzy scholastykami? Któżby się ośmielił uskarżać na nie i uważać je za nieszczęście? Bo jeżeli widząc się przewyższonemi przez humanistów, za daleko posunęli pogardę dla nowych

(1) Discorsi sopra la prima Dec. di T. Livio. *Principe*; Storia Fioreotina. Cf. *Possevina* Judicium de Machiavelo. *Ribandeira* de Principe christiano adv. Macch. caeterosque huj. saec. politicos. Antv., 1603, etc. *Bozius Eugubinus*, Liber unus contra Macchiavellum. Colon, 1601. *Artaud*, Macchiavelli, jego geniusz i błędy. Paryż, 1833, 2 t.

mniemań; to nie mogli uniknąć pocisków śmieszności i satyry. W Niemczech jednakże, nauki klassyczne wywarły początkowo wpływ szczęśliwy i szkoły kleryków regularnych użyły go korzystnie w wykładzie prawdy religijnéj; nauka języków stała się dla nich środkiem głębszego poznania saméj religii. W tych to szkołach Mikołaj Cusa, pomiędzy innymi, otrzymał pierwotne wykształcenie naukowe. Tym to także sposobem pierwszy literat tej epoki Erazm z Rotterdamu, użył swych wiadomości filologicznych dla objaśnienia tekstu pisma świętego i tłumaczenia ojców kościoła, jak to zastosował również w wydaniu klassyków (1). Pomimo tego Erazm, poszukiwany kolejno przez monarchów i papieżów, naganiał śmiało zdrożności duchowieństwa w pismach odznaczających się jędrnością stylu i myśli; scholastyka zużyta, usterki mnichów, podniecają szczególniéj pociski jego. Uskarża się wprawdzie na wpływ poganizmu, który i jego także ogarnął i osłabił w nim ducha religijnego i poświęcenie dla kościoła.

Inny uczeń tego ducha, który natchnął autora Naśladowania Jezusa Chrystusa i walk przeciw scholastyce, był *Robert Agrycola* professor w Heidelbergu, którego wpływ na wykształcenie naukowe Niemiec południowych był tak przeważny. Głęboka znajomość literatury pogańskiéj którą nabył we Włoszech, tak mało oddaliła go od kościoła, że przed samą śmiercią kazał się zanieść

(1) Mianowicie Colloquium, Ciceronianus, Adagia, Epistolae, Moriae encomium, Enchir. militis christi. Ratio verae theolog., Matrimonii christ. institutio, Ecclesiastes, *Novum testamentum graece; versio, annotationes, paraphrasis Novi Test. Augustin.* Berol. 1778—80, 3 vol. in-8, Cf. *Ad. Müller.* Życie Erazma z Rotterdam. Hamb., 1828 *Lieberkühn*, De Erasmi ingenio et doctrina, Jenae, 1836.

do klasztoru Franciszkanów, dla oddania tam ostatniego tchnienia w odzieży zakonnéj. Wielu jeszcze mężów poświęconych piśmiennictwu klassycznemu pozostali wiernymi kościołowi. Takiemi byli: w Hiszpanii Ludwik Vivès († 1540), we Francyi Wilhelm Budée († 1540). Oni to wraz z Erazmem składali słynny tryumwirat literacki, którego każdy członek odznaczał się szczególną zaletą. Erazm bogactwem wysłowienia *(dicendi copia)* Budée żywością umysłu *(ingenio)* Vivès trafnością sądu *(judicio)* (1). Również jeszcze i w tym samym duchu, napotykamy w Anglii imiona, które nauki i nieszczęścia zarówno uzacniły. Komuż nie wiadomo o ile szlachetny Fisher, biskup z Rochester, przyczynił się do odrodzenia nauk? i któż nie wie zarazem o jego szlachetnem poświęceniu się dla kościoła? Czyż można zapomnieć Johna Coleta, dziekana ś. Pawła w Londynie, Lillego, którego żarliwa pobożność nakłoniła w młodych latach jeszcze do odbycia pielgrzymki do Jerozolimy dla wylania łez u grobu Zbawiciela, a szczególniéj Tomasza Morusa, wiernego przyjaciela Erazma, który umiał połączyć ze szczerém zamiłowaniem starożytności, głębokie przywiązanie do kościoła i światłą gorliwość w reformie obyczajów i karności. (2)

(1) Należy przypomnieć sobie o *Ludwiku Vives* z przyczyny jego sławnego kommentarza o *Augustyna* De civit. Dei, De disciplinis; co się tycze Budego, należy specyalnie roztrząsnąć jego De transitu Hellenismi ad Christianismum.

(2) De optimo reipubl. statu deque nova insula Utopia *Cf. Rudhardt*, Thomas Morus, według źródeł Nuremb., 1829.

§. 286. *Nauka Pisma Świętego.*

Richard Simon. Historya krytyczna głównych komentarzy Nowego Testamentu. *Rosenmüller*, Hist. interpretationis librorum sacrorum in Eccles. christ. II. Lipsiae, 1814, 5 vol. *Meyer*, Hist. Hermeneutyki świętéj, Gettingua, 1802 — 9, 5 vol.

Jak w X wieku Gerbert czerpał u Arabów Korduby zasady swéj niezmiernéj erudycyi, tak téż komentarze żydów hiszpańskich, nakłoniły chrześcijan do zarzucenia dawnych tłumaczeń łacińskich i badania tekstu pisma ś. a szczególniéj Starego testamentu w oryginale, używając wszelkich środków jakie dostarczała filologia ówczesna, dla lepszego zrozumienia dosłownego znaczenia. Kościół nie tylko nie ganił tych dążności, ale owszem zachęcał do nich. Na soborze Wieneńskim przez Klemensa XI w 1311 zwołanym, postanowiono, że założone będą katedry w Rzymie, w Paryżu, w Oxfordzie, w Bolonii i Salamance, dla języków hebrajskiego, chaldejskiego, arabskiego i greckiego. To rozporządzenie miało bez wątpienia za cel bezpośredni missye zagraniczne, ale niemniéj jest rzeczą pewną, że wcześnie wywarło wpływ szczęśliwy na naukowe badania, a mianowicie na hermeneutykę świętą. Pierwszy, którego napotykamy na tych drogach jest prozelyta pozyskany od judaizmu, Mikołaj Lyreński, professor teologii przy uniwersytecie Paryskim *doctor planus et utilis* (1341). Nie pomijając sensu allegorycznego, moralnego i anagogicznego (1) Mikołaj korzystał ze swéj znajomości języków wschodnich w tłu-

(1) Cztery znaczenia zawierają się w tych znanych wierszach:

Littera gesta docet, quid credas allegoria,
Moralis quid agas, quo tendas anagogia.

maczeniu historycznem, literalném i grammatykalném obu testamentów. Wpływ tego uczonego jest dostatecznie określony w tym przysłowiu ówczasowym: *Si Lyra non lyrasset, Lutherus non saltasset.*“ W ciągu piętnastego stulecia Alfons Tostatus, doktór uniwersytetu Salamanckiego a następnie biskup z Avila († 1454) wydał najzupełniejszy komentarz większéj części ksiąg historycznych Starego Testamentu i ewangelii Mateusza świętego. Rozwinął w nich wielką erudycię i odpowiadał na liczne zarzuty żydów hiszpańskich. Tostat był na koncylium Bazylejskiem, na którém rozporządzenia Wieneńskiego soboru zostały ponowione i na którém czuwano nad ich wykonaniem. Tiraboschi wylicza w XV wieku wielu znakomitych orientalistów oprócz mnicha Jakóba-Filipa z Bergamu, Pika z Mirandoli, Palmierego, Giavozzo, Manettego i t. d. Wkrótce potém Gestoniano przygotował swój przekład polyglottyczny psalmów, a Leon X mianował Tesio Ambrogio professorem literatury wschodniéj w Bolonii. W Hiszpanii kardynał Xymenes przedsięwziął wydanie biblii w kilku językach, wraz ze słownikami i gramatykami dla nauki tych języków (1). Te prawie wszystkie wielkie usiłowania miały miejsce przed Reuchlinem a przecież śmieją jeszcze dziś utrzymywać z dziwną niewiadomością rzeczy, że przy zjawieniu się jego, znajomość języka hebrajskiego była zupełnie obcą chrześcianom. Ale obok samego Reuchlina w Tubindze byli biegłemi hebraistami Franciszkanin Summenhardt Paweł Scriptoris i Konrad Pelikan. Od r. 1505 Jan Loeschenstein wezwany

(1) Biblia sacra; Vetus Test. multiplici lingua nunc primo impressum, t. I V. Novum Test t. VI. Compluti, 1514-17, in-fol. Cf. *E. Flechier* Hist. Kard. Ximenes. Paryż, 1643, 2 vol. *J. de Marsolier.* Historia ministerstwa Kard. Ximenes. Tul. 1694. *Hessle* Życie Kard. Ximenes, Tul., 1844.

został do Ingolstadtu przez doktora Ecka professora języka hebrajskiego, którego sam się wyuczył. Nie jest to wszakże powodem, ażeby odejmować klassykowi Reuchlinowi zasług położonych w nauce pisma świętego; ale on sam opierał się bardziéj na nauce rabinów jak na prawdach chrześcijańskich ([1]). Dla tego też wśród burzy, którą przeciwko niemu podniecili Pfefferkorn ([2]), Hogstraten i Dominikanie Kolońscy, posunęli się do tego stopnia, że wymagali zniszczenia wszystkich dzieł rabinów. Ale ta nienawiść zwrócona przeciw przesadnéj powadze przyznawanéj rabinom, nie była skutkiem zazdrości albo nikczemnéj chęci tamowania szerzącego się światła, lub wstrzymania popędu nadanego lingwistyce. Co więcéj, Kolonija, to miasto uważane za stolicę obskurantyzmu, widziała kwitnących w swoich murach naprzód Jana Potken, jednego z najcelniejszych orientalistow owéj epoki, a następnie Artuina Gracyusza, który się zarówno odznaczył jako humanista i jako obrońca Dominikanów w tém co ich oppozycya przedstawiała najwięcéj uzasadnionego ([3]). Co się tycze ślepéj nienawiści ku nauce ję-

([1]) De verbo mirifico lib. III. Tub. 1514 in-fol. De arte cabbalist. lib. III. Hag. 1517. De rudiment. Hebr. Phorcae 1506, in-fol. Bas., 1573, in-fol. De accentibus et ortographia linguae Hebr. Hagae. 1518, in fol. Epp. Hag. 1514, 1619, in-4.

([2]) *Pfefferkorn*, De Judaica confessione. Colon. 1506. De abolendis scriptis Judaeorum; Narratio de ratione celebrandi Pascha apud Judaeos. Cf. *Hogstraten*. Destructio cabalae, seu cabalisticae perfidiae adv. Reuchlinum. Antv. 1518. Contra dialogum de causa Reuchlini, et Apologiae contra Reuchlinum. *Cf. V. der Hardt*. Hist. litter. Ref. P. II.

([3]) Przeciw Epp. obscurorum virorum lib. I., Hagen 1516; lib. II Bas. 1517; denuo ed. *Rotermund* Hann. 1827, 2 vol. Ułożył. Lamentationes obscurorum virorum. *Gratius* jest także autorem Fasciculus rerum expetendarum ac fugiendarum.

zyków wschodnich, tak często zarzucanéj duchowieństwu ówczasowemu, biskup Spiry, kommissarz papieża Leona X potrafił wybornie odeprzyć ten zarzut, (1514) i dowieśdź zarazem, że kościół oceniał całą ważność téj gałęzi nauk. Na nieszczęście humaniści użyli swojéj wziętości przeciw kościołowi. Rozsieli przeciw swoim współzawodnikom mnóstwo paszkwilów dowcipnych, ale napełnionych kłamstwami *(Epistolae obscurorum virorum)*, i Ulrych z Hutten korzystał z nich powstając z niesłychanym jadem przeciw papieżom. Zaiste nie należy tutaj pominąć Erazma który wyświadczył znamienite przysługi exegezie przez wydanie tekstu greckiego Nowego testamentu obok z tłumaczeniem, z paragrafami i krótkiemi notami.

We Francyi Le Febvre d'Etaple († 1537) otworzył także drogę śmiałym krytykom przez napisanie dobrych komentarzy i tłumaczenia tekstu świętego na język krajowy, ściągnął nawet na siebie cenzurę w skutek zbytecznéj wolności w swoich objaśnieniach (1). Już od XII i XIII wieku, lud czytywał główniejsze Księgi Pisma w tłumaczeniach potwierdzonych od kościoła (2). W epoce do

(1) Psalterium quintuplex. Paryż, 1509. Comm. in Epp. Pauli. Paryż, 1512. In IV Evang. Meld. 1522. Bibl. franc. Komplet od r. 1523, Anv., 1530.

(2) Dla tego téż episkopat katolicki angielski oświadczył publicznie w 1826 r. (Obacz t. III. § 404), „że nigdy kościół katolicki nie zabraniał i nie wstrzymywał czytania pisma świętego w tłumaczeniach autentycznych i w tekście oryginalnym. Nigdy również nie wydał ogólnego postanowienia dla przeszkodzenia czytaniu pisma świętego w krajowym języku według przekładów przyjętych.“ Jedynie tylko w pewnych miejscach i przypadkach szczególnych, ta wolność była ścieśnioną według ducha nawet ówczesnego. Znajdują się tego przykłady w Waldygensach i Albigensach, którzy chcieli rozkrzewiać zamieszki w kościele i państwie opierając się na piśmie świętem. Przytaczając pismo Innocentego III (lib. II., ep. 141) zapominają, że ten papież nie zabra-

której doszliśmy, objawiło się zajęcie żywsze do podobnych płodów. We Francyi, w Anglii, we Włoszech i Niemczech, sztuka drukarska przyczyniła się potężnie do zaspokojenia ciągle wzmagających się żądań ludu (1). W samych Niemczech od 1460 do czasów Lutra, wyszło przeszło czternaście wydań Biblii w dyalekcie wyższym niemieckim a sześć innych w niższym (2). W istocie, nie było to okazaniem talentu pierwszego rzędu, odkryć, że Luter pierwszy ze wszystkich wydobył biblię z ciemno-

nia bynajmniéj czytania tłomaczenia biblii, ale upomina biskupa z Metz, ażeby czuwał nad poprawkami kopii. W okolicznościach o których mowa, sobór Tuluzki (1229) i Tarragoński (1234) zabroniły używania przekładu francuzkiego i podobnież powody skłoniły kościół w XVI wieku do używania téjże ostrożności, ale nigdy nie zakazywał używania pisma ś. Cf. Regula IV indicis librorum prohibitorum. Obacz Gazetę Bonn. 19 zeszyt, str. 108—119 nową serją 4 rok 3 zeszyt, str. 130—36. Gazetę teologiczną Friburg, t. VII, str. 1—23. Cf. mianowicie kontrowersyę protestauta Daniela o *Biblii w średnich wiekach*. Mówi w roz. 8, na str. 73: „Moglibyśmy nawot dowieśdź, że kościół nawet w średnich wiekach nie opuścił nigdy skarbu pisma ś., który mu był powierzony, że nigdy nie deptał go nogami jak wielu sobie wyobraża. Bezwątpienia, wszystkie te rapsodie o ciemnocie tych czasów są dla nas tak zwykłe, że lepiéj byłoby przyjęte, gdyby kto twierdził że dwa razy dwa czynią pięć, jak zaprzeczał głębokiéj ciemnocie średniowiecznéj. A przecież ta ciemnota łatwo daje się przeniknąć i przebić."

(2) Spis tłumaczeń w rozmaitych językach znajduje się w dziele Le *Longa*. Bibliotheca sacra in binos syllabos distincta; subjiciuntur grammaticae et lexica praesertim Orientalium, etc. Paryż, 1723, 2 vol. in-fol.

(1) Pierwsza wyszła bez oznaczenia miejsca z herbem Fryderyka III, w 1460 albo 62 i prawdopodobnie w Moguncyi. Następnie wydane zostały inne: w Norembergii, 1447, 1488. 1490, 1518, w Augsburgu, 1477, 1490, 1483, 1487, 1490, 1494, 1507, 1518, 1524; w Strasburgu, 1485. Wszystkie wydania w wyższym dyalekcie niemieckim nie są prostemi przedrukami, ale nowemi tłumaczeniami. Wyszło zaś w narzeczu nizko-saskim w Lu-

ści w jakiéj ją zamykano, ażeby ją dać poznać swoim ziomkom. Ludzie, którzy ogłosili to uderzające kłamstwo, okazali się godnymi synami ojca swego, który wyrzekł prostodusznie te osobliwe wyrazy: „Jasném jest jak dzień że oddawna nie było nic podobnego w uniwersytetach; albowiem rzeczy doszły do tego stopnia, że słowo Boże leżało pod ławami, zapomniane, pokryte kurzawą i na pastwę moli skazane.“ (Przedmowa do *Teologii niemieckiéj*).

A teraz obejmijmy ogółowo ten zapał naukowy, oceńmy podług słusznéj wartości i wypadków historycznych wspartych krytyką powstającą w rękach Mikołaja Cusa, Wawrzeńca Walla, Antoniego arcybiskupa Florencyi, Jana Opata z Tritenheim i kanonika Kranz; przypomnijmy sobie arcy-dzieła Bemba, Guicciardiniego i tylu innych, a potem sądźmy. Wtedy bezwątpienia doznamy nietylko radości na widok tych cudownych nabytków w świecie intellektualnym, ale będziemy nadto przejęci podziwem i zachwyceniem. Któżby nawet nie tuszył sobie ujrzyć wkrótce wynikające dobro praktyczne, rzeczywiste, z tego popędu, gdyby gwałty i wstrząśnienia nie były zatamowały tego spokojnego i przepysznego rozwoju. Jedyną rzeczą, która nas zasmuca w tym pięknym obrazie, jest widzieć naukę niegdyś tak ściśle zjednoczoną z kościołem, powstającą przeciwko jego władzy, w oczekiwaniu na reformacyą moralną, która zbytecznie się ociąga i zadaje ciężki pocisk samemu życiu duchownemu.

bece, w 1494, a w Halberstadzie w 1522; następnie w tak zwanem plat-deutsch w Kolonii pomiędzy 1470 i 1480; w Delft w 1447, w Gouda, w 1479. w Lowanium, w 1510. Cf. *Panzer*. Spis wszystkich biblii drukowanych w narzeczu staroniemieckiem. Nurymberga r. 1774. Nowa historya biblii katol. niem. Nurymberg. 1781.

ROZDZIAŁ IV.

ŻYCIE DUCHOWNE, CZEŚĆ BOŻA I KARNOŚĆ POKUTNA.

§ 287. *Życie duchowne.*

Zgorszenia najwyższych Naczelników Kościoła, jak na życie duchowne wiernych, tak i na duchowieństwo w najzgubniejszy sposób działały. Wciągu wielkiego odszczepieństwa, umysły rozdzielone były często przez najopłakańsze spory. Kto był prawdziwym papieżem? Po czém go można było poznać. Pod którego chorągwią należało stanąć? Trudne a nawet nierozwiązalne kwestye w tych czasach smutnéj pamięci! Księża świeccy, równie jak zakonnicy, nie mogli jak przedtém, utrzymywać, ożywiać życie duchowne; dla tego téż stopniowo znikała ta poetyczna i żarliwa pobożność ożywiająca niegdyś ludy; miejsce Minesengerów zajęli sprosni śpiewacy; a zabobony wzrosły do przerażających rozmiarów, mianowicie w klasach niższych, pomiędzy któremi rozradzały się czarownice wszelkich rodzajów (1). Całe Niemcy były niemi przepełnione i papież

(1) *Horst* Demonologia czyli Historya czarnoksięźnictwa od Innoc. VII, 2 część. Frankfort nad Menem, 1818. Obacz także

Innocenty VIII, wydał surowe rozporządzenia przeciw tym obłąkaniom (1484) z tém wszystkiém tysiące czarownic i czarowników ginęło na stosach, i można to samo powiedzieć o żydach, którzy byli niemiłosiernie prześladowani, pomimo bull papiezkich (obacz § 295).

Z tém wszystkiém wśród tego powszechnego upadku, nowe zakony pozyskały nad ludami działalność rzeczywistą, rozległą, i właściwą dla zachowania jedności i siły uczucia religijnego, które zresztą ożywiane było przez same postępy cywilizacyi, nakoniec jeżeli duchowieństwo zapomniało o swoich obowiązkach, to czytanie Pisma ś. w krajowym języku, wynagradzało to w części. W Niemczech kilku mistyków, jak Jan Tauler, Ruysbrock, Tomasz a Kempis, przemawiali potężnie do serc wiernych przez swoje pisma ułożone po większéj części w języku narodowym; gdy tymczasem hiszpan ś. Wincenty Ferreryusz, cud swojego wieku, potrafił wzniecić taką żarliwość do pokuty, że wodził za sobą tłumy biczowników.

Tak przeto w téj nawet epoce, liczba świętych uznanych przez Kościół była jeszcze bardzo znaczną (1).

Biblioteka czarnoksięzka przez tegoż. Moguncya, 1821—26. *Soldan*, Historya procesów czarownic według źródeł. Stuttgard, 1843.

(1) W XIV wieku, Andrzéj Corsin, Florenty biskup Fiesoli, Jan Nepomucen kanonik Pragski, Peregryn z zakonu Serwitów, Konrad Placencyusz pustelnik z trzeciego zakonu ś. Franciszka, Roch z Montpellier słynny pielgrzym, Katarzyna córka ś. Brygidy ksieni, Katarzyna Seineńska, Julia Falconeria z Florencyi, Elżbieta królowa Portugalska, hrabia Eleazar i Delfina żona jego. W XV wieku: Jan Kanty, ksiądz świecki z Krakowa, Jan od ś. Fakunda, Augustyn, Dydak franciszkanin, Mikołaj de Flue, Kazimierz Jagielończyk syn króla Polskiego, Ferdynand z rodziny królów Portugalskich, Katarzyna z Bolonii,

I tak np. życie brata Mikołaja Flue w wyższych Alpach, ma w sobie coś podziwienia godnego i niepospolitego. Oddawszy dług wierności swéj ojczyznie, jako ojciec, wojownik i urzędnik, uczuł w sercu nieugaszoną miłość ku ojczyznie niebieskiéj, wydalił się na pustynię, gdzie wciągu lat dwudziestu, raz tylko na dzień posiłek przyjmował. Powtarzał często tę prostą i szczerą modlitwę. „O Panie! oderwij mnie od samego siebie, weź mnie całego Sobie, Boże, Panie mój użycz mi wszystkiego co do ciebie wieśdź może, odejmij mi wszystko co odwraca od Ciebie." (Było to starożytne Deserere creaturas, quaerere Creatorem). Dla pasterzy gór, równie jak dla ludności odleglejszych, pobożny pustelnik był niebiańskiém zjawiskiem: gdyż czując głęboko rany Kościoła, pozostał mu uległym w miłości i pokorze. Nakoniec przez swoje pośrednictwo w traktacie Stanz (1481), stał się aniołem pokoju dla swych rozdzielonych współziomków.

Święta Katarzyna z Sienny dała jeszcze widoczniéj uczuć swój wpływ na ogólne potrzeby Kościoła. Lubo pochodziła z nizkiego urodzenia, wzniosła się od lat niemowlęcych ku światu szczytnemu duchów, dzięki cudownym łaskom, któremi ją Niebo obdarzyło. Katarzyna uważała Dominikanów jako swych aniołów stróżów na téj ziemi, i tak dalece zagłębiała się w rozmyślaniu życia Zbawiciela, że często całém jéj pożywieniem była Eucharystya. Tak przeto, przejmując się swoim duchem, obejmowała świat cały w uniesieniach swego miłosierdzia i jéj pisma przedstawiają prawdziwą teologię miłości. Z całych Włoch spieszono do skromnego

Klarysa, Weronika, Kolleta dziewica we Francyi, Lidwina w Hollandyi, Franciszka matrona rzymska.

domku Katarzyny, dla zasięgania jéj rad i żądania jéj pośrednictwa pośród zamieszek czasowych; ale święta gdy się wdała w rzeczy tego świata, dotkniętą została katelepsyą. Wstrzymanie się od świętych związków z niebem, było zbyt dolegliwym ciosem dla Katarzyny i umarła wśród żarliwych uniesień ku boskiemu Oblubieńcowi, którego sobie obrała (1380), Franciszkanie na czas niejaki wstrzymali jéj kanonizacyę, która nakoniec nastąpiła za papieża Piusa II w 1461. Córka króla Szwedzkiego ś. Brygida, jest innym dowodem działalności wewnętrznéj, która w téj epoce objawiała się w Kościele, gdy tymczasem na drodze zupełnie odmiennéj, w dziewicy Orleańskiéj, patryotyzm chrześcijański w całym blasku zajaśniał. Chociaż wyłączne poświęcenie się dla kraju téj bohaterskiéj dziewicy, a może jéj śmierć przedwczesna na stosie (1430) były przyczyną, że Kościół nie uznał jéj za świętą; ale jéj pamięć żyje zawsze droga i czczona w téj ojczyznie, którą tak głęboko miłowała.

Widząc podobne osoby ukazujące się w rozmaitych stronach Europy, można wnioskować, że ich energiczne i jednozgodne przedstawienia na soborach Pizańskiém, Konstancyeńskim i Bazylejskim, pozyskałyby pomimo oppozycyi kilku papieży, spokojną i stopniową reformę nadużyć, daleko wcześniéj i skuteczniéj, niżeli te okropne zaburzenia, które odznaczyły następną epokę. Na ostatnim soborze Lateraneńskim w 1517, dominikan Egidyusz z Viterbo, wskazał prawdziwy środek téj reformy, przemawiając w tych słowach: „Święta religia zmienić powinna ludzi, ale nie ludzie religią *(homines per sacra immutari fas est, non sacra per homines).*" Kardynał okazał większą śmiałość jeszcze gdy się odezwał ze stałością do Juliusza II. „Winieneś zwrócić całą swoją usilność na poprawę obyczajów, na przywrócenie

życia duchownego. na środki położenia hamulca występkom lubieżności i szerzącym się błędom.“ Niemcy bardziéj jak każdy inny kraj, mogły liczyć na lepsze czasy, gdyż wówczas według zdania surowego a nawet nieprzyjaznego historyka, posiadały biskupów cnotliwych i światłych. Zwracając uwagę na właściwych pasterzy, można z pociechą w sercu wspomnieć Jana Dalberg w Worms, Jana Rhode w Bremie, Wawrzyńca Bibra w Wirzburgu, Konrada Tugen i Krzystofa Stadion w Augsburgu, Mateusza Lang w Salzburgu, a w Trewirze pobożnego Greifenklau.

§ 288. *Dawne zakony religijne.*

Holstenius, Codex regularum monasticarum. Cf. *Hélgot Biedenfeld.* (Obacz § 142).

Kanony soborów jasno wykazują o ile święte widoki pierwszych założycieli, wyrodziły się w dawnych zakonach religijnych. Z jednéj strony zamieszki spowodowane przez odszczepieństwo; z drugiéj pomnażające się bogactwa klasztorów, coraz bardziéj przytłumiały miłosierdzie, roztropność, przemysł i zamiłowanie w naukach, które niegdyś kwitnęły. Zbytek i rozprzężenie obyczajów zajęły ich miejsce. Wcisnęło się to nawet do klasztorów żeńskich. Mikołaj Klemenges często przesadnie maluje swoje obrazy, jednakże wizerunek jaki skreśla o tym stanie rzeczy, nosi cechę wielkiéj prostoty i oznaki rzeczywistéj żałości.

„Twierdzić jakoby pomiędzy mnichami i zakonnikami nie było takiego, któryby opłakiwał podobne zdrożności, byłoby bezwątpienia posunąć się zbyt daleko; ale z tém wszystkiém cóż możemy przytoczyć na ich usprawiedli-

wienie? Śluby zobowiązują ich ażeby byli najdoskonalszemi dziećmi Kościoła, ażeby się nie zajmowali sprawami światowemi, oddawali jedynie rozmyślaniu, i cóż? oni właśnie przeciwnie postępują. Są oni najskąpsi, najdumniejsi z ludzi, dążą do świata coby go unikać powinni, i jeżeli co jest dla nich nieznośnego, to klasztor, czytanie, modlitwa, reguła i religia."

Ale jednocześnie i w skutku uderzającéj sprzeczności, zakony jałmużnicze przedstawiały obraz wprost przeciwny, prowadząc ciągle życie czynne i pełne poświęceń, oddając się z zapałem scholastyce i zasługując na powszechny szacunek. Nieznacznie także walka pomiędzy dominikanami i franciszkanami utraciła swoją zaciętość, szczególniéj od czasu jak każdy z tych zakonów obrał sobie wyłączne posłannictwo Pierwsi przyjęli za wyłączny obowiązek utrzymać czystość wiary katolickiéj przeciw heretykom: drudzy poświęcili się prawie wyłącznie staraniom pocieszenia i wspierania ludu. Z pomiędzy Franciszkanów, *spirytualiści* albo rygoryści wzniecili niejakie zamieszki i papież Jan XXII surowo ich ścigał (1318). Część ich pod przywództwem generała Michała Cezene, przyjęła stronę Ludwika Bawarskiego, ale po śmierci tego monarchy, pojednali się z Kościołem na soborze Konstancyeńskim i odtąd przybrali nazwę *Fratres regularis observantiae*, który to tytuł zjednał im więcéj przywilejów w przyszłości jak braciom konwentualnym (Fratres conventuales).

W oppozycyi wniesionéj przeciwko stolicy świętéj, zakony jałmużnicze w ogólności występowały w obronie papieżów, swoich opiekunów i częstokroć utrzymywały ich w najprzesadniejszych wymaganiach; ztąd też wdali się w żywą walkę z Sorboną. Do tego upór z jakim te zakony utrzymywały podupadłą scholastykę i przesada

z jaką oskarżali o herezyą, odrodzoną naukę klasyków, która także czyniła postępy w wieku XV, zmniejszyła znacznie ich powagę i naraziła na ostre pociski ironii.

§. 289. *Reforma dawnych zakonów.*

Żądza tak często objawiana zaprowadzenia reformy w zwierzchnikach i członkach kościoła, musiała koniecznie zwrócić uwagę na widoczny aż nadto upadek klasztorów. Ojcowie soboru Konstancyeńskiego, zobowiązali Benedyktynów w Niemczech do zwołania kapituły prowincyonalnéj (obacz § 271) i przedsięwzięli środki, ażeby obrady dotyczyły ściślejszych przedmiotów i dłużéj trwały jak w innych okolicznościach podobnego rodzaju (1417) (1). Ten wstępny środek został przyjęty i naśladowany w wielu innych krajach. Sobór Bazylejski postąpił jeszcze energiczniéj i kardynał Mikołaj de Cusa jako legat papiezki zajął się skutecznie tym przedmiotem w Niemczech. Zdzierstwo, jakiego się dopuszczali zarządzający dobrami klasztornemi, stało się przyczyną licznych zamieszek i usiłowano położyć im tamę, pomimo interessownego samolubstwa małéj liczby uporczywych. Zresztą zaś, pomiędzy samemi mnichami, znajdowali się mężowie szlachetni, którzy domagali się usilnie powściągnięcia zdrożności swych braci. Rozciągnięto również reformę na zakony jałmużnicze, które także zwolniały w swéj surowości (2), lubo ich poświęcenie dla nauk zapewniało im wysoki szacunek w opinii publicznéj. Sobór

(1) *Trithemii* Cf. Chron. Hirsaugiense. ad an. 1417. t. II, p. 346 sq. V. der *Hardt*, Conc. Const. t. I, p. 1086. Cf. *Mansi*, t. XXVIII, p. 1037.

(1) *Brigitta*. Revelationes, ed Turrecremata. Lub. 1492. Ro-

Konstancyeński oświadczył się nawet za rygorystami konwentualnemi, w zamiarze obudzenia szlachetnego współzawodnictwa pomiędzy innemi gałęziami zakonu; ale na nieszczęście większa ich część nie pojęła tego i odpowiedziała na to wezwanie zimną obojętnością.

§. 290. *Nowe zakony.*

Pomimo tego życie duchowne nie wygasło nigdy zupełnie w kościele; w miarę pomnażania się nowych potrzeb, powstawały nowe zakony odpowiadające im przez nową działalność. Professor filozofii, Jan Tolomei z Sienny odzyskawszy wzrok cudownym sposobem, ustanowił przez wdzięczność w 1313 r. zakon Oliwietanów *(Congregatio Sanctae Mariae montis Oliveti)*. Osiadł w samotni zarosłéj drzewami oliwnemi pod swém rodzinnem miastem, a Jan III zatwierdził nowy zakład, któremu naznaczył regułę ś. Benedykta (1319). W Siennie, Jan Kolombino założył Jezuatow. *Opis życia ś. Maryi Egipcyanki* tak dalece go zachwycił, że zrzekłszy się najwyższego dostojeństwa w państwie, poświęcił się usłudze biednych i chorych. Gdy Urban V opuścił Awinion udając się do Rzymu w 1367, upoważnił zaprowadzenie Jezuatów pod formą braci laików, zamieszczając ich w rzędzie zakonów jałmużniczych i poddając ich pod regułę ś. Augustyna. Dopiero na początku XVII wieku naznaczono Jezuatom obowiązek wyświęcania się na kapłanów, ale wkrótce potem Klemens IX zniósł ten zakon, gdy zamoż-

mae 1628. Życie ś. Brugidy (*Vaslovii* Vites aquilonia seu vitae SS. in Scandinavia. Col. 1723, in, fol. cum. not. *Erici Benzel*, Ups. 1808 in-4. Reguła jest w *Holst.* t. III: p. 100 sq. *Hilgot.*

ni *Padri dell aquavite* zajęli się dystyllacyą i farmacyą w niektórych swoich klasztorach (1668). W Hiszpanii i we Włoszech utworzyło się zgromadzenie pustelników pod nazwą Hieronimitów(1) czy dlatego że przyjęli ś. Hieronima za patrona i trzymali się reguły ś. Augustyna, czy że zaprowadzili regułę wyjętą z pism pustelnika Betleemskiego. Pierwszym ich zwierzchnikiem w Hiszpanii był Piotr Ferdynand Pecha, kanclerz Piotra okrutnego; Grzegórz XI potwierdził ich zakon i Hieronimici w krótkim czasie rozkrzewili się we Włoszech pod zawiadowstwem Piotra Gambacorti, inaczéj zwanego Piotrem z Pizy.

Święta Brygida z rodziny królów Szwedzkich, należała do trzeciego zakonu ś. Franciszka, gdy jeszcze pełniła obowiązki małżonki i matki; po śmierci męża miała objawienia, które papieże Grzegórz XI i Urban VI równie jak sobór Konstancyeński uroczyście uznali za prawdziwe. Podczas jednego z tych objawień Bóg kazał jéj założyć nowy zakon, który rzeczywiście zaprowadzony został w Wadstena w 1363, i zakon ś. Brygidy będąc formalnie potwierdzony przez Urbana V (1370) stał się dla państw północnych obfitém źródłem łask i błogosławieństw. Zwierzchnictwo ksieni w Wadstena uznały wszystkie zakłady zakonu, które nie mogły przyjmować więcéj nad sześćdziesiąt zakonnic, których potrzeby duchowne powierzone były trzynastu księżom i czterem dyakonom, gdy ośmiu braci laików zarządzało sprawami świeckiemi. Liczba ogólna klasztorów przypominać miała liczbę trzynastu apostołów i siedmdziesięciu dwóch uczniów. Święta Brygida umarła w 1373.

Nakoniec ś. Franciszek a Paulo, pochodzący z małego miasteczka tegoż nazwiska w Kalabryi, był także założycielem zakonu. Napełniony szczęśliwą śmiałością, usiłował naśladować Jezusa Chrystusa z większą ścisłością

jak Franciszkanie, i naprzód żył jako pustelnik w sąsiedztwie swego rodzinnego miasta; ale około 1487 przybyli do niego towarzysze w zamiarze oddania się pod jego zwierzchnictwo, i chcąc przewyższyć *Minorytów* przybrali nazwę *Minimów*. Głęboka pobożność, czystość anielska tych mnichów, w połączeniu z zasadami zwierzchnika, nadały ich zakonowi szybki wzrost we Włoszech, we Francyi i w Hiszpanii, mianowicie wtedy gdy Syxtus IV ich potwierdził (1474) *Ordo Minimorum fratrum eremitarum, fratrum Francisci de Paula*. Leon X napełnił radością *Minimów* przez kanonizacyą ś. Franciszka, który umarł 1507 r.

§. 291. *Wolne zgromadzenia.*

W poprzedzającéj epoce widzieliśmy tworzące się zgromadzenia Begardów i Beguinek (§ 250); w ciągu zaś teraźniejszéj, ich opinie heretyckie i obyczaje rozwolnione ściągnęły na nich prześladowania, co wszakże nie zniechęciło wielu w Niemczech i w Niderlandach do tych stowarzyszeń niezawisłych, których wpływ szczęśliwy na społeczeństwo skłonił kościół do ich potwierdzenia pod dokładniejszą formą. Wsparty nabytém doświadczeniem Gerard Groot z Deventer († 1381) założył zgromadzenie wolnych laików w Hollandyi (*clerici et fratres vitae communis*). Gerard pobierając naprzód nauki w Paryżu, został znamienitym professorem w Kolonii i nakoniec otrzymał ważne beneficium [1]) ale niebawem sprzykrzył

[1]) Obacz jego życie przez *Tomasza z Kempis* (Opp. ed. *Sommalius*), Antv. 1607, in-4, p. 765). Chronicon collegii Windesheimensis (*Gudeni* Sylloge prima varrior, diplomatorium etc. Francf. 1728; p. 400) *Delprat* Over de Broederschap van G. Groef. Utrecht, 1830. Cf. *Uldmansz.* Jan Wessel, Hamb., 1832, dodatek.

sobie życie światowe i obrał surowsze, lubo niemniéj czynne. Nabywszy doświadczenia jako kaznodzieja, poznał z gruntu nędzę i ubóstwo kleryków. Dla zaradzenia temu, poświęcał cały swój majątek na zaprowadzenie zakładu, którego członkowie powinni byli wstępować w ślady apostołów, jednocząc pracę ręczną z przykładami i nauką pobożności chrześciańskiéj. Klasztor kanoników regularnych założony w 1386 w Windesheim został ogniskiem tych stowarzyszeń, do których przyłączyli się stopniowo laicy obojéj płci i wszyscy zastosowali się do przepisów Begardów i Begunek i rozkrzewili się głównie w Niderlandach i w Westfalii, gdzie w skutku mądrego rozporządzenia, zaprowadzono pomiędzy niemi nauki filologiczne. Z podobnych stowarzyszeń wyszli sławny Tomasz a Kempis i Gabryel Biel, ostatni z Sentencyarzy. Eugeniusz IV i Paweł II obdarzyli licznemi przywilejami te stowarzyszenia duchowne, gdzie wybór duchowieństwa znajdował zabezpieczenie przeciw zdrożnościom ówczesnym.

§ 292. *Obrzędy.*

Ivo Carnot. (§ 201) *Ruperti Tuitiens.* De divinis officiis, lib. XII. *Guil Durandi*, episc. Mimatens. (lepiéj *Durandi* † 1296) Rationale divinorum officiorum lib. VIII. Ven, 1609 in-4. Dzieła ogólne *Mamachiego*, *Selvaggia*, *Pellicia*, *Martena*, de antiquis Ecclesiae ritibus. *Binterim*, t, V. P. I.

Popęd i wyniesienie jakie Grzegórz VII nadał kościołowi katolickiemu w jego stosunkach zewnętrznych, wpływały zarazem wewnątrz na obrzędy które przybrały cechę świetniejszą, intelligencyjną i więcéj mistyczną zarazem. Odkąd krucyaty nastręczyły sposobność podziwiania świątyń Grecyi i Azyi, narody zachodnie usiłowały

je naśladować, dla tego też pierwsze kościoły wzniesione wciągu tego peryodu, były w stylu bizantyjskim powiększéj części, w kształcie łodzi lub krzyża, uwieńczone kopułą, dla wskazania symbolicznie że wierni zebrani w łodzi Piotra albo w krzyżu Zbawiciela, są tylko jednem i témże samém ciałem, zmierzającem ku niebu, które się rozwija w sklepieniu nad jego głową.

Ale wkrótce rozwinęła się pomiędzy ludami niemieckie mi, architektura zgodniejsza z ich wewnętrznemi usposobieniami duszy i która przybrała nazwę gotyckiéj albo lepiéj niemieckiéj; opis jéj poniżéj zamieszczamy. W ogólności narody chrześcijańskie żywo upragnęły świąt kościoła: w 1229 r. sobór Tuluzyjski podaje długi ich spis, w 1222 sobór Oksfordzki jeszcze liczniejszy ułożył, z którego się okazuje że czwarta część roku była poświęconą służbie Bożéj; pobożność bowiem tych czasów, obca wyrachowaniom naszéj epoki, nie lękała się głodu ani zubożenia. Przedewszystkiem zaś sakrament ołtarza stał się ogniskiem natchnienia religijnego i całéj czci bożéj. „Tu mówi Innocenty III (1) wszystko jest tajemniczem: z tego źródła wytryska słodycz prawdziwie boska. Używa się we mszy trzech języków, łacińskiego który wszędzie panuje, greckiego przez te wyrazy *Kyrie*, *eleison* a nakoniec hebrajskiego w wyrazach *alleluia* i *amen*; w celu uczczenia Ojca przez uznanie bóstwa J. Chrystusa a powtóre dla przypomnienia trzech języków w których były umieszczone napisy na krzyżu. Wszyscy głęboko myślący zajmowali się tą tajemnicą i najznakomitsi mistrzowie starali się obudzać stosowne usposobienia w tych

(1) *Innocenty* ułożył o Eucharystyi dzieło wielkie, ważne jak na ówczesną epokę, i mające na celu objaśnienie obrządków mszy. Ma ono tytuł. Mysterium missae lib, VI. Wyrazy przytoczone w tekście są wyjęte z księgi II, r. 33.

którzy mieli w niéj udział. W 1203 kardynał Guido legat apostolski zaprowadził w Kolonii użycie dzwonka, dla uwiadomienia wiernych o chwili podniesienia, i na ulicach gdy niesie kapłan Wiatyk dla chorych (1). W tych czasach także zaprowadzone zostały tabernacula i monstrancya, dla zachowania i wystawiania Najświętszego Sakramentu; wszystkie sztuki współubiegały się w gorliwości dla przedstawiania najdoskonalszych obrazów, gdy hymny natchnione przez najczystszą miłość boską, wiernym dzieciom kościoła, godnie czciły przenajświętszy Sakrament. Dzięki staraniom Grzegorza VII, liturgia mozarabska i sławiańska zastąpione zostały w Hiszpanii, w Czechach i w Polsce przez liturgię rzymską, ażeby ta była dowodem publicznym i powszechnym zjednoczenia wszystkich kościołów, z kościołem ś. Piotra. W ciągu poprzedzającéj epoki, głębokie uczucie poważania wzniecilo obawy o smutne przypadki, mogące wyniknąć z udzielania wina z kielicha; ta przezorność stała się teraz powszechniejszą i gdy zresztą najznakomitsi scholastycy nauczali że ciało Zbawiciela mieściło się całkowicie pod każdą postacią, a ztąd że przyjmowano świętą krew wraz z ciałem *(concomitantia corporis et sanguinis)* ten

(1) *Caesarius Heisterbacensis* mówił około 1225 r. De miraculis et visionibus sui temp. dialog. lib. IX, c. 51 „Tempore schismatis inter Philipum et Othonem, domnus Wido cardinalis.... quum missus fuisset Coloniam (anno 1203) ad confirmandam electionem Othonis; bonam illic consuetudinem instituit, praecipit enim ut ad elevationem Hostiae omnis populus in Ecclesia ad sonitum nolae veniam peteret, sicque usque ad calicis benedictionem prostratus jaceret. Praecepit etiam idem cardinalis ut quoties deferendum esset ad infirmum, scholaris sive campanarius, sacerdotem praecedens, per nolam illud proderet, sicque omnis populus, tam in stratis quam in domibus, Christum adoraret. „Honorjusz III 1217, zamienił to w prawo obowiązujące (Decretal. Gregor. lib. III lit. XLI c. 10).

dawny zwyczaj udzielania wina z kielicha stawał się coraz rzadszym (1). Hugon biskup z Luttich, wynurzył, pierwszy to powszechne uczucie głębokiéj czci dla sakramentu ołtarza, gdy w 1246. ustanowił oddzielne święto *(festum Corporis Christi)* które w ośmnaście lat

(1) *Alex. Halesius.* in Sentent. lib. IV, quaest. 53, mebr. I. odpowiada na kwestyą. Utrum liceat sumere corpus Christi sub specie panis tantum etc. „Dicendum quod, quia Christus integre sumitur sub utraque specie, bene licet sumere corpus Christi sub specie panis tantum, sicut fere ubique fit a laicis in Ecclesia. Główna trudność w zniesienia zwyczaju udzielania wina z kielicha mieściła się w tem że ciało Zbawiciela, non sacramentaliter, sed tantum ex unione naturali sub specie vini, dla tego też *sub una specie* wydawał się niedoskonałym, ale ś. Tomasz z Akwinu zastąpił wyrazy *unio naturalis*, Alberta Wielkiego, przez słowa *concomitantia realis seu naturalis.* Benawentura ś. jeszcze jest wyrazistszy. Pierwszy mówi, Summa P. III, quest. 76 art. I. „Omnino necesse est confiteri, secundum fidem cath. quod totus Christus (id est divinitas, anima et corpus) sit in sacramento. Sciendum tamen quod aliquid Christi est in hoc sacramento dupliciter; uno modo quasi ex vi sacramenti, alio modo ex naturali concomitantia. Ex vi quidem sacramenti est sub speciebus hujus sacramenti id in quod directe convertitur substantia panis et et vini praeexistens, prout significatur per verba formae, quae sunt efficativa in hoc sacramento.... ex naturali autem concomitantia est in hoc sacramento illud, quod realiter est conjunctum ei, in quod praedicta, converso terminatur. Si enim aliqua duo sunt realiter conjuncta ubicumque est unum realiter oportet et aliud esse. Art 2. Sub utraque specie sacramenti totus est Christus, aliter tamen et aliter. Nam sub speciebus panis est quidem corpus Christi ex vi sacramenti, sanguis autem ex reali concomitantia, sicut supra dictum est de anima et divinitate Christi. Sub speciebus vero vini est quidem sanguis Christi ex vi sacramenti; corpus autem Christi ex reali concomitancia." Cf. quaest. 80 art. 12, et *Bonaventura* in sentent. lib. IV, dis t. II, P. II, art. I, quaest. 2. An utraque species sit de integritate sacramenti? Odpowiada. „Esse de integritate sacramenti *dupliciter* est: aut quantum ad officium; et sic neutra species est de integritate, sed quaelibet est totum, quod habet efficaciam; aut quantum ad signationem vel significa-

później Urban IV, i Klemens V, potwierdzili i rozciągnęli do całego kościoła. Ostatni papież wszakże przedstawił na soborze w Wiennie, że wielki czwartek nie był to dzień stosowny do obchodzenia podobnéj uroczystość (1). święto Bożego Ciała wielce się przyczyniło do rozwoju przepychu obrzędów, skoncetrowało je bardziéj niż kiedykolwiek w ofierze mszy świętéj i dla przydania mu większéj świetności, ś. Tomasz z Akwinu ułożył najokazalsze nabożeństwo z nieporównanemi hymnami. Zresztą ta uroczystość była przedmiotem powszechnych życzeń, jako będąca przez tę reprezentacyą widzialną obecności rzeczywistéj, prawdziwą reakcyą przeciw wielu sektom które zaprzeczały temu dogmatowi. W tymże czasie ustanowiono święto Niepokalanego Poczęcia które kanonicy Lyońscy pierwsi obchodzili w 1140 i któremu Bernard ś. był przeciwny, ale które Franciszkanie upowszechnili szybko pomiędzy ludem przyjmującym je z radością. Ś. Tomasz z Akwinu a za nim cały zakon Dominikanów, wystąpili przeciw wierze w Niepokalane poczęcie, co następnie zrodziło pomiędzy obu zakonami żywe spory i spowodo-

tionem; et sic sunt de integritate quia in neutra per se exprimitur res hujus sacramenti, sed in utraque simul... Ideo fideles recipiunt perfectum sacramentum sub una specie, quia ad efficaciam recipiunt. Sed quantum ad signationem, sufficit quod Ecclesia facit in eorum praesentia, nec oportet quod ipsi recipiant, propter periculum effusionis, et propter periculum erroris, quia non crederent simplices in altera specie totum Christum recipere. Cf. *Gieseler* Treść historyi Kościel. t. II. P. II. p. 72-80.

(1) *Barthol Fisen*, Origo prima festi Corporis Christi ex viso virgini Julianae divinitus oblato. Leodii 1619 in-8 Cf. *Bzovii* Ann. ecclesiast. ad an. 1230. no 16 *Bolland.* Acta SS. mens apr. t. I. p. 427 sq. *Mansi* i. XXIII p. 1077 Bullarium magn. Roman. ed. Lugd. 1722, t. I, p. 146. *Binterim*, Chrystianizmu, t. V, P. I. p. 275.

wało potrzebę wmieszania się papieży. (1) Ten tajemny pociąg do czczenia Najśw. Panny spowodował do ustanowienia święta Nawiedzenia, za pośrednictwem ś. Bonawentury i które Urban VI zaprowadził w całym kościele w 1389. Nakoniec w Loretto pod Ankoną, i w Zell w Styryi, w skutku pobożnych tradycyi, wzniesiono przepyszne bazyliki na część Boga Rodzicy.

Około tegoż czasu zaprowadzono ostatnie święto naszego roku kościelnego, to jest Trójcy ś. którego początek bardzo różny od innych, nie opiera się na żadnym fakcie historycznym. W dawnych wiekach ta prawda zasadnicza Chrystyanizmu, będąc uświęcaną każdéj niedzieli i w każdem wielkiem święcie roku, nie wymagała oddzielnéj uroczystości, jednakże od XII wieku, w kilku kościołach pojedynczych zaczęto obchodzić tajemnice Trójcy swiętéj jako uzupełnienie trzech głownych świąt, a mianowicie Zesłania Ducha ś. Wierni przyjęli je z radością ciągle wzrastającą, a Papież Jan XXII rozciągnął je do całego kościoła (1324) zamieszczając wszakże pomiędzy świętami drugiego rzędu (*festum secundae classis*).

Świetność tych różnych uroczystości podwyższoną była przez wzniosłe hymny które pomnożyły zbiór dawnych i stanowią chlubę tych czasów (2). Uczeń ś. Franciszka Tomasz z Celano († 1220) pozostawił nam szczytny śpiew

(1) *Bernardi* ep. 174 ad Canonicos Lugdun. — Spory między dwoma zakonami zyskały na znaczeniu gdy sobór Bazylejski oświadczył. sess. XXXVI. „Immaculata Conceptio beatae Virginis, tanquam piam et consonam cultui ecclesiastico, fidei catholicae, rectae rationi et sacrae Scripturae, ab omnibus catholicis approbandam fore, tenendam et amplectandam," (*Harduin* t. VIII p. 1266.) Dla tego też kwestja ta była roztrząsaną w następującym perjodzie.

(2) *Daniel* Thesaurus hymnologicus sive hymn. cantic. sequentium circa an. 1500 usitatum etc. Halae, 1841. t. I. (hymni).

żałości i trwogi, *Dies irae*, gdy tymczasem inny Franciszkanin Jacopona († 1306) współzawodniczy z Innocentym III, o zaszczyt ułożenia *Stabat Mater*, najpiękniejszego śpiewu jakim boleść święta i czysta mogła natchnąć człowieka. Oprócz tego lubo język łaciński był zachowany jak poprzednio w powszechnéj liturgii, utworzono, dzięki bractwom, szczególniéj zbiory pieni religijnych w różnych narzeczach krajowych i obok hymnów łacińskich przyjętych w czasie świąt uroczystych, ukazał się szereg tłumaczeń poetycznych, do których przyłączyły się wkrótce utwory oryginalne. Należy tutaj nadmienić dla tych którzy odnoszą tylko do Lutra zaprowadzenie śpiewu religijnego, że ślady jego już się znajdują za czasów Bonifacego. W XII wieku te ślady stają się coraz częstrzemi i dokument zr. 1323 przekonywa że narzecze germańskie było podówczas zaprowadzone w Bawaryi do służby Bożéj (1) następnie zaś po wynalezieniu druku, szybko zaczęły się ukazywać dzieła tego rodzaju które dotąd posiadamy. I tak znajduje się trzy z r. 1494 a inne z lat 1500, 1503. 1507, 1508, 1512, 1513 i 1517 nie licząc tych w których rok nie jest oznaczony. Natrafiamy także na mnóstwo pieśni religijnych w zbiorach śpiewów niemieckich które wyszły w Augsburgu, w Moguncyi, w Bazylei i w Strasburgu od 1474 r. Przedtem brak książek do modlitwy zastępował u ludu Różaniec, o którym wyżéj mówiono (§ 201) i który Dominikanie zastósowali wkrótce i rozciągnęli do wszystkich tajemnic Odkupienia,

(1) *Hoffman*, Hist. śpiewu kościelnego w Niemczech przed epoką Lutra Wrocław 1832. Cf. mianowicie co do historyi śpiewu religijnego w Niemczech, *Katolik* 1442. mars, p. 214 sq. Co do Polski. obacz *Olaff*. Hist śpiewu w Polsce, w jego Badaniach nad historją polityczn. Kościel. i naukową w Polsce, Gdańsk 1764.

do zasad Wiary i czci Najśw. Panny (1). Gdy następnie sławna bitwa pod Lepantem wygraną została przez Don Juana Austryackiego nad Turkami, w dniu w którym bractwa ś. Rożańca dopełniały swych uroczystych pielgrzymek, i szczególnych modłów dla zjednania opieki nieba dla Chrześcijan, papież Pius V sam należący do zakonu Braci-Kaznodziejów ustanowił uroczystość ś. Rożańca. Grzegórz XIII wyznaczył je na pierwszą niedzielę Października, a Klemens VI, rozciągnął je do całego chrześcijaństwa.

Obok tych wszystkich obrzędów nie zbywało nigdy na kaznodziejach nauczających, zdolnych, którzy je czynili prawdziwie pożytecznemi. Właśnie w końcu téj epoki (1503) natrafiamy na tę uwagę znaczącą. „Kazania przyczyniają się bardziéj jak inne rzeczy do nawrócenia człowieka; nakłaniają go do pokuty, która mu zjednywa od-

(1) Ta modlitwa składa się z pietnastu dziesiątek *Zdrowaś Maryo* z których każdy przedziela *Ojcze nasz*. Odpowiadają one pietnastu tajemnicom Odkupienia i dzielą się na trzy części. I. *Tajemnice radości* przypominające następujące okoliczności I, O Maryo która poczęłaś z Ducha S. (Łuk. I, 35) 2, O Maryo, która zaniosłaś Zbawiciela do Elżbiety (Łuk. II. 7) 3. O Maryo która wydałaś na świat pana (Łuk. II 7). 4. O Maryo która go ofiarowałaś w kościele (Łuk II. 22) 5 O Maryo która go znalazła znowu w Kościele (Łukasz, II. 46) II. *Tajemnice boleści.* 1° Zbawiciel który krwawy pot wylewał za nas (Łuk. XXII 44) 2° Zbawiciel który był skrępowany za nas (Mat. XXVII 26, Marek XV, 15. Jan XIX, I.) 3° Zbawiciel który za nas był koronowany cierniową koroną (Mat. XXVII 29; Jan XXIX, 2) 4° Zbawiciel niosący swój ciężki krzyż dla nas (Jan XIX, 17). 5° Zbawiciel ukrzyżowany za nas (Marek XV, 34, Łuk. XXIII, 33, Jan XIX, 15). III. Tajemnice chwały. 1° Zbawiciel zmartwychwstały (Mat. XXVIII, 6, Marek XVI, 6, Łuk XXIV, 6) 2° Zbawiciel wstępujący do nieba (Marek XVI, 19 Łuk XXIV, 51, Akta I; 9,) 3° Zesłanie Ducha ś. (Akta XVI, 1-4 4° Wniebowzięcie, 5° Koronacja Najświętszéj Panny przez Zbawiciela w Niebie. Obacz powyżéj § 201 i *Axingera.* Przewodnik ś. Rożańca Augsb. 1843.

puszczenie grzechów powszednich". (1) Z pomiędzy najsłynniejszych kaznodziejów ówczesnych wymienić należy Iwona z Chartres, Bernarda ś. Hilderberta z Mans, Godfryda z Bordeaux, Gilberta de la Porée, Abelarda, ś. Bonawenturę, ś. Tomasza z Akwinu i wielu innych scholastyków, którzy pomijając ścisłe formy szkolne, wykładali ludowi naukę w mowach najprostszych i najstosowniejszych do oświecenia go. Zakon ś. Dominika założył sobie nawet za przedmiot swoich usiłowań wymowę kaznodziejską i Jan z Wicency jaśniał w niéj najżywszym blaskiem, zanim się zapuścił w dziedzinę polityki (około 1230). Poprzednio zaś Foulques z Neuilly głęboko wzruszył naród francuzki i nakłonił go do nowych poświęceń ku odzyskaniu ziemi świętéj. W okolicach Ratysbony, Franciszkanin Berthold († 1272) wzruszał najzatwardzialsze serca i obudzał w nich ducha skruchy. (2)

Jednocześnie z kaznodziejami, zjawiły się najzdrowsze rady o środkach najkorzystniejszego zastosowania nauk

(1) Obacz *Surganta* Manuale curatorum. Na nieszczęście zbywa nam na bezstronnéj historyi kaznodziejstwa w wiekach średnich. Można znaleźć objaśnienia wielce zajmujące w tym przedmiocie, w kontrowersyach teologicznych Daniela, roz. 8, str. 73 sq. mianowicie w dopisku str. 80, gdzie zbija *Guerikiego*. Ten powiedział. Lud biedny musiał się ograniczać na słuchaniu swoich kaznodziejów, gdy się wysilali na rozsmieszanie go podczas świąt Wielkanocnych. Dla osiągnienia tego celu tem pewniéj, naśladowali oni głos jakiego zwierzęcia, albo opowiadali z ambony jaką świeższą krotochwilę." Na to Daniel odpowiada. „Według tych słów każdy by mógł mniemać że tak się działo w tych czasach, tak często, jak nam życzy kaznodzieja chwały wiekuistéj przy końcu swego kazania. Jeżeliby Guericke życzył sobie przejrzyć mnóstwo kazań wielkanocnych napisanych w XIV i XV wieku, mógłbym mu ich dostarczyć; znalazłby w nich bydź może przedmiot do zbudowania.

(2) *Kling* kazania Franciszkana Bertholda Berlin 1824.

wykładanych na kazaniach. I tak Alan de Ryssel i Opat Guibert z Nogent (1124) wydali traktaty w tym przedmiocie (1) ten ostatni wymaga od kaznodziei czystego sumienia, porywającéj i energicznéj wymowy, stylu prostego i przystępnego każdemu. Humbert de Roman zastosował się do tego wzoru na swém biskupstwie w Wiennie († 1277) i ś. Bonawentura w swym wykładzie Biblii dla kaznodziei ubogich (*Biblia pauperum*), usiłował obalić wszelką fałszywą dążność mówcy, którego jedynym celem, według niego, powinna bydź chwała Boża i zbawienie ludzi. W Kolonii i w Strasburgu, mistyk Jan Tauler czynił także wrażenie na umysłach słuchaczy, przez swoje mowy głębokie i popularne, że współczesni nie czuli się na siłach do opisania go. Pomimo tego ten skromny mówca zauważywszy że jego męzka pewność i nauka nawet, nie dozwalały przeniknąć słowu Bożemu w głębie serc, zaprzestał miewać kazań przez lat dwa, dla rozmyślania w samotności o życiu Zbawiciela i przejęcia się duchem wyrzeczenia się siebie samego. Gdy się ukazał na ambonie, nie mógł słowa przemówić i łzy jego jedynie wyrażały głębokie uczucie pokory która nim owładnęła. Ś. Wincenty Ferreryusz równie ujmujący i pobłażający względem drugich jak surowy względem siebie, potrafił przez doskonałość swego żywota i przez swoją wymowę, nawrócić do kościoła znaczną liczbę heretyków. Opowiadał słowo Boże z takiém powodzeniem pomiędzy tak rozmaitemi narodami, że go uważano jako obdarzonego darem języków; jego anielskie życie tak dalece przypominało pobyt Chrystusa na ziemi, że mieszkańcy Wannes powitali go okrzykiem *„Błogosławiony który idzie w Imie Pańskie.*

(1) *Guibertus*: Liber quo ordine sermo fieri debeat. *Humbertus de Romanis*, De eruditione praedicatorum lib. II.

Jan Kapistran (Capistrano) wywierał wpływ podobny w Czechach przeciwko Hussytom (1) przez swoje mowy łacińskie które przekładał towarzyszący mu w podróżach tłomacz. Hieronim Savonarola także wzruszał serca (2) przez wymowę popularną, pełną obrazów i wyrażeń wyjętych z Apokalipsy; Gailler z Kaisersberg († 1510) wzywał dusze do życia wewnętrznego, powstawał silnie przeciw szałom światowym i nadużyciom kościoła, mianowicie zaś w swych rozmowach satyrycznych przeciw słynnemu okrętowi głupców, Branda. Mnich neapolitański Gabryel Barletta żyjący około 1470 r. posunął ten rodzaj kaznodziejskiéj wymowy aż do przesady, Nakoniec pomimo wielu wad pod względem formy,, kazania niemieckie Franciszkana Pelbarta (1500) także przemawiały do serca.

Tak przeto, jakeśmy to wyżéj okazali, w swéj całości cześć boża przybrała wciągu tego okresu charakter wznioślejszy i uroczystszy, dzięki szczególniéj przepysznym pomnikom wzniesionym wciągu XIII i XIV wieku, dzięki rozwojowi i wydoskonaleniu wszystkich gałęzi sztuki, która powstawszy z ducha kościoła, zasługuje ażebyśmy się nad nią choć krótko zastanowili.

(1) Obacz jego pierwszą biografię przez P. *Sedulius* (Historia Seraphica) a następnie *Waddinga* w Ann. ord. Minorum, które są poparte przez liczne dokumenta. Capistranus triumphans, sive Historia fundament. de sancto J. Capistrano etc. auctore P. F. *Amand Hervaan*. Ord. minorum strictae observ. Col. 1700.

(2) Spis jego kazań znajduje się u *Mejera*, loco cit. p. 393 s. celniejsze jego dzieła są. In Oratione Domini expositio quadruplex. Paris 1517. Compendio di rivelazioni. Firenze 1495 in-4 et Paris 1496-in-4. De simplicitate vitae christi. Flor. 1496 in-4. Triumphus crucis sive de veritate fidei. Flor. 1497, in-4.

(3) *Ammon* Hist. homiletyki t. I. p. 358 sq i wyborne kazanie na wielki piątek znajdujące się w wyciągu z Daniela loco ist. p. 81-87.

§ 293. *Sztuka u Chrześcijan* (1).

Vasari (budowniczy w Florencyi †1495) le Vite de, pittori, architecti et scultori ital. (Firenze 1550 3 P. in-4) Milano 1809 7 vol. *Seroux d'Aginvurt* Hist. sztuki w pomnikach, Paryż Strausburg 1823, 6. vol. in-fol. *De Bastard* Malowidła i ozdoby w rękopismach, ułożone porządkiem chronologicznym, jako źródła do historyi sztuki rysunkowéj od IV wieku ery chrześcijańskiéj do końca XVI wieku Paryż 1840 sq. Cf. *l'Artiste* no 20 le Moyen age monumental et archeologique, ou Vues des édifices les plus remarquables de cette Epoque en Europe, avec un texte explicatif, exposant l'histoire del'art d'après les monuments. Paris 1841. *Hase* obraz synoptyczny służący do historyi sztuk, aż do Rafaela, Drezno 1827. *Boissrée* Historja i opis katedry w Kolonii. Stuttg. 1828 *Idem.* Pomniki architektury Niższego Renu od VII do VIII wieku Munich 1842. *Wessenberg* Malarstwo u chrześcijan. Konstanc 1827. O sztuce u chrześcijan. *A.-F.Rio.* Paryż. *Fred. Beck*, sposób dojścia do głębszego poznania sztuki u chrześcijan Munich 1834. *J. B. Rousseau* La poésie et l'art dans le Catholicisme. Francf. sur le Mein 1836 6 vol. Cf. *Raumer* Dom Hohenstaufenów t. VI. 524-46. *Hurter.* t. IV. p. 652-98.

Scholastyka przez swoje szlachetne spekulalacye, mistyka przez swoję dążność praktyczną która się urzeczywistniła w sztuce, przyczyniły się jedna i druga do zbliżenia niejako Chrystianizmu do człowieka i dały mu go lépiéj poznać. W saméj rzeczy, prawda ogołocona, odarta przez myśl abstrakcyjną z natury, ze wszelkiéj zmysło-

(1) Któżby tu sobie nie przypomniał pięknéj poezyi *Wilhelma Schlegel* o związku religii ze sztuką równie jak pięknego obrazu Overbecka przedstawiającego tenże sam przedmiot? Co do stosunków sztuki z obrządkami *Cf. Staudenmajer*, Duch Chrystianizmu, objawiony w czasach świętych i t. d. Mognucya 1743. P. I. p. 225-50. 3e wydanie.

wéj piękności, przeraża i odpycha człowieka żyjącego bardziéj zmysłowo jak umysłowo. Ale on zwraca do niéj zarazem swoje serce i zmysły, gdy, zachowując swoją szlachetną prostotę, przedstawia się pod urozmaiconemi i zachwycającemi postaciami sztuki. Będąc panią jego życia; albowiem z serca pochodzą ostatecznie, w sercu koncentrują się, wszelkie siły zmysłowe i duchowe człowieka, w tym to gruncie tajemniczym czerpią swój sok i swoje przymioty. Symbole zarazem powabne, wspaniałe, pod jakiemi sztuka chrześcijańska przedstawiała oczom prawdy dogmatyczne; żywe formy których pożyczała od natury i historyi, ażeby wyobrażenia religijne uczynić prawie dotykalnemi; zachwycały zmysły i wywierały rodzaj panowania magicznego nad najzatwardzialszemi sercami.

Kościół katolicki wsparty tym sposobem podwójnie przez naukę i sztuki, potrafił odpowiedzieć, z niewyczerpaną obfitością, wszelkim potrzebom człowieka, najrozmaitszym wymaganiom swojéj wiedzy, wyobraźni serca i zmysłów. Ta cudowna potęga objawiła się mianowicie w epoce, w któréj architektura nowo-germańska, nazwana gotycką, od czasów Wasarego, zastąpiła styl byzantyjski dotąd używany w budowaniu kościołów. Styl gotycki upowszechnił się w Niemczech, we Francyi, w Anglii, w Hiszpanii i w Sycylii: nie był zaś przyjęty we Włoszech. przywykłych do widoków budowli rzymskich. Architektura gotycka wraz z Rzymską zlały się że tak rzec można w katedrze Medyolańskiéj, która przedstawia ostatnie granice jednéj i drugiéj.

Łuki które cechują styl gotycki, są niejako symbolem myśli chrześciańskiéj, wzdychającéj do Nieba, przypominającéj sobie przyszłe życie, sięgającéj nadzieją za grób.

ku wiecznéj Jerozolimie ([1]). Wysokie wieże, wznoszone niegdyś dla noszenia dzwonów, jak kolumny oddzielne od całości, wchodziły odtąd do każdéj budowy, i pod szczęśliwem natchnieniem, stały się punktem górującym i nieodbitą potrzebą. W swym ogólnym rozkładzie, bazylika, świątynia Boga żywego, powinna była spoczywać na fundamentach apostołów i proroków, a wspierana być od Chrystusa; kamień węgielny przedstawiał kształt krzyża, symbol i treść całéj religii, rozdzielając na cztery części przestrzeń zawartą pomiędzy nawą i chorem, na pamiątkę czterech ewangelistow, gdy tymczasem sklepienie zwykle podpierane było przez dwanaście kolumn przypominających dwunastu apostołów. Ściany murów ozdobione przezroczystemi rzeźbami, zaokrąglały się w łuki, rozwijały się w pęczki kwiatów, w gałęzie rozmaitego rodzaju, w rośliny wszelkich kształtów ([2]). Przekładano symbola pożyczone od królestwa roślinnego, ponieważ rośliny zdają się strzelać ku niebu, gdy tymczasem zwierzęta mają głowę pochyloną ku ziemi; i w tym wyborze ludy germańskie były posłuszne pomimowolnie, głębokiemu uczuciu natury, które je odznacza, i wspomnieniom tych lasów poświęconych, które przodkowie ich czcili. (Obacz § 146). Z tém wszystkiém w ogół tego systematu wchodzą i zwierzęta; obok winogron ukazuje się lew, wyborny symbol wiary; przy róży widzimy pelikana i syno-

([1]) *Wiegeman.* O początku łuku ogiwy; Dusseld. 1842. *Pugin.* Thé true principles of pointed or christian architecture. Lond. 1841. C f. Tygodnik literatury Katolick. 1841 n° 32.

([2]) *Metzger.* Ornamenta pochodzenia germańskiego na użytek sztuki plastycznéj i malarstwa. Munich 1841. Cf. niektóre zarysy profesora Kreuser w Gazecie Kolońskiéj. 1842 n° 44.

garlicę, przedstawiających miłość i miłosierdzie, bluszcz i pies przypominają wierność. Gdzieindziéj okropne smoki, dziwaczne gady stają się wizerunkami pokonanego diabła. Posadzka nawet kościoła ożywia się postaciami delfinów i potworów przebywających w Oceanie. Daléj, z jéj łona występują chóry, kaplice, obrazy stałego lądu, otoczone podwójnym rzędem filarów podobnych do tyluż wysp, gdy tymczasem nad ich szczytami Niebo rozwija swoje niezmierne sklepienie gwiaździste. Trzy wielkie podziały natury, Niebo, ziemia i Ocean, historya w swém znaczeniu najduchowniejszém, znajdują się tu zgromadzone i nad tym odmłodniałym światem, unosi się duch żyjący Chrystusa, objawiający się kolejno przez sakramenta, modlitwę i hymny religijne. Toż samo głębokie uczucie odznacza się w rozkładzie licznych posągów mieszczących się wewnątrz i zewnątrz bazyliki. Nadedrzwiami stoją książęta kościoła, założyciele i dobrodzieje dyecezyi, albo też monarchowie którzy uważali za pierwszy obowiązek utrzymywać Chrystyanizm i którzy spoglądają na przyszłe pokolenia przechodzące jedne po drugich do kościoła zbawienia i pokoju. W portyku nawet, męczennicy, biskupi, dziewice będące chwałą kościoła powszechnego, albo chlubą kościołów pojedynczych, przypominają owoce łaski, których dojrzewanie odbywa się przez długi pobyt w tém świętém pomieszkaniu. Na szczycie sklepienia widać tych których głos brzmiał po świecie, zgromadzając od Wschodu i Zachodu, od północy i południa, ludy odkupione krwią Zbawiciela i przeznaczone do przechowania tajemniczego skarbu jego woli, obietnic i przykazań.

Nakoniec szyby różnobarwne rozlewały tajemnicze

światło pod temi wzniosłemi i uroczystemi sklepieniami albowiem nie słońce, które oświeca prace człowieka ziemskiego, miało jaśnieć w przybytku niezgłębionych tajemnic; ale najczystsze promienie zorzy, z najsłodszemi odblaskami zachodu, które wydawała zadziwiająca gra kolorów w szybach gotyckich. W tém to świetle że tak rzec można nadprzyrodzoném, sztuka potrafiła przedstawić w sposób żywy i mówiący historyę nieba i ziemi, Pana kościoła, świętych którzy go otaczają, upadek człowieka i jego zmartwychwstanie na sąd ostateczny. Gdziekolwiek zwrócił oczy wierny zatopiony w rozmyślaniu, lub nawet obojętny człowiek światowy, wszędzie spotykał malowidła, które albo podtrzymywały jego świątobliwe usposobienie, albo go zwracały do niego.

Te kościoły przemawiające do oczu przez swoje posągi, obrazy, przez wszystkie swe ozdoby, formy i symbole, były prawdziwą księgą zastępującą te, które drukarstwo następnie rozkrzewiło, i w których uczony i prostak mogli bez trudności nauczyć się poznawać swoje stosunki z Bogiem i przyszłym światem. „Obrazy — mówił Grzegorz wielki — są książkami tych, którzy czytać nie umieją. Nieoddajemy im czci, ale w nich widzimy to, co czcić potrzeba.“ Klasztory naprzód zaczęły wznosić te wielkie bazyliki i kształcić budowniczych i rzeźbiarzy. Fulda i St. Gall słynęły pod tym względem. Następnie powstawali stopniowo świeccy artyści, którzy się złączyli w korporacye, cechy (jak np. cech mularski i inne) w celu zachowania i rozkrzewiania tajemnic swéj sztuki i dla dopomagania sobie wzajemnie w niezmiernych pracach jakich wymagały te ogromne budowle. W XII stuleciu kościoły były po większéj części drewniane, wyjąwszy we Włoszech, dla tego też powszechne podziwienie wzbudzały wznoszące się z kamieni piękne kościoły Cluny we

Francyi, biskupa Bernwarda w Hildesheim i na wyścigi w XIII stuleciu budowano wszędzie nowe kościoły, zadziwiające katedry, kopuły, strzały, pomniki takie, że zaledwie dzisiaj najpotężniejsze państwa mogłyby je wznosić, przy wszystkich swych środkach finansowych, gdy tymczasem wtedy, jedno miasto, klasztor, przedsiębrały je śmiało i kończyły, dzięki szlachetnemu poświęceniu, dzielnéj pomocy, do któréj pobudzała głęboka wiara. Albowiem wiara była dźwignią poruszającą te ogromne masy, jak tego dowodzi uroczystość religijna towarzysząca położeniu pierwszego kamienia i dedykacyi kościoła. Ta szlachetna i pobożna działalność panowała w całej Europie. W głębi północy, arcybiskup Eystein wybudował na cześć św. Olawa katedrę w Drontheim, najtrwalszy, najbogatszy, najwykończeńszy pomnik półwyspu Skandynawskiego, którego posągi i rzeźby stoją na równi z posągami kościoła św. Piotra w Rzymie.

W Niemczech, katedry które uchodziły za arcy-dzieła stylu gotyckiego, były: po Marburgskiéj i Trewirskiéj (od 1227 r.) katedra Kolońska (1246) kościół wzorowy (1) założony przez potężną wiarę, któréj nadziei wieki nie zjiściły; pomnik cudowny lubo nie wykończony, który oddawna śmiało wyzywał nadaremne usiłowania tegoczesnych. Kolonia, Strasburg i Friburg, tworzyły majestatyczną trylogię gotycką Renu. Wtedy także wzniosły się we Francyi katedry w Chartres (2) inaugorowana w (1260)

(1) Według planów mistrza Gerharda; katedra Strasburgska według Erwina de Steinbach. Cf. *F. Beck*, Hist. niemieckiego mularza. Munich 1834. *Theod. Melas*, Erwin de Steinbach. Hamb. 1824. J. Goerre, katedry w Kolonii, Munster i Strasburgu, Ratysbona, 1842.

(2) Ta katedra wybudowaną została według planów *Roberta*

budowana przez lat sto pięćdziesiąt; w Reims (1232) metropolia monarchii; w Amiens (1228); w Beauvais (1250); ś. kaplica w St. Denys, wieże kościoła Panny Maryi w Paryżu (1223); w Belgii: kościół ś. Guduli w Brukselli (1226); w Dunes, który był budowany przez czterystu mnichów w ciągu lat pięćdziesięciu (1214—62; w Anglii: Salisbury, najpiękniejsza katedra tego królestwa 1220; połowa katedry Yorkskiéj (1227 — 60); chór w Ely (1236; nawa w Durham (1212; Opactwo narodowe Westminsterskie (1247); w Hiszpanii: kościoły w Burgos i w Toledo założone przez Ferdynanda świętego 1228).

Wkrótce szlachetne współzawodniczki, albo wierne sługi, wszystkie sztuki zebrały się około budownictwa chrześcijańskiego, jak swojéj starszéj siostry i pani. Naprzód snycerstwo, które po słabych próbach, tworzyło szlachetne płody od XIII wieku, przerabiając bryły niezgrabne w piękne posągi aniołów i świętych, zapełniające portyki kościołów metropolitalnych, postacie możnych panów i ich czystych małżonek, spoczywających snem sprawiedliwych na ich kamiennych grobowcach ze złożonemi rękami, z głową opartą na kolanach aniołów, albo też otoczonych swém liczném potomstwem.

We Florencyi szczególniéj rozwinęła się sztuka plastyczna zastósowana do kościołów i ich ozdób. Mikołaj z Pizy i jego znakomita rodzina stworzyli rzeźbę pełną czystości i życia; marmur oddychał pod ich dłutem. Andrzéj z Pizy odrobił rzeźby trzech pierwszych portyków katedry (1339—40). Ghiberti w Florencyi odlał podwoje śpiżowe chrzcielnicy ś. Jana, godne według Michała Anioła

de Coucy; inny sławny budowniczy *Brunelleschi* (1377—1444) przedsięwziął wystawić kopułę katedry Florenckiéj w ten sposób, ażeby budynek utrzymał się przez swój własny ciężar, co mu zjednało wielkie pochwały od Michała Anioła.

ozdabiać wejście do raju. Luc de la Robbio uczeń Ghibertego modelował płaskorzeźby z gliny, którą ubarwił i pokrył trwałą emalią. Podziwiają w kopule Florenckiéj płaskorzeźbę przedstawiającą dzieci zgromadzone w chórze, których postawy są tak naturalne i wyrażenia tak żyjące, że zdaje się ich słyszeć śpiewających. Donatella z Florencyi uchodzi za wskrzesiciela sztuki odrabiania posągów; brakuje głębokości myśli w jego utworach; usiłował ją zastąpić przez ruchliwość namiętną swych postaci. Najdroższym skarbem artystycznym kościoła Norymbergskiego jest posąg św. Sebalda przez Vischera († 1530) wykuty.

Malarstwo z kolei połączyło się z rzeźbą i z budownictwem dla chwały Stwórcy, i nabierając polotu równie szybkiego jak śmiałego, wydało arcydzieła, któremi pysznią się Włochy i którym dotąd nic nie wyrównało. Piza i Sienna, których melancholiczne odosobnienie przynęca dotąd podróżujących, były kolebką, jak wkrótce potém Florencya stała się metropolią malarstwa. Utworzyło się tam stowarzyszenie artystów pod tytułem ś. Łukasza. Naczelnikami jego byli Guidon z Sienny (1221) i Giunto z Pizy (1210). Była to pierwsza szkoła prawdziwa i rzeczywiście natchniona geniuszem sztuki i religii; osiągnęła już rzadki stopień doskonałości w Cimabue (1240—1300), którego obraz Zwiastowania przyjęła Florencya z tryumfem, w przekonaniu, że anioł zstąpił z nieba dla odmalowania głowy Najświętszéj Panny. Obrazy téj szkoły wszystkie są malowane na tle złotem; noszą cechę pobożności i kolosalności, niektóre części figur są nad miarę długie. Giotto (1270—1336, który się bardziéj zbliżył do natury, do jéj kształtów powabnych i do jéj ruchu, podniósł jeszcze wyżéj sławę swéj szkoły, i nadał początek, właściwie mówiąc, szkole Florenckiéj, któréj

wielcy mistrze są mianowicie: Dominik Ghirlandajo (1351—53); pobożny Dominikan Angelo de Fiesole (1387—1455), który zawsze malował modląc się i płacząc (1); Masaccio (1417—43) odznaczający się zastosowaniem światłocienia; Leonard de Vinci, którego niezrównana Wieczerza Pańska przedstawia wzór dokładny sztuki w jéj najszlachetniejszéj dążności. Fran. Bartholomeo, wstępujący w ślady Leonarda, i który nadał swoim postaciom cechę męzkiéj piękności; Michał Anioł (1474—1564) odznaczający się pędzlem energicznym i surowym, przyozdobił kaplicę Syxtyńską poważnemi postaciami proroków Starego Testamentu i przerażającym obrazem Sądu ostatecznego.

W Umbryi, duch ś. Franciszka z Assyzu ciągle żyjący, uczynił z jego kościoła porciunkuli, przybytek nietylko wiary ale i sztuki. Wielu Franciszkanów poświęciło się z powodzeniem malarstwu, i wszyscy znamienici malarze tego wieku składali haracz seraficzkiemu patryarsze, zdobiąc swemi dziełami jego kościół w Assyzu. Ci mianowicie, którzy się odznaczyli szczególniéj w téj mistycznéj szkole Umbryi, byli; Perugino (1447—1527); Franciszek Francia (1450 — 1518); a przed wszystkiemi Raphael z Urbino (1487—1520) (2), którego tyle dzieł unieśmiertelniło, a między innemi Madona Syxtyńska i Loże Watykanu. Po nim jeszcze następują Corregio (1494—1534) odznaczający się kolorytem świetnym i magicznym; Tycyan (1477 — 1576) uczeń Belliniego i Giorgona tak doskonały w harmonii kolorów i prawdziwości wyrazu, tak

(1) Życie malarza Fra. Giovanni de Fiesole, z zakonu braci kaznodziejów według Georges Vassari, *Scion* 1840, N. 137 i 138.

(2) *J. D. Passavant.* Raphael d'Urbino i jego ojciec Giovanni Sanzio Lipsk 1839, w 2 częś. z 14 rycin.

słynny przez swoje obrazy Wniebowzięcia, Wieczerzy Pańskiéj, przepysznego Ecce Homo i mnóstwa innych dzieł pierwszego rzędu.

W Niemczech utworzyła się także na brzegach Niższego Renu obok bractwa mularzy, szkoła malarstwa, któréj słynni mistrzowie byli bracia Hubert i Jan Van Eyck (1336—1470); Albert Durer ([1]) (1471—1528) a później Holbein (1497—1554).

Nakoniec muzyka, siostra snycerstwa, malarstwa i poezyi, nadając myśli formę harmonijną, ożywiając sklepienie milczące bazylik czarownemi melodyami, przyłączyła swoją potęgę do ich potęgi i uzupełniła dzieło religijne i cywilizacyjne sztuki. Byłoby zaiste rzeczą dziwną, ażeby geniusz, który natchnął sztuki chrześcijańskie, nie korzystał ze sztuki takiéj, jaką jest muzyka i nie znalazł języka godnego tych uczuć wzniosłych, któremi tchną wielkie i uroczyste ceremonije kościoła. Ztąd też śpiew ambrozjański i gregorjański dowodzą, że kościół obejmuje wszystkie sztuki i ich pomocy używa. Karol Wielki usiłował zaprowadzić ten śpiew kościelny po-za Alpami, zastósowanie zaś organów przyspieszyło jego postępy. Rozszerzono wkrótce zakres muzyki religijnéj, i kościół dalekim będąc od opierania się temu, dawał zawsze najwyższą i najpotężniejszą opiekę muzyce. Pobożny mnich z XI wieku Gui d'Arezzo, który dla zaradzenia niedokładnościom nót i miar muzycznych, wynalazł pierwszy podziałkę diatoniczną zwaną gammą, używał klucza, przedziałów pomiędzy linijami i t. d. System jego był wydoskonalony przez Franco nauczyciela muzyki w Paryżu, który prawdopodobnie żył także w XI wieku ([2]) (*cantus*

([1]) *Wagen* Hub. i Jan Van Eyck. Wrocław 1822. J. *Schopenhauer* Jan Van Eyck i jego następcy.

([2]) Według innych ten Franco był z Kolonii i współczesny

mensurabilis.) Zakon Cystersów poświęcił się ze szczególną gorliwością nauce śpiewu. „Nie powinien on być — mówił Bernard ś. — ani surowy ani stłumiony; powinien przyjemnie zachwycać ucho, wzruszać i obudzać uczucie, pocieszać i uspokajać, zwracać uwagę na znaczenie wyrazów, powtarzając je i tajemniczym sposobem przenosząc do duszy ich głębokie znaczenie.“

§ 294. *Karność pokutna.*

Rozprężenie życia religijnego, którem sobory zajmowały się tak często w ciągu tego okresu, musiało koniecznie sprowadzić zwolnienie karności pokutuéj. Nadużycie odpustów (1) ich formalna sprzedaż, upoważniona przez Juliusza II dla pokrycia kosztów na budowę kościoła Piotra świętego, ściągnęły zupełny upadek dawnéj karności pokutnéj. Surowa gorliwość pierwszych wieków chrześcijańskich w praktyce pokuty, zastąpioną została przez niepojęte lekceważenie, które przez potwarz sekt ciągle szerzących się, co raz bardziej wzrastało. Ztąd też gorzkie użalenia soborów na barbarzyństwo, nieokrzesanie, niemoralność ludów, którą utrzymywało, albo raczéj wywołało niedbalstwo księży w nauczaniu. Zdawało się że Duchowieństwo nie miało innych środków do kierowania ludem, jak klątwy i interdykty, których tak często używano, że sobory widziały się zmuszone ścieśnić te kary kanoniczne (2). Z tém wszystkiem okropne klęski,

Fryderyka I. Obacz jego Ars cantus mensurabilis, wydane przez *Gerberta.* De cantu et musica sacra III, I, sq. Trzymamy się *Hurtera.*

(1) Obacz § 260.

(2) Obacz §. 271.

częste zarazy, a mianowicie tak zwana czarna śmierć (1) zwróciły umysły ku poważniejszym myślom i do ostatecznych doprowadziły skutków. I tak widywano mnogie tłumy Biczowników którzy dopuszczali się okrutnych katuszy na swojém ciele (2) widziano nawet S. Wincentego Fereryusza wkrótce przed rozwiązaniem soboru konstancyeńskiego, przewodniczącego rzeszy tych pokutników, którzy mniemali że odwrócą sąd Boży przez zadawanie sobie męczarni. Ale najczęściój pokładali zaufanie raczéj we własnych uczynkach, jak w zasługach Jezusa Chrystusa i w jego Sakramentach. Ich dumna zarozumiałość doszła do tego, że pogardzali wszystkiem co się odnosiło do kościoła. Z drugiéj strony ukazała się sekta wprost przeciwna Biczownikom, to jest sekta Tancerzy. Uważano ich za opętanych od czarta, używano eksorcyzmów ażeby ich od niego oswobodzić. Nakoniec Inkwizycya ścigała ich również jak Biczowników.

§. 295. *Rozkrzewienie Chrześcijaństwa.*

Pomimo upadku o jakim mówiliśmy, wiara okazywała jeszcze dowody swej żywotności i wywoływała czynne poświęcenia, mianowicie w missjach przedsiębranych u lu-

(1) *Hecker*, Czarny mór w XIV. wieku. Berlin 1842 Id Zaraza tańcująca, choroba bardzo pospolita w średnim wieku. Berlin 1832 Cf. *Tholuck* Mięszaniny. 1 t. p, 91 s*d*,

(2) Historia Flagellantium, seu de recto et perverso flagellorum usu apud Christianos, Paris. 1700 *Foerstemann* Historya bractw biczowników, Halla. 1828. *Mohnike* tenże przedmiot w przeglądzie hist. *d'Jellgen* 1833 t. III. *Schneegans* Biczownicy a mianowicie wielka procesja w Strasburgu w 1348 r. według Franc. v. Tischendorf. Lipsk 1840. Ta praca zawiera nowe data Cf. *Schroeck* Hist. kościoła XXXIII część p. 446—57.

dów pogańskich. Z tego też powodu przypisać należy uporczywości Litwinów raczéj jak brakowi gorliwości missjonarzy, że tak długo ten lud(1) niechciał się nawrócić. Krzyżacy którzy szybko rozkrzewili Ewangelię w okolicach sąsiednich Litwie, drogo opłacili zaprowadzenie Chrystyanizmu w tym kraju. — Ośmiu krzyżaków schwytano i spalono (1260.) Pomimo tego niektórzy Litwini przyjęli obrządek ruski. Jagiełło uczynił krok bardziéj stanowczy dla nawrócenia swoich poddanych, przez przyjęcie Ewangielii i nakłonił tym sposobem swój naród do naśladowania jego przykładu, w nadziei pozyskania ręki Jadwigi i tronu Polskiego (1389) (2) Po przyjęciu Chrztu w Krakowie, Jagiełło król Polski pod imieniem Władysława III, wrócił do Litwy, kazał rozwalać świątynie pogańskie, sam nauczał swych poddanych i rozdawał nową odzież ochrzczonym. Jego wspaniałość zgromadziła mnóstwo ludu około niego. Nie mogąc chrzcić każdego pojedynczo, dla wielkiego ich mnóstwa, skrapiano ich wodą święconą, nadając imiona całym grupom, Piotra, Pawła i t. d. Chrzczono tylko pojedynczo szlachtę i rycerzy. Franciszkan polski Andrzéj Vasillon spowiednik królowéj, został mianowany biskupem wileńskim. Papież Urban VI potwierdził go na tém dostojeństwie, poddał pod swoją bezpośrednią jurydykcyą i zabronił małżeństw pomiędzy chrześcijanami greckiemi i rzymskiemi. — Sposób w jaki

(1) *Kojałowicz.* Hist. Lithuaniae P. I. Dantisci. 1659. P II. anto. 1663 in—4. Cf. *Narbutt* §. 180. p. 411.

(2) *Długossi* Hist Polon. Francof. 1711. in-fol, lib X p. 96sq. według tego pisarza Jagiełło został ochrzczony wraz ze swym bratem rodzonym Swidrygełłą i stryjecznym Witołdem. — O téj okoliczności cf. *Dług* loco cit. 109. i Roczniki *I. Lindenblatt* autora spółczesnego wydane przez *Voigt* Królewiec. 1823, p. 60 sq. 334 sq.—

ten lud otrzymał Chrzest, dowodzi, że to było dla nich zewnętrzną ceremonią która nie pociągała żadnego wewnętrznego i prawdziwego przekonania z ich strony. Dla tego też poganizm jeszcze długo utrzymywał się pomiędzy nimi. Eneasz Sylwiusz nadmienia według świadectwa mnicha Hieronima z Pragi, że jeszcze po zamknięciu soboru Bazylejskiego, czczono bałwany w Litwie i że objawiły się oznaki buntu, gdy Hieronim wsparty władzą króla Władysława i księcia Witolda, chciał obalać ołtarze pogańskie (1).

Lapończykowie nawracani byli podobnymże sposobem (2); od 1279 podbici byli przez Szwedów. Ich nawrócenie było szczególnie dziełem Hemminga, arcybiskupa Upsalskiego, który dla tych ludów poświęcił kościół w Torneo. (1335)

Żydzi mało pociechy przynieśli kościołowi w téj epoce. W średnich wiekach, równie jak w epoce wędrówki ludów, żydzi zawsze zręczni, chciwi, spekulanci, nagromadzili stopniowo ogromne skarby przez handel i lichwę we Włoszech, we Francyi i w Niemczech (3) Opinia upowszechniona pomiędzy Chrześcijanami że pożyczenie pieniędzy na procent było lichwiarstwem, przeniosła wszystkie interessa w ręce żydowskie i przez to samo pomnożyła ich zamożność. Ale ich bogactwa stawały się często powodem do okrutnych prześladowań, które usprawiedliwiano obwinianiem żydów o klęski publiczne, jako to że byli przyczyną zarazy, trzęsienia ziemi; zarzucano im

(1) *Eneasz Sylwiusz* De Statu Europae sub Friderico III c. 20 (*Freher* Rerum Germ. Script. ed. *Struve* t. II. p. 114.)

(2) *I. Schefferi* Lapponia. Frankf. 1673 in-4

(3) *Cf, Dapping*. Żydzi w średnich wiekach. Stuttg. 1834, a mianowicie *Jost*. Hist. Żydów do naszych czasów, Berlin. 1826 sq.

ochydne występki, zbrodnie bezecne, jako to zatruwanie studni, zabijanie dzieci chrześcijańskich i że ich krew pili w czasie świąt wielkanocnych, czarowanie powietrza i t. d. Tym sposobem podniecano przeciw nim zawziętość i wściekłość pospólstwa. Ich położenie jakkolwiek drażliwe w Niemczech, było jeszcze gorsze we Francyi i w Anglii. Papieże opiekunowie uciśnionych w średnich wiekach, wstawiali się często za nieszczęśliwemi żydami przez upomnienia i groźby, wzywali chrześcjan do łagodności i sprawiedliwości, i naganiali surowo wszelki przymus w nakłanianiu ich do chrztu „Żaden żyd — mówi Innocenty VI, nie może bydź przymuszony do chrztu, ten który go nie chce przyjąć nie powinien bydź dla tego pogardzony. Niech nikt niesłusznie nie zagarnia ich posiadłości, nie miesza spokojności ich obrzędów i nie pustoszy ich cmentarzy" Te zakazy były wznawiane przez wielu papieży (Innocentego IV, Grzegorza IX). Z drugiéj strony usiłowano nawracać żydów w sposób daleko prostszy, oświecając ich; i tak uczeni średnich wieków pobożni i słynni scholastycy, starali się w dziełach specjalnych odpierać zarzuty żydów przeciwko Chrześcijanizmowi. (Alan de Ryssel, S. Tomasz z Akwinu, Raymond Martini z Barcelony † po 1286; jego dzieło polemiczno-apologiczne „*Pugio fidei adversus Mauros et judaeos* jest głównym traktatem tego rodzaju w wiekach średnich). Słynne było nawrócenie w XII wieku żyda Hermana który został zakonnikiem.— W Hiszpanii na nieszczęście nie było takiéj tolerancyi. Ferdynand i Izabella (1492) zostawili żydom wybór pomiędzy chrztem albo wygnaniem. Ich lichwa wzbudziła nienawiść ludu przeciw nim; ich związki z Maurami pod ówczas zamkniętemi w szczupłych zakresach, uczyniły ich niebezzasadnie, podejrzanemi Monarchom. Sto sześćdziesiąt tysięcy rodzin żydowskich opuściło Hiszpa-

nię w 1492 i znalazło przytułek w Portugalii. Ale w roku 1496 byli tam poddani pod te same warunki, to jest musieli wybierać pomiędzy chrztem i wygnaniem. Podobnież postępowano z Maurami. Zdobycie Grenady (1492) położyło koniec panowaniu muzułmańskiemu trwającemu przez ośm wieków. Przy wzięciu Grenady dozwolono Maurom, wyznawać swoją religię, ale gdy w 1498 odkryto spisek zmuszano ich do wyboru chrztu albo wygnania i ten środek był surowo wykonywany w 1501.

Odkrycie Ameryki, podróże Vasco de Gama około Afryki, wzbudziły żywą chęć opowiadania Ewangelii wszystkim ludom aż do krańców świata. Alexander VI zlecił Ferdynandowi katolickiemu królowi Hiszpańskiemu zaprowadzić wiarę Chrześcijańską w Ameryce i zapewnić uznanie Papieża za zwierzchnika podobnie jak Eugenjusz IV i Kalikst III postąpili względem krain które zostaną odkryte w Afryce. Alexander VI wysłał w tym celu Wikarjusza Franciszkanów z dwunastu zakonnikami, do których przyłączyło się kilkunastu Dominikanów. Ich dzieło doznało przeszkód w skutku okrucieństw których się Hiszpanie dopuszczali w Nowym Świecie, ale te przedstawiono w wygórowanem świetle. Dominikanie szczególniéj wzywali na korzyść swoich neofitów świętych praw ludzkości. Niestrudzona gorliwość bohaterskiego biskupa Las Kazasa(1) wyjednała u Karola V. prawo zapewniające krajowcom wolność osobistą. To prawo stało się następnie sposobnością i pozorem do ohydnego handlu murzynami z pobrzeży Afryki. Ale jest to niegodną potwarzą obwiniać o to szlachetnego missjonarza który naraził się dwanaście

(2) *Barth de Las-Casas* Brevissima-Relacion de la destruicion de las Indias. 1552 in 4 *Weise* o Las-Kazasie w Przeglądzie hist. teolog. wydawanym przez Illgens. 1834 t. IV. s. 1.

razy na niebezpieczeństwa przeprawy dla bronienia sprawy swéj nieszczęśliwéj trzody. Las-Casas umarł w Madrycie r. 1566.

§. 296.— *Mniemani reformatorowie: Jan Wessel, Jan z Wesel, Jan z Goch, Hieronim Savonarola* (1)

Występki, nadużycia, przesady które się wkradły do życia i nauki duchownych, podburzyły przeciw kościołowi nie tylko heretyków o których wyżéj mówiliśmy, ale nadto obudziły gorliwość różnych mężów, którzy zbyt często okazywali się namiętnemi, czasami zaślepionemi, zawsze zaś wyłącznemi w swojéj polemice. Żądali oni reformy i usiłowali ją urzeczywistnić nie opierając się już więcéj na samym kościele, wychodząc ze stanowiska katolickiego, jak to czynili najznakomitsi członkowie ostatnich soborów, ale pod pewnemi względami nadwerężając zdrową naukę, i nalegając z przesadą, a często nawet podstępnie, o swobodę chrześcijańską, o wolne użytkowanie z Pisma, Św. jakby rzeczywiste rozumienie słowa Bożego, szlachetne i prawomocne używanie wolności, nie mieściło się w kościele, gdzie ich szukali i znajdowali najznakomitsi doktorowie, najcelniejsi mężowie wszystkich wieków chrześcijańskich (2).

Do tych reformatorów należą:

1. Jan Wessel urodzony w 1419 w Gronindze. Otrzy-

(1) O tych czterech reformatorach cf *Schroeckh* Hist. Kościoła XXXIII. część p. 278—98, i p. 543—86. *Ullmann* Reformatorowie przed reformą szczególnie w Niemczech i Holandyi Hamb. 1841—42. 200 l. 2 tom jest wydaniem przerobionem jego pisma: J. Wessel poprzednik Lutra, Hamb. 1834. of Przegląd Bonn`14: livr. p. 194—202

(2) Obacz 1. I. §. 76 i §. 107.

mawszy pierwotne wykształcenie u kleryków życia wspólnego w Zwolle, uczył się teologii w Kolonii, obeznał się następnie z klasycznemi autorami greckiemi i rzymskiemi, wyuczył po hebrajsku, był professorem w Kolonii, w Lowanium, w Paryżu, Heidelbergu i pozyskał przez swoje wiadomości literackie i scholastyczne przydomek *Lux mundi*, nadany mu przez jego wielbiciela, gdy tymczasem z powodu swych dążności nazywany był od katolików *Magister contradictionum* († 1489) Z pomiędzy jego błędów wymienimy następujące które są poprzednikami herezyi protestanckich: „Pismo święte jest jedyném źródłem wiary, odpowiadamy za wiarę naszą przed Duchem Świętym jedynie, ale nie przed ludźmi. Chrystus przyobiecał tylko Piotrowi Śmu wręczając mu klucze królestwa niebieskiego, Ducha Śgo, to jest miłość którą udziela Duch Święty. Dla tego też klątwy papieżów z których większa część popadła w zaraźliwe błędy (*pestilenter erraverunt*) są tylko aktami zewnętrznemi jurydykcyi kościelnéj i nie odłączają od związku duchowego Chrystusa. Bóg jedynie może odpuścić lub zatrzymać grzechy. Spowiedź (wyznanie, *confessio*) i zadość uczynienie, nie są częściami głównemi sakramentu pokuty. Sama skrucha usprawiedliwia przed spowiedzią.

2. Przyjaciel jego Jan z Wesel professor teologii i kaznodzieja w Korrus. Dominikanie z Moguncyi występowali szczególniéj przeciwko jego kazaniom, oskarżono go, oddano pod sąd (1479) i zmuszono do odwołania wygórowanych propozycyi które rozkrzewiał w swoich kazaniach, jak np. „Sam Chrystus może tylko tłumaczyć Ewangielię, wszystke inne tłumaczenia są błędne i niebezpie-

(3) Traktaty teolog, de *Farrago Wessel.* Wirtemb. 1532. Później Luter dodał przedmowę.

czne. Wybrani od Boga, są odwiecznie zapisani w księdze życia; nie mogą bydź zatem z niéj wykreśleni przez żadną klątwę, równie jak żaden papież, ksiądz, żaden odpust, nie może im dopomódz do pozyskania wiekuistego szczęścia. Przykazania kościelne nie są obowiązujące pod karą grzechu. Chrystus nie przykazywał postów, pielgrzymek ani modlitw oprócz pacierza" ([1]) Jan z Wesel umarł wkrótce po wyrzeczeniu się swoich błędów w klasztorze Augustjanów (1481).

3. Flamandczyk Jan z Goch (Pupper) przeor klasztoru zakonnic w Malines († 1475) utrzymywał że nauki czerpane z ksiąg kanoniczych są jedynie prawdziwe. Chełpił się że przywrócił do czystości i prawdziwości chrześcijanizm od dawnych czasów zarażony błędami ([2]), naprzód przez swoje połączenie z prawem Mojżeszowem, następnie przez opinje tych którzy cały chrystyanizm opierają na wierze bez uczynków, daléj przez Pelagiusza który odrzucał potrzebę pomocy nadprzyrodzonéj, nakoniec zaś przez używanie ślubów któreby uznawano za potrzebne dla dojścia do doskonałości chrześcijańskiéj, co według niego było tylko wznowieniem przez Thomistów błędów pelagiańskich.

4. Nakoniec Hieronim Savonarola który powstał z taką siłą i piorunującą wymową przeciw papieżowi Aleksandrowi VI ([3]) należy także w części do tych reformatorów.

([1]) Obacz jego pismo Adversus, indulgentias (*Walch* Monum, medii aevi fasc I. p. III sg.) Akta procesu są w *Argentré.* Collectio judiciorum de novis erroribus ab initio saeculi XII etc. 2 t. p. II p. 291 sg.

([2]) De Libertate Christi ed *C. Graphaeus* Anto. 1521 in-4 De quatuor erroribus dialogus (*Walch* loco cit fasc IX. p. 73 sg. Cf. *Walchii* praef. p. XIII. sg.

([3]) Obacz §. 273 przy końcu.

Urodzony w Ferrarze (1452) przed ukończeniem nauk filozoficznych i teologicznych wstąpił do zakonu Dominikanów (1475), tam przedewszystkiem studiował metafizykę Arystotelesa, poczém oddał się z wielką gorliwością, rozpamiętywaniu pism Ojców (Augustyna, Hieronima, Kassyana) oraz pisma ś. Wkrótce został kaznodzieją i miewał kazania z niezmiernem powodzeniem przed nadzwyczajną liczbą słuchaczy. Wezwany do Florencyi (1489) mieszał do swoich kazań zwykle naznaczonych piętnem apokaliptyczném, podburzenia polityczne przeciw Medyceuszom, i podniósł polemikę, która przenosiła wszelką miarę i przyzwoitość przeciw papieżom, prałatom i mnichom. Uskarżano się o to przed papieżem. Zabroniono Dominikanowi kazań. Był uległym na czas niejaki i według Guiciardiniego papież był skłonny do przebaczenia. Ale gdy Savonarola ukazał się znowu na ambonie i zaczął przemawiać gwałtowniéj niż kiedykolwiek przeciw papieżowi, został wyklęty, i zagrożono Florencyi karami kościelnemi, jeżeli będzie dłużéj tolerować jego kazania. Franciszkan Apulus wystąpił z zajadłością przeciw gwałtownemu Dominikanowi, obaj zakonnicy mieli nawet na poparcie swych twierdzeń poddać się próbie ognia. Savonarola uniknął próby. Lud zawsze chciwy widowisk, rozjątrzątrzony że został zawiedziony w swojém oczekiwaniu, obrócił swój gniew na Dominikana i szydził z jego świątobliwości dotąd powszechnie szanowanéj. Savonarola został schwytany, osądzony i skazany na śmierć wraz z dwoma braćmi swego zakonu (23 maja 1498). Stałość bohaterska z jaką śmierć poniósł, nie zniweczyła jednak zdań ani namiętności które wzbudził (1). Smiałość, za-

(1) Jego obrońcy są: *J. F. Picus de Mirandula*. Vita Patr. Hieron. Savon. ed Jac. *Quetif* (Dominikanina) Paryż, 1674, 3 vol.

rozumiałość, wzniosłość kazań Savonaroli, pomieściły go w rzędzie poprzedników Lutra, lubo pod względem doktrynalnym pozostał zawsze wiernym kościołowi katolickiemu w głównych zasadach.

§. 297. *Rzut oka wsteczny, na wpływ kościoła katolickiego pomiędzy Germanami i Słowianami w drugim okresie.*

Ażeby poznać dokładnie ten wpływ, dość będzie porównać stan intellektualny i moralny średnich wieków na początku i przy końcu tego okresu; łatwo wtedy się przekonać, że wszystko w tym przeciągu czasu zostało wznowione. Zamiast hord dzikich walczących pomiędzy sobą, zamiast pustyń, bagien, lasów, głębokiéj ciemnoty otaczającéj północną Europę na początku téj ery, znajdujemy przy końcu średnich wieków wszystkie narody północne podległe Ewangelii, wszędzie napotykamy okolice uprawne, państwa dobrze urządzone, stosunki utrwalone pomiędzy wszystkiemi ludami.

Przedsiębierczy umysł Europejczyków odkrywa czwartą część świata, która się staje dla życia intellektualnego rownie jak dla materyalnego, nowém i obfitém źrodłem bogactw i roskoszy. Zakłady skromne, nieznane, i prawie niepostrzeżone na początku XII wieku, stały się przez poświęcenie religijne swych założycieli i ich następców, wielkiemi i ludnemi szkołami, kolébką uczonych, erudytów, literatów, którzy rozkrzewiają po całéj Europie z niezmordowaną czynnością skarby mądrości i oświaty.

Pacif Burlamachi. Vita Savon. Edit. *Mansi* w Baluzii Miscellan Luc. 1761, in-fol, t. I, i biografowie protestanccy. Obacz § 273 przy końcu.

Siedmdziesiąt sześć uniwersytetów, z których szesnaście należy do Niemiec, kwitnie w Europie przed 1517 r. Z tych uniwersytetów zrodzonych z ducha chrześcijańskiego, rodzi się kolejno scholastyka, nauka zarazem subtelna i głęboka, zadziwiająca przez rozległość swoich myśli i trafność swych poglądów, równie jak katedry gotyckie, płody tegoż samego geniuszu, zadziwiają śmiałością swoich planów i delikatnością wykonania. Historya rozwija się obok spekulacyi szkoły. Każdy kraj ma jednego lub kilku znamienitych historyków. Irlandya nawet ma swego dowcipnego Snorro Sturleson. Poezya postępuje w równi z historyą. Głos bardów, truwerów, trubadurów, słyszyć się daje w chatach, w zamkach i w pałacach. Hymny religijne, pieśni natchnione przez wiarę, odzywają się pod sklepieniami kościołów.

Gdy zaś umysł ludzki znurzył się kierunkiem obranym dotąd przez teologię spekulacyjną i gdy ta nieodpowiada już potrzebom czasu, obudza się zamiłowanie w literaturze klassycznéj, poznanie autorów greckich i rzymskich nadaje nową dążność, dostarcza nowych przedmiotów umysłom oddawna przygotowanym przez poprzednie prace i świat uczony wyrywa sobie z zapałem dzieła starożytności zachowane przez światłą gorliwość mnichów.

Co więcéj, z jakiéjkolwiek strony rozważymy wieki średnie, to się objawiają z nieporównaną wielkością.

Duch chrześcijański, który je ożywia, wyradza to szlachetne zjednoczenie kapłaństwa i cesarstwa, które przyspiesza postępy oświaty; stwarza albo raczéj przeobraża rycerstwo, obudzając w człowieku prawdziwe uczucie honoru, łączy ludy w jedno uczucie i nadając im przez krucyaty ruch, który się przedłuża przez wieki, wznieca w chrześcijanach męztwo i rezygnacyą, bez których nie mogłyby istnieć zakony jałmużnicze; uzacnia sztuki od-

dając je na usługi religii; łagodzi obyczaje; opiera się zwycięzko wciskaniu się siły zwierzęcéj, niweczy niewolnictwo; wydaje wszędzie i we wszystkich stanach, świętych, bohaterów, uczonych, artystów, wzory dla wszystkich powołań towarzyskich, dla wszystkich stanowisk życia ludzkiego (1).

Jakżeby więc kościół, który spełniał tak wielkie dzieła, pośród tak trudnych okoliczności, i zdołał utworzyć jedną rodzinę z tylu różnych narodów, nie miał w nas wzbudzić głębokiego uczucia miłości i szacunku, radości i wdzięczności?

Z tém wszystkiém ta radość nie jest zupełną. Złe czasy nadchodzą. Znaki słabości objawiają się. Życie religijne słabnie, karność znika; nadaremnie wznoszą się głosy, usiłowania dążą do reformy kościoła w jego głowie i w członkach. Historyk chrześcijański zasmuca się i oburza widząc tych papieży, którzy przez swoje haniebne życie i nadużycia swego wysokiego stanowiska, zbezcześcili kościół, zerwali związek łączący narody chrześcijańskie i nie słuchali głosu grożnego tylu świętych osób poświęconych zbawieniu kościoła katolickiego. Przejęty trwogą na widok oppozycyi ciągle wzrastającéj, która przepowiada blizki i okropny upadek, jeszcze raz zwraca swój wzrok na przeszłość, jakby mógł przez to wstrzymać bieg czasu; przypatruje się téj obszernéj widowni, na któréj rozwinęło się tyle wielkich wypadków, temu społeczeństwu jednemu dotąd i duchem i formą, wiarą, obyczajami, ustawami politycznemi i religijnemi i powtarza ze współczesnym autorem (2): „Była to

(1) Szkic organizacyi kościelnéj i politycznéj Niemiec przez *Nicol Voigt*. Bonn 1828, p. 136 sq.

(2) *Novalis* Chrześciaństwo w Europie, ustęp pisany w 1799.

piękna i pamiętna epoka, gdy Europa była krajem chrześcijańskim, którego wszystkie prowincye były zjednoczone przez wspólny interes, którym zarządzał jedyny władca, najwyższy rozdawca królestw, nie mając sam przez się wielkiego znaczenia politycznego. Nic lepiéj nie wykazuje o ile ten rząd duchowny był dobroczynny i zastósowany do potrzeb czasowych, jak silny popęd powzięty pod jego natchnieniem przez wszystkie władze człowieka, rozwój obfity wszelkich przedsiewzięć, niezmierna wielkość nabyta przez prostych ludzi w dziedzinie nauk, sztuk, polityki, i kwitnące stosunki duchowe i towarzyskie łączące wszystkich członków wielkiéj rodziny chrześcijańskiéj aż do krańców ziemi.“

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

CHRONOLOGIA
LUDZI I WYPADKÓW NAJWAŻNIESZYCH.

W CIĄGU DRUGIEGO OKRESU.

OKRES DRUGI.

(700—1517).

EPOKA PIERWSZA.

(700—1300).

Era dyonizyańska.

711. Napad Saracenów na Hiszpanię.

718. Winfried (ś.Bonifacy) otrzymuje od Grzegorza II (715 — 31) pełnomocnictwo do opowiadania ewangelii Germanom. (718). Prace jego we Fryzyi, w Turyngii i Hessyi.

725. Składa przysięgę w Rzymie przed wyświęceniem na biskupa pod imieniem Bonifacego.

726. Cesarz Grecki Leon III (Izauryjski) 717 — 41) wydaje edykt przeciw czci obrazów. Korbinian (Corbinien), założyciel biskupstwa Freissingen, którego jest pierwszym prałatem († 730).

723. Zwycięztwo Karóla Martela nad Arabami pod Tours. — Grzegórz mianuje Bonifacego arcybiskupem Moguncyi z trzynastu suffraganami (745). Trybunały pokutne (*testes synodales*). — Karność wyłączna pokuty.—Przypadki sumienia.

Era dyonizyańska.

735. Smierć Beda (le venerable) największego uczonego swego wieku.

741— 752. Papież Zacharjasz ocala Rzym od gwałtów Luitpranda i Rachisa królów Lombardzkich (740 i 750).—Śmierć Karóla Martela w 741.—Panowanie Pepina i Karlomana, synów jego.

743. Pierwszy sobór niemiecki pod przewodnictwem Bonifacego, każe składać przysięgę wierności wszystkim biskupom.—Zakaz noszenia broni duchownym.

744. Założenie klasztoru w Fuldzie przez ś. Bonifacego i jego ucznia Szturma.

752— 768. Pepin król Franków zostaje uznany przez Zacharjasza i namaszczony przez Bonifacego.—Szczepan II papież od 752 — 57, żywo naciskany przez Lombardów.—Wzywa pomocy Pepina, który go powtórnie namaszcza i mianuje w St. Denis *patricyuszem*, to jest opiekunem i stróżem kościoła rzymskiego (753).

754. Sobór Konstantynopolitański przeciwko czci obrazów.—Wkrótce potém umiéra Jan Damasceński i wraz z nim piśmiennictwo święte kościoła greckiego. — Patrycyusz Pepin wchodzi do Włoch przeciw Astolfowi, pierwszy raz w 754, drugi raz w 756; w skutku tych wypraw, oddaje albo raczéj zwraca posiadłości kościoła rzeczypospolitéj rzymskiéj.

755. Ś. Bonifacy ponosi śmierć męczeńską od Fryzonów, ustąpiwszy swego biskupstwa uczniowi swemu Lullusowi.

Około 760. Zaprowadzenie reguły Chrodeganga w Metz dla duchowieństwa.

768— 814. Ścisły związek pomiędzy Karolem Wielkim i Adryanem I 772—95.

744. Papież Adryan upoważnia Heddona biskupa Strasburgskiego do podzielenia jego dyecezyi na siedm archidjakonatów. Od dawna poprzednio znajdowały się *capitula ruralia*, pomiędzy arcykapłaństwami.—Wyprawa Karola W. przeciwko Dezy-

Era dyonizyańska:

deryuszowi królowi Lombardów; pomnaża donacyą ojca swego.

779. Dziesięcina zaprowadzona przez Karóla W. jako prawo cywilne.

780— 814. Dla ułatwienia nawrócenia Saksonów (772) Karol Wielki zakłada biskupstwa w Osnabrücku, Werdenie, Bremenie (Willehald biskup † 778) w Minden, Münster (803), Seligenstadt—Ludger, pierwszy biskup Münsterski † 809. — W tymże samym roku, sobór w Akwizgr. używa *Filioque*.

787. SIÓDMY SOBÓR POWSZECHNY W NICEI, zebrany dla obrony czci obrazów.

790. Kanony tego soboru błędnie cenzurowane przez księgi Karolińskie.

702—794. Adopcyanizm, potępiony w Ratyzbonie w 792, powtórnie zaś w Frankfurcie w 797, gdzie także wystąpiono przeciw czci obrazów. Alkuin wydaje swoje dzieło *Libellus adversus haeresin Felicis* (adoptianismi).

796. Alkuin zakłada szkołę w Tours. — Paweł Warnefried (Paulus Diaconus) † 799. — Zgon Alkuina i Paulina w 804.

800. Zniesienie królestwa Lombardzkiego przez Karola W., pomnożenie donacyi na grobie Piotra św. i przywrócenie Cesarstwa Zachodniego przez papieża Leona III na podstawie wyłącznie chrześcijańskiéj. Odtąd Karol przybiera tytuł *devotus sanctae Ecclesiae defensor humilisque adjutor*.

813. Synody w Chalons-sur-Saone, Arles, Moguncyi, Reims i Tours *Capitularia interrogationis*.

814— 840. Śmierć Karola W. (814), po nim następuje Ludwik dobroduszny. — Śmierć Leona III w 816.— Paschalis I, (817 — 824). — Po zgonie Karola W. sekretarz jego Eginhardt opuszcza dwór.

816— 817. Sejm i Sobór w Akwizgranie. Duchowieństwo zostaje poddane regule Chrodeganga, w skutku szczególnych starań Amalryka z Metz.—Agobard arcybiskup Lyoński. Reforma klasztorna ś. Benedykta z Anianu.—Śmierć Benedykta z Anianu i Teodulfa z Orleanu w 821.

Era dyonizyańska.

812, 27, 29. Sejm w Attigny obiéra na missyonarzy do Danii i do północnéj Europy Ebbona, arcybiskupa Reimskiego i mnicha Halitgara 822. — Działalność i powodzenia Ansgarego i Autberta w Danii i w Szwecyi (827, 831 i 853).

827— 844. Grzegorz IV papież. Trudność jego położenia względem synów zbuntowanych Ludwika Dobrodusznego. — Fałszywe dekretalia Izydora.

831. Ludwik dobroduszny zakłada arcybiskupstwo Hamburgskie, którego Ansgariusz jest pierwszym arcybiskupem.—Paschazy Radbert *de corpore et sanguine*. — Początek kontrowersyi o Eucharystyi, w któréj odznaczają się Rotrumnus, Heriges opat z Labbes, Raban Maur, Amalryk z Metzu, Haymon biskup z Halberstadtu a następnie Skot Erygenes.

835. Cesarz złożony z tronu przez synów swoich (833) skazany na pokutę publiczną, dwaj inni synowie jego Ludwik i Pepin przywracają go.

841— 43. Po zgonie Ludwika dobrodusznego (840) synowie jego stoczyli bitwę pod Fontenay, w któréj najstarszy Lotaryusz został pokonany. Po téj bitwie następuje pokój w Werdun pomiędzy Lotaryuszem jako cesarzem z jednéj, a Ludwikiem królem Germanii i Karolem łysym, królem Francyi zachodniéj z drugiéj strony. — Smierć Jonasza biskupa Orleańskiego.

842. Sobór Konstantynopolitański potwierdza rozporządzenia Nicejskiego dotyczące czci obrazów. — Święto Ortodoxyi (prawowierności) postanowione na pamiątkę tego wypadku.

847— 55. Leon IX papież.

848— 49. Błędy mnicha Gottschalk o przeznaczeniu, potępione przez sobór Moguncki prezydowany przez Rabana Maura (848) i przez sobór w Crécy (849) pod słynnym Hinkmarem z Reims. Walafried Strabon, autor dzieła *Glossa ordinaria in Biblia* † 839. — Drugi synod w Crécy (853) *quatuor Capitula Carisiacensia*.—Smiałe spekulacye Skota Erygenesa.

Era dyonizyańska.

855. Po śmierci Leona IV następuje Benedykt III 855—58) co nie pozostawia żadnéj przerwy dla panowania słynnéj papieżycy Joanny. Raban Maur († 856).

858— 867. Mikołaj I, (Wielki), walczy przeciwko królowi Lotaryuszowi II, składa arcybiskupów Guntera z Trewiru i Thietgalda z Kolonii i wyklina sobór. Złożenie Ignacego patryarchy Konstantynopolitańskiego i wprowadzenie Focyusza.

863. Metodyusz i Cyrylli opowiadają Ewangelię Morawom. — Mikołaj I składa Focyusza i uznaje Ignacego. — Zjednoczenie kościoła bulgarskiego z Rzymem (866) pomnaża rozdział pomiędzy kościołem Wschodnim i Zachodnim.

867. Sobór Konstantynopolitański, na którym Focyusz wyklina papieża; ale cesarz Bazyli Macedończyk oświadcza się za Ignacym (867—86). — Adryan II, papież od 867—72. — Sobór rzymski znosi i i unieważnia kanony Konstantynopolitańskie.

869. Osmy sobór powszechny Konstantynopolitański, z przyczyny zatargów Ignacego i Focyusza zwołany. — Ignacy umiéra w 878. — Focyusz uznany patryarchą nawet przez sobór (879—80). Ale znowu jest wygnany i umiéra 891 r.

871— 901. Alfred Wielki Król Anglii oswobadza swoją ojczynę od jarzma Duńczyków (880) i zaprowadza reformy równie pożyteczne dla państwa jak dla kościoła. — Jan VIII papież (872—82). — Anastazy opat i bibliotekarz kościoła rzymskiego około 870.

881— 888. Karol Gruby, cesarz, wybrany i koronowany przez papieża. — Spory tego monarchy z Szczepanem VI (885—91). — Leon VI (filozof) cesarz Grecki (886—911).

Pomiędzy. Chrzest Borzywoja księcia Czeskiego przez Me-
870 — 880 todyusza. Ale Borzywoj i żona jego ś. Ludmiła
lub 894. zrzekają się tronu, z powodu oporu, jaki napotykają w zaprowadzeniu Chrześciaństwa. — Wacław ś. i Bolesław II (od 967) przygotowują zwycięztwo

Era dyonizyańska.

Chrześcijanizmu. Biskupstwo Pragskie zostaje uznane i urządzone przez Papieża Jana XIII nieco późniéj po 967 r.

888 — 962. Po śmierci Karola Grubego panuje zupełny nieład w jego państwie. Odtąd rozpoczyna się dla Stolicy ś. epoka hańby i nieszczęść w skutku ujarzmienia jéj przez przemożny dom Toskański. Otton I, kładzie koniec temu.

909. Sobory w Metz i w Trosly dla położenia tamy upadkowi życia klasztornego i obyczajów publicznych.

910. Opat hrabia Bernon zakłada klasztor Kluny (Cluny), po nim następują opaci znamienitéj cnoty, jako to: Aymar, Mayeul a mianowicie Odilon (994—1048).

955. Księżna ruska Olga (Helena) przyjmuje chrzest w Konstantynopolu — Jéj wnuk Włodzimierz Wielki (980—1014) stara się o zaprowadzenie kościoła Chrześcijańskiego w Rossyi, co uskutecznia syn jego Jarosław (1019—54). — Metropolia Kijowska i monastyr Katakomb (Peczerski), w którym Nestor pisze swoją kronikę w narzeczu krajowém (1056—1111).

962. Przywrócenie cesarstwa po trzydziestu ośmiu latach bezkrólewia przez Otona I Wielkiego, który zobowiązuje się przed swoją koronacyą opiekować się kościołem i jego głową Janem XII.— Cesarze Saksońscy: Konrad, Henryk Ptasznik (919—936), Oton II (936—983), Oton III (983—1002). — Symbol globu ziemskiego.

963. Jan XII, papież poniżony i shańbiony, złożony został nieprawnie. — Elekcya również nieregularna Leona VIII, gdy tymczasem Benedykt wybrany przez Rzymian, pomnaża jeszcze odszczepieństwo. Oton każe uznać Jana XIII (965—72). — Attor de Xerceil (945 — 60); Raterius z Werony († 974), Luitprand biskup Kremony († około 970).

966. Mieczysław I, książę Polski za namową swéj żony Dąbrówki, przyjmuje chrzest i zakłada pierwsze

biskupstwo Poznańskie (Jordan pierwszy biskup podlega władzy arcybiskupa Magdeburgskiego od 970. Flodoard z Reims († 966).

968. Otton I, zakłada arcybiskupstwo Magdeburgskie jako środek jedności nowych biskupstw w Meissen (965) w Merseburgu i Zeitz (955), Havelburgu (946) i w Brandeburgu (949).

969. Sobór Londyński; światła gorliwość ś. Dunstana arcybiskupa Kantuaryjskiego, względem reformy duchowieństwa. Turketul i biskupi Oswald Ethelwold.

972 — 997. Gejza, książę Węgierski, nakłoniony przez swoją żonę Saroltę, zaczyna zaprowadzać wiarę Chrześcijańską w państwie swojém. — Stefan ś. dopełnia to dzieło (997—1038).

973. Śmierć Ottona Wielkiego. — Nowe zamieszki w Rzymie.—Uwięzienie i zamordowanie Benedykta VI papieża uznanego przez Otona II. — Krescencyusz, syn Teodory, i kardynał Bonifacy Frankon. — Hroswitha, zakonnica w Grandesheim umiera w 984. — W kościele greckim śmierć Simeona Metafrasta (r. 977).

983 — 1002. Otton III cesarz wezwany do Włoch przez papieża Jana XV i gdy tenże umiera, Otton kieruje wybór na Niemca Grzegorza V, (996—99). — Scisły związek pomiędzy cesarzem i papieżem.— Powstanie Wendów pod Mistewojem (983). — Ekumenius biskup z Tricca układa dobrą exegezę (v. 990). — Wojciech ś. z Pragi zabity przez Prussaków (997). — Uroczystość Wszystkich Świętych obchodzona w Kluny (998). — Pierwszy przykład kanonizacyi w osobie Ulrycha, biskupa Augsburgskiego za Jana XV (993).

999 — 1003. Gerbert panuje jako papież pod imieniem Sylwestra II. Rozległość jego nauki. Jego *Epistola ex persona Hierosolyma vastata ad universalem Ecclesiam*, jest odznaczającym się płodem jako pierwszy okrzyk krucyat.

1002 — 1024. Ś. Henryk II. — Benedykt VIII obrany papieżem przez stronnictwo Toskańskie. (1002 — 1024).

Era dyonizyańska.

Wygnany z Rzymu szuka pomocy u Henryka, który go przywraca, papież koronuje cesarza w stolicy Chrześcijaństwa (1014).—Kanut Wielki król Danii (1014 — 35, w tymże czasie Olaw Gruby zaprowadza ostatecznie Chrześcijanizm w Norwegii (1017 — 33) a Wielki książę Włodzimierz Wielki, również skutecznie rozkrzewia wiarę Chrystusową w Rossyi (1014).

1018. Romuald zakłada zakon Kamedułów. — Notker-Labeon opat z St. Gall († 1022).—W tymże roku odbywa się sobór w Seligenstadt.—Około tegoż czasu Notker biskup z Lüttich podnosi szkołę tego miasta († 1007).—Po nim następuje Wazon, którego gorliwość dla nauk jest równie wielką. Burkhard, biskup Wirzburgski (1025 — 26), Fulbert, biskup Chartres i uczeń Gerberta († 1209). — Dyttmar zostaje biskupem Merzeburgskim w 1008 i umiéra w 1018.

1032. Biskupi Francuzcy wstrzymują prawa wojny domowéj przez okrzyk pokój, pokój! który brzmi na wielu synodach.

1038. Jan Gwalbert zakłada zakon w Walombrez.

1046. Sobór w Sutri, który kładzie koniec współzawodnictwu trzech papieży, Jana XIX, Benedykta IX i Grzegorza VI, dzięki uczestnictwu drugiego cesarza Frankońskiego Henryka III (Konrad II był pierwszym). Ten następnie mianuje Luidgera biskupa Bombergu, który panuje pod imieniem Klemensa II (1046—47.) Po śmierci tego ostatniego Benedykt IX znów zaczyna burzyć. Ale Henryk III naznacza biskupa z Brixen na papieża pod imieniem Damazego II, który panuje tylko dni 23 (1048).

1048— 54. Leon IX papież walczy przeciw niepowściągliwości i symonii duchowieństwa. *Liber Gomorhianus* Piotra Damiana.—Wpływ Hildebranda na stolicę świętą.—Smierć Luitpolda (1049) arcybiskupa Moguncyi jest ważnym wypadkiem dla Niemiec.

Era dyonizyańska.

1050. Sobory Rzymski i Werceilski potępiają Berengera.—Scholastyk Lanfrak, opat z Bek.

1054. Berenger oczekuje legata Hildebranda na soborze w Tours, ale sobór Rzymski kładzie koniec (1059) wszelkim wybiegom z jego strony. — Rozdział w kościele, w skutku stanowczéj deklaracyi legatów papiezkich (10 lipca 1054). Nadaremne usiłowania Teofilakta arcybiskupa Achridy i Piotra patryarchy Antiochii dla przytłumienia wybuchu.

1055— 57. Gebhardt biskup z Eichstadt wyniesiony na tron papiezki dzięki wpływowi Henryka III; przybiera imie Wiktora II. Śmierć Henryka w 1056.— Wiktor usiłuje zapewnić tron niemiecki młodemu księciu Henrykowi IV (1056 — 1106). Zapalczywe walki wynikłe w Medyolanie w skutku symonii i nałożnictwa księży.

1057— 58. Szczepan IX mianuje Piotra Damiana kardynałem i nadaje mu biskupstwo Ostii, co się staje z jego strony hasłem do otwartéj wojny przeciw simoniakom i nałożnikom. Po śmierci Szczepana X, część zepsutego duchowieństwa i stronnictwo Toskańskie obiera Benedykta X; ale wkrótce strona reformy tryumfuje i obiéra.

1058— 61. Mikołaja II papieża. Dla zapobieżenia burzliwym elekcyom, ten papież przedstawia do zatwierdzenia soborowi w Rzymie kanon (1059) o wyborze papieża. Mikołaj II nadaje Kalabryą i Pulią w lenność Normandowi Robertowi Guiskardowi.

1061— 73. Alexander II obrany bez zezwolenia cesarza, który mu oponuje antypapieża Honoryusza II, ale ten nie może się utrzymać. Słynne *Disceptatio inter regis advocatum et romanae Ecclesiae defensorem* przez Piotra Damiana.

1069. Opat Wilhelm zakłada w Hirsau zgromadzenie na wzór Klunjackiego. — Gotschalk, wnuk Mistewoja i założyciel biskupstw Meklemburgskiego i Ratzeburgskiego zamordowany przez pogan w 1066.

Era dyonizyańska.

1070. Lanfrank zostaje arcyciskupem Kantuaryjskim.

1073— 85. Grzegórz XII.—Walka o wolność wiedzy i kościoła; powstają wkrótce uniwersytety pod wysokim wpływem i opieką samego kościoła.—Początek scholastyki. — Seldszukowie w Palestynie (1073).

1074— 75. Sobory w Rzymie przeciw Symonii, nałożnictwu i inwestyturom świeckim. Przeciw tym nadużyciom powstaje bardzo żywa reakcya w polemice i w praktyce.

1076— 77. Henryk IV składa Grzegorza VII przez synod w Worms. Ten nawzajem wyklina i składa cesarza. Wtedy sejm w Tribur (w paźdz. 1076) zmusza ostatniego ażeby się udał do Kanossy, dokąd przybywa w dniach 25 czy 27 stycznia 1077. Polemika zapalczywa za i przeciw papieżowi i cesarzowi.

1080. W skutku ciągłych zażaleń za Henryka IV, Grzegórz uznaje anty-króla Rudolfa i nadaje inwestyturę Robertowi Guishardowi. Henryk wybiera anty-papieża Klemensa III, gdy Henryk de Salza następuje po Rudolfie poległym w bitwie pod Merzeburgiem (1081).

1085. Sejm w Gerstungen usiłuje położyć koniec tym rozdziałom, nie przez miecz ale drogą nauki. Grzegórz umiéra 25 maja, — Ś. Brunon zakłada zakon Kartuzów (1084).

1088 99. Po Wiktorze III (1086—87) Urban II wstępuje śmiało w ślady Grzegorza VII i zagraża klątwą przyjmującym inwestytury świeckie. — Najstarszy syn Henryka IV buntuje się przeciw ojcu.

1095. Sobór w Klermon zakazuje duchownym składać przysięgę lenniczą w ręce świeckich. Popęd zapału do krucyaty.—Piotr Pustelnik.—Jerozolima odzyskana 15 lipca 1099 i Godfryd de Buillon obrany jéj królem. — Ustanowienie zakonu Kawalerów ś. Jana.—Anzelm ś. Arcybiskup Kantuaryjski 1093—1107) walczy przeciw Roscelinowi kanonikowi z Compiègne, spory nominalizmu i realizmu.

Era dyonizyańska.

1098. Sobór w Bari, w Pulii, zwołany w celu wyłożenia dokładnego różnicy pomiędzy kościołem greckim i rzymskim.—Robert zakłada zakon Cystersów, który przybiéra rzeczywistą ważność od ś. Bernarda z Clairvaux od 1113.

1099 — 1118. Paschalis II, prowadzi w dalszym ciągu spory o inwestytury przeciw Henrykowi V (1116—25) i okazuje najzupełniejszą bezinteresowność w traktacie 1111 r., który przyjmuje w celu oswobodzenia kościoła; ale doznaje najżywszego oporu, który się komplikuje przed drażliwą kontrowersyę. W skutku tego Paschalis zmuszony jest odwołać swoje rozporządzenia na soborze w Rzymie (1112) i trzeci traktat z Henrykiem zostaje unieważniony.

1109. Wilhelm z Champeaux zakłada opactwo ś. Wiktora. Spory jego z Abelardem o nominalizm.

1119— 19. Gelazyusz II.—Ustanowienie zakonu Templaryuszów w Jerozolimie.

1119— 24. Kalikst II.—Ś. Norbert zakłada zakon w Premonstré (1120) (Norbertanów).—Synod w Soissons, na którym Abelard został potępiony (1121).

1123. Dziewiąty sobór powszechny albo pierwszy sobór jeneralny Laterański, który potwierdza konkordat Wormski w kwestyi o inwestytury, zawarty pomiędzy papieżem i cesarzem; przypomina nieszczęśliwe położenie chrześcijan na Wschodzie i w Hiszpanii, i ogłasza kanony karności.—Otton z Bamberga w Pomeranii (1124).

1124— 30. Honoryusz II, papież: Lotaryusz II Cesarz (1125—37.—Nowe zbliżenie co do inwestytur.— Lotaryusz po dwakroć udaje się do Rzymu dla zjednania sobie Innocentego II następcy Honoryusza (1333—43). Anaklet II, antypapież, przywrócenie dawnego senatu. Za Lucyusza II (1144 — 45) nowy duch republikancki, który się obudził, przywraca godność Patrycyusza i Arnold z Brescia posuwa się jeszcze daléj.—Bernard ś.

1459. Dziesiąty sobór powszechny albo drugi Laterański, który utwierdza pokój kościoła pod Innocentym

i potępia Jana de Bruis i Arnolda z Brescia. — Synod w Sens przeciw Abelardowi († 1142). — Gilbert de la Pirée, biskup z Poitiers od 1142. — Robert Pulleyn. Cztery księgi *Sentencyi* R. Lombarda ukazują się około 1140. — Hugon z St. Wiktor († 1141).

1145— 53. Eugeniusz III walczy przeciw szałowi republikanckiemu Rzymian i jest wspierany przez Bernarda ś., który nakłania Konrada III do trzeciéj krucyaty (1147). — Synod w Reims potępia Henryka z Lauzanii i Eudesa de Stella (1149). Ś. Hildegarda. Dzieło ś. Bernarda *de Consideratione ad Eugenium III* (1148—52). — On sam umiéra w następnym roku (20 sierp.). — *Decretum Gratiani* wychodzi około 1152.

1152— 90. Fryderyk Barbarosa von Hohenstaufen, cesarz. marzy o monarchii powszechnéj i o przywróceniu praw cesarskich w duchu pogańskim; ale wielcy papieżowie Adryan IV (1154—69) i Aleksander III 1159—81) zbijają jego projekta z wielką energią. — Antypapieże narzuceni przez cesarza. Bertold z Kalabryi zakłada zakon Karmelitów około 1156.

1158. Sejm w Ronkalia na którym ukazują się razem Fryderyk Barbarosa i czterech słynnych prawników, Bulgarus, Marcin Gosia, Jakób i Hugon. — Ryszard przeor ś. Wiktora (1162—73).

1164. Ś. Tomasz Becket nie może oprzeć się Henrykowi II w jego zamiarach ujarzmienia kościoła na synodzie w Klarendon, ale odwołuje się do papieża. Po przymusowém wygnaniu wraca z tryumfem, ale zamordowany został u podnoży ołtarza 29 grudnia 1170. — Gerhohus z Reichersberg († 1169). — Minnesengerowie (1170—1250).

1179. Jedenasty sobór powszechny albo 3-ci jeneralny Laterański. — Nowy dekret Aleksandra III o elekcyi papieża; dwie trzecie głosów kardynałów są wymagalnemi do ważności wyboru. — Potępienie Waldejczyków i Albigensów. — Kanony karności. — Jan z Salisbury biskup Chartres († 1182).

Era dyonizyańska.

1189— 90. Fryderyk Barbarosa przedsiębierze trzecią krucyatę za namową Grzegorza III († 1199). Filip August i Ryszard Lwie-serce udają się za cesarzem na wyprawę, która się nie powiodła z powodu niezgodności monarchów. — Zdobycie St. Jean d'Acre w 1191 i zawieszenie broni na lat trzy. Walpot de Bassen założyciel zakonu Teutońskiego w 1190.

1190— 97. Henryk VI syn Fryderyka zostaje cesarzem.— Klemens III) 1188—91) i Celestyn III (1191—98). — Scholastyk Alaryk de Ryssel (*ab Insulis*) biskup z Auxerre, rozwija swoją metodę rozległą i niezawisłą († 1202). — Meinhard biskup Inflancki († 1196).

1198 — 1216. Innocenty III opiekun Fryderyka II daje mu świetne wychowanie. Cudowna działalność i wpływ tego papieża w całéj Europie; jego troskliwość o grób Święty. — Zaczyna powstawać przeciw cesarstwu Łacińskiemu, Konstantynopolitańskiemu, które trwało od 1204 — 1261. — Krucyata dzieci.

1204. Amalryk de Bine, sektarz panteistowski, którego dążność naśladują Dawid z Dinan, Bracia i Siostry Wolnego Ducha.

1029. Krucyata ogłaszana we Francyi przeciw herezyi ciągle wzrastającéj Albingensów. — Przywódca Simon z Montfort. — Zburzenie miasta Beziers. — Raymund VI hrabia Tuluzy. — Innocenty III potwierdza zakon jałmużniczy ś. Franciszka z Assyzu († 4 paźdz. 1226) i zakon ś. Dominika w 1215. wysokie znaczenie tych zakonów jałmużniczych w wytępianiu herezyi ówczesnych. — Sobór Paryzki w 1209 przeciw dziełom Arystotelesa.— Nibelunki (1210).

1225. Dwunasty sobór powszechny albo 4-ty jeneralny Laterański, na którym potępiono błędy Joachima de Floris, Amalryka de Bene, Albigensów i t. d. Siedmdziesiąt dwa kanony karności bardzo ważne.—Użycie wyrazu *transsubstancyacyi*, zaprowadzonego jako najwłaściwsze określenie wyznania katolickiego o Eucharystyi. — Zobowiązania każ-

Era dyonizyańska.

dego chrześcijanina do spowiadania się i komunikowania przynajmniéj raz do roku około Wielkiéj Nocy.

1215— 50. Cesarz Fryderyk II, nie odpowiada nadziejom jakie kościół o nim powziął, ale okazuje usposobienia wątpliwe a następnie nie przyjazne względem papieży Honorjusza III, (1216—27) Grzegorza IX, (1227—41) i Innocentego IV, (1243—54). Jego kodeks sycyliski (1231) wprowadza prawny despotyzm i wyzywa duch wieku usiłując zamienić kościół w instytucyą policyjną.—Żywa polemika między stronnictwem papieża i cesarskiem; *de tribus Impostoribus*.

1228. Fryderyk lubo wyklęty, przedsiebierze nakoniec piątą krucyatę.

1229. Synod Tuluzki który obiera nowe środki w zaprowadzeniu inkwizycyi przeciw heretykom południowéj Francyi, niemniéj niebezpiecznym dla państwa jak dla kościoła.—W Niemczech Inkwizytor Konrad de Marburg, zabity w 1233.

1230. Pokój w San-Germano pomiędzy Cesarzem i Papieżem.—Aleksander de Hales (*doctor irrefragabilis*) pierwszy professor uniwersytetu należącego do Franciszkanów.—Zakon Teutoński zaprowadzony w Prusach.—Zbiór prawa kanonicznego wydany przez Dominikanina Raymonda de Pennafort. (*Decretalium Gregorii* IX, libri V, 1234)

1245. TRZYNASTY SOBÓR POWSZECHNY Lyoński, który usiłuje doprowadzić do skutku połączenie kościoła greckiego z rzymskim, i wyklina uroczyście Fryderyka II,—Śmierć Aleksandra de Hales—Ś-ty Tomasz z Akwinu Dominikanin.—Ś-ty Bonawentura Franciszkanin.—Innocenty IV, i Ludwik święty zawiązują układy z Mongołami wcelu ich nawracania.—Karmelici zachodni policzeni między zakony jałmużnicze, równie jak pustelnicy S. Augustyna w 1266.

1248. Ludwik ś-ty przedsiębierze przeciw Egiptowi szó-

Era dyonizyańska.

stą krucjatę, ale dostał się do niewoli — 1250 Śmierć Fryderyka II,

1252 — 61. Aleksander IV — Hugon de Saint Caro autor pierwszéj konkordacyi († 1260). — Processye Biczowników we Włoszech 1260 sq.

1264. Święto Bożego Ciała potwierdzone przez papieża Urbana IV (1262—64.)

1265— 68. Klemens IV. — Konradyn ostatni z Hohenstaufenów, został ścięty pomimo wstawienia się za nim Klemensa.

1269— 70. Sankcya pragmatyczna ś-go Ludwika któréj autentyczność mocno była zaprzeczaną (1269.)— Następnego roku tenże Monarcha przedsiębierze siódmą i ostatnią krucyatę przeciw Tunetowi i Ptolomaidzie.

1271— 76. Grzegórz X. — Rudolf Habsburgski Cesarz. (1273 — 91) w 1272 śmierć Wilhelma de St. Amour wielkiego przeciwnika zakonów jałmużniczych, równie jak zgon słynnego kaznodziei Bartolda z Ratysbony.

1274. CZTERNASTY SOBÓR POWSZECHNY LYOŃSKI. — Usiłowania dążące do połączenia się z kościołem Greckiem. Kanony karności, surowsze reguły w wyborach kościelnych. — Konklawe; ś-ty Tomasz z Akwinu, S. Bonawentura i Robert założyciel Sorbonny (1151) umierają w 1274. W kilka lat potem umarł Albert Wielki, mistrz ś-go Tomasza (1281).

1282 — 83. Prusy zupełnie podbite przez Krzyżaków w 1283. — Andronik I, Cesarz Grecki (1282—1328)— Nieszpory Sycyliskie.

1288— 92. Mikołaj IV, wyprawia Franciszkanina Jana de Monte - Corvino jako missyonarza do Chin. — W 1291, chrześcijanie tracą Ptolomajdę, ostatnią warownię w Palestynie. Templaurjusze osiadają na wyspie Cypru.

1294. Celestyn V, ustanawia naprzód pustelników Celestynów i umiera. Śmierć Rogera Bakona (*doctor mirabilis.*)

1294 — 1303. Bonifacy VIII. Spory jego z Filipem pięknym

Era dyonizyańska.

królem Francyi — Jakób de Voragine († 1298) — *Bonifacii libri* VI, Decretalium 1298.

1300. Jubileusz i odpusty jubileuszowe zaprowadzone przez Bonifacego VIII.

EPOKA DRUGA (1300 1517.)

1305— 14. PAPIEŻE AWINIOŃSCY. — Po Bonifacym VIII, następuje Klemens V, po nim zaś wkrótce Benedykt XI (1303—1304), który jest zupełnie oddany Filipowi pięknemu i opuszcza nawet swoją stolicę dla Awinionu. To miasto zostało rezydencyą papieży od od 1309 do 1378.—Niewola Babylońska. *Libri V Clementiarum* przy *Corpus juris*. —Dulcyn przywódca Braci-Apostolskich został spalony w 1407 r.—Duns-Skot (*doctor subtilis*) († 1308).

1311— 2. PIĘTNASTY SOBÓR POWSZECHNY W VIENNE. Templaryusze zniesieni w skutku wymagań Filipa pięknego.—Potępienie Fratrycelów, Braci-Apostolskich, Begardów i Beguinek. — Dążności do nauki języków wschodnich. — Kanony reformy.

1516— 34. Jan XXII.— Jego *XX Extravagantes* i *LXXIV Extravagantes communes* podzielone na pięć ksiąg. — Te ostatnie przyłączono do *Corpus juris*.—Ludwik Bawarski (1822—47) tryumfuje nad swoim współzawodnikiem Fryderykiem Austryackim. Spór Ludwika z Janem XXII.—Benedykt XII (1334—42) i Klemens VI (1342—52).—Ludwik wyklęty w 1324.—Wojna na pióra bardzo żywa pomiędzy Marsiglio z Padwy († 1328) i Janem de Jandun († po 1338).—Wilhelm Okkam (1342) Leopold z Bamberga († 1354) Augustyn Triumfus (1328); Alvarus Pelagius († nieco po 1340). Dominikanin Durand de Saint Pourcain († 1333). Andronik Paleolog cesarz grecki 1328—41.

1338. Zgromadzenie książąt elektorów w Frankforcie i w Reims.—Mikołaj de Lyra († 1341).

1346— 78. Karol IV Cesarz. — Ludwik Bawarski († 1347). Po papieżu Klemensie VI (1352) następują Innocenty VI (1352—62).—Urban V (1362—70).

Grzegórz XI (1370—78).—Trybun ludu Mikołaj Rienzi przywraca rzeczpospolitę rzymską (1347).—Jan Tauler († 1361).—Henryk Suso *Amandus* († 1365). — Wikleff burzy Anglię od 1360.

1377. Grzegórz XI wraca do Rzymu; Franciszkanin Pedro, ś. Brygida i ś. Katarzyna Seneńska wielce się do tego przyczyniły. — Petrarka († 1374).— Jan Ruysbroeck.

1378—1409. Syzma papiezka —Papieże w Rzymie i w Awinionie jednocześnie.

1386. Chrzest Jagiełły Wielkiego księcia Litewskiego. Gerard Grood z Deventer, założyciel kleryków i braci życia wypólnego, zmarły w 1384 i Piotr d'Ailly (1389) professorowie w Paryżu; Henryk z Hessyi albo z Langenstein w Wiennie (1384) nakoniec Gerson zostaje kanclerzem uniwersytetu Paryzkiego w 1395.

1408. Sobory Londyński i Pragski potępiają błędy Wikleffa.—Jan Huss kaznodzieja w Pradze od 1402 r. zawiązuje stosunki z Wiklefistami w Anglii około 1406 r.

1409. Sobór Pizański składa Grzegorza XII i Benedykta XIII i w ich miejscu mianuje Aleksandra V (1409—10); ale ten nie jest powszechnie uznany i ztąd tylko wynika, że jednocześnie jest trzech papieży zamiast dwóch.—Piotr d'Ailly, Gerson.

1410— 37. Zygmunt cesarz.—Jan XXIII papież (1410—15). Huss powstaje natarczywie i w buntowniczy sposób przeciw odpustom papiezkim udzielonym tym, którzy przyjmą udział w krucyacie przeciw Władysławowi Neapolitańskiemu.—Herezyarcha pisze swoją książkę *de Ecclesia* w 1415 i zostaje wyklęty tegoż roku.

1414— 18. Sobór Konstancyjski.—Długie i żywe spory czy papież jest wyższy lub niższy od soboru. Oddalają trzech papieży Jana XXIII, Benedykta XIII i Grzegorza XII i w ich miejscu obiérają Marcina V jako prawego papieża (1417—31. — Jan Huss spalony jako uporczywy heretyk 6 lipca

1415 równie jak Hieronim z Pragi 30 maja 1416. Zamiast reformy *in capite et membris*, zawierają konkordaty z kilkoma narodami: jednakże wydane są ważne kanony reformy powszechnéj.—Ś. Wincenty Ferreryusz († 1419).

1423. Synod Pawijski przeniesiony do Sienny z przyczyny zarazy.—Wypadki tego synodu są nieznaczące.—Hussyci rozdzielają się na *Kalixtianów* i *Taborytów* po śmierci Hussineza w 1420 r. — Jan Ziska († 1424).—Piotr d'Ailly, arcybiskup Kambrezyjski († 1425).—Gerson († 1429).

1431— 49. Eugeniusz IV zawięzuje układy w Konstantynopolu, w Ferrarze i w Florencyi z cesarzem greckim Janem VII Paleologiem (1425—48).

1431— 49. Sobór Bazylejski a w dalszym ciągu Ferraryjski (1438) i Florencki (1439).—Postępowanie nadzwyczajne pierwszego zgromadzenia. — Mikołaj de Cusa wydaje swoje pismo *De concordia catholica* i odłącza się od Bazylejczyków, podobnież i cesarz Sylwiusz.

1438. Albert II cesarz.—Druga sankcya pragmatyczna w Burges.—Mikołaj Clémengis umiera w tych czasach.

1439.— 48. Sejm elektorów i państwa na którym Jan Turrecramata i Mikołaj de Cusa bronią Eugeniusza IV.—Podobnież w 1441; w Frankforcie w 1442.—Fryderyk III Cesarz (1440 — 43) oświadcza się z większą częścią książąt za papieżem przeciw soborowi Bazylejskiemu. — Nowy sejm w 1446, po którym nastąpił konkordat Aszaffenburgski w 1448.

1453. Zdobycie Konstantynopola przez Turków.—Wychodźcy Greccy, dają nowy popęd odrodzeniu nauk klassycznych, ale zarazem osłabiają prawdziwego ducha kościelnego. Najznakomitszym z nich jest Bessarion, arcybiskup Nicejski, który umarł kardynałem biskupem Tuskuli w 1472. Wawrzyniec Valla († 1456). Jednocześnie pojawiają się Paweł Hortezjusz, Marsilio Ticini, Pik z Mirandoli, Piotr Pomponatti. — Ten wpływ hellenizmu

Era dyonizyańska.

daje się uczuć w sposób pomyślniejszy w szkole braci wspólnego życia w Niderlandach.—Mikołaj de Cusa (1464), Rudolf Agricola, Erazm i t. d.

1448— 64. Eneasz Sylviusz zostaje papieżem pod imieniem Piusa II i rozwija wielką gorliwość dla ocalenia Europy od Turków; w tym celu zwołuje synod do Mantui (1459), który nie zrządził żadnych skutków.

1464— 71. Paweł II skłonny do przepychu i rozrzutności, ale zarazem nieprzyjazny dążności pogańskiéj nowych nauk. Prześladuje Platinę i Pomponyusza Leto; ucznia Wawrzyńca Valla. W 1460, epoka jubileuszu jest oznaczona na lat 25.—Tomasz a Kempis umiéra r. 1481.

1471— 84. Sykstus IV.—Z pomiędzy reformatorów Jan Goch († 1475) i Jan Wessel (1481).—W królestwach Kastylii i Leonu, Torquemada jeneralny inkwizytor (1483—98).

4484— 92. Innocenty VIII.—Hieronim Savonarola przybywa do Florencyi w 1489 r.

1492—1503. Haniebne panowanie Aleksandra VI.—Cesarz Maksymilian od 1493 do 1519.—Sawonarola skazany na śmierć w Florencyi (1498).

Usiłowania Las-Kazasa w Ameryce—1502. — Założenie uniwersytetu w Wittenbergu.

1503— 13. Po krótkich rządach Piusa III, następuje wojowniczy pontyfikat Juliusza II, który jednakże odznacza się duchem kościelnym.

1510. Śmierć Geilera z Kaisersberg.—Luter przybywa do Rzymu w interesach swego zakonu.

1512— 17. Synod Pizański po którym następuje Piąty sobór jeneralny Laterański, otwarty przez Juliusza II 10 maja 1512.—Surowe usposobienie Egidyusza z Viterbo generała Augustyanów.—Leon X zawiera konkordat z Franciszkiem I w czasie ich zjazdu w 1515, poczem zamyka sobór (16 marca 1517).—Generał Dominikanów Tomasz de Vio z Gaety, okazuje z téj przyczyny żywe oburzenie i przepowiada wielkie nieszczęście.

Era dyonizyańska.

1514— 17. Po wielu pożytecznych pracach nad Pismem Świętém i po wielu innych przekładach Biblii mianowicie w niemieckim języku, wychodzi Biblia polyglottyczna kardynała Xymenesa, który umiera w 1517 r.

Koniec tablicy chronologicznéj.

TABLICA CHRONOLOGICZNA PAPIEŻY

w ciągu drugiego Okresu (700—1517).

Jan VI, 701—705
Jan VII, 705—707.
Sisinjus 708.
Konstantyn 708—715.
Grzegórz II. 715—731.
Grzegórz III. 731—741.
Zacharjasz 741—752.
Szczepan II, 752.
Szczepan III, 752—757.
S. Paweł I, 757—767.
Szczepan IV, 767—772.
Adrjan I. 772—795.
S. Leon III, 795—816.
Szczepan V, 816.
Paschalis I, 817—824.
Eugeniusz II, 824—827.
Walenty 827.
Grzegórz IV, 827—844.
Sergjusz II, 844—847.
S. Leon IV, 847—855.
Benedykt III, 855—858.
SS. Mikołaj I, (Wiel.) 858—867.
Adrjan II, 567—872.
Jan VIII, 872—882.
Marjan I, 882—884.
Adrjan III, 884—885.
Szczepan VI, 885—891.
Formozjusz 891—896.
Bonifacy VI, 896 (15 dni).
Szczepan VII, 896—897.
Roman 897.
Teodor II, 897.
Jan IX, 898—900.
Benedykt IV, 900—903.
Leon V, 903.
Krysztofor 903.
Sergjusz III, 904—911.
Anastazy III, 911—913.
Landon 913.
Jan X, 914—928.
Leon VI. 928.
Szczepan VIII, 929—931.
Jan XI, 931—936.
Leon VII, 936—939.
Szczepan IX, 939—941.
Marjan II, 943—946.
Agapit II, 946—955.
Jan XII, 956—964.
(Leon VIII, 963. Benedykt, V, 964.)
Jan XIII, 965—972.
Benedykt VI, 972—973.
(Bonifacy VII, anty papież.)
Domnus. II, 973.

Benedykt VIII, 975—983.
Jan XIV, 983—984.
Jan XV, 985—995.
(Inny Jan poprzednio obrany nie jest potwierdzony.)
Jan XVI, (antypapież).
Grzegórz V. 99—999.
Sylwester II, 999—1003.
Jan XVII, 1003.
Jan XVIII, 1003—1009.
Sergjusz IV, 1009—1012.
Benedykt VIII, 1012—1024.
Jan XIX, 1023—1033.
Benedykt IX 1033—1044.
Grzegórz VI, 1044—1046.
Klemens II, 1046—1047.
Damazy II, 1046 (23 dni).
Leon IX, (1048) 11 Lutego 1049—1054.
Wiktor II, 1055—1057.
Szczepan X, 1057—1058.
Mikołaj II, 1058—1061.
Aleksander II, 1061—1073.
Grzegórz VII, 1073—1035.
Wiktor III, 1086—1087.
Urban II, 1088—1099.
Paschalis II, 1098—1118.
Gelazjusz II, 1118.
Kalikst II, 1119—1124.
Honorjusz II 1124—1130.
Innocenty II, 1130—1143.
Celestyn II. 1144—1145.
Eugenjusz III, 1145—1153.
Anastazy IV 1153—1154.
Adrjan IV, 1154—1159.
Aleksander III, 1159—1181.
Lucjusz III, 1181—1185.
Urban III, 1185—1187.
Grzegórz VIII, 1187.
Klemens III, 1187—1191.
Celestyn III, 1191—1198.
Innocenty III, 1198—1216.
Honorjusz III, 1216—1227.
Grzegórz IX, 1227—1241.
Celestyn IV, 1241 (17 dni)
Innocenty IV, 1243—1254.
Aleksander IV, 1254—1261.
Urban IV, 1261—1264.
Klement IV, 1264—1268.
Grzegórz X, 1271—1276.
Innocenty V, 1276.
Adrjan V, 1276 (38 dni).
Jan XXI (XX) 1276—1277.
Mikołaj III, 1278—1280.
Marcin IV, 1281—1285.
Honorjusz IV, 1285—1287.
Mikołaj IV. 1288—1292.
Celestyn V, 1294—1296.
Bonifacy VIII, 1294—1303.
Benedykt XI, 1303—1304.

PAPIEŻE AWINIOŃSCY.

Klemens V, 135—1314.
Jan XXII, 1316—1334.
Benedykt XII, 1334—1342.
Klemens VI, 1342—1352.
Innocenty VI, 1351—1362.
Urban V. 1362—1370.
Grzegórz XI, 1370—1378.

W RZYMIE I W AWINIONIE.

Urban VI, 1378—1589.
Klemens VII, (w Awinionie) 1378—1394.
Bonifacy IX, 1389—1404.
(W Awinionie Benedykt XIII, złożony 1494).
Innocenty VII, 1404—1406.
Grzegorz XII 1416-1409
Aleksander V, obrany przez sobór Pizański.
Jan XXIII, złożony przez sobór Konstancyjski 29 Maja

1415, podobnież Benedykt XIII, (1 Kwietnia 1417) Grzegórz XII abdykowali.

Marcin V, 1417—1431.
Eugeniusz IV, 1431—1447.
Mikołaj V, 1447—1455.
Kalikst III, 1455—1458.
Pius II, 1458—1464.
Paweł II, 1464—1471.
Syxtus IV, 1471—1484.
Innocenty VIII, 1484—1492.
Alexander VI, 1492—1503.
Pius III, 1503.
Juljusz II, 1503—1513.
Leon X. 1513—1521.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

DRUGIEGO TOMU.

OKRES DRUGI.

WPŁYW KOŚCIOŁA NA LUDY GERMAŃSKIE I SŁOWIAŃSKIE AŻ DO XII STULECIA.

stron.

§§. 144. Rysy charakterystyczne kościoła Rzymsko-katolickiego w ciągu tego okresu 1

EPOKA PIERWSZA.

OD USTALENIA I UTRWALENIA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO POMIĘDZY GERMANAMI I SŁOWIANAMI AŻ DO GRZEGORZA VII. (700 — 1073).

Część pierwsza.

O PIERWSZYCH STOSUNKACH KOŚCIOŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO Z GERMANAMI AŻ DO ŚMIERCI KAROLA W. (814).

§§. 145. Źródła ogólne 5
146. Religia germanów 6
147. Doktryna religijna Germanów w Skandynawii ... 9

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Rozkrzewienie Chrystyanizmu pomiędzy ludami Germańskiemi, ich stosunki z kościołem katolickim.

148. Gotowie 12
149. Chrystyanizm u Wissygotów. Ich królestwo w Galii i Hiszpanii 14

stron.

§§ 150. Prześladowanie katolików w Afryce przez Wandalów 16
151. Stosunki Burgundów z kościołem katolickim 17
152. Spustoszenia Hunnów w Niemczech, w Galii i we Włoszech 18
153. Ostrogotowie i Lombardowie we Włoszech 19
154. Benedykt z Nursyi.—Monachizm zachodni 22
155. Chrystyanizm u Franków. Tryumf katolicyzmu .. 24
156. Chrystyanizm na wyspach Brytańskich 26
157. Zaprowadzenie wiary chrześcijańskiéj w Niemczech i w krajach pogranicznych 31
158. Nawrócenie Fryzonów przez wpływ Karola Martela, jego zwycięztwo nad Arabami..... 35
159. Prace ś. Bonifacego 37
160. Nawrócenie Saksonów 41
Rzut oka na ogół 43

ROZDZIAŁ DRUGI.

Stanowisko wyłączne kościoła Rzymsko-katolickiego względem ludów Germańskich.—Zmiany wynikające z jego organizacyi.

161. Stosunki kościoła z państwami niemieckiemi 45
162. Dobra kościelne.—Utrzymanie duchowieństwa.... 48
163. Duchowieństwo.—Jego położenie 50
164. Wpływ papieży..... 56
165. Władza świecka papieżów po ich oddzieleniu się od cesarstwa greckiego i ich związku ściślejszym z ludami pokolenia germańskiego, w szczególności z Frankami 59
166. Przywrócenie cesarstwa rzymskiego na zachodzie przez założenie państw germano-chrześcijańskich . 63

ROZDZIAŁ TRZECI.

Życie religijne. Duchowieństwo. Karność.

167. Życie religijne 73
168. Duchowieństwo: jego życie kanoniczne. Zakonnicy 75
169. Pokuta i karność 80

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Prace naukowe i ich pierwsze wypadki między Germanami.

170. Ogólny charakter nauk w tym okresie 84

stron.
§§ 171. W Hiszpanii i na wyspach Brytańskich 85
172. Prace Karola W. w celu rozkrzewienia nauk w państwie germańskiem 86
173. Zarody herezyi w Adalbercie, Klemensie i w adopcyanizmie 89
174. Karol Wielki 92

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Kościół grecki.

175. Ogólny pogląd 98
176. Mahomet, jego nauka, jego szybkie postępy w prowincyach chrześcijańskich 99
177. Kontrowersya ikonoklastów w kościele greckim, rozkrzewiona w państwie Franków.—A. na Wschodzie 109
B. W cesarstwie Franków 114

Część druga.

Kościół Rzymsko-katolicki od czasu śmierci Karola W. do Papieztwa Grzegorza VII (1073).

178. Źródła; prace 117

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Postęp chrystyanizmu pomiędzy Niemcami.—Nawrócenie ludów Słowiańskich.

179. Chrystyanizm w Skandynawii 118
Ansgaryusz apostoł północy 120
180. Słowianie, ich doktryna religijna..... 125
181. Nawrócenie niektórych ludów słowiańskich..... 129
182. Dalszy ciąg nawrócenia Polaków 135
183. W Węgrzech 140

ROZDZIAŁ DRUGI.

Rozwój władzy papiezkiéj, jéj stanowisko względem cesarstwa.

184. Ogólny pogląd.— A. papicże pod Karolowingami aż do zupełnego upadku cesarstwa franków 142
185. Pod Ludwikiem dobrodusznym (le Débonnaire) i jego synami 143

stron.

§§ 186. Postępy władzy papieskiéj (885—88). Fałszywe dekretalia Izydora 152
187. B. Smutne położenie papiestwa w ciągu ciemnoty X wieku, w skutku zerwania stosunków między Kościołem i państwem. — Pontyfikat rzymski w w ciągu jego haniebnéj zależności od panowania toskańskiego 163
188. C. Papieztwo po restauracyi cesarstwa. — Papieże pod cesarzami Saksońskiemi 165
189. Papieże pod cesarzami frankońskiemi aż do śmierci Alexandra II (1073). 173
190. Dalszy ciąg. Papieże wybrani przez wpływ Hildebranda 176
191. Rezultat 188

ROZDZIAŁ TRZECI.

Historya ustawy kościoła.

192. Kościół w swych stosunkach z państwem 193
193. Supremacya religijna papieżów 197
194. Kollegium kardynałów 199
195. Metropolici, biskupi i ich dyecezye 201
196. Dobra kościelne 205
197. Jurydykcya kościelna; swobody duchowieństwa ... 206

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Życie religijne.—Obrządki.—Karność.

198. Obyczaje duchowieństwa 207
199. Kongregacye religijne téj epoki 209
200. Stanowisko kościoła, życie religijne narodów w główniejszych państwach 213
201. Obrządki w ciągu téj epoki 233
202. Karność duchowna 243

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Naukowość i herezye w IX, X i XI wieku.

203. Piśmiennictwo i pisarze teologiczni 251
Jan Skot Erigenes 255
204. Nowa kontrowersya o przeznaczeniu Gottschalk (Gotescalc). 262

stron.

205. Pierwsza kontrowersya o Eucharystyi. Paschazy Radbert 265
206. Druga kontowersya o Eucharystyi wniesiona przez Berengera z Tours 271

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Odłączenie kościoła Greckiego od Łacińskiego.—nauka i rozkrzewienie chrystyanizmu w kościele Greckim:—sekty na wschodzie i na zachodzie

207. Początek rozdziału pomiędzy kościołem Wschodnim i Zachodnim. Focyusz. Osmy sobor ekumeniczny. Kontrowersja o Filioque. 277
208. Rozłączenie urzeczywistnione za czasów patryarchatu Michała Cerularyusza 279
209. Nauki u Greków 281
210. Nawrócenie Chazarów, Bulgarów i Rossyan przez Greków 282
211. Sekty kościołów wschodniego i zachodniego 285
212. Rzut oka na przeszłą epokę 287

EPOKA DRUGA.

OD GRZEGORZA VII (1073) AŻ DO PIERWSZYH SYMPTOMÓW SYZMY (ODSZCZEPIEŃSTWA) ZACHODU.

Część Pierwsza.

WZROST I NAJWYŻSZY STOPIEŃ WŁADZY PAPIEZKIÉJ W ŚREDNICH WIEKACH, OD GRZEGORZA VII, AŻ DO ŚMIERCI BONIFACEGO VIII (1073—1339).

213. Źródła.—Prace.—Rzut oka ogólny..... 289

ROZDZIAŁ I.

Historya Papiestwa.

a. Od Grzegorza VII do Kaliksta II, od początku sporów o inwestytury, aż do ich ukończenia przez konkordat w Worms 1122).

214.—Papież Grzegórz VII (1073-1085)..... 293
215. Wiktor III (1086—87), Urban II (1088—99). 311
216. Krucyaty 314
217. Paschalis II (1099—1118), Gelazyusz II (1119),

stron.

Kalixt II (1119—24). 318
Dziewiąty sobór powszechny (1123).

b. Od Honoryusza II aż do śmierci Eugeniusza III (1153).—Nowe rzeczypospolite. Arnold z Brescia. Druga krucyata. Bernard i jego traktat o Konsyderacyi, podany papieżowi Eugeniuszowi III.

218.—Honoryusz II (1124-39), Innocenty II (1180-44), Lucyusz II 1144-45, Eugeniusz III (1145-53). 331
Dziewiąty sobór powszechny (1139). 334

c. Walka papieży z domem Hohenstaufen, Fryderyk I, Henryk VI, Fryderyk II, Konrad IV i Konradyn (1286).

219. Adryan IV, Aleksander III, (119—81) naprzeciw Fryderykowi I i Henrykowi II królowi Anglii; ś. Tomasz Becket 337
Jedénasty sober powszechny (1179) 344
220. Dalszy ciąg.—Lucyusz III 1181—85). — Urban III (do 1187).—Grzegórz VIII (grudzień 1187).—Klemens III (do 1191).—Celestyn III (do 1198) jednocześnie z cesarzami Fryderykiem I i Henrykiem VI 346
221. Innocenty III, stanowisko jego względem monarchów Europy 350
Dwunasty sobór powszechny (1215) 356
122. Honoryusz III (1216—27), Grzegórz IX (1227—41), Innocenty IV (1243—54), Klemens IV (1265—68), w obec Hochenstaufenów Fryderyka II, Konrada IV i Konradyna ostatniego cesarza z domu szwabskiego 359
Trzynasty sobór powszechny 1245 368
223. Krucyata Ludwika IX (świętego).—Sankcya pragmatyczna.
224. **d**. Początek wpływu francuzkiego; powolność wyborów papiezkich. — Grzegórz X (1271—76) Sobor lyoński.—Śmierć ś. Tomasza z Akwinu i ś. Bonawentury; Rudolf z Habsburga 373
Czternasty sobór powszechny (1274) 375
225. Papieże, od Innocentego V (3276) aż do abdykacyi Celestyna V (1294) 375

stron.

226. Bonifacy VIII (1294—1303) i Filip IV król Francyi 379
227. Pogląd na potęgę doczesną i duchowną papieżów. Wypadki 388

ROZDZIAŁ DRUGI.

Inni członkowie hierarchii.—Zarząd dyecezyi.

228. Kościół i duchowieństwo w ich stosunkach z państwem i ich wpływ na nie 397
229. Kardynałowie 401
230. Zarząd dyecezyi 402
231. Obyczaje duchowieństwa 405
232. Dobra kościelne 406

ROZDZIAŁ TRZECI.

Sekty fanatyczne.

233. Pogląd 409
234. Tanchelm, Eon, Piotr z Bruis, Henryk z Lauzanny, Katarowie i Obrzezańcy (Circumcisi) 411
235. Waldejczykowie, Waldensowie (les Vaudois) 414
236. Albigensowie 415
237. Uwagi nad charakterem tych sekt i surowemi środkami, których przeciw nim użyto 418
238. Amalryk z Bene; Dawid z Dinan. Bracia i siostry Wolnego-Ducha (du Libre-Esprit), Bracia apostolscy 421

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Zakony religijne.

239.—Wstęp 427
Kongregacya (zgromadzenie) Kluniacka 428
240. Zakon Cystersów S. Bernard 429
241. Zakon Grammont (Grand-Mont) 432
242. Kartuzi 434
243. Norbertanie (Praemontrani) 436
244. Karmelici i zakon Fontevrault 437
245. Antoniści, Trynitarze, i Humilianie (pokornego ducha bracia) 440
246. Trzy wielkie zakony rycerskie i religijne 443

stron.

247. Zakony jałmużnicze. Ś. Franciszek z Assyzu. Ś. Dominik 447
248. Wpływ zakonów jałmużniczych na epokę, oppozycya przeciw nim 455
249. Rozdział zakonu Franciszkanów 457
250. Inne zakony i bractwa 459
Obraz prawdziwego życia klasztornego 460

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Historya Nauk Teologicznych.

251. Przemiana szkół klasztornych i dyecezyalnych (biskupich) na uniwersytety 466
252. Scholastyka i mistyka 469
253. Ś. Anzelm z Kantorbery (kantuaryjski) 476
54. Walka scholastyki z mistyką. Abelard, Gilbert de la Porrée. Bernard 482
255. Usiłowania dla powściągnięcia zboczeń spekulacyi. Robert Pulleyn, Piotr Lombard, Hugo i Ryszard z S. Victor 489
256. Mistycy .....
257. Drugi perjod scholastyki pod Franciszkanami i Dominikanami 498
258 Inne nauki; początki piśmiennictw narodowych ... 506

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Życie religijne w kościele.—Karność pokutna.—Rozwój Chrystyanizmu.

259. Życie religijne i moralne 510
260. Karność pokutna 513
Rozkrzewienie chrystyanizmu 518
261. Nawrócenie Pomeranii i wyspy Rugii 519
262. Inflanty, Estonia i Kurlandya 521
263. Chrystyanizm w Prussach 523
264. Nawrócenie Mongołów przez kapłanów zachodnich 525

EPOKA DRUGA.

OD ŚMIERCI BONIFACEGO VIII, AŻ DO REFORMY (1303-1517).

Część Druga.

UPADEK SUPREMACYI PAPIEZKIÉJ W ŚREDNICH WIEKACH.—PRZEWAGA SOBORÓW; ICH USIŁOWANIA WZGLĘDEM REFORMY KOŚCIOŁA, CO DO JEGO GŁOWY I CZŁONKÓW

stron.

265. Zródła ogólne. — Prace specyalne.—Pogląd na wiek XIV i XV 529

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Ustawa Kościoła w jego rozwoju zewnętrznym.

a. Papieże Awinionscy albo niewola Babilońska (1308-1378.

266. Przeniesienie stolicy świętéj do Awinionu. Benedykt XI (22 pazd. 1303—7 czerw. 1304). Klemens V. (5 czer. 1305—20 kwiet, 1314) 532

Piętnasty sobór powszechny (ekumeniczny) 535

267. Jan XXII (7 sierp. 1316—4 grud. 1334). Benedykt XII (20 grud. 1334 — 24 kwiet). Klemens VI (7 maj 1342—6 grud. 1352). Jego walka z Ludwikiem Bawarskim 536

268. Innocenty VI (1352 — 62) Urban V (1362 — 70) Grzegórz XI (1370—78) 544

b. Wielka schyzma (odszczepieństwo) 1378 — 1428). Papieże współzawodnicy w Rzymie i w Awiniowie. Sobory, pizański, konstancyjski, bazylejski, ferraryjski i florencki.

269. Urban VI (1378—86), Bonifacy IX (1389 — 1404), Innocenty VII (1404—6), Grzegórz XII (1406 — 9) 540

270. Sobor pizański (25 marc. — 7 sierpn. 1409) Aleksander V (1409 — 10), Jan XXIII (1410 — 17). 552

271. Sobór Konstancyeński (1414—1418) 557

272. Eugeniusz IV (1431 — 47). Sobór Bazylejski: jego opozycya z soborami Ferraryjskim z Florenckim. 565

c. Ostatni papieże téj epoki — Sobór Lateraneński.

273. — Kalikst III (6455 — 58). Pius II (1458—1464) Paweł II (1464 — 1471). Syxtus IV (1471—1484). Innocenty VIII (1484 — 1492). Aleksander VI (1492—1503) 584

274. — Juljusz II (1503 — 1413). Sobor Pizański. Piąty sobor Lateraneński; Leon X. (1513 — 1521) ... 591

275. Rzut oka na stanowisko papieztwa 595

276. Rzut oka na innych członków hierarchii 298

277. Obyczaje duchowieństwa 298

stron.

Dodatek do historyi ustawy kościoła.

278. —Kościół Wschodni 602

ROZDZIAŁ DRUGI

Odszczepieństwo.

279. —Jan Wicleff 1324-1380) 607
280. —Jan Huss (2373-1415) 611
281. Teologia Niemiecka 620
282. Inkwizycia. Obacz § 237 622

ROZDZIAŁ TRZECI.

Nauki kościelne.

283. Scholastyka w XIV i XV wieku 629
284. Mistycyzm 632
285. Odrodzenie nauk albo raczéj poganizmu w nauce i sztukach 636
286. Nauka Pisma Świętego 544

ROZDZIA CZWATY.

Życie Duchowne, część Boża i karność pokutna.

287. Życie duchowne 650
288. Dawne zakony religijne 654
289. Reforma dawnych zakonów 656
290. Nowe zakony 657
291. Wolne zgromadzenia 659
292. Obrzędy 660
298. Sztuka u Chrześcian 671
294. Karność pokutna 680
295. Rozkrzewienie Chrześcijaństwa 681
296. —Mniemani reformatorowie: Jan Wessel Jan de Wesel. Jan de Goch, Hieronim Savonarola.
297. Rzut oka retrospectif, na wpływ kościoła katolickiego pomiędzy Germanami i Nawianami w drugim Okresie.

KONIEC DRUGIEGO TOMU.

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
J.2
10662/1